Między prometeizmem a realpolitik

Jan Jacek
Bruski

Między prometeizmem a realpolitik

II Rzeczpospolita wobec Ukrainy sowieckiej 1921–1926

Kraków 2010

Studia z historii XX wieku, t. X

Recenzja: dr hab. Artur Patek, prof. UJ

Redakcja: Mateusz Czarnecki

Korekta: Mateusz Czarnecki

© Copyright by Uniwersytet Jagielloński
© Copyright by Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”

Publikacja wydana ze środków przeznaczonych na działalność statutową Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

ISBN 978-83-62261-13-0

Projekt okładki:
Anna Siermontowska-Czaja

Skład i łamanie:
Studio Poligraficzne Dorota Słomińska,
Kraków, tel. 0602 677 488

Druk i oprawa:
Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego
ul. Konfederacka 6, 30-306 Kraków, tel. (012) 266-40-00

Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”
z siedzibą w Instytucie Historii UJ
ul. Gołębia 13, 31-007 Kraków
www.iagellonica.com.pl

Czterem wspaniałym kobietom — mojej Mamie, Żonie i Córeczkom

SPIS TREŚCI

Wstęp 9

Rozdział I. Antecedencje 23
W ogniu i burzy rewolucji. Ukraina między Polską Piłsudskiego a bolszewicką Rosją 23
Ryski antrakt 31

Rozdział II. Kontekst 45
W granicach II Rzeczypospolitej. Ukraińcy w roli mniejszości 45
Ukraina Sowiecka — status, struktury podległości Moskwie 58
Trwały pokój czy zawieszenie broni? Główne etapy stosunków polsko-sowieckich 65

Rozdział III. „Oczy i uszy" Warszawy. Polska dyplomacja i wywiad na Ukrainie Sowieckiej 83
Placówki dyplomatyczne i konsularne 83
W służbie wywiadu 106

Rozdział IV. Prometeizm czy…? W poszukiwaniu klucza do Ukrainy 135
Karta petlurowska — ostatnie próby rozegrania 135
Wokół Genui. Miraże polskiej ekspansji gospodarczej 147
II Rzeczpospolita a emancypacja „Ukrainy Rakowskiego" 163
O „polski stan posiadania" nad Dnieprem 173
Polska wobec ukraińskiej *korenizacji* 189
Prometejska konspiracja 209

Rozdział V. Prometeizm *à rebours*. Kwestia irredenty ukraińskiej w stosunkach polsko-sowieckich 217
Przed marcem 1923 r. Pierwsza próba sił 217
„Przekształcić 'ukraiński Piemont' w 'ukraińską irredentę'". Wokół decyzji Konferencji Ambasadorów 236
Petruszewycz i inni. Bolszewicy wobec emigracji galicyjskiej 241
Operacja „Tiutiun" 252
Pod hasłem obrony mniejszości. Ofensywa dyplomatyczna ZSRR w 1924 r. . . 263
Wzlot i upadek „czynnego wywiadu" 275
Budowanie przyczółków. USRR i zachodnioukraińska scena polityczna 294

Rozdział VI. Nowe rozdanie. Przewrót majowy i aktualizacja kwestii ukraińskiej w polskiej polityce 309
Widmo Piłsudskiego. Sowieckie reakcje na zamach majowy 309
Szukając strategii obrony. Nowe założenia polskiej polityki wschodniej 318
Piłsudczycy — powrót do kwestii ukraińskiej 323
Aktywizacja ośrodka URL przed przewrotem majowym 328
Echa wystrzałów na rue Racine. Śmierć Petlury i jej konsekwencje 331

Zakończenie 343

Aneks 349

Wykaz skrótów i skrótowców 367

Bibliografia 373

Indeks osób 399

Summary 413

WSTĘP

Podpisanie traktatu ryskiego otwierało nowy etap w stosunkach polsko-rosyjskich, ale też polsko-ukraińskich i polsko-białoruskich. Przy stole obrad konferencji pokojowej sformułowano zasady kompromisowego *status quo*. Ich przyjęcie stabilizowało granicę wschodnią i położenie międzynarodowe Rzeczypospolitej, zarazem przekreślało jednak dalekosiężny projekt geopolityczny Józefa Piłsudskiego, zakładający rozbicie rosyjskiego imperium na szereg terytoriów narodowych. Boleśnie ucierpiały zwłaszcza aspiracje Ukraińców i Białorusinów, których ziemie ojczyste przecięła ryska granica. Dla patriotów ukraińskich polsko-sowiecki traktat pokojowy stać się miał symbolicznym „nowym Andruszowem". Podobnie jak układ rozejmowy, zawarty w XVII w. przez Rzeczpospolitą i Rosję, niweczył on ukraińskie nadzieje na zbudowanie własnej państwowości[1].

Traktat wynegocjowany w Rydze nie oznaczał — dodajmy — prawdziwego pokoju. Już wkrótce rozpoczęła się polsko-sowiecka „zimna wojna", na początku lat dwudziestych grożąca w wielu momentach przekształceniem się w konflikt „gorący". Jednym z najistotniejszych jej frontów stały się Ukraina i sprawa ukraińska. Metodą walki — wykorzystaną najpierw przez stronę polską, później jednak z powodzeniem stosowaną przez bolszewików — miało być rozbudzenie na terytorium przeciwnika tendencji odśrodkowych, prowadzących do rozerwania podminowanego nimi państwa *po szwach narodowościowych*. Rywalizacja na odcinku ukraińskim rozgorzała jeszcze w dobie konferencji ryskiej. W następnych latach walczono o dusze Ukraińców, zamieszkałych po obu stronach granicznego Zbrucza i rozproszonych na emigracji, orężem zmagań były zaś: propaganda, dyplomacja, polityka narodowościowa, koncepcje gospodarcze, dywersja polityczna i irredenta zbrojna. Strona polska, początkowo dysponująca w tym starciu sporymi atutami i aktywna, stosunkowo szybko tracić zaczęła inicjatywę na rzecz przeciwnika. Przed 1926 r. na wszystkich wskazanych polach miała przejść do odwrotu.

Losom tego właśnie etapu polsko-sowieckiej rozgrywki poświęcona jest książka, którą proponuję czytelnikowi. Staram się przedstawić w niej działania obu stron, szczególnie interesuje mnie jednak postawa Warszawy — poszukiwanie

[1] Jako pierwszy bodaj użył tego porównania były poseł URL w Rydze Wołodymyr Kedrowski: В. Кедровський, *Рижське Андрусово. Спомини про російсько-польські мирові переговори в 1920 р.*, Вінніпеґ 1926.

przez Rzeczpospolitą skutecznej strategii w kwestii ukraińskiej, strategii z biegiem czasu coraz mniej ofensywnej, coraz bardziej zaś nastawionej na kontrowanie rosnącego zagrożenia sowieckiego. Polskie ówczesne dylematy dobrze opisuje, moim zdaniem, symboliczne przeciwstawienie, zawarte w pytaniu: prometeizm czy *Realpolitik*? Prometeizm (sama nazwa utarła się w drugiej połowie lat dwudziestych, zwyczajowo używa się jej jednak również w odniesieniu do okresu wcześniejszego) był propozycją wsparcia przez Polskę procesów narodowościowych, mogących rozsadzić od środka sowieckie imperium i doprowadzić do powstania strefy bezpieczeństwa u wschodnich granic Rzeczypospolitej. Przeciwnicy tej koncepcji, postrzegający ją jako szkodliwą dla polskich interesów fantasmagorię, opowiadali się w zamian za swoiście rozumianą *Realpolitik*. Ich wizja oparta była na uznaniu trwałości *status quo* na Wschodzie, co narzucało, ich zdaniem, konieczność pacyfikacji stosunków z bolszewikami na gruncie traktatu ryskiego — lojalnie wykonywanego przez obie strony. Liczyli oni, zwłaszcza w początkowym okresie, że Polska wyzyska otwierające się możliwości współpracy gospodarczej z Sowietami, ewoluującymi rzekomo ku bardziej liberalnemu modelowi społeczno-ekonomicznemu. Zwolennicy wschodniej *Realpolitik* stali też na stanowisku, iż podział ziem ukraińskich i białoruskich, który dokonał się w Rydze, korzystny jest z punktu widzenia polskiej racji stanu i cementował będzie współpracę na linii Warszawa — Moskwa.

Punktem wyjściowym książki uczyniłem polsko-sowieckie negocjacje pokojowe, zakończone podpisaniem traktatu z 18 marca 1921 r. Cezurą końcową jest wydarzenie równie symboliczne — zamach stanu Józefa Piłsudskiego w maju roku 1926. Swoimi rozważaniami obejmuję również kilka kolejnych miesięcy, w których zaczęły uwidaczniać się pierwsze efekty politycznej „zmiany warty" nad Wisłą. Wybór to nie do końca oczywisty. Większość monografii zajmujących się takimi zagadnieniami, jak polska polityka wschodnia, koncepcje federacyjne czy prometeizm, bądź doprowadza narrację do traktatu ryskiego i kończy ją w tym momencie, bądź też rozpoczyna właściwą opowieść od maja 1926 r., kwitując wcześniejszy okres zdawkowymi uwagami. Jako cezura początkowa — zwłaszcza w pracach skupiających się na polsko-sowieckich relacjach dyplomatycznych — bywa też wskazywany rok 1925 (tak np. w monografii Mariana Leczyka oraz syntezie autorstwa Stanisława Gregorowicza i Michała Zachariasa[2]), który z punktu widzenia zdefiniowanego przeze mnie problemu nie ma jednak znaczenia przełomowego. Jest od tej reguły znaczący wyjątek. Cezury 1921–1926 przyjął niegdyś w swojej klasycznej już pracy o polskim „imperializmie słabości" Józef Lewandowski, z którego ustaleń oczywiście korzystam w tej książce. Mimo to wybrane lata wydają się nadal, zwłaszcza jeśli chodzi o aspekty ukraińskie stosunków polsko-sowieckich, polem badawczym niedostatecznie spenetrowanym. Był to tymczasem okres niezwykle ważny, w którym formowały się przesłanki dalszej polityki tak

[2] Pełny opis bibliograficzny prac, które wymieniam we *Wstępie*, znajduje się w *Bibliografii*, zamieszczonej na końcu książki.

Warszawy, jak Moskwy i Charkowa — odgrywającego w latach dwudziestych w znacznej mierze samodzielną rolę w relacjach Sowietów z Polską. Czas ten, co warto dodać, nasycony był znaczącymi wydarzeniami, o dramatycznym nierzadko przebiegu.

Zastanawiając się nad konstrukcją książki, zdecydowałem się na problemowy układ prezentacji materiału. Charakter wprowadzający mają dwa pierwsze rozdziały. Rozpoczynam od przedstawienia antecedencji problemu, przybliżając czytelnikowi przebieg wydarzeń rewolucyjnych nad Dnieprem w latach 1917–1920, a także miejsce sprawy ukraińskiej w polityce odrodzonej Rzeczypospolitej oraz Rosji bolszewickiej. Obszernie przedstawiam też rolę, jaką problem Ukrainy odegrał w trakcie polsko-sowieckich negocjacji pokojowych w Rydze. Rozdział drugi, zatytułowany *Kontekst*, ma za zadanie zapoznać czytelnika z tłem wydarzeń i procesów, które prezentuję w zasadniczej części pracy. Jego wprowadzenie pozwala uniknąć w dalszej części książki dłuższych wywodów i objaśnień rozbijających narrację. Zdecydowałem się wydzielić trzy najważniejsze, moim zdaniem, problemy, wymagające obszerniejszego ujęcia i naświetlenia. Są to takie zagadnienia, jak sytuacja Ukraińców, którzy w wyniku traktatu ryskiego znaleźli się w granicach II Rzeczypospolitej, status USRR w ramach istniejącej początkowo *de facto*, później zaś sformalizowanej, federacji sowieckiej, a także główne etapy stosunków polsko-sowieckich w latach 1921–1926. W rozdziale trzecim przedstawiam narzędzia, którymi mogła dysponować Polska na gruncie ukraińskim. Omawiam w związku z tym funkcjonowanie placówek dyplomatyczno-konsularnych RP na terenie Ukrainy: polskiego poselstwa, a następnie konsulatu generalnego w Charkowie, a także istniejących do roku 1924 ekspozytur zajmujących się sprawami repatriacji i opcji. W drugiej części tego rozdziału prezentuję działalność polskich służb wywiadowczych nad Dnieprem. Przedstawiam w tym kontekście rolę Ekspozytury nr 5 Oddziału II SG we Lwowie oraz zakonspirowanych placówek oficerskich, funkcjonujących przy polskich przedstawicielstwach na Ukrainie. Wspominam również o pewnych akcjach, niekoordynowanych przez wywiad wojskowy — o działaniach Oddziału Informacyjnego MSZ oraz „zakordonowych" placówek Towarzystwa Straży Kresowej. Rozdział czwarty poświęcony jest ewolucji polskich koncepcji polityki wobec Ukrainy po marcu 1921 r. Przedstawiam w nim kolejno: ostatnie próby wykorzystania przeciw bolszewikom emigracji ukraińskiej, przebywającej na terenie Rzeczypospolitej, polskie plany ekspansji gospodarczej nad Dnieprem, które pojawiły się w dobie konferencji genueńskiej, wreszcie — nadzieje kręgów prometejskich, wiązane z tendencjami separatystycznymi wśród komunistów ukraińskich i z możliwością emancypacji politycznej USRR. Dalej omawiam polskie reakcje na zainicjowaną w 1923 r. bolszewicką politykę *korenizacji* — w jej specyficznej ukraińskiej odmianie. Piszę też o zakonspirowanej akcji piłsudczyków, która w latach 1924–1926 doprowadzić miała do odnowienia współpracy z grupami nierosyjskiej emigracji antybolszewickiej. Osobne miejsce zajmują uwagi na temat miejsca ukraińskich

Polaków i Kościoła katolickiego na Ukrainie w planach politycznych Warszawy. W rozdziale piątym zajmuję się problemem wykorzystania przez stronę sowiecką irredenty ukraińskiej na terenie II RP. Staram się przedstawić różne aspekty tego zjawiska — od wspierania antypolskiej akcji zbrojnej po działania polityczne, mające na celu zdobycie przez bolszewików wpływów w szeregach legalnych ugrupowań zachodnioukraińskich. Wiele miejsca poświęcam też zagadnieniu stosunku Sowietów do emigracji galicyjskiej. Momentem, na który zwracam szczególną uwagę, jest decyzja Konferencji Ambasadorów z 15 marca 1923 r., przyznająca definitywnie Galicję Wschodnią Polsce. Omawiam obszernie znaczenie tego rozstrzygnięcia dla rozwoju prądu sowietofilskiego wśród zachodnich Ukraińców oraz dla ewolucji polityki samych bolszewików. Sporo miejsca w rozdziale piątym zajmują również uwagi dotyczące kolejnych sowieckich kampanii dyplomatyczno-propagandowych, wykorzystujących wątek ucisku mniejszości ukraińskiej w Polsce. Obszernie piszę ponadto o intensyfikacji działań, a następnie likwidacji „czynnego wywiadu" — akcji dywersyjnej, prowadzonej przez sowieckie czynniki wojskowe na Kresach Wschodnich. Przedstawione kwestie interesują mnie zwłaszcza w kontekście polskich reakcji na kolejne przejawy rozgrywania przez Charków i Moskwę problemu irredenty. Staram się w związku z tym stwierdzić, czy próbowano znaleźć odpowiedź na poczynania sowieckie, a jeśli tak — to czy była to (i w jakiej mierze) odpowiedź skuteczna. Pracę zamyka rozdział szósty. Zwracam w nim uwagę na przewartościowania, które dokonały się w polskiej polityce w następstwie zamachu stanu Piłsudskiego w maju 1926 r. Przedstawiam w związku z tym działania nowej ekipy rządzącej, starającej się odzyskać utracone pole manewru w stosunkach z Sowietami. W tym kontekście umieszczam powrót piłsudczyków do kwestii ukraińskiej, w szczególności do współpracy z emigracyjnym ośrodkiem URL, oraz wzmożenie akcji prometejskiej na innych odcinkach narodowościowych. W rozdziale szóstym obszernie omawiam też sowieckie reakcje na zamach majowy, a także sprawę zabójstwa atamana Symona Petlury i jej konsekwencje dla dalszego współdziałania polsko-ukraińskiego.

Temat, który podejmuję w swojej książce, umykał dotąd w znacznej mierze uwagi badaczy. Wyraźne jego wyartykułowanie, a przede wszystkim — dotarcie do szerszego, niźli ściśle specjalistyczny, kręgu czytelników, to niewątpliwie zasługa amerykańskiego badacza Timothy'ego Snydera, autora błyskotliwej biografii Henryka Józewskiego. Książka ta już samym swoim tytułem: *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę* (Kraków 2008), wprowadza nas w sedno problemu i sygnalizuje, że postać komendanta POW na Wschodzie, wiceministra w rządzie ukraińskim, a później wojewody wołyńskiego, będzie dla autora tylko pretekstem, pozwalającym rozsnuć wielowątkową opowieść. Zbyt szerokie niekiedy spojrzenie Snydera, obdarzonego lekkim piórem i doskonałym zmysłem syntezy, sprawia, iż z niektórymi szczegółami pracy — ustaleniami faktycznymi i interpretacjami — można polemizować, niemniej monografia ta stanowi niezastąpione wprowadzenie do interesującej nas problematyki. W swo-

jej książce, co może nieco dziwić, odwołuję się do monografii amerykańskiego historyka raczej sporadycznie. Wynika to z faktu, że również on postrzega lata 1921–1926 (z wyjątkiem pewnych epizodów tego okresu, takich jak tzw. II pochód zimowy czy ogłoszenie polityki ukrainizacji w USRR) jako mniej interesujący „czas pomiędzy".

Niepostawienie wcześniej w sposób wyraźny problemu polsko-sowieckiej „tajnej wojny" nie oznacza, byśmy nie dysponowali literaturą do tego zagadnienia. Paradoksalnie jest jej całkiem sporo. Pisząc swoją książkę, skorzystać mogłem przede wszystkim z gruntownych opracowań, podejmujących różne aspekty stosunków polsko-sowieckich okresu międzywojennego. Najwięcej zawdzięczam z pewnością pozycjom autorstwa Wojciecha Materskiego — na czele z jego nową syntezą (*Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005) oraz dawniejszą, ale nadal aktualną, monografią dotyczącą ważnego dwulecia 1923–1924. Bardzo pomocne były też klasyczne prace Jerzego Kumanieckiego (*Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie, 1921–1923*, Warszawa 1971, oraz *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza — rokowania — traktat — komisje mieszane*, Warszawa 1985). W pewnym zakresie skorzystałem ponadto z książek i artykułów Mariana Leczyka, Stanisława Łopatniuka, Andrzeja Skrzypka, a także sowieckiego historyka Prochora Olszanskiego. Jeśli chodzi o nowsze opracowania, należy wymienić przede wszystkim obszerny szkic Henryka Bartoszewicza o okresie moskiewskim w karierze dyplomatycznej Romana Knolla, będącego jedną z ważniejszych postaci mojej opowieści.

Osobno wspomnieć należy o literaturze, poświęconej zagadnieniu polskiego prometeizmu. Sztandarowym opracowaniem na ten temat pozostaje do dziś monografia Sergiusza Mikulicza, wydana blisko czterdzieści lat temu. Wraz z tekstami Józefa Lewandowskiego (rozdział we wspomnianej już pracy: *Imperializm słabości. Kształtowanie się polityki wschodniej piłsudczyków 1921–1926*, Warszawa 1967, ponadto artykuły tegoż z lat pięćdziesiątych) wyznaczyła ona pewien kanon pisania o prometeizmie w dobie PRL. W pracach obu autorów ów peerelowski, polityczny kontekst jest, niestety, bardzo czytelny. Tym istotniejsze było ukazanie się w latach osiemdziesiątych wolnej od ideologicznych zafałszowań książki Iwo Werschlera, będącej biografią Tadeusza Hołówki — czołowej postaci na prometejskim firmamencie. Duże znaczenie ma też szkic, który opublikował na emigracji jeden z animatorów ruchu prometejskiego, Włodzimierz Bączkowski. Zainteresowanie tematem odżyło w ostatnim czasie, czego dowodem są m.in. wnikliwe artykuły Marka Kornata, publikacje źródłowe Grzegorza Mazura i — zmarłego przedwcześnie — Andrzeja Grzywacza, artykuł Henryka Bartoszewicza o misji Romana Knolla w Ankarze oraz monografia Ireneusza Piotra Maja, poświęcona Instytutowi Wschodniemu w Warszawie. Ważnym głosem w dyskusji stała się też najnowsza książka gruzińskiego badacza Giorgi (Georgesa) Mamoulii. Jak można wnosić z pojawiających się od czasu do czasu tekstów publicystycznych oraz z faktu

nakręcenia specjalnego filmu dokumentalnego na ten temat[3], problem polskiego prometeizmu zainteresował również stronę rosyjską. Na razie nie przełożyło się to jednak na solidniejsze badania naukowe — jeśli pominąć pojedyncze artykuły Tatiany Simonowej. Niestety, znaczna część, zwłaszcza dawniejszych, opracowań skupia się przede wszystkim na wydarzeniach po 1926 r. — wykraczających poza ramy chronologiczne niniejszej monografii. Dotychczasowa literatura zagadnienia akcentuje też zbyt mocno, moim zdaniem, ofensywny wymiar, jaki posiadać miała koncepcja prometejska. Wydaje się, że jest to interpretacja jednostronna. Na kartach prezentowanej książki staram się pokazać nie mniej istotny, z biegiem czasu przeważający, wymiar defensywny prometeizmu, traktowanego, zwłaszcza przez samego Piłsudskiego, jako narzędzie obrony przeciw agresywnej polityce Sowietów, pozwalające Warszawie odzyskać swobodę ruchów na Wschodzie.

Obszerny dział stanowią prace zajmujące się kwestią ukraińską i stosunkami polsko-ukraińskimi w II Rzeczypospolitej. Z naszego punktu widzenia najważniejsze wydają się dwie klasyczne monografie: Mirosławy Papierzyńskiej-Turek (*Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej, 1922–1926*, Kraków 1979) oraz Ryszarda Torzeckiego (*Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989). Uzupełniają je publikacje takich autorów, jak Ludwik Mroczka, Orest Krasiwski, Iwan Wasiuta, czy wreszcie Zofia Zaks, która zajmowała się nieco odrębnym, lecz bardzo ważnym, zagadnieniem międzynarodowych aspektów sporu o Galicję Wschodnią. Osobne miejsce w literaturze przedmiotu zajmują prace Jana Pisulińskiego. Wśród całego szeregu tekstów wymienić należy przede wszystkim jego kapitalną monografię na temat miejsca sprawy ukraińskiej w polityce odradzającego się państwa polskiego (*Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004). Rzeszowski autor, opierający swoje twierdzenia na wynikach solidnej kwerendy archiwalnej, dokonał najbardziej wnikliwej jak dotąd analizy formowania się polityki ukraińskiej II RP. Uwzględnił przy tym szereg aspektów pomijanych wcześniej przez badaczy, wskazał w szczególności na wielowątkowość tej polityki, prowadzonej przez szereg postaci i ośrodków, różniących się pomiędzy sobą koncepcjami. Z punktu widzenia interesującego mnie problemu bardzo istotne wydaje się zwłaszcza poruszenie przez Jana Pisulińskiego kwestii relacji dyplomatycznych pomiędzy Polską a USRR oraz miejsca, które w polskich planach zajmowała Ukraina Sowiecka. Zagadnienia te obszernie rozwijam w swojej książce.

Wskazany wątek zaczął pojawiać się w ostatnich latach również w pracach historyków ukraińskich. Wymienić można przede wszystkim gruntowną monografię Mykoły Hetmanczuka na temat roli kwestii ukraińskiej w międzywojennych stosunkach polsko-sowieckich (*Між Москвою та Варшавою: Українське питання у радянсько-польських відносинах міжвоєнного періоду (1918–1939 рр.)*, Львів 2008). Lwowski autor wiele uwagi poświęca zwłaszcza problemom,

[3] Chodzi o film Wadima Hasanowa z 2007 r., zatytułowany wymownie: *Prometeusz. Śmiertelne starcie* (*Прометей. Смертельная схватка*).

wiążącym się z realizacją przez USRR postanowień traktatu ryskiego. O stosunkach dyplomatycznych pomiędzy Polską a Ukrainą Sowiecką pisały też kompetentnie Taisija Jeremenko (obecnie Zarecka) oraz Ołena Betlij. Za szczególnie wartościowe uznać należy poza tym teksty Ołeksandra Hisema, przede wszystkim jego nieopublikowaną jeszcze rozprawę doktorską, której tezy zaprezentowane zostały w kilku artykułach ogłoszonych w prasie fachowej. Autor ten porusza m.in. interesującą mnie kwestię stosunku Charkowa do problemu irredenty ukraińskiej. Swoje rozważania kijowski badacz zamyka, niestety, na roku 1923.

Problem: bolszewicy a irredenta, pojawia się również w innych pojedynczych opracowaniach. Wątek ten — siłą rzeczy nieeksponowany nadmiernie (prace poruszające go powstawały jeszcze w warunkach PRL-owskiej cenzury) — znajdziemy m.in. w wymienionych już monografiach Mirosławy Papierzyńskiej-Turek i Ryszarda Torzeckiego, a także w książce Janusza Radziejowskiego, poświęconej losom Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. W nowszej literaturze zagadnienie podejmują głównie badacze ukraińscy. Wskazać w tym miejscu trzeba przede wszystkim ważne artykuły Ihora Solara oraz Ołeksandra Pawluka na temat rozwoju nurtu sowietofilskiego wśród emigracji galicyjskiej i zachodnioukraińskich ugrupowań politycznych. Najobszerniej o zjawisku fascynacji komunizmem, której ulegli Galicjanie, mamiący się nadziejami na „unarodowienie" Ukrainy Sowieckiej i na przekształcenie tej republiki w ukraiński Piemont, pisze jednak Ołeksandr Rublow. Jest on autorem licznych publikacji, których podsumowaniem stała się znakomita monografia: *Західноукраїнська інтелігенція у загальнонаціональних політичних та культурних процесах (1914–1939)* (Київ 2004).

Do zagadnień, które poruszam w swojej pracy, posiadających już pewną literaturę, należy problem politycznej i wojskowej emigracji ukraińskiej, która znalazła się jesienią 1920 r. na terenie Polski. Sprawą tą zajmowałem się sam w monografii sprzed lat dziesięciu, poświęconej Centrum Państwowemu URL na wychodźstwie. W naturalny sposób powracam dziś do niektórych wątków tej książki, bogatszy wszakże o szereg doświadczeń badawczych i lata dalszej kwerendy archiwalnej. Przede wszystkim interesuje mnie dziś jednak odmienna perspektywa — nie zajmuję się zatem losami emigracji petlurowskiej, lecz miejscem tej emigracji w całokształcie polskiej polityki wschodniej lat 1921–1926. Pomocą służą mi w tym ustalenia takich autorów, jak wspomniany już Jan Pisuliński, a także Emilian Wiszka (*Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2004) i Aleksander Kolańczuk (*Українська військова еміграція у Польщі (1920–1939)*, Львів 2000). Innym problemem, dość dobrze w ostatnich latach rozpoznanym w literaturze, jest kwestia losów ludności polskiej i Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Podejmując rozważania nad rolą ukraińskich Polaków i tamtejszego katolicyzmu w koncepcjach polskiej polityki, mogłem zatem skorzystać z ważnych prac Mikołaja Iwanowa, Janusza Kupczaka, Henryka Strońskiego, Romana Dzwonkowskiego, Artura Patka, Witalija Rosowskiego oraz Natalii Rublowej.

Znacznie słabiej zbadany pozostaje temat funkcjonowania polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych na Ukrainie Sowieckiej. Dopiero zupełnie niedawno ukazało się na ten temat kilka rozproszonych artykułów autorstwa: Ołeny Betlij, Jarosława Książka, Marcina Kruszyńskiego i Tomasza Grajżula. Jeszcze słabiej przedstawia się stan rozpoznania problemu działalności polskich służb wywiadowczych na Ukrainie. Opracowując to zagadnienie, mogłem oprzeć się właściwie jedynie na monografiach Andrzeja Pepłońskiego. Prace te mają znaczenie fundamentalne, „wątek ukraiński", najbardziej mnie interesujący, pozostaje w nich jednak na dalszym planie. Wielka szkoda, iż nadal nie ukazała się drukiem praca doktorska Krzysztofa Danielewicza, poświęcona Ekspozyturze nr 5 Oddziału II SG we Lwowie, odgrywającej ważną rolę w organizacji polskiego wywiadu na Ukrainę. Z konieczności kontentowałem się możliwością skorzystania z artykułu tego autora na temat udziału Ekspozytury w przygotowaniach do II pochodu zimowego.

Przedstawiony katalog tytułów prac i nazwisk sugerować może, że interesujący nas temat został wszechstronnie wyświetlony w literaturze. Nic bardziej błędnego. Istniejące opracowania, w większości skupiające się na wątkach pobocznych z mojego punktu widzenia, pozwoliły jedynie wytyczyć pole, które objąć należało skrupulatnymi badaniami źródłowymi. Aby mogła powstać prezentowana czytelnikowi książka, niezbędne okazało się przeprowadzenie rozległej kwerendy archiwalnej — tak w kraju, jak i za granicą. Dzięki poszukiwaniom tym udało mi się dotrzeć do wielu materiałów bardzo rzadko bądź nigdy dotąd nie wykorzystywanych przez badaczy. Największe znaczenie miała kwerenda w zasobach Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W jej trakcie spenetrowałem przede wszystkim olbrzymi zespół międzywojennego MSZ, a także akta polskich przedstawicielstw na Wschodzie: Poselstwa oraz Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, Ambasady RP w Moskwie i polskiego Attachatu Wojskowego przy ambasadzie moskiewskiej. Kluczowe okazać się miały zwłaszcza nieznane wcześniej archiwalia dyplomatyczne, które w latach dziewięćdziesiątych powróciły do Polski ze Stanów Zjednoczonych. Chodzi o 427 teczek materiałów, głównie *sovieticów*, odnalezionych pod koniec II wojny światowej w Niemczech i przechowywanych od 1949 r. w Archiwum Narodowym (The National Archives) w Waszyngtonie. Dokumenty te oficjalnie przekazane zostały stronie polskiej przez wiceprezydenta USA Dana Quayle'a (stąd potoczna nazwa: „akta Quayle'a") podczas wizyty prezydenta Lecha Wałęsy w Waszyngtonie w roku 1993. Cztery lata później trafiły one do Archiwum Akt Nowych, gdzie podzielone zostały pomiędzy kilka zespołów. Największa część materiałów trafiła do kolekcji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w obrębie której opatrzono je specjalnymi sygnaturami, dodając do dotychczas istniejących sygnatur liczbowych oznaczenia literowe. Teczki te zostały dość szybko włączone do ogólnodostępnego zasobu archiwalnego. Inaczej rzecz się miała jednak z około 60 jednostkami, mającymi wejść w skład zespołu Ambasada RP w Moskwie. Opracowanie tych dokumentów przeciągnęło się, w efekcie czego prowadząc

kwerendę kilka lat temu, skorzystać musiałem z materiałów nieuporządkowanych, nieopatrzonych jeszcze ostatecznymi sygnaturami[4]. Za możliwość pracy z tymi dokumentami chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować Dyrekcji AAN oraz Kierownictwu Pracowni Naukowej tego archiwum. Materiały, znajdujące się w „aktach Quayle'a", przekazanych tak do zespołu MSZ, jak i Ambasady RP w Moskwie i Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, okazały się zawierać szereg zupełnie nieznanych dotąd informacji, niezwykle istotnych z punktu widzenia mojej pracy. Nie oznacza to, iż zaniedbałem kwerendę w zbiorach dostępnych w AAN już wcześniej. Poza wskazanymi zespołami wykorzystałem również akta polskich placówek dyplomatycznych w Europie Zachodniej: ambasad w Londynie i Paryżu, poselstwa w Wiedniu i Delegacji RP przy Lidze Narodów. Bardzo owocne okazały się również poszukiwania źródłowe w materiałach Prezydium Rady Ministrów, zespole Towarzystwa Straży Kresowej, a także aktach Józefa i Aleksandry Piłsudskich oraz papierach osobistych Romana Knolla.

Wiele ważnych materiałów odnalazłem ponadto w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie-Rembertowie. Wykorzystałem tutaj przede wszystkim obszerny, a przy tym eksploatowany dopiero od kilku lat, zespół Oddziału II Sztabu Generalnego/Głównego Wojska Polskiego. Zawiera on materiały centrali polskiego wywiadu wojskowego, w tym kluczowego dla mnie Podreferatu „Wschód" Wydziału Wywiadowczego. Skorzystałem ponadto z zachowanych częściowo w CAW *dossiers* polskich placówek wywiadowczych na Ukrainie. W aktach „dwójki" znalazłem m.in. szereg ważnych dokumentów, dotyczących współpracy Polski z emigracją ukraińską, a także kopie polskich raportów dyplomatycznych i konsularnych z terenu ZSRR. Te ostatnie są często jedynymi zachowanymi egzemplarzami dokumentów, a ich oryginałów próżno by szukać w aktach MSZ, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych. Pewne ciekawe materiały odnalazłem też w zespole kserokopii, przywiezionych z Rosji i Ukrainy przez Wojskową Komisję Archiwalną. Kwerendą objąłem ponadto kolekcję materiałów URL, wyodrębnioną w zespół (czy raczej: zbiór zespołów) Sojusznicza Armia Ukraińska. Odnalazłem tam wiele interesujących dokumentów, dotyczących jednak zasadniczo okresu po 1926 r., nie miałem zatem sposobności wykorzystać ich w prezentowanej pracy.

Większość materiałów polskiej „dwójki", których brakuje obecnie w Rembertowie, ocalała i jest dziś dostępna w Moskwie w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym. Wspomniane materiały przechowywane są tam wraz z innymi — niemieckimi, francuskimi, belgijskimi i czechosłowackimi — *fondami trofiejnymi* (zespołami zdobycznymi), przechwyconymi pod koniec II wojny światowej przez Armię Czerwoną. Dokumenty te, zgrupowane w kilku zespołach, udało mi się zbadać podczas kwerendy archiwalnej w Moskwie. Moskiewskie akta „dwójki" zawierają materiały tego samego typu, co zespół Oddziału II SG w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Z mojego punktu widzenia

[4] Przywołując odpowiednie teczki, stosuję w tekście dawne sygnatury z National Archives.

szczególnie istotna okazała się dokumentacja kilku placówek wywiadowczych na Ukrainie, o których działalności zachowały się tylko pośrednie wzmianki w aktach rembertowskich.

Jeśli chodzi o kwerendę zagraniczną, najwięcej czasu spędziłem niewątpliwie w archiwach ukraińskich. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj dwie instytucje zlokalizowane w Kijowie: Centralne Archiwum Państwowe Wyższych Organów Władzy i Administracji oraz Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy. W pierwszym z nich przebadałem przede wszystkim akta Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych USRR, a także Poselstwa Ukrainy Sowieckiej w Warszawie. Archiwalia te zawierają bardzo bogaty materiał nie tylko na temat działań dyplomacji sowieckiej na terenie Polski i koncepcji polityki Charkowa wobec II Rzeczypospolitej, ale też odnośnie do działalności polskich służb dyplomatycznych i konsularnych na Ukrainie. W mniejszym stopniu skorzystałem z przechowywanych w tym samym archiwum kolekcji proweniencji emigracyjnej. W drugim z wymienionych archiwów kijowskich (dawnym „partyjnym") przeprowadziłem rozległą kwerendę w materiałach KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy oraz KC Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Szczególnie ważne okazały się zachowane w komplecie protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC KP(b)U z lat 1921–1926, zwłaszcza wyłączone z nich materiały tajne, przechowywane w tzw. teczkach specjalnych. Pozwalają one w znacznej mierze odtworzyć kształtowanie się linii polityki nie tylko Charkowa, ale i Moskwy, wobec Polski i problemu ukraińskiego.

Kolejną instytucją kijowską, której zasoby archiwalne wykorzystałem, był Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej. Dzięki uprzejmości kierownictwa tej placówki pracować mogłem z obszernym zbiorem akt przekazanych Instytutowi przez Państwowe Archiwum Resortowe Służby Wywiadu Zewnętrznego Ukrainy. Chodzi o zdigitalizowane Archiwum Tiutiunnyka, jednego z czołowych dowódców wojskowych URL, organizatora II pochodu zimowego — najwybitniejszej chyba z postaci ukraińskiego wychodźstwa, które udało się bolszewikom pojmać, a następnie zwerbować. Bardzo ciekawe efekty przyniosły też poszukiwania w Państwowym Archiwum Resortowym Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Specyficzny charakter tej instytucji — utajnienie większości materiałów oraz brak pomocy archiwalnych — sprawia, że prowadzenie kwerendy wydaje się zadaniem niemal niemożliwym. Pomimo przeszkód udało mi się jednak dotrzeć do kilku bardzo istotnych dokumentów, dotyczących przede wszystkim roku 1926 i sowieckich reakcji na zamach majowy.

Uzupełniającą kwerendę prowadziłem w kilku jeszcze archiwach i działach rękopisów bibliotek. Najwięcej skorzystałem z cennego diariusza Michała Stanisława Kossakowskiego — w latach 1921–1922 naczelnika Wydziału Wschodniego polskiego MSZ. Dziennik ten, którego lektura pozwala wniknąć m.in. w ewolucję polskiej polityki wschodniej w okresie ministerium Konstantego Skirmunta, przechowywany jest dziś w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Dużo dała mi poza tym praca ze spuścizną archiwalną Zygmunta Lasockiego, na początku lat dwudziestych posła RP w Wiedniu, a następnie Pradze, dostępna w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie. W pewnym zakresie wykorzystałem też obszerne Papiery Stanisława Stempowskiego, znajdujące się w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, oraz mikrofilmy akt Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki, przechowywane w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Charakter uzupełniający miały kwerendy w ukraińskich materiałach emigracyjnych, zgromadzonych w Archiwum Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego w Rzymie oraz Archiwum Narodowym w Pradze.

W swojej pracy wykorzystałem oczywiście również szereg dostępnych publikacji źródłowych. Na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim pomnikowa seria: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*. Wydawcy, przygotowujący ją do druku w latach sześćdziesiątych, musieli liczyć się z ograniczeniami, które narzucała wówczas cenzura, podeszli jednak do zadania (dotyczy to w każdym razie polskiej części kolektywu autorskiego) w sposób budzący do dzisiaj uznanie swoim profesjonalizmem. Niewątpliwie pisanie o stosunkach polsko-sowieckich okresu międzywojennego bez uwzględnienia dokumentów zawartych w tej obszernej publikacji nie jest możliwe. W dużym stopniu wykorzystałem również serię sowieckich dokumentów dyplomatycznych: *Документы внешней политики СССР*. W tym wypadku mamy wprawdzie do czynienia ze skandalicznymi zasadami doboru materiału i jego edycji, wobec dużych trudności z dostępem do rosyjskiego Archiwum Polityki Zagranicznej zmuszeni jesteśmy jednak ciągle bazować na tym zbiorze dokumentów z czasów sowieckich. Bardzo pomocne okazały się również wybrane tomy ze wzorcowej serii brytyjskiej: *Documents on British foreign policy 1919–1939*. Znajdujące się w nich materiały wnoszą sporo interesujących danych, co nie dziwi, jeśli zważymy, że Londyn bardzo pilnie śledził na początku lat dwudziestych rozwój stosunków polsko-sowieckich i problemy związane z kwestią ukraińską.

Osobna wzmianka należy się ważnej publikacji, przygotowanej przez zespół serii wydawniczej *O niepodległą i granice*. W tomie piątym tego wydawnictwa znalazły się protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów z lat 1921–1926. Pojawienie się ich drukiem niezmiernie ułatwia pracę badaczom tego okresu, dotąd skazanym na żmudną kwerendę w zbiorach AAN, gdzie znajdują się oryginały opublikowanych materiałów. Inną ważną grupę publikacji źródłowych stanowią zbiory dokumentów z archiwów postsowieckich. W szerokim zakresie skorzystałem przede wszystkim z kapitalnej, dość trudno niestety dostępnej, edycji, w której znalazły się tajne fragmenty protokołów KC RKP(b) — WKP(b) z lat 1923–1944, dotyczące stosunków sowiecko-polskich (*Материалы „особой папки". Политбюро ЦК РКП(б)-ВКП(б) по вопросу советско-польских отношений 1923–1944 гг.*, Москва 1997). Uwzględniłem też ważne zbiory dokumentów odnoszących się do działalności sowieckich służb bezpieczeństwa i wywiadu. Chodzi zwłaszcza o obszerny tom: *Лубянка. Сталин и ВЧК-ГПУ-ОГПУ-НКВД.*

Январь 1922-декабрь 1936, Москва 2003, a także o edycje materiałów dotyczących osoby Feliksa Dzierżyńskiego (*Ф.Э. Дзержинский — председатель ВЧК-ОГПУ. 1917–1926*, Москва 2007) oraz działalności tzw. *Zakordotu* (*„Закордот" в системі спецслужб радянської України. Збірник документів*, Київ 2000). Wspomnieć trzeba poza tym koniecznie o tomie dokumentów sowieckich na temat zamachu majowego, opublikowanych ostatnio przez Bogdana Musiała (*Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*, Warszawa 2009). Ze strony polskiej uzupełnieniem spojrzenia na te wypadki jest cenny zbiór: *Majowy zamach stanu w świetle dokumentów wywiadu, dyplomacji i organów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, opracowany przez Piotra Kołakowskiego i Andrzeja Pepłońskiego.

W swojej książce korzystałem też z innych edycji dokumentów, dotyczących różnych aspektów interesującej mnie problematyki. Wymienić w tym miejscu chciałbym przede wszystkim wielotomową serię: *Polacy na Ukrainie*, redagowaną początkowo przez Stanisława Stępnia, wspomaganego później również przez Ołeksandra Rublowa. Duże znaczenie miał dla mnie poza tym czterotomowy zbiór artykułów, listów i dokumentów Symona Petlury. Wyzyskałem też opublikowane materiały ze spuścizny innego ukraińskiego działacza emigracyjnego, Mykoły Czebotariwa — szefa kontrwywiadu URL. Trudno w tym miejscu wymieniać wszystkie pojedyncze opublikowane dokumenty, wykorzystane w prezentowanej książce. Wspomnieć chciałbym na zakończenie tylko o jednej ważnej publikacji, a mianowicie o nieznanych raportach sowieckiego posła Piotra Wojkowa z jego rozmów z Piłsudskim, prowadzonych w 1926 r. Materiał ten podali kilka lat temu do druku w paryskich „Zeszytach Historycznych" Piotr Wandycz i Jerzy Borzęcki.

Osobną kategorię źródeł wykorzystanych w mojej pracy stanowią opublikowane wspomnienia, pamiętniki i diariusze aktorów opisywanych wydarzeń. Szczególną wartość miały dla mnie publikacje autorstwa prominentnych polskich polityków: Stanisława i Władysława Grabskich, Macieja Rataja, Wincentego Witosa, Stanisława Thugutta, Konstantego Skirmunta, Jana Dąbskiego, Kazimierza Świtalskiego (jego diariusz skupiony jest głównie na osobie i wypowiedziach Józefa Piłsudskiego), Henryka Józewskiego, a także Leona Wasilewskiego. Sięgnąłem ponadto po wspomnienia dyplomatów II RP: Jana Gawrońskiego, Stanisława Schimitzka oraz Władysława Günthera. Niezwykle ciekawa okazała się poza tym wspomnieniowa relacja oficera Oddziału II SG Władysława Michniewicza, poświęcona kulisom sowieckiej operacji „Trust", która sparaliżowała w znacznym stopniu polskie służby wywiadowcze. Z innych źródeł wspomnieniowych wymienić warto: *Terror i cierpienie. Kościół katolicki na Ukrainie 1900–1932* — wspomnienia proboszcza kościoła św. Aleksandra w Kijowie, ks. Teofila Skalskiego. Niezwykle cenną pozycją okazały się ponadto pamiętniki Grigorija Biesiedowskiego, sowieckiego dyplomaty, który na początku lat dwudziestych był najpierw radcą, a później *chargé d'affaires*, Poselstwa USRR w Warszawie, następnie odpowiadał w połączonym poselstwie związkowym za sprawy ukraińskie. Swoje wspomnienia spisał on w roku 1930, po dramatycznej decyzji pozostania na Zachodzie (był wówczas radcą

sowieckiej placówki w Paryżu). Sensacyjne szczegóły relacjonowane przez tego dyplomatę budziły spore wątpliwości, obecnie jednak — dysponując szeregiem odtajnionych źródeł sowieckich — uznać możemy opowieść Biesiedowskiego za w znacznej mierze wiarygodną. *Last but not least* chciałbym wspomnieć jeszcze o jednym istotnym źródle, które wielokrotnie przywołuję w swojej książce. Jest to skrupulatnie prowadzony, niezwykle inteligentny diariusz Serhija Jefremowa, wiceprezesa kijowskiej Wszechukraińskiej Akademii Nauk. Lektura tego źródła pozwala nam lepiej zrozumieć tak realia życia codziennego Ukrainy Sowieckiej lat dwudziestych, jak i sposób myślenia i poglądy antybolszewicko nastrojonej inteligencji ukraińskiej tego okresu.

Na zakończenie parę uwag o rozwiązaniach technicznych, przyjętych w prezentowanej książce. Chciałbym wspomnieć przede wszystkim, iż wieczny dylemat autorów piszących o sprawach rosyjskich i ukraińskich, tzn. czy stosować w zapisach bibliograficznych transkrypcję, czy może transliterację alfabetów wschodnich, rozstrzygnąłem, wybierając trzecie rozwiązanie. Za najbardziej zasadne ze względów merytorycznych, a nienastręczające obecnie kłopotów natury technicznej, uznałem stosowanie w przypisach i bibliografii alfabetu oryginalnego. Jeśli chodzi o nazwiska rosyjskie i ukraińskie, pojawiające się w toku narracji, zapisuję je zgodnie z klasycznymi zasadami transkrypcji wydawniczej, sformułowanymi przez Stanisława Jodłowskiego i Witolda Taszyckiego. Winien jestem też czytelnikowi wyjaśnienie co do reguł cytowania dokumentów. Źródła w językach innych niż polski cytuję w pracy we własnym tłumaczeniu, podając ewentualnie w nawiasach fragmenty oryginalnych sformułowań, których przekład może budzić wątpliwości. Jeśli chodzi o cytaty z dokumentów polskich, trzymam się zasady (być może kontrowersyjnej) przywoływania tekstów w oryginalnej ortografii i interpunkcji przedwojennej — o ile nie chodzi o ewidentny błąd ortograficzny (według ówczesnych zasad) bądź literówkę.

Pozostaje mi jeszcze najprzyjemniejsze zadanie — podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania tej pracy. W pierwszej kolejności chciałbym wyrazić wdzięczność mojemu Mistrzowi, Panu Profesorowi Michałowi Pułaskiemu — za podstawy warsztatowe, które zdobyłem niegdyś dzięki prowadzonemu przezeń seminarium doktorskiemu, w równej mierze jednak za niezmienną od lat życzliwość, gotowość przyjścia z pomocą i radą w sprawach nie tylko naukowych. Dziękuję poza tym za przyjaźń i wsparcie wszystkim kolegom z Zakładu Historii Powszechnej Najnowszej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, życzliwie dopingującym mnie do pracy. W szczególności wdzięczny jestem Panu Profesorowi Arturowi Patkowi, który zgodził się przygotować recenzję wydawniczą i swoimi uwagi pomógł udoskonalić tę książkę. Słowa podziękowania chciałbym skierować ponadto do Pani Profesor Oli Hnatiuk. Na jej serdeczność, troskę i cenną radę mogłem zawsze liczyć podczas moich pobytów badawczych w Kijowie. Dziękuję też Panu Profesorowi Mariuszowi Wołosowi, dyrektorowi Stacji Naukowej PAN w Moskwie — „dobremu duchowi", opiekującemu się

mną w czasie ważnej kwerendy w archiwach i bibliotekach rosyjskich. Ciepłe słowa kieruję poza tym do grona ukraińskich kolegów, od lat wspierających mnie w różnych przedsięwzięciach naukowych, przede wszystkim do Pana Profesora Władysława Werstiuka, Pani Doktor Natalii Rublowej, Pana Profesora Ołeksandra Rublowa, Pana Profesora Jurija Tereszczenki, Pani Doktor Tetiany Ostaszko oraz Pani Doktor Inny Pojizdnyk. Szczególne podziękowania winien jestem władzom Instytutu Historii UJ (tak obecnej, jak minionej kadencji), zawsze gotowym wspomóc finansowo moje poszukiwania archiwalne i wyjazdy konferencyjne. Chciałbym też wyrazić wdzięczność innym instytucjom, które umożliwiły mi zrealizowanie szeroko zakrojonego planu kwerend za granicą. Dziękuję zatem przede wszystkim Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Fundacji Lanckorońskich z Brzezia, a także Jego Magnificencji Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego — fundatorowi stypendium im. Adama Krzyżanowskiego. Osobno i szczególnie serdecznie pragnę podziękować koledze i — nie waham się użyć tego słowa — przyjacielowi, Doktorowi Janowi Pisulińskiemu, z którym przedyskutowaliśmy w minionych latach wiele godzin i który był pierwszym czytelnikiem mojej książki. Zawdzięcza ona bardzo wiele jego krytycznym spostrzeżeniom. Dziękuję mu zwłaszcza za wskazanie niektórych dokumentów i pozycji bibliograficznych, które uszły mojej uwagi.

Wdzięczność — której nie oddam słowami — jestem poza tym winien mojej Żonie Dorocie. Nie mając oparcia w jej cierpliwej miłości, nie byłbym w stanie napisać tej książki.

ROZDZIAŁ I. ANTECEDENCJE

W ogniu i burzy rewolucji[1]. Ukraina między Polską Piłsudskiego a bolszewicką Rosją

„Kwestie polska, fińska, ormiańska i inne — to wszystko zagadnienia dotyczące w istocie peryferii, a zatem drugorzędne. Kwestia mazepińska uderza w same podstawy mocarstwowej potęgi Rosji". Słowa te, nacechowane lękiem przed żywiołowo rozwijającym się ruchem ukraińskim, sformułował u progu I wojny światowej Anatolij Sawienko — poseł do Dumy Państwowej, jeden z czołowych publicystów Czarnej Sotni[2]. Stała za nimi trafna diagnoza, iż Ukraińcy, odrzucając koncepcję „trójjedynego" narodu rosyjskiego, a następnie wysuwając własny projekt państwowy, stać się mogą w przyszłości grabarzami Rosji jako imperium. Kluczowa rola kontroli nad Ukrainą dla utrzymania przez państwo rosyjskie pozycji wielkiego mocarstwa wypływała z przesłanek geopolitycznych i strategicznych. U schyłku XIX wieku doszedł do tych uwarunkowań jeszcze jeden czynnik — ekonomiczny. Dość powiedzieć, że ziemie ukraińskie — obejmujące ledwo jedną pięćdziesiątą terytorium państwa Romanowów — stanowiły przed wybuchem wojny jego podstawowe zaplecze gospodarcze. To tu znajdowały się główne ośrodki przemysłu metalurgicznego w Rosji, stąd też pochodziło prawie 70% wydobywanego węgla i 90% eksportowanej pszenicy. Systematycznie, z roku na rok, rosły obroty handlowe portów czarnomorskich, a takie miasta jak Odessa, Kijów, Charków czy Jekaterynosław rozrastały się w wielkie metropolie. W przededniu I wojny światowej gubernie ukraińskie generowały już ponad jedną czwartą dochodów całego Imperium[3].

---

[1] Nawiązanie do tytułu wspomnień przywódcy ukraińskich socjaldemokratów, premiera Ukraińskiej Republiki Ludowej, Isaaka Mazepy: І. Мазепа, *Україна в огні й бурі революції, 1917–1921*, т. 1–3, Прага 1942–1943.

[2] А. Савенко, *Где главный враг?*, „Киевлянин" nr z 17 listopada 1911, cyt. za: О. Пахлёвская, *Мазепа архитектор европейской Украины?*, „День", nr 147 z 21 sierpnia 2009 (w wersji elektronicznej: http://www.day.kiev.ua/278918 [dostęp 2 sierpnia 2010]).

[3] Por. ciekawe uwagi na ten temat Dominica Lievena, piszącego wprost, iż Imperium Romanowów bez ziem dzisiejszej Ukrainy i ich zasobów „przestawało być wielkim mocarstwem". Autor ten trafnie wskazuje, że wymienione terytoria stanowiły dla Rosji „ekwiwalent Nowych Światów", podbitych i skolonizowanych w swoim czasie przez imperia zachodnioeuropejskie. D. Lieven, *Russia*

Problem przyszłości politycznej Ukrainy stanąć miał na porządku dziennym w marcu 1917 r. — w dobie rewolucji, która nie tylko zmiotła autokratyczny reżim Mikołaja II, ale i wstrząsnęła najgłębszymi podstawami państwowości rosyjskiej. Rewolucyjna fala, rozlewająca się błyskawicznie po całym Imperium, rozbudziła na jego kresach gotowe od dawna do ujawnienia się tendencje odśrodkowe. Nad Dnieprem wyrazem nowych prądów było powstanie samozwańczego parlamentu — Ukraińskiej Centralnej Rady. Z najwyższą niechęcią uznana przez Rząd Tymczasowy za regionalny ośrodek władzy, broniła ona początkowo hasła autonomii dla ziem Ukrainy. Dopiero w listopadzie 1917 r., w obliczu bolszewickiego przewrotu, zmuszona została do proklamowania własnej państwowości: Ukraińskiej Republiki Ludowej — w teorii zresztą wciąż sfederowanej z Rosją. Logika wypadków popychała Kijów ku ogłoszeniu pełnej niepodległości. Stało się to w styczniu 1918 r. Już wcześniej — w okresie trudnej koegzystencji z rządem w Piotrogrodzie — zaczęły tworzyć się jednak zręby ukraińskiej administracji różnych szczebli i systemu oświaty. Zaniedbano — co miało się wkrótce zemścić — formowanie silnej narodowej armii.

Podczas gdy URL była tworem ukraińskich stronnictw lewicowych i centrolewicowych, wyrosłym z ducha rosyjskiej rewolucji, emanacją sił kontrrewolucyjnych stał się Hetmanat Pawła Skoropadskiego, narzucony Ukraińcom w kwietniu 1918 r. przez mocarstwa centralne. Społecznie arcykonserwatywny, mający jednak wielkie zasługi dla budowy ukraińskich struktur państwowych, rozwoju nauki i kultury, przetrwał on zaledwie osiem miesięcy. Opuszczony przez niemieckich sojuszników po ich przegranej na Zachodzie, obalony został przez ludowe powstanie. Jego miejsce zajęła odnowiona Republika — tym razem na czele z kolegialnym Dyrektoriatem. Po krótkim okresie przewodniczenia temu ciału przez Wołodymyra Wynnyczenkę — wybitnego literata, lecz polityka naiwnego, zapatrzonego w socjalistyczne utopie, faktycznym szefem państwa zostać miał naczelny ataman wojsk URL, Symon Petlura. Nowy prezes Dyrektoriatu, mający za sobą również socjalistyczną przeszłość i bardziej dziennikarskie niż militarne doświadczenie, okazać się miał utalentowanym wodzem, przede wszystkim jednak działaczem państwowym o znacznie szerszych horyzontach[4]. Nie sprzyjało mu jednak szczęście. Pierwszy rok istnienia reaktywowanej URL, zakończony

as empire and periphery, w: *The Cambridge History of Russia*, vol. II, *Imperial Russia, 1689–1917*, ed. D. Lieven, Cambridge 2006, p. 10. Przywołane dane liczbowe cytuję za: *Історія України: нове бачення. У двох томах*, т. 1, заг. ред. В.А. Смолій, Київ 1995, с. 274–278; J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, przeł. K. Kotyńska, Lublin 2000, s. 78.

[4] Jest pewnym paradoksem, iż postać ta ciągle nie doczekała się kompletnej naukowej biografii. Z punktu widzenia faktograficznego najwięcej wnosi chyba książka Serhija Łytwyna: С. Литвин, *Суд історії: Симон Петлюра і петлюріана*, Київ 2001. Najciekawsze interpretacje znajdziemy natomiast w popularnej, pozbawionej aparatu naukowego, pracy Wiktora Sawczenki: В.А. Савченко, *Симон Петлюра*, Харьков 2006. Jeśli chodzi o literaturę polską, warto zwrócić uwagę na obszerny szkic biograficzny: S. Stępień, *Symon Petlura — życie i działalność*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze", t. 3, red. S. Kozak, Warszawa 1996, s. 28–60.

wyparciem zdziesiątkowanej armii ukraińskiej na skrawki Podola i Wołynia oraz wyjazdem Petlury do Warszawy, był czasem rozpaczliwej walki o utrzymanie się Dyrektoriatu na własnym terytorium, zmagań ze wszechogarniającą anarchią, słabym poczuciem narodowym i brakiem „instynktu państwowego" ukraińskiego społeczeństwa[5].

Ziemie naddnieprzańskie stanowiły od końca 1917 r., z krótką przerwą podczas niemiecko-austriackiej okupacji, arenę zaciętej rywalizacji zbrojnej. Głównym, i ostatecznie zwycięskim, przeciwnikiem ukraińskich niepodległościowców okazała się bolszewicka Rosja, wykorzystująca na Ukrainie szyld odrębnego marionetkowego rządu sowieckiego, ulokowanego w Charkowie. Fikcyjność tego tworu była oczywista, nie przeszkadzało to jednak bolszewikom utrzymywać, iż nad Dnieprem trwa nie obca interwencja, lecz wojna domowa — pomiędzy „burżuazyjną" URL a rodzimymi zwolennikami „władzy rad". Nowi rządcy Kremla doskonale rozumieli wagę przejęcia kontroli nad obszarem „Małorosji". Pierwsze próby opanowania ziem ukraińskich podjęli oni jeszcze u schyłku 1917 r. — natychmiast po zdobyciu władzy w Piotrogrodzie i Moskwie. Czołowy działacz organizacji bolszewickiej na Ukrainie, Gieorgij Piatakow, otwarcie żądał, by zrezygnować w tym wypadku z Leninowskiego hasła o prawie do samookreślenia, argumentując przy tym, iż ruch narodowy Ukraińców jest „sprzeczny z interesem proletariatu". „Proletariatowi" niezbędne były zasoby gospodarcze Naddnieprza. „Istnienie Rosji — wyjaśniał Piatakow z zadziwiającą szczerością — jest nie do pomyślenia bez ukraińskiego cukru, przemysłu, węgla, zboża itp."[6]. W parze z tym przekonaniem szło zrozumienie przez bolszewików znaczenia Ukrainy jako pomostu, niezbędnego dla dalszego pochodu rewolucji na zachód i południe. „W Kijowie zaczyna się korytarz, który wiedzie do Europy" — wskazywał jesienią 1918 r. Karol Radek[7]. Tym samym twórcy nowego porządku społecznego w Rosji — wychodząc ze zmodyfikowanych przesłanek — dochodzili w kwestii ukraińskiej do tego samego punktu co ich niedawni adwersarze — obrońcy tronu Romanowów i *wielikodierżawia*.

Prócz ukraińskich rządów narodowych — tak o lewicowym, jak i konserwatywnym obliczu — oraz bolszewików w zmaganiach lat 1917−1920 wzięli udział także inni rywale: siły „białej" Rosji, mocarstw centralnych, Ententy, wreszcie „zielone" armie lokalnych atamanów — niewyraźne politycznie, przerzucające swe poparcie pomiędzy stronami konfliktu. Swoją szansę w wydarzeniach na Ukrainie

[5] Trudno w tym miejscu przywoływać olbrzymią literaturę, poświęconą niepodległościowym zmaganiom URL i — szerzej — losom Ukrainy w latach 1917−1920. Polski czytelnik dysponuje kilkoma ujęciami syntetycznymi na ten temat. Zob. zwłaszcza: T.A. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa [b.d.w.], s. 38–81; J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999*…, s. 124–168; A. Chojnowski, J.J. Bruski, *Ukraina*, wyd. 2 uzupełnione, Warszawa 2006, s. 27–64.

[6] Cyt. za O. Субтельный, *Украина. История*, Київ 1994, с. 442.

[7] В.Ю. Васильєв, *Еволюція поглядів керівництва РКП(б) та КП(б)У на світову революцію в контексті польсько-радянської війни 1920 р.*, „Український історичний журнал" 2006, № 5, с. 156.

dostrzegła również Polska. Nad Wisłą panowało dość powszechne przekonanie, iż sfera polskich interesów państwowych wykracza daleko na wschód poza granice ściśle etniczne. Duża część opinii — zbliżona do narodowej demokracji — opowiadała się za bezpośrednią inkorporacją znacznych obszarów niepolskich. „Ogólnie […] rzecz biorąc — pisał Roman Wapiński — podstawę wystąpień rewindykacyjnych na wschodzie stanowiły granice Polski z 1772 r., z tym że działacze endeccy zdawali sobie na ogół sprawę z niemożności ich wykreślenia". Biorąc pod uwagę niechętne stanowisko mocarstw oraz trudności związane z asymilacją wielkich grup ludności niepolskiej na terenach wschodnich, skłaniano się ku rozwiązaniom kompromisowym. Taki charakter miała zaproponowana w listopadzie 1918 r. tzw. linia Dmowskiego, wytyczająca granicę Rzeczypospolitej w zasadzie zgodnie z linią II rozbioru, z pewnymi poprawkami na korzyść Polski[8]. Dodajmy, iż w koncepcji narodowych demokratów nie było miejsca dla niepodległej państwowości ukraińskiej. Jej wyłonienie się postrzegano jako zagrożenie dla polskich aspiracji poważniejsze niźli bezpośrednie sąsiedztwo Rosji. Sam ruch ukraiński traktowany był tradycyjnie jako w znacznej mierze sztuczny, inspirowany przez wrogie Polsce czynniki niemieckie i austriackie. Jako bezpośrednie niebezpieczeństwo związane z ewentualnym powstaniem państwa ukraińskiego jawiła się przy tym możliwość sięgnięcia przez nie po Galicję Wschodnią. Narodowi demokraci byli w związku z tym kategorycznie przeciw angażowaniu się przez Polskę we wspieranie niepodległościowych dążeń Ukraińców. Ich zdaniem prowadziłoby to do nieuniknionego konfliktu z Rosją, z którego korzyści odnieść mogły jedynie Niemcy. Tradycyjne w tym środowisku prorosyjskie sympatie sprawiały, iż endecy wierzyli w możliwość przyszłego trwałego porozumienia się z Moskwą i zagwarantowanie tą drogą polskich interesów na Ukrainie[9]. Inne spojrzenie reprezentował obóz związany z naczelnikiem państwa Józefem Piłsudskim. Wysuwał on znacznie skromniejsze postulaty terytorialne, opowiadał się jednak za projektem w swych konsekwencjach bardziej dla przyszłej Rosji — czy to „czerwonej", czy „białej" — niebezpiecznym. Wytworzenie się chwilowej próżni, swoistego stanu zawieszenia na Wschodzie, postanowił wykorzystać Piłsudski dla realizacji wielkiej wizji politycznej, do której — nie do końca słusznie — przylgnęła nazwa koncepcji federacyjnej. Jej interpretacja budzi nadal kontrowersje wśród historyków[10]. Pewne generalia wydają się wszakże bezdyskusyjne. Podstawowym motywem działania polskiego męża stanu była świadomość, iż Rzeczpospolita winna wyzyskać osła-

[8] R. Wapiński, *Endecka koncepcja polityki wschodniej w latach II Rzeczypospolitej*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej" 1969, t. V, s. 65.

[9] J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 76–77.

[10] Jako pierwszy bodaj zakwestionował określanie polityki wschodniej Piłsudskiego mianem federacyjnej Tytus Komarnicki. Zob. T. Komarnicki, *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, Londyn 1952, s. 52. Obszernie na temat sporów interpretacyjnych, toczących się w polskiej historiografii: J. Pisuliński, *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego — interpretacje polskiej historiografii*, w: *Józef Piłsudski: wyobraźnia i dzieło polityczne*, red. J. Machnik, A. Nowak, Kraków 2006, s. 51–58.

bienie rosyjskiego imperium dla dokonania geopolitycznej przebudowy Europy Wschodniej. Według Piłsudskiego i jego zwolenników Polskę zabezpieczyć mogło przed ekspansjonizmem sąsiada jedynie trwałe odepchnięcie Rosji na Wschód, zamknięcie jej w granicach XVI-wiecznego Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Plan ten zakładał oderwanie się od państwa rosyjskiego obcoplemiennych peryferiów. Rzeczpospolita miała włączyć się w realizację tej wizji, aktywnie wspierając dążenia emancypacyjne Bałtów, Białorusinów, Ukraińców, narodów Kaukazu. Ostatecznym celem Piłsudskiego było zapewne — jak trafnie zauważa Andrzej Nowak — powołanie do życia swoistego „imperium dominiów" pod polską egidą. „Imperium — pisze krakowski badacz — łączące ziemie Polski, Ukrainy, Litwy i Białorusi — w formie federacji, ścisłego sojuszu, czy innego ścisłego związku strategicznego — miało stać się w końcu alternatywą dla dominacji rosyjskiej (albo: niemiecko-rosyjskiej) nad Europą Środkowo-Wschodnią"[11].

W projekcie politycznym Piłsudskiego kluczowa rola przypaść miała bez wątpienia Ukrainie. Cieniem na możliwości współdziałania Polski z kijowskimi niepodległościowcami położył się jednak konflikt terytorialny. Sprawa przynależności Chełmszczyzny oraz zachodnich powiatów Wołynia, gdzie doszło do lokalnych starć polsko-ukraińskich, zaogniła wzajemne stosunki, ale prawdziwą „rafą" okazać się miał problem Galicji Wschodniej. Proklamowanie na tym obszarze Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, przeciwko której natychmiast wybuchło powstanie ludności polskiej we Lwowie, wciągnęło formujące się dopiero niepodległe państwo polskie w przeciągły, krwawy konflikt zbrojny. W styczniu 1919 r. jego stroną oficjalnie stała się również Ukraińska Republika Ludowa, która połączyła się więzami federacji z siostrzaną państwowością zachodnioukraińską. Przez najbliższe miesiące uniemożliwiało to nawiązanie antybolszewickiej współpracy pomiędzy Polską a URL. Konflikt udało się wygasić dopiero po zbrojnym rozstrzygnięciu sprawy Galicji Wschodniej przez Rzeczpospolitą, której wojska wyparły Ukraińców w połowie lipca 1919 r. za linię rzeki Zbrucz[12]. W dniu 1 września delegaci polskich i ukraińskich władz wojskowych podpisali układ rozejmowy, co umożliwiło dalsze zbliżenie. Następnym krokiem stała się deklaracja złożona w grudniu 1919 r. przez ukraińskiego ministra spraw zagranicznych

[11] Formułę „imperium dominiów" (właściwie: „Imperium Wschodnie — Polskie Imperium Dominiów") powtarza Nowak za Michałem Römerem, litewskim współpracownikiem Komendanta. A. Nowak, *Geopolityczne koncepcje Józefa Piłsudskiego*, w: *Przeklęte miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2009, s. 150. Spod pióra krakowskiego historyka wyszła też najbardziej gruntowna jak dotąd analiza polityki Naczelnika Państwa wobec „zagadnienia rosyjskiego". Idem, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.

[12] Na temat konfliktu polsko-ukraińskiego w Galicji: L. Mroczka, *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*, Kraków 1998; M. Литвин, *Українсько-польська війна 1918–1919 рр.*, Львів 1998; О. Красівський, *Східна Галичина і Польща в 1918–1923 рр. Проблеми взаємовідносин*, Київ 1998; M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919 r.*, Warszawa 2000.

Andrija Liwyckiego, w której zrzekał się on w imieniu URL praw do Galicji oraz zachodniej części Wołynia. Zbliżone sformułowania znalazły się w podpisanym w nocy z 21 na 22 kwietnia 1920 r. układzie politycznym, uzupełnionym dwa dni później konwencją wojskową. Najważniejszym zobowiązaniem strony polskiej było uznanie niepodległości państwa ukraińskiego oraz jego najwyższych władz na czele z Petlurą. Wojska polskie i ukraińskie miały przeprowadzić wspólną operację militarną przeciwko Armii Czerwonej, a polskie Naczelne Dowództwo obiecywało wyekwipować trzy dywizje sojusznika. Nie wszystkie postanowienia zostały zapisane w tekście układu. Istotnym warunkiem, postawionym w trakcie zakulisowych rozmów, było wprowadzenie do rządu URL dwóch Polaków — zauszników Piłsudskiego[13]. Od momentu jej podpisania umowa kwietniowa spotykała się ze skrajnymi ocenami. Nie brakowało apologetów, piszących o braterskim sojuszu polsko-ukraińskim, równie często jednak przedstawiano ją w ciemnych barwach — jako przejaw imperializmu jednej strony oraz kapitulanctwa i słabości charakteru drugiej. Z dzisiejszej perspektywy układ rysuje się raczej jako wyraz trzeźwej *Realpolitik*, dającej korzyści obu kontrahentom. Ukraińska Republika Ludowa, zepchnięta wcześniej do głębokiej defensywy przez bolszewików i „białych" Rosjan, była niewątpliwie partnerem słabszym, na którym Polacy wymusili istotne koncesje. Niemniej jednak sojusz z Rzecząpospolitą dawał jej pierwszą od wielu miesięcy realną szansę odbudowy i ugruntowania własnej państwowości. Koszty, które strona ukraińska musiała ponieść, były oczywiście znaczące. Najpoważniejszy stanowiło pogłębienie się, istniejącego już wcześniej, rozłamu pomiędzy Ukraińcami naddnieprzańskimi a galicyjskimi. Ci ostatni uznali — czemu trudno się dziwić — oddanie Galicji Wschodniej Polsce za zdradę narodowych interesów i sprzeniewierzenie się ideałowi *sobornej*, jednoczącej wszystkie ziemie ukraińskie, państwowości. Sprawa ta miała przez następne lata rzutować na stosunki ukraińsko-ukraińskie, wpływać też w znacznym stopniu na odmienne wybory polityczne Galicjan i Naddnieprzan[14].

---

[13] Stanisława Stempowskiego − znanego w kręgach masońskich lewicującego ziemianina z Podola, który otrzymał tekę ministra spraw rolnych URL, oraz Henryka Józewskiego — byłego szefa Komendy Naczelnej Polskiej Organizacji Wojskowej w Kijowie, mianowanego wiceministrem spraw wewnętrznych w rządzie ukraińskim.

[14] Sojusz Piłsudski — Petlura posiada już dziś bardzo bogatą literaturę. Wątek ten podejmowali w swoich klasycznych pracach — najczęściej dotyczących szerszych zagadnień — m.in. Marian Kamil Dziewanowski (*Joseph Piłsudski. a European Federalist, 1918–1922*, Stanford 1969), Piotr Wandycz (*Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Cambridge, Mass. 1969; oraz świetny szkic: *Z zagadnień współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919–20*, „Zeszyty Historyczne", z. 12, Paryż 1967, s. 3–24), Adolf Juzwenko (*Polska a „biała" Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław−Warszawa−Kraków−Gdańsk 1973) oraz Józef Lewandowski (*U źródeł wyprawy kijowskiej*, Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego, nr 26, Seria Historyczna 7, Warszawa 1962, s. 90–111). Z nowszych monografii wymienić warto przede wszystkim: M. Palij, *The Ukrainian-Polish Defensive Alliance. An Aspect of the Ukrainian Revolution*, Edmonton–Toronto 1995; Б.В. Гудь, В.Є. Голубко, *Нелегка дорога до порозуміння. До питання ґенези українсько-польського військово-політичного співробітництва 1917–1921 рр.*,

Jeszcze przed podpisaniem kwietniowego układu przystąpiono w najgłębszej tajemnicy do formowania jednostek Armii URL. Punktami zbornymi stały się: twierdza w Brześciu Litewskim oraz − znajdujący się na terytorium ukraińskim, kontrolowanym przez Polaków — Kamieniec Podolski. Z powstałymi wówczas dwiema dywizjami połączyła się później armia gen. Mychajła Omelanowycza-Pawłenki, która od jesieni prowadziła partyzancką wojnę na tyłach „białych" i bolszewików. W maju 1920 r. siły ukraińskie liczyły razem ponad 12 tysięcy oficerów i żołnierzy. Zawarcie umowy sojuszniczej z Ukraińcami było ostatnim atutem, którego potrzebował Piłsudski, by rozpocząć rozgrywkę z „czerwoną" Rosją. Uprzedzając bolszewicką ofensywę na Białorusi, oddziały polsko-ukraińskie uderzyły pod koniec kwietnia 1920 r. w kierunku na Kijów. Manewr przyniósł początkowo oszałamiające sukcesy, których ukoronowaniem było zdobycie 7 maja stolicy Ukrainy. „Macierz grodów ruskich" oddana została przez bolszewików praktycznie bez walki. Nad losami polsko-ukraińskiej wyprawy zaczęły się jednak już wkrótce gromadzić ciemne chmury. Mimo zajęcia Kijowa kampania zakończyła się strategicznym fiaskiem, nie doprowadziwszy do rozbicia głównych sił Armii Czerwonej, które wycofały się na wschód od Dniepru. Zawiodły też nadzieje na masowe poparcie wojsk Petlury przez miejscową ludność. Wieś ukraińska, zmęczona przemarszami kolejnych armii, zajęła postawę wyczekującą. Duże znaczenie miała obawa, iż wraz z sojuszniczymi wojskami wrócą na Prawobrzeże polscy właściciele ziemscy, których majątki rozgromione zostały w burzliwych latach rewolucji.

W połowie maja bolszewicy podjęli próbę ofensywy na północnym odcinku frontu. Z dużym trudem udało się ją zatrzymać na linii Auty i Berezyny, wymagało to jednak zaangażowania wszystkich posiadanych jeszcze przez stronę polską rezerw. Do zwrotu sytuacji doszło również na Ukrainie. Na polskie tyły przedarła się na początku czerwca ruchliwa Armia Konna Siemiona Budionnego, co wymusiło wycofanie się oddziałów sojuszniczych z Kijowa, a następnie ich dalszy odwrót w kierunku na Korosteń. Bolszewikom nie powiodło się okrążenie wycofujących się wojsk ani rozerwanie frontu przeciwnika, w drugiej połowie czerwca siły polsko-ukraińskie wyparte zostały jednak mniej więcej na linię, z której dwa miesiące wcześniej wyprowadzono uderzenie na Kijów. W następnych tygodniach sprzymierzone armie w sposób spokojny i zorganizowany, ale systematycznie,

---

Львів 1997; R. Potocki, *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920–1939)*, Lublin 1999; J.J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie, 1919–1924*, Kraków 2000; J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej w 1920 r.*, Toruń 2002; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004; ponadto zbiorowe tomy: „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze", t. 3, red. S. Kozak, Warszawa 1996 [tom zawierający materiały konferencji, poświęconej 75. rocznicy sojuszu]; *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, E. Wiszka, Toruń 1997. Niestety, kompletnie rozczarowuje praca Sebastiana Szajdaka (*Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Warszawa 2005), będąca kompilacją, ocierającą się o plagiat.

wycofywały się w walce z kolejnych obszarów Wołynia i Podola, by pod koniec lipca 1920 r. podjąć działania obronne już na terenie Galicji Wschodniej[15]. Znacznie dramatyczniej przedstawiała się sytuacja na północy. Jeszcze w pierwszych dniach lipca ruszyła tutaj generalna ofensywa sowiecka, która zmusiła polskie wojska do pośpiesznego odwrotu, przybierającego momentami nieomal paniczny charakter. W ciągu dwóch tygodni utracono Mińsk, Wilno i Grodno, stronie polskiej nie udało się też ustabilizować obrony na linii Narwi i Bugu, którą Armia Czerwona przełamała na początku sierpnia. Wkrótce wojska bolszewickie miały znaleźć się na przedpolach Warszawy. Na ich tyłach tworzyły się już zalążki sowieckiej administracji, którą organizował Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, zainstalowany przez okupanta w Białymstoku.

Białostocki „eksperyment" nie był odosobniony. Na południowym odcinku frontu bolszewicy zdecydowali się rozegrać przeciwko Polsce kartę ukraińską, proklamując 15 lipca rzekomo niezależną Galicyjską Socjalistyczną Republikę Rad. Na jej czele stanął, utworzony tydzień wcześniej w Kijowie, tzw. *Halrewkom* (w polskiej literaturze częściej: *Galrewkom*; Galicyjski Komitet Rewolucyjny), którego przewodniczącym został znany działacz bolszewicki Wołodymyr Zatonski. Na początku sierpnia, po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny Galicji Wschodniej, ów *quasi*-rząd przeniósł swą siedzibę do zajętego Tarnopola. Nie udało mu się rozwinąć szerszej działalności, ale jego utworzenie było dość szeroko wykorzystywane w celach propagandowych[16]. W tym samym czasie władze Ukraińskiej Republiki Ludowej, sprzymierzonej z Polską, rezydowały w Tarnowie. Podczas wiosennej ofensywy nie zdołały się one przenieść do Kijowa, dokąd dotarł jedynie sam naczelny ataman Petlura. Do początku czerwca 1920 r. rząd URL przebywał w Winnicy, bolszewickie sukcesy zmusiły go jednak do wycofania się na zachód. Kolejnymi siedzibami władz ukraińskich stały się Żmerynka, Kamieniec, a następnie Stanisławów. Pobyt rządu Petlury na terenie Galicji Wschodniej niepokoił jednak lokalne polskie czynniki, nastawione nieufnie wobec Ukraińców. W efekcie w lipcu 1920 r. skłoniono władze ukraińskie do wyjazdu do Tarnowa. Wybór był dość przypadkowy, ale okazał się trafny. Miasto było świetnie położone komunikacyjnie, dysponowało dobrymi warunkami lokalowymi, przede wszystkim jednak panowała tutaj znacznie lepsza atmosfera dla prac rządu URL niż na terenie wschodniogalicyjskim[17]. Jeśli chodzi o armię ukraińską, to dotrzymała ona lojalnie sojuszu z Polską. W walkach odwrotowych z bolszewikami poniosła ciężkie straty,

[15] Najpełniejsze opracowanie zagadnień militarnych, związanych z operacją kijowską, a następnie odwrotem wojsk sojuszniczych z Ukrainy: L. Wyszczelski, *Kijów 1920*, Warszawa 1999. O działaniach Armii URL: Z. Karpus, *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w latach 1919–1920*, Toruń 1999, s. 16–42; J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej*…, s. 41–157.

[16] O epizodzie Galicyjskiej SRR: В. Верига, *Галицька Соціалістична Совєтська Республіка (1920 р.)*, Нью–Йорк–Торонто 1986; M. Klimecki, *Galicyjska Socjalistyczna Republika Rad. Okupacja Małopolski (Galicji) Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1920 r.*, Toruń 2006.

[17] J.J. Bruski, *Petlurowcy*…, s. 165–177.

piękną kartę zapisując zwłaszcza podczas zmagań o utrzymanie linii Dniestru. Do legendy przeszły też późniejsze działania 6. dywizji płk. Marka Bezruczki zgrupowanej na Zamojszczyźnie. Pod koniec sierpnia 1920 r. w rejon ten dotarła Armia Konna, idąca na odsiecz wojskom sowieckim cofającym się spod Warszawy. Połączenie się sił bolszewickich mogło mieć katastrofalne następstwa. Natarcie zatrzymano jednak pod Zamościem[18]. Pozostałe jednostki 6. dywizji wzięły udział w wielkiej bitwie pod Komarowem, zakończonej rozbiciem budionnowców.

Walki w rejonie Zamościa toczyły się już w nowych realiach wojennych. W połowie sierpnia 1920 r. strona polska odzyskała inicjatywę strategiczną, wyprowadzając zaskakujące kontruderzenie znad Wieprza. Umożliwiło ono wyjście na tyły przeciwnika, związanego walkami na przedpolach stolicy, i w efekcie odwróciło losy kampanii. Na całym froncie rozpoczął się odwrót Armii Czerwonej, zaś Polacy podjęli działania pościgowe. Miary zwycięstwa dopełniła kilkudniowa bitwa nad Niemnem, stoczona pod koniec września 1920 r. Na południowym odcinku frontu przełomowe znaczenie miało odparcie sowieckich szturmów Lwowa. W drugiej połowie sierpnia Armia Czerwona była stopniowo wypierana z okupowanych terenów Galicji Wschodniej. Symboliczny wymiar miała oficjalna likwidacja *Halrewkomu*, który rozwiązał się 21 września — tydzień po swojej ewakuacji z Tarnopola[19]. Do połowy października sprzymierzonym wojskom URL udało się opanować znaczną część Podola z Kamieńcem oraz Płoskirowem, na północy w polskie ręce wpadły Grodno, Lida, Baranowicze, Mołodeczno, a wreszcie Mińsk. Dalsza ofensywa została jednak wstrzymana. Od 18 października obowiązywać zaczął rozejm, wynegocjowany przy stole rokowań pokojowych w Rydze.

Ryski antrakt

Pierwsza tura negocjacji pokojowych z bolszewikami miała miejsce w dniach 17 sierpnia–2 września 1920 r. Do zajętego przez Armię Czerwoną Mińska, gdzie toczyć się miały rozmowy, polska delegacja dotarła w momencie, gdy pod Warszawą ważyły się jeszcze losy wojny. Po przybyciu na miejsce negocjatorzy zostali faktycznie odcięci od kontaktu z krajem i o sukcesie kontrofensywy Piłsudskiego oraz generalnym odwrocie wojsk bolszewickich dowiedzieli się z dużym opóźnieniem. Wykorzystując sytuację, szef delegacji sowieckiej Karl Daniszewski starał się przeforsować „tezy zasadnicze" — warunki zawieszenia broni, których przyjęcie

[18] W literaturze, przede wszystkim ukraińskiej, pisze się czasami o przełomowym dla losów kampanii „cudzie pod Zamościem" — rzekomo celowo przemilczanym. Krytycznie na ten temat: T.A. Olszański, *Mit i prawda o obronie Zamościa w sierpniu 1920 r.*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze", t. 3, red. S. Kozak, Warszawa 1996, s. 150–160.

[19] Nie oznaczało to, oczywiście, rezygnacji bolszewików z „projektu galicyjskiego". Dwa dni później, 23 września 1920 r., Zatonski pisał w liście do Lenina: „W związku z rozmowami [pokojowymi z Polską] *Halrewkom* będzie musiał na jakiś czas wycofać się, niejako zejść do podziemia, ale wcześniej czy później Galicję zsowietyzujemy". Cyt. za: Т.В. Галицька-Дідух, *Дипломатична боротьба навколо проблеми українського представництва на мирній конференції в Ризі (вересень 1920–березень 1921 рр.)*, „Український історичний журнал" 2001, № 6, с. 106.

byłoby równoznaczne z polską kapitulacją i zwasalizowaniem Rzeczypospolitej przez Sowiety. Arogancki dyktat został jednak odrzucony, a radykalna zmiana położenia na froncie unieważniła wkrótce wszystkie dotychczasowe ustalenia. W nowych warunkach obie strony zgodziły się na przeniesienie dalszych rokowań na grunt neutralny — do stolicy Łotwy, Rygi[20].

Do dziś w rozważaniach historyków powraca pytanie o to, czy jesienią 1920 r. możliwe było kontynuowanie przez Polskę działań wojennych, a zatem — czy nie należało wykorzystać pomyślnego zwrotu sytuacji na froncie i doprowadzić do końca ofensywę przeciwko bolszewikom, wyprzeć ich z terenów Białorusi i Ukrainy, otwierając w ten sposób pole dla rozwiązań federacyjnych[21]. Za kontynuowaniem ofensywy opowiadała się z pewnością znaczna część czynników wojskowych. Chcieli tego również radykalni federaliści z obozu belwederskiego, tacy jak działacz PPS, znany publicysta, Tadeusz Hołówko. W styczniu 1921 r. pomstował on na łamach pisma „Przymierze" nad straconymi przez Polskę szansami, przekonując, iż „tylko dwa tygodnie dalszej wojny i wojska Petlury byłyby w Kijowie", a sowieccy negocjatorzy musieliby uznać niepodległą Ukrainę, gdyż „chodziłoby [...] wówczas o ratowanie samego bytu bolszewików"[22]. Sprawa ta dręczyła niewątpliwie samego Piłsudskiego. Władysław Bortnowski wspomina, iż na początku grudnia 1920 r., podczas spotkania w dowództwie 2 Armii WP zadał on grupie obecnych tam oficerów pytanie: „Co ma obecnie uczynić armia polska stojąca nie zdemobilizowana wzdłuż granicy sowieckiej, która nie jest jeszcze ustalona traktatem pokojowym, i mająca przed sobą pobitą nie tak dawno przez nas armię sowiecką i całkowicie wyniszczoną Rosję?". Ponieważ żadna z opinii nie spotkała się z uznaniem Marszałka, udzielił on sobie sam odpowiedzi: „Powinniśmy obecnie ponownie zająć Kijów i Mińsk, aby móc połączyć federacją czy też unią z Polską całą Ukrainę, Białoruś i Litwę". Natychmiast jednak z nutą goryczy dodał: „Niestety zrobić tego obecnie nie jestem w stanie. Polska tego nie chce, obce są jej idee jagiellońskie, a ponadto Polska jest bardzo wyczerpana długą wojną, wojsko nasze jest mocno przemęczone... i biedne. Nie, nie możemy tego zadania podjąć"[23].

---

[20] O negocjacjach mińskich: J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza — rokowania — traktat — komisje mieszane*, Warszawa 1985, s. 33–37; P. Łossowski, *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918–czerwiec 1921)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 154–156; W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918−1943*, Warszawa 2005, s. 89–90; J. Borzęcki, *The Soviet-Polish peace of 1921 and the creation of interwar Europe*, New Haven–London 2008, p. 96–104.

[21] Zob. np. W. Rezmer, *Pokój czy dalsza wojna polsko-sowiecka?*, w: *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998, s. 141–151.

[22] T. Hołówko, *Nowe życie*, „Przymierze", nr 4 z 30 stycznia 1921, s. 2–3.

[23] Cyt. za W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II: *1918–1926*, Wrocław−Warszawa−Kraków 1994, s. 220. Warto w tym kontekście przytoczyć opinię politycznego przeciwnika Marszałka, Stanisława Grabskiego, polskiego delegata w Mińsku i Rydze. Twierdzi on, iż Piłsudski nie życzył sobie sukcesu negocjacji pokojowych. „Chciał on dojść z powrotem do Dniepru, jeśli nie na Ukrainie, to przynajmniej na Białej Rusi, i co najmniej do Horynia

Poruszona przez Marszałka kwestia moralnego wyczerpania społeczeństwa oraz fatalnego stanu materialnego armii, uniemożliwiającego prowadzenie dalszych działań wojennych, jest bardzo często podnoszona w polskiej literaturze. Równocześnie zwraca się też uwagę na postępującą od lipca 1920 r. marginalizację Piłsudskiego i odsunięcie go — zwycięskiego przecież wodza — od kluczowych decyzji, zapadających w sprawie pokoju. „Paradoksem epilogu wojny polsko-bolszewickiej — pisze biograf Marszałka — był fakt, że z militarnych sukcesów Piłsudskiego korzystali jego polityczni przeciwnicy”[24]. W swoich poczynaniach Piłsudski skrępowany był przede wszystkim stanowiskiem Rady Obrony Państwa, złożonej w większości z oponentów programu federacyjnego. To właśnie kolegialne ciało wywierało decydujący wpływ na formułowanie instrukcji dla delegatów na rozmowy pokojowe oraz — co nie mniej istotne — na skład osobowy delegacji. Wpływu tego nie mogło zrównoważyć podporządkowanie Marszałkowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych, na czele którego stał lojalny wobec Piłsudskiego książę Eustachy Sapieha. Sytuacja ta rzutowała w szczególności na sposób potraktowania kwestii ukraińskiej podczas rokowań pokojowych. Jeszcze przed wyjazdem polskiej delegacji do Mińska zdecydowano w zasadzie o porzuceniu sprawy URL[25]. Było to zrozumiałe w realiach początku sierpnia 1920 r., trzeba jednak zauważyć, iż mimo odwrócenia się w następnych tygodniach sytuacji na froncie stanowiska tego nie zrewidowano. Bardzo symptomatyczny był skład polskiej delegacji, która przybyła do Rygi w połowie września. Na jej czele stał formalnie wiceminister spraw zagranicznych Jan Dąbski, główną rolę odgrywał jednak lider narodowej demokracji (Związku Ludowo-Narodowego), jeden z najbardziej zagorzałych przeciwników wyprawy kijowskiej, Stanisław Grabski[26]. Jego opinię co do konieczności jak najszybszego zawarcia pokoju oraz rezygnacji ze wspierania Ukraińców podzielali dwaj inni przedstawiciele stronnictw parlamentarnych: Władysław Kiernik z PSL „Piast” oraz przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej Norbert Barlicki[27]. Poglądy obozu belwederskiego reprezentowali w Rydze jedynie

na Wołyniu i Podolu, by móc realizować swój program federacyjny choćby tylko na terytorium dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego”. S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 169.

[24] W. Suleja, *Józef Piłsudski*, wyd. 2, Wrocław−Warszawa−Kraków 2004, s. 284.

[25] O polskich intencjach świadczył m.in. niechętny od początku stosunek do forsowania udziału delegata Petlury w rokowaniach pokojowych. Szerzej o ukraińskich aspektach rokowań w Mińsku: Т.В. Галицька-Дідух, *Українське питання на Мінській конференції (17 серпня–2 вересня 1920 р.)*, „Вісник Прикарпатського університету. Історія”, вип. 2, Івано-Франківськ 1999, с. 85–94; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura*…, s. 265–275.

[26] O wpływie Grabskiego na przebieg negocjacji ryskich obszernie: W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Toruń 2003, s. 207–218.

[27] W składzie delegacji znajdowali się również bliscy politycznie Grabskiemu: Adam Mieczkowski (Narodowe Zjednoczenie Ludowe), Ludwik Waszkiewicz (Narodowa Partia Robotnicza) oraz Michał Wichliński (Chrześcijańska Demokracja), ale nie odgrywali oni w Rydze poważniejszej roli. Warto dodać, że stojący na czele polskich negocjatorów minister Dąbski był też bardziej politykiem partyjnym niźli dyplomatą. Podobnie jak Kiernik reprezentował on PSL „Piast”. W kołach

dwaj delegaci: Leon Wasilewski oraz Witold Kamieniecki[28]. Wielu zwolenników polityki Marszałka znalazło się ponadto w grupie cywilnych i wojskowych rzeczoznawców, których jednak wskutek sprzeciwu polityków sejmowych odsunięto od bezpośredniego udziału w pracach delegacji[29].

Głównym negocjatorem ze strony sowieckiej został Adolf Joffe, doświadczony dyplomata, w 1918 r. przewodniczący delegacji rosyjskiej na rozmowy pokojowe w Brześciu Litewskim, a później przedstawiciel RSFRR w Berlinie. Sekundowali mu Leonid Obolenski, Siergiej Kirow (dołączył do delegacji z pewnym opóźnieniem) oraz Dmytro Manujilski. Ten ostatni reprezentował oficjalnie Ukrainę Sowiecką, która zgodnie z założeniami taktycznymi wypracowanymi na Kremlu miała wystąpić w roli samodzielnego uczestnika rokowań[30]. W poufnych instrukcjach dla polskiej delegacji, uchwalonych przez Radę Obrony Państwa, była mowa o ewentualnym zaakceptowaniu w tekstach traktatu rozejmowego i preliminarzy pokojowych istnienia rządu USRR, uzależniano to jednak od ustępstw Moskwy w sprawach granicznych. Tym większym zaskoczeniem — nie tylko dla postronnych obserwatorów — było uznanie przez stronę polską już w trakcie pierwszego plenarnego posiedzenia konferencji pokojowej mandatu Manujilskiego. Faktycznie oznaczało to wycofanie przez Polskę poparcia dla rządu Petlury, a tym samym zdezawuowanie całego dotychczasowego kursu polityki wschodniej Piłsudskiego[31]. Jeżeli decyzja ta, ewidentnie wykraczająca poza instrukcje udzielone delegacji,

emeszetowskich panowała bardzo krytyczna opinia o zdolnościach Dąbskiego. Zarzucano mu „małą znajomość przedmiotu i ciężki, nielotny, małoorjentujący się umysł" — co miało negatywnie odbić się m.in. na przebiegu rokowań w Rydze. APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 7, k. 173 (zapis z 19 czerwca 1921). Podobne opinie odnotował również ówczesny premier Wincenty Witos — *Moje wspomnienia*, cz. II, opr. E. Karczewski, J.R. Szaflik, Warszawa 1990, s. 147.

[28] Wasilewski był w tym czasie posłem RP w Tallinnie, Kamieniecki pełnił tę samą funkcję w Rydze. Jeśli chodzi o Wasilewskiego, trudno omawiać w tym miejscu szerzej rolę, jaką odegrała ta wybitna postać. Wypada jednak zaznaczyć, iż to właśnie on był jednym z głównych architektów koncepcji federacyjnej, realizowanej przez Piłsudskiego. Zob. B. Stoczewska, *Litwa, Białoruś, Ukraina w myśli politycznej Leona Wasilewskiego*, Kraków 1998. Do członków delegacji związanych z obozem belwederskim należałoby jeszcze zaliczyć gen. Mieczysława Kulińskiego, przedstawiciela Naczelnego Dowództwa WP. Z jego postawy w trakcie rokowań Piłsudski nie był jednak zadowolony, co doprowadziło do odwołania generała z Rygi. Obowiązki Kulińskiego przejął następnie szef Oddziału II Sztabu Generalnego ppłk Ignacy Matuszewski. J. Cisek, W. Suleja, *Ignacy Matuszewski w rokowaniach ryskich*, w: *Traktat ryski 1921 roku*…, s. 77–78.

[29] S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, s. 169–170.

[30] Szef dyplomacji Rosji Sowieckiej Gieorgij Cziczerin pisał na ten temat: „Reprezentacja Ukrainy w ramach połączonej Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej może być nadzwyczaj korzystnym [rozwiązaniem]. […] Dosyć słaba nasza pozycja w kwestii ukraińskiej powinna zostać wzmocniona i takim jej wzmocnieniem byłaby ta reprezentacja". Cyt. za: Т.В. Галицька-Дідух, *Дипломатична боротьба*…, c. 102. Przedstawiciel USRR (wówczas Mykoła Skrypnyk) pojawił się już w Mińsku. Strona polska, grając na czas, wysunęła argument, iż posiada jedynie mandat do rozmów z delegacją Rosji Sowieckiej, prosiła w związku z tym o wyjaśnienie, jaki stosunek formalnoprawny łączy obie republiki, oraz o możliwość konsultacji z Warszawą. W obliczu zmian sytuacji na froncie sprawa się jednak zdezaktualizowała.

[31] J.J. Bruski, *Petlurowcy*…, s. 204–207; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura*…, s. 276–278.

pomyślana została jako gest dobrej woli, mający ułatwić dalsze rokowania — to trzeba przyznać, iż nie osiągnęła swego celu. Natychmiast po uznaniu przez Polskę pełnomocnictw przedstawiciela USRR strona sowiecka postanowiła wysłać do Rygi również delegata republiki białoruskiej oraz byłego członka *Halrewkomu* — jako „eksperta" do spraw Galicji Wschodniej[32]. Kwestia galicyjska była następnie z dużym powodzeniem wykorzystywana przez bolszewików do szachowania polskich delegatów. Wysuwając ją, zabezpieczano się przed ewentualnym powrotem strony polskiej do wspierania sprawy Ukraińskiej Republiki Ludowej. Nieprzypadkowo w oświadczeniu wydanym dwa dni po rozpoczęciu obrad ryskich Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy ogłosił, iż jednym z warunków negocjowanego układu winno być — obok „natychmiastowego uroczystego potwierdzenia" niezawisłości Ukrainy, Litwy i Białorusi — również uznanie niezależności Galicji Wschodniej[33]. W samej Rydze bolszewicy nawiązali ścisły kontakt z delegacją wysłaną przez rząd Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, który w 1920 r. odnowił swoją działalność na emigracji. Wysłannicy rezydującego w Wiedniu dyktatora Jewhena Petruszewycza kokietowani byli przez Manujilskiego. Obiecywano im, że Sowiety uznają suwerenność ZURL i żądać będą od Polski przeprowadzenia plebiscytu w Galicji Wschodniej. W zamian Galicjanie zobowiązywali się do zalegalizowania partii komunistycznej po powrocie rządu Petruszewycza na własne terytorium[34]. W rozmowach z Polakami negocjatorzy sowieccy nie ukrywali, iż traktują sprawę galicyjską instrumentalnie. „Galicja Wschodnia — tłumaczył Dąbskiemu stanowisko bolszewików Joffe — jest wysunięta z motywów taktycznych, aby było z czym wystąpić, jeśli Polska wysunie sprawę Ukrainy petlurowskiej. Rosja rozumie, że dla Polski konieczna jest galicyjska nafta, ale dla Rosji konieczne jest ukraińskie zboże"[35].

Nacisk bolszewików okazał się skuteczny, tym bardziej że centralna postać polskiej delegacji, Stanisław Grabski, i tak zajmował w kwestii współpracy z URL stanowisko idące po linii interesów sowieckich. Generalnie włożył on wiele wysiłku w niweczenie starań zwolenników Piłsudskiego, aby ocalić w Rydze jakieś elementy programu federacyjnego lub przynajmniej wynegocjować rozwiązania

[32] J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921*…, s. 42.

[33] Deklaracja WCIK z 23 września 1920, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 3, ред. кол. Г.А. Белов и др., Москва 1959, док. 103, с. 204–206.

[34] Zachowała się bardzo ciekawa relacja członka delegacji ZURL, Osypa Nazaruka: О. Назарук, *Галицька делегація в Ризі 1920 р. Спомини учасника*, Львів 1930. Zob. też: E. Koko, *Przed ryskimi preliminariami. Ukraińcy galicyjscy między Wschodem a Zachodem*, w: *Другий Міжнародний Конгрес Україністів. Львів 22–28 серпня 1993 р. Доповіді і повідомлення. Історія*, ч. II, Львів 1994, с. 23–29; Т.В. Галицька-Дідух, *Дипломатична боротьба*…, с. 104–107; М.П. Гетьманчук, *Між Москвою та Варшавою: Українське питання у радянсько-польських відносинах міжвоєнного періоду (1918–1939 рр.)*, Львів 2008, с. 92–93. O wcześniejszych kontaktach rządu ZURL z bolszewikami: О.В. Павлюк, *Радянофільство Є. Петрушевича: переконання чи вимушеність?*, „Український історичний журнал" 1997, № 3, с. 109–118.

[35] J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*, Warszawa 1931, s. 106.

dające szansę powrotu do tej koncepcji w przyszłości. Tak było np. ze znaną sprawą przynależności Mińska, zajętego przez polskie oddziały w ostatniej fazie działań zbrojnych. Włączenia Mińszczyzny w granice Rzeczypospolitej domagali się delegaci, związani z naczelnikiem państwa. Postulat ten można było prawdopodobnie wymóc na stronie sowieckiej, został on jednak storpedowany przez Grabskiego, obawiającego się, iż jego realizacja umożliwi piłsudczykom rozgrywanie karty białoruskiej, być może nawet w formie budowy buforowego państwa, połączonego więzami federacji z Polską. Grabski wspólnie z Barlickim i Kiernikiem odrzucili też pomysł, by domagać się od bolszewików powiatów kamienieckiego i płoskirowskiego na Podolu. Tereny te kontrolowane były przez wojska polskie i sojuszniczą armię Petlury, postanowiono jednak zrzec się ich ze względu na „konieczność dania Rosji dla ustalenia trwałego pokoju wyraźnego dowodu, że Polska istotnie pozostawia Ukrainę całkowicie w sferze jej interesów”[36].

Po kilku rundach ściśle poufnych rozmów, w których brali udział tylko przewodniczący oraz sekretarze obu delegacji, udało się osiągnąć porozumienie co do warunków preliminariów pokojowych i rozejmu[37]. Do uroczystego podpisania wynegocjowanego układu doszło 12 października. Największą wagę miało ścisłe ustalenie przebiegu polsko-sowieckiej linii granicznej. Na wschód od niej pozostawały m.in. wspomniane już fragmenty Podola oraz ziemia mińska. Niezaprzeczalnym sukcesem strony polskiej (i osobistym Grabskiego) było natomiast włączenie w granice Rzeczypospolitej powiatów dziśnieńskiego i wilejskiego, stanowiących swego rodzaju „korytarz”, łączący Polskę z Łotwą, rozdzielający zaś terytoria Litwy i Sowietów. Na odcinku wołyńskim granica przebiegać miała nieco na wschód od linii, którą wyznaczała umowa kwietniowa, zawarta z Ukraińską Republiką Ludową, dalej na południe biegła rzeką Zbrucz, pokrywała się zatem z przedwojenną granicą między Imperium Rosyjskim a Austro-Węgrami. Bardzo istotne było zdanie układu mówiące o granicy polsko-sowieckiej jako o „granicy między Polską z jednej a Ukrainą i Białorusią z drugiej strony”. Wojciech Materski słusznie podkreśla, iż „formuła taka miała zaświadczać o rezygnacji z polskich

[36] S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, s. 171–172. Zob. też: M. Pruszyński, *Jak straciliśmy Mińsk i federację z Białą Rusią. Rozmowa z b. min. pełnom. Aleksandrem Ładosiem, b. sekretarzem generalnym delegacji polskiej na konferencję w Rydze*, „Zeszyty Historyczne”, z. 36, Paryż 1976, s. 50–59. Warto zauważyć, iż bolszewicy byli gotowi w tym czasie do bardzo daleko idących ustępstw terytorialnych. Przyznaje to m.in. autor klasycznej sowieckiej pracy na temat pokoju ryskiego Prochor Olszanski. W dniu 15 października 1920 r. Lenin mówił wprost: „Zmusza nas do śpieszenia się z pokojem chęć uniknięcia kampanii zimowej, świadomość tego, że lepiej mieć gorszą granicę, tzn. uzyskać mniejsze terytorium Białorusi i mieć możliwość wyzwolenia z ucisku burżuazji mniejszej liczby białoruskich chłopów, aniżeli narazić na nowe ciężary, nową kampanię zimową chłopów Rosji”. П.Н. Ольшанский, *Рижский мир. Из истории борьбы Советского правительства за установление мирных отношений с Польшей (конец 1918–март 1921 г.)*, Москва 1969, с. 145

[37] W sumie pomiędzy 1 a 5 października 1920 r. miało miejsce pięć kolejnych tajnych posiedzeń. Po ostatnim z nich ogłoszono komunikat o dojściu stron do zasadniczego porozumienia. O poufnych rokowaniach Dąbski — Joffe szerzej: J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921*…, s. 46–54; W. Materski, *Na widecie*…, s. 106–108; J. Borzęcki, *The Soviet-Polish peace of 1921*…, p. 130–143.

planów federacyjnych"[38]. W artykule II preliminariów strony gwarantowały sobie nawzajem poszanowanie suwerenności państwowej i zobowiązywały się do niemieszania się w sprawy wewnętrzne kontrahenta. Zapowiadały też, iż w przyszłym traktacie pokojowym znajdzie się punkt mówiący o nietworzeniu i niepopieraniu „organizacji mających na celu walkę zbrojną z drugą układającą się stroną, mających na celu obalenie ustroju państwowego lub społecznego strony drugiej, czyniących zamach na jej całość terytorialną, jak również organizacji przypisujących sobie rolę rządu strony przeciwnej". Postanowienie to było istotne przede wszystkim w kontekście wspierania przez Polskę rządu i armii URL, ale też antybolszewickich oddziałów białoruskich i rosyjskich — zwłaszcza, iż strony miały zaprzestać popierania „cudzych działań wojennych" już w momencie ratyfikowania preliminariów[39]. Wśród innych ważnych ustaleń należałoby wymienić zapowiedź wprowadzenia do ostatecznego traktatu pokojowego gwarancji swobód dla mniejszości narodowych, prawa opcji (wyboru) obywatelstwa, a także przepisów amnestyjnych dla obywateli obu stron. Od razu po podpisaniu umowy z 12 października powstać miały mieszane komisje mające zająć się sprawami jeńców cywilnych i wojskowych, zakładników, internowanych oraz uchodźców i emigrantów podlegających repatriacji. Załącznikiem do układu była odrębna umowa o rozejmie. Zakładała ona, iż strony zaprzestaną wszelkich działań wojennych do 18 października, a po ratyfikacji układu rozpoczną wycofywanie swoich wojsk na ustaloną linię granicy państwowej[40].

Szybkie wynegocjowanie i podpisanie preliminariów pokojowych nie wywołało entuzjazmu w Warszawie. Przeciwko zbytniemu w tym względzie pośpiechowi opowiadał się Piłsudski, którego zdanie podzielały najwyższe czynniki wojskowe. Swojego niezadowolenia nie krył również minister spraw zagranicznych Sapieha. W gorzkich listach do Dąbskiego zwracał on uwagę na niewykorzystanie trudnego położenia bolszewików, którzy według niego znajdowali się w Rydze w podobnej sytuacji jak uprzednio Polacy w Mińsku. Zarzucał wprost przewodniczącemu polskiej delegacji, że jego ustępliwa polityka „spowodowała braki w traktacie", i dodawał dramatycznym tonem: „Zrzucam z siebie całkowitą odpowiedzialność

[38] Ibidem, s. 110. Wprowadzenia takiego sformułowania domagali się negocjatorzy sowieccy. „Zgoda nasza na ich żądanie — pisze Grabski — oznaczała niewątpliwie uznanie nasze rozstrzygnięcia sprawy państw buforowych 'na korzyść' Rosji. Nic więc dziwnego, że budziło ono wśród członków delegacji, szczególnie ze strony zwolenników Piłsudskiego, silne zastrzeżenia". S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, s. 175.

[39] Podpisanie artykułu II w przedstawionym brzmieniu strona polska uznawała za swój sukces. Delegacja sowiecka miała ponoć początkowo domagać się od Polaków bezwarunkowej likwidacji oddziałów Petlury i dopiero po pewnych targach zaakceptowała oględne sformułowanie o „niepopieraniu cudzych działań wojennych przeciwko drugiej stronie". Referent Wydziału Wschodniego MSZ pisał na ten temat, demonstrując chyba zbyt dobre samopoczucie: „Ukraińcy byli powiadomieni o tem i ze swej strony podzielali stanowisko rządu polskiego, że Polska nie może z powodu sprawy ukraińskiej prowadzić wojny". Referat: *Ukraina*, 18 stycznia 1921, AAN, Ambasada RP w Paryżu, sygn. 83, k. 21.

[40] Tekst układu o preliminariach pokojowych i rozejmie: DiM, t. III, dok. 236, s. 465–475.

za to, co stanie się w Rydze. Jest to bez mojego współudziału i wpływu”[41]. Źródłem irytacji Sapiehy było w szczególności nieuzgodnienie sprawy preliminariów z przedstawicielami mocarstw zachodnich, popierających antybolszewicki ośrodek gen. Piotra Wrangla na Krymie. Było oczywiste, iż z chwilą zawarcia układu z Polską bolszewicy natychmiast przerzucą gros swoich sił na południe w celu likwidacji tego ostatniego punktu oporu „białych”[42].

Podpisanie umowy preliminaryjnej postawiło też w niezwykle trudnym położeniu dotychczasowych sojuszników Polski, w tym wojska Petlury. Ich sytuacja jeszcze bardziej pogorszyła się po ratyfikacji układu przez sejm. Nastąpiło to 22 października, zaś jedenaście dni później, 2 listopada 1920 r., doszło w Libawie do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Od tego momentu strona polska była zobowiązana rozpocząć wycofywanie swoich wojsk na ustaloną linię graniczną. Równocześnie wszystkie sojusznicze oddziały antybolszewickie miały opuścić terytorium Rzeczypospolitej. Armia URL znajdowała się już wówczas na obszarze opanowanego wcześniej Podola, na przełomie października i listopada dotarły też do Kamieńca ukraińskie instytucje rządowe. Na ewakuowanych obszarach frontowych, zajmowanych poprzednio przez wojska polskie, pozostała też 3 Armia Rosyjska pod dowództwem gen. Borisa Pieriemykina. Na odcinku północnym poza polskimi liniami znalazły się białorusko-rosyjskie oddziały gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza. Z siłami byłych sprzymierzeńców Piłsudski wiązał ostatnie nadzieje na zrewidowanie ustalonego w Rydze *status quo*. Marszałek liczył, iż dyskretnie wsparte przez Polaków, będą one w stanie podjąć walkę z bolszewikami i opanować terytorium, na którym będzie można próbować powrotu do realizacji planów federacyjnych. Polska pomoc polegała na dostawach żywności i uzbrojenia, a także na utrzymywaniu przez dłuższy czas swego rodzaju „tarczy ochronnej”, pozwalającej przegrupować się wojskom sojuszniczym. W działaniach Armii URL miał ponadto wziąć udział specjalny oddział ochotniczy, dowodzony przez ppłk. Walerego Sławka, północną flankę całej operacji osłaniały zaś wojska gen. Lucjana Żeligowskiego, które pod koniec pierwszej dekady października „samowolnie” opanowały Wileńszczyznę. Należy dodać, iż Piłsudskiemu, wspieranemu w tym względzie przez Francuzów, bardzo zależało na doprowadzeniu do politycznego i wojskowego porozumienia pomiędzy Ukraińcami a działającym w Polsce Rosyjskim Komitetem Politycznym oraz rządem Wrangla. W październiku i na początku listopada 1920 r. toczyły się w tej sprawie pod polskimi auspicjami bardzo intensywne rozmowy, zakończone podpisaniem odpowiedniego układu. Plany odwrócenia losów wojny nie powiodły się jednak. W przededniu przygotowywanej przez

[41] Listy Sapiehy do Dąbskiego z 10 i 12 października 1920, w: DiM, t. III, dok. 234, 238, s. 462–463, 478.

[42] Doskonale rozumiał to m.in. Grabski. Wspomina on, iż w momencie podpisywania preliminariów powiedział do siedzącego obok Barlickiego: „Podpisaliśmy wyrok zagłady na Wrangla”. S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, s. 178. Bolszewicy podjęli generalną ofensywę przeciwko „białym” w dniu 8 listopada. Udało im się wkrótce przełamać linie obronne przeciwnika w rejonie Perekopu, a siły Wrangla zmuszone zostały do ewakuacji z Krymu.

URL ofensywy Armia Czerwona uderzyła na siły ukraińsko-rosyjskie na Podolu i po kilku dniach zmagań zmusiła je do wycofania się na terytorium Polski. Tam zostały one rozbrojone i internowane. Niepowodzeniem zakończył się również rajd „bałachowców" — chociaż odnieśli oni początkowo kilka sukcesów, m.in. odbijając z rąk bolszewickich Mozyrz. Tym samym pod koniec listopada 1920 r. ostatecznie wygasły walki, toczone przez „wschodnich sojuszników" Rzeczypospolitej. Na terenie Polski znalazła schronienie bardzo duża (jej dokładna liczebność jest dość trudna do oszacowania) grupa cywilnych emigrantów politycznych i uchodźców, około trzydziestu tysięcy wojskowych trafiło ponadto do obozów dla internowanych. Ich obecność na terytorium RP miała stać się w następnych latach jednym z istotnych problemów, rzutujących na stosunki polsko-sowieckie[43].

W Rydze Polska oficjalnie wycofała swoje poparcie dla rządu Petlury, zgadzając się, aby do stołu rokowań zasiedli przedstawiciele Ukrainy Sowieckiej. Sygnowali oni następnie wraz z delegatami rosyjskimi tak preliminaryjny, jak i ostateczny układ pokojowy. Jeśli chodzi o sowiecką Białoruś, to jej delegaci nie wzięli bezpośredniego udziału w negocjacjach. Republika ta — przekazawszy swoje pełnomocnictwa Rosjanom — była jednak formalnie stroną negocjowanego pokoju. W Moskwie zdecydowano się na takie rozwiązanie, traktując je jako rodzaj dywersji przeciwko stronie polskiej. Nie był to wszakże jedyny motyw. Bolszewicy, dzierżący w swych rękach większość obszaru Białorusi i Ukrainy, znaleźli się do pewnego stopnia w sytuacji przymusowej — nie mogąc zignorować procesów, jakie dokonały się na tych terenach w latach rewolucji. Narody „kresowe" przeżyły po roku 1917 okres przyśpieszonego dojrzewania, który rozbudził w nich szereg uśpionych dotąd aspiracji. W efekcie utrzymanie — zadeklarowanej wcześniej w celach czysto taktycznych — odrębności republik białoruskiej i ukraińskiej stawało się koniecznością[44]. Logiczną konsekwencją było dopuszczenie owych *quasi*-państw do udziału w konferencji pokojowej w Rydze.

Strona polska zdawała sobie w pełni sprawę z fasadowości USRR i BSRR, zamierzała jednak wykorzystać sytuację — zwłaszcza na odcinku ukraińskim. Wobec niemożności wspierania nadal Petlury, w każdym razie w dotychczasowych formach, w kołach bliskich Belwederowi zaczęła kiełkować myśl o wzmacnianiu wszelkich przejawów odrębności Ukrainy — również w jej aktualnym, sowiec-

[43] O ostatnich walkach toczonych jesienią 1920 r. przez antybolszewickie oddziały ukraińskie, rosyjskie i białoruskie: Z. Karpus, *Wschodni sojusznicy Polski*…, s. 42–64, 91–108, 127–135, 145–146, 153, 166–168; J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej*…, s. 178–196. Pierwszy z wymienionych badaczy jest również autorem fundamentalnej pracy na temat obozów dla internowanych: Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1919–1924. Z dziejów militarno-politycznych wojny polsko-radzieckiej*, wyd. 2, Toruń 1997.

[44] O źródłach dylematu — który ze szczególną ostrością stanął przed bolszewikami na Ukrainie — trafnie pisze James Mace: „Chociaż Ukraińcy nie byli w stanie utrzymać politycznej niezawisłości, mogli efektywnie blokować ustanowienie dowolnego reżimu, który zignorowałby ich aspiracje narodowo-wyzwoleńcze". J.E. Mace, *Communism and the Dilemmas of National Liberation. National Communism in Soviet Ukraine, 1918–1933*, Cambridge, Massachusetts, 1983, p. 9.

kim, wydaniu. Elementem tego miało być demonstracyjne podkreślanie — mimo porzucenia sprawy URL — prawa Ukraińców do samostanowienia. Zalecenie w tym względzie znalazło się już w wytycznych dla polskich delegatów, udających się do Rygi. Mieli oni zadeklarować na samym wstępie obrad, że „Polska uznaje prawo ludu ukraińskiego do niepodległości i swobodnego zdecydowania o swym ustroju prawno-politycznym”[45]. Wspieranie emancypacyjnych dążeń na terenach poddanych władzy bolszewików przewidywała także instrukcja, którą w przededniu podpisania preliminariów pokojowych rozesłał placówkom minister Sapieha. „Nie jest nam również obojętnym — pisał on — los ziem historycznej Rzeczypospolitej, oddzielonych od nas przyszłym traktatem ryskim. Na ziemiach tych będziemy popierać samodzielność ukraińską oraz białoruską, podkreślając sympatię naszą do tych narodów”[46]. Za dokonującym się powoli przewartościowaniem kursu polskiej polityki stał czołowy ekspert MSZ w sprawach ukraińskich — Roman Knoll, mianowany jesienią 1920 r. sekretarzem generalnym delegacji pokojowej w Rydze[47]. Dyplomata ten w swoim raporcie dla Sapiehy jasno wyartykułował założenia nowej strategii wobec Ukrainy i Białorusi. Knoll podkreślał, iż negocjowany z bolszewikami pokój nie zmienia priorytetu polityki Warszawy, jakim jest i pozostanie „utrudnienie parcia rosyjskiego na zachód”. „Dlatego — argumentował — leży w naszym interesie rozszerzenie ramek żądań narodowych ukraińców i białorusinów w stosunku do Rosji. Przeciwnik w chwili obecnej nie przywiązuje do swoich w tej sprawie deklaracji dużego znaczenia i nie przypuszcza, żeby pociągnęły one za sobą jakieś realne konsekwencje w sensie usamodzielnienia wspomnianych narodów, ponieważ obecny system sowiecki umożliwia sprowadzenie samodzielności tego czy innego kraju do fikcji. Tem łatwiej jednak będzie nam sprawę tę w kierunku dla nas pożądanym popchnąć”[48]. Koncepcję tę

[45] *Instrukcja dla Delegacji Polskiej w Rydze*, [b.d.], AAN, Akta Romana Knolla, sygn. 2 (mf. AM 1573/1), k. 57–61.

[46] Instrukcja Sapiehy z 10 października 1920, w: DiM, t. III, dok. 235, s. 464.

[47] Knoll, adwokat z Żytomierza, był w latach rewolucji jednym z liderów polskich organizacji na Ukrainie, opowiadających się za programem federacyjnym Piłsudskiego (Polski Związek Demokratyczny na Rusi, Polska Centrala Demokratyczna). Wszedł następnie w skład przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w Piotrogrodzie, po czym został referentem ukraińskim w warszawskim Departamencie Stanu. Stamtąd przeszedł do organizującego się w listopadzie 1918 r. Wydziału Wschodniego MSZ. Zob. *Knoll Roman*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, red. nacz. E. Rostworowski, Wrocław−Warszawa−Kraków 1967–1968, s. 130–131.

[48] Niedatowany raport Knolla dla ministra spraw zagranicznych, AAN, Akta Romana Knolla, sygn. 2 (mf. AM 1573/1), k. 283–284v. Na dokument ten i na związane z nim nowe tendencje w polskiej polityce zwraca uwagę również Jan Pisuliński. Zachowuje on uzasadniony, choć moim zdaniem w danym wypadku nadmierny, sceptycyzm, stawiając pytanie: „czy rzeczywiście polscy dyplomaci uwierzyli w możliwość tolerowania przez bolszewików samodzielnych decyzji jakiegokolwiek, nawet sowieckiego rządu na Ukrainie, czy też być może chodziło jednak tak naprawdę o samousprawiedliwienie się? Łączy się z tym — rozwija swoją myśl autor — też druga wątpliwość: czy była to wcześniej już krystalizująca się zmiana polityki, która została w tym momencie ostatecznie przyjęta, czy też przygotowane *ad hoc* uzasadnienie dla wymuszonej okolicznościami rezygnacji z oficjalnego wspierania URL?”. J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura*…, s. 281–282.

usiłowano, w sposób bardzo ostrożny, realizować w Rydze. Czy przyniosła ona wymierne rezultaty, trudno ocenić, strona polska była jednak przekonana o jej efektywności. Składając poufną relację w Wydziale Wschodnim MSZ, minister Dąbski stwierdzał m.in.: „Delegacja Polska pilnie podkreślała, że Polska traktuje w Rydze nie tylko z Rosją, ale i z sąsiedniemi Ukrainą i Białorusią, toteż apetyty delegacji ukraińskiej stopniowo wzrastały, antagonizm pomiędzy temi tworami 'buforowemi' a delegatami Rosji wzrastał widocznie"[49]. Brakuje nam, niestety, materiałów, które pozwoliłyby powiedzieć coś więcej o stosunkach panujących w łonie delegacji rosyjsko-ukraińskiej, faktem jest jednak, że do konfliktów istotnie dochodziło. Efektem jednego z nich był wyjazd z Rygi Ołeksandra Szumskiego, który podczas rokowań nad definitywnym układem pokojowym reprezentował początkowo Ukrainę Sowiecką. Szumski nie potrafił porozumieć się Joffem i jego miejsce tuż przed samym podpisaniem traktatu musiał zająć inny komunista ukraiński, Jurij Kociubynski[50].

Druga faza negocjacji, której celem było zawarcie ostatecznego układu pokojowego, rozpoczęła się 17 listopada 1920 r.[51]. Tym razem z polskiej strony nie uczestniczyli w rokowaniach przedstawiciele stronnictw, lecz eksperci reprezentujący najważniejsze ministerstwa. Obradowali oni w ramach czterech komisji: terytorialnej, prawno-politycznej, finansowo-ekonomicznej oraz komisji do spraw wymiany jeńców i zakładników. Siłą rzeczy kwestia ukraińska jako zagadnienie polityczne zeszła na tym etapie rozmów na dalszy plan, choć przyjęte wówczas ustalenia miały niejednokrotnie dla Ukrainy i przyszłości relacji polsko-ukraińskich znaczenie zasadnicze. Najbardziej zażarte spory toczyły się wokół takich spraw, jak zwrot Polsce zagrabionych dóbr kultury oraz polsko-sowieckie rozliczenia finansowe. W tej ostatniej kwestii bolszewicy zajęli bardzo twarde stanowisko, zgadzając się jedynie na wypłatę rekompensaty w wysokości 30 mln rubli w złocie z tytułu „aktywnego udziału ziem Rzeczypospolitej Polskiej w życiu gospodarczym byłego imperium rosyjskiego". W zamian udało się Polsce uzyskać jednak pewne korekty ustalonej wcześniej linii granicznej. Traktat pokojowy w definitywnym brzmieniu podpisany został 18 marca 1921 r. Ze strony polskiej sygnowali go uczestnicy pierwszej fazy rokowań: Dąbski i Wasilewski, oraz wysłani do Rygi później rzeczoznawcy: Stanisław Kauzik, Henryk Strasburger i Edward Lechowicz. Ich partnerami byli: Joffe i Obolenski, a ponadto — dokooptowani później do delegacji sowieckiej — Jakub Hanecki oraz dwaj reprezentanci USRR: Emanuel

[49] APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 7, k. 86 (zapis z 8 kwietnia 1921).

[50] Dąbski komentował tę sytuację złośliwie, stwierdzając, iż Kociubynski „przyjechał do Rygi tak późno, że na pewno nie miał już czasu na przeczytanie traktatu, który musiał podpisać". APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 7, k. 85.

[51] Na temat przebiegu tej tury rokowań: J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921…*, s. 56–62; W. Materski, *Na widecie…*, s. 111–114; J. Borzęcki, *The Soviet-Polish peace of 1921…*, p. 185–229.

Kwiring i wspomniany już Jurij Kociubynski[52]. Układ wszedł ostatecznie w życie pod koniec kwietnia 1921 r., po zakończeniu procedur ratyfikacyjnych[53].

W tekście traktatu rozwinięto szereg postanowień, które zapisane zostały wcześniej w układzie preliminaryjnym. W szczególności doprecyzowano przebieg granicy polsko-sowieckiej, przy czym delimitacją w terenie miała zająć się powołana później do życia specjalna komisja mieszana. Z tekstu preliminariów przejęty został, nieco zmodyfikowany, artykuł II (obecnie — V), mówiący o nieingerowaniu w sprawy wewnętrzne kontrahenta i niepopieraniu organizacji stawiających sobie za cel walkę zbrojną, zabór terytorium lub obalenie ustroju drugiej strony układu. Duże — w teorii — znaczenie miały poza tym te punkty, które dotyczyły gwarancji swobodnego rozwoju kultury i języka oraz praktyk religijnych dla Polaków — obywateli sowieckich oraz Rosjan, Ukraińców i Białorusinów — obywateli polskich. Traktat przewidywał poza tym, uwzględnioną już w preliminariach pokojowych, możliwość wyboru obywatelstwa oraz zapowiadał przeprowadzenie w jak najszybszym terminie repatriacji zakładników, jeńców cywilnych i wojennych, osób internowanych, wygnańców, uchodźców i emigrantów. Ta ostatnia kwestia została uregulowana szczegółowo w zawartym jeszcze 24 lutego układzie o repatriacji, którego moc obowiązującą potwierdzał artykuł IX traktatu pokojowego. Ściśle łączyło się to z treścią artykułu kolejnego — X, mówiącego o zapewnieniu „obywatelom strony drugiej zupełnej amnestii za zbrodnie i przestępstwa polityczne". Odrębna grupa postanowień odnosiła się poza tym do takich zagadnień, jak wzajemne zrzeczenie się kosztów wojennych, rozrachunki finansowe, reewakuacja mienia (w tym osobno uregulowana sprawa przejętego przez Sowiety taboru kolejowego), a także zwrot archiwów, księgozbiorów, dzieł sztuki i innych dóbr kultury, wywiezionych z ziem polskich po 1772 r. Nad realizacją zapisów traktatu czuwać miały polsko-rosyjsko-ukraińskie komisje mieszane. Poza wspomnianą już delimitacyjną powstały jeszcze komisje: repatriacyjna, rozrachunkowa, reewakuacyjna i specjalna[54].

W literaturze przedmiotu słusznie zwraca się uwagę, iż słabością układu ryskiego, typową zresztą dla wszystkich umów międzynarodowych podpisywanych

[52] Warto dodać, iż ze strony sowieckiej dużą zakulisową rolę w tej fazie negocjacji odegrali komuniści polscy na czele z Julianem Leszczyńskim. A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji. Zarys stosunków polsko-radzieckich w latach 1921–1939*, Warszawa 1985, s. 25, 34.

[53] Centralny Komitet Wykonawczy Rad RSFRR ratyfikował traktat ryski 14 kwietnia 1921 r., 15 kwietnia uczynił to polski sejm, zaś dwa dni później Wszechukraiński Centralny Komitet Wykonawczy. Do przekazania przez obie strony dokumentów ratyfikacyjnych doszło w Mińsku w dniu 30 kwietnia 1921 r. (w polskiej literaturze często spotkać możemy błędną datę 3 maja). Mykoła Hetmanczuk obszernie dowodzi, że strona ukraińska ratyfikowała układ naprawdę dopiero 17 maja — a więc miesiąc później, niż się powszechnie przyjmuje (już po oficjalnej wymianie dokumentów ratyfikacyjnych!). М.П. Гетьманчук, *Між Москвою та Варшавою*…, с. 122–127. Teza ta wymaga sprawdzenia (ma ona dość istotne implikacje z punktu widzenia formalnoprawnego), ale w świetle dostępnych dokumentów wydaje się raczej wątpliwa.

[54] Tekst traktatu pokojowego: DiM, t. III, dok. 275, s. 572–609; układ o repatriacji z 24 lutego 1921: ibidem, dok. 267, s. 551–565.

przez Sowiety, był brak sankcji za niewykonywanie jego postanowień. Traktat nie przewidywał też żadnych procedur arbitrażowych[55]. Sytuacja taka była efektem splotu wielu czynników. Pisał o tym jesienią 1921 r. we wnikliwej analizie referent Wydziału Wschodniego MSZ: „Nie chciano brać zabezpieczeń terytorjalnych, gdyż wobec dość poważnych nabytków w tej dziedzinie obawiano się konsekwencji wprowadzenia zbyt wielkiej ilości białorusinów lub ukraińców do obrębu Państwa Polskiego. Nie życzono sobie też zabezpieczeń finansowych, pod postacią kaucji w złocie, któraby została przewieziona na terytorjum polskie, gdyż sądzono, że nie należy brać złota, na którym ciążą zobowiązania Rosji w stosunku do Francji. Dużą rolę odegrała też chęć szybkiego zawarcia pokoju, wynikająca ze świeżej jeszcze w pamięci ofenzywy bolszewików na Warszawę i braku wiary w trwałość osiągniętego powodzenia. Wyrażano też przekonanie, że Polska, operując zagadnieniami tranzytu i stosunkami handlowemi z Rosją, skłoni ją do wykonania zobowiązań finansowych, które słusznie zresztą uważano za bardzo nieznaczne, a przeto łatwo wykonalne. Ale nad wszystkim górował postulat zasadniczy pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych, bez kontrybucji i odszkodowań — jednem słowem pokój porozumienia i wyrównania, który łatwiej uzyska aprobatę mocarstw, niżeli pokój podyktowany w wersalskim stylu”[56].

Szybko i nader dotkliwie miano przekonać się o krótkowzroczności podobnego rozumowania. Bolszewicy wkrótce po podpisaniu układu pokojowego zaczęli sabotować szereg jego postanowień, uzależniając ich wykonywanie od dalszych ustępstw strony polskiej. Położyło się to cieniem na rozwoju normalizujących się bardzo powoli wzajemnych stosunków. W dłuższej perspektywie aspekt ten nie był jednak najistotniejszy. W Rydze przekreślone zostały polskie plany dokonania geopolitycznej rewolucji na Wschodzie. Traktat podpisany w marcu 1921 r., odpowiadający w znacznej mierze nastrojom polskiego społeczeństwa, zmęczonego wojną i zadowolonego z nabytków terytorialnych, był osobistą porażką Piłsudskiego i klęską jego koncepcji[57]. Trzeba przy tym podkreślić, iż wbrew powszechnym oczekiwaniom nie gwarantował on Polsce trwałego pokoju. Sankcjonując podział ziem ukraińskich i białoruskich, układ ryski przekreślał możliwość

[55] W. Materski, *Na widecie*…, s. 115.

[56] Elaborat Stanisława Zalewskiego: *Uwagi o polityce polskiej w stosunku do Rosji Sowieckiej*, 25 października 1921, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 289 (materiały nieuporządkowane). Na wątek braku wiary w trwałość rozwiązań ryskich zwraca uwagę w swojej relacji były sekretarz polskiej delegacji pokojowej, Aleksander Ładoś. Wspomina on, że poza Dąbskim i jego najbliższymi współpracownikami mało kto z polskich negocjatorów traktował układ z bolszewikami jako ostateczny. Większość uważała, „iż jest to traktat przejściowy, bądź licząc się z możliwością nowej wojny, bądź oczekując zmiany reżymu w Rosji”. M. Pruszyński, *Jak straciliśmy Mińsk*…, s. 57.

[57] Janusz Faryś, wskazując, iż Ryga stanowiła „zwycięstwo koncepcji endeckich”, dodaje: „Dwa lata trwała zacięta walka między podstawowymi orientacjami o kształt Polski na Wschodzie. Władza była w rękach zwolenników rozwiązań federalistycznych, zwyciężyli jednak kierowani przez endecję inkorporacjoniści, bowiem cele stawiane przez federalistów przekraczały możliwości Polski”. J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej*…, s. 88–89.

budowy państw buforowych, swoistej strefy bezpieczeństwa u wschodnich granic Rzeczypospolitej. Nie rozstrzygał też ostatecznie rywalizacji polsko-sowieckiej. Boleśnie zdawał sobie z tego sprawę Piłsudski. Rozumieli to też bolszewicy, od początku traktujący pokój zawarty w Rydze jako rodzaj antraktu, kolejną po pokoju brzeskim „pieriedyszkę".

ROZDZIAŁ II. KONTEKST

W granicach II Rzeczypospolitej. Ukraińcy w roli mniejszości

W granicach państwa polskiego wytyczonych na wschodzie traktatem ryskim Ukraińcy stanowili niewątpliwie największą grupę mniejszościową. Według danych spisu powszechnego z 30 września 1921 r. — których precyzja jest jednak dość powszechnie kwestionowana — liczba osób narodowości ukraińskiej wynosić miała blisko 3,9 mln, co stanowiło 14,3% ogółu ludności Rzeczypospolitej. Szacuje się, iż faktycznie odsetek Ukraińców był wyższy, oscylując w granicach 15–16%. Byli ukraińscy poddani Austro-Węgier zamieszkiwali przede wszystkim trzy województwa wschodniogalicyjskie: lwowskie, tarnopolskie oraz stanisławowskie, które w urzędowej nomenklaturze określać zaczęto mianem Małopolski Wschodniej — lansowanym z oczywistych względów propagandowych. Ukraińcy stanowili większość mieszkańców tego regionu, choć żywioł polski był tutaj również silnie obecny. Polacy, przeważający w większych ośrodkach miejskich, przede wszystkim w samym Lwowie, posiadali też większość w kilku powiatach na wschodzie prowincji. Stanowili oni — według danych spisu powszechnego z 1921 r. — ponad 39% populacji Galicji Wschodniej[1]. Inaczej przedstawiała się sytuacja na terenach Polski należących przed I wojną światową do Imperium Rosyjskiego. Ukraińcy skupiali się przede wszystkim na Wołyniu i południowym Polesiu, przy czym ich udział w ogólnej liczbie mieszkańców tych ziem sięgał 70%. Odsetek ludności polskiej był tu wyraźnie niższy niż we wschodniej części Galicji, wynosząc w większości powiatów nie więcej niż kilkanaście procent. Mniejsze skupiska ludności ukraińskiej znajdowały się ponadto na terenie województw lubelskiego

[1] Dane te, dodajmy, były jednak dość powszechnie kwestionowane. Wskazywano na nieprawidłowości przy przeprowadzaniu spisu oraz szereg obiektywnych uwarunkowań, które mogły wpłynąć na zaniżenie liczby ludności niepolskiej. Ważnym wskaźnikiem, pozwalającym na zweryfikowanie danych odnośnie do narodowości, była niewątpliwie odnotowana liczba wiernych Kościoła katolickiego poszczególnych obrządków. W trakcie spisu ustalono, iż odsetek rzymskich katolików na terenie Galicji Wschodniej wynosi 27,8%. O problemach związanych z interpretacją danych spisowych: J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warszawa 1985, s. 36–37; S. Stępień, *W kręgu badań nad społecznością II Rzeczypospolitej. Społeczność ukraińska*, „Przemyskie Zapiski Historyczne" 1987, z. 4–5, s. 141–142.

oraz krakowskiego. W tym drugim wypadku zaznaczyć trzeba, iż chodziło głównie o regionalną grupę łemkowską, w znacznej mierze dystansującą się od ukraińskiego ruchu narodowego. Labilność postaw narodowych, częste deklarowanie się w kategoriach „tutejszości", obserwować też można było na obszarze Polesia, zwłaszcza w pasie pogranicza etnicznego ukraińsko-białoruskiego. Zdecydowaną większość ludności ukraińskiej — dziewięćdziesiąt kilka procent — stanowili chłopi. Nie może to zresztą dziwić, jeśli się weźmie pod uwagę klasycznie rolniczy charakter obszarów zamieszkiwanych przez Ukraińców. Dodajmy, iż znaczna część ziemi na tych terenach znajdowała się w rękach polskich, co powodowało, że antagonizm narodowy splatał się bardzo często z konfliktem społecznym. Bardzo nieznaczną grupą wśród Ukraińców byli robotnicy fabryczni. W istniejących w województwach wschodnich nielicznych ośrodkach przemysłowych, takich jak Lwów czy Zagłębie Drohobycko-Borysławskie, zdecydowanie przeważał proletariat polski i żydowski. Pomimo niedużej liczebności (ok. 1% całej populacji) olbrzymią rolę odgrywała natomiast ukraińska inteligencja. Przeważali wśród niej początkowo przede wszystkim duchowni (głównie greckokatoliccy), stopniowo wykształcała się jednak warstwa inteligencji świeckiej — przedstawicieli wolnych zawodów, nauczycieli, działaczy różnego rodzaju organizacji społecznych. Mimo szeregu podobieństw strukturalnych pomiędzy obydwiema grupami ludność ukraińską z terenu Galicji oraz z ziem należących wcześniej do państwa rosyjskiego dzieliło bardzo wiele: dużą wagę miały różnice wyznaniowe (grekokatolicyzm *versus* prawosławie), inny był też na wymienionych obszarach poziom uświadomienia narodowego i kultury politycznej. Te historyczne podziały wykorzystywała strona polska, starająca się nie dopuścić do współdziałania ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji Wschodniej i na Wołyniu i sztucznie odseparowywać od siebie te regiony[2].

Obiektywne przesłanki sprawiały, iż również Ukraińcy skłonni byli w pewnych sytuacjach odmiennie traktować problem obu terytoriów. Wiązało się to z umiędzynarodowieniem sprawy Galicji Wschodniej. O ile przynależność do Polski Wołynia i innych ziem byłego Imperium Rosyjskiego, które pozostały na zachód od linii wytyczonej w Rydze, nie budziła większych wątpliwości mocarstw zachodnich (wyjątkiem była kwestia Wileńszczyzny), o tyle w Londynie i Paryżu dość długo zastanawiano się nad optymalnym rozstrzygnięciem sprawy wschodniogalicyjskiej. Decyzje podjęte przez aliantów jeszcze w 1919 r. nosiły znamiona tymczasowości. Pierwszy, korzystny dla Polski, werdykt zapadł w dniu 25 czerwca, kiedy Rada Najwyższa Ententy upoważniła wojska polskie do zajęcia całego obszaru Galicji aż po Zbrucz. Warszawa sprawować miała prowizoryczny zarząd nad prowincją,

[2] Wnikliwie analizuje liczebność, rozmieszczenie i strukturę ludności ukraińskiej w granicach państwa polskiego Mirosława Papierzyńska-Turek — *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej, 1922–1926*, Kraków 1979, s. 19–34. Jeśli chodzi o obszar Wołynia, najpełniejszą analizę przeprowadza w swojej pracy Włodzimierz Mędrzecki — *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 63–77.

zobowiązano ją jednak do zapewnienia miejscowej ludności szerokich swobód politycznych i religijnych, autonomii terytorialnej oraz prawa do wypowiedzenia się w przyszłości co do przynależności państwowej tego terytorium. Decyzja ta została doprecyzowana w listopadzie 1919 r. Mocarstwa przedstawiły wówczas projekt umowy przewidującej oddanie Galicji Wschodniej Polsce na zasadzie 25-letniego mandatu. Propozycję tę strona polska oprotestowała, co sprawiło, iż 22 grudnia Rada Najwyższa postanowiła zawiesić decyzję w sprawie mandatu. Prawo do ostatecznego rozstrzygnięcia losów Galicji mocarstwa zarezerwowały sobie jeszcze wcześniej — specjalnym artykułem 91, wprowadzonym do traktatu pokojowego w Saint-Germain-en-Laye z Austrią, podpisanego 10 września 1919 r.[3].

Stan zawieszenia, w jakim znalazła się sprawa Galicji Wschodniej, rozbudzał nadzieje kręgów ukraińskich, związanych z emigracyjnym rządem ZURL, działającym w Wiedniu. W latach 1920–1923 ośrodek ten rozwinął ożywioną akcję dyplomatyczną w stolicach mocarstw oraz na gruncie genewskim — na forum Ligi Narodów. Celem kolejnych not i zakulisowego lobbingu było przekonanie miarodajnych czynników zachodnich o konieczności rozwiązania kwestii galicyjskiej w sposób zgodny z niepodległościowymi aspiracjami Ukraińców[4]. Akcji tej bardzo energicznie przeciwdziałać musiała dyplomacja polska. Ośrodkiem koordynującym jej wysiłki stało się specjalnie powołane w MSZ Biuro dla spraw Małopolski Wschodniej, kierowane przez radcę Jana Stanisława Łosia. Przeciwdziałanie zabiegom petruszewyczowców pochłaniało wiele energii polskich przedstawicielstw dyplomatycznych w Londynie i Paryżu, ale też w takich ośrodkach, jak Wiedeń, Praga czy Berlin[5]. Bardzo uciążliwa była ponadto walka z akcją rządu ZURL na terenie spornej prowincji. Pod wpływem emigracyjnych władz pozostawała wciąż znaczna część tutejszych stronnictw politycznych, poza tym narzędziem w ręku dyktatora Petruszewycza była konspiracyjna Ukraińska Organizacja Wojskowa, działająca od 1920 r. pod komendą byłego dowódcy Korpusu Strzelców Siczowych płk. Jewhena Konowalca. Bojowców UWO wykorzystywano w szerokim zakresie do działań sabotażowych, terroryzowania ludności polskiej, przede wszystkim jednak Ukraińców, skłaniających się ku ugodzie z Polakami. Kontrowersyjną

[3] P. Łossowski, *Kształtowanie się państwa polskiego…*, s. 128–129; L. Mroczka, *Spór o Galicję Wschodnią…*, s. 167–179; О. Красівський, *Східна Галичина і Польща…*, с. 127–138. Prawo do decydowania przez mocarstwa o przebiegu wschodniej granicy Polski wynikało też z brzmienia artykułu 87 wersalskiego traktatu pokojowego z Niemcami.

[4] Na temat działalności emigracyjnego rządu Petruszewycza: М.Р. Литвин, К.Є. Науменко, *Історія ЗУНР*, Львів 1995, с. 322–352.

[5] Obszernie o polskiej akcji dyplomatycznej w sprawie Galicji Wschodniej (zarysowując też inne, realizowane równolegle, kierunki polityki ukraińskiej MSZ) pisze Jan Pisuliński — *Nie tylko Petlura…*, s. 355–391. Zob. też: idem, *Działalność Delegata dla spraw Małopolski Wschodniej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych*, w: *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, t. 8, red. A. Andrusiewicz, Rzeszów 2008, s. 29–51; ponadto klasyczne prace Zofii Zaks — *Galicja Wschodnia w polskiej polityce zagranicznej (1921–1923)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. VIII, Warszawa 1971, s. 3–36; *Sprawa Galicji Wschodniej w Lidze Narodów (1920–1922)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914–1939", t. XII, Warszawa 1967, s.127–153.

sławę organizacja zdobyła sobie nieudanym zamachem na Józefa Piłsudskiego, którego usiłował zastrzelić w czasie jego wizyty we Lwowie pod koniec września 1921 r. ukraiński student Stepan Fedak[6]. Terror był w znacznej mierze odpowiedzią na kolejne posunięcia władz w Warszawie, starających się metodą faktów dokonanych doprowadzić do scalenia Galicji Wschodniej z państwem polskim. Taki charakter miały kolejne zarządzenia z lat 1921–1922, dotyczące: ogłoszenia spisu powszechnego na terenie prowincji, objęcia jej podziałem administracyjnym na województwa, obowiązującym w pozostałych regionach Polski, wreszcie — rozpisania we wschodniej części Galicji wyborów do Sejmu i Senatu oraz przeprowadzenia poboru do polskiej armii. Rozporządzenia te były bojkotowane przez większość Ukraińców galicyjskich.

Okazją do ostrej konfrontacji z władzami polskimi stała się w szczególności sprawa wyborów, mających się odbyć w dniach 5 i 12 listopada 1922 r. Rząd Petruszewycza ogłosił wezwanie do ich bojkotu, zmobilizował też UWO do podjęcia szeroko zakrojonej akcji terrorystyczno-dywersyjnej, która w literaturze ukraińskiej bywa czasami określana mianem powstania. Jesienią 1922 r. uaktywniły się na terenie prowincji pojedyncze grupy partyzanckie, toczące walki z oddziałami polskimi, gros wystąpień stanowiły jednak podpalenia polskich folwarków i gospodarstw chłopskich, przypadki niszczenia linii komunikacyjnych i obiektów rządowych, a także ataki na urzędników, policjantów i wojskowych. Duży rezonans wywołała poza tym seria zabójstw działaczy ukraińskich, którzy wyłamali się z akcji bojkotu i wystawili swoje kandydatury w wyborach[7]. W efekcie kampanii znaczna część ludności ukraińskiej w Galicji nie wzięła udziału w głosowaniu. Sukces emigracyjnego rządu był jednak iluzoryczny, na co trafnie zwraca uwagę Ludwik Mroczka. „Na Zachodzie — pisze on — bynajmniej nie interpretowano niskich wskaźników frekwencji wyborczej jako przejawów bojkotu głosowania, raczej widziano w nich niedostateczną świadomość polityczną i narodową oraz przejawy rezygnacji z prawnych możliwości obrony swoich narodowych interesów. Tym śmielej rząd polski kontynuował działania zmierzające do usunięcia ostatnich wschodniogalicyjskich odmienności”[8]. Należy dodać, iż efektem zbojkotowania wyborów był brak reprezentacji Ukraińców galicyjskich — jeśli nie liczyć pięcioosobowej grupy ugodowców, tzw. chliborobów, w polskim parlamencie. Sytuacja ta miała

[6] Do zamachu doszło 25 września. Naczelnik Państwa wyszedł bez szwanku, ranny został natomiast lwowski wojewoda Kazimierz Grabowski.

[7] Zob. M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 121–152, І. Васюта, *Повстання 1922 р. в Західній Україні*, „Вісник Львівського університету, Серія історична”, вип. 32, Львів 1997, с. 131–144; idem, *Політична історія Західної України (1918–1939)*, Львів 2006, с. 128–137; О. Зайцев, *Вибори 1922 р. в Західній Україні*, „Україна модерна” 1999, ч. 2–3, с. 194–205. W poszczególnych źródłach pojawiają się duże rozbieżności co do liczby ukraińskich wystąpień i zamachów terrorystycznych w omawianym okresie. Dane te zestawia ze sobą Roman Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003, s. 47, przyp. 47.

[8] L. Mroczka, *Spór o Galicję Wschodnią…*, s. 207–208.

ulec zmianie dopiero w roku 1928. Odmienną decyzję podjęli ukraińscy działacze polityczni z terenów byłego zaboru rosyjskiego. W listopadzie 1922 r. wystartowali oni w wyborach z list Bloku Mniejszości Narodowych. Odnieśli w efekcie olbrzymi sukces, zdobywając 20 mandatów poselskich i 6 senatorskich.

Jeszcze przed wyborami parlamentarnymi w 1922 r. polskie władze podjęły próbę przejęcia inicjatywy w sprawie galicyjskiej na forum międzynarodowym. Przede wszystkim na użytek opinii zagranicznej przygotowano projekt statutu Galicji Wschodniej, który 26 września 1922 r. przegłosowany został przez polski sejm, przybierając ostatecznie postać „Ustawy o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego". Dokument ten przewidywał wprowadzenie na całym terenie Rzeczypospolitej nowych organów samorządu — sejmików wojewódzkich. W Galicji Wschodniej miały się one składać z dwóch izb — polskiej i ukraińskiej, od zgody których uzależnione było podjęcie uchwał w sprawach wspólnych. Samorządowi w wymienionych trzech województwach oddano m.in. takie sfery, jak kwestie wyznaniowe, szkolnictwo powszechne i średnie, budownictwo, komunikacja, przemysł i handel oraz rolnictwo (z wyłączeniem reformy rolnej). Duże znaczenie miała zapowiedź uregulowania spraw związanych z używaniem języka ukraińskiego w administracji i oświacie, a także utworzenia państwowego uniwersytetu ukraińskiego[9]. Dokument miał wejść w życie najpóźniej dwa lata od momentu jego uchwalenia. Przyjęte rozwiązania pozostały jednak w praktyce martwą literą. Ustawa — mająca zaświadczyć dobrą wolę polskich władz, zobligowanych przez mocarstwa do zapewnienia autonomii Galicji Wschodniej — okazała się mieć znaczenie czysto propagandowe. Wyzyskana została w następnych miesiącach w trakcie zabiegów o definitywne uznanie przynależności spornej prowincji do Polski. Zabiegi te zakończyły się sukcesem, przy czym decydującą rolę odegrała nie tyle sprawa ustawy samorządowej, co raczej ogólna zmiana koniunktury międzynarodowej w kierunku korzystnym dla Warszawy. W dniu 15 marca 1923 r. Konferencja Ambasadorów zatwierdziła przebieg polskiej granicy wschodniej, tym samym uznając również suwerenność Rzeczypospolitej nad wschodnią częścią Galicji[10]. W efekcie tego rozstrzygnięcia, jak pisze Mirosława Papierzyńska-Turek, państwo polskie „w oczach opinii międzynarodowej wyszło […] ze stanu tymczasowości i uzyskało stabilizację terytorialną". „Decyzja ta — podkreśla przywoływana badaczka — miała również znaczenie z punktu widzenia polityki wewnętrznej — oznaczała konsolidację ziem w ramach państwa, możli-

[9] Ibidem, s. 202–205; M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 118–120.

[10] Szerzej o sprawie uznania polskiej granicy wschodniej: J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie, 1921–1923*, Warszawa 1971, s. 220–232. W polskiej literaturze pisze się tradycyjnie o decyzji z 15 marca 1923 r., podczas gdy Ukraińcy podają datę o dzień wcześniejszą. Wynika to z faktu, iż proces zatwierdzania granic Polski miał charakter dwuetapowy. W dniu 14 marca zapadła właściwa decyzja Konferencji Ambasadorów, dzień później natomiast przedstawiciele mocarstw i rządu polskiego podpisali specjalny protokół w tej sprawie.

wość, a nawet konieczność ustalenia polityki wobec kresów wschodnich w ogóle, a w stosunku do ludności ukraińskiej w Galicji w szczególności"[11].

Potrzeba wytyczenia konsekwentnej linii postępowania na Kresach była istotnie paląca. Poprzednie lata cechowała pod tym względem nieomal całkowita bezplanowość. Była ona w znacznej mierze efektem małej stabilności polskiego systemu politycznego — funkcjonowania kolejnych gabinetów nieposiadających oparcia w trwałej większości parlamentarnej. Uniemożliwiało to wypracowanie jakiegokolwiek spójnego programu, zwłaszcza w dziedzinie budzącej tak duże kontrowersje jak sprawy narodowościowe. Polityka wobec mniejszości stawała się w związku z tym sumą różnych działań doraźnych, wypadkową koncepcji poszczególnych stronnictw. Koncepcje te rozbiegały się w sposób dramatyczny. Narodowi demokraci konsekwentnie opowiadali się za wizją państwa, w którym wyłącznym suwerenem będzie naród polski, dysponujący prawnymi i ekonomicznymi gwarancjami swej uprzywilejowanej pozycji. Respektowanie praw obywatelskich mniejszości uzależniano od bezwzględnej lojalności tych grup. Samo państwo porzucić miało postawę neutralną, podejmując aktywne działania na rzecz narodowej asymilacji ludności niepolskiej — szczególnie Ukraińców i Białorusinów, rzekomo pozbawionych silniejszego poczucia narodowego. Na drugim biegunie znajdowali się socjaliści. Byli oni przekonani o konieczności zapewnienia mniejszościom słowiańskim daleko idących koncesji narodowościowych. Ziemiom zamieszkiwanym przez Ukraińców przedstawiciele PPS nadać chcieli autonomię terytorialną, aczkolwiek w łonie partii ścierały się różne poglądy na to, jakie konkretnie obszary autonomia ta miałaby objąć. Nieco bardziej umiarkowany program wysuwał obóz belwederski, w którym zresztą znajdowało się wielu działaczy powiązanych w tym czasie jeszcze ściśle z ruchem socjalistycznym — takich jak Tadeusz Hołówko czy Leon Wasilewski. Piłsudczycy akcentowali konieczność pozyskania mniejszości (asymilacji państwowej) drogą zapewnienia im pełnego równouprawnienia. W ich publicystyce pojawiało się początkowo również hasło autonomii dla ziem ukraińskich (przede wszystkim Galicji Wschodniej), później jednak zostało ono zastąpione postulatem wprowadzenia zapowiadanych rozwiązań samorządowych, usprawnienia administracji na Kresach i ustępstw dla mniejszości w takich dziedzinach, jak szkolnictwo czy sprawa reformy rolnej. Pomiędzy przedstawionymi stanowiskami oscylowały poglądy pozostałych stronnictw, zmieniające się zresztą zależnie od aktualnego kontekstu politycznego[12].

Pierwszą próbę sformułowania programu polityki w województwach wschodnich podjął dopiero wiosną 1923 r. rząd gen. Władysława Sikorskiego. Wychodząc z przesłanek strategicznych i geopolitycznych, opowiadał się on za jak najszybszą

[11] M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej*..., s. 180.

[12] Por. skrótowe, ale bardzo cenne, uwagi na ten temat: A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław−Warszawa−Kraków−Gdańsk 1979, s. 18–26. Ponadto: M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej*..., s. 44–52.

pacyfikacją Kresów i wzmocnieniem pozycji państwa na tych terenach. Cele te miano osiągnąć, przyciągając mniejszości narodowe „do zgodnej, a na pełnym uprawnieniu opartej, współpracy". Sikorski zapowiadał konsekwentne stosowanie przez rząd praw zagwarantowanych Białorusinom i Ukraińcom w konstytucji marcowej, obiecywał też koncesje dla mniejszości w sprawach wyznaniowych, oświatowych i gospodarczych. Był to faktycznie program asymilacji państwowej — bliski ideom wysuwanym przez piłsudczyków oraz koła liberalnej inteligencji. W praktyce gabinetowi Sikorskiego, zmuszonemu do ustąpienia w maju 1923 r., nie udało się założeń tych wcielić w życie. Krok wstecz, jeśli chodzi o stosunki z mniejszościami, wykonał kolejny rząd — kierowany przez Wincentego Witosa i wspierany w parlamencie przez koalicję narodowych demokratów, chadecji oraz PSL „Piast". Gabinet ten — deklarujący się jako rząd „polskiej większości" — zajął stanowisko wyraźnie nieprzychylne aspiracjom białoruskim i ukraińskim, czego przejawem była m.in. przyśpieszona polonizacja administracji na Kresach. „Zasługą" gabinetu Witosa było również wprowadzenie urzędowej terminologii „ruski" („rusiński") — zamiast „ukraiński", co oczywiście pociągnęło za sobą falę protestów, które zaogniły stosunki pomiędzy polskimi władzami a Ukraińcami. Znacznie zręczniejszy okazał się następca Witosa na stanowisku premiera — Władysław Grabski. Jego „rząd fachowców", powołany w grudniu 1923 r. jako tymczasowy, miał być faktycznie jednym z dłużej urzędujących gabinetów II Rzeczypospolitej (przetrwał do listopada 1925 r.). Swoje główne zadanie upatrywał Grabski w przeprowadzeniu reformy walutowej i skarbowej, podjął jednak również szereg istotnych działań na polu polityki narodowościowej. Chociaż związany politycznie z endecją, opowiedział się za kompromisem z mniejszościami zamieszkującymi Kresy Wschodnie. „Tak jak w zakresie bezpieczeństwa — deklarował — muszą być prowadzone na tym terenie rządy silnej ręki, tak z drugiej strony konieczną jest akcja zmierzająca do zaspokojenia ekonomicznych i społecznych potrzeb ludności i pozyskanie jej tą drogą dla państwa"[13]. W pierwszym z zarysowanych kierunków mieściło się zwiększenie ochrony wojskowej ziem wschodnich i zbrojne tłumienie wszelkich przejawów irredenty na tych terenach, w drugim — powołanie specjalnej komisji rzeczoznawców, która zajęła się przygotowaniem projektu tzw. ustaw językowych mających obowiązywać na Kresach. W komisji tej, podobnie jak w powołanej później Sekcji Komitetu Politycznego Rady Ministrów do spraw województw wschodnich, ścierać się miały wpływy zwolenników liberalizacji polityki narodowościowej, których reprezentował lider PSL „Wyzwolenie", od listopada 1924 r. wicepremier, Stanisław Thugutt, oraz przeciwników ustępstw wobec mniejszości — na czele z bratem szefa rządu, Stanisławem Grabskim[14].

[13] Protokół 93. posiedzenia KPRM RP z 1 października 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów, 1921–1926*, [t. 5 serii] wstęp, wybór, opr. i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa−Pułtusk 2004, s. 302.

[14] Zob. relacje wspomnieniowe obu polityków na ten temat: S. Thugutt, *Autobiografia*, Warszawa 1984, s. 165–167, 174–177; S. Grabski, *Pamiętniki…*, t. 2, s. 226–230.

Wpływy tego ostatniego, mianowanego później na kluczowe w relacjach z mniejszościami stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego[15], okazać się miały ostatecznie decydujące. W efekcie próby wypracowania pewnego *modus vivendi* z narodowościami „kresowymi", podjęte przez premiera Grabskiego, zakończyły się fiaskiem. Można ocenić, iż na ziemiach wschodnich doszło w tym czasie raczej do zaostrzenia się antagonizmów narodowych, utrzymywanych pod kontrolą jedynie dzięki zastosowaniu metod siłowych. Mimo deklarowanej dobrej woli nie mógł tego zmienić również kolejny gabinet — koalicyjny rząd, kierowany od listopada 1925 do początku maja 1926 r. przez Aleksandra Skrzyńskiego[16].

Na atmosferę stosunków pomiędzy państwem a mniejszościami słowiańskimi, w szczególności Ukraińcami, rzutował od początku lat dwudziestych cały szereg kwestii, rodzących poważne konflikty. Centralne miejsce wśród nich zajmował niewątpliwie problem agrarny. Wspomniałem już wcześniej o źródle napięć, jakim było skoncentrowanie znacznej części gruntów w rękach polskich właścicieli. Początkowo chodziło przede wszystkim o wielką własność ziemską, na skutek działań polskich władz doszło jednak do pojawienia się nowej płaszczyzny konfliktu. Zarysował się on w grudniu 1920 r. w związku z uchwaleniem przez Sejm Ustawodawczy ustaw o osadnictwie wojskowym. Akty te przewidywały nieodpłatne przekazywanie działek na Kresach zasłużonym kombatantom i inwalidom wojennym oraz odpłatne — wszystkim byłym żołnierzom chcącym podjąć się pracy na roli. Akcja miała być prowadzona niezależnie od wdrażania ogólnej reformy rolnej — w oparciu o zasób ziemi przejętej przez państwo na terenie województw wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego i wileńskiego, a należącej wcześniej do rodziny carskiej, skarbu rosyjskiego i Cerkwi prawosławnej. Osadnictwo wojskowe nie objęło obszaru Galicji Wschodniej, tam jednak — podobnie jak i w pozostałych województwach wschodnich — rezerwowano część ziem parcelowanych w ramach reformy rolnej dla osadników cywilnych, przybyłych z głębi Polski. Celem całej akcji była zmiana struktury narodowościowej i własnościowej na Kresach i ściślejsze związanie ich w ten sposób z państwowością polską. Efektu tego ostatecznie nie osiągnięto, osadnictwo rozpaliło jednak wśród białoruskich i ukraińskich włościan silne resentymenty, zwracające się odtąd nie tylko przeciwko polskim „panom", ale i chłopom-kolonistom[17]. Innym obszarem

[15] Grabski objął resort w marcu 1925 r. i miał nim kierować również w dwóch kolejnych rządach: Aleksandra Skrzyńskiego i Wincentego Witosa.

[16] Najpełniejsza analiza założeń polityki poszczególnych rządów przedmajowych wobec mniejszości słowiańskich: A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej…*, s. 29–45; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 21–24, 80–110.

[17] Najszerzej na ten temat: J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003. Zob. też: L. Głowacka, A.Cz. Żak, *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu w latach 1921–1939 w świetle dokumentów Centralnego Archiwum Wojskowego*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej" 2006, nr 28, s. 140–164. Ukraińskie spojrzenie na problem osadnictwa cywilnego i wojskowego: В. Смолей, *Польське цивільне і військове аграрне осадництво у Західній Україні: історико-правовий контекст (1919–1939 рр.)*, Тернопіль 2003.

konfliktu — za eskalację którego państwo odpowiadało tylko do pewnego stopnia — były sprawy wyznaniowe. Spory na tym tle zaogniły się bardzo na terenach byłego zaboru rosyjskiego, gdzie rozpoczęła się akcja rewindykacji świątyń i kaplic należących wcześniej do Kościoła katolickiego (obu obrządków — rzymskiego i greckiego), przejętych jednak w dobie rozbiorów przez Cerkiew prawosławną. Działania podejmowane w tym kierunku — czasem inspirowane przez czynniki kościelne, a czasem inicjowane spontanicznie przez wiernych — prowadziły, niezależnie od słusznych formalnie (i w znacznej mierze — moralnie) tytułów, którymi dysponowali katolicy, do silnego zantagonizowania prawosławnej ludności białoruskiej i ukraińskiej[18]. Fundamentalny spór — tym razem z władzami państwowymi w roli „głównego rozgrywającego" — toczył się ponadto wokół kwestii uprawnień językowych ludności niepolskiej, przede wszystkim wokół miejsca języków mniejszości w praktyce administracji i w szkolnictwie. Zapisy konstytucji w tym zakresie, a także obowiązujące Polskę rozwiązania, zawarte w tzw. małym traktacie wersalskim, miały ramowy charakter, umożliwiający dość swobodne ich interpretowanie. Jeśli chodzi o ludność ukraińską, teoretycznie najszersze uprawnienia posiadali mieszkańcy Galicji Wschodniej. Po zajęciu prowincji przez Polskę nadal obowiązywały tutaj rozporządzenia austriackie, gwarantujące równouprawnienie obydwu języków krajowych — polskiego i ukraińskiego. W praktyce nie były one jednak respektowane. Zadanie całościowego uregulowania spraw związanych z uprawnieniami językowymi mniejszości na ziemiach wschodnich postawił przed sobą dopiero rząd Władysława Grabskiego. Opracowaniem konkretnych regulacji prawnych zajęła się na jego zlecenie wspomniana już komisja rzeczoznawców, tzw. Komisja Czterech. Efektem jej działalności były trzy ustawy, uchwalone przez Sejm 31 lipca 1924 r. Pierwsza z nich dotyczyła kwestii języka państwowego oraz języka urzędowania władz administracyjnych, tak rządowych, jak i samorządowych, na Kresach, druga — regulowała sprawę języka używanego przez sądy, prokuraturę i kancelarie notarialne. Ustawy przewidywały, iż jedynym językiem państwowym na terytorium Rzeczypospolitej jest język polski. Jednocześnie wprowadzały one jednak na obszarze województw wschodnich szereg ułatwień dla Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, którzy mieli mieć możliwość używania macierzystych języków w kontaktach z organami państwowymi. Najwięcej emocji wywołała trzecia z ustaw — dotycząca organizacji szkolnictwa. Wprowadzała ona na Kresach instytucję szkół dwujęzycznych, tzw. utrakwistycznych. Celem ustawodawcy nie była dyskryminacja mniejszości ani zaognianie konfliktu narodowościowego. Wprost przeciwnie — właściwie stosowany utrakwizm prowadzić mógł do łagodzenia lokalnych sporów i budowania na gruncie wspólnej szkoły podstaw porozumienia pomiędzy Polakami a narodo-

[18] O pierwszej fali rewindykacji z lat 1919–1924 i stosunku — dość niejednoznacznym — władz państwowych wobec tego zjawiska: M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 323–343.

wościami „kresowymi”[19]. Praktyka okazała się jednak całkowicie odmienna. Ideę ustawy wypaczyły akty wykonawcze, wydane przez Stanisława Grabskiego jako ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Pociągnęły one za sobą upadek bardzo rozbudowanego, zwłaszcza na terenie byłego zaboru austriackiego, powszechnego szkolnictwa ukraińskiego. Dość powiedzieć, iż w latach 1924–1926 zlikwidowano blisko dwie trzecie istniejących do tej pory szkół powszechnych z ukraińskim językiem wykładowym[20]. Ich miejsce zajęły szkoły utrakwistyczne, w których jednak nie realizowano w praktyce zagwarantowanego ustawowo parytetu językowego. Sposób wykonywania ustawy szkolnej wywołał rozgoryczenie wśród mniejszości, stając się kolejnym źródłem niepokojów na Kresach. Duże znaczenie miało też fiasko zabiegów o utworzenie uniwersytetu ukraińskiego. Erygowanie takiej uczelni we Lwowie było już w okresie przedwojennym jednym ze sztandarowych postulatów ukraińskich narodowców. Sprawa nabrała ostrości po ustanowieniu polskich rządów w Galicji Wschodniej. Podjęto wówczas decyzje, które bardzo poważnie ograniczyły możliwość podejmowania studiów przez młodzież ukraińską. Chodzi o zlikwidowanie ukraińskich katedr na Uniwersytecie Lwowskim, a także wprowadzenie przez władze uczelni zasady przyjmowania wyłącznie kandydatów mających za sobą służbę w Wojsku Polskim — co w oczywisty sposób eliminowało galicyjskich Ukraińców. We Lwowie uruchomiono wprawdzie ukraiński tajny uniwersytet i politechnikę, ich dyplomy nie były jednak honorowane na terytorium Rzeczypospolitej. W ustawie samorządowej z września 1922 r. znalazło się zobowiązanie do otwarcia w ciągu dwóch lat ukraińskiego uniwersytetu, finansowanego przez państwo. Negocjacje w tej sprawie, prowadzone z ukraińskimi środowiskami naukowymi, były bardzo zaawansowane, rozbiły się jednak o kwestię lokalizacji uczelni. O ile strona ukraińska nalegała, by siedzibą uniwersytetu był Lwów (w ostateczności zgadzano się na inne miasto na terenie Galicji Wschodniej), o tyle polskie władze forsowały kandydaturę Krakowa, gdzie powstało w końcu tzw. Studium Ruthenicum. Powołanie do życia tej placówki, afiliowanej przy Uniwersytecie Jagiellońskim, trudno było uznać za realizację postulatów ukraińskich[21].

---

[19] Omówienie ustaw językowych: eadem, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 220–236.

[20] W liczbach bezwględnych było to 1611 placówek szkolnych. Warto zauważyć, iż w województwie wołyńskim i poleskim zlikwidowane zostały praktycznie wszystkie ukraińskie szkoły powszechne. Z 304 istniejących tutaj w roku szkolnym 1924/1925 (dwa lata wcześniej było ich w sumie 464!) ocalały tylko 3. Dane za: ibidem, s. 259. Szerzej na temat funkcjonowania ukraińskiego szkolnictwa powszechnego po wprowadzeniu ustaw językowych z 1924 r.: M. Syrnyk, *Ukraińcy w Polsce 1918–1939. Oświata i szkolnictwo*, Wrocław 1996, s. 52–62.

[21] A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej…*, s. 57–67; J. Tomaszewski, *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wobec projektu utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie*, w: *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku*, red. M. Pułaski, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego MLXXXVIII, Prace Historyczne, z. 103, Kraków 1993, s. 115–124; J. Pisuliński, *Rozmowy na temat powołania uniwersytetu ukraińskiego w 1924 roku*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2003,

Władze państwowe, formułując wytyczne postępowania wobec mniejszości, musiały liczyć się z reakcją wpływowego czynnika, jakim były ukraińskie ugrupowania polityczne. Szczególnie intensywnie działały one na terenie Galicji Wschodniej. Tutejsi liderzy mieli za sobą w większości doświadczenia z okresu austro-węgierskiego, na które składała się praca w lokalnym samorządzie, sejmie krajowym, nierzadko wiedeńskiej Radzie Państwa. Samo społeczeństwo galicyjskie — tak Ukraińcy, jak i miejscowi Polacy — przyzwyczajone było do udziału w procedurach demokratycznych, przekonane o wadze społecznej aktywności i samoorganizacji. Hegemonem wśród galicyjskich Ukraińców niewątpliwie pozostawało zajmujące centrum sceny politycznej i cieszące się poparciem większości ukraińskiej inteligencji stronnictwo narodowo-demokratyczne. Od marca 1919 r. funkcjonowało ono pod nazwą: Ukraińska Ludowa Partia Pracy („trudowa"). Działacze tego ugrupowania — z którego wywodziły się m.in. takie postacie, jak Jewhen Petruszewycz, Stepan Wytwycki i Kost' Łewycki — odegrali wiodącą rolę w organizowaniu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Partia stanowiła też główne oparcie rządu ZURL na emigracji, a jej struktury krajowe aż do marca 1923 r. uznawały bezdyskusyjnie autorytet ośrodka wiedeńskiego. Po decyzji Konferencji Ambasadorów w łonie stronnictwa doszło do podziałów ideowych, a jego ster przejęła grupa „autonomistów", opowiadająca się za szukaniem porozumienia z Polską. Na początku 1924 r. została ona odsunięta od wpływów, wewnątrz partii nadal rywalizowały jednak ze sobą frakcje, różniące się stosunkiem do polskich władz i rezydującego na Zachodzie rządu Petruszewycza. Na prawo od „trudowików" sytuowała się, utworzona w 1924 r., Ukraińska Partia Pracy Narodowej (UPNR), skupiona wokół Dmytra Palijiwa oraz Dmytra Doncowa i wydawanego przez nich pisma „Zahrawa". Grupa ta pozostawała w kontakcie z przywódcami konspiracyjnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i inklinowała ku ideologii nacjonalistycznej. W lipcu 1925 r. doszło do zjednoczenia obu partii — „trudowej" oraz UPNR. Efektem fuzji, w której wzięła jeszcze udział grupa ukraińskich parlamentarzystów z Wołynia, Polesia i Chełmszczyzny, było powstanie UNDO — Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego, mającego w następnych latach odgrywać czołową rolę na ukraińskiej scenie politycznej w Polsce[22]. Dłuższą tradycją niż narodowi demokraci, choć wyraźnie skromniejszymi w latach dwudziestych wpływami, legitymowała się Ukraińska Partia Radykalna. Przed I wojną światową poza postulatami o charakterze narodowym wysuwała ona m.in.

nr 9, s. 58–66. „Prehistoria" konfliktu: K. Michalewska, *Sprawa uniwersytetu ukraińskiego w latach 1848–1914*, „Studia Historyczne" 1984, z. 1, s. 35–89.

[22] O działalności partii „trudowej" w latach 1919–1923 najszerzej: O. Красівський, *Східна Галичина і Польща…*, c. 175–189. Zob. ponadto: M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 56–59; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce…*, s. 48–56; M. Szumiło, *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928–1939)*, Warszawa 2007, s. 21–28. Dziejami UNDO zajmują się: I. Соляр, *Українське національно-демократичне об'єднання: перший період діяльності (1925–1928)*, Львів 1995; R. Tomczyk, *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925–1939*, Szczecin 2006.

hasło reformy rolnej, zapewniające jej popularność w środowiskach chłopskich. Znakiem rozpoznawczym stronnictwa był też umiarkowany antyklerykalizm. Radykałowie, na czele z Lwem Baczynskim, Iwanem Makuchem i Osypem Nazarukiem, włączyli się aktywnie w działalność struktur ZURL — w kraju, a następnie na emigracji. W okresie międzywojennym partia przeszła dalszą ewolucję w kierunku lewicowym, konsekwentnie odrzucała jednak orientację prosowiecką. Sojusznikami radykałów byli Naddnieprzańcy — członkowie Ukraińskiej Partii Socjalistów-Rewolucjonistów, kontynuujący działalność na terenie Wołynia i na emigracji (ośrodek praski). W lutym 1926 r. ugrupowania te połączyły się, tworząc Ukraińską Partię Socjalistyczno-Radykalną[23]. Zdecydowanie bardziej na lewo poszło kolejne z tradycyjnych stronnictw galicyjskich — Ukraińska Partia Socjaldemokratyczna. USDP włączyła się początkowo w tworzenie Zachodnio-ukraińskiej Republiki Ludowej, później przeszła jednak do opozycji wobec rządu Petruszewycza. Na początku lat dwudziestych zwyciężył w jej szeregach nurt sowietofilski, a postępująca radykalizacja partii sprawiła, iż w styczniu 1924 r. polskie władze zdecydowały się ją zdelegalizować. Znaczna część członków ugrupowania związała się następnie z ruchem komunistycznym[24].

Ten ostatni wyodrębnił się organizacyjnie jeszcze w lutym 1919 r. Na zjeździe w Stanisławowie utworzono wówczas Komunistyczną Partię Galicji Wschodniej, w której obok przedstawicieli drobnych grupek marksistowskich, powstałych w latach wojny na terenie prowincji, znaleźli się również Galicjanie — byli jeńcy wojenni, którzy zetknęli się z ideologią bolszewicką podczas pobytu w rosyjskich obozach, głównie na Syberii i w Turkiestanie. KPGW była traktowana początkowo jako okręgowa organizacja Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy. Jako taka wzięła latem 1920 r. aktywny udział w kierowanej z Moskwy i Charkowa akcji tworzenia struktur sowieckich w okupowanej Galicji Wschodniej. Po wyparciu Armii Czerwonej z tych terenów i rozwiązaniu *Halrewkomu* partia znalazła się w impasie — jej struktury krajowe praktycznie przestały istnieć, a całe kierownictwo zmuszone zostało do emigracji (część galicyjskich komunistów kontynuowała działalność na terenie Ukrainy Sowieckiej, część zaś w Wiedniu — gdzie powstało tzw. Biuro Zagraniczne KPGW). W nowej sytuacji, związanej z powrotem polskich rządów w Galicji Wschodniej i podpisaniem traktatu ryskiego, pojawił się też problem stosunku KPGW do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Sprawa ta wzbudziła sporo emocji w szeregach komunistów galicyjskich. Działacze silnego skrzydła narodowo-ukraińskiego w partii na czele z Josypem Kriłykiem (Wasylkiwem) i Karłem Sawryczem (Maksymowyczem) wskazywali, że oba ugrupowania powinny działać niezależnie od siebie, ponieważ „Galicja Wschodnia jest bardziej rewolucyjna niż tereny etnicznie polskie, a jej tempo rozwoju rewolucyjnego jest

[23] О. Красівський, *Східна Галичина і Польща…*, с. 202–207.

[24] E. Koko, *Ukraińscy socjaldemokraci galicyjscy w okresie międzywojennym*, w: *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku…*, s. 125–141.

znacznie szybsze”[25]. W efekcie doszło do rozłamu, który zażegnała dopiero mediacja Komitetu Wykonawczego Kominternu. Ostatecznie partia galicyjska została podporządkowana organizacyjnie centrali KPRP, była to jednak zależność dość luźna, a Galicjanie pozostawali w stałym kontakcie z bolszewickim kierownictwem partyjnym na Ukrainie. Swobodę działania dawało im dysponowanie częściowo niezależnymi od polskiej partii źródłami finansowania. Zasadnicze rozstrzygnięcia przyniósł II Zjazd KPRP we wrześniu–październiku 1923 r. Podjęto na nim szereg uchwał programowych, będących ukłonem w kierunku komunistów wschodniogalicyjskich. Sama KPGW przemianowana została oficjalnie na Komunistyczną Partię Zachodniej Ukrainy, a w jej skład weszły również organizacje komunistyczne z Wołynia i Chełmszczyzny. Mimo osiągniętego kompromisu sprawa relacji z polską *kompartią* stale powracała. W późniejszym czasie na konflikt, ujawniający się na tym tle, nałożyć się miała jeszcze kwestia udziału partii zachodnioukraińskiej w rozgrywkach frakcyjnych na Ukrainie Sowieckiej. Długotrwały ferment ideowy w szeregach KPGW, a później KPZU, a także nieufność, jaką żywili wobec partii zarówno komuniści polscy, jak i liderzy bolszewiccy w Moskwie, odbijały się w konsekwencji negatywnie na efektywności tego ugrupowania.

W kręgu wpływów komunistycznych pozostawały również inne stronnictwa ukraińskie działające na terytorium Polski. Od połowy 1922 r. prosowiecką ewolucję zaczęła przechodzić m.in. grupa tzw. galicyjsko-rosyjskich socjalistów (jej centralnymi postaciami byli Kyryło Walnycki i Kuźma Pełechaty), wydająca we Lwowie czasopismo „Wola Naroda”. Wywodziła się ona z dawnej lewicy obozu rusofilskiego i na tle stosunku do sprawy narodowej pozostawała w ostrym konflikcie z KP Galicji Wschodniej. Jeśli chodzi o program społeczny, ugrupowanie to — funkcjonujące od maja 1924 r. pod nazwą Partia Wolności Ludu — przeszło całkowicie na platformę komunistyczną. Ortodoksyjny marksizm „wolenarodowców” oraz ich niechęć do ukraińskiego ruchu narodowego sprawiały, iż byli oni z powodzeniem wykorzystywani przez kierownictwo bolszewickie do różnego rodzaju rozgrywek ze zdradzającą „tendencje nacjonalistyczne” KPGW/KPZU[26]. Nastroje sowietofilskie dominowały również wśród ukraińskich działaczy, skupionych wokół wydawanego w Chełmie pisma „Ukrajinśke Żyttja”. Środowisko to wprowadziło w listopadzie 1922 r. kilku swoich przedstawicieli do polskiego parlamentu. Ta właśnie grupa deputowanych (m.in. Pawło Wasyńczuk, Andrij Bratuń, Maksym Czuczmaj oraz Stepan Makiwka) stała się ośrodkiem krystalizacji nowego ugrupowania, działającego głównie na terenie Wołynia i Chełmszczyzny. Chodzi o powstałe w 1924 r. Ukraińskie Zjednoczenie Socjalistyczne „Związek

[25] J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929. Węzłowe problemy ideologiczne*, Kraków 1976. s. 28. Praca ta jest najlepszym jak dotąd opracowaniem na temat KPGW/KPZU. Ukazała się ona również w wersji angielskojęzycznej — *The Communist Party of Western Ukraine, 1919–1929*, Edmonton 1983.

[26] J.J. Bruski, *Od białego moskalofilstwa do czerwonego. Sprawa „Woli Naroda”*, w: *Język, literatura, kultura, historia Ukrainy*, red. W. Mokry, Biblioteka Fundacji św. Włodzimierza, t. 8, Kraków 2003, s. 351–362.

Włościański" („Selanśkyj Sojuz"), popularnie nazywane „Sel-Sojuzem". Partia ta zajmowała w kwestiach społecznych stanowisko radykalne — krytykowała „stosunki kapitalistyczne" i zapowiadała „budowę socjalizmu", wstępem do czego miało być przejęcie przez chłopów bez odszkodowania wielkiej własności ziemskiej. Równie dobitnie akcentowano hasła narodowe. Poglądy działaczy „Sel-Sojuzu" trudno byłoby określić mianem komunistycznych, partia orientowała się jednak z biegiem czasu coraz wyraźniej na Ukrainę Sowiecką, traktowaną jako forma „ludowej" państwowości ukraińskiej[27].

Przedstawiony tu krótki przegląd należałoby uzupełnić o ugrupowania konserwatywne. Był to nurt o pewnym potencjale intelektualnym, posiadający jednak dość ograniczone wpływy. Na początku lat dwudziestych reprezentowała go przede wszystkim grupa monarchistów, zwolenników byłego hetmana Skoropadskiego, związana z pismem „Ukrajinśkyj Hołos", ukazującym się w Przemyślu. Znaczna część ukraińskich środowisk konserwatywnych skupiała się ponadto wokół Kościoła greckokatolickiego. W sierpniu 1925 r. podjęły one próbę zjednoczenia w ramach Ukraińskiej Organizacji Chrześcijańskiej, utworzonej we Lwowie. Była to grupa bez większych ambicji politycznych, w najważniejszych kwestiach popierająca stanowisko UNDO, choć konsekwentniej chyba zaznaczająca swój lojalny stosunek wobec państwa polskiego. Lojalność ta była oczywiście — podobnie jak w wypadku wszystkich właściwie stronnictw ukraińskich — warunkowa[28]. Polskie władze podejmowały w różnych momentach próby stworzenia obozu ugodowego wśród Ukraińców. Taki charakter miało np. wspieranie galicyjskich „chliborobów", którzy w 1922 r. wprowadzili swoich posłów do Sejmu, a w następnych latach powołali do życia kilka drobnych ugrupowań (Ukraińsko-Ruska Partia Chliborobska, Ukraińska Partia Ludowa, Ukraiński Związek Ludowy)[29]. Podobne grupy starano się popierać również na terenie Wołynia. Żadna z podejmowanych prób nie zakończyła się jednak sukcesem, a stronie polskiej nie udało się pozyskać dla idei współpracy poważniejszego odłamu opinii ukraińskiej[30].

Ukraina Sowiecka — status, struktury podległości Moskwie

Ukraina była największą z republik narodowych zdominowanych przez bolszewików. Jej terytorium — po pewnych korektach przebiegu granicy z RSFRR, do których doszło w pierwszej połowie lat dwudziestych[31] — liczyło blisko 452 tys. km^2.

[27] W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie…*, s. 89–97; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce…*, s. 44–45; M. Szumiło, *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna…*, s. 35–36.

[28] M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 54.

[29] Większość liderów „chliborobskich" wywodziła się z ugodowego skrzydła Ukraińskiej Partii Radykalnej. Największymi wpływami grupa ta cieszyła się na Pokuciu.

[30] M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 59–63; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce…*, s. 56–57; І. Васюта, *Політична історія Західної України…*, с. 190–191.

[31] Najistotniejszą zmianą — dotkliwą dla ekonomiki Ukrainy — było przekazanie republice rosyjskiej wschodniej części Donbasu z takimi ośrodkami, jak Szachty i Taganrog.

Posiadała też olbrzymi potencjał demograficzny. Według danych spisu powszechnego z grudnia 1926 r. obszar republiki ukraińskiej zamieszkiwało ponad 29 mln ludności. Warto dodać, że liczba etnicznych Ukraińców na terenie całego ZSRR wynosiła 31 mln, co stanowiło 21% ludności całej federacji sowieckiej[32].

Ukraina posiadała również najszerszy zakres samodzielności spośród wszystkich nierosyjskich republik. Odrębny ukraiński rząd sowiecki, tzw. Sekretariat Ludowy, utworzony został jeszcze w grudniu 1917 r. Powstał on w Charkowie, który odtąd, aż do 1934 r., pełnić miał rolę stolicy USRR — jako swego rodzaju przeciwwaga dla „nacjonalistycznego" Kijowa. Sekretariat, niedysponujący realnymi atrybutami władzy, nie zyskał sobie większego autorytetu, okazał się też ostatecznie efemerydą. Kres jego rządom położyła wiosną 1918 r. skuteczna ofensywa państw centralnych, wspierających Ukraińską Republikę Ludową. Do odnowienia państwowości ukraińskosowieckiej doszło dopiero jesienią tegoż roku. Bolszewicy dołączyli wówczas do antyhetmańskiego powstania, które wybuchło pod hasłami restytucji URL, wkrótce zwrócili się jednak przeciwko siłom republikańskim. Formalnie na czele walki z Dyrektoriatem stanął Tymczasowy Robotniczo-Chłopski Rząd Ukrainy, kierowany przez Gieorgija Piatakowa. Na froncie oddziały bolszewickie odnosiły sukcesy, ów fasadowy organ władzy wstrząsany był jednak kolejnymi — głównie personalnymi — konfliktami. Na początku stycznia 1919 r. doprowadziły one ostatecznie do sparaliżowania jego działalności. W tej sytuacji moskiewska centrala zdecydowała o wysłaniu na Ukrainę człowieka „spoza układu". Był nim dawny działacz II Międzynarodówki, komunista bułgarskiego pochodzenia, Chrystian (Krystiu) Rakowski, który mianowany został przewodniczącym świeżo utworzonej w Charkowie Rady Komisarzy Ludowych. Wkrótce stanął również na czele ukraińskiego komisariatu ludowego spraw zagranicznych. Nominacja Rakowskiego okazała się mieć bardzo ważkie konsekwencje. Ten utalentowany polityk i dyplomata, przyjaciel Trockiego oraz bliski znajomy Lenina, miał być aż do połowy 1923 r. „duszą i prawdziwym władcą Ukraińskiej Republiki Sowieckiej"[33].

Oficjalne stosunki pomiędzy Charkowem a Moskwą regulował układ o sojuszu militarnym i gospodarczym, podpisany 28 grudnia 1920 r. W myśl tego traktatu, sankcjonującego zresztą ustalony już stan faktyczny, Ukraina i Rosja posiadać

[32] G.O. Liber, *Soviet nationality policy, urban growth, and identity change in the Ukrainian SSR 1923–1934*, Cambridge 1992, p. 3.

[33] Określenie Lwa Trockiego cytowane w: F. Conte, *Christian Rakovski (1873–1941). A Political Biography*, Boulder, Col., New York 1989, p. 108. Poza ciekawą pracą Conte'a dysponujemy jeszcze kilkoma biografiami Rakowskiego. W języku polskim ukazało się tłumaczenie książki Pierre'a Broué, *Między Trockim a Stalinem. Chrystian Rakowski — biografia polityczna*, przeł. B. Panek, Wrocław−Warszawa−Kraków 1999. Rzecz jest pisana w tonie nieznośnie panegirycznym, całość wydania ratuje jednak dobre posłowie pióra Grzegorza Hryciuka. Z prac ukraińskich wymienić trzeba: В.М. Волковинський, С.В. Кульчицький, *Християн Раковський: політичний портрет*, Київ 1990; В. Мельниченко, *Христиан Раковский. Неизвестные страницы жизни и деятельности*, Київ 1992; В.А. Головко, М.Г. Станчев, Г.И Чернявский, *Между Москвой и Западом. Дипломатическая деятельность Х.Г. Раковского*, Харьков 1994.

miały wspólne komisariaty ludowe (*narkomaty*): obrony, handlu zagranicznego, finansów, pracy, komunikacji, poczt i telegrafów oraz Wyższą Radę Gospodarki Narodowej. Pozostawiono Charkowowi jednak — przynajmniej w teorii — spory margines autonomii. Najbardziej czytelnym jej przejawem było utrzymanie odrębnego resortu spraw zagranicznych USRR[34]. Ukraiński *Narkomindieł* był początkowo instytucją raczej o charakterze dekoracyjnym, wykorzystywaną przez bolszewików do celów propagandowych. Na początku 1921 r. aktualna stała się jednak kwestia urealnienia jego działalności, przede wszystkim budowy samodzielnej ukraińskiej służby dyplomatycznej. Rzecz nie była z góry przesądzona, gdyż wpływowe koła w Moskwie uważały, iż interesy Ukrainy — podobnie jak Białorusi — winna reprezentować na zewnątrz dyplomacja sowieckiej Rosji. Decydujące, jak się wydaje, argumenty przeciwko takiemu poglądowi przedstawił Emanuel Kwiring — wówczas ukraiński delegat na konferencję pokojową w Rydze. W specjalnej notatce, przesłanej w połowie stycznia 1921 r. centralom partyjnym oraz komisariatom spraw zagranicznych w Moskwie i Charkowie, przekonywał on: „Nie będę się teraz rozwodził nad tym, czy właściwa czy niewłaściwa jest nasza polityka proklamowania na zewnątrz niepodległości USRR. Skoro jest, jak jest, i skoro Ukraina zajmuje w polityce wielkich mocarstw odrębne miejsce, nie możemy zrezygnować z samodzielnych przedstawicielstw USRR w wielkich mocarstwach". Kwiring trafnie argumentował dalej, że „przekazanie pełnomocnictw USRR posłom rosyjskim stanowiłoby dla tych państw dowód fikcyjności wszelkich rozmów na temat suwerennej Ukrainy, dawałoby zbyt silną broń wszystkim naszym wrogom". Zdaniem autora notatki odrębne poselstwa ukraińskie powinny powstać nie tylko w stolicach mocarstw, ale również w Polsce i innych krajach, gdzie znajdują się grupy mniejszości ukraińskiej lub skupiska emigrantów politycznych z Naddnieprza. Uwagi te niewątpliwie wpłynęły na ostateczną decyzję podjętą przez bolszewickie kierownictwo. W Moskwie wzięto zapewne pod uwagę również inny aspekt zagadnienia, podnoszony w cytowanej notatce. Pierwszoplanowym zadaniem dyplomacji Charkowa miało być, według Kwiringa, skuteczne przeciwstawienie się akcji rozwijanej na emigracji przez władze Ukraińskiej Republiki Ludowej. Sam autor dokumentu zdawał się *notabene* nie wierzyć w szybkie efekty bolszewickich wysiłków, stwierdzając melancholijnie, iż cień rządu Petlury „jeszcze długo będzie towarzyszyć rządowi USRR"[35].

Ostatecznie odrębne przedstawicielstwa Ukrainy powstały w Polsce, Niemczech, Austrii, Turcji, Czechosłowacji i krajach bałtyckich, a nawet — co wielu bolszewików potraktowało jako kuriozum — w stolicy Rosji Sowieckiej. Trzeba

[34] Na temat formalnoprawnego statusu USRR i jego ewolucji w latach 1919–1920: С. Кульчицький, *Комунізм в Україні: перше десятиріччя (1919–1928)*, Київ 1996, с. 83–89.

[35] Notatka Kwiringa: *Про дипломатичні представництва УСРР*, 14 stycznia 1921, cyt. za: *Україна у міжнародних відносинах XX століття*, ред. Я.Й. Малик, Львів 2004, с. 97–98; oraz za niepublikowaną rozprawą doktorską: О.В. Гісем, *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР, 1921–1923 р.р.*, Київ 2008, с. 38–40.

dodać, iż za granicą funkcjonował też szereg ukraińskich misji handlowych, podporządkowanych bezpośrednio Charkowowi, zaś rząd Ukrainy Sowieckiej został sygnatariuszem (samodzielnie bądź wspólnie z rządem RSFRR) kilkudziesięciu umów międzynarodowych różnego szczebla[36]. Za decyzją o zgodzie na utworzenie przez USRR własnego aparatu zagranicznego stały względy czysto taktyczne, podyktowane interesami Moskwy. Niemniej przyjęte rozwiązania obiektywnie sprzyjały pewnemu usamodzielnieniu się Ukrainy Sowieckiej, co z zadowoleniem powitane zostało przez członków republikańskiego *establishmentu* — niezależnie od tego, czy byli oni przychylni ukraińskim aspiracjom narodowym, czy też nie. Wymowna w tym względzie była postawa samego Rakowskiego. Gdy rozpoczynał on swoją misję na Ukrainie, był postacią całkowicie obcą na tutejszym gruncie, bardzo negatywnie przy tym nastawioną wobec wszelkich przejawów lokalnego „separatyzmu". „Zasłynął" wówczas m.in. publikacją w moskiewskich „Izwiestijach", w której przekonywał o braku istotnych różnic etnograficznych pomiędzy Ukraińcami i Rosjanami oraz o szczególnej roli, jaką ma do odegrania nad Dnieprem język rosyjski. Kilka lat później ów zagorzały internacjonalista znajdował się już w zupełnie innym punkcie — występując jako obrońca niezależności Ukrainy. W szczególności zrobił on bardzo wiele, by kierowany przez siebie ukraiński *Narkomindieł* i stosunki nawiązywane samodzielnie z zagranicą wykorzystać do wzmocnienia pozycji republiki w relacjach z Rosją Sowiecką. Konsekwentnie domagał się też od Moskwy pełnego równouprawnienia USRR w sferze gospodarczej[37].

W połowie 1923 r. zainicjowano nad Dnieprem politykę ukrainizacji, stanowiącą element szerszego, ogólnosowieckiego eksperymentu (tzw. *korenizacji*), mającego na celu „unarodowienie" aparatu państwowego i partyjnego republik nierosyjskich[38]. Z drugiej strony Ukraina utraciła w tym czasie cały szereg ważnych formalnych prerogatyw samodzielności. Było to następstwem zawarcia przez republiki sowieckie nowego układu związkowego. Powstanie federacji oznaczało w szczególności zmonopolizowanie w rękach Moskwy spraw zagranicznych oraz dalsze okrojenie niezależności Ukrainy w innych dziedzinach. Symboliczny charakter miało zlikwidowanie kolejnych *narkomatów* republikańskich[39], a przede wszystkim zniesienie odrębnego obywatelstwa USRR. W praktyce, mimo całej

[36] Szerzej: С. Кульчицький, *Комунізм в Україні: перше десятиріччя…*, с. 292–299; *Україна у міжнародних відносинах XX століття…*, с. 97–105; J.J. Bruski, *Petlurowcy…*, s. 436–448.

[37] Na fenomen utożsamiania się z ukraińskimi interesami narodowymi kolejnych działaczy bolszewickich, wysyłanych przez Moskwę w charakterze zarządców prowincji, zwraca uwagę w bardzo ciekawym tekście Hennadij Jefimenko: Г.Г. Єфіменко, *Більшовицький центр і радянська Україна: економічні аспекти національної політики Кремля у 1917–1925 р.р.*, „Український історичний журнал" 2009, № 2, с. 98.

[38] O ukrainizacji obszernie w następnych rozdziałach.

[39] Po powstaniu ZSRR komisariaty ludowe podzielono na trzy grupy: zjednoczone (ogólnozwiązkowe) — reprezentowane na Ukrainie przez specjalnych pełnomocników przy Radzie Komisarzy Ludowych USRR, tzw. dyrektywne (związkowo-republikańskie) — zachowujące na poziomie republiki nazwę *narkomat*, będące jednak w praktyce tylko filiami komisariatów centralnych, oraz republikańskie. Tylko te ostatnie zachowały rzeczywiście autonomiczny charakter. Na Ukrainie

federalistycznej otoczki, zmiany te wpisywały się w propozycje sekretarza generalnego RKP(b) Józefa Stalina, który latem 1922 r. wystąpił z „planem autonomizacji" — włączenia formalnie niezależnych do tej pory republik sowieckich w skład Federacji Rosyjskiej. Projekt ten został przy udziale Lenina zablokowany, w istocie przyjęte rozwiązania niewiele różniły się jednak od wyjściowych propozycji *genseka*. W szczególności nowy status Ukrainy Sowieckiej porównać można było jedynie do dość ograniczonej autonomii. W czasie dyskusji nad zasadami przyszłej federacji Rakowski, broniący samodzielnych uprawnień USRR, bardzo ostro starł się ze Stalinem. Jego stanowisko popierała znaczna część komunistów ukraińskich, były jednak również wpływowe czynniki w Charkowie, które opowiedziały się po stronie Moskwy. Należał do nich przede wszystkim pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy Dmytro Manujilski. W liście do Stalina deklarował się on jako zwolennik jak najszybszej likwidacji *samostijnej* republiki ukraińskiej i nadania jej statusu autonomicznego. „Utworzenie na peryferiach [ros. *окраинах*] samodzielnych republik — przekonywał — ze swoim CIK-iem [Centralnym Komitetem Wykonawczym] i *Sownarkomem* odpowiadało określonemu etapowi naszej rewolucji […]. Było to nieuniknione ustępstwo wobec narodowego żywiołu"[40]. Rakowski, sprzeciwiający się forsowanym zmianom, poniósł ostatecznie klęskę. W lipcu 1923 r. zmuszony został do rezygnacji ze stanowisk na Ukrainie i do udania się na honorowe wygnanie do Londynu — jako przedstawiciel dyplomatyczny Związku Sowieckiego[41].

Analizując przebieg wypadków, trzeba pamiętać, iż ewolucja pewnych formalnych instytucji i zapisów w układach pomiędzy republikami sowieckimi miała tylko ograniczone znaczenie dla faktycznego usytuowania USRR w stosunkach z Rosją. O podległości Ukrainy i innych republik narodowych moskiewskiemu centrum decydowało przede wszystkim podporządkowanie wszystkich struktur władzy jednej partii rządzącej. Hegemonem była RKP(b) — Rosyjska Komunistyczna Partia (bolszewików). Wprawdzie od lipca 1918 r. ugrupowanie to działało nad Dnieprem pod szyldem odrębnej Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy, nie była to jednak organizacja samodzielna. KP(b)U posiadała własny Komitet Centralny i zwoływała zjazdy partyjne, stanowiła jednak tylko regionalną filię RKP(b). O prawdziwej pozycji partii ukraińskiej wymownie świadczył fakt, iż jej KC posiadał uprawnienia nie większe niż zwykły komitet gubernialny partii ogólnorosyjskiej. Trzeba dodać, że lojalność wobec Moskwy zapewniał przez długi czas skład osobowy KP(b)U. Aż do drugiej połowy lat dwudziestych Ukraińcy stanowili w nim procentową mniejszość. Sytuację na początku dekady dobrze ilustrują wyniki spisu partyjnego przeprowadzonego w styczniu 1922 r. Wykazał on,

były to resorty: ochrony zdrowia, opieki społecznej, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, oświaty oraz rolnictwa.

[40] В. Мельниченко, *Христиан Раковский…*, с. 53–54.

[41] Ibidem, с. 42–77; С. Кульчицький, *Комунізм в Україні: перше десятиріччя…*, с. 274–291; idem, *Україна між двома війнами (1921–1939 рр.)*, Київ 1999, с. 29–39.

że 51,1% członków KP(b)U stanowią Rosjanie, 18,4% Żydzi, a zaledwie 23,3% Ukraińcy. Jeszcze gorzej przedstawiały się te proporcje, jeśli wziąć pod uwagę kryterium językowe. Na pytanie o język używany w życiu codziennym jedynie 11,3% członków partii odpowiedziało, iż posługuje się ukraińskim, zaś 79,4% wybrało rosyjski[42]. Sytuacja zaczęła się wyraźniej zmieniać dopiero w 1924 r. — wraz z rozpoczęciem masowego naboru do KP(b)U. Ostatecznie w 1927 r. udział Ukraińców wśród członków i kandydatów na członków partii sięgnął 52%[43].

Pewien ferment w szeregi partyjne wnosili jedynie niezbyt liczni, ale zajmujący w niektórych wypadkach istotne stanowiska, „wychodźcy" z innych naddnieprzańskich stronnictw lewicowych — przede wszystkim tzw. *borotbiści*[44]. Partia *borotbistów* (od tytułu jej organu prasowego: „Borot'ba" [„Walka"]) wywodziła się z lewicy eserowskiej. Funkcjonowała ona jako ugrupowanie sojusznicze bolszewików, dopóki w marcu 1920 r. nie podjęła decyzji o samorozwiązaniu. Blisko 4 tysiące jej członków przyjęto wówczas w szeregi KP(b)U, w następnych latach byli oni jednak stopniowo usuwani z partii podczas kolejnych czystek. Spośród dawnych *borotbistów* dużą rolę odegrać miały w nowych strukturach władzy zwłaszcza takie postacie, jak: Ołeksandr Szumski, Panas Lubczenko, Andrij Chwyla czy Hryhorij Hryńko. Część z nich starała się w następnych latach zmazać grzech „złego pochodzenia", demonstrując ultralojalną postawę wobec bolszewików. Nigdy nie udało się im jednak zdobyć pełnego zaufania partii — zwłaszcza moskiewskiej centrali. Trudno się temu dziwić, jeśli zważyć, iż lojalizm był często tylko maską, za którą dawni *borotbiści* skrywali przekonanie o słuszności własnych przekonań o specyficznej „ukraińskiej drodze do komunizmu" i chęć realnego współdecydowania o losach USRR. Większość z nich zbyt serio — z punktu widzenia bolszewików — potraktowała niezależność Ukrainy Sowieckiej i partii ukraińskiej. W następnych latach przejść oni mieli na pozycje tolerowanego do czasu, ale w dłuższej perspektywie dla Moskwy niebezpiecznego, „narodowego komunizmu"[45].

Po upadku Chrystiana Rakowskiego stanowisko KP(b)U na wewnątrzukraińskiej scenie uległo pewnemu wzmocnieniu. Postacią numer 1 w republikańskiej nomenklaturze — w miejsce przewodniczącego Sownarkomu — stał się odtąd pierwszy sekretarz partii. Funkcję tę pełnił początkowo Emanuel Kwiring, którego w kwiet-

[42] G.O. Liber, *Soviet nationality policy…*, p. 92–95; Б. Кравченко, *Соціальні зміни і національна свідомість в Україні XX ст.*, пер. з анг. В. Івашко, В. Корнієнко, Київ 1997, с. 133–135. Krawczenko podaje nieznacznie różniące się od powyższych dane odnośnie do preferencji językowych.

[43] С. Кульчицький, *Україна між двома війнами…*, с. 105. Tam też dane na temat składu KP(b)U w latach 1920 i 1924.

[44] Najszerzej o *borotbistach*: I. Majstrenko, *Borot'bism: a Chapter in the History of Ukrainian Communism*, transl. G.S.N. Luckyj, I. Lysjak-Rudnytsky, ed. P. Dornan, New York 1954. O roli „wychodźców" z innych partii w tworzeniu struktur władzy sowieckiej na Ukrainie: М.О. Фролов, *Компартійно-радянська еліта в УСРР (1917–1922 рр.): Становлення і функціонування*, Запоріжжя 2003 (zwłaszcza rozdział 2).

[45] Najobszerniej o tym fenomenie pisał w swej klasycznej już dziś pracy James Mace (*Communism and the Dilemmas of National Liberation…*).

niu 1925 r. zastąpił — podniesiony do godności sekretarza generalnego — Łazar Kaganowicz[46]. Wzmocnienie pozycji szefa partii ukraińskiej nie przełożyło się na relacje Charkowa z Moskwą. Obaj sekretarze — osobiście dość luźno związani z Ukrainą — pozostawali gwarantami pełnego podporządkowania władz USRR Kremlowi. Szczególnie ewidentne było to w wypadku Kaganowicza — bliskiego współpracownika i protegowanego Stalina[47]. Należy dodać, iż od czasów Kwiringa niepisaną, lecz ściśle przestrzeganą zasadą stało się niepowierzanie zwierzchnictwa nad KP(b)U komunistom ukraińskiego pochodzenia. Reguła ta miała zostać złamana dopiero w 1953 r. — już po śmierci sowieckiego dyktatora[48].

Uzależnienie USRR od rosyjskiej centrali gwarantowała też organizacja resortów siłowych. Teoretycznie republikańskie władze partyjno-państwowe sprawować miały nadzór nad lokalnymi organami bezpieczeństwa — strukturami Wszechukraińskiej CzeKa, przekształconej w 1922 r. w Państwowy Zarząd Polityczny (GPU) Ukrainy. W praktyce ukraińska tajna policja polityczna i wojska wewnętrzne podlegały jednak bezpośrednio moskiewskiej Łubiance. To wertykalne podporządkowanie zyskało ostateczną sankcję po utworzeniu Związku Sowieckiego i powołaniu do życia OGPU — Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego[49]. Kluczowym instrumentem kontroli sprawowanej przez bolszewików nad Ukrainą pozostawała wszakże Armia Czerwona. Pod koniec 1920 r. na terytorium USRR stacjonowało sześć armii sowieckich, liczących łącznie blisko 1,2 mln żołnierzy. Oddziały te trudno określić inaczej niż okupacyjne. O ich charakterze wymownie świadczą dane dotyczące pochodzenia czerwonoarmistów — w zdecydowanej większości wywodzących się spoza guberni ukraińskich i nieposiadających z tymi terenami żadnych związków. Jeszcze w marcu 1921 r. głównodowodzący sił Ukrainy i Krymu Michaił Frunze przyznać musiał publicznie, iż w szeregach RKKA nad Dnieprem dominują bezwzględnie Rosjanie (85% składu osobowego!), przy znikomym (9%) odsetku rdzennych Ukraińców. Proporcje te zaczęły się powoli zmieniać w następnych latach — w związku z prowadzeniem systematycznego poboru na terenie USRR. Dopiero jednak w połowie lat dwudziestych — po reformie, która wprowadziła w Związku Sowieckim wojskowe jednostki terytorialne — liczba Ukraińców służących w oddziałach rozlokowanych na obszarze republiki przekroczyła wyraźnie 50%. Pewne dysproporcje miały się jednak utrzymywać, jeśli chodzi o skład bardziej elitarnych jednostek — kadrowych oddziałów strzeleckich i formacji specjalnych Ukraińskiego Okręgu Wojskowego,

[46] Po dymisji Rakowskiego urząd przewodniczącego ukraińskiej Rady Komisarzy Ludowych przejął, pozbawiony większej charyzmy i ambicji, Włas Czubar. Miał on pozostawać „premierem" USRR aż do 1934 r.

[47] O relacjach pomiędzy centralą partyjną w Moskwie a nomenklaturą republikańską: С. Кульчицький, *Україна між двома війнами…*, с. 76–85.

[48] W okresie 1923–1953 funkcję pierwszego (generalnego) sekretarza partii ukraińskiej pełnili kolejno: Niemiec Emanuel Kwiring, Żyd Łazar Kaganowicz (dwukrotnie), Polak Stanisław Kosior oraz Rosjanie Nikita Chruszczow i Leonid Mielnikow.

[49] С. Кульчицький, *Україна між двома війнами…*, с. 86–89.

w których Rosjanie zachowywali nadal silne pozycje[50]. Armia Czerwona stanowiła w rękach bolszewickiego kierownictwa ostateczny argument — na wypadek wybuchu powstania mogącego zachwiać władzą Sowietów nad Dnieprem. Groźba ta wydawała się szczególnie realna na początku 1921 r. — bezpośrednio po zawarciu pokoju z Polską. Również w następnych latach wizja chłopskiej rewolty na Ukrainie — choć miała nieco zblednąć — nie przestawała niepokoić kremlowskich przywódców. Obecność potężnych zgrupowań wojskowych na terenie USRR motywowana była jednak nie tylko względami wewnętrznymi. W Moskwie od początku lat dwudziestych narastało przekonanie, iż Ukraina, podobnie jak w roku 1920, stanowić będzie najważniejszy *place d'arme* przyszłego frontalnego starcia z Zachodem. Niezależnie od rozwoju sytuacji wewnętrznej bolszewicy nie mogli zatem pozwolić sobie na odwrót z tego terytorium.

Trwały pokój czy zawieszenie broni? Główne etapy stosunków polsko-sowieckich

Ewolucja sytuacji na Ukrainie Sowieckiej, dokonująca się w latach 1921−1926, w ograniczonym tylko stopniu wpływała na politykę Rzeczypospolitej wobec tego obszaru. Pierwszoplanową rolę odgrywały przetasowania na polskiej scenie wewnętrznej oraz zmiany sytuacji międzynarodowej, rzutujące na stosunki Warszawy z federacją sowiecką — istniejącą początkowo faktycznie, a następnie sformalizowaną w postaci ZSRR — jako całością. W pierwszym okresie po podpisaniu traktatu ryskiego dość silny wpływ na kształtowanie polityki wschodniej posiadały jeszcze koła bliskie Piłsudskiemu. Sam Marszałek nie wierzył początkowo w trwałość zawartego pokoju, oczekując, że po krótkiej przerwie dojść może do wznowienia działań wojennych[51]. W kręgach belwederskich dominowało też przeświadczenie o immanentnej niestabilności reżimu bolszewików, który będzie musiał zmagać się z narastającym wrzeniem społecznym i coraz silniejszymi tendencjami separatystycznymi. Przekonanie to wzmacniały wieści docierające ze wschodu: o buncie marynarzy w Kronsztadzie, masowym ruchu powstańczym na ziemiach ukraińskich, wreszcie katastrofalnej sytuacji gospodarczej, która zmusiła bolszewików do odwrotu od polityki „komunizmu wojennego". W następnych miesiącach piłsudczycy skrupulatnie odnotowywali kolejne symptomy rzekomego kryzysu państwowości sowieckiej. Bliski tym kręgom naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ Juliusz Łukasiewicz, podsumowując obrady konferencji państw bałtyckich, która odbyła się w Helsinkach pod koniec lipca 1921 r., z wyraźną satysfakcją stwierdzał: „Zostało skonstatowane również, że według

[50] Л. Гриневич, *Динаміка національного складу частин і з'єднань Української Військової Округи у міжвоєнний період*, „Проблеми історії України: факти, судження, пошуки. Міжвідомчий збірник наукових праць", вип. 15, Київ 2006, с. 350–355.

[51] Piłsudski spodziewał się ponownego wybuchu wojny z bolszewikami jeszcze przed końcem 1921 r. Zob. relację Leona Wasilewskiego: L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim Go znałem*, Warszawa 1935, s. 224.

posiadanych informacji siła centralizmu ustroju sowieckiego i władzy słabnie i na kresach — na Ukrainie, na północnym Kaukazie, i na Syberii — wzmagają się ruchy separatystyczne bądź narodowe, bądź prowincjonalne, i że w ogóle obecny rozwój wypadków musi w konsekwencji doprowadzić do czasowego chociażby rozpadnięcia się Rosji na samodzielne kraje i państewka"[52]. Sam Naczelnik Państwa oceniał sytuację w sposób bardzo podobny. Jeszcze w kwietniu 1922 r. stwierdzał on, iż podtrzymuje opinię „co do Rosji, że będzie ona szła do rozpadania się jako państwo w ten sposób, że poszczególne połacie tego terytorium zaczną żyć odrębnym życiem"[53].

Ważnym narzędziem oddziaływania przez Piłsudskiego na polską politykę zagraniczną pozostawał przede wszystkim Wydział Wschodni MSZ. W jego składzie znalazła się wpływowa grupa zwolenników Komendanta, nadająca od początku pracom tej komórki ton zdecydowanie antyrosyjski. Część z tych osób miała już za sobą służbę w aparacie dyplomatycznym Rady Regencyjnej, część zaś została wprowadzona do MSZ przez pierwszego po odzyskaniu niepodległości szefa resortu — architekta polityki federacyjnej i wyśmienitego znawcę tematyki narodowościowej — Leona Wasilewskiego. Trzon owej ekipy stanowiły takie postacie, jak wspomniany naczelnik Wydziału Juliusz Łukasiewicz[54] oraz główny autor strategii MSZ w sprawach ukraińskich Roman Knoll[55]. Sekundowali im m.in.: Michał Łubieński, Jan Wszelaki i Mirosław Arciszewski[56]. Przedstawiciele Wydziału, posiadającego silną, na poły autonomiczną, pozycję w ramach Ministerstwa, lansowali również po podpisaniu traktatu ryskiego wizję aktywnej polityki wobec Sowietów. Mieściło się w niej m.in. nieoficjalne wspieranie grup antybolszewickiej emigracji przebywających na terenie Polski — przede wszystkim Ukraińców spod

[52] J. Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się polityki wschodniej piłsudczyków 1921–1926*, Warszawa 1967, s. 129, przyp. 1.

[53] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 137 (zapis z 5 kwietnia 1922). Zob. też podobne oceny, w: ibidem, s. 140 (zapis z 11 października 1922).

[54] Funkcję tę pełnił Łukasiewicz aż do grudnia 1925 r. (z dwiema dłuższymi przerwami w okresach: wrzesień 1921–sierpień 1922 oraz październik 1923–sierpień 1924). Następnie objął kluczowe stanowisko dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ, na którym miał pozostać do jesieni 1926 r. Dokładny przebieg służby Łukasiewicza można odtworzyć na podstawie jego karty kwalifikacyjnej: AAN, Prezydium Rady Ministrów, cz. VIII, sygn. 249, k. 24–25. Zob. też obszerne biogramy tej postaci: H. Batowski, *Łukasiewicz Juliusz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, red. nacz. E. Rostworowski, Wrocław−Warszawa−Kraków−Gdańsk 1973, s. 527–529; *Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945*, t. 1, przygotowanie i opracowanie K. Smolana, Warszawa 2007, s. 91–94.

[55] Zob. J. Pisuliński, *Kwestia ukraińska w działalności Romana Knolla*, w: *Україна і Польща — стратегічне партнерство на зламі тисячоліть. Історія, сьогодення, майбутня перспектива*, ч. 1, заг. ред. В.І. Сергійчук, упоряд. Т. Зарецька, В. Піскун, Київ 2001, с. 237–250.

[56] Warto zwrócić uwagę, iż trzy spośród wymienionych czołowych postaci Wydziału (Łukasiewicz, Knoll, Łubieński — o którym szerzej w dalszej części tekstu) urodziły się i wychowały na Ukrainie.

znaku URL. Równolegle — zgodnie z wytycznymi sformułowanymi w Rydze przez Knolla — chciano wygrywać przeciwko bolszewikom wszelkie tendencje separatystyczne ujawniające się na terenie sowieckim. Według piłsudczyków z Wydziału Wschodniego kluczem do sukcesu w rozgrywce z Moskwą miały być nieustępliwość i konsekwencja. Wiązało się to z brakiem wiary w trwałość wszelkich kompromisów z bolszewikami. „Jako sojusznik są oni [bolszewicy] nie do pomyślenia — pisał Roman Knoll — jako kontrahent możliwi jedynie na czas bardzo krótki, przy pozostawaniu przez ten czas pod gwałtowną presją, jako przeciwnik dyplomatyczny […] niebezpieczni w polityce, ale zupełnie nieszkodliwi przy pewnej wytrzymałości nerwowej i systematyczności przeciwnika”[57].

Drugim ośrodkiem, pozostającym nadal pod silnym wpływem Piłsudskiego, była centrala wywiadu i kontrwywiadu wojskowego — Oddział II Sztabu Generalnego. W polskich warunkach znaczenie „dwójki” w dużym stopniu wykraczało poza sferę tradycyjnie zarezerwowaną dla służb wywiadowczych. Zwłaszcza w początkowym okresie ośrodek ten starał się wpływać na formowanie koncepcji bezpieczeństwa państwa, w szczególności na kierunek polskiej polityki wschodniej. Ówczesny szef Oddziału II ppłk. Ignacy Matuszewski opowiadał się za maksymalną aktywnością na tym odcinku. W drugiej połowie listopada 1920 r. — jeszcze w trakcie negocjacji nad definitywnym układem pokojowym — podkreślał on, iż zasadniczymi polskimi dążeniami w stosunku do Rosji powinny być: „Możliwie silna ingerencja polityczna w jej dzisiejsze życie wewnętrzne, a przez to i pośredni wpływ na ukształtowanie się jej w przyszłości. Przeszkodzenie do skonsolidowania się społeczeństwa rosyjskiego pod wpływami nam zdecydowanie wrogimi, a więc bolszewickim i monarchistycznym. Niszczenie zdolności bojowej Rosji”. Za celowe uważał w związku z tym m.in. popieranie tych środowisk rosyjskiej opozycji, które — jak prawica partii eserowskiej — odrzucą ideę wielkomocarstwową i zaakceptują prawo narodów „kresowych” do samookreślenia[58]. Program ten rozwinął Matuszewski w memoriale opracowanym w związku z ratyfikacją pokoju w Rydze. W dokumencie tym podkreślał — co było dość daleko idącą interpretacją — iż artykuł III traktatu pozostawia Polsce „możność ingerencji w chwili odpowiedniej” w stosunki pomiędzy Rosją a republikami białoruską i ukraińską. Wskazywał też zasadnicze wytyczne polityki RP na Wschodzie. Polska winna, jego zdaniem, dążyć do spolszczenia terytoriów, które przypadły jej na mocy układu pokojowego; na wschód od granicy ryskiej prowadzić jednak powinna

[57] Zdanie to pochodzi z raportu pisanego pod koniec października 1921 r. — w czasie, gdy Knoll przebywał już na placówce dyplomatycznej w Moskwie (kierował wówczas przejściowo tamtejszym poselstwem RP) — wydaje się jednak dobrze oddawać również wcześniejsze nastroje, panujące wśród grupy piłsudczyków związanych z Wydziałem Wschodnim. Cyt. za: H. Bartoszewicz, *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla*, cz. I, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2004, t. XXXIX, s. 66. Zob. też ciekawe uwagi o roli Wydziału, zawarte we wspomnieniach Jana Gawrońskiego, *Dyplomatyczne wagary*, Warszawa 1965, s. 133–135, oraz pracy J. Pisulińskiego, *Nie tylko Petlura…*, s. 299.

[58] Raport ppłk. Matuszewskiego z 19 listopada 1920, w: DiM, t. III, dok. 254, s. 525–528.

„dalszą pracę nad rozsadzeniem organizmu Rosji przez dążenie do oderwania od niej Ukrainy, względnie Białej Rusi". W związku z tym Matuszewski postulował utrzymanie zakonspirowanej współpracy z emigracją petlurowską oraz — co było powtórzeniem tez z listopada — wsparcie grup emigracji rosyjskiej stojących na gruncie „niemocarstwowym"[59].

Wytyczne Matuszewskiego — podobnie jak założenia polityki formułowane przez piłsudczyków z Wydziału Wschodniego MSZ — wpisywały się w dojrzewającą w kołach belwederskich szerszą koncepcję, ochrzczoną później mianem prometeizmu[60]. Istotę tego programu, stanowiącego kontynuację i rozwinięcie myśli federacyjnej, zdefiniował jeden z czołowych jego rzeczników jako „popieranie szczere i zupełnie bezinteresowne ruchów wyzwoleńczych narodów podbitych przez Rosję"[61]. Idealizm tej formuły nie kłócił się z towarzyszącą mu trzeźwą kalkulacją. Opierała się ona na założeniu, iż wspomaganie wszelkich tendencji odśrodkowych, mogących przyczynić się do osłabienia groźnego sąsiada, a w dalszej perspektywie — demontażu jego imperium — jest elementem polskiej racji stanu. Jak już wspomniałem, przed prometeistami rysowały się dwa potencjalne kierunki działania. Pierwszym było wspieranie różnego rodzaju separatystycznych nurtów — w tym środowisk narodowo-komunistycznych — bezpośrednio na terenie sowieckim. Drugim — technicznie prostszym — udzielanie pomocy nierosyjskim ośrodkom antybolszewickim na emigracji. Poza piłsudczykami w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Oddziale II SG, usiłującymi realizować w praktyce pewne elementy koncepcji prometejskiej, nurt ten — w jego najczystszej, ideowej postaci — reprezentowały różne, nie do końca miarodajne, środowiska, wywodzące się głównie z niepodległościowej lewicy. Największą rolę wśród nich odegrać

[59] Memoriał ppłk. Matuszewskiego, [kwiecień 1921], w: DiM, t. IV, dok. 8, s. 15–17.

[60] Nazwa ta — nawiązująca do mitu o tytanie, który obdarował ludzkość ogniem wykradzionym z Olimpu — ukuta została dopiero w połowie lat dwudziestych. O genezie myśli prometejskiej: J. Lewandowski, *„Prometeizm" — koncepcja polityki wschodniej piłsudczyzny*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej", Seria Historyczna, t. 1, z. 2, Warszawa 1958, s. 3–16; idem, *Imperializm słabości…*, s. 129–161; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971, s. 11–79 (wszystkie wymienione prace są dość silnie ideologicznie nacechowane); ponadto: W. Bączkowski, *Prometeizm na tle epoki. Wybrane fragmenty z historii ruchu*, „Niepodległość" (Nowy Jork–Londyn) 1984, t. 17, s. 28–40. Ostatnio najbardziej kompetentnie kwestie te poruszał: M. Kornat, *W kręgu ruchu prometejskiego. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921–1923) i Instytut Wschodni w Warszawie (1925–1939)*, „Politeja" 2004, t. 2, s. 349–391; idem, *Ruch prometejski — ważne doświadczenie polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej*, „Nowa Europa Wschodnia" 2008, nr 2, s. 76–86. Zob. też ciekawe uwagi Timothy'ego Snydera — *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2008, s. 72–74. W literaturze rosyjskiej temat podejmuje Tatiana Simonowa: Т.М. Симонова, *Прометеизм во внешней политике Польши, 1919–1924 гг.*, „Новая и новейшая история" 2002, № 4. с. 47–63. Pochodny, ale ściśle związany z kształtowaniem się koncepcji prometejskiej, wątek rozwija w swojej pracy Piotr Okulewicz — *Koncepcja „międzymorza" w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001.

[61] Cytat z memoriału senatora Stanisława Siedleckiego z 1939 r. A. Grzywacz, G. Mazur, *Ruch prometejski w Polsce*, „Zeszyty Historyczne", z. 110, Paryż 1994, s. 77.

miała grupa skupiona wokół czasopisma „Przymierze", wychodzącego w latach 1920–1921 pod faktyczną redakcją Włodzimierza Wakara. Z inicjatywy tego ostatniego — wybitnego ekonomisty, demografa i statystyka — w styczniu 1921 r. powstała organizacja pod nazwą Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych. W jej szeregach obok przedstawicieli emigracyjnych elit ukraińskich, kozackich, kaukaskich znaleźli się tacy polscy działacze, jak Stanisław Siedlecki, Tadeusz Hołówko, Joachim Wołoszynowski czy Stanisław Stempowski[62]. Inne środowisko, wyraźnie sympatyzujące z ideami prometeizmu, stanowiła grupa publicystów, pisujących na łamach dwutygodnika „Droga", będącego organem teoretycznym piłsudczyków. Czasopismo to, założone w lutym 1922 r., skupiło *notabene* szereg nazwisk znanych już wcześniej z publikacji w „Przymierzu". Wątki prometejskie stale obecne były przede wszystkim w publicystyce Hołówki, jako pierwszy jednak na łamach „Drogi" bardzo dobitnie postawił kwestię samostanowienia zniewolonych narodów Europy Wschodniej — jako warunku bezpieczeństwa Polski — Marian Bończa-Uzdowski. Autor ten pisał wiosną 1922 r.: „stosunek nasz do wielkiej Rosji — dzisiejszej czy jutrzejszej, demokratycznej czy monarchistycznej, federacyjnej czy centralistycznej — musi być jeden i ten sam. Zawsze powinniśmy pamiętać, że wielka Rosja to zaprzeczenie naszej faktycznej niepodległości". Uzdowski wskazywał też na niebezpieczeństwo geopolitycznego sojuszu Moskwy i Berlina. Zauważał w związku z tym: „Niemcy dopiero wtedy przestaną być dla Polski groźne, gdy na miejscu imperium rosyjskiego, obok już istniejących państw niezależnych, powstaną niepodległe: Ukraina, Białoruś, Gruzja, Armenia itd.". Jako obszar najważniejszy z punktu widzenia polskich interesów wskazywał Ukrainę i — szerzej — południe bolszewickiego imperium, które uważał za „piętę achillesową Nowej Rosji". „Bez południa — przekonywał Uzdowski — Rosja *nolens volens* staje się państwem azjatyckim"[63].

Na początku 1922 r. podobne twierdzenia pozostawały już jednak głównie domeną publicystyki. Zwolennicy programu prometejskiego, posiadający jeszcze dość dużą swobodę działania w pierwszych miesiącach po podpisaniu traktatu ryskiego, wkrótce zmuszeni zostali do przejścia do defensywy. Duży na to wpływ miało objęcie w czerwcu 1921 r. kierownictwa MSZ przez Konstantego Skirmunta, *notabene* początkowo popartego przez piłsudczyków. Bardzo szybko okazało się, iż poglądy nowego szefa dyplomacji zbliżają go raczej do stanowiska endecji. Analizując sytuację międzynarodową, dochodził on do wniosku, że okres interwencji w Rosji zakończył się i że w związku z tym również Polska winna przystąpić do budowania pokojowych relacji ze wschodnim sąsiadem. Minister

[62] M. Kornat, *W kręgu ruchu prometejskiego…*, s. 351–358; I.P. Maj, *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926–1939*, Warszawa 2007, s. 28–29.

[63] Swoje poglądy Uzdowski — wcześniej m.in. polski oficer łącznikowy przy rządzie URL — przedstawił w dwuczęściowym tekście, który ukazał się w marcu 1922 r.: M. Uzdowski, *W kwestii naszych granic wschodnich*, „Droga", nr 3 z 1 marca 1922; idem, *Zagadnienie naszych granic wschodnich. II* „Droga", nr 4 z 15 marca 1922.

był zwolennikiem lojalnego wykonywania traktatu ryskiego, a także włączenia się Rzeczypospolitej do odbudowy ekonomicznej Rosji i Ukrainy Sowieckiej — traktowanych jako perspektywiczne rynki zbytu oraz zaplecze surowcowe dla ziem polskich. Stanowisko takie wpisywało się w szerszą, ogólnoeuropejską tendencję, zarysowującą się w związku z ogłoszeniem przez bolszewików polityki koncesji i NEP-u. Gesty, wykonywane przez Moskwę pod adresem zagranicznych inwestorów, rozbudziły wówczas powszechne nadzieje, iż Sowiety da się „ucywilizować", przyciągnąć do korzystnej dla Zachodu współpracy gospodarczej[64]. Linię Skirmunta miała wkrótce wzmocnić klęska partyzanckiego rajdu na tereny Ukrainy, zorganizowanego jesienią 1921 r. przez petlurowców pod patronatem „dwójki" — która nie wtajemniczyła w swe poczynania MSZ ani pozostałych czynników rządowych. Stosunkowo łatwe zlikwidowanie próby wzniecenia powstania nad Dnieprem przekonywało, iż trudno liczyć w najbliższym czasie na powodzenie akcji zbrojnej z zewnątrz skierowanej przeciwko bolszewikom[65]. Wpływy piłsudczyków w Ministerstwie Spraw Zagranicznych uległy w tym czasie osłabieniu również na skutek istotnej zmiany personalnej w Wydziale Wschodnim. We wrześniu 1921 r. dotychczasowy naczelnik, Juliusz Łukasiewicz, wysłany został na placówkę do Paryża, a nowym szefem Wydziału mianowano hr. Michała Kossakowskiego, niezwiązanego z Belwederem. Wkrótce okazało się, iż Kossakowski nie tylko podziela, ale też w znacznym stopniu inspiruje nową, „pragmatyczną" linię polityki wobec Sowietów. Pod koniec stycznia 1922 r. notował on w swoim dzienniku: „Musimy w sobie zniszczyć ostatnie pozostałości polityki interwencyjnej, rozwinąć politykę penetracyjną, naturalna rola nasza — to pośrednictwo między Europą a Rosją, musimy zniszczyć w urzędach naszych wszelkie ślady przedwrześniowej naszej polityki względem Rosji"[66]. Czytelnym sygnałem, iż Kossakowski dystansuje się od koncepcji Piłsudskiego, było zaaranżowane przezeń w lutym 1922 r. prywatne spotkanie ze Stanisławem Grabskim, wówczas przewodniczącym sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Dowiodło ono zasadniczej zbieżności poglądów na stosunki polsko-sowieckie pomiędzy

[64] Najobszerniej na temat ministerium Skirmunta: M. Nowak-Kiełbikowa, *Konstanty Skirmunt, polityk i dyplomata*, Warszawa 1998, s. 93–206; ponadto: J. Faryś, *Konstanty Skirmunt (11 VI 1921 r.–6 VI 1922 r.)*, w: *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, red. J. Pajewski, Szczecin 1992, s. 81–90; P. Łossowski, *Stabilizacja pozycji międzynarodowej Polski (czerwiec 1921–marzec 1923)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: *1918–1939*..., s. 178–201. Relacja wspomnieniowa ministra: K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866–1945*, wstęp i opr. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1997, s. 110–142. O koncepcjach polityki wschodniej Skirmunta w latach 1921–1922: J. Lewandowski, *Instrukcja K. Skirmunta*, „Zeszyty Historyczne" z. 22, Paryż 1972, s. 94–102; W. Materski, *Na widecie*..., s. 144–167.

[65] Szerzej na temat tzw. II pochodu zimowego i jego reperkusji — zob. w rozdziale, poświęconym działaniom polskiego wywiadu na Ukrainie.

[66] APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 24 (zapis z 26 stycznia 1922).

liderem narodowej demokracji a szefem Wydziału Wschodniego[67]. Swoista *Realpolitik*, za którą opowiadał się zarówno Skirmunt, jak i Kossakowski, stała się w tym czasie dominującą linią w pracach Wydziału, odsuwając na dalszy plan koncepcje prometejskie[68]. Zaczęły one ponownie odgrywać większą rolę dopiero jesienią 1922 r. — po powrocie na stanowisko naczelnika Juliusza Łukasiewicza. Należy dodać, iż „nieinterwencyjna" strategia nowego kierownictwa MSZ nie oznaczała całkowitej rezygnacji z wygrywania pewnych lokalnych odrębności — m.in. ukraińskich — na gruncie sowieckim. Podobne działania — o czym będzie jeszcze szerzej mowa — motywowane były jednak głównie chęcią zyskania dogodnych pozycji gospodarczych na terenie Rosji, a nie dążeniem do realizacji na Wschodzie szerszych projektów politycznych.

Konsekwencją działań Skirmunta było ocieplenie w stosunkach polsko-sowieckich w przededniu zaplanowanej na kwiecień 1922 r. międzynarodowej konferencji w Genui, która miała zająć się kwestią odbudowy ekonomicznej powojennej Europy. Obie strony porozumiały się wówczas co do współpracy w trakcie zbliżających się obrad. Sowiety liczyły na zyskanie międzynarodowego uznania swojej państwowości, Rzeczpospolita — na zatwierdzenie przez mocarstwa granicy wschodniej, ustalonej w traktacie ryskim. Celów tych nie udało się jednak osiągnąć, a „efektem ubocznym" konferencji okazało się zawarcie przez Rosję i Niemcy porozumienia w Rapallo, drastycznie pogorszającego położenie geopolityczne Polski. Polityka Skirmunta, zwłaszcza taktyka przyjęta przezeń w stosunkach z Sowietami, już od dawna wywoływała niechęć Naczelnika Państwa[69]. Fiasko Genui wykorzystał on na początku czerwca 1922 r. jako pretekst dla wywołania przesilenia rządowego, w tym dymisji ministra spraw zagranicznych. Niemniej jednak odejście Skirmunta nie spowodowało poważniejszych modyfikacji dotychczasowej linii polityki wobec Sowietów. W zasadniczych rysach była ona kontynuowana przez kolejnych szefów dyplomacji: bliskiego Marszałkowi Gabriela Narutowicza, a po wyborze tegoż na prezydenta RP, a następnie

[67] Grabski był szczególnie zadowolony, mogąc skonstatować, iż Wydział pod nowym kierownictwem nie idzie już „na pasku wskazówek Belwederu". APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 41–45 (zapis z 10 lutego 1922).

[68] Warto dodać, iż u boku Skirmunta szef Wydziału Wschodniego wyrósł na prawdziwą „szarą eminencję" MSZ. Osiągnięte wpływy wyraźnie mu pochlebiały, co znalazło odzwierciedlenie w jego diariuszu. Pod datą 10 lutego 1922 r. Kossakowski notował: „wielkim ułatwieniem w mej pracy jest ten znakomity stosunek, jaki mam obecnie w Ministerstwie, gdzie nie znam wypadku, żeby jakikolwiek mój wniosek, nawet w dziedzinie tak trudnej, jak personalna, lub finansowa nie został natychmiast przeprowadzony". APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 49.

[69] Piłsudski przed konferencją w Genui dosadnie skwitował poczynania ministra spraw zagranicznych. Relacjonujący tę wypowiedź Kazimierz Świtalski zanotował: „w grze z bolszewikami […] zawsze pozostają dwie taktyki — jedna, którą reprezentował Komendant: w mordę, i druga: Skirmunta: włazić do d[upy] bolszewikom". K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935…*, s. 135 (zapis z 4 kwietnia 1922).

jego tragicznej śmierci, również przez Aleksandra Skrzyńskiego[70]. Podobnie jak Skirmunt przywiązywali oni dużą wagę do dyplomacji traktatowej i wierzyli w możliwość dojścia do trwałego konsensusu z bolszewikami. Wymowna pod tym względem wydaje się instrukcja Skrzyńskiego rozesłana placówkom w styczniu 1923 r. Minister zauważał w tym dokumencie, że stosunki Polski ze wschodnim sąsiadem nie mają charakteru normalnego, tym bardziej jednak — niezależnie od wszelkich poczynań Moskwy — powinnością strony polskiej jest upodobnienie ich do stosunków z krajami zachodnimi. Za wytyczną tą kryło się optymistyczne założenie, iż „ucywilizowanie" relacji z Sowietami jest wykonalne[71]. Z podobną wizją ostro kontrastowało spojrzenie — byłego już — Naczelnika Państwa (swą władzę złożył on na ręce prezydenta Narutowicza 14 grudnia 1922 r., zachowując jedynie stanowiska wojskowe). Piłsudski nie żywił złudzeń co do możliwości trwałej koegzystencji z reżimem bolszewików i w swojej ocenie, sformułowanej u progu lat dwudziestych, miał się w późniejszym czasie jedynie utwierdzać. Jak trafnie zauważa Marek Kornat, w oczach Marszałka sowiecka Rosja pozostawała zawsze „państwem „ograniczonego zaufania", państwem, które nie może być [podkreślenie moje — JJB] wiarygodnym sąsiadem"[72].

Trzeba dodać, iż na stosunki z Sowietami rzutował już od wiosny 1921 r. przede wszystkim szereg problemów konkretnych, związanych z wykonywaniem postanowień traktatu ryskiego. Chodziło głównie o przeciągającą się repatriację obywateli obu stron oraz różne zagadnienia likwidacyjne — sprawy rozliczeń finansowych i rzeczowych, reewakuacji mienia oraz powrotu polskich dóbr kultury wywiezionych na tereny Rosji i Ukrainy. W większości z tych kwestii strona sowiecka stosowała obstrukcję, korzystając z faktu, iż układ — jak już o tym wspominałem — nie przewidywał odpowiednich procedur ani sankcji za niewykonywanie jego postanowień. Sytuacja ta rodziła po stronie polskiej bezsilną złość i rozgoryczenie. W lutym 1922 r. referent Wydziału Wschodniego MSZ cierpko

[70] Józef Lewandowski pisze na ten temat, uderzając w tony determinizmu: „gdy w czerwcu 1922 r. Piłsudski obalał rząd Ponikowskiego, m.in. z powodu przyjętej przez Skirmunta linii polityki zagranicznej, nikt tego ostatniego zbytnio nie bronił ani na prawicy, ani na lewicy ław sejmowych. Nie zmienia to faktu, że następcy, Gabriel Narutowicz i Aleksander Skrzyński, w dalszym ciągu politykę tę realizowali. Bo tylko taka była możliwa w ówczesnym układzie sił międzynarodowych". J. Lewandowski, *Imperializm słabości…*, s. 78. W odróżnieniu od Narutowicza, który stanął na czele MSZ nieco przypadkowo (aczkolwiek miał okazać się ministrem zaskakująco kompetentnym), Skrzyński był dyplomatą ze sporym doświadczeniem, zdobytym jeszcze w służbie monarchii austro-węgierskiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pełnił m.in. funkcję posła RP w Bukareszcie. Na temat obu ministeriów: W. Łazuga, *Gabriel Narutowicz (28 VI 1922 r.–9 XII 1922 r.)*, w: *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej…*, s. 91–104; M. Baumgart, *Aleksander Skrzyński (16 XII 1922–26 V 1923 r.) (27 VII 1924–5 V 1926)*, w: ibidem, s. 135–138; P. Łossowski, *Stabilizacja pozycji międzynarodowej Polski…*, s. 201–218; P. Wandycz, *Aleksander Skrzyński — minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006, s. 51–81.

[71] Instrukcja ministra Skrzyńskiego z 23 stycznia 1923, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 54, 44–46.

[72] M. Kornat, *Bolszewizm i sowiecka polityka zagraniczna w interpretacji Józefa Piłsudskiego*, w: *Józef Piłsudski: wyobraźnia i dzieło polityczne*, red. J. Machnik, A. Nowak, Kraków 2006, s. 33.

konstatował: „wszystkie artykuły Traktatu od pierwszego do ostatniego są przez Rząd Sowiecki pogwałcone. Nawet artykuły o treści ściśle deklaratywnej […] [stają się] polem do wykrętnych komentarzy i niczem nieusprawiedliwionych ingerencji. Zasadniczy stosunek Sowietów do Traktatu jest w najwyższym stopniu nielojalny, gdyż Rząd Sowiecki uważa, że Traktat jest tylko pewną ramą, w której mogą być spełnione pewne zobowiązania, o ile druga strona może wzamian za to coś dać lub czegoś zaniechać. Nawet najwyraźniej brzmiący artykuł nie jest uważany przez Rząd Sowiecki za bezwzględnie zobowiązujący, a tylko za temat do dalszych pertraktacji, w których każde pojęcie komentowane jest w sposób pełen zastrzeżeń w celu zwężenia jego zakresu”[73]. Szczególną konsekwencję Sowiety demonstrowały, jeśli chodzi o sabotowanie wykonania wszelkich zobowiązań finansowych i rzeczowych[74].

Nieco pomyślniej — szybciej na odcinku białoruskim niż ukraińskim — przebiegały jedynie prace związane z ostatecznym wytyczeniem granicy polsko-sowieckiej. Pomyślniej — co nie znaczy, iż zupełnie bez przeszkód. Problemem była zwłaszcza pewna sztywność strony sowieckiej, niegodzącej się na uwzględnianie momentów ekonomicznych przy precyzowaniu przebiegu granicy. Nader częstą sytuacją — rodzącą protesty mieszkańców pogranicza — było zwłaszcza odcinanie pól uprawnych od osad, w których mieszkali ich właściciele. Pojawiały się też komplikacje natury technicznej. „Mapy były tak niedoskonałe — donosiła w swym raporcie Komisja Delimitacyjna — że w niektórych miejscach poczyniono prawdziwe odkrycia geograficzne. Tak naprz. na Polesiu na obszarze mniej więcej 30 kil.^{2} — oznaczonym na mapie, jako błota niezamieszkalne, stwierdzono do tysiąca osiedli ludzkich i całą sieć dróg”[75]. Zakończenie delimitacji (w listopadzie 1922 r.) nie oznaczało jeszcze, dodajmy, uspokojenia pogranicza. Dużym problemem przez kilka pierwszych lat obowiązywania traktatu ryskiego pozostawała nieszczelność granicy, przez którą — tak na odcinku białoruskim, jak i ukraińskim — przenikali swobodnie przemytnicy, szpiedzy, zbiegowie, przede wszystkim jednak członkowie zbrojnych oddziałów dywersyjnych, organizowanych przez obie strony. Polska aktywność w tym względzie właściwie ustała na przełomie 1921 i 1922 r., strona sowiecka jeszcze przez następnych kilka lat aktywnie wspierała jednak działania

[73] Memoriał: *Stan wykonania traktatu ryskiego*, Warszawa, 20 lutego 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle’a, teczka 289 (materiały nieuporządkowane).

[74] „Generalnie […] biorąc — pisze Piotr Łossowski — strona sowiecka nie wykonywała tych wszystkich postanowień traktatu ryskiego, które mówiły o zadośćuczynieniu na rzecz Polski”. P. Łossowski, *Stabilizacja pozycji międzynarodowej Polski…*, s. 184. O kwestiach związanych ze sprawami rewindykacji, reewakuacji i wzajemnych rozrachunków obszernie w: J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921…*, s. 142–163; idem, *Tajny raport Wojkowa czyli radziecka taktyka zwrotu polskiego mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim*, Warszawa 1991, s. 32–57; J. Borzęcki, *The Soviet-Polish peace of 1921…*, p. 249–258, 268–274. Spojrzenie oficjalnej historiografii sowieckiej na ten problem: П.Н. Ольшанский, *Рижский договор и развитие советско-польских отношений 1921–1924*, Москва 1974, с. 191–205.

[75] Fragment raportu Komisji Delimitacyjnej z 15 lutego 1922, cytowany przez Michała Kossakowskiego. APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 60.

grup partyzanckich operujących na Kresach Wschodnich. Stanowiło to ewidentne naruszenie artykułu V traktatu ryskiego, zakazującego ingerencji w sprawy wewnętrzne kontrahenta, w szczególności organizowania i popierania formacji prowadzących przeciwko niemu walkę zbrojną. Paradoksem jest, iż o łamanie postanowień wspomnianego artykułu bolszewicy jednocześnie z upodobaniem oskarżali Polskę. Strona sowiecka odnosiła jego zapisy do korzystających na terenie Rzeczypospolitej z prawa azylu emigrantów rosyjskich i ukraińskich[76].

Jak wspomniano w cytowanym wcześniej opracowaniu Wydziału Wschodniego MSZ, bolszewicy niejednokrotnie czynili wykonywanie przez siebie regulacji traktatowych kartą przetargową w negocjacjach z Polakami. Tak było np. w czasie rozmów zakończonych 7 października 1921 r. podpisaniem protokołu Dąbski — Karachan, w którym w zamian za deklarację wywiązania się przez Sowiety ze zobowiązań finansowo-rozliczeniowych traktatu strona polska musiała obiecać wydalenie ze swego terytorium czternastu najbardziej aktywnych działaczy emigracji antybolszewickiej[77]. Faktycznie dopiero po zrealizowaniu tego żądania mogły rozpocząć efektywną pracę polsko-sowieckie Komisje Mieszane — Reewakuacyjna i Specjalna oraz Rozrachunkowa[78]. Jako następny etap strona sowiecka widziała wyzwolenie się w ogóle ze zobowiązań materialnych pokoju ryskiego. Podjęła w związku z tym próbę, by od ich anulowania uzależnić zawarcie traktatu handlowego, na którym zależało Warszawie. W efekcie negocjacje w sprawie układu spełzły na niczym.

Szereg nowych elementów w relacjach polsko-sowieckich przyniósł rok 1923. Duże znaczenie miało zwłaszcza oficjalne uznanie wschodniej granicy Polski przez Konferencję Ambasadorów. Zatwierdzenie linii granicznej wytyczonej w Rydze (i wiążące się z tym zamknięcie sprawy przynależności państwowej Galicji Wschodniej i Wileńszczyzny) wpływało niewątpliwie stabilizująco na stosunki polsko-sowieckie i przyczyniało się do ugruntowania terytorialnego *status quo* w Europie Wschodniej. Dwa miesiące później dojść miało do kolejnego istotnego wydarzenia, zdającego się zapowiadać przełom na linii Warszawa — Moskwa. Było nim utworzenie w Polsce koalicyjnego rządu centroprawicy (tzw. rządu Chjeno-Piasta). Po raz pierwszy w kilkuletnich dziejach odrodzonej Rzeczypospolitej w jego składzie nie znalazło się miejsce dla stronników Józefa Piłsudskiego. Sam Marszałek — po konflikcie wokół sprawy organizacji naczelnych władz wojskowych — miał wkrótce porzucić pełnione jeszcze oficjalnie funkcje i wycofać się z życia publicznego. Duże znaczenie miało zwłaszcza jego odejście ze stanowiska

[76] Kwestie związane z przestrzeganiem artykułu V traktatu szczegółowo omawia opracowanie MSZ z 1924 r.: *Stosunki polsko-sowieckie. Zagadnienie band i organizacji dywersyjnych*, AAN, MSZ, sygn. 6811 (mf. B 23144), k. 9–16. Do opracowania dołączone zostały odpisy najważniejszych not, które w latach 1921–1924 wymieniły pomiędzy sobą w tej sprawie Warszawa, Moskwa i Charków.

[77] Szeroko na temat protokołu Dąbski — Karachan: W. Materski, *Na widecie…*, s. 136–144.

[78] J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921…*, s. 144.

szefa Sztabu Generalnego[79]. W czerwcu 1923 r. miejsce Piłsudskiego zajął gen. Stanisław Haller, co pociągnęło za sobą dalsze zmiany personalne. W szczególności dojść miało do dymisji dotychczasowego szefa „dwójki" ppłk. Matuszewskiego, którego zastąpił związany z prawicą ppłk. Michał Bajer. Zdecydowanym przeciwnikiem Marszałka był też nowy naczelnik kluczowego Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG, mjr Eugeniusz Pieczonka. W latach 1923−1925 możemy obserwować powolne, acz konsekwentne „czyszczenie" „dwójki" z piłsudczyków. Część z nich przeszła do służby w pułkach, kilku wybitniejszych zaś, zajmujących dotąd wysokie stanowiska, „awansowano" — wysyłając w charakterze *attaché* wojskowych na placówki zagraniczne. Sam Matuszewski znalazł się pod koniec 1924 r. w Rzymie, ppłk Tadeusz Schaetzel wysłany został w tym samym czasie jako *attaché militaire* do Turcji, a mjr Wacław Jędrzejewicz — nieco później — do Japonii. Przedstawione zmiany odbiły się m.in. na intensywności prac wywiadowczych, prowadzonych dotąd na odcinku sowieckim[80].

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną rządu Chjeno-Piasta, kształtować ją mieli głównie przedstawiciele endecji. Na czele MSZ w okresie od maja do grudnia 1923 r. stało kolejno dwóch liderów tego obozu — początkowo Marian Seyda, a następnie (przez niespełna dwa miesiące) sam Roman Dmowski[81]. Jak można było się spodziewać, jednym z zadeklarowanych przez nich priorytetów stała się poprawa stosunków politycznych ze wschodnim sąsiadem i zbliżenie z nim w sferze gospodarczej. Fundamentem polsko-sowieckiej *détente* miało być pełne respektowanie postanowień traktatu ryskiego, w szczególności wyrzeczenie się przez Warszawę prób ingerencji w wewnętrzne sprawy republik sowieckich[82]. Program ten — wypływający w oczywisty sposób z założeń politycznych, formułowanych od dawna przez narodową demokrację — został z dużym zadowoleniem przyjęty przez stronę bolszewicką. Powstanie w Warszawie centroprawicowego rządu, deklarującego „pragnienie odstąpienia od systemu awantur", przychylnie ocenił w szczególności

[79] Marszałek zajmował je od listopada 1922 r.

[80] Zob. relacje wspomnieniowe: Mariana Romeyki — *Przed i po maju*, Warszawa 1967, s. 128–130 (piszącego z uznaniem o usuwaniu „politykierów" z Oddziału II); oraz Władysława Michniewicza — *Wielki bluff sowiecki*, Chicago 1991, s. 131 (krytycznego wobec „czystek" w „dwójce"); a także uwagi Wojciecha Materskiego — *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002, s. 191.

[81] Seyda pozostał u jego boku podsekretarzem stanu. O okresie kierowania MSZ przez przedstawicieli narodowej demokracji zob. W. Materski, *Dyplomacja RP wobec problemu bezpieczeństwa państwa (maj 1923–maj 1926)*, t. IV: *1918–1939…*, s. 219–248, oraz dwa szkice Janusza Farysia — *Marian Seyda 28 V 1923 r.–27 X 1923 r.*, w: *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej…*, s. 105–113; *Roman Dmowski (27 X 1923 r.–15 XII 1923 r.)*, w: ibidem, s. 115–119. Faryś pisze o Dmowskim jako szefie Ministerstwa dość przychylnie, Seydzie nie szczędzi natomiast słów krytyki, oceniając, iż „jego urzędowanie stanowiło jedno pasmo porażek dyplomatycznych", których nie mogła tłumaczyć w niczym „ogólnie trudna sytuacja międzynarodowa Polski". Piotr Wandycz stwierdza lapidarnie: „Seyda pozostawił po sobie wspomnienie najsłabszego ministra spraw zagranicznych w okresie międzywojennym". P. Wandycz, *Aleksander Skrzyński…*, s. 81.

[82] W. Materski, *Na widecie…*, s. 197–202.

komisarz ludowy spraw zagranicznych Gieorgij Cziczerin. Wyraz swojej satysfakcji dał również sowiecki *chargé d'affaires* w Niemczech Stefan Bratman-Brodowski. W lipcu 1923 r. w rozmowie z urzędnikiem Poselstwa RP w Berlinie stwierdził on, iż „z obecnym rządem będzie można dojść do porozumienia i znaleźć wspólny język, gdy dawniej trzeba było być przygotowanym na wszelkie niespodzianki"[83]. W praktyce program *détente* okazał się niesłychanie trudny do przeprowadzenia. Sytuacji nowego kierownictwa MSZ nie ułatwiał opór aparatu Ministerstwa, sprowokowany przez niekompetencję i brutalną politykę kadrową Seydy, rugującego ze służby zagranicznej przeciwników endecji. Czynniki te sprawiły, że działania szefa resortu mniej lub bardziej otwarcie — i na różnych odcinkach — sabotowały nie tylko takie postacie, jak bliski Piłsudskiemu *chargé d'affaires* w Moskwie Roman Knoll czy zwolennicy Marszałka z Wydziału Wschodniego, ale i urzędnicy pozostałych pionów MSZ. Realizację programu prawicy uniemożliwiło wszakże co innego. Główną przeszkodą okazał się nieoczekiwany konflikt, do którego doszło na tle sprawy notyfikacji powstania Związku Sowieckiego. Powołanie do życia tego tworu zapowiadały już wydarzenia z grudnia 1922 r., przeciągające się spory wokół formuły przyszłej federacji sprawiły jednak, iż polscy obserwatorzy zostali w lipcu zaskoczeni uzgodnieniem w Moskwie projektu konstytucji związkowej, a następnie notyfikowaniem utworzenia ZSRR[84]. Akt ten bardzo poważnie rzutował na relacje polsko-sowieckie. Oznaczał on przede wszystkim dalszą centralizację polityki zagranicznej bolszewików i skupienie wszystkich spraw z nią związanych w rękach Moskwy. W szczególności jego następstwem była likwidacja, a w każdym razie poważne ograniczenie, dotychczasowych bezpośrednich stosunków na linii Warszawa — Charków oraz (znacznie mniej intensywnych) Warszawa — Mińsk, co podważało ewentualne plany wygrywania republikańskich separatyzmów. Przed stroną polską stawało ponadto zadanie reorganizacji sieci przedstawicielstw na Wschodzie — tym bardziej że w związku z upływem terminów opcji i repatriacji miało dojść do skasowania placówek zajmujących się dotąd tymi kwestiami.

Brak jasnej koncepcji działania i słaba orientacja szefa polskiej dyplomacji w złożonych zagadnieniach sowieckich sprawiły, iż minister Seyda zareagował na dokument notyfikacyjny z dużym opóźnieniem i w sposób wysoce niezręczny — notą z 31 sierpnia, w której uzależniał uznanie ZSRR od szeregu warunków, stanowiących zresztą mieszaninę kwestii o najwyższej wadze i spraw zupełnie drugorzędnych. Nota ta została w połowie września 1923 r. publicznie odrzucona, co pociągnęło za sobą ostry kryzys w stosunkach polsko-sowieckich. Napięcie rozładowały wprawdzie rozmowy przeprowadzone w Warszawie na przełomie

[83] Cyt. za: J. Faryś, *Marian Seyda*..., s. 110.

[84] Decyzja o utworzeniu Związku Sowieckiego zapadła 30 grudnia 1922 r. Ponad pół roku trwały następnie negocjacje w sprawie zasad konstytucji ZSRR. Fakt powstania federacji notyfikowano Polsce 23 lipca 1923 r.

października i listopada przez wysłannika NKID Wiktora Koppa[85], wzajemne relacje pozostały jednak nadal *de facto* zamrożone. Kryzys zakończyło dopiero oficjalne uznanie Związku Sowieckiego przez Polskę, co nastąpiło 13 grudnia 1923 r. Dzień później rząd Chjeno-Piasta upadł nie zrealizowawszy ambitnych planów rewizji polskiej polityki wschodniej[86].

Miejsce dotychczasowego gabinetu zajął „rząd fachowców", utworzony przez Władysława Grabskiego. Tekę ministra spraw zagranicznych objął wprawdzie hr. Maurycy Zamoyski[87], związany z endecją, nie oznaczało to jednak prostej kontynuacji linii Dmowskiego i Seydy. Szef dyplomacji zaprzestał „rugów" partyjnych, destabilizujących MSZ, a polską taktykę wobec wschodniego sąsiada zdeterminowało pragmatyczne podejście prezentowane przez nowego premiera. Nie licząc na spektakularny przełom w stosunkach polsko-sowieckich, Grabski skoncentrował się na staraniach o ożywienie wymiany handlowej i unormowanie szeregu konkretnych kwestii, których rozstrzygnięcie zapowiadał traktat ryski[88]. Taktyka ta, realizowana na gruncie moskiewskim przez nowego posła, Ludwika Darowskiego, przyniosła wymierne rezultaty. Choć ponownie okazało się, że zawarcie traktatu handlowego jest nierealne, wynegocjowano kilka innych ważnych porozumień, takich jak konwencja kolejowa, podpisana w kwietniu, oraz konwencja konsularna — z lipca 1924 r. Duże znaczenie dla wzajemnych stosunków miał zwłaszcza drugi z układów. Regulował on — o czym jeszcze będzie mowa — specyficzny status przedstawicielstw konsularnych obu stron oraz zapowiadał utworzenie sieci nowych placówek na terenie Związku Sowieckiego i Rzeczypospolitej. Następstwem kursu obranego przez gabinet Grabskiego było również zamknięcie — wprawdzie z efektami, które nie mogły zadowalać polskiej strony — szeregu spraw ciągnących się od 1921 r.: reewakuacji zakładów i urządzeń przemysłowych, rewindykacji dóbr kultury oraz repatriacji ludności[89].

---

[85] Celem jego misji było uzyskanie zgody Warszawy na swobodny tranzyt towarów sowieckich wysyłanych do ogarniętych kryzysem i stojących — jak się zdawało — na krawędzi rewolucji Niemiec.

[86] O przebiegu kryzysu, związanego ze sprawą uznania ZSRR: W. Materski, *Na widecie…*, s. 202–228; H. Bartoszewicz, *Okres rosyjski…*, cz. II, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", t. XL, Warszawa 2005, s. 63–81.

[87] Nastąpiło to 19 stycznia 1924 r. Wcześniej — przez miesiąc — ministerstwem kierował tymczasowo Karol Bertoni.

[88] Wpływ premiera na kształtowanie linii polityki zagranicznej był w tym czasie niewątpliwie decydujący. Zamoyskiemu Grabski wyznaczał rolę wykonawczą, widząc w nim człowieka, który „nie był specjalnie krępujący w kierowaniu i nie narzucał się z własnymi inicjatywami". W. Materski, *Polska a ZSRR, 1923–1924. Stosunki wzajemne na tle sytuacji w Europie*, Wrocław−Warszawa−Kraków−Gdańsk−Łódź 1981, s. 171; idem, *Dyplomacja RP wobec problemu bezpieczeństwa państwa…*, s. 251–252. Podobnie o roli Zamoyskiego — myślącego już w tym czasie o wycofaniu się z życia politycznego: J. Pajewski, *Maurycy Zamoyski (19 i 1924 r.–27 VII 1924 r.)*, w: *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej…*, s. 130–132.

[89] W. Materski, *Polska a ZSRR, 1923–1924…*, s. 198–250; idem, *Na widecie…*, s. 229–251, 265–267; S. Łopatniuk, *Misja Ludwika Darowskiego w Moskwie (luty–czerwiec 1924 r.)*, „Z Dziejów

Osiągnięcia te nie mogły przesłonić faktu, iż stosunki polsko-sowieckie pozostawały nadal niezwykle napięte. Latem 1924 r. swoje apogeum osiągnęła aktywność uzbrojonych grup, przekraczających granicę ZSRR i terroryzujących polskie Kresy Wschodnie. Takie incydenty, jak opanowanie przez komunistyczną partyzantkę Stołpców, a kilka tygodni później zatrzymanie pociągu relacji Brześć — Łuniniec, przewożącego grupę polskich dostojników, wymusiły na rządzie Grabskiego ostrą odpowiedź. Było nią utworzenie specjalnej formacji wojskowej do walki z bolszewicką dywersją — Korpusu Ochrony Pogranicza. Destabilizująco na wzajemne relacje wpływały też takie czynniki, jak sowiecka kampania propagandowa przeciwko uciskowi mniejszości narodowych na Kresach czy stałe kwestionowanie przez stronę bolszewicką decyzji Konferencji Ambasadorów w sprawie granicy wschodniej Rzeczypospolitej. Sporo zamieszania wywołała zwłaszcza głośna deklaracja Chrystiana Rakowskiego, który w sierpniu 1924 r. podczas sowiecko-brytyjskiej konferencji w Londynie po raz kolejny oprotestował w imieniu rządu ZSRR przyłączenie Galicji Wschodniej do Polski[90].

Zaostrzenie sytuacji na Kresach i ogłoszenie deklaracji Rakowskiego przypadły na pierwsze tygodnie urzędowania nowego polskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Aleksandra Skrzyńskiego. Powtórnie — po kilkumiesięcznym epizodzie w rządzie Władysława Sikorskiego — przejął on resort pod koniec lipca 1924 r. i kierować nim miał aż do początku maja roku 1926, przez ostatnie sześć miesięcy łącząc obowiązki zwierzchnika MSZ i premiera. Według zgodnej oceny współczesnych Skrzyński był jednym z najwybitniejszych szefów dyplomacji Polski międzywojennej, „pierwszym polskim ministrem spraw zagranicznych w rozumieniu europejskim"[91]. Nadzwyczaj zręcznie poruszający się po salonach Genewy, Londynu i Paryża, nie posiadał on jednak, jak się zdaje, szerszej wizji polityki wschodniej. W zakresie tym trzymał się raczej ostrożnej taktyki nakreślonej przez premiera Grabskiego, nakazującej skupienie się na realizacji drobnych, cząstkowych celów. Główne dla siebie pole działania widział niewątpliwie na Zachodzie. Skrzyńskiemu udało się niemniej osiągnąć wyraźne — choć, jak miało się okazać, przejściowe, bo pozbawione bardziej realnych podstaw — odprężenie w relacjach polsko-sowieckich. Wysiłki ministra odegrały w tym względzie istotną rolę, de-

Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. XVI, Warszawa 1977, s. 125–145; A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji…*, s. 77–87.

[90] O zamieszkach na Kresach, kampanii w sprawie mniejszości narodowych oraz o deklaracji Rakowskiego szerzej w dalszej części książki. Na nadzwyczaj skomplikowany charakter relacji polsko-sowieckich w omawianym okresie słusznie zwraca uwagę Wojciech Materski: „Zarysowane […] trudności i nieporozumienia stanowią jedynie część złożonej mozaiki stosunków polsko-radzieckich, których nie da się określić jednym przymiotnikiem. Nie można mówić o nieporozumieniach na wzór radziecko-rumuńskich i współpracy na wzór radziecko-litewskiej. Gdy pewne sprawy znajdują się w głębokim impasie — inne załatwiane są szybko, w sposób zadowalający obie strony. Ta prawidłowość ze szczególną siłą wystąpiła na przełomie lata i jesieni 1924 r.". W. Materski, *Polska a ZSRR, 1923–1924…*, s. 308.

[91] Por. opinie zebrane we wstępie (s. 7–8) do książki Piotra Wandycza, *Aleksander Skrzyński…* — będącej najpełniejszym opracowaniem na temat tej postaci.

cydujące było wszakże pojawienie się czynników zewnętrznych, sprzyjających normalizacji wzajemnych stosunków. Chodzi przede wszystkim o zbliżenie pomiędzy mocarstwami zachodnimi a Republiką Weimarską, dokonujące się od połowy 1924 r. w związku z zatwierdzeniem przez konferencję w Londynie planu Dawesa, a następnie serią negocjacji zakończonych kilkanaście miesięcy później układami lokarneńskimi. Wydarzenia te niepokoiły zarówno Rzeczpospolitą — obawiającą się osłabienia swego sojuszu z Francją i zakwestionowania polskiej granicy zachodniej, jak i Związek Sowiecki — dążący do podtrzymania dotychczasowej antywersalskiej współpracy z Niemcami, bazującej na traktacie z Rapallo. Te zgoła odmienne przesłanki skłaniały obie strony do szukania jakiejś platformy współdziałania. Należy dodać, iż Skrzyński jako trzeźwy polityk nie miał złudzeń co do intencji Sowietów. Mimo to uważał, iż wobec rosnącego zagrożenia ze strony Niemiec *modus vivendi* z ZSRR stanowi dla Polski „realną wartość polityczną" — „nawet przy zachowaniu zupełnej świadomości tymczasowości jego podstaw"[92].

W efekcie doszło do pierwszych sondażowych rozmów i wysunięcia na przełomie 1924 i 1925 r. koncepcji zawarcia przez Polskę i ZSRR szerszego układu politycznego. Wprawdzie dyskusje wokół paktu o nieagresji — bo taki ostatecznie kształt przybrała ta idea — wykazały już na wstępie istnienie elementarnych rozbieżności między kontrahentami, w nowej atmosferze stało się jednak możliwe porozumienie w kwestiach drobniejszych. Wiosną 1925 r. weszły w życie konwencje pocztowo-telegraficzna oraz kolejowa, zaś latem sfinalizowano sprawę zwiększenia polsko-sowieckiej wymiany towarowej. Czytelnym znakiem *détente* było poza tym uspokojenie się sytuacji na Kresach, na co wpływ miało podpisanie w sierpniu 1925 r. porozumienia o rozstrzyganiu i likwidacji incydentów granicznych. Momentem kulminacyjnym zbliżenia stała się trzydniowa wizyta w Polsce, złożona pod koniec września przez komisarza ludowego spraw zagranicznych Gieorgija Cziczerina. Podczas negocjacji ze Skrzyńskim sowiecki gość posunął się do sugestii zawarcia trójstronnego układu, który połączyłby Warszawę, Moskwę oraz Paryż i stanowił przeciwwagę dla współpracy Wielkiej Brytanii i Niemiec. Pomysł był, rzecz jasna, mało realny, a warszawskie rozmowy nie wpłynęły w żaden sposób na decyzje mocarstw, mające wkrótce zapaść w Locarno, niemniej jednak kurs na polsko-sowieckie odprężenie kontynuowano. W styczniu 1926 r. rozpoczęło

[92] Instrukcja Skrzyńskiego dla placówek zagranicznych, 3 marca 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane). Z dokumentu tego wyłania się wizja dość biernej, defensywnej taktyki wobec Sowietów: „Głównym celem polityki polskiej w stosunku do Rządu Sowieckiego — deklarował Skrzyński − jest pragnienie zachowania pokoju, a zarazem trwałego osłonięcia stworzonego przez traktaty pokojowe systemu terytorjalnego wzdłuż zachodniej granicy Związku Republik Sowieckich […]. Poza merytoryczną stroną zagadnienia istnieje nie mniej ważna dla nas jego strona taktyczna, polegająca na ustawicznem czynnem dbaniu o to, aby na wypadek jakichś niespodziewanych zawikłań z Rosją Sowiecką, Polska nie mogła być obarczona odpowiedzialnością za nie i rozporządzała dostateczną ilością poważnych dowodów swych szczerych intencji pokojowych".

działalność mieszane towarzystwo akcyjne „Sowpoltorg", mające wspierać rozwój wymiany pomiędzy Polską a ZSRR, w tym samym czasie uruchomiono też w Warszawie Polsko-Sowiecką Izbę Handlową. Kilka tygodni później ponownie ruszyły negocjacje w sprawie podpisania paktu o nieagresji i układu handlowego. Pozytywny sygnał stanowiło też ostateczne ratyfikowanie przez obie strony (w marcu 1926 r.) wspominanej już polsko-sowieckiej konwencji konsularnej[93].

Prometeizm stanowił w tym czasie, jeśli nie marginalny, to w każdym razie zepchnięty głęboko do podziemia, nurt polskiej polityki. Jego zwolennicy skupiali się nadal przede wszystkim w Wydziale Wschodnim MSZ. Komórka ta cieszyła się tradycyjnie sporą autonomią, możliwości jej oddziaływania na zasadniczy kierunek polityki Wierzbowej pozostawały jednak ograniczone. Pasywna taktyka w relacjach z Sowietami i brak zrozumienia dla wagi spraw rosyjskich budziły irytację i rozgoryczenie współpracowników Wydziału. Jego naczelnik dał wyraz powszechnej w tych kręgach frustracji w liście do Romana Knolla z lipca 1925 r. „Stosunek do Rosji — pisał Juliusz Łukasiewicz do ówczesnego posła RP w Angorze — jest w tej chwili raczej rekwizytem naszej gry na zachodzie. Polityki w Rosji nie mamy. W Moskwie nikt jej nie robi i nawet nie próbuje inicjować, w Warszawie nie potrafiłem jej postawić na nogi. Będę próbował to zrobić, czy potrafię nie wiem. Na razie chciałbym […] przenieść przynajmniej nasze informacje o Rosji na zachód od Wisły. Wierz mi, że i to nie jest łatwo"[94]. Odpryskiem ambitnych planów pozostała jedynie bardzo ograniczona współpraca ze środowiskami emigracyjnymi — przede wszystkim kaukaskimi. Jej elementem było utrzymywanie na etatach oficerów kontraktowych kilkudziesięciu wojskowych z Gruzji, Azerbejdżanu i Północnego Kaukazu, przyjętych do polskiej armii na rozkaz Piłsudskiego jeszcze w latach 1922–1923. Sam Marszałek — pomimo wycofania się do Sulejówka — starał się też podtrzymywać osobiste poufne kontakty z liderami emigracji antybolszewickiej[95]. Skromnymi środkami prowadzono ponadto akcję prometejską na terenie Turcji. Uaktywnienie tego odcinka w drugiej połowie 1924 r. było dziełem dwóch nowych tutaj postaci — posła Romana Knolla oraz *attaché* wojskowego ppłk. Tadeusza Schaetzla. Sekundowały im działania Tadeusza Hołówki — szczególnie aktywnego na polu kontaktów z petlurowcami[96].

[93] O przejściowym zbliżeniu polsko-sowieckim w okresie przed- i polokarneńskim: M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934. Studium z historii dyplomacji*, Warszawa 1976, s. 30–95; S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *Polska — Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 11–27; W. Materski, *Na widecie…*, s. 265–288.

[94] List Łukasiewicza do Knolla z 11 lipca 1925, AAN, Akta Romana Knolla, (mf. AM 1573/2), sygn. 4, k. 87–87v.

[95] Elaborat Ekspozytury nr 2 Oddziału II SG: *Stosunki polsko-prometeuszowskie. Referat polityczny, obrazujący genezę sprawy, założenia ideologiczne i formy organizacyjne współdziałania polsko-prometeuszowskiego*, w: *Współdziałanie rządu polskiego z emigracyjnymi organizacjami antyradzieckimi w latach 1918–1938*, opr. S. Wroński, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. III, Warszawa 1968, s. 271–272; J. Lewandowski, *Imperializm słabości…*, s. 137–141; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej…*, s. 154–155.

[96] O działaniach na polu prometejskim w latach 1924–1925 obszernie w rozdziale IV.

Sens działań na odcinku prometejskim, prowadzonych przez czynniki nieufne wobec sowieckiego sąsiada i szukające pewniejszych metod osłabienia jego ekspansywności niż tradycyjna dyplomacja, uwidocznił się wiosną 1926 r. Zaznaczające się od pewnego czasu symptomy zbliżenia polsko-sowieckiego okazały się wówczas iluzją. W rzeczywistości zbliżenie to było dla bolszewickich przywódców jedynie elementem taktyki — stanowiło instrument nacisku na Niemcy, skłaniające się ku reorientacji swej polityki i nawiązaniu ściślejszego współdziałania z Zachodem. Nad Sprewą dobrze odczytano ten podtekst i pogróżkę kryjącą się w sowieckich awansach czynionych Polsce. W efekcie 24 kwietnia 1926 r. przedstawiciele ZSRR i Republiki Weimarskiej podpisali traktat o nieagresji i neutralności. Istotą zawartego układu było podkreślenie aktualności linii Rapalla oraz zacieśnienie wojskowo-politycznego sojuszu łączącego Moskwę i Berlin[97]. Nadzieje, które wiązał z odprężeniową taktyką wobec Sowietów minister Skrzyński, legły tym samym w gruzach. Wiosną 1926 r. Rzeczpospolita — której pozycję bardzo poważnie osłabiły już układy lokarneńskie — stanęła ponownie w obliczu śmiertelnego zagrożenia, jakim była koordynacja antypolskiej współpracy, cementującej alians ZSRR i Niemiec.

[97] Strony układu zobowiązywały się do zachowania neutralności w razie niesprowokowanej agresji ze strony państwa trzeciego oraz — co było szczególnie istotne w związku z planowanym przystąpieniem Niemiec do Ligi Narodów — do nieuczestniczenia w gospodarczym lub finansowym bojkocie kontrahenta. Traktat berliński stanowił całość z podpisanym w Moskwie 12 października 1925 r. rozbudowanym traktatem handlowym. W skład tego ostatniego — poza właściwym układem gospodarczym — weszło szereg szczegółowych porozumień dotyczących m.in. ochrony prawnej, transportu kolejowego, żeglugi handlowej, arbitrażu gospodarczego, podatków i własności przemysłowej. Do traktatu dołączono również konwencję konsularną. Niepowodzeniem strony sowieckiej zakończyły się natomiast próby znacznego rozszerzenia zakresu współpracy wojskowej, co postulowała delegacja pod przewodnictwem Józefa Unszlichta, przebywająca ze ściśle tajną wizytą w Berlinie pod koniec marca 1926 r. O sowiecko-niemieckiej grze dyplomatycznej, której efektem było podpisanie traktatu berlińskiego: С.А. Горлов, *Совершенно секретно. Альянс Москва — Берлин, 1920–1933 гг.*, Москва 2001, с. 155–181.

ROZDZIAŁ III. „OCZY I USZY" WARSZAWY. POLSKA DYPLOMACJA I WYWIAD NA UKRAINIE SOWIECKIEJ

Placówki dyplomatyczne i konsularne

Pierwsze polskie ekspozytury na Ukrainie — o statusie początkowo na poły, czy zgoła zupełnie nieoficjalnym — powstawać zaczęły na przełomie lat 1917 i 1918. Wykonywały one funkcje *quasi*-konsularne, starając się objąć opieką zarówno miejscowych Polaków, jak i uchodźców z terenu Królestwa Kongresowego. Tym samym kontynuowały działalność (wykorzystując też do pewnego stopnia struktury) istniejących wcześniej organizacji społecznych, takich jak Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, dysponujące nad Dnieprem rozbudowaną siecią placówek. Ważną inicjatywą było utworzenie w Kijowie w grudniu 1917 r. tzw. Generalnego Komisariatu, powstałego formalnie jako organ piotrogrodzkiej Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego[1]. Kijowska placówka, mająca ambicje reprezentowania polskich interesów wobec rządu URL, zajęła się głównie wystawianiem dokumentów poświadczających narodowość zgłaszających się do niej masowo petentów−Polaków. Mimo ponawianych starań nie została ona jednak uznana za oficjalny urząd konsularny — ani przez władze ukraińskie, ani Radę Regencyjną[2]. Pierwszymi instytucjami na terenie Ukrainy, które posiadały rzeczywisty mandat polskich władz, były utworzone latem 1918 r. w Kijowie i Odessie oddziały Wydziału Reemigracyjnego warszawskiego MSW. Niemniej przełomem stało się dopiero nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych pomiędzy Królestwem Polskim a Państwem Ukraińskim hetmana Pawła Skoropadskiego. Nastąpiło to w październiku 1918 r., po przyjeździe do Kijowa misji na czele z wysłannikiem Rady Regencyjnej Stanisławem Wańkowiczem. W składzie poselstwa, kontynuującego swą działalność również po obaleniu hetmana przez Dyrektoriat URL (występowało ono już wówczas w imieniu władz niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej), znalazł się m.in. odrębny Wydział Konsularny oraz

[1] Faktycznie kontaktu z Piotrogrodem i Aleksandrem Lednickim, szefem Komisji Likwidacyjnej (która *notabene* zakończyła swoją działalność już w grudniu 1917 r.), nie udało się kijowianom nawiązać.

[2] M. Kolasiński, *Stosunki dyplomatyczne państwa ukraińskiego (Ukraina Naddnieprzańska) z Polską w 1918 roku*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2008, nr 5(45), s. 119.

ataszat wojskowy[3]. Placówka uległa likwidacji w kwietniu 1919 r. — w związku z wyjazdem jej ówczesnego kierownika, radcy Bohdana Kutyłowskiego, który musiał ewakuować się na terytorium Rumunii, uchodząc przed bolszewicką ofensywą. Polskie poselstwo uzyskało jeszcze od rządu hetmańskiego zgodę na utworzenie konsulatu generalnego w Kijowie oraz konsulatów w Odessie, Charkowie i Jelizawietgradzie (obecny Kirowohrad)[4]. Rozwój wydarzeń nad Dnieprem sprawił wszakże, iż działalność zdołała podjąć prawdopodobnie jedynie placówka odeska, kierowana początkowo przez hr. Zenona Belinę-Brzozowskiego, a następnie Stanisława Srokowskiego. Konsulat w Odessie — będący ostatnią oficjalną ekspozyturą RP — funkcjonować miał do lutego 1920 r., kiedy miasto, kontrolowane przez kilka poprzednich miesięcy przez siły „białych", wpadło ponownie w ręce bolszewików[5].

Warunki do odnowienia działalności polskich przedstawicielstw na Ukrainie pojawiły się dopiero po podpisaniu w marcu 1921 r. traktatu ryskiego. W artykule XXIV przewidywał on, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą Sowiecką zostaną nawiązane „natychmiast po ratyfikacji" układu. W praktyce sprawa okazała się bardziej skomplikowana. Wprawdzie procedura ratyfikacyjna zakończyła się już pod koniec kwietnia 1921 r., ale dopiero latem i jesienią dojść miało do wymiany przedstawicielstw dyplomatycznych — zainstalowania się placówek sowieckich w Warszawie oraz polskich w Moskwie i Charkowie. Na szybkim nawiązaniu pełnych stosunków zależało stronie sowieckiej, polska celowo opóźniała jednak ten proces, pragnąc wywrzeć nacisk na kontrahenta ociągającego się z wykonywaniem innych zobowiązań traktatu w Rydze. Spowalniająco działały też inne czynniki. Sporo czasu zajęło znalezienie akceptowanej przez obie strony kandydatury polskiego przedstawiciela w Moskwie, doszło też do nieporozumień wokół rangi akredytowanych dyplomatów. O ile Polska nadała swoim wysłannikom stosunkowo niską rangę *chargé d'affaires*, o tyle Sowiety — nieuznające hierarchii stopni dyplomatycznych, przewidzianej w tzw. regulaminie wiedeńskim — domagały się, by ich delegatów, z tytułem *połpreda* (przedstawiciela pełnomocnego), traktować jako przedstawicieli o randze najwyższej (posła). Konflikt na tym tle rozgorzał w sierpniu 1921 r. Chociaż już na początku tego miesiąca

[3] Ibidem, s. 140–151.

[4] В.М. Матвієнко, *Налагодження українсько-польських стосунків у 1918 році: проблема Холмщини і Підляшшя*, w: *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008, s. 76.

[5] T. Ciesielski, *Konsulat polski w Odessie 1919–1920*, w: *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX — początkach XX w.*, red. H. Stroński, G. Seroczyński, Olsztyn−Charków 2010, s. 81–101. Ponadto: D. Sula, *Polacy w Odessie w latach 1795–1923* (maszynopis artykułu, złożonego do druku w poznańskich „Sprawach Wschodnich", wykorzystany dzięki życzliwości Autorki); M. Szostakowska, *Stanisław Srokowski (1872–1950): polityk, dyplomata, geograf*, Olsztyn 1999, s. 16. Kontrowersyjną kwestią jest, czy — a jeśli tak, to w jakim zakresie — podjął działalność konsulat w Charkowie, którego kierownikiem mianowany został Włodzimierz Kwiatkowski. Por. W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 85; M. Kolasiński, *Stosunki dyplomatyczne*…, s. 146.

doszło do wymiany przedstawicielstw dyplomatycznych pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką (na ich czele stanęli odpowiednio Tytus Filipowicz i Lew Karachan), placówki zdołały podjąć normalną pracę dopiero w drugiej dekadzie września — po załagodzeniu sporu co do statusu przedstawicieli obu stron i sposobu składania listów uwierzytelniających[6]. Jeszcze dłużej trwało nawiązanie stosunków na linii Warszawa — Charków. Sprawa przeciągała się mimo nacisków strony ukraińskiej, która w pierwszym możliwym terminie, tuż po uroczystości wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu, przedstawiła kandydaturę przyszłego *połpreda* w Polsce[7]. Co ciekawe, sowieckim wysłannikiem miała zostać osoba spoza zaufanego kręgu „starych bolszewików". Wybór padł na Ołeksandra Szumskiego — byłego członka Centralnej Rady i lidera partii *borotbistów*, obecnie czołową postać narodowego skrzydła KP(b)U. Ten lewicowy radykał, a zarazem patriota o reputacji „szczerego Ukraińca", miał być twarzą nowej polityki Charkowa. Chodziło w pierwszym rzędzie o spenetrowanie i moralne rozbrojenie szeregów naddnieprzańskiej emigracji w Polsce, a także o nawiązanie kontaktów z działaczami ukraińskimi z Galicji Wschodniej i Wołynia, odrzucającymi ugodę z władzami w Warszawie[8]. Strona polska jeszcze w maju 1921 r. zaproponowała wysłanie na Ukrainę w charakterze *chargé d'affaires* Stanisława Hempla, wówczas pierwszego sekretarza poselstwa w Bukareszcie. Kandydatura ta wysunięta została zapewne przez koła belwederskie, zainteresowane obsadzeniem ważnej dla polityki wschodniej placówki przez osobę cieszącą się zaufaniem Piłsudskiego. Taką osobą był niewątpliwie Hempel — w czasach legionowych jeden z adiutantów przyszłego Naczelnika

[6] J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim*…, s. 25–28; П.Н. Ольшанский, *Рижский договор и развитие советско-польских отношений 1921–1924*…, с. 13–19; W. Materski, *Na widecie*…, s. 122–124; M. Kornat, *Posłowie i ambasadorzy polscy w Związku Sowieckim (1921–1939 i 1941–1943)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2004, nr 5(21), s. 132–135.

[7] Oficjalna nota w tej sprawie wystosowana została przez władze USRR 17 maja. Dotarła ona do Warszawy prawdopodobnie na początku czerwca 1921 r. W. Materski, *Na widecie*…, s. 125; О.В Бетлій, *Діяльність польського дипломатичного представництва в Україні (1921–1923 рр.)*, „Науковий вісник Дипломатичної академії України", вип. 8, Київ 2003, с. 468–469; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura*…, s. 345. O kwestiach związanych z ustanowieniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a USRR również: П.Н. Ольшанский, *Рижский договор и развитие советско-польских отношений 1921–1924*…, с. 19.

[8] Szumski nie doczekał się dotąd kompletnej biografii. Szerzej o tej ciekawej postaci: І.Ф. Курас, П.П. Овдієнко, *О.Я. Шумський в роки Жовтня і громадянської війни: еволюція поглядів і політична діяльність*, „Український історичний журнал" 1990, № 12, с. 105–116; Є.М. Скляренко, *Остання форма протесту. Шумський Олександр Якович*, http://poltava-repres.narod.ru/statti/reab_ist/shumski.htm (artykuł zamieszczony oryginalnie w tomie *Реабілітовані історією. Полтавська область*). Na temat działalności Poselstwa USRR w Warszawie najobszerniej pisał w kilku rozdziałach swojej niepublikowanej pracy doktorskiej Ołeksandr Gisem — О.В Гісем, *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР*…. Zob. też: idem, *Створення повноважного представництва (посольства) УСРР у Польщі в 1921 р.*, „Міжнародні зв'язки України: наукові пошуки і знахідки", вип. 14, Київ 2005, с. 74–91; М.П. Гетьманчук, *Між Москвою та Варшавою*…, с. 142–143; Т.І. Єременко, *Політичні та дипломатичні відносини радянської України з Польською Республікою (1921–1923 рр.)*, „Український історичний журнал" 1998, № 4, с. 58–60.

Państwa[9]. W niejasnych okolicznościach doszło jednak do wycofania polskiej propozycji. Nastąpiło to niemal w ostatniej chwili — w połowie sierpnia 1921 r., gdy sowieckie poselstwo na czele z Szumskim szykowało się już do wyjazdu do Warszawy[10]. Ostatecznie polskim przedstawicielem mianowany został hr. Franciszek Pułaski, znany historyk, bibliofil i działacz społeczny, który pełnił wcześniej m.in. funkcję marszałka warszawskiej Rady Stanu, a następnie kierownika Biura Prac Kongresowych przy polskiej delegacji na Konferencję Pokojową oraz posła RP w Waszyngtonie. Urodzony i wychowany na Podolu (spędził tu też dłuższy czas w latach I wojny światowej), posiadał on — jak podkreślono we wniosku nominacyjnym — „wszechstronną znajomość spraw i stosunków ukraińskich". Zdołał też zdobyć sobie spory autorytet wśród miejscowych Polaków — w 1917 r. stał na czele Stronnictwa Pracy Narodowej na Rusi, był ponadto jednym z organizatorów Rady Właścicieli Ziemskich stawiającej sobie za cel utrzymanie polskiego „stanu posiadania" nad Dnieprem[11]. Władze sowieckie w Charkowie wykazały brak kompetencji, nie potrafiąc początkowo zebrać żadnych szczegółów na temat tej tak rozpoznawalnej postaci. Strzępki danych posiadane przez bolszewików dotyczyły głównie okresu przedwojennego, co chyba pomogło kandydaturze Pułaskiego. „Brak informacji — konstatował urzędnik ukraińskiego *Narkomindiełu* — świadczy o tym, iż jest on najpewniej postacią bezbarwną politycznie, a zatem nie mamy powodów, by oprotestować jego nominację"[12].

Do wymiany poselstw doszło ostatecznie na początku października 1921 r. Dla polskiej strony zwlekanie z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Ukrainą nie miało już wówczas większego sensu. Doskonale rozumiał to Konstanty Skirmunt. Jeszcze 22 sierpnia złożył on na posiedzeniu Rady Ministrów wniosek w sprawie jak najszybszego uruchomienia placówki w Charkowie. Konieczność otwarcia nowego poselstwa motywował z jednej strony aktualizacją kwestii ukraińskiej na arenie międzynarodowej, z drugiej zaś — szeregiem pierwszorzędnych interesów, jakie Polska posiada na Ukrainie. Chodziło o kwestie ekonomiczne, ale też o roztoczenie opieki nad miejscową ludnością polską, nadzór nad sprawnym przeprowadzeniem repatriacji oraz procedur opcyjnych. Skirmunt oceniał w związku z tym, iż placówka charkowska — nie ustępując moskiewskiej pod względem znaczenia politycznego — będzie miała w zakresie spraw konsularnych istotniej-

[9] Młody dyplomata — darzony przez Komendanta nie tylko zaufaniem, ale i osobistą sympatią — wykorzystywany był przezeń już wcześniej do poufnych i trudnych misji politycznych. Pośredniczył m.in. w nawiązaniu kontaktu pomiędzy Piłsudskim a Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu. Zob. S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1979, s. 45.

[10] О.В. Бетлій, *Діяльність польського дипломатичного представництва в Україні*…, с. 468–470.

[11] Wyczerpujący biogram Pułaskiego opracowała Alina Szklarska Lohmannowa — *Pułaski Franciszek Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, red. nacz. E. Rostworowski, Wrocław−Warszawa−Kraków−Gdańsk−Łódź 1986, s. 374–380. Zob. też: J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura*…, s. 346.

[12] Zapis rozmów hughesowych pomiędzy Iwanem Sijakiem (Charków) a Isajem Churginem (Moskwa), 23–25 sierpnia 1921, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 34, арк. 15–17зв.

sze nawet zadania niż przedstawicielstwo na terenie Rosji[13]. Wysyłkę poselstwa umożliwiło chwilowe odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich, którego symptomem było równoległe podpisanie wspominanego wcześniej protokołu Dąbski — Karachan. Członkowie polskiej misji dotarli do stolicy USRR w nocy z 9 na 10 października — po trwającej trzy doby podróży z granicznego Zdołbunowa, gdzie doszło do spotkania z poselstwem ukraińskim, zmierzającym do Warszawy[14]. Personel nowo utworzonej placówki liczył ponad pięćdziesiąt osób[15]. Stojącemu na jej czele *chargé d'affaires* sekundował radca Leon Berenson — wzięty warszawski adwokat, znany z czasów carskich jako obrońca w głośnych procesach politycznych[16]. Na jego nominację wpłynęła być może wcześniejsza znajomość z Pułaskim, pod kierunkiem którego Berenson pracował już jako radca poselstwa w Waszyngtonie. Obu dyplomatów — ziemianina z Kresów i wielkomiejskiego inteligenta o żydowskich korzeniach — dzieliło jednak bardzo wiele. Ważniejsze od pochodzenia i rodzinnych tradycji były odmienne koneksje polityczne. Szef polskiej placówki w Charkowie, dobrze rozumiejący się ze Skirmuntem, bliski był poglądom endecji, podczas gdy jego zastępca inklinował towarzysko i politycznie ku piłsudczykom[17]. Sporym doświadczeniem urzędniczym, zdobytym przez lata służby w administracji austriackiej, dysponował kolejny polski wysłannik — konsul generalny Franciszek Charwat, który stanął na czele Wydziału Konsularnego poselstwa[18]. Dobrym fachowcem był też Ignacy Różycki, radca handlowy. W Charkowie

[13] Wniosek Skirmunta na posiedzenie Rady Ministrów, 22 sierpnia 1921, w: DiM, t. IV, s. 53–54.

[14] Raporty Pułaskiego do MSZ z 6 i 12 października 1921, AAN, MSZ, sygn. 6703c (mf. B 23006), k. 18–19, 41–47; depesza Poselstwa RP z Charkowa z 15 października 1921, AAN, MSZ, sygn. 6740a (mf. B 23057), k. 24–27; telegram Mykoły Lubczenki do pełnomocnika NKID w Kijowie Sawieliewa z 6 października oraz zapis rozmowy hughesowej Sawieliewa z sekretarzem dyżurnym NKID w Charkowie z 7 października 1921, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 34, арк. 12, 13–13зв; О.В. Бетлій, *Діяльність польського дипломатичного представництва в Україні*…, с. 471–472; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura*…, s. 346.

[15] Przed wyjazdem misji Pułaskiego na Ukrainę MSZ informowało *chargé d'affaires* w Moskwie, że w skład charkowskiego poselstwa wejdzie 42 urzędników i 14 osób służby. Hughesogram MSZ do Filipowicza, 27 września 1921, AAN, MSZ, sygn. 6828 (mf. B 23161), k. 24–25. Niemal równie liczny (43 osoby) był personel poselstwa USRR w Warszawie. О.В. Гісем, *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР*…, с. 49.

[16] Był aplikantem, a zarazem przyjacielem, stojącego na czele Koła Obrońców Politycznych Stanisława Patka — późniejszego wybitnego dyplomaty, w 1920 r. ministra spraw zagranicznych RP. Najobszerniej o Berensonie: K. Pol, *Leon Berenson* (cykl: *Leksykon prawników polskich*), „Rzeczpospolita" (Warszawa) z 31 sierpnia 1999, s. X1; idem, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 1143–1153.

[17] W notatce sporządzonej na potrzeby ukraińskiego kierownictwa partyjnego i NKID USRR sowiecki kontrwywiad charakteryzował Berensona wprost jako „zaufaną osobę kręgów belwederskich". Charakterystyka Berensona, sporządzona przez naczelnika KRO GPU USRR, [b.d.; przełom 1922 i 1923], ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 592, арк. 12.

[18] Przed I wojną światową Charwat był komisarzem c.k. policji we Lwowie, później — już jako nadkomisarz — pracował w sekcji politycznej Oddziału Informacyjnego Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przeszedł do tworzącej się służby

szlify dyplomatyczne zdobywał ponadto, związany rodzinnie z Ukrainą, hr. Michał Łubieński — późniejszy, już w latach trzydziestych, szef gabinetu ministra Józefa Becka[19]. W pierwszym okresie istnienia placówki Łubieński pełnił funkcję sekretarza poselstwa, którą przejął następnie Władysław Sidorowicz, a później Stefan Litauer[20]. W składzie poselstwa miał znaleźć się jeszcze *attaché* wojskowy. Na stanowisko to wytypowano mjr. Olgierda Górkę, pełniącego wcześniej analogiczną funkcję w stolicy Rumunii, jego przyjazd został jednak w ostatniej chwili zablokowany przez Pułaskiego. W liście do ministra Skirmunta polski *chargé d'affaires* wskazywał na złą „dla naszej wojskowości" atmosferę, która wytworzyła się po ogłoszeniu noty Karachana zarzucającej Oddziałowi II organizowanie prowokacji wobec rosyjskiego poselstwa w Warszawie. Pułaski przytomnie zauważał też, że w Charkowie nie ma wyższego dowództwa wojskowego ani agend Komisariatu Ludowego Spraw Wojskowych, Górka nie będzie miał zatem z kim nawiązywać oficjalnych stosunków. Warszawa podzieliła ten punkt widzenia i w efekcie stanowisko *attaché* wojskowego pozostało nieobsadzone[21].

Pierwszy polski *chargé d'affaires* spędził w Charkowie zaledwie kilka tygodni. Już na początku listopada 1921 r. — wkrótce po złożeniu listów uwierzytelniających Rakowskiemu[22] — Franciszek Pułaski opuścił placówkę i wyjechał do Warszawy. Tam wykonywał jeszcze pewne funkcje związane ze swoim urzędem (odbył m.in. serię konferencji z *połpredem* Szumskim), do stolicy Ukrainy nigdy już jednak nie wrócił. Oficjalnie jego odwołania nie zakomunikowano stronie ukraińskiej, co stawiało w bardzo kłopotliwym położeniu personel poselstwa[23]. Obowiązki Pułaskiego wypełniał początkowo Berenson, a po jego wyjeździe z Charkowa

zagranicznej II RP. Od grudnia 1918 r. był kolejno konsulem we Wrocławiu, Berlinie oraz Hamburgu. Karta kwalifikacyjna Franciszka Charwata, AAN, Prezydium Rady Ministrów, cz. VIII, sygn. 239, k. 6–7; W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej*…, s. 772–774.

[19] A. Szklarska Lohmannowa, *Łubieński Michał Tomasz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, red. nacz. E. Rostworowski, Wrocław−Warszawa−Kraków−Gdańsk 1973, s. 494–495. Szczegółowy przebieg kariery służbowej Łubieńskiego można zrekonstruować w oparciu o jego kartę kwalifikacyjną w: AAN, Prezydium Rady Ministrów, cz. VIII, sygn. 249, k. 21.

[20] Litauer był zasadniczo zatrudniony na stanowisku referenta prasowego, jesienią 1923 r. zaczął występować jednak jako p.o. sekretarza poselstwa.

[21] Nota Karachana 11 października 1921, w: DiM, t. IV, s. 92–93; list Pułaskiego do Skirmunta z 16 października oraz telegram szyfrowy nr 5 tegoż do MSZ z 19 października 1921, AAN, MSZ, sygn. 6740a (mf. B 23057), k. 32, 33. W aktach personalnych mjr. Górki w CAW znajduje się informacja o pełnieniu przezeń funkcji *attaché militaire* w Charkowie. Powtarza ją w swej pracy jego biograf: Z. Romek, *Olgierd Górka. Historyk w służbie myśli propaństwowej*, Warszawa 1997, s. 18.

[22] Nastąpiło to w trakcie uroczystej audiencji u szefa ukraińskiego *Sownarkomu* w dniu 1 listopada. Depesza Poselstwa RP w Moskwie do MSZ, 6 listopada 1921, AAN, MSZ, sygn. 6740a (mf. B 23057), k. 78.

[23] Jeszcze w kwietniu 1923 r. *chargé d'affaires* Charwat był z przekąsem indagowany w charkowskim NKID o to, „kiedy powróci na swoje stanowisko poseł Pułaski, który swego czasu złożył listy uwierzytelniające, a o odwołaniu którego rząd ukraiński dotychczas nic nie wie". Charwat do dyrektora Departamentu Politycznego MSZ, 17 kwietnia 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 103.

w lipcu 1922 r. — konsul generalny Charwat. Kolejnym kierownikiem placówki, sprawującym urząd od czerwca do grudnia 1923 r., został — specjalnie przysłany z centrali — Marceli Szarota[24]. Był to doświadczony dyplomata, który z racji pełnionej wcześniej funkcji poselskiej w Wiedniu — gdzie zajmował się m.in. obserwacją środowisk emigracji galicyjskiej i naddnieprzańskiej — dość dobrze znał zagadnienia ukraińskie. Nieuregulowanie sprawy odwołania Pułaskiego skutkowało tym, iż kolejni szefowie placówki w Charkowie posiadali jedynie prowizoryczny status *chargé d'affaires ad interim*[25].

Jeszcze przed przyjazdem poselstwa rozpoczęły na Ukrainie działalność pewne wyspecjalizowane agendy RP. W czerwcu 1921 r. zainstalowała się w Charkowie mieszana polsko-sowiecka komisja do spraw repatriacji. Pracami jej polskiej części kierował dr Stanisław Strzemecki, mianowany Pełnomocnikiem na Ukrainę, Krym i Kaukaz[26]. Poza biurem w stolicy Ukrainy podlegała mu bardzo ważna Ekspozytura (Delegacja) Repatriacyjna w Kijowie, utworzona w drugiej połowie września i kierowana przez znaną postać tamtejszej Polonii, inż. Adama Roszkowskiego[27]. Zadaniem obu placówek było organizowanie powrotu do kraju polskich jeńców i internowanych (na terenie USRR była to stosunkowo nieduża grupa),

[24] Zob. *Poselstwo RP w Charkowie 1921–1923. Wstęp do inwentarza*, opracował M. Tarkowski, Warszawa, czerwiec 1970, mps (niepublikowana pomoc archiwalna, dostępna w Czytelni Naukowej AAN), s. 2. Tam też dokładne daty urzędowania kolejnych *chargés d'affaires*.

[25] *Chargé d'affaires* tymczasowy, zastępujący jedynie nieobecnego szefa misji dyplomatycznej. Franciszek Pułaski był *chargé d'affaires en pied* (*en titre*), akredytowanym przy rządzie USRR. Cała sprawa miała dość kuriozalny charakter. Minister Skirmunt liczył początkowo, iż Pułaski powróci do Charkowa, spotkał się jednak z opozycją samego zainteresowanego. „Niefortunny uciekinier charkowski" — jak nazywa go w swoim diariuszu Michał Kossakowski — oświadczyć miał stanowczo szefowi MSZ, „że uważa pobyt tam [na Ukrainie] posła za zbędny, propozycje takie za wyraz nieufności, wysłanie zaś do Charkowa za ostracyzm niczem nie usprawiedliwiony". Niemniej jednak jeszcze przynajmniej do połowy 1922 r. spodziewano się, iż Pułaski obejmie ponownie placówkę. APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 36, 201, 208 (zapisy z 22 lutego, 25 maja i 5 czerwca 1922).

[26] Komisje mieszane funkcjonowały na podstawie układu o repatriacji z 24 lutego 1921 r., którego obowiązywanie potwierdził art. IX ryskiego traktatu pokojowego. W literaturze omawiana jest przede wszystkim działalność komisji zainstalowanych w Warszawie i Moskwie, a także polskich delegacji w tych komisjach (tzw. Wardelpolu i Mosdelpolu). Zob. J. Kumaniecki, *Repatriacja Polaków po wojnie polsko-radzieckiej w latach 1921–1924*, „Przegląd Wschodni" 1991, t. I, z. 1, s. 133–145; W. Materski, *Pobocza dyplomacji*…, s. 85–184. O komisji pracującej w Charkowie wiemy niewiele, w szczególności nie jest jasne, czy miała ona formalnie status samodzielny, czy była jedynie filią moskiewskiej komisji mieszanej. Warto zauważyć, że w delegacji ukraińskiej w charkowskiej komisji repatriacyjnej główną rolę odgrywali komuniści polskiego, ewentualnie polsko-żydowskiego pochodzenia, tacy jak Andrzej Gliński, Józef Teodor czy Teofil Wiśniewski. Pewne materiały dotyczące organizowania akcji repatriacyjnej na Ukrainie, w tym korespondencję między polskim i ukraińskim pełnomocnikiem do spraw repatriacji, znaleźć możemy w: ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 824, 865. Zob. ponadto: meldunek dla Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG, sporządzony na podstawie informacji Włodzimierza Skoraczewskiego, Warszawa, 23 listopada 1921, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1714, podteczka 2, k. 123–123v.

[27] Z danych sowieckich wynika, iż Roszkowski rozpoczął swoją misję w Kijowie 25 września 1921 r. *Список личного состава иностранных представительств в Киеве на 14-е апреля с/г/*,

przede wszystkim jednak rzesz ludności cywilnej: uchodźców wojennych z dawnej Kongresówki oraz optantów — osób decydujących się, zgodnie z zapisami traktatu ryskiego, na przyjęcie obywatelstwa polskiego. Ważną sferą działalności urzędników repatriacyjnych — wspomaganych w tym zakresie przez przedstawicieli poselstwa w Charkowie — okazało się ponadto w praktyce wizytowanie więzień, w których przetrzymywano osoby aresztowane i skazane w tzw. sprawach polskich. Łączyło się to z organizowaniem wymiany personalnej, w ramach której obie strony przekazywały sobie wskazanych więźniów politycznych, głównie zagrożonych karą śmierci lub długoletnim więzieniem. Układaniem tzw. list wymiany i związanymi z tym dalszymi negocjacjami z kontrahentem sowieckim aż do połowy 1924 r. zajmował się właśnie polski aparat repatriacyjny, dopiero później sprawy te zaczęto rozwiązywać kanałami *stricte* dyplomatycznymi[28]. Jeśli chodzi o realizację procedur opcyjnych i późniejszą obsługę optantów, to kwestiami tymi zajmowały się Wydział Konsularny poselstwa w Charkowie oraz specjalna Delegacja do spraw Opcji na czele z M. Soroką, działająca od początku października 1921 r. w Kijowie[29]. Nieco później — najpewniej w czerwcu 1922 r. — powstała ponadto polska delegacja opcyjna w Odessie, której kierownikowi, Tadeuszowi Kunickiemu, dodatkowo powierzono również sprawy repatriacji[30]. Status służbowy i kompetencje poszczególnych placówek nie były początkowo jasno określone. W szczególności urzędnicy misji repatriacyjnych uważali się za podległych bezpośrednio Warszawie, ewentualnie przewodniczącemu polskiej delegacji przy komisji mieszanej, rezydującemu w Moskwie. O swoich działaniach nie informowały poselstwa również podkomisje mieszanych komisji reewakuacyjnej i specjalnej, pojawiające się w różnych sprawach na terenie Ukrainy. W przewidywaniu przyszłych problemów Pułaski jeszcze przed wyjazdem z kraju zabiegał o wydanie przez MSZ dyrektywy, która podporządkowywałaby mu działalność innych polskich placówek, pracujących nad Dnieprem. Jak się wydaje, odpowiednie pismo zostało wysłane do organów zajmujących się repatriacją i reewakuacją, a także do szeregu ministerstw, nie odniosło ono jednak większego skutku[31]. W efekcie

[1923], ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 869, арк. 147. Funkcję jego zastępcy i sekretarza ekspozytury pełnił Kazimierz Rosnowski.

[28] Tematowi temu gruntowną monografię (przywoływaną już we wcześniejszym tekście) poświęcił Wojciech Materski — *Pobocza dyplomacji*….

[29] Delegacja podjęła działalność z dniem 7 października 1921 r. *Список личного состава*…, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 869, арк. 147. Zastępcą Soroki został na początku 1922 r. optant Henryk Wielowieyski.

[30] Zob. wymiana korespondencji pomiędzy członkiem Kolegium NKID USRR Powołockim a Charwatem z 7 i 9 maja 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 885, арк. 11–11зв, 4–4зв.

[31] Projekt pisma MSZ do Poselstwa RP w Charkowie, sporządzony przez Pułaskiego, [3 października 1921]; rozmowa hughesowa pomiędzy Stanisławem Zalewskim z Wydziału Wschodniego MSZ i attaché poselstwa w Charkowie Dernałowiczem, [5 października 1921], AAN, MSZ, sygn. 6740a (mf. B 23057), k. 14, 17–18; Berenson do Wydziału Wschodniego MSZ, 20 marca 1922, AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 16, k. 2; Berenson do wicedyrektora Departamentu Konsularnego MSZ Wacława Babińskiego, 13 maja 1922, AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 26, k. 5–6.

placówki repatriacyjne do końca swego istnienia zachowały w znacznym stopniu niezależność względem charkowskiego poselstwa. Inaczej rzecz się miała z delegacjami do spraw opcji. Od początku było oczywiste, że zajmują się one kwestiami *stricte* konsularnymi, podlegającymi poselstwu. W Charkowie opiekę nad optantami sprawował bezpośrednio Wydział Konsularny polskiej placówki, zaś jego szef, Franciszek Charwat, nosił równocześnie tytuł Pełnomocnika Rządu RP do Spraw Opcji na Ukrainie[32]. Delegacje opcyjne postrzegane były od momentu ich powstania jako zalążek przyszłych konsulatów. Pełniły też podobne funkcje — poza obsługą polskich obywateli zajmowały się również zbieraniem informacji z różnych dziedzin na potrzeby poselstwa w Charkowie[33]. Osobnym problemem była kwestia stosunku pomiędzy polskimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi w stolicach Rosji i Ukrainy Sowieckiej. Teoretycznie miały one równorzędny status, szefowie poselstwa moskiewskiego byli jednak świadomi szczególnej wagi swojej placówki i traktowali misję w Charkowie nieco „po macoszemu" — jako przedstawicielstwo niższego szczebla. Na początku 1923 r. *chargé d'affaires* Charwat żalił się na ten stan rzeczy w piśmie do Wydziału Wschodniego. Zauważał, że przesyła Moskwie odpisy wszystkich raportów i inne materiały informacyjne, otrzymuje jednak w zamian wyłącznie odpisy oficjalnych not, składanych przez moskiewski *Narkomindieł* i tamtejszą polską placówkę. Skarga ta pociągnęła za sobą interwencję MSZ, które w kolejnych pismach pouczało poselstwo w Moskwie o konieczności informowania Charkowa[34]. Ostatecznie w instrukcji wysłanej po objęciu ministerium przez nowego szefa resortu, Mariana Seydę, znalazł się specjalny punkt w tej sprawie. Zalecał on placówce moskiewskiej: „Ścisły kontakt z Poselstwem w Charkowie w drodze wzajemnego przesyłania odpisów raportów i korespondencji dyplomatycznej oraz osobistego widywania się przynajmniej raz na dwa miesiące pp. *chargé d'affaires* lub ich zastępców"[35].

Partnerem polskich dyplomatów w Charkowie był ukraiński *Narkomindieł*, podporządkowany *via* KC KP(b)U Moskwie, wykazujący się jednak — zwłaszcza w zakresie stosunków z Polską — pewnymi samodzielnymi inicjatywami. Bieżące stosunki z poselstwem utrzymywali przede wszystkim zastępcy *narkoma* spraw zagranicznych, gdyż sam Rakowski — kierujący jednocześnie rządem Ukrainy Sowieckiej, podróżujący przy tym często do Moskwy i wysyłany w misjach dyplomatycznych za granicę — bywał rzadkim gościem w siedzibie Komisariatu.

[32] Niemniej i na odcinku opcji dochodziło czasami do pewnych tarć kompetencyjnych. Por. Charwat do Departamentu Konsularnego MSZ, 6 lutego 1923, AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 38, k. 2–3.

[33] W aktach zachowały się np. periodyczne raporty ekonomiczne delegacji do spraw opcji w Odessie Zob. AAN, MSZ, sygn. 6726 (mf. B 23038).

[34] Wymiana korespondencji w tej sprawie ze stycznia−maja 1923 r.: AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 38, k. 8–10.

[35] Instrukcja Seydy dla Knolla z 19 czerwca 1923, w: DiM, t. IV, dok. 166, s. 250. Podobny punkt znalazł się w wysłanej tydzień później (27 czerwca) instrukcji ministra dla Szaroty. AAN, MSZ, sygn. 6743 (mf. B 23061), k. 58–59.

Jeśli chodzi o personel delegacji do spraw opcji i repatriacji, to kontaktował się on z władzami ukraińskimi poprzez specjalnych pełnomocników NKID, rezydujących w Kijowie oraz Odessie. Należy dodać, iż polskie przedstawicielstwa nie były jedynymi placówkami obcymi na Ukrainie. Różne misje, o charakterze głównie konsularno-handlowym, działały w dwóch wymienionych miastach, będących siedzibami pełnomocników[36], siłą rzeczy najważniejsze placówki skupiały się jednak w stolicy Ukrainy. Jeszcze przed przyjazdem polskiego poselstwa funkcjonowały w Charkowie misje repatriacyjne: niemiecka, austriacka, czechosłowacka i łotewska. W późniejszym czasie ulokowały się tutaj również podobne placówki litewska i estońska[37]. Najbliższe stosunki łączyły Polaków z Václavem Benešem, kierującym Misją Handlową, która przekształcona została jesienią 1922 r. w Przedstawicielstwo Czechosłowackie na Ukrainie[38]. Ważną personą w miejscowym korpusie dyplomatycznym był ponadto, przybyły w czerwcu tego roku, Siegfried Hey, występujący z tytułem Niemieckiego Pełnomocnika w Charkowie (*Deutscher Bevollmächtiger in Charkow*). Jako przedstawiciel Republiki Weimarskiej, którą w Rapallo połączyły z Sowietami nieomal sojusznicze stosunki, traktowany on był przez władze USRR ze szczególną atencją[39].

Lata 1921−1923 były czasem niezwykle intensywnej działalności polskich placówek na Ukrainie. Poselstwo wykazywało się sporą aktywnością na polu *stricte* dyplomatycznym, wspierając wysiłki Warszawy starającej się wymóc na Sowietach wypełnianie postanowień ryskich. Nawiązując bezpośrednie kontakty z miejscową elitą bolszewicką, próbowało też realizować — niestety, raczej z miernym skutkiem — taktykę wygrywania samodzielnych tendencji Charkowa dla konfrontacji z Moskwą i zabezpieczenia specyficznych polskich interesów,

[36] Przykładowo w Kijowie w kwietniu 1923 r. poza dwiema polskimi placówkami rezydowały jeszcze: przedstawicielstwo czechosłowackie (filia placówki w Charkowie), ekspozytura American Relief Administration oraz delegacja Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Rad. W mieście przebywał też perski konsul generalny. *Список личного состава иностранных представительств в Киеве на 14-е апреля с/г/*, [1923], ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 869, арк. 147–147зв.

[37] Zob. *Список членов и сотрудников Иностранных Миссий*, [koniec 1922], ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 78, арк. 71–73.

[38] Raport Charwata z 17 października 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703d (mf. B 23007), k. 7. Sytuacja misji czechosłowackiej była o tyle specyficzna, iż Praga aż do 1934 r. nie uznawała *de iure* Sowietów. Pomimo to obie strony utrzymywały w swoich stolicach przedstawicielstwa, cieszące się przywilejami dyplomatycznymi. Poza misją w Charkowie strona czechosłowacka dysponowała przedstawicielstwem w Moskwie, kierowanym przez wiele lat przez Josefa Girsę. Wzajemne stosunki i status przedstawicielstw regulował tzw. Traktat Tymczasowy z 5 czerwca 1922 r. (ratyfikowany w sierpniu tego roku). I. Lukes, *Czechoslovakia between Stalin and Hitler: the diplomacy of Edvard Beneš in the 1930s*, New York 1996, p. 15.

[39] Na temat Heya: raporty Poselstwa RP w Berlinie z 1 i 19 kwietnia 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703d (mf. B 23007), k. 93, 96; Charwat do Wydziału Informacyjnego MSZ: *Raport o składzie i działalności przedstawicielstwa niemieckiego na Ukrainie*, 24 listopada 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane). O uprzywilejowanej pozycji niemieckiego wysłannika: raport nr 63 radcy Różyckiego do MPiH, 3 lipca 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703d (mf. B 23007), k. 48–49.

tak politycznych, jak i gospodarczych, na Ukrainie. Gros najważniejszych zadań stanowiły jednak sprawy typu konsularnego. Poza rutynowymi powinnościami, obejmującymi wydawanie wiz i paszportów, legalizację dokumentów, obronę prawną obywateli polskich, na placówki zlokalizowane na terenie USRR spadał przede wszystkim ogrom obowiązków związanych z przeprowadzeniem opcji i repatriacji. Pojawiał się też szereg zadań o nadzwyczajnym charakterze, jak poszukiwanie osób zaginionych, wspomniana już wcześniej wizytacja więzień, czy też — wobec braku konwencji pocztowej między Polską i Ukrainą — przekazywanie listów, paczek, przesyłek pieniężnych. Tak poselstwo, jak i placówki opcyjne (w mniejszym stopniu dotyczyło to ekspozytur zajmujących się repatriacją) prowadziły ponadto bardzo rozbudowaną działalność informacyjną. Świadectwem tego są — zachowane, niestety, tylko częściowo — bogate materiały sprawozdawcze, dotyczące szerokiego spektrum zagadnień: politycznych, ustrojowych, oświatowych, wyznaniowych i *last but not least* gospodarczych — bardzo kompetentnie opracowywanych przez biuro radcy handlowego Różyckiego.

Personel placówek repatriacyjnych i opcyjnych rekrutował się w znacznej mierze z miejscowych Polaków[40]. Było to o tyle istotne, że ich praca wymagała doskonałej znajomości terenu i częstokroć wykorzystania osobistych koneksji. Jak wspomina dziekan kijowski, ks. Teofil Skalski, „z natury rzeczy niejedna sprawa załatwiała się raczej na podstawie stosunku prywatnego przedstawicieli polskich i sowieckich lub też na najrozmaitszym obchodzeniu i wymijaniu przez zainteresowanych ustalonych przepisów i procedur"[41]. Oswojenie z ukraińską rzeczywistością lat rewolucji i wojny domowej pozwalało też polskim urzędnikom lepiej znosić różnego rodzaju trudy i niedogodności codziennego funkcjonowania. Stałą bolączką był przede wszystkim problem lokalowy. Polskie poselstwo w Charkowie znajdowało się pod tym względem na pozycji uprzywilejowanej — jako siedzibę otrzymało ono od bolszewickich władz nowoczesny, przestronny, świeżo wyremontowany budynek dawnego gimnazjum (przy ulicy Czernyszewskiej 85, nieopodal Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych)[42]. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja delegacji kijowskich. Kurier dyplomatyczny, który

[40] Jak się wydaje, zatrudnienie w tych placówkach traktowano (niezależnie od realnie istniejących dużych potrzeb kadrowych) jako formę pomocy dla polskich optantów i repatriantów. W efekcie liczba personelu ekspozytur znacznie przekraczała etaty, zaakceptowane przez stronę sowiecką. Zob. *Список сотрудников Польской Делегации по делам репатриации на 12 апреля 1923 года*, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 865, арк. 84; Szarota do Wydziału Wschodniego MSZ, 24 lipca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6826 (mf. B 23159), k. 77. Podobnie przedstawiała się sytuacja w innych polskich placówkach na Wschodzie. Wspomina o tym Władysław Michniewicz: „Dużą część urzędników konsulatu i innych polskich urzędów w Moskwie, stanowili Polacy. Pracowali i żywili się w konsulacie, a mieszkali na mieście, mając z reguły, sprawę swego własnego wyjazdu do Polski, w trakcie załatwiania". W. Michniewicz, *Wielki bluff sowiecki*…, s. 125.

[41] T. Skalski, *Terror i cierpienie. Kościół katolicki na Ukrainie 1900–1932. Wspomnienia*, opr. J. Wołczański, Lublin−Rzym−Lwów 1995, s. 223.

[42] Depesza Poselstwa RP w Moskwie do Pułaskiego, 25 września 1921, AAN, MSZ, sygn. 6828 (mf. B 23161), k. 16–18; telegram claris Pułaskiego do MSZ, 9 października 1921, AAN, MSZ, sygn.

odwiedził w lutym 1922 r. zajmowany przez nie budynek (przy ul. Horowitza — dawnej Wielkiej Żytomierskiej — 28, dawny dom hr. Sobańskiego), opisywał panujące tam warunki jako „wprost fatalne". „Na parterze — relacjonował — kwaterują krasnoarmiejcy, na górze zaś znajdują się polskie biura repatrjacyjne i konsularne; między nimi zaś pokój zajęty jest przez urzędników czrezwyczajki. Chłód w mieszkaniu nie do wytrzymania; urzędnicy pracują w futrach, a atrament zamarza w kałamarzu. Interesantów moc, od 200-tu do 400-tu dziennie; między nimi dużo podejrzanych twarzy. Ilość urzędników wprost śmiesznie mała; przy najlepszej chęci i pracy wieczorami, ledwie połowę interesantów można zaspokoić. Pensja również śmiesznie mała, a w dodatku miesiącami zalegająca. Rzeczywiście, że tylko silne poczucie obowiązku, umiłowanie sprawy i osobista pomoc materjalna kierowników mogły podtrzymać działalność biura"[43]. Z biegiem czasu udało się usunąć uciążliwych sowieckich „sublokatorów", co znacznie poprawiło warunki pracy delegacji[44]. Przytoczona relacja dotyka wszakże jeszcze jednego istotnego problemu. Chodzi o sytuację materialną pracowników polskich placówek. Od początku musieli się oni zmagać z kłopotami zaopatrzeniowymi, a przede wszystkim z drożyzną, nieporównywalnie dotkliwszą niż w krajach Europy Zachodniej[45]. Do tego zaraz po zainstalowaniu się polskiego poselstwa w Charkowie do stolicy Ukrainy dotarła informacja z MSZ o cięciach w budżecie placówki i obniżce uposażeń urzędników. Podziałało to, rzecz jasna, demobilizująco — w pierwszej kolejności na samego *chargé d'affaires* Pułaskiego, który wrócił do kraju, by protestować przeciw planowanym oszczędnościom i — w szczególności — redukcji własnej pensji o 60%[46].

Dyskomfort pracy pogłębiała atmosfera wytworzona przez władze sowieckie — stała obserwacja polskich placówek, powtarzające się administracyjne szykany i złośliwości, a nawet przypadki aresztowań współpracowników poselstwa i delegacji. Już pierwsze dni urzędowania misji w Charkowie nie wróżyły zbyt dobrze na przyszłość. Członkowie poselstwa przyjęci zostali — jak raportował Pułaski — „z wyszukaną kurtuazją", owo pozytywne wrażenie bardzo szybko się jednak zatarło. Dokładnie w dniu przyjazdu polskich dyplomatów do Charkowa dotarły wieści o nieuprzejmym potraktowaniu *połpreda* Szumskiego w Warszawie

6703c (mf. B 23006), k. 6; О.В. Бетлій, *Діяльність польського дипломатичного представництва в Україні*…, с. 472.

[43] Sprawozdanie Jana Lipkowskiego: *Polskość na Rusi w 1922-im r.*, 19 marca 1922, AAN MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 42.

[44] Odtąd pracownicy placówki repatriacyjnej zajmowali I piętro budynku, zaś urzędnicy opcyjni — parter. Kierownik delegacji do spraw opcji w Kijowie Świrski do Poselstwa RP w Charkowie, 29 listopada 1923, AAN, MSZ, sygn. 6839 (mf. B 23172), k. 9–11.

[45] Należy dodać, że tylko część pensji (45%) wypłacano urzędnikom w stabilnej walucie dolarowej, resztę wynagrodzenia otrzymywali oni w tracących lawinowo na wartości i z trudem na Ukrainie wymienialnych markach polskich. Radca Różycki do Departamentu Administracyjnego MSZ, 4 lutego 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 131–132.

[46] Telegramy szyfrowe Pułaskiego do MSZ nr 12 i 13, 31 października 1921, AAN, MSZ, sygn. 6740a (mf. B 23057), k. 148, 46; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura*…, s. 348.

i o aresztowaniu przez Polaków urzędniczki ukraińskiego poselstwa. Wywołało to natychmiastowe retorsje wobec świeżo otwartej polskiej placówki. Polegały one na utrzymywaniu w gmachu poselstwa warty wojskowej oraz „komendanta domu", który — jak skarżył się *chargé d'affaires* — zatrzymywał klucze, kontrolował wchodzących i usiłował wydawać przepustki, wreszcie „sam przenikał do lokalów poselstwa i przesyłał w niewątpliwie wywiadowczych celach służbę żeńską do naszych pokoi"[47]. Najbardziej dotkliwe było jednak uniemożliwienie placówce kontaktów telegraficznych z warszawskim MSZ i Poselstwem RP w Moskwie. W efekcie w ciągu pierwszych dwóch tygodni urzędowania otrzymano zaledwie jedną depeszę z kraju. „Placówka tutejsza — raportował Pułaski — jest zupełnie odcięta od Centrali. Czuję się dalej od Warszawy niż w Waszyngtonie"[48]. Sytuacja dała asumpt do ostrych polskich protestów, zaś szef poselstwa musiał posunąć się do groźby, iż nie złoży do czasu uregulowania całej sprawy przewidzianej protokołem wizyty u Rakowskiego[49]. Również w następnych miesiącach placówki RP były poddane skrupulatnej inwigilacji, sowieckie tajne służby starały się też „rozpracowywać" poszczególnych pracowników polskich przedstawicielstw. Aby pozyskać informatorów, nie cofano się przed groźbami i szantażem. Metody te zastosowano m.in. na początku 1924 r. wobec Zofii Weryho — optantki zatrudnionej w Wydziale Konsularnym poselstwa w Charkowie. Grożąc represjami, a z drugiej strony obiecując szereg korzyści, starano się podczas kolejnych „rozmów wyjaśniających" skłonić ją do współpracy z OGPU. Weryho oparła się jednak werbunkowi i złożyła przełożonym obszerne sprawozdanie, które jest dziś dla nas cennym materiałem, pokazującym metody działania sowieckiej policji politycznej[50]. Pisząc o atmosferze pracy placówek, warto wspomnieć o jeszcze jednym elemencie. Poważnym problemem na początku lat dwudziestych był mianowicie, szerzący się nawet w dużych ukraińskich miastach, bandytyzm. Wymownym

[47] Pułaski do polskiego *chargé d'affaires* w Moskwie Filipowicza, 15 października 1921, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane). O incydencie tym pisze również: T. Grajżul, *Poselstwo i konsulat Rzeczpospolitej Polskiej w Charkowie w latach 1921–1937*, w: *Polska dyplomacja na Wschodzie*…, s. 215.

[48] Pułaski do ministra spraw zagranicznych Skirmunta, 24 października 1921, AAN, MSZ, sygn. 6703c (mf. B 23006), k. 49–50.

[49] Spór miał też swoje komiczne aspekty. Polskiemu wysłannikowi nie śpieszyło się do złożenia listów uwierzytelniających, gdyż listów tych po prostu... zapomniano zabrać z Warszawy. Zdano sobie z tego sprawę dopiero na miejscu, po czym wszczęto gorączkowe zabiegi o ich sprowadzenie z kraju pocztą kurierską. Listy dotarły ostatecznie po kilkunastu dniach. Szerzej na temat omówionego wyżej konfliktu: wymiana not pomiędzy radcą Berensonem a NKID USRR, 13, 15 października 1921, AAN, MSZ, sygn. 6703c (mf. B 23006), k. 3–4, 9–10; Pułaski do dyrektora Departamentu Politycznego MSZ Augusta Zaleskiego, 16 października 1921, ibidem, k. 29–30; О.В. Бетлій, *Діяльність польського дипломатичного представництва в Україні*…, с. 472–473.

[50] Raport służbowy Zofii Weryho wraz z listem przewodnim radcy Różyckiego do Wydziału Wschodniego MSZ, 25 lutego 1924; AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 134–139; J. Książek, *Powstanie i działalność Poselstwa i Konsulatu Generalnego w Charkowie w okresie międzywojennym*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2006, nr 2(30), s. 17–18; T. Grajżul, *Poselstwo i konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie*…, s. 217–218.

świadectwem uciążliwości codziennego funkcjonowania jest wniosek o przyznanie prawa do noszenia broni, z którym w kwietniu 1923 r. wystąpili do kijowskiego GPU urzędnicy polskich misji repatriacyjnej i opcyjnej. Motywowali oni swoją prośbę koniecznością bronienia się przed napadami w trakcie przewożenia poczty dyplomatycznej na dworzec[51]. Stresu związanego z pracą w podobnych warunkach nie wytrzymał również kolejny kierownik polskiego poselstwa, konsul Charwat. Od wiosny 1923 r. bombardował on Ministerstwo prośbami o zgodę na powrót do Polski. „Półtora-roczna praca — tłumaczył — w tutejszych warunkach bardzo ciężkich pod względem służbowym […], a przedewszystkiem tutejsze nienormalne życie codzienne, wytwarzające atmosferę ciężkiej depresji psychicznej, wyczerpały mnie fizycznie i nerwowo do tego stopnia, że przeniesienie się w normalniejsze warunki pracy i życia prywatnego staje się dla mnie koniecznością"[52].

Istotny wpływ na sytuację — nie tylko polskich — placówek na Ukrainie wywarła deklaracja o utworzeniu federacji sowieckiej, ogłoszona w Moskwie 30 grudnia 1922 r. Już dwa tygodnie wcześniej, uprzedzając bieg wypadków, *chargé d'affaires* Charwat apelował do MSZ o podjęcie jak najszybszej decyzji co do przyszłości poselstwa w Charkowie. Wobec spodziewanego ograniczenia kompetencji władz USRR w zakresie spraw zagranicznych dalsze istnienie placówki stawało pod znakiem zapytania, tym bardziej iż — utworzone na zasadzie wzajemności — ukraińskie poselstwo w Warszawie przystąpiło już faktycznie do likwidacji swoich agend[53]. Charwat przestrzegał w związku z tym, że „Sowiety idą w kierunku zaskoczenia nas szybkimi posunięciami", czego efektem może być „zupełne ogołocenie Ukrainy z placówek polskich", względnie zmuszenie Warszawy do zawarcia w pośpiechu niekorzystnej konwencji konsularnej. By zapobiec takiemu scenariuszowi, proponował podjęcie negocjacji w sprawie zmiany statusu charkowskiego poselstwa. Zdaniem Charwata mogłoby ono zostać przekształcone w delegaturę polskiego rządu, „która objęłaby wszystkie funkcje istniejących dotąd na Ukrainie placówek polskich", lub konsulat generalny (co wymagałoby podpisania wcześniej konwencji konsularnej), ewentualnie — ekspozyturę dyplomatyczno-konsularną Poselstwa RP w Moskwie. Z tych trzech możliwości ostatnia wydawała się najprostsza do przeprowadzenia, ale mogła „okazać się niedostateczną dla samodzielnej i intensywnej obrony interesów polskich na Ukrainie"[54]. Przestrogi Charwata zostały w Warszawie zignorowane. Świadectwem nadmiernego chyba optymizmu, panującego w MSZ jeszcze pod koniec czerwca 1923 r., była

[51] Pełnomocne Przedstawicielstwo GPU na Ukrainie Prawobrzeżnej do GPU USRR w Charkowie, 19 kwietnia 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 862, арк. 76.

[52] Charwat do ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, 30 marca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 101.

[53] *Połpred* Szumski opuścił Warszawę już w październiku 1922 r., niedługo później miał wyjechać z Polski również jego zastępca, radca Churgin.

[54] Charwat do Dyrektora Departamentu Politycznego MSZ, 15 grudnia 1922, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. 23060), k. 49–51; О.В. Бетлій, *Діяльність польського дипломатичного представництва в Україні*…, с. 478.

instrukcja ministra Seydy dla nowego *chargé d'affaires* Marcelego Szaroty. Seyda stwierdzał w niej, iż wobec niepewności co do ułożenia się przyszłych stosunków pomiędzy członkami federacji sowieckiej i związkowym centrum Ministerstwo nie myśli na razie o zmianie statusu polskiej placówki w Charkowie[55]. Warto dodać, że zupełnie inaczej w tym samym czasie do sprawy podszedł Berlin, który — mimo niepodpisania odpowiedniej konwencji — wymógł na Sowietach przekształcenie charkowskiego Przedstawicielstwa Niemieckiego w konsulat generalny, a następnie otwarcie nowego konsulatu w Odessie[56].

Jak już wcześniej wspomniano, notyfikacja powstania ZSRR zaskoczyła polskie władze, spodziewające się dalszych dyskusji wokół kształtu federacji sowieckiej. Z wyraźną konsternacją przyjęły one w lipcu 1923 r. oficjalne powiadomienia w tej sprawie, wręczone polskim przedstawicielom dyplomatycznym. Pierwszy sygnał dotarł do Warszawy właśnie z Charkowa. Była nim nota Rakowskiego z 16 lipca, informująca o przystąpieniu USRR do federacji. W następnych dniach Marcelego Szarotę uprzedzono nieoficjalnie o rychłej likwidacji charkowskiego *Narkomindiełu*[57]. Zapowiedź ta została niebawem zrealizowana. We wrześniu miejsce samodzielnego komisariatu spraw zagranicznych zajął w Charkowie Urząd Pełnomocnika NKID ZSRR przy ukraińskiej Radzie Komisarzy Ludowych, posiadający swoje ekspozytury (kierowane przez urzędników z tytułem agenta) również w Kijowie i Odessie. Pierwszym pełnomocnikiem mianowany został były rosyjski *połpred* w Wiedniu Ołeksandr (Aleksandr) Szlichter. Jeszcze wcześniej — w sierpniu 1923 r. — doszło do likwidacji istniejących dotąd ukraińskich misji zagranicznych. Połączone one zostały z przedstawicielstwami rosyjskimi, przekształconymi w poselstwa związkowe[58].

W nowej sytuacji, która wytworzyła się w związku z notyfikacją powstania federacji sowieckiej, polski *chargé d'affaires* w Moskwie, Roman Knoll, wrócił do idei wysuniętej pół roku wcześniej przez Charwata, a popartej później przez Szarotę — przekształcenia poselstwa w Charkowie w ekspozyturę placówki moskiewskiej. Podobne ekspozytury miałyby, zdaniem Knolla, powstać również w Mińsku oraz Tyflisie[59]. Ta — sama w sobie rozsądna — propozycja została zaakceptowana przez Seydę i włączona do listy warunków uznania ZSRR, sformułowanych w niefortunnym *aide-mémoire* z 31 sierpnia 1923 r., które wywołało — omówiony

[55] Instrukcja Seydy dla Szaroty z 27 czerwca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6743 (mf. B 23061), k. 58.

[56] Zob. korespondencję w tej sprawie pomiędzy Ludowymi Komisariatami Spraw Zagranicznych USRR i RSFRR, a następnie Urzędem Pełnomocnika NKID w Charkowie i centralą NKID ZSRR w Moskwie z marca i września 1923. ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 866, арк. 7, 24, 150.

[57] Nota Rakowskiego z 16 lipca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23061), k. 214–215; Szarota do Seydy, 24 lipca 1923, ibidem, k. 223–224.

[58] С. Кульчицький, *Комунізм в Україні: перше десятиріччя*…, с. 298–299; М.П. Гетьманчук, *Між Москвою та Варшавою*…, с. 180–181.

[59] Szarota do Seydy, 17 lipca 1923; AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 202–205; Knoll do Seydy, 6 sierpnia 1923, ibidem, k. 265–267. Zob. też: H. Bartoszewicz, *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla*, cz. II, s. 68; W. Materski, *Na widecie*…, s. 207–208.

już wcześniej — kryzys w stosunkach polsko-sowieckich. Na gruncie ukraińskim symptomem tego przesilenia było wzajemne ignorowanie się przez kilka tygodni Szaroty i Urzędu Pełnomocnika NKID. Polski *chargé d'affaires* powstrzymywał się od składania not Szlichterowi, wszelkie sprawy załatwiając w drodze doraźnych ustnych interwencji, strona sowiecka oficjalnie zaś oświadczyła, iż przestaje uznawać charkowskie poselstwo RP i nie będzie dłużej wizować polskich paszportów dyplomatycznych[60]. Ostatecznie konflikt udało się zakończyć dopiero w grudniu 1923 r. dzięki intensywnym negocjacjom, prowadzonym najpierw przez Knolla, a następnie radcę poselstwa w Moskwie Kazimierza Wyszyńskiego. Elementem osiągniętego przez nich kompromisu było m.in. wyrażenie przez stronę sowiecką zgody na otwarcie w miejsce istniejących wcześniej placówek w Charkowie i Mińsku dwóch nowych konsulatów generalnych[61].

Odmiennie potoczyły się losy polskich delegacji do spraw opcji i repatriacji. Strona sowiecka patrzyła od początku na ich działalność — a zwłaszcza przekształcanie się tych placówek w swego rodzaju urzędy konsularne — z dużą niechęcią. Bolszewicy nie byli zainteresowani ułatwianiem masowych wyjazdów ludności polskiej, przede wszystkim fachowców, potrzebnych gospodarce i administracji sowieckiej. Postrzegali też — dodajmy, nie bez racji — placówki repatriacyjno-opcyjne jako wygodny parawan, wykorzystywany przez polskie służby wywiadowcze. Trzeba zwrócić uwagę na pewną asymetrię sytuacji. Wprawdzie ekspozytury rosyjsko-ukraińskiej delegacji repatriacyjnej funkcjonowały również na terytorium Polski, jednak ograniczały się w zasadzie do prowadzenia działań wśród czerwonoarmistów oraz żołnierzy byłych formacji antysowieckich (głównie Armii URL) przebywających w obozach dla jeńców i internowanych[62]. Jeśli chodzi o problem opcji, to nie odgrywał on praktycznie żadnej roli w pracy obu sowieckich poselstw, akredytowanych w Warszawie. W efekcie w drugiej połowie 1922 r. sowieckie władze zaczęły przymierzać się do zakończenia akcji repatriacyjno-opcyjnej oraz „zwinięcia" zajmującego się nią aparatu, co oczywiście wymusiłoby likwidację odpowiednich ekspozytur polskich[63]. Równolegle podjęto próby skompromitowania placówek przeciwnika. Najgłośniejszą z nich stanowiło

[60] Nota Szlichtera do Szaroty 8 września 1923, informująca o powstaniu urzędu pełnomocnika, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23061), k. 351; koncept depeszy szyfrowej MSZ do Szaroty, 12 września 1923, ibidem, k. 349–350; raporty Szaroty z 18 i 26 września 1923, ibidem, k. 386–387, 389–390.

[61] O szczegółach negocjacji polsko-sowieckich: H. Bartoszewicz, *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla*, cz. II, s. 66–77; W. Materski, *Na widecie*…, s. 210–228; M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie do początku lat 30. XX wieku*, w: *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008, s. 221–224.

[62] Szerzej na ten temat: M. Павленко, *Політика Української СРР щодо інтернованої у Польщі Армії УНР*, w: *Історія України. Маловідомі імена, події, факти (Збірник статтей)*, вип. 5, Київ 1999, с. 303–335; J.J. Bruski, *Petlurowcy*..., s. 496–504.

[63] Już pod koniec maja 1922 r. Mychajło Łebedyneć, szef Wydziału Konsularnego ukraińskiego poselstwa w Warszawie, donosił, że delegacja rosyjsko-ukraińska w warszawskiej komisji mieszanej do spraw repatriacji powoli ogranicza swą działalność, zaś jej obowiązki mają przejąć wydziały

zatrzymanie w styczniu 1923 r. szefa delegacji repatriacyjnej w Mińsku Aleksandra Mertza, któremu zarzucono organizowanie akcji szpiegowskiej na rzecz Polski[64]. Sprawa odbiła się sporym echem i wywołała przesilenie polityczne na linii Warszawa — Moskwa, warto pamiętać jednak, że już wcześniej — i to na szerszą skalę — GPU podjęło podobne działania wobec polskich przedstawicielstw na terenie Ukrainy. W sierpniu 1922 r. sowieckie służby przeprowadziły serię rewizji i aresztowań wśród personelu oraz osób związanych z placówkami w Charkowie, Kijowie i Odessie. Incydent ostatecznie załagodzono, wcześniej doszło jednak do wymiany niezwykle ostrych not dyplomatycznych. Strona polska skarżyła się w nich na „bezprawie — niesłychane z punktu widzenia obyczajów międzynarodowych", zaś ukraińska protestowała przeciw działalności szpiegowsko-dywersyjnej, prowadzonej rzekomo przez przedstawicieli RP — nazywając ją „niebywałym dotąd przykładem nielojalnego traktowania" zobowiązań ryskich[65].

Od grudnia 1922 r. kwestia zakończenia zorganizowanej repatriacji stawiana była w rozmowach polsko-sowieckich coraz bardziej kategorycznie. Naciski w tej sprawie wywierano równolegle na *chargés d'affaires* w Moskwie i Charkowie[66]. Dopiero wizja rychłej likwidacji placówek na Wschodzie zmusiła Warszawę do działania. Za utrzymaniem za wszelką cenę polskich ekspozytur opowiadały się Wydział Wschodni MSZ oraz Oddział II Sztabu Generalnego, przywiązujące wielką wagę przede wszystkim do ich działalności informacyjnej. Takie samo stanowisko zajmował *chargé d'affaires* w Moskwie Roman Knoll, który podjął zabiegi na rzecz ocalenia delegacji repatriacyjnych. Uważał on, iż placówki te należy zreorganizować, wyposażając w pełnomocnictwa opcyjne, mające im dać „gwarancję przetrwania do przyszłego roku". Spodziewał się, iż w tym samym czasie dojdzie do zawarcia umowy konsularnej, która ustabilizuje ostatecznie pozycję byłych ekspozytur do spraw repatriacji, przekształcając je w regularne konsulaty[67]. Rachuby te zawiodły jednak. Już w maju 1923 r. strona sowiecka zażądała ultymatywnie również zakończenia opcji. W szczególności delegacje

konsularne *połpredstw*. *Звіт № 7 Конзульського Відділу Українського Радянського Посольства в Польщі. 11/V–27/V/1922 року*, 27 maja 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591, арк. 160–165.

[64] W. Materski, *Na widecie*…, s. 181–183.

[65] Raporty Charwata z 9 i 12 sierpnia 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703e (mf B 23008), k. 214–217, 218–223; noty Charwata do członka Kolegium NKID USRR Kanarskiego z 10 i 15 sierpnia 1922; ЦДАВОВУ, ф. 67, оп. 1, спр. 2, арк. 74–76, 77; nota Kanarskiego do Charwata, [b.d.d.], październik 1922, ibidem, арк. 80–86; W. Materski, *Pobocza dyplomacji*…, s. 117.

[66] Charwat do dyrektora Departamentu Politycznego MSZ, 15 grudnia 1922, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. 23060), k. 49–51; nota zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych USRR Jakowlewa do Charwata, 19 lutego 1923, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 6, ред. кол. Г.К. Деев и др., Москва 1962, док. 103, с. 195; projekt noty werbalnej NKID USRR do Poselstwa Polskiego w Charkowie, 25 kwietnia 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 885, арк. 75–77зв; noty członka Kolegium NKID RSFRR Haneckiego do Knolla z 31 stycznia i 3 maja 1923, w: DiM, t. IV, dok. 148, s. 225–226; dok. 160, s. 239–241.

[67] List Knolla do wiceministra spraw zagranicznych Henryka Strasburgera z 29 maja 1923, w: DiM, t. IV, dok. 164, s. 244–245.

opcyjne w Kijowie i Odessie zlikwidowane miały być najpóźniej do 15 czerwca[68]. Dzięki energicznym staraniom Knolla udało się ostatecznie wymóc na stronie sowieckiej przedłużenie do 1 października terminów tak opcji, jak i repatriacji. Polski dyplomata nie tracił optymizmu, wierząc nie tylko w zachowanie sieci polskich ekspozytur, ale nawet w jej rozbudowę. W połowie czerwca przedstawił Ministerstwu Spraw Zagranicznych bardzo ambitny plan, zakładający utworzenie w sumie 21 placówek. Na terenie Ukrainy — poza konsulatem generalnym w Charkowie — powstać miały jeszcze konsulaty: I klasy w Kijowie, II klasy w Odessie, wicekonsulat w Żytomierzu (lub Winnicy) oraz agencja konsularna w Kamieńcu Podolskim[69]. Nie były to jednak plany realistyczne. Chociaż polska strona starała się odwlec przykry moment, zmuszona została, by na początku 1924 r. przystąpić do likwidowania akcji repatriacyjno-opcyjnej i zajmującego się nią wyspecjalizowanego aparatu. Na Ukrainie nastąpiło to już w lutym tego roku, gdy pod sowieckim naciskiem zdecydowano o zamknięciu placówek istniejących w Kijowie i Odessie. O powołaniu jakichś nowych polskich ekspozytur, w innych miastach, nie mogło być oczywiście w ogóle mowy[70].

Z Charkowa jeszcze w grudniu 1923 r. wyjechał *chargé d'affaires* Szarota. Tutejsze poselstwo zostało oficjalnie zlikwidowane z dniem 1 marca 1924 r., ale już od 1 stycznia funkcjonowało pod zmienioną nazwą — jako Przedstawicielstwo RP w Charkowie. Jego prowizorycznym kierownikiem był w tym czasie radca handlowy Różycki. W momencie likwidacji poselstwa działalność podjął nowo utworzony Konsulat Generalny na czele z konsulem Michałem Świrskim. Był to doświadczony urzędnik, przebywający na terenie USRR już od października 1921 r., który przez ostatnie kilka miesięcy pełnił odpowiedzialną funkcję Pełnomocnika Rządu RP do spraw Opcji na Ukrainie i kierownika kijowskiej delegacji opcyjnej[71].

[68] Pełnomocnik Rządu USRR do spraw Opcji, członek Kolegium NKID Powołocki do Charwata, 7 maja 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 885, арк. 11–11зв; Charwat do Powołockiego, 9 maja 1923; ibidem, арк. 4–4зв; sekretarz Poselstwa RP w Charkowie Sidorowicz do Wydziału Wschodniego MSZ, 29 maja 1923, AAN, MSZ, sygn. 6822 (mf. B 23155), k. 4–6.

[69] Knoll do Departamentu Konsularnego MSZ, 16 czerwca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6743a (mf. B 23062), k. 110–116.

[70] Dokładnej daty likwidacji placówki odeskiej nie znamy. Delegacje repatriacyjna i opcyjna w Kijowie zakończyły działalność odpowiednio z dniem 1 i 15 lutego 1924 r. Nota kierownika polskiej delegacji opcyjnej do agenta Urzędu Pełnomocnika NKID ZSRR w Kijowie z 26 lutego 1924; memoriał Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi z 17 marca 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703j (mf. B 23012), k. 104–105, 70–71. Najdłużej funkcjonowały polskie placówki na terenach Dalekiego Wschodu i Zakaukazia. Akcja masowej repatriacji ludności polskiej z ZSRR zakończyła się ostatecznie w sierpniu 1924 r. Wymiana not między NKID i Poselstwem RP w Moskwie z 12 i 19 września 1924, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 7, ред. кол. Г.К. Деев и др., Москва 1963, док. 214, с. 448–449. Jerzy Kumaniecki (*Repatriacja Polaków po wojnie polsko-radzieckiej*…, s. 145) podaje jako datę zakończenia repatriacji 24 czerwca, jest to jednak efektem pominięcia przywołanych wyżej dokumentów z września 1924 r.

[71] Karta kwalifikacyjna Świrskiego, AAN, Prezydium Rady Ministrów, cz. VIII, sygn. 255, k. 128–130; kopia *exequatur* Świrskiego z 25 marca 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 44. Zob. też M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie*…, s. 230. Z karty

Zgodnie z wynegocjowanym kompromisem szef placówki w Charkowie nie był zwykłym urzędnikiem konsularnym. Strona sowiecka gwarantowała mu pełen zakres przywilejów dyplomatycznych, traktując formalnie jako członka Poselstwa RP w Moskwie, oddelegowanego na Ukrainę. W praktyce kolejni kierownicy konsulatu generalnego legitymowali się jednocześnie tytułem radcy poselstwa[72]. Okręg konsularny placówki pokrywał się z terytorium USRR. Wprawdzie początkowo Ministerstwo chciało rozszerzyć jej kompetencje również na obszar Krymu, niemniej spotkało się to ze sprzeciwem posła Darowskiego (zastąpił on Knolla na stanowisku w Moskwie pod koniec lutego 1924 r.) — co zablokowało całą inicjatywę[73]. Od października 1924 r. konsulat obsługiwał również Autonomiczną Mołdawską Socjalistyczną Republikę Rad, nie zmieniło to jednak granic okręgu, jako że republika — pozostająca zresztą nadal pod ogólnym zwierzchnictwem władz w Charkowie — została „wykrojona" z terytorium Ukrainy Sowieckiej.

Przekształcenie w konsulat generalny stanowiło pod względem formalnym degradację misji charkowskiej. Placówka w stolicy USRR traciła odtąd swój samodzielny charakter, stając się jedną z terenowych agend podległych z jednej strony Departamentowi Konsularnemu MSZ, z drugiej zaś — polskiemu posłowi rezydującemu w Moskwie. Nie oznaczało to, by jej waga w istotny sposób zmalała. Przeciwnie — ponieważ charkowski konsulat generalny pozostał jedyną polską ekspozyturą na Ukrainie, jego utrzymanie stawało się dla centrali sprawą priorytetową. Likwidacja dotychczas istniejących agend oznaczała przy tym konieczność przejęcia przez placówkę sporego zakresu obowiązków. Fakt ten starał się uświadomić przełożonym konsul Świrski. Argumentował on w szczególności, iż „w sferze pracy polityczno-informacyjnej Konsulat Generalny posiadać winien bardzo rozległe zadania […]. W tej dziedzinie działalność placówki winna zachować całkowicie zakres pracy b. Poselstwa R.P. w Charkowie". Świrski przedstawił w związku z tym propozycję rozbudowy konsulatu i podziału jego zadań pomiędzy cztery wyspecjalizowane Wydziały: Polityczny, Konsularny, Ekonomiczny i Społeczny. Nakreślił też szczegółowy plan prac poszczególnych pionów placówki. Niestety, zrealizowanie tego projektu wymagałoby istotnego zwiększenia dotychczasowego budżetu, starczającego tylko na pokrycie kosztów administracyjno-biurowych konsulatu.

kwalifikacyjnej Świrskiego wynika, iż kierownikiem delegacji opcyjnej w Kijowie został on dopiero w październiku 1923 r. Faktycznie pełnił tę funkcję już od początku maja — o czym świadczą sygnowane przez niego raporty.

[72] Nie jest jasne, czy taki tytuł posiadał pierwszy szef konsulatu. Swoje raporty z Charkowa Świrski podpisywał konsekwentnie jako sekretarz legacyjny, z drugiej jednak strony w karcie kwalifikacyjnej, dokumentującej przebieg jego kariery zawodowej, figuruje wzmianka o nominacji na radcę legacyjnego.

[73] Darowski argumentował swój sprzeciw pod koniec lutego 1924 r.: „Dołączenie Krymu do okręgu konsularnego charkowskiego, ze względu na specjalny charakter tego konsulatu wiążący go z terytorjum U.S.S.R. jest niemożliwe". Dwa miesiące później jeszcze raz podkreślał w korespondencji z MSZ, iż okręg konsularny placówki w Charkowie powinien „ze względów politycznych" obejmować wyłącznie teren Ukrainy. Depesze szyfrowe Darowskiego nr 83 i 107 z 27 lutego i 2 maja 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 16, 22.

Ten prozaiczny, lecz jakże często decydujący, wzgląd sprawił, iż MSZ — mimo pozytywnej opinii Wydziału Wschodniego — nie przychyliło się ostatecznie do pomysłów Świrskiego[74]. Należy dodać, iż nowy konsulat generalny od początku dysponował znacznie skromniejszymi kadrami niż poprzednio poselstwo. Personel placówki — wraz ze służbą rekrutującą się najczęściej spośród obywateli sowieckich, nie do końca godnych zaufania — składał się z kilkunastu osób, przy czym dokładna ich liczba ulegała pewnym wahaniom. Ograniczenia finansowe sprawiły też, iż przyszło się rozstać z obszernym gmachem zajmowanym przez poselstwo. Do końca swego istnienia konsulat generalny w Charkowie funkcjonować miał w mniejszym, choć nadal położonym w prestiżowej dzielnicy miasta, budynku przy ul. Rakowskiego 15[75]. Praktyka pokazała *notabene*, iż rozbudowa nowej placówki nie była naglącą potrzebą. Złożyło się na to kilka przyczyn. W związku z prowincjonalizacją Charkowa szereg kwestii większej wagi, załatwianych dotąd na miejscu przez polskie przedstawicielstwo, znalazło się po 1923 r. w gestii Poselstwa RP w Moskwie. Dotyczyło to nie tylko spraw politycznych, ale i ożywionych wcześniej kontaktów w sferze gospodarczej, które poważnie ucierpiały na skutek ograniczenia prerogatyw Charkowa w zakresie handlu zagranicznego[76]. Trzeba ponadto dodać, iż ilość obowiązków ciążących na personelu konsulatu znacznie zmniejszyła się w momencie ostatecznego zakończenia masowej repatriacji i opcji. Podstawową sferą działalności placówki pozostała w tej sytuacji — postawiona nadal na wysokim poziomie — praca informacyjna.

Latem 1924 r. sfinalizowano rozmowy w sprawie polsko-sowieckiej konwencji konsularnej. Układ podpisany w dniu 18 lipca zakładał, iż na terenie ZSRR poza istniejącymi już placówkami działać będą jeszcze polskie konsulaty w Kijowie, Leningradzie, Chabarowsku i Tyflisie. Równocześnie zapowiedziano uruchomienie sowieckich placówek we Lwowie, Łodzi i na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Porozumienie przewidywało ponadto możliwość otwarcia w przyszłości konsulatu Rzeczypospolitej w Nowonikołajewsku (od 1925 r. — Nowosybirsk), w zamian za co strona sowiecka otrzymałaby prawo ulokowania własnego urzędu w Krakowie[77]. Od początku realizacja tych postanowień napotykała na przeszkody,

[74] Świrski do Poselstwa RP w Moskwie, 17 marca 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 30–39; naczelnik Wydziału Wschodniego do dyrektora Departamentu Administracyjno-Konsularnego MSZ, 26 marca 1924, ibidem, k. 28.

[75] Szczegółowy opis budynku konsulatu oraz wykazy urzędników i personelu pomocniczego placówki w wybranych latach zamieszcza M. Kruszyński — *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie*…, s. 226–227, 248–250.

[76] Ukraiński *Wniesztorg* (właściwie: Komisariat Ludowy Handlu Zagranicznego USRR, a następnie Urząd Pełnomocnika Komisariatu Ludowego Handlu Zagranicznego przy Radzie Komisarzy Ludowych USRR) podlegał wprawdzie w latach 1921–1923 centrali w Moskwie, cieszył się jednak znaczną autonomią, dysponując własnym funduszem eksportowym oraz misjami handlowymi za granicą. Uprawnienia te znacznie okrojono po utworzeniu nowego, ogólnozwiązkowego, *narkomatu* handlu zagranicznego.

[77] Uzgodnienia dotyczące poszczególnych placówek znalazły się nie w treści samej konwencji, a w dołączonej do tego układu nocie członka Kolegium NKID Wiktora Koppa do polskiego *char-*

jako że żadna ze stron nie była zainteresowana zwiększeniem liczby placówek kontrahenta na własnym terytorium. Charakterystyczna pod tym względem była postawa ukraińskiego kierownictwa partyjnego. Jeszcze pod koniec lipca 1924 r. Biuro Polityczne KP(b)U domagało się otwarcia sowieckich konsulatów we Lwowie i Krakowie, rezerwując sobie przy tym prawo do zdecydowania o ich obsadzie personalnej. Stanowisko to uległo jednak zmianie kilka miesięcy później. Pod koniec września ukraińskie *Politbiuro* opowiedziało się ostatecznie za rezygnacją z placówki w Krakowie. W uzasadnieniu decyzji wskazywano, że można by w ten sposób — wyzyskując zasadę wzajemności — zręcznie wycofać się ze zgody na otwarcie polskiego przedstawicielstwa w Kijowie[78]. Podobne obawy towarzyszyły stronie polskiej, która przeciągała wszelkimi sposobami ratyfikację zawartej z ZSRR konwencji. Zniecierpliwione tym władze sowieckie w czerwcu 1925 r. zagroziły wręcz zamknięciem placówki RP w Charkowie[79]. Ratyfikacja układu nastąpiła ostatecznie w marcu 1926 r. Dopiero to wydarzenie otwarło drogę do dalszej rozbudowy sieci konsularnej przez obie strony.

Pod koniec roku 1924 na czele konsulatu generalnego w Charkowie stanął radca Konstanty Skrzyński (Zaremba-Skrzyński), mianowany kierownikiem placówki z dniem 1 października[80]. Był to urzędnik o lepszym przygotowaniu fachowym, a przede wszystkim — wyższej pozycji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych aniżeli konsul Świrski. Skrzyński, ziemianin pochodzący z Podola, absolwent prawa na Uniwersytecie Kijowskim, pełnił w latach 1921–1923 szereg odpowiedzialnych funkcji w Komisji Mieszanej do spraw Repatriacji w Warszawie, a następnie kierował przez kilka miesięcy Wydziałem Wschodnim MSZ. Stamtąd oddelegowany został wiosną 1924 r. na studia w prestiżowej Akademii Prawa Międzynarodowego w Hadze[81]. Wkrótce po przyjeździe Skrzyńskiego do Charkowa nastąpiły też istotne zmiany personalne w tutejszym konsulacie generalnym Niemiec. Na początku 1925 r. miejsce dotychczasowego szefa placówki Heya i jego zastępcy wicekonsula Rudolfa Sommera zajęło nowe kierownictwo

gé d'affaires w Moskwie Kazimierza Wyszyńskiego. Wymienione w nocie placówki w Tyflisie i Gdańsku posiadać miały rangę konsulatów generalnych. Jednoczesne ich uruchomienie strona sowiecka traktowała jako *iunctim* — zgodnie z zasadą wzajemności. Tekst konwencji, dodatkowych protokołów i not: „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z 21 kwietnia 1926, nr 35, poz. 210. Zob. też W. Materski, *Na widecie*…, s. 244–248.

[78] Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KP(b)U nr 12 i 28 z 27 lipca i 26 września 1924, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 49, арк. 11, 52. Kalkulacje te kłóciły się, oczywiście, z ustaleniami towarzyszącymi konwencji konsularnej, wiążącymi ewentualne powstanie konsulatu w Krakowie z otwarciem przez drugą stronę placówki nie w Kijowie, lecz Nowonikołajewsku.

[79] M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie*…, s. 225.

[80] Nie wiemy dokładnie, kiedy Skrzyński przybył do stolicy Ukrainy. Pierwszy zachowany w aktach raport, podpisany jego nazwiskiem, nosi datę 24 grudnia 1924 r. Oczekując na przyjazd nowego szefa placówki, konsul Świrski używał w korespondencji za październik i listopad tytułu: Kierownik Konsulatu Generalnego RP w Charkowie *ad interim*.

[81] Z. Kaczmarek, *Skrzyński Konstanty*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, red. nacz. H. Markiewicz, Warszawa−Kraków 1997–1998, s. 463–465.

— radca Carl Graap oraz wicekonsul Otto Bräutigam. Osoba nowego konsula generalnego — świetnego znawcy spraw gospodarczych, który stał wcześniej na czele Wydziału Handlowego misji niemieckiej w Moskwie i swoimi raportami walnie przyczynił do wzięcia przez Republikę Weimarską kursu na zbliżenie z Sowietami — świadczyła, iż Berlin bardzo poważnie traktuje placówkę charkowską[82]. W latach 1922−1923 zlikwidowane zostały kolejne zagraniczne misje repatriacyjne, działające poprzednio w stolicy Ukrainy. Kontynuowało natomiast swoją działalność Przedstawicielstwo Czechosłowackie — jakkolwiek, podobnie jak konsulaty polski i niemiecki, zredukowane do roli prowincjonalnej filii przedstawicielstwa w Moskwie[83]. W 1925 r. lista obcych placówek w Charkowie powiększyła się dodatkowo o wicekonsulat włoski. O priorytetach Rzymu — zainteresowanego głównie sprawami gospodarczymi, zwłaszcza rozwojem żeglugi i handlu czarnomorskiego — wymownie świadczyła ranga tej ekspozytury. Najważniejszą placówką włoską na terenie Ukrainy pozostawał nie urząd w Charkowie, lecz konsulat generalny w Odessie — utworzony jeszcze w kwietniu 1924 r., niedługo po nawiązaniu oficjalnych stosunków dyplomatycznych z Sowietami[84]. Należy dodać, iż poza przedstawicielstwem Włoch już od 1923 r. rezydował w tym ważnym porcie konsulat niemiecki, zaś w styczniu 1926 r. swoją placówkę — jedyną na terytorium USRR — uruchomili Japończycy[85].

Po utworzeniu związkowego *Narkomindiełu* władze sowieckie starały się doprowadzić do jak najściślejszej centralizacji spraw zagranicznych w Moskwie. Charkowowi pozostawiono jedynie prawo do obsadzania kilku posad radców i sekretarzy w nowych, połączonych poselstwach ZSRR. Pewne ustępstwo stanowił ponadto fakt, iż z ukraińskiej służby dyplomatycznej wywodzili się dwaj pierwsi *połpredowie* Związku Sowieckiego wysłani do Wiednia[86]. Były to jednak w zasadzie jedyne koncesje. W szczególności wbrew wcześniejszym ustaleniom i pomimo interwencji sekretarza generalnego KP(b)U u Stalina Moskwa odrzuciła

[82] Na temat tej postaci szerzej: J.D. Cameron, *Carl Graap and the Formation of Weimar Foreign Policy Toward Soviet Russia from 1919 until Rapallo*, „Diplomacy and Statecraft", vol. 13, issue 4, December 2002, p. 75–95.

[83] Po utworzeniu ZSRR i likwidacji ukraińskiego *Narkomindiełu* nowy status czechosłowackiej placówki w Charkowie uregulowało tzw. porozumienie tymczasowe, podpisane 5 października 1923 r. (I. Lukes, *Czechoslovakia between Stalin and Hitler*…, p. 29, n. 92). Kierownikiem przedstawicielstwa pozostawał nadal Václav Beneš.

[84] Zob. notę naczelnika Wydziału Państw Anglo-Romańskich NKID ZSRR do ambasadora włoskiego w Moskwie z 11 kwietnia 1924, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 7, Москва 1963, док. 100, с. 188.

[85] Konsulat w Odessie był jedną z ostatnich placówek japońskich otwartych na terenie ZSRR w związku z podpisaniem w styczniu 1925 r. układu z Sowietami, normalizującego stosunki wzajemne. G.A. Lensen, *Japanese recognition of the U.S.S.R.: Soviet-Japanese relations, 1921–1930*, Tallahassee 1970, p. 206–207.

[86] Mychajło Łewycki, który pełnił swą misję od maja 1923 do maja 1924 r., oraz Wołodymyr (Waldemar) Aussem, będący *połpredem* do grudnia 1924 r. Wiedeń stanowił dla władz USRR bardzo ważną placówkę ze względu na obecność w stolicy Austrii dużego środowiska ukraińskiej emigracji politycznej.

ważny dla Charkowa projekt utworzenia specjalnych ukraińskich biur konsularnych w kilku stolicach Europy Środkowej[87]. Pozostałością dawnych prerogatyw Ukrainy w sferze polityki zagranicznej było funkcjonowanie Urzędu Pełnomocnika NKID. Moskiewska centrala pilnie strzegła jednak, by placówka ta nie przekształciła się ponownie w rodzaj republikańskiego komisariatu spraw zagranicznych, podporządkowanego czynnikom lokalnym. Wprawdzie pełnomocnik wchodził w skład ukraińskiej Rady Komisarzy Ludowych oraz specjalnej komisji do spraw zagranicznych przy Biurze Politycznym KP(b)U, ale pełnił tam tylko rolę swego rodzaju łącznika — kluczowa była jego podległość pionowa, bezpośrednio Kolegium NKID ZSRR[88]. W kontekście zarysowanych tendencji należy zwrócić również uwagę na specyficzną taktykę, przyjętą odnośnie do relacji z zachodnimi przedstawicielstwami rezydującymi w Charkowie i innych centrach prowincjonalnych. Jej istotą było maksymalne odseparowanie lokalnej nomenklatury partyjno-rządowej od bezpośrednich kontaktów z zagranicznymi misjami. Ściśle przestrzeganą regułą stało się w związku z tym utrzymywanie stosunków z tymi placówkami wyłącznie za pośrednictwem wspomnianego Urzędu Pełnomocnika — a zatem pod nadzorem Moskwy. Do złamania tej zasady — o czym ze zdumieniem donosił radca Skrzyński — doszło dopiero w listopadzie 1925 r. Na bankiecie z okazji rocznicy rewolucji październikowej, wydanym dla korpusu konsularnego przez pełnomocnika Szlichtera, pojawili się wówczas po raz pierwszy również przedstawiciele rządu ukraińskiego: m.in. niezwykle wpływowy Mykoła Skrypnyk, wówczas komisarz ludowy sprawiedliwości i prokurator generalny USRR[89], a także szefowie najważniejszych resortów gospodarczych — *narkom* finansów oraz przewodniczący Wyższej Rady Gospodarki Narodowej[90]. Spotkanie wydawało się obiecującym precedensem. Skrzyński raportował w związku z tym do Warszawy, iż świeżo nawiązane stosunki oznaczają „nową fazę w pracy Konsulatu i wyprowadzają nas z tego stanu całkowitej izolacji, na którą dotychczas byliśmy skazani"[91]. Optymizm okazał się jednak przedwczesny. Polityka izolowania zachodnich placówek miała być stosowana przez władze sowieckie również w latach następnych. Należy przy tym dodać, iż w stosunku do polskiego przedstawicielstwa realizowano ją w sposób szczególnie konsekwentny. Co ciekawe, nie miały na to większego wpływu pewne wahania temperatury — okresy oziębienia i ocieplenia — w relacjach pomiędzy

[87] Szerzej o tym w rozdziale VI.

[88] Na temat statusu Urzędu Pełnomocnika: І.Ю. Стрєльникова, *Управління уповноваженного НКЗС СРСР при РНК УСРР*, http://www.rusnauka.com/22_NIOBG_2007/Pravo/25007.doc.htm [dostęp 2 sierpnia 2010].

[89] Miesiąc później, w grudniu 1925 r., Skrypnyk miał zostać również członkiem Biura Politycznego KP(b)U.

[90] *Notabene* solidarnie kokietowali oni kierownika polskiego konsulatu generalnego. Było to zapewne efektem odprężeniowego kursu, zainicjowanego przez władze sowieckie w związku z przejściowym kryzysem współpracy rapalskiej z Niemcami. Szerzej o tym w poprzednim podrozdziale.

[91] Raport Skrzyńskiego z 9 listopada 1925, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 582–583.

Moskwą a Warszawą. Do Charkowa nowe trendy w tym zakresie dochodziły z opóźnieniem, zaś lokalne czynniki (podobna sytuacja miała miejsce w Mińsku, gdzie również urzędował konsulat generalny RP) z reguły nastawione były bardziej wrogo i zaczepnie wobec Polski niż władze centralne. W efekcie mimo zachowywania w stosunkach oficjalnych pozorów kurtuazji urzędnikom polskiej placówki dawano do zrozumienia, iż nie są w Charkowie gośćmi pożądanymi, a sam konsulat to w istocie ośrodek szpiegowski — z czego strona sowiecka zdaje sobie sprawę[92]. To samo sugerowano polskim dyplomatom w mniej subtelny sposób — organizując przed gmachem przedstawicielstwa „spontaniczne" manifestacje. Do pierwszej z nich doszło jeszcze w kwietniu 1924 r. — wkrótce po utworzeniu konsulatu generalnego. Grupa aktywistów, stojących na czele około dwustuosobowego pochodu, wystawiła wówczas przed budynkiem placówki symboliczną szubienicę (powieszono na niej kukłę „polskiej burżuazji"), po czym spaliła biało-czerwoną flagę. W tym czasie tłum wykrzykiwał antypolskie hasła i domagał się likwidacji konsulatu[93]. Wypadki takie miały się w następnych latach powtarzać. Podobne incydenty w połączeniu z innymi codziennymi dokuczliwościami — jak nieformalny bojkot ze strony czynników oficjalnych i ciągła „opieka" roztaczana przez sowieckie służby bezpieczeństwa — negatywnie wpływały na atmosferę pracy polskiego przedstawicielstwa, czyniąc z niego placówkę „frontową". Jej personel — co należy podkreślić — stanął jednak na wysokości zadania. Przez kilka lat konsulat generalny w Charkowie odgrywał rolę szczególną, pozostając na Ukrainie jedyną polską placówką obserwacyjną, a zarazem ośrodkiem usiłującym prowadzić w jakiejś formie pracę polityczną i sprawować — choć z ograniczonymi efektami — opiekę nad miejscową ludnością polską i prześladowanym Kościołem. Dopiero jesienią 1926 r. udało się uruchomić drugi polski konsulat — w Kijowie. Niemniej jednak placówka charkowska zachować miała nadal pierwszorzędne znaczenie.

W służbie wywiadu

Ukraina stanowiła jeden z najważniejszych kierunków penetrowanych przez wywiad II Rzeczypospolitej. Decydowała o tym przede wszystkim waga geopolityczna tego obszaru, odgrywającego kluczową rolę tak w polskich koncepcjach rozsadzenia sowieckiego imperium, jak i w bolszewickich planach sowietyzacji Polski. Ukraina — jak zauważa Aleksander Smoliński — traktowana była poza tym „jako ogromny garnizon Armii Czerwonej, spichlerz zbożowy i surowcowy całego Związku Sowieckiego oraz teren, którego znaczenie gospodarcze ciągle rosło wobec faktu rozbudowy na tym obszarze głównie przemysłu ciężkiego oraz

[92] M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie*…, s. 236.

[93] Demonstracja miała miejsce 29 kwietnia. Raport Świrskiego z 29 kwietnia 1924, wraz z kopią noty do pełnomocnika Szlichtera z tego samego dnia, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 155–158; J. Książek, *Powstanie i działalność Poselstwa i Konsulatu Generalnego w Charkowie*…, s. 142–143.

energetycznego". Nie mniej istotne były względy ściśle strategiczne — przede wszystkim rola Ukrainy jako przyczółka, z którego mogło być wyprowadzone bardzo niebezpieczne dla Polski uderzenie, odcinające ją od sojusznika rumuńskiego[94].

W polskich warunkach wywiad pozostawał przede wszystkim domeną służb wojskowych. Od maja 1921 r. kierował nim Oddział II Sztabu Generalnego, powstały w wyniku połączenia Oddziałów II Naczelnego Dowództwa WP i Ministerstwa Spraw Wojskowych[95]. Podstawowe zadania, związane z wywiadem ofensywnym, realizował w latach dwudziestych Wydział III Wywiadowczy „dwójki", a w jego ramach Referat B — Centralna Agentura, przemianowany pod koniec 1923 r. na Referat „Ofensywa", a następnie: Referat Służby Wywiadowczej. Komórka ta — konsekwentnie rozbudowywana — zaczęła stopniowo odgrywać wiodącą rolę w strukturze całego Oddziału. Specyfika położenia geopolitycznego Rzeczypospolitej sprawiła, iż zlecone referatowi zadania podzielono ostatecznie pomiędzy dwa podreferaty geograficzne — „Wschód" i „Zachód". Wywiad przeciwko republikom sowieckim prowadził pierwszy z nich (funkcjonujący również pod nazwą B-1), kierowany w pierwszej połowie lat dwudziestych przez jednego z bardziej doświadczonych oficerów „dwójki", zarazem świetnego znawcę stosunków rosyjskich i ukraińskich — pochodzącego z Odessy, porucznika (później kapitana i wreszcie — majora) Michała Talikowskiego. Podreferat zajmował się zbieraniem danych wywiadowczych oraz koordynacją pracy placówek, ważnym zadaniem pozostawało jednak opracowanie zgromadzonego materiału i jego weryfikacja. Obowiązki te powierzono odrębnej komórce studyjnej pod nazwą Referat Wschodni, działającej w ramach Wydziału II Ewidencyjnego[96].

W roku 1921 Oddział II SG stanął przed zadaniem zorganizowania od podstaw wywiadu przeciwko Sowietom — w szczególności na odcinku ukraińskim. Stało się tak, pomimo iż w poprzednich latach osiągnięto na tym polu znaczące sukcesy. Bardzo dobre rozpoznanie obszaru byłej Rosji południowej zawdzięczano przede wszystkim siatkom wywiadowczym, wywodzącym się z konspiracyjnych struktur Polskiej Organizacji Wojskowej, podległych Komendzie Naczelnej III w Kijowie. Utworzona w marcu 1918 r., KN III została po odzyskaniu przez Polskę niepodległości podporządkowana centrali wywiadu, organizującej się w War-

[94] A. Smoliński, *Sowiecka Ukraina z lat 1921–1939 w dokumentach Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego oraz próba oceny wartości poznawczej tych akt*, „Przegląd Wschodni" 2006, t. X, z. 1(37), s. 112; idem, *Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona oraz sowiecki przemysł wojenny z lat 1921–1939 w dokumentach Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, w: *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Toruń 2006, s. 290–291.

[95] Ostatecznie strukturę i zadania Oddziału II SG uregulowały rozkazy: ministra spraw wojskowych z 22 czerwca i szefa Sztabu Generalnego z 23 czerwca 1921 r. R. Czarnecka, *Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) w latach 1921–1939. Zarys organizacyjny i przegląd zawartości inwentarza*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej" 2006, nr 28, s. 65–66.

[96] A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR*…, s. 28–34, 281–283; R. Czarnecka, *Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) w latach 1921–1939*…, s. 67, 69–70.

szawie. Kwestie wywiadu i dywersji dominowały wśród zadań organizacji, nie wyczerpywały ich jednak. „Działając na terenach ogarniętych rewolucją — pisze wrocławski badacz Jan Kęsik — pozbawionych jakichkolwiek ekspozytur państwa polskiego, spełniał on [„Teren III" — bo tak oficjalnie przemianowano komendę kijowską] dla mieszkających tam Polaków również funkcję swego rodzaju agendy państwowej. Jego członkowie, często narażając się na dekonspirację, instruowali społeczeństwo polskie o zmieniającej się sytuacji politycznej na wschodzie i sposobach przystosowania do niej"[97]. Ogromną rolę KN III odegrała zwłaszcza w latach 1918−1919. W przededniu wyprawy kijowskiej doszło jednak do poważnego osłabienia organizacji. Jeszcze w grudniu 1919 r. sowieckie służby rozbiły aresztowaniami żytomierską komendę okręgową, zaś miesiąc później zlikwidowały komendę POW w Winnicy. Najpoważniejszym ciosem stało się jednak aresztowanie w marcu 1920 r., a następnie rozstrzelanie przez bolszewików praktycznie całego kierownictwa komendy kijowskiej. W efekcie polskie wojska wkraczające w kwietniu na Ukrainę zastały jedynie „krwawy strzęp" organizacji, a KN III została w połowie maja 1920 r. oficjalnie rozwiązana. Po ponownym zajęciu terenów Naddnieprza przez bolszewików zdecydowano o reaktywacji Komendy. Jesienią emisariusze „dwójki" podjęli próbę odbudowy zniszczonych struktur, powiodła się ona jednak tylko częściowo. Kolejna wielka „wsypa" w lutym 1921 r. oraz masowe aresztowania przeprowadzone przez WCzeKa dwa miesiące później faktycznie położyły kres działalności POW na Wschodzie[98]. Tym samym kończył się okres działań wywiadowczych przeciw Rosji, bazujących przede wszystkim na agenturze ideowej — rekrutującej się spośród członków polskich organizacji niepodległościowych. Środowisko to, złożone w większości z cywili-amatorów, zdobywających szpiegowskie szlify w praktycznej działalności na tyłach przeciwnika, zapłaciło w latach 1919−1920 olbrzymią daninę krwi. Niemniej z grupy tych, którzy ocaleli, wywodzić się miała prawdziwa elita polskiego wywiadu wojskowego, operującego w następnych latach na kierunku wschodnim. Wymienić tutaj należy m.in. kierowników Podreferatu (później: Referatu) „Wschód" Michała Talikowskiego i Jerzego Niezbrzyckiego oraz oficerów Oddziału II: Jerzego Kowalewskiego, Władysława Michniewicza, Stanisława Łaniewskiego czy Wiktora Czarnockiego. Szczególną rolę, wykraczającą znacznie poza sprawy związane z wywiadem, odegrać miał poza tym czwarty z kolei szef KN III (w okresie sierpień−grudzień 1919 r.) Henryk Józewski — późniejszy minister spraw wewnętrznych i wielo-

[97] J. Kęsik, *Zaufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Acta Universitatis Wratislaviensis Nr 1725, Historia CXXI, Wrocław 1995, s. 28.

[98] A. Pepłoński, *Wywiad Komendy Naczelnej POW-III (1919–1920)*, „Przegląd Wschodni" 1998, t. V, z. 2, s. 299–335; idem, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 1999, s. 184–185; T. Snyder, *Tajna wojna*…, s. 34–35. Zob. ponadto bardzo dobry szkic-przedmowę pióra Stanisława Stępnia do: *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. IV, red. S. Stępień, O. Rublow, Przemyśl 2004, s. 7–17. Ten ostatni tom to najpełniejszy dotąd w polskiej literaturze wybór źródeł różnego rodzaju — relacji wspomnieniowych, dokumentów z archiwów polskich i sowieckich — do dziejów KN III.

letni wojewoda wołyński, będący jednym z architektów polskiej polityki wobec Ukrainy i kwestii ukraińskiej[99]. Warto wspomnieć również o postaciach dwóch czołowych organizatorów komendy kijowskiej i jej pierwszych kierowników, niewywodzących się wszakże z lokalnej konspiracji, lecz ze środowiska legionowego. Chodzi o bliskich współpracowników Józefa Piłsudskiego — Bogusława Miedzińskiego oraz Tadeusza Schaetzla, którzy pełnili później wysokie funkcje w kierownictwie polskiego wywiadu, skąd przejść mieli następnie na nie mniej eksponowane stanowiska w polityce i dyplomacji[100].

W czasie trwania działań wojennych przeciwko bolszewikom dużą rolę odgrywał wywiad frontowy. Jeśli chodzi o kierunek ukraiński, rozpoznanie prowadzone było głównie przez Oddział II Frontu Południowo-Zachodniego i podlegający tej komórce aparat wywiadowczy poszczególnych armii oraz dywizji. Przejście na stopę pokojową wymusiło istotne zmiany organizacyjne, nie oznaczało wszakże zawieszenia realizowanych dotąd działań wywiadowczych i dywersyjnych. W nowych warunkach opanowanie odcinka ukraińskiego powierzono Oddziałowi II 6 Armii we Lwowie, przekształconemu następnie — z dniem 1 czerwca 1921 r. — w Ekspozyturę nr 5 Oddziału II Sztabu Generalnego[101]. Szczególną rolę w organizowaniu pracy tego ośrodka odegrać miał jeden z weteranów Polskiej Organizacji Wojskowej na Wschodzie, por. Jerzy Kowalewski. Ten wytrawny konspirator pełnił wcześniej m.in. funkcję komendanta POW na Ukrainę Prawobrzeżną, a następnie szefa wywiadu sztabowego KN III[102]. Wiosną 1921 r. powierzono mu zadanie skoordynowania działań polskiego wywiadu z akcją dywersyjno-powstańczą, kierowaną przez emigracyjny ośrodek URL, który znalazł schronienie na terenie

[99] Dwie najlepsze prace poświęcone tej postaci to przywołane wyżej biografie pióra J. Kęsika (*Zaufany Komendanta*…) i T. Snydera (*Tajna wojna*…). Zob. też M. Gałęzowski, *Henryk Józewski „Olgierd"*, „Zeszyty Historyczne", z. 150, Paryż 2004, s. 97–128. Józewski z dumą podkreślał w swoich wspomnieniach: „Broniliśmy się przed piętnem wywiadu zawodowego, a jednak byliśmy wywiadem i to nie byle jakim". Pisał też o uznaniu, jakim cieszyli się weterani KN III wśród „legionowej starszyzny", która potraktowała POW na Wschodzie „za swoją, z ducha legionowego wyrosłą formację". H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne", z. 59, Paryż 1982, s. 40, 42.

[100] Miedziński był pierwszym komendantem KN III, zaś Schaetzel jego zastępcą. W latach 1919–1920 Miedziński pełnił m.in. funkcje szefa Sekcji Politycznej SG WP, a później Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych, w okresie 1922–1939 zasiadał nieprzerwanie w parlamencie (1935–1938 był wicemarszałkiem Sejmu, 1938–1939 marszałkiem Senatu). W okresie 1927–1929 był ponadto ministrem poczt i telegrafów, w latach trzydziestych zaś kierował półoficjalnym organem rządowym, dziennikiem „Gazeta Polska". Równie błyskotliwie potoczyła się kariera Schaetzla, który w latach 1922–1929 był kolejno: szefem Wydziału Ewidencji Sztabu Generalnego, *attaché* wojskowym w Turcji, wreszcie — szefem Oddziału II SG. W latach trzydziestych miał pełnić szereg odpowiedzialnych stanowisk w dyplomacji, będąc m.in. naczelnikiem Wydziału Wschodniego, a później wicedyrektorem Departamentu Politycznego MSZ. W latach 1935–1938 był — podobnie jak Miedziński — wicemarszałkiem Sejmu.

[101] Ściśle rzecz biorąc, w skład nowo utworzonej ekspozytury weszły dwie sekcje dawnego Oddziału II 6 Armii: Polityczno-Prasowa i Ofensywy. Sekcja Defensywy, zajmująca się kontrwywiadem, podporządkowana została Wydziałowi II Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów.

[102] A. Pepłoński, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej*…, s. 153–154.

Rzeczypospolitej. Celem akcji ukraińskiej było stworzenie nad Dnieprem rozległej konspiracji oraz przejęcie kontroli politycznej i operacyjnej nad oddziałami partyzanckimi działającymi na sowieckim zapleczu. Siły te w umówionym momencie miały wystąpić zbrojnie przeciwko bolszewikom, co zostałoby połączone z uderzeniem oddziałów Armii URL, wyprowadzonym z polskiego terytorium. Plan ten zaaprobowany został przez polskie czynniki oficjalne, bliskie Piłsudskiemu, wobec negatywnego nastawienia znacznej części opinii publicznej i stronnictw sejmowych, a także zbliżającego się terminu zawarcia ostatecznego układu pokojowego z bolszewikami, trzymany być musiał jednak w ścisłej tajemnicy. W dniu 18 marca 1921 r. (a więc dokładnie w momencie, gdy w Rydze podpisywano traktat polsko-sowiecki) Kowalewski przedstawił swoim zwierzchnikom obszerny memoriał, zawierający wytyczne odnośnie do stosunku Rzeczypospolitej do akcji petlurowców. Autor dokumentu oceniał, iż ruch ukraiński zaczyna nabierać „kolosalnej wagi dla państwowości polskiej", nie może być więc pozostawiony „bez fachowego polskiego kierownictwa". „Rzeczą jasną — rozwijał dalej swoją myśl — jest konieczność podporządkowania tego ruchu nam, w ten sposób, by kierownictwo pozostawało w ręku kompetentnego polskiego dowództwa i by tą akcją po skoordynowaniu kierować na podstawie wiedzy wojskowej drogą ujęcia go w odpowiednie formy, wytknięcia wytycznych i zlokalizowania w terenie". W dalszej części memoriału porucznik skupił się nie na sprawie przygotowań powstańczych, a na organizacji pracy informacyjnej na Ukrainie. Kowalewski zakładał, iż tworzone na tym terenie przez petlurowców struktury konspiracyjne będzie można wykorzystać jako aparat wywiadowczy, który wzmocni, a w pewnym zakresie — zastąpi, wykrwawione w ostatnim czasie siatki polskie. „W ogólnej akcji ukraińskiej — pisał — zadaniem wywiadu polskiego byłoby podporządkowanie wywiadu ukraińskiego wywiadowi własnemu z tym, by dla siebie zachować stanowisko kontrolujące, dać możność ukraińcom prowadzenia tej pracy na własnym terenie, z tym że zebrane wiadomości po ich sprawdzeniu powinny być wykorzystane jak dla celów obronnych przeciwko Rosji Sowieckiej, tak i dla celów ofensywnych na wypadek naszej akcji pomocniczej z chwilą rozpoczęcia ukraińskiej ofensywy". Kowalewski oceniał, że w miarę rozbudowy organizacji powstańczej polska sieć wywiadowcza będzie stopniowo zwijana i przenoszona na najtrudniejsze odcinki. Postulował również, by strona ukraińska wzięła na siebie główny ciężar bieżących zadań dywersyjnych, co pozwoliłoby „trzymać w odwodzie" głębiej zakonspirowane polskie placówki, przeznaczone dla celów dywersji. Przed całkowitą likwidacją polskich siatek Kowalewski przestrzegał, trzeźwo zauważając: „Żywioł wszelki, a więc i powstania mogą tak samo zgasnąć, jak momentalnie się zaczęły. Wywiad oparty na tym żywiole nie jest rzeczą stałą, może równocześnie dać kolosalny efekt wywiadowczy jak i znikome rezultaty". Dalszą część obszernego, kilkunastostronicowego dokumentu zajmuje drobiazgowy plan akcji na Ukrainie — z wyliczeniem punktów do opanowania na terenie sowieckim, szczegółowymi zadaniami dywersyjnymi i wywiadowczymi dla

tamtejszych placówek oraz schematem organizacji stacji odbiorczych i lotnych punktów kontrolnych na terytorium Polski. Kowalewski zakładał, iż centrum całej operacji stanie się Dowództwo 6 Armii WP, do którego przydzielonych zostanie czterech oficerów ukraińskich — dwóch w charakterze łączników, dwóch zaś na etatach referentów wywiadowczych w Sekcji Ofensywy[103].

Przedstawione plany zaczęły się materializować w związku z podjęciem działalności przez utworzony w Tarnowie ukraiński Sztab Partyzancko-Powstańczy[104]. Na czele tej konspiracyjnej struktury stanął jeden z najpopularniejszych generałów Armii URL, otoczony mołojecką sławą dowódca 4 Dywizji Kijowskiej, Jurko (Jurij) Tiutiunnyk[105]. Emigracyjne władze postawiły przed nim zadanie koordynacji działań organizacji powstańczych na Ukrainie oraz przygotowania planu przeciwbolszewickiej akcji zbrojnej z terenu Polski. W czerwcu 1921 r. Sztab przeniósł się do Lwowa, gdzie otoczony został opieką świeżo powstałej Ekspozytury nr 5 Oddziału II SG. W okresie tym w związku z ratyfikacją przez Polskę traktatu ryskiego oraz objęciem resortu spraw zagranicznych przez Konstantego Skirmunta, niechętnego wspieraniu dywersji ukraińskiej, nadzór nad przygotowaniami powstańczymi przejęły w pełni polskie czynniki wojskowe. „Dwójka" zapewniła Ukraińcom wydatną — choć limitowaną względami konspiracji — pomoc materialną oraz logistyczną. Liczono, iż przygotowywane powstanie, nawet jeśli nie odniesie pełnego sukcesu (co byłoby wariantem optymalnym), na pewno bardzo poważnie skomplikuje sytuację reżimu bolszewickiego nad Dnieprem, odsuwając na tym odcinku zagrożenie agresją ze strony Sowietów. Celem Oddziału II SG była też reorganizacja wywiadu na Wschodzie, której plany nakreślił w swoim memoriale por. Kowalewski.

O działalności Sztabu gen. Tiutiunnyka, związanej z nią wewnątrzukraińskiej rozgrywce politycznej i losach niedoszłego powstania obszernie pisałem już w monografii poświęconej rządowi URL na wychodźstwie[106]. W tym miejscu chciał-

[103] Memoriał por. Kowalewskiego z 18 marca 1921, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5358, k. 1–13.

[104] Decyzja o powołaniu Sztabu zapadła jeszcze pod koniec stycznia, rozwinął on jednak szerszą działalność dopiero w marcu–kwietniu 1921 r.

[105] Postać Tiutiunnyka pojawia się w wielu opracowaniach, dysponujemy jednak na razie tylko jedną, niezbyt obszerną, biografią generała: О. Шатайло, *Генерал Юрко Тютюнник*, Львів 2000. Tiutiunnyk pozostawił demaskatorskie wspomnienia na temat swej działalności na stanowisku szefa Sztabu Partyzancko-Powstańczego — Ю. Тютюник, *З поляками проти Вкраїни*, передмова і примітки М. Любченко, Харків 1924. O okolicznościach powstania tych memuarów, spisanych po wymuszonym przejściu autora na stronę bolszewików, szerzej w dalszej części książki.

[106] J.J. Bruski, *Petlurowcy*…, s. 294–318. Z nowszych prac, podejmujących tę samą tematykę, należy wymienić: В. Верига, *Листопадовий рейд*, Київ 1995; В.С. Сідак, *Повстансько-Партизанський Штаб Державного Центру УНР в еміграції (1921 р.)*, Київ 1995; idem, *Національні спецслужби в період Української революції 1917–1921 рр. (невідомі сторінки історії)*, Київ 1998, с. 238–261; І. Срібняк, *Обезброєна, але нескорена. Інтернована Армія УНР у таборах Польщі і Румунії (1921–1924 р.р.)*, Київ-Філядельфія 1997, с. 82–108; idem, *Діяльність Партизансько-повстанського штабу при Головній команді військ УНР у 1921 р.*, „Український історичний журнал" 2001, № 5, с. 107–120. Rola polskich czynników sztabowych

bym zatem ograniczyć się do paru niezbędnych uwag, skupiając się na polskich aspektach zagadnienia — zwłaszcza na kwestii polsko-ukraińskiej współpracy wywiadowczej. Koordynatorem całego przedsięwzięcia z ramienia „dwójki" — co było naturalnym wyborem — został por. Kowalewski. Formalnie stanął on na czele Wydziału III (Wywiadowczego) ekspozytury we Lwowie. Przy Wydziale tym (zwanym też Ukraińskim) afiliowano Sztab Partyzancko-Powstańczy, Kowalewskiemu zaś powierzono funkcję łącznika pomiędzy Tiutiunnykiem a polskimi władzami wojskowymi[107]. Sam Sztab był strukturą dosyć złożoną. Oprócz pionu wojskowego obejmował również tzw. Kierownictwo Cywilne, o zadaniach *stricte* politycznych, zajmujące się propagandą oraz przygotowaniem kadr przyszłej administracji ukraińskiej. W skład Kierownictwa Wojskowego wchodziły trzy oddziały: organizacyjny, operacyjny i informacyjny. Ostatni z nich, kierowany przez ppłk. Ołeksandra Kuźminskiego, cieszył się największą autonomią w ramach Sztabu, był jednak zarazem najściślej podporządkowany — za pośrednictwem Kowalewskiego — polskim czynnikom wojskowym[108]. Podobny układ — irytujący Tiutiunnyka, niezadowolonego ze zbytniej niezależności ukraińskich struktur wywiadowczych i z kurateli sprawowanej przez Polaków nad akcją powstańczą — ukształtował się jeszcze we wcześniejszym okresie. Zanim Sztab ukraiński przeniósł się pod koniec czerwca 1921 r. do Lwowa, funkcjonował już tutaj wspomniany Oddział Informacyjny, będący wówczas (pod nazwą Ewidencja 2) komórką organizacyjną Oddziału II polskiej 6 Armii. Do pełnego zlania się struktur wywiadowczych polskich i ukraińskich doszło też na szczeblu terenowym. Przy granicy z Ukrainą Sowiecką utworzono początkowo dwa, a później pięć tzw. punktów kontrolnych (w Kopyczyńcach, Tarnopolu, Krzemieńcu, Równem i Sarnach; podlegało im czternaście podpunktów), będących wspólnymi organami ukraińskiego Oddziału Informacyjnego i Ekspozytury nr 5 polskiego Oddziału II. Na ich czele stali oficerowie-Polacy, cały personel składał się jednak z wywiadowców ukraińskich[109].

---

w przygotowaniu powstania na Ukrainie została obszernie przedstawiona w: K. Danielewicz, *Udział Ekspozytury Wewnętrznej nr 5 Oddziału II Sztabu Generalnego we Lwowie w przygotowaniach i przeprowadzeniu drugiego pochodu zimowego gen. Jurko Tiutiunnyka w listopadzie 1921 roku*, w: *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Toruń 2006, s. 130–163.

[107] Warto dodać na marginesie, iż Kowalewski nie był jedynym weteranem KN III, który znalazł się w 1921 r. we lwowskiej ekspozyturze „dwójki". W Wydziale III służyła pod jego rozkazami m.in. była kurierka organizacji ppor. Stefania Kudelska. Na czele Wydziału I (Organizacyjnego) stała por. Maria Wittekówna, która w 1919 r. była zastępczynią kierownika Wydziału Wojskowego POW na Ukrainie.

[108] We wspomnieniach Tiutiunnyka znaleźć możemy wzmianki o działaniach Oddziału Informacyjnego podejmowanych we współpracy z polskim wywiadem, a poza plecami szefa Sztabu Partyzancko-Powstańczego. Ю. Тютюник, *З поляками проти Вкраїни…*, c. 60, 71.

[109] Najpełniej kwestie struktury organizacyjnej Sztabu Partyzancko-Powstańczego oraz Ekspozytury nr 5 Oddziału II SG przedstawione zostały w: І.В. Срібняк, *Діяльність Партизансько-повстанського штабу…*, c. 109–111; K. Danielewicz, *Udział Ekspozytury Wewnętrznej nr 5…*, s. 142–150.

Jak się wydaje, wbrew założeniom por. Kowalewskiego, który w marcu 1921 r. postulował równoległe rozwijanie polskiej i ukraińskiej sieci wywiadowczej, Ekspozytura nr 5 oparła swą działalność na Ukrainie przede wszystkim na organizacjach petlurowskich. Osiągnięto tą drogą pozornie spore sukcesy. W okresie marzec–sierpień 1921 r. Ewidencji 2, a następnie Oddziałowi Informacyjnemu Sztabu Partyzancko-Powstańczego udało się przerzucić na Ukrainę przynajmniej kilkudziesięciu oficerów Armii URL, którym powierzono organizowanie struktur cywilnej i wojskowej konspiracji oraz zadania wywiadowcze[110]. Dzięki aktywności emisariuszy w szybkim tempie rozrastały się organizacje podziemne, pozyskiwano też na bieżąco dużą ilość informacji politycznych i wojskowych. Jak się okazało, zawiodła jednak na całej linii ochrona kontrwywiadowcza. Bardzo szybko Sztab Partyzancko-Powstańczy został całkowicie zinfiltrowany przez agenturę sowiecką, co miało katastrofalne następstwa[111].

Latem 1921 r. bolszewikom udało się rozbić aresztowaniami większość organizacji konspiracyjnych utrzymujących kontakt z ośrodkiem we Lwowie i zneutralizować siatki wywiadowcze petlurowców. Podjęto też skuteczną ofensywę przeciwko operującym na Ukrainie oddziałom partyzanckim. Wydarzenia te — w połączeniu z coraz wyraźniejszym dystansowaniem się przez polskie czynniki cywilne od akcji ukraińskiej — sprawiły, iż termin akcji zbrojnej z polskiego terytorium, która miałaby być sygnałem do wybuchu ogólnoukraińskiego powstania, kilkakrotnie przekładano. W momencie gdy minął najdogodniejszy — letni — moment do wszczęcia działań powstańczych, sensowność całego przedsięwzięcia stanęła pod znakiem zapytania. Zwrócili na to uwagę przedstawiciele polskiego Sztabu Generalnego, którzy pod koniec września 1921 r. konferowali we Lwowie z gen. Tiutiunnykiem oraz z szefem ukraińskiej Wojskowej Komisji Likwidacyjnej płk. Danylczukiem. Po wysłuchaniu wyjaśnień por. Kowalewskiego doszli oni do wniosku, że „zarówno sytuacja militarna na Ukrainie, jak i stan organizacji powstańczych nie odpowiada koniecznym warunkom, w jakich powinien by odbyć się omawiany raid, że zatem chwila obecna nie nadaje się do przeprowadzenia powyższej akcji". Wobec nalegań strony ukraińskiej, która wzięła na siebie odpowiedzialność za powodzenie operacji, polski Sztab wyraził jednak ostatecznie zgodę na kontynuowanie przygotowań[112]. Upór Tiutiunnyka

[110] Dokładną liczbę trudno ustalić. Ze zsumowanych danych, przytoczonych w artykule Ihora Sribniaka, wynikałoby, iż przez granicę przerzucono w omawianym okresie blisko 500 oficerów. І.В. Срібняк, *Діяльність Партизансько-повстанського штабу*…, с. 111. Należy chyba jednak założyć, iż autorowi nie chodzi o indywidualne osoby, a o liczbę przypadków „przerzutu" ogółem. Znaczna część ukraińskich wywiadowców z pewnością po kilkakroć przechodziła sowiecki kordon, powiększając w ten sposób statystykę.

[111] O skali i metodach infiltracji na podstawie źródeł sowieckich: В.С. Сідак, *Національні спецслужби в період Української революції*…, с. 255–259; Д. Веденеев, *Украинский фронт в войнах спецслужб. Исторические очерки*, Киев 2008, с. 43–45.

[112] Protokół konferencji odbytej we Lwowie w dniach 24–25 września 1921, DiM, t. IV, dok. 56, s. 78–80. W naradach wzięli udział ze strony warszawskiego Sztabu Generalnego mjr Tadeusz Schaetzel oraz kpt. Wiktor Czarnocki.

podyktowany był w znacznej mierze kalkulacjami natury politycznej, wpływ nań miała jednak również sowiecka dezinformacja. Otoczony przez agentów WCzeKa i karmiony przez szereg miesięcy umiejętnie spreparowanymi doniesieniami wywiadowczymi, naczelnik Sztabu Partyzancko-Powstańczego niewątpliwie zbyt optymistycznie zapatrywał się na sytuację na Ukrainie. Do planowanego rajdu, ochrzczonego później mianem II pochodu zimowego, doszło ostatecznie dopiero na przełomie października i listopada 1921 r. — w fatalnych warunkach pogodowych. W akcji wzięły udział trzy grupy powstańców (podolska, wołyńska i besarabska), złożone z żołnierzy byłej Armii URL, wypuszczonych po cichu z obozów dla internowanych na terenie Polski i Rumunii. Głównej grupie, wołyńskiej, dowodzonej przez samego Tiutiunnyka, towarzyszyli oficerowie Oddziału II — por. Kowalewski oraz porucznicy Aleksander Majewski i Stanisław Szolin z posterunków lwowskiej ekspozytury w Równem i Kopyczyńcach. Strona polska zadbała też o wyekwipowanie Ukraińców w broń, odzież i żywność. Wyprawa, podjęta bardzo skromnymi siłami (łączną liczebność trzech grup powstańczych oceniać należy na maksimum 1500–2000 osób), zakończyła się całkowitą klęską. W dniu 17 listopada 1921 r. sowiecka konnica rozbiła grupę Tiutiunnyka pod miejscowością Małe Myńki koło Bazaru. W walce zginął wówczas m.in. por. Kowalewski, zaś po zakończonej bitwie bolszewicy rozstrzelali większość wziętych do niewoli żołnierzy ukraińskich[113].

Strona sowiecka posiadała od dawna dowody zaangażowania polskich czynników wojskowych w przygotowania powstańcze na Ukrainie. Nie może w związku z tym dziwić, iż rajd Tiutiunnyka wywołał ostry — chociaż krótkotrwały — konflikt dyplomatyczny na linii Warszawa — Moskwa i Warszawa — Charków. Ukarania winnych incydentu domagały się również koła prawicy sejmowej, a także polskie władze cywilne, w tym kierownictwo MSZ, niewtajemniczone wcześniej w akcję wojskowych. Szefostwo Oddziału II nie miało w tej sytuacji innego wyjścia jak odciąć się od działań Ekspozytury nr 5, której zarzucono przekroczenie otrzymanych rozkazów. Kierownik ekspozytury, mjr Kazimierz Florek, został demonstracyjnie odwołany ze stanowiska, zaś kompetencje ośrodka we Lwowie poważnie okrojono. Jednocześnie doszło do likwidacji kilku podlegających dotąd temu ośrodkowi placówek wywiadowczych oraz posterunków ofensywnych przy granicy sowieckiej[114].

Wydział III Ekspozytury — kierowany od czasu, gdy jego szef wyruszył z grupą Tiutiunnyka na Ukrainę, przez por. Karola Glazura — teoretycznie kontynuował swoją działalność. W związku z klęską powstania komórka ta utraciła jednak prak-

[113] Przebieg II pochodu zimowego odtwarzają w przywoływanych wyżej pracach Ihor Sribniak, Wołodymyr Sidak, Wasyl Weryha i Jan Jacek Bruski. Cennym uzupełnieniem tych prac jest zbiór wspomnień uczestników pochodu: *Другий Зимовий похід. Листопадовий рейд. Базар*, упорядкування і передмова Б. Тимошенко, Київ 1995.

[114] J.J. Bruski, *Petlurowcy*…, s. 316; K. Danielewicz, *Udział Ekspozytury Wewnętrznej nr 5*…, s. 159–161.

tycznie całą sieć informacyjną, opierającą się dotąd na organizacjach petlurowskich. Na początku grudnia 1921 r. ppłk. Kuźminski wystąpił z memoriałem, w którym proponował wznowienie polsko-ukraińskiej współpracy wywiadowczej. Jego projekt zakładał ponowne utworzenie przy Ekspozyturze nr 5 komórki ukraińskiej. W jej skład miałoby wejść trzech oficerów i czterech podoficerów petlurowskich, którzy zatrudnieni by zostali w centrali we Lwowie, ponadto — dziesięciu wywiadowców oraz tyluż kurierów. Miano utworzyć ponadto dwa posterunki kontrolne w rejonie przygranicznym — również kierowane przez zaufanych oficerów Armii URL[115]. Oferta nie została jednak przyjęta. Strona polska przystąpiła na początku 1922 r. do mozolnego odbudowywania placówek, ale nacisk położono tym razem na werbowanie agentury płatnej — a nie jak dotąd elementów ideowych. Stopień spenetrowania siatek Tiutiunnyka przez wywiad sowiecki sprawił, iż Oddział II zdecydował o „wyeliminowaniu z wywiadu naszego ukraińców". W związku z tym Ekspozytura nr 5 otrzymała kategoryczne zalecenie: „Przy werbowaniu nowych ludzi do pracy wywiadowczej bezwzględnie odrzucać kandydatury byłych ukraińskich, lub b. rumuńskich wywiadowców. Uniknie się przez to w dużej mierze inspirowania ze strony obcego wywiadu i pomoże do zakładania samodzielnych własnych placówek pozafrontowych"[116].

Generalnie ekspozytura lwowska — kierowana po dymisji mjr. Florka przez kpt. Antoniego Maruszewskiego, a później mjr. Konstantego Witolda Czachowskiego — przestała w następnych latach odgrywać wyjątkową rzeczywiście rolę, jaka przypadła jej w okresie przygotowań do II pochodu zimowego. Sytuacja taka utrwaliła się w połowie lat dwudziestych w związku z wprowadzonym wówczas ostatecznie (choć zarysowującym się już wcześniej) rozgraniczeniem kompetencji pomiędzy centralą i ekspozyturami terenowymi Oddziału II. Do tej pierwszej miała należeć odtąd organizacja tzw. wywiadu głębokiego przeciw Sowietom, podczas gdy w gestii ekspozytur (zlokalizowanych poza Lwowem także w Wilnie i Brześciu nad Bugiem) pozostawiono wywiad płytki — obejmujący swym zasięgiem strefę około 250 km od granicy państwa[117]. Podział ten był zasadniczo przestrzegany, choć miał on oczywiście charakter dość umowny. Trzeba przy tym zauważyć, że Oddział II w wielu wypadkach ściśle współpracował z ekspozyturami — wy-

[115] Memoriał ppłk. Kuźminskiego z 7 grudnia 1921 wraz z załącznikami — budżetem projektowanej komórki wywiadowczej oraz pismem: *Проект організації розвідчої праці тут і на Україні*, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 12, арк. 63–66.

[116] Oddział II SG do Ekspozytury nr 5 we Lwowie: *Instrukcja wywiadowcza na najbliższy okres*, 1 kwietnia 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1724, k. 106v. Stanowisko to mogło być po części również efektem nacisków ze strony MSZ, domagającego się od „dwójki" zerwania współpracy z Ukraińcami. Kierowało się ono w tym zakresie m.in. względami propagandy zagranicznej. Jeszcze pod koniec 1921 r. Wydział Wschodni instruował placówki, by informować czynniki obce, iż „Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło rozwiązać te wszystkie organizacje wywiadowcze, które na kresach wschodnich posługiwały się wywiadowcami narodowości niepolskiej". Naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ Kossakowski do Poselstwa RP w Paryżu, 27 grudnia 1921, AAN, Ambasada RP w Paryżu, sygn. 153, k. 104.

[117] A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR*…, s. 31.

korzystując je jako organy pomocnicze. Współpraca dotyczyła zwłaszcza takich kwestii, jak szkolenie eksponentów mających objąć placówki wywiadu głębokiego, a także przerzut agentury i oddziałów dywersyjnych przez granicę sowiecką. Jeśli chodzi o realizację zadań z zakresu wywiadu płytkiego, to sytuacja ekspozytur skomplikowała się wskutek utworzenia w 1924 r. Korpusu Ochrony Pogranicza, dysponującego własnymi komórkami wywiadowczymi. Krzyżowanie się w pasie przygranicznym z Ukrainą Sowiecką kompetencji wywiadu KOP i Ekspozytury nr 5 stało się w efekcie jednym z głównych problemów utrudniających pracę kolejnemu szefowi lwowskiej placówki, majorowi (później: podpułkownikowi) Stanisławowi Maczkowi, pełniącemu tę funkcję od października 1924 r. Powtarzające się nieporozumienia i spory kompetencyjne pociągnęły za sobą w tym czasie wyraźne pogorszenie się stanu rozpoznania pogranicza. Sytuacja zaczęła się poprawiać dopiero pod koniec 1926 r. — co było efektem decyzji o podporządkowaniu wywiadu KOP ekspozyturom Oddziału II SG w Wilnie i Lwowie (Ekspozyturę nr 6 w Brześciu Litewskim zlikwidowano w czerwcu tego roku). Ośrodkowi lwowskiemu podlegać miały odtąd, działające wcześniej niezależnie, placówki wywiadowcze KOP w Sarnach, Równem, Czortkowie i Tarnopolu[118].

W Oddziale II SG zakładano początkowo, że dla odbudowy siatek wywiadowczych na Wschodzie będzie można wykorzystać różnego rodzaju organizacje (przede wszystkim młodzieżowe) i instytucje skupiające Polaków pozostałych za ryską granicą. Planowano też powołanie do życia szeregu prywatnych firm do handlu z Sowietami, mających zajmować się w istocie penetracją terenu przeciwnika. Zduszenie przez bolszewików wszelkich przejawów niekoncesjonowanego życia organizacyjnego i wprowadzenie ścisłej reglamentacji obrotu gospodarczego przekreśliły jednak te rachuby[119]. Bardzo szybko okazało się, iż na gruncie sowieckim jedyną efektywną metodą jest wykorzystanie do celów wywiadowczych polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych. Na terenie Rosji Sowieckiej ważnym punktem oparcia dla operacji „dwójki" stał się ataszat wojskowy przy Poselstwie RP w Moskwie. Pierwsi polscy *attachés* — ppłk Romuald Wolikowski, a następnie ppłk Ignacy Boerner — bardzo poważnie zaangażowali się w tworzenie sieci wywiadowczej w Rosji, faktycznie kierując tamtejszymi placówkami[120]. Inaczej wyglądała jednak sytuacja na terenie Ukrainy Sowieckiej. Jak już wspomniano,

[118] Jednak w pełni harmonijne ułożenie współpracy nie było prostą sprawą. Jeszcze w 1927 r. ppłk Maczek donosił, iż pierwszą połowę roku Ekspozytura nr 5 „straciła na walce z organami wywiadowczymi KOP". Szerzej o relacjach pomiędzy ekspozyturą Oddziału II SG we Lwowie i wywiadem Korpusu Ochrony Pogranicza: P. Potomski, *Generał broni Stanisław Władysław Maczek (1892–1994)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2008, s. 91–93; J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924–1939*, http://www.cs.strazgraniczna.pl/tradycje/formacje2.pdf [dostęp 2 sierpnia 2010].

[119] Zob. A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR*…, s. 27–28.

[120] Dopiero w późniejszym okresie — z obawy przed ewentualną „wpadką", która musiałaby pociągnąć za sobą kryzys dyplomatyczny — zdecydowano o odsunięciu *attachés* od działań *stricte* wywiadowczych. Ibidem, s. 56. Wolikowski pełnił swą misję w Moskwie od sierpnia 1921 r. do marca 1923 r., zaś Boerner — od czerwca 1923 r. do listopada 1924 r. Szerzej na ten temat: J. Kochanowski,

mimo zaawansowanych przygotowań nie doszło ostatecznie do wysłania do Charkowa nominowanego na stanowisko *attaché militaire* mjr. Górki[121]. Znacznie utrudniło to prace związane z organizacją wywiadu — nie tylko na obszarze USRR, ale i całego europejskiego południa byłej Rosji. W efekcie pierwsze skromne sukcesy na tym odcinku odnotowano dopiero wiosną 1922 r. Niewątpliwie spore nadzieje wiązał Oddział II SG z zainstalowaniem stałej placówki wywiadowczej w Kijowie. Placówka taka powstała w połowie lutego 1922 r., zaś na jej czele stanął niejaki Józef Józefowicz (pseudonim?), wspierany przez referentkę polskiej delegacji opcyjnej, Małgorzatę Stürmer[122]. Sam Józefowicz był zapewne również urzędnikiem jednej z polskich misji w Kijowie — amatorem dość przypadkowo zwerbowanym do pracy w wywiadzie. Ze swoich ograniczeń zdawał sobie w pełni sprawę, sugerując Oddziałowi II, iż placówkę winna przejąć w przyszłości „osoba fachowa, bardziej obeznana zarówno z metodami pracy, jak i co uważam za najważniejsze umiejąca ocenić ze stanowiska fachowego poszczególne zjawiska i fakty oraz odpowiednie dane z nich wyciągnąć"[123]. Na podstawie zachowanych materiałów trudno wyrobić sobie pełną opinię o działalności placówki, wydaje się jednak, że efekty jej pracy nie wywołały zachwytu centrali. Po pierwszym, bardzo zachęcającym, raporcie Józefowicza postawiła ona swojemu eksponentowi ambitne zadanie „opanowania [przy pomocy zaufanej agentury] Kijowskiego Ispołkomu jak i Sztabu Kijowskiego Okręgu Wojskowego". Plonem działań placówki stało się jednak pozyskanie zaledwie kilku mało znaczących konfidentów — pozbawionych szerszych wpływów, za to chętnie inkasujących miesięczną gażę. Brak późniejszych wzmianek o kijowskiej placówce sugeruje, iż została ona zlikwidowana najpóźniej latem 1922 r.[124].

Bardziej profesjonalny charakter miała podjęta wiosną tego roku próba zainstalowania ośrodka wywiadowczego w Charkowie. Poprzedzona ona została zawarciem w styczniu tzw. umowy zasadniczej pomiędzy Oddziałem II i MSZ,

Między dyplomacją a wywiadem. Działalność Romualda Wolikowskiego i Ignacego Boernera jako attachés wojskowych w Moskwie (1921–1924), „Przegląd Historyczny" 1990, z. 1–2, s. 267–278.

[121] Sprawa była na tyle daleko posunięta, iż Oddział II SG sformułował już szczegółową instrukcję dla Górki, zawierającą m.in. konkretne zadania wywiadowcze. Instrukcja dla *attaché* wojskowego w Charkowie z 8 listopada 1921, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1733. Treść tego dokumentu przywołuje również A. Smoliński, *Sowiecka Ukraina z lat 1921–1939*…, s. 112, przyp. 15; idem, *Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona oraz sowiecki przemysł wojenny*…, s. 290, przyp. 27.

[122] Józefowicz podawał, iż Stürmerówna pracowała w ekspozyturze repatriacyjnej w Kijowie, jej nazwisko znaleźć możemy jednak w wykazie urzędników delegacji do spraw opcji. *Список личного состава иностранных представительств в Киеве на 14-е апреля с/г/*, [1923], ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 869, арк. 147.

[123] Raport Józefowicza do Wydziału III Oddziału II SG, 10 maja 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1803, bez paginacji.

[124] O działalności Józefowicza w Kijowie szerzej w jego raporcie z 10 maja. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1803, bez paginacji. Zob. ponadto: Józefowicz do Talikowskiego [*Kochany Panie Poruczniku*], 17 marca 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1724, k. 45–45v; *Instrukcja dla placówki wywiadowczej w Kijowie*, 8 kwietnia 1922, ibidem, k. 44–44v; A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR*…, s. 90–91.

dotyczącej warunków lokowania funkcjonariuszy wywiadu na placówkach podległych Ministerstwu. Porozumienie to określiło na dłuższy czas zasady współpracy „dwójki" i resortu spraw zagranicznych — nie tylko na gruncie sowieckim. Praktykę wykorzystywania placówek dyplomatycznych i konsularnych jako „parawanu" dla działalności wywiadu miał w następnych latach stosować szeroko również Podreferat „Zachód" Wydziału Wywiadowczego — głównie na terenie Niemiec. „Umowa zasadnicza" przewidywała, że delegowani przez „dwójkę" funkcjonariusze będą pozostawać formalnie urzędnikami MSZ, podlegającymi w sprawach administracyjno-służbowych kierownikowi danej placówki i wykonującymi zwykłe obowiązki urzędowe — pod warunkiem, iż nie ucierpi na tym ich praca wywiadowcza. Wydatki związane z wywiadem pokrywał w całości Oddział II SG, który miał dzielić się jednak wszelkimi zdobytymi materiałami dotyczącymi spraw politycznych z MSZ. Umowa regulowała też kwestię ewentualnego odwołania eksponenta, poważnie ograniczając w tym zakresie swobodę decyzji cywilnego kierownictwa placówki[125]. Wykorzystując te ustalenia, Oddział II wysłał w maju 1922 r. pięciu swoich wywiadowców do Charkowa[126]. Kierownik nowo utworzonej placówki o kryptonimie „Alfa", kpt. Marian Kenig oraz jego zastępca Witold Hanicki zakonspirowani zostali jako urzędnicy poselstwa, pozostałych funkcjonariuszy ulokowano natomiast w delegacjach do spraw opcji w Kijowie i Odessie[127]. Zadaniem ośrodka było stopniowe opanowanie terenu charkowskiego okręgu wojskowego i całej Ukrainy Sowieckiej, następnie zaś — gdyby było to możliwe — objęcie rozpoznaniem wywiadowczym Północnego Kaukazu. Placówka interesować się miała sprawami militarnymi, politycznymi i gospodarczymi, w swojej instrukcji Oddział II zaznaczał jednak, iż główna uwaga „zwrócona musi być na prowadzenie wywiadu ściśle wojskowego; życie polityczne należy obserwować dokładnie, nie biorąc w nim bezwarunkowo żadnego udziału". Centrala oczekiwała jak najszybszego pozyskania przez placówkę informatorów w wyższych urzędach sowieckich w Charkowie i Kijowie oraz zorganizowania agentury lotnej — do zadań specjalnych. Po wykonaniu tych zadań miano przystąpić do zakładania „drugiej, równoległej, ściśle konspiracyjnej sieci wywiadowczej, na wypadek wojny"[128]. Warto w tym miejscu zauważyć, iż w pierwszej połowie lat

[125] Kwestie związane z zawarciem „umowy zasadniczej" i jej funkcjonowaniem w praktyce obszernie omawia Wojciech Skóra — *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej*…, s. 775–798. Ten sam autor opublikował teksty najważniejszych umów między MSZ i Oddziałem II SG w: *Współpraca polskiego wywiadu z placówkami Ministerstwa Spraw Zagranicznych (1921–1923)*, opr. W. Skóra, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2005, nr 1, s. 109–126.

[126] Dyrektor Departamentu Politycznego MSZ do Poselstwa RP w Charkowie, 18 maja 1922, AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 15, k. 25.

[127] Pierwotnie planowano wysłanie jednego z eksponentów do Jekaterynosławia, okazało się to jednak nierealne. W delegacji kijowskiej umieszczono jednego wywiadowcę — niejakiego Władysława Oberniksa, do Odessy oddelegowano natomiast dwie osoby: Józefa Grota i Józefa Węgiera.

[128] *Instrukcja dla placówki wywiadowczej w Charkowie*, 19 maja 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1803, bez paginacji; A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR*…, s. 91–92 (autor ten podaje błędną wersję nazwiska kierownika placówki — Wacław Kening).

dwudziestych Oddział II SG wyraźnie wyodrębniał na terenie sowieckim dwa obszary — północny oraz południowy, co wiązało się ze specyfiką stosunków miejscowych i nieco odmiennymi warunkami prowadzenia akcji wywiadowczej. Ukraina — wraz z Krymem i Północnym Kaukazem — należała do drugiego z tych obszarów. Podział ten wzięto pod uwagę tak w czasie organizacji placówki „Alfa", jak i późniejszych polskich ekspozytur wywiadowczych w Charkowie — podlegających bezpośrednio centrali „dwójki", nie zaś ośrodkowi moskiewskiemu. Sytuację tę usiłował zmienić ppłk. Boerner, który w sierpniu 1923 r. wystąpił z projektem podporządkowania całości działań wywiadowczych na terenie ZSRR biuru *attaché* wojskowego w Moskwie. Propozycje te jednak odrzucono, a szef Oddziału II potwierdził autonomiczny charakter „ukraińskiego" obszaru wywiadowczego[129].

Praca placówki „Alfa" napotykała od początku poważne przeszkody. Niechętny prowadzeniu działalności wywiadowczej był *chargé d'affaires* Berenson, którego postawę Oddział II oceniał jako „idealistyczną". „[...] jako lewicowiec — odnotował referent Wydziału Wywiadowczego — pan Berenson zapewne nie mógł pogodzić się z tym, że Polska, po zawarciu pokoju z Rosją sow. uprawia jednak na terenach tej Rosji wywiad polityczny i wojskowy". Inne miały być motywy kierujące konsulem Charwatem, również utrudniającym działania „Alfy"[130]. Charwat, współpracujący *notabene* wcześniej z „dwójką" w konsulatach na terenie Niemiec, prowadził na gruncie charkowskim własną akcję wywiadowczą, finansowaną ze środków MSZ. Przy pomocy sekretarza poselstwa Łubieńskiego oraz pracowników delegacji opcyjnych zbierał informacje o charakterze politycznym i wojskowym, które przekazywał następnie w raportach do Oddziału Informacyjnego Departamentu Dyplomatycznego Ministerstwa (D.VII). Komórka ta, kierowana przez Kazimierza Olszewskiego, była aż do lipca 1924 r. — kiedy wszystkie kompetencje związane z wywiadem przekazano ostatecznie służbom wojskowym — odrębną centralą wywiadu politycznego, utrzymywaną przez MSZ. Oddział II przypuszczał, że konsul Charwat — charakteryzowany jako „człowiek bardzo ambitny, uparty i żądny władzy" — sabotuje działalność placówki w Charkowie, powodowany niechęcią wobec wojskowej „konkurencji"[131]. Czy tak było istotnie, trudno powiedzieć. Faktem jest, że już w lipcu 1922 r. Charwat zażądał odwołania

[129] J. Kochanowski, *Między dyplomacją a wywiadem*…, s. 276–277.

[130] Należy dodać, iż początkowo stosunki Keniga z Charwatem układały się bardzo dobrze. Planowano m.in. wspólne przedsięwzięcie wywiadowcze — założenie sieci polskich kooperatyw na Ukrainie, które miano wykorzystywać m.in. w celach informacyjnych (o sprawie tej szerzej w kolejnym rozdziale). Prawdopodobnie relacje popsuły się, gdy Charwat — kierujący dotąd Wydziałem Konsularnym — został *chargé d'affaires* i stanął na czele charkowskiego poselstwa.

[131] Notatka *Pro domo* Podreferatu B-1 na obwolucie akt: *Konieczność prowadzenia dalszego intensywnego wywiadu przez placówkę „Alfa"*, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1803, bez paginacji. Fragmenty tej notatki cytuje również J. Kochanowski, *Między dyplomacją a wywiadem*…, s. 272, przyp. 32. Zob. ponadto: A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR*…, s. 92–93. Szereg raportów Charwata do D.VII można znaleźć w: AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane). O działalności komórek wywiadu MSZ: A. Pepłoński, *Wywiad*

eksponentów „dwójki" z Kijowa i Odessy. Dwóm z nich zarzucał niekompetencję i nieprzydatność do służby, wobec trzeciego domagał się natomiast wszczęcia postępowania karnego. Chodziło o wysłanego do Odessy Józefa Węgiera, który miał rzekomo rozpuszczać wśród optantów pogłoski o rychłym wybuchu wojny z Polską i oferować — w zamian za sowite wynagrodzenie — pomoc w jak najszybszym wyjeździe z Ukrainy drogą nielegalną[132]. Plany pracy „Alfy" ostatecznie pogrzebała, wspomniana w poprzednim podrozdziale, seria aresztowań dokonanych przez GPU w sierpniu 1922 r. wśród zaufanych i współpracowników polskich placówek na Ukrainie. Prawdopodobnie uderzenie było najzupełniej przypadkowe, a bolszewicy nie posiadali danych ani o działalności konsula Charwata, ani na temat siatki kpt. Keniga, uniemożliwiło ono jednak na pewien czas akcję wywiadowczą. Tak Charwat, jak i Kenig usiłowali przy tym zrzucić odpowiedzialność za sowieckie represje na rzekomo nieudolne działania konkurenta. Nie wnikając w szczegóły sprawy, trzeba stwierdzić, iż z owej „próby sił" ostatecznie wyszedł zwycięsko szef poselstwa w Charkowie. Pod koniec września 1922 r. kpt. Kenig wyjechał — jak miało się okazać, na stałe — do Warszawy, zaś placówka „Alfa" zakończyła swą krótkotrwałą działalność[133].

W omawianym okresie MSZ dysponowało na Ukrainie jeszcze jednym ważnym źródłem wywiadowczym. Cennych danych dostarczały raporty pozostałych na tym terenie, zakonspirowanych członków Towarzystwa Straży Kresowej. Organizacja ta, utworzona przez młodych entuzjastów, wywodzących się z kręgów „zetowskich", powstała jeszcze w 1918 r. na fali protestów przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. W następnych latach podjęła pracę polityczną i kulturalno-oświatową, której celem było zintegrowanie Kresów Wschodnich z odbudowywaną polską państwowością. Członkowie Straży włączyli się m.in. w tworzenie struktur administracji, działalność wydawniczą, organizowanie werbunku do armii. Na terenach, które miały pozostać poza granicami Rzeczypospolitej, starano się prowadzić akcję polityczną, przede wszystkim propagować — tak wśród miejscowych Polaków, jak i innych społeczności narodowych — program federacyjny obozu belwederskiego[134]. Straż, dysponująca

a dyplomacja II Rzeczypospolitej, Toruń 2004, s. 93–107; W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej*…, s. 735–736.

[132] List Mieczysława Szczepkowskiego z Odessy do Charwata, 12 lipca 1922, AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 15, k. 29; Charwat do D.VII, 17 i 31 lipca 1922, ibidem, k. 23–24, 21–22.

[133] Informacja o wyjeździe Keniga: D.VII do Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG, 27 września 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1803, bez paginacji. Z perspektywy czasu wydarzenie to tłumaczono w sposób dość mgławicowy: „kierownik placówki musiał opuścić Charków, wobec częściowej dekonspiracji i warunków panujących w Poselstwie". Notatka: *Placówki na terenie Rosji*, ibidem.

[134] W latach 1919–1920 TSK współdziałało z takimi strukturami, jak Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich oraz Zarząd Cywilny Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, i za ich pośrednictwem było subsydiowane. W okresie późniejszym dotacje dla organizacji wypłacało bezpośrednio Ministerstwo Skarbu. Działalności Straży Kresowej poświęciła niedawno osobną monografię Nina Zielińska — *Towarzystwo Straży Kresowej, 1918–1927*, Lublin 2006. Zob. też J. Gierowska-Kałłaur,

prężną strukturą organizacyjną na ziemiach wschodnich, wykorzystywana była też do różnego rodzaju zadań wywiadowczych. Sporadycznie współdziałała na tym polu ze służbami wojskowymi, ściślejszą współpracę nawiązać miała wszakże z resortem spraw zagranicznych. Partnerem Ministerstwa był Referat (Kierownictwo) Prac Zagranicznych TSK, powstały na początku 1921 r. Komórka ta, kierowana przez Edwarda Straucha, była prawdopodobnie w całości utrzymywana z funduszy MSZ. Szczegółów finansowania w pierwszym okresie, niestety, nie znamy. Wiemy, iż pod koniec 1921 r. Ministerstwo bardzo poważnie rozważało wstrzymanie subsydiów dla TSK, co zagroziło dalszemu istnieniu Referatu[135]. Ostatecznie z planów tych wycofano się jednak. W efekcie przez cały rok 1922 Wierzbowa wypłacała na utrzymanie Referatu Prac Zagranicznych stałą miesięczną ratę w wysokości 800 tysięcy marek polskich[136].

Referat dostarczał MSZ informacji z zakresu wywiadu politycznego i okazjonalnie wojskowego z terenów położonych poza wschodnią granicą RP, zamieszkałych jednak przez znaczne skupiska ludności polskiej — z Białorusi (przede wszystkim Mińszczyzny), Łotwy (okolic Dyneburga) oraz Litwy (z części dawnego powiatu sejneńskiego). W wypadku Ukrainy Sowieckiej regularne i obfite wiadomości napływały z Podola — zwłaszcza z okolic Kamieńca. Pierwsze zachowane raporty Straży z tego terenu pochodzą jeszcze z jesieni 1920 r., a więc z okresu sprzed utworzenia Referatu Spraw Zagranicznych[137], ostatnie — z początku roku 1923. Ilość doniesień, ich objętość i stopień szczegółowości wyraźnie z upływem czasu rosły. Pierwsze raporty to jeszcze dość lakoniczne przeglądy informacyjne, pod-

Straż Kresowa a Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. Współdziałanie czy rywalizacja?, Warszawa 1999. O proukraińskiej polityce Straży Kresowej na Wołyniu: W. Mędrzecki, *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005, s. 30–33, 50–52.

[135] W piśmie z 27 grudnia 1921 r. Strauch informował swoich podwładnych, iż w związku z cofnięciem subsydium przez MSZ nastąpi likwidacja Referatu, zaś pracownicy wszystkich placówek zostaną zwolnieni z dniem 1 stycznia 1922 r. AAN, TSK, sygn. 118 (mf. B 48192), k. 12.

[136] Pismo Straucha do Wydziału Wschodniego MSZ, 1 marca 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 401–402. Ścisła współpraca z Ministerstwem Spraw Zagranicznych nie oznaczała całkowitego zerwania kontaktów TSK z wywiadem wojskowym. Brakuje nam na ten temat szerszej dokumentacji, można jednak przypuszczać, że terenowe ekspozytury „dwójki" korzystały w różnych sytuacjach z usług placówek Straży, usytuowanych na obszarze polskiego pogranicza. Placówki takie mogły być zapewne pomocne w takich kwestiach, jak zbieranie danych kontrwywiadowczych czy organizacja łączności z terenami za wschodnią granicą. W materiałach Oddziału II zachowało się pismo Kierownika Prac Zagranicznych Straży Kresowej, w którym mowa jest, iż placówka TSK w Skale (województwo tarnopolskie) „działa w ścisłej łączności z Ekspozyturą Oddziału II. Sztabu Generalnego we Lwowie". Strauch do Oddziału II SG, 28 lutego 1923, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1741, podteczka 282/22/4, k. 33. Działania wywiadowcze Straży i jej współpraca ze służbami informacyjnymi w okresie po 1920 r. uszła uwagi autorki — skądinąd bardzo rzetelnej — monografii TSK. Autorka ta pisze: „[Straż] po traktacie ryskim zaprzestała swych prac zarówno na obszarach, które znalazły się w granicach państwa radzieckiego, jak i w województwach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej". N. Zielińska, *Towarzystwo Straży Kresowej*…, s. 99.

[137] Do początku 1921 r. raporty z Ukrainy przesyłał Wydziałowi Wschodniemu MSZ Wydział Organizacyjny Straży. Zob. kierownik Wydziału Organizacyjnego TSK do Łukasiewicza, 17 stycznia 1921, AAN, MSZ, sygn. 6665 (mf. B 22954), k. 2.

sumowujące wydarzenia z okresu minionego miesiąca lub dwóch, późniejsze — rozbudowane opracowania sporządzane zasadniczo w cyklu dwutygodniowym. Szczególne zainteresowanie TSK obszarem Podola nie może dziwić. Po jego zajęciu przez bolszewików jesienią 1920 r. pozostała tutaj dość duża grupa miejscowych Polaków, w tym — co bardzo istotne — polskiej inteligencji. Ludzie ci stali się naturalnym zapleczem dla tworzonej na zasadach ideowych sieci informacyjnej, a bliskość polskiej granicy umożliwiała utrzymywanie z nimi regularnego kontaktu. Warto dodać, iż sprawy tego terenu były osobiście bardzo bliskie Kierownikowi Prac Zagranicznych TSK Strauchowi — wcześniej organizatorowi i pierwszemu szefowi okręgu podolskiego Straży Kresowej.

Doniesienia Straży z Podola sowieckiego dotyczyły szerokiego *spectrum* zagadnień. Na czoło wysuwały się takie kwestie, jak: położenie ludności polskiej i Kościoła katolickiego, działalność emigracji galicyjskiej na terenie USRR, antypolska i antyrumuńska akcja dywersyjna bolszewików, wreszcie — organizacja lokalnej administracji i struktur partyjnych na sowiecko-polskim pograniczu. Materiały te stanowiły swego rodzaju „monopol" Wydziału Wschodniego, który rozsyłał jednak odpisy ważniejszych, jego zdaniem, raportów innym wydziałom MSZ oraz wybranym placówkom zagranicznym[138]. Kopie niektórych doniesień przekazywane były też wywiadowi wojskowemu. Na tym tle doszło *notabene* latem 1922 r. do zatargu z „dwójką". Jej szef, ppłk Matuszewski, uznał za wskazane osobiście zwrócić uwagę MSZ na wątpliwości pojawiające się w związku z meldunkiem TSK z 1 sierpnia dotyczącym konfiskowania kosztowności kościelnych przez bolszewików. „W formie istniejącej — pisał Matuszewski do Wydziału Wschodniego — raport ten, poza faktami niezgodnemi wyraźnie z rzeczywistością, zawiera cały szereg co najmniej naiwnych uwag"[139]. Miesiąc później Oddział II zakwestionował rzetelność kolejnych doniesień Straży Kresowej z Ukrainy. Za „przesadne i nieprawdziwe" uznano w szczególności dane o sowieckich działaniach dywersyjnych w Galicji Wschodniej. Przedstawiciel „dwójki" z lekceważeniem dodawał też: „Informator Straży Kresowej nie orjentował się na ogół w rzeczach wojskowych i dając wiarę plotkom stworzył obraz stanu rzeczy nieodpowiadający

[138] Obszerny zbiór raportów TSK z Ukrainy Sowieckiej, przesłanych do Wydziału Wschodniego (głównie z roku 1922), znaleźć można w: AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010). Meldunki wcześniejsze — z okresu 1920–1921 — przechowywane są w: AAN, TSK, sygn. 108 (mf. B 48182) oraz 113 (mf. B 48187), ponadto w: AAN, MSZ, sygn. 6665 (mf. B 22954). Pojedyncze egzemplarze raportów TSK zachowały się również w innych kolekcjach archiwalnych w AAN, m.in. w zespole akt Ambasady RP w Moskwie. Zob. AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 34, k. 136–137; sygn. 107, k. 24–27, 34–46. Kilka raportów z Ukrainy zostało opublikowanych w: J. Jaruzelski, *Z archiwaliów Ministerstwa Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Po 50 latach kolekcja* sovieticów *wraca z Waszyngtonu (2)*, „Przegląd Wschodni" 1992/1993, t. II, z. 1(5), s. 141–164; oraz: *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. I, red. S. Stępień, Przemyśl 1998, dok. 23, s. 79–83.

[139] Ppłk Matuszewski do Wydziału Wschodniego MSZ, 10 sierpnia 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 171.

absolutnie rzeczywistości"[140]. Uwagi te — częściowo zapewne uzasadnione — można by przyjąć za dobrą monetę, gdyby nie jeden fakt. W obu wypadkach ostrą reakcję oficerów Sztabu wywołały przede wszystkim krytyczne wzmianki agentów Straży Kresowej o funkcjonowaniu Oddziału II, rzekomo bardzo blado wypadającego na tle służb sowieckich. „Wywiad bolszewicki za kordonem — brzmiało zdanie jednego z zakwestionowanych raportów — jest tak umiejętnie prowadzony, że można go zaliczyć do pierwszej klasy i żadnego porównania z Polskim wywiadem być nie może"[141]. Pozostawiając na boku tę różnicę opinii, przyznać trzeba, iż meldunki TSK faktycznie grzeszyły pewną „literackością" i zdradzały braki profesjonalnego przygotowania autorów. Przypadłość tę dostrzegało również kierownictwo Wydziału Wschodniego. Charakterystyczna wydaje się adnotacja poczyniona na jednym z raportów z Podola przez zastępcę naczelnika Wydziału, Mariana Szumlakowskiego. Z wyraźną irytacją pisał on w lipcu 1922 r.: „Vidi. Nie da się wykorzystać jako retoryczne i nieścisłe. Czy nie można by poprosić tę instytucję, żeby raczej niż kompilować raporty, dostarczała autentycznych dokumentów, listów, kopji lub oryginałów rozporządzeń władz, wreszcie spisów wypadków i nazwisk?"[142]. Mimo tych zastrzeżeń Ministerstwo uznawało raporty Straży Kresowej za ważne źródło informacji i chętnie z nich korzystało. Współpraca z TSK trwała co najmniej do początku 1923 r. Być może była ona kontynuowana również później, nie zachowały się jednak na ten temat żadne materiały[143]. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, iż sytuacja finansowa MSZ nie pozwoliła na dalsze finansowanie „prac zagranicznych". Aktywność Straży na gruncie sowieckim stopniowo zresztą wygasała, co związane było z postępami repatriacji i masowym odpływem z terenów Ukrainy i Białorusi najbardziej świadomych i patriotycznych polskich elementów, na których organizacja dotąd bazowała.

Najważniejsze zadania informacyjne na Wschodzie miał niewątpliwie do wykonania — niezależnie od wszelkich wysiłków MSZ na tym polu i od na poły amatorskich inicjatyw w rodzaju TSK — wywiad wojskowy. Szczególnie istotne w związku z tym stawało się ponowne uruchomienie centrali wywiadowczej w Charkowie. Starania w tym kierunku podjął w styczniu 1923 r. szef Podreferatu „Wschód" „dwójki" kpt. Talikowski. Na szefa charkowskiego ośrodka przewidywał on początkowo Jerzego Lachowickiego-Czechowicza, aktualnego kierownika placówki Oddziału II w Piotrogrodzie[144], ostatecznie jednak zdecydował się wy-

[140] Mjr Sokołowski do Wydziału Wschodniego MSZ, 15 września 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 170.

[141] Raport TSK, przesłany 1 sierpnia 1922 przez Wydział Wschodni MSZ do Oddziału II SG, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 174.

[142] Adnotacja Szumlakowskiego z 5 lipca 1922 na piśmie Kierownika Prac Zagranicznych TSK do Wydziału Wschodniego MSZ z 6 maja 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 95–96.

[143] Ostatni znany nam raport, przesłany przez Kierownika Prac Zagranicznych Straży do MSZ, nosi datę 15 lutego 1923. *Polacy na Ukrainie*…, cz. 1, t. I, dok. 23, s. 79–83.

[144] Koncept pisma Wydziału Wywiadowczego do szefa Oddziału II SG: *Reorganizacja placówek wschodnich*, [2 stycznia 1923], CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1741, podteczka 282/22/4,

sunąć kandydaturę por. Leonarda Fitowskiego z Referatu Wschodniego Wydziału Ewidencyjnego. Nowa placówka kontynuować miała działania zapoczątkowane przez kpt. Keniga — otrzymała niemal identyczną instrukcję wywiadowczą, jej planowany schemat organizacyjny powielał też rozwiązania zastosowane wcześniej w przypadku „Alfy". Zgodnie z pierwotnymi założeniami por. Fitowski miał być zatem zwierzchnikiem i koordynatorem dwóch kolejnych placówek, ustanowionych na terenie Ukrainy: kijowskiej, na kierownika której wyznaczono ppor. Stanisława Łaniewskiego, oraz odeskiej, na czele z por. Henrykiem Kintopfem[145]. Plany te pokrzyżowała opozycja ze strony *chargé d'affaires* Charwata. Pod jego naciskiem MSZ odmówiło zatrudnienia oficera „dwójki" w poselstwie w Charkowie. Ministerstwo uzasadniało swoje stanowisko, wskazując że zakonspirowanie Fitowskiego na terenie placówki, niezwykle pilnie obserwowanej w tym czasie przez GPU, jest niewykonalne. Dodawano też — w czym tkwiło zapewne sedno sprawy — iż „ze względów rzeczowych Poselstwo nie uważa obecności specjalnego wysłannika wojskowości w Charkowie za konieczną, tembardziej, że Poselstwo w miarę możności stara się spełniać wszelkie zlecenia i dostarczać potrzebnych wiadomości"[146]. Ministerstwo godziło się wprawdzie na zaangażowanie w delegacjach do spraw opcji Łaniewskiego i Kintopfa, zamierzało jednak przy okazji wytargować od Oddziału II warunki rewidujące ustalenia „umowy zasadniczej" ze stycznia 1922 r. Na wniosek Charwata zażądano deklaracji, iż oficer przydzielony do placówki MSZ będzie zajmować się działalnością wywiadowczą wyłącznie „po godzinach" i nie będzie w stałych rozjazdach. Domagano się poza tym absolutnej lojalności wobec cywilnego kierownictwa oraz przedstawiania odpisów wszystkich raportów[147]. Nieporozumienia na tym tle sprawiły, że dopiero pod koniec maja 1923 r. wywiadowcy „dwójki" objęli wyznaczone sobie placówki w Kijowie i Odessie. Zwłoka miała ten pozytywny aspekt, iż wkrótce stanowisko w charkowskim poselstwie miał opuścić Franciszek Charwat, zaś jego następca, *chargé d'affaires* Szarota, odniósł się bardzo pozytywnie do działalności woj-

k. 128–128v. Lachowicki-Czechowicz, były kapitan marynarki handlowej i ppor. rezerwy marynarki wojennej, posiadał bogate doświadczenie wywiadowcze. Kierował wcześniej m.in. placówkami w Konstantynopolu i Kiszyniowie.

[145] Koncept pisma kpt. Talikowskiego do szefa Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG: *Założenie placówek wyw. na Ukrainie sow.*, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1741, podteczka 282/22/4, k. 192–194v.

[146] Wicedyrektor Departamentu Politycznego MSZ Woroniecki do Oddziału II SG, 19 kwietnia 1923, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1741, podteczka 282/22/4, k. 190–190v. Niedługo później miało się okazać, iż niewysłanie Fitowskiego do Charkowa było trafną decyzją — ze względów, których wiosną 1923 r. jeszcze nikt nie był w stanie przewidzieć. Pod koniec tego roku Fitowski został zdemaskowany jako agent sowiecki. Zmuszono go następnie do popełnienia samobójstwa. W. Michniewicz, *Wielki bluff sowiecki*…, s. 169–170.

[147] Charwat do D.VII, 25 stycznia 1923, AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 15, k. 14–15; dyrektor Departamentu Politycznego MSZ Stanisław Kętrzyński do szefa Oddziału II SG ppłk. Matuszewskiego, 2 marca 1923, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1741, podteczka 282/22/5, k. 36–36v.

skowych na swoim terenie. Również kierownicy placówek opcyjnych, Świrski i Kunicki, sprzyjali pracom wywiadu.

Z dużą energią rozpoczął akcję wywiadowczą por. Kintopf, który stanął na czele placówki o kryptonimie „D.5", ulokowanej w Odessie[148]. W drugiej połowie sierpnia donosił on, iż dysponuje już kilkoma „dość sprytnymi ludźmi", mającymi kontakty w kołach wojskowych, oraz że wysłał zaufaną osobę do Sewastopola i Mikołajowa z zadaniem założenia w tych miastach posterunków wywiadowczych[149]. Dobrze zapowiadającą się działalność placówki zakończył jednak dyplomatyczny skandal. Sprawa miała swój początek w sierpniu 1923 r., kiedy to kontakt z Kintopfem nawiązała była wywiadowczyni Ekspozytury nr 5 we Lwowie, Helena Najdionowa (vel Janina Zielińska). Zaoferowała ona polskiemu oficerowi usługi stworzonej przez siebie siatki, złożonej z kilku pozyskanych sztabowców sowieckich. Z jej pomocą zdobyła dla Kintopfa m.in. zbiór poufnych rozkazów Dowództwa Wojsk Ukrainy i Krymu. Pomyślna współpraca z placówką „D.5" trwała około miesiąca. Po tym czasie polski wywiadowca zaczął stopniowo rozluźniać kontakt, uznawszy, iż Najdionowa stawia wygórowane żądania finansowe, a jej nieostrożne zachowanie grozi kompromitacją delegacji opcyjnej. Decyzja okazała się słuszna, gdyż pod koniec października odeskie GPU zatrzymało członków siatki, zaś tydzień później przeprowadziło aresztowania wśród współpracowników delegacji i optantów, prawdopodobnie usiłując znaleźć dowody działalności szpiegowskiej polskiej placówki[150]. Jak się wydaje, nie dysponowano niczym poza zeznaniami Najdionowej, niemniej wystarczyły one, by w marcu 1924 r. NKID uznało Henryka Kintopfa za *persona non grata* i zażądało jego natychmiastowego wyjazdu ze Związku Sowieckiego[151]. Jeśli chodzi o aresztowanych członków organizacji, pięcioro z nich — wraz z Najdionową — skazanych zostało na karę śmierci, pięć kolejnych osób otrzymało zaś wysokie wyroki więzienia. Na wniosek Oddziału II kierowniczkę siatki i jej współpracownika, byłego carskiego oficera Komarowa, strona polska usiłowała wciągnąć na listę wymiany personalnej, zabiegi te jednak okazały się bezskuteczne, a grupę skazańców rozstrzelano w czerwcu 1924 r.[152].

Kulisy afery Najdionowej do dzisiaj pozostają niejasne. Trudno w szczególności powiedzieć, czy „wsypa" z października 1923 r. była efektem skutecznego rozpra-

[148] Kintopf objął formalnie stanowisko sekretarza, a zarazem zastępcy kierownika polskiej delegacji do spraw opcji.

[149] Raport Kintopfa nr 3 z 22 sierpnia 1923, РГВА, ф. 453к, оп. 1, д. 18, л. 420–420об.

[150] Raporty kierownika Delegacji ds. Opcji w Odessie Kunickiego z 14 i 30 listopada 1923, AAN, MSZ, sygn. 6743 (mf. B 23061), k. 105–106, 110–113, raport Kintopfa dla Talikowskiego z 30 listopada 1923, ibidem, k. 116–117; raport Kintopfa, [b.d.], ibidem, k. 118–120; raport Kintopfa z 16 kwietnia 1924, РГВА, ф. 453к, оп. 1, д. 18, л. 404–408.

[151] Depesza *attaché* wojskowego w Moskwie ppłk. Boernera do Sztabu Generalnego nr 400, 17 marca 1924, РГВА, ф. 453к, оп. 1, д. 18, л. 485.

[152] Raport Kintopfa z 16 kwietnia 1924, РГВА, ф. 453к, оп. 1, д. 18, л. 404–408; pismo przewodniczącego delegacji RP w Komisji Mieszanej ds. Repatriacji w RSFRR i USRR Zielezińskiego do ppłk. Boernera, Moskwa, 29 września 1924, ibidem, л. 437; W. Materski, *Pobocza dyplomacji*…, s. 169.

cowania operacyjnego, dokonanego przez GPU, czy też może siatkę od początku inspirowały — przynajmniej częściowo — sowieckie służby, usiłujące zastawić pułapkę na polski wywiad. Niezależnie od odpowiedzi na to pytanie warto zwrócić uwagę na rolę, jaką w całej sprawie odegrał ówczesny p.o. sekretarza poselstwa w Charkowie, Stefan Litauer. Dyplomata ten — później urzędnik misji w Moskwie i centrali MSZ, a w latach trzydziestych znany dziennikarz, korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej — powszechnie posądzany jest o związki z wywiadem sowieckim podczas II wojny światowej[153]. Istnieją wszakże przesłanki, iż agenturalna współpraca Litauera mogła rozpocząć się znacznie wcześniej — właśnie w okresie pobytu na Ukrainie. Wskazywać na to mogą wydarzenia z jesieni 1923 r. Należy przede wszystkim zauważyć, iż Litauer był jedną z nielicznych osób wtajemniczonych w kontakty z siatką wywiadowczą w Odessie, co więcej — to na podstawie jego informacji, uwiarygodniających osobę Najdionowej, por. Kintopf zdecydował o nawiązaniu współpracy. Fakty te nabierają szczególnej wymowy, jeśli zestawimy je z nieznanym do niedawna świadectwem pułkownika Mykoły Czebotariwa, w owym czasie szefa ochrony osobistej atamana Petlury, rezydującego w Warszawie. W swoich wspomnieniach Czebotariw wprost oskarża Litauera o działalność na rzecz wywiadu przeciwnika. Sugeruje m.in., że to za pośrednictwem polskiego dyplomaty bolszewicy przekazywali polecenia oraz korespondencję agentce, którą udało im się wprowadzić do otoczenia przywódcy URL na emigracji[154]. Zarzuty Czebotariwa odnoszą się do okresu z końca roku 1923, kiedy dyplomata odwołany został do Warszawy, gdzie czekał na przydział do Poselstwa RP w Moskwie. Co ciekawe, z tego samego czasu pochodzi bardzo interesujący memoriał Litauera, w którym ten proponował — wyraźnie myśląc o własnej osobie — powołanie specjalnego urzędnika, mającego koordynować w stolicy ZSRR polską akcję informacyjną. Chodziło przede wszystkim o analizę prasy centralnej i prowincjonalnej, ale też o klasyczny wywiad — głośno przez autora memoriału reklamowany. „Na terenie sowieckim należy posługiwać się wywiadem jak najobszerniej i jak najczęściej. I wywiad ten jest tam i łatwy i możliwy" — przekonywał Litauer centralę MSZ z gorliwością, która w świetle przytoczonych wcześniej informacji rodzić musi uzasadnione podejrzenia[155].

Pomyślniej od misji por. Kintopfa w Odessie ułożyła się działalność uruchomionej w tym samym czasie placówki „A.9" w Kijowie. Na jej czele stanął ppor. Stanisław Łaniewski, były członek odeskiej siatki POW, a później wywiadowca Oddziału II w Kiszyniowie. Na gruncie kijowskim występował on pod przybra-

[153] Więcej na ten temat: W. Materski, *Stefan Litauer — dyplomata, dziennikarz i…*, w: *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, komitet red.: K. Persak i inni, Warszawa 2008, s. 85–93.

[154] *Визвольні змагання очима контррозвідника. (Документальна спадщина Миколи Чеботаріва): Науково-документальне видання*, ред. В.С. Сідак, Т.В. Вронська, А.В. Кентій, В.С. Лозицький, Київ 2003, с. 185.

[155] Memoriał Litauera: *Projekt zorganizowania informacji prasowo-politycznej Polskiej w SSSR*, [b.d.d.; listopad 1923], AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), s. 501–503.

nym nazwiskiem — jako Stanisław Pawłowski, urzędnik kontraktowy tutejszej Delegacji ds. Opcji. Pierwsze trzy miesiące pobytu nad Dnieprem były czasem organizowania się placówki i nawiązywania przez nią kontaktów. Początkowo chodziło o konfidentów raczej podrzędnych (takich jak maszynistka, zwerbowana w Wojskowym Zarządzie Kolejowym), z biegiem czasu udało się jednak stworzyć Łaniewskiemu solidną sieć informacyjną. Na początku 1924 r. na usługach placówki pozostawały dwa ważne źródła: inż. Michał Węgliński — miejscowy Polak, optant, wykonujący dla „Pawłowskiego" szereg poufnych zleceń wywiadowczych, oraz organizacja „B" — grupa oficerów-monarchistów na czele z byłym carskim generałem Wiktorem Bieławinem, dostarczająca eksponentowi „dwójki" informacje o charakterze wojskowym[156]. Brakuje, niestety, materiałów, które pozwoliłyby odtworzyć szczegóły działalności placówki „A.9" w tym czasie. Niewątpliwie szereg zadań uwieńczonych zostało sukcesem. Za bodaj największy — biorąc pod uwagę późniejsze implikacje sprawy — należy uznać pozyskanie profesora uniwersytetu kijowskiego Eustachego Gryszkiewicza-Trochimowskiego. Naukowiec ten — wybitny specjalista z zakresu chemii organicznej, deklarujący swą niechęć do współpracy z bolszewikami — został przy udziale Łaniewskiego przerzucony do Polski, gdzie znalazł zatrudnienie w laboratoriach wojskowych[157]. Gryszkiewicz-Trochimowski miał stać się wkrótce jednym z największych europejskich autorytetów w dziedzinie badań nad bronią chemiczną. W latach trzydziestych opracował on metodę syntezy fluorooctanu — gazu bojowego o wielkiej sile rażenia, którego produkcja była później swego rodzaju „polską specjalnością"[158].

Na początku marca 1924 r., w związku z likwidacją kijowskiej delegacji opcyjnej, placówka „A.9" przeniesiona została do Charkowa. Na prośbę jej kierownika do nowo utworzonego konsulatu generalnego oddelegowano również byłą urzędniczkę delegacji do spraw repatriacji, Marię Kossowską, która oddawała wcześniej różne usługi wywiadowcze Łaniewskiemu[159]. W stolicy Ukrainy

[156] Raporty Łaniewskiego z 6 i 15 sierpnia 1923, 4 i 13 lutego 1924, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 39, л. 13, 14, 61–61об. Organizacja „B" otrzymywała od Łaniewskiego miesięczne subsydium w wysokości 250 dolarów, Węgliński zaś — 150 dolarów. Adnotacja Podreferatu „Wschód" na raporcie Łaniewskiego z 5 marca 1924, ibidem, л. 81–81об. O istnieniu organizacji „B" (nie używając tej nazwy) donosił Wydziałowi Wschodniemu MSZ również konsul Świrski. Raport Świrskiego z 5 lutego 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703j (mf. B 23012), k. 27.

[157] Korespondencja pomiędzy Łaniewskim a Podreferatem „Wschód" z lipca 1924 r. w sprawie Gryszkiewicza-Trochimowskiego, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 39, л. 134–135. Kijowski uczony pracował w Instytucie Badawczym Broni Chemicznej, przekształconym w 1928 r. w Wojskowy Instytut Przeciwgazowy. W roku 1932 został uhonorowany tytułem członka-korespondenta Akademii Nauk Technicznych.

[158] O badaniach Gryszkiewicza-Trochimowskiego szerzej w: P. Maszkowski, *Produkcja i użycie broni chemicznej w II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Chemik. Biuletyn Stowarzyszenia Chemików Wojskowych RP" 2007, nr 2, http://www.schwrp-wroc.com/dodatki/biuletyn/biuletyn2/uzyciebrchemicznej.htm [dostęp 2 sierpnia 2010].

[159] Prosząc o zatrudnienie Kossowskiej w Charkowie, Łaniewski stwierdzał, iż jest ona „osobą zasługującą na pełne zaufanie i współpracy wywiad. oddaje się z pełnym zrozumieniem sprawy

placówka nawiązała bardzo szybko nowe kontakty. Współpracę z Łaniewskim podjął m.in. były wywiadowca Ekspozytury nr 5 Marko Daszczenko, służący obecnie (pod fałszywym nazwiskiem Orłowski) jako dowódca kompanii w wyższej szkole oficerskiej (ros. *Высшие Курсы Старшого Командного Состава РККА*) w Charkowie. Dostarczał on kierownikowi placówki poufne materiały wojskowe, zaś w sierpniu 1924 r. pomógł mu zorganizować nowy posterunek wywiadowczy w Rostowie nad Donem[160]. Łaniewski utrzymywał poza tym nadal kontakt z organizacją Bieławina, która przekazywała swoje raporty za pośrednictwem kurierki Janiny Krzeczkowskiej, kursującej regularnie na trasie Kijów — Charków. Działalność „A.9" została bardzo wysoko oceniona przez centralę. Kpt. Talikowski stwierdzał w piśmie do szefa Oddziału II, że w drugiej połowie 1924 r. placówka charkowska „należała do najbardziej wydajnych i korzystnych placówek wschodnich". Proponował w związku z tym zwiększenie jej miesięcznego budżetu z 1200 do 1500 dolarów[161].

Odnotowując formułowane na gorąco pochwalne opinie przełożonych Łaniewskiego, zastanowić się należy jednak nad szerszą, a przy tym bardzo istotną kwestią, która musi rzutować współcześnie na ocenę pracy polskiego wywiadu w omawianym okresie. Chodzi o stopień zainspirowania „dwójki" przez służby sowieckie. Dzisiaj już wiemy, że w pierwszej połowie lat dwudziestych był on znaczący. Efekt ten osiągnięto w wyniku operacji znanej jako afera „Trust", zaprojektowanej i po mistrzowsku przeprowadzonej pod kierunkiem szefa kontrwywiadu sowieckiego Artura Artuzowa[162]. Grę z — nie tylko polskimi — tajnymi służbami rozpoczęto wiosną 1922 r. Instrumentem inspiracji stała się powołana do życia przez GPU fikcyjna Monarchistyczna Organizacja Rosji Środkowej (ros. *Монархическая организация Центральной России*). Zgodnie ze stworzoną „legendą" zrzeszać ona miała byłych carskich oficerów, służących w Armii Czerwonej (uwiarygodnili „sprzysiężenie" pozyskani przez bolszewików generałowie: Andriej Zajonczkowski oraz Nikołaj Potapow), a jej celem miało być dokonanie zbrojnego przewrotu w ZSRR. Emisariuszom „Trustu" udało się stosunkowo szybko nawiązać kontakty z kilkoma obcymi centralami wywiadowczymi oraz środowiskami emigracji ro-

o podłożu ideowym". Adnotacja *Pro domo* na koncepcie pisma Oddziału II SG do MSZ z 27 lutego 1924, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 39, л. 65–65об.

[160] Na czele tej placówki stanął kolejny dawny agent ekspozytury lwowskiej, niejaki Leon Ostaszewski vel Księżyk. Na temat Daszczenki vel Orłowskiego i jego współpracy z placówką „A.9": Szarota do Wydziału Wschodniego MSZ, [b.d.], РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 39, л. 73; raporty Łaniewskiego z 5 marca i 1 września 1924, ibidem, л. 81–81об, 149–149об.

[161] Uzasadniając swój wniosek, kierownik Podreferatu „Wschód" pisał: „Posiadając 4-e stałe i bardzo poważne źródła, [placówka „A.9"] dostarczała materjały oryginalne (fotografje) i cały szereg cennych informacji. Opanowała ona cały teren Ukrainy sow. włącznie z Krymem i Półn. Kaukazu". Koncept pisma kpt. Talikowskiego do szefa Oddziału II SG, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 39, л. 137.

[162] Artuzow był niewątpliwie głównym „reżyserem" operacji. Jako jej pomysłodawców wskazuje się jednak czasami również Wiktora Steckiewicza (vel Kijakowskiego), wywiadowcę wileńskiej POW, zwerbowanego w 1920 r. przez bolszewików, oraz Władimira Dżunkowskiego, carskiego generała, byłego dowódcę Korpusu Żandarmów.

syjskiej. Przez blisko pięć lat dostarczali oni zachodnim służbom (w tym polskiej „dwójce") odpowiednio spreparowane sowieckie materiały sztabowe, równocześnie stopniowo infiltrując siatki wywiadowcze przeciwników oraz szeregi „białej" emigracji. Nie mniej istotnym celem gry było sprowokowanie do ujawnienia się krajowej opozycji antybolszewickiej, „skanalizowanie" jej działalności w ramach organizacji-wydmuszki, a następnie zlikwidowanie „wrogich elementów"[163].

Współpracę z podstawionymi agentami nawiązały przede wszystkim polskie placówki wywiadowcze zlokalizowane w Moskwie. Operacja inspiracyjna objęła jednak również teren Ukrainy. Wydaje się, że za organizację autentyczną — pomimo pewnych narzucających się analogii z „Trustem" — uznać należy siatkę kierowaną przez gen. Bieławina. Jej szef deklarował wprawdzie w rozmowach z Łaniewskim, iż jest eksponentem rozległego sprzysiężenia oficerskiego, chodziło jednak zapewne tylko o wzmocnienie pozycji przetargowej jego grupy w kontaktach z Polakami. Ocenę taką wzmacnia fakt, iż — niezależnie od Bieławina — do Łaniewskiego dotarli mniej więcej w tym samym czasie wysłannicy tzw. organizacji „M", którą bez cienia wątpliwości możemy dziś utożsamić z „Trustem". Pierwszą próbę kontaktu z polską placówką podjęli oni jeszcze w Kijowie, rozmowy o współdziałaniu sfinalizowano jednak w połowie 1924 r., już po przeniesieniu Łaniewskiego do Charkowa. Dysponując jedynie szczątkowymi materiałami, nie jesteśmy w stanie ocenić, jak daleko zaszła współpraca, a tym samym — do jakiego stopnia stronie sowieckiej udało się zainspirować działania „A.9". Faktem jest, że dalsze kontakty placówki z organizacją uzyskały „błogosławieństwo" Oddziału II, który musiał wysoko oceniać wiarygodność „monarchistów", biorąc pod uwagę, iż zaaprobował ich spore wymagania finansowe[164].

Już od początku działalności Łaniewskiego w Charkowie znaczącym osiągnięciom towarzyszyły spektakularne porażki. Jeszcze w połowie marca 1924 r. OGPU aresztowało zaufanego agenta placówki, Węglińskiego. Wprawdzie usiłowano przy pomocy łapówek wyciągnąć go z więzienia, jednak zabiegi te nie odniosły skutku. We wrześniu Węglińskiego oficjalnie oskarżono o szpiegostwo, zaś w grudniu odbył się jego proces, zakończony wyrokiem śmierci[165]. Jeszcze większym ciosem

[163] Na temat „Trustu" obszernie: R. Wraga [J. Niezbrzycki], *„Trust"*, „Kultura" 1949, nr 4–5, s. 156–177; С.Л. Войцеховский, *„Трест"*, w: *Русская эмиграция в борьбе с большевизмом*, сост. С.В. Волков, Москва 2005, с. 52–194; W. Michniewicz, *Wielki bluff sowiecki…* (tam też obszerna polemika z pracami Wragi i Wojciechowskiego). Zob. ponadto np. Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, przeł. R. Brzeski, Warszawa 1999, s. 94–102; Л. Флейшман, *Из истории журналистики русского Зарубежья*, т. 1: *В тисках провокации. Операция „Трест" и русская зарубежная печать*, Москва 2003.

[164] Przedstawiciel organizacji zażądał od Łaniewskiego subsydium w wysokości 500 dolarów miesięcznie. O kontaktach placówki z organizacją „M": raporty Łaniewskiego z 14 listopada 1923, 23 stycznia, 4 lutego i 21 maja 1924, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 39, л. 31, 49, 51, 61–61об, 110–110об; koncepty pism kpt. Talikowskiego do Łaniewskiego z 30 stycznia i 2 czerwca 1924, ibidem, л. 48–48об, 109.

[165] Raporty Łaniewskiego z 23 marca i 2 kwietnia 1924, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 39, л. 87, 92–92об; kopia aktu oskarżenia Węglińskiego z 30 września 1924, ibidem, л. 225–225об; raport

dla placówki „A.9" było zatrzymanie w czerwcu 1924 r. Janiny Krzeczkowskiej, która wydała następnie bolszewikom członków organizacji „B". Nie pociągnęło to za sobą natychmiastowej kompromitacji Łaniewskiego, kontynuującego jeszcze przez kilka miesięcy akcję wywiadowczą, jednak stopniowo, w miarę postępów prowadzonego śledztwa, atmosfera wokół placówki zaczęła się zagęszczać. W efekcie na początku października 1924 r. podjęto decyzję o odwołaniu charkowskiego eksponenta do kraju[166]. Jego miejsce zajął w listopadzie kpt. Antoni Kurcz, który został nowym kierownikiem placówki „A.9", przejął też obowiązki swego poprzednika w konsulacie generalnym w Charkowie. Łaniewski jeszcze przed wyjazdem z Ukrainy zaapelował do centrali, by jak najszybciej doprowadzić do wymiany personalnej Węglińskiego, Krzeczkowskiej i Bieławina, którym tylko nadzieja na rychłe wydostanie z więzienia „daje siły do wytrwania w milczeniu"[167]. Tego samego domagał się od kpt. Talikowskiego nowy szef placówki. W swoim raporcie z grudnia 1924 r. zwracał on uwagę na jeszcze inny aspekt zagadnienia. Kurcz pisał m.in., iż stracenie schwytanych agentów „wywrze niezmiernie deprymujące wrażenie na tych, którzy obecnie pracują dla wywiadu. Wszyscy konfidenci interesują się tą sprawą i przy każdym spotkaniu pytają o wyniki wymiany"[168]. Należy przypuszczać, że z podobnych uwarunkowań zdawała sobie sprawę również strona sowiecka, która coraz bardziej niechętnie podchodziła do instytucji wymiany więźniów — wcześniej dość szeroko praktykowanej. W efekcie polskie starania spełzły na niczym. Sprawa Węglińskiego *et consortes* była, rzecz jasna, w tym wypadku tylko odpryskiem szerszego i znacznie poważniejszego problemu w stosunkach polsko-sowieckich[169].

Nowy kierownik konsulatu generalnego w Charkowie, radca Skrzyński, nastawiony był początkowo entuzjastycznie do współpracy z wywiadem. Jeszcze w lutym 1925 r. pisał do Oddziału II, komplementując kwalifikacje kpt. Kurcza: „praca jego na Ukrainie na tym wypadowym odcinku sowieckiego frontu, w stosunku do nas, może i powinna przynieść bardzo duże rezultaty". Dodawał przy tym, że jego zdaniem „głównem zadaniem placówki charkowskiej [konsu-

kierownika Konsulatu Generalnego RP w Charkowie radcy Skrzyńskiego z 31 stycznia 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 416 (skrócona wersja tego raportu w: *Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym. Dokumenty i materiały*, opr. W. Materski, Warszawa 2000, dok. 112, s. 203–204).

[166] Jej realizację przyśpieszyło ogłoszenie w prasie sowieckiej szczegółów sprawy Węglińskiego, Krzeczkowskiej i Bieławina. Zob. *Польский шпионаж на Украине. Беседа с тов. Балицким*, „Коммунист" z 29 października 1924; *Де дипломатія, а де шпигунство?*, „Вісти ВЦВК" z 29 października 1924. Ponadto: depesza Poselstwa RP w Moskwie do Wydziału Wschodniego MSZ z 30 października 1924, relacjonująca publikację w „Izwiestijach" na temat „polskiego szpiegostwa", AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 618–622.

[167] List Łaniewskiego do „Kochanego Pana Misia [Talikowskiego] i Pana Henia", 14 października 1924, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 39, л. 152.

[168] Raport Kurcza z 19 grudnia 1924, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 39, л. 224.

[169] O kłopotach, jakie począwszy od połowy 1924 r. napotykała kwestia wymiany personalnej: W. Materski, *Pobocza dyplomacji*…, s. 179–210.

latu generalnego] jest właśnie akcja informacyjna i pilne studjowanie tutejszego gruntu". Prosił w związku z tym o przydzielenie jako urzędnika kontraktowego jeszcze jednego oficera „dwójki"[170]. Zapał ten szybko jednak przygasł. Pod koniec marca w prasie sowieckiej pojawił się cały szereg publikacji na temat organizacji Bieławina i jej związków z polskimi placówkami. Stanowiło to wstęp do szerzej zakrojonej kampanii. W raporcie z 9 kwietnia kpt. Kurcz donosił: „Codziennie dzienniki miejscowe i prowincjonalne zamieszczają artykuły o Polsce, nacechowane nienawiścią i bezczelnością w komponowaniu najrozmaitszych insynuacyj. W związku z tem otoczono Konsulat siecią agentów, którzy śledzą każdy krok należących do Konsulatu". Stałymi „gośćmi" polskiej placówki stali się też różnego rodzaju prowokatorzy, oferujący swoje usługi szpiegowskie[171]. Sytuacja ta była w znacznej mierze efektem nie tyle zaostrzenia kursu wobec konsulatu w Charkowie, ile konsekwencją ogólnego wzrostu napięcia, który zaznaczył się w wówczas stosunkach polsko-sowieckich. Do konfliktu doszło w związku z głośną sprawą Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza. Ci dwaj komuniści, byli oficerowie Wojska Polskiego, skazani zostali na wieloletnie więzienie za zorganizowanie serii akcji dywersyjno-terrorystycznych. Pod koniec marca 1925 r. miano uwolnić ich w ramach polsko-sowieckiej wymiany personalnej, aresztanci zostali jednak zamordowani przez konwojującego ich do granicy policjanta. Władze w Moskwie postanowiły odpowiedzieć kampanią propagandową przeciwko Polsce. Biuro Polityczne RKP(b), które zebrało się 2 kwietnia 1925 r., szczególny nacisk położyło na walkę z „polskim szpiegostwem i kontrrewolucją". Szefostwu OGPU polecono w związku z tym wzmożenie działań kontrwywiadowczych, a sądom i prokuraturze nakazano, by osoby oskarżone o „przestępstwa kontrrewolucyjne związane z Polską oraz o szpiegostwo na rzecz Polski sądzone były z całą surowością obowiązujących ustaw, bez stosowania złagodzenia wyroku". Stosowanie amnestii i prawa łaski w takich sprawach uzależniono od decyzji specjalnej komisji Biura Politycznego, polecono też wykonanie wszystkich wstrzymywanych dotąd wyroków śmierci, wydanych w stosunku do „polskich szpiegów i kontrrewolucjonistów"[172]. W nowej sytuacji radca Skrzyński zmienił dotychczasowe stanowisko i w piśmie do MSZ poinformował, że konsulat generalny w Charkowie musi

[170] Do wyjazdu kolejnego eksponenta nie doszło, Oddział II SG uczynił jednak zadość prośbie Skrzyńskiego o wysłanie do Charkowa, związanego z „dwójką", sierżanta Rewackiego. Miał on pełnić funkcję szofera kierownika placówki. Zatrudnienie na tym stanowisku zaufanej osoby było koniecznością, ponieważ już drugi z kolei kierowca konsulatu okazał się agentem OGPU. Radca Skrzyński do „Wielce Szanownego Pana Majora", 17 lutego 1925, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 133, л. 68–68об; M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie*…, s. 245.

[171] Raport Kurcza z 9 kwietnia 1925, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 133, л. 78.

[172] Wyciąg z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC RKP(b) z 2 kwietnia 1925, w: *Лубянка. Сталин и ВЧК-ГПУ-ОГПУ-НКВД. Январь 1922-декабрь 1936*, серия: *Россия. XX век. Документы*, сост. В.Н. Хаустов, В.П. Наумов, Н.С. Плотникова, Москва 2003, док. 109, с. 102.

zawiesić prowadzoną akcję wywiadowczą[173]. Rozkręcona przez bolszewików machina propagandowa działała jednak nadal. Kulminacją antypolskiej kampanii na Ukrainie był pokazowy proces członków organizacji „B", którego przebieg obszernie komentowała miejscowa prasa[174]. Trybunał wojskowy w Kijowie wydał pięć wyroków śmierci. Ostatecznie rozstrzelano Bieławina oraz oficerów, którzy przekazywali mu tajne materiały, złagodzono natomiast wyrok w przypadku Krzeczkowskiej, współpracującej ze śledczymi[175].

Kijowski proces w zasadzie uniemożliwił dalszą działalność placówki „A.9". Wiązało się to nie tylko ze wzmożoną inwigilacją konsulatu, ale przede wszystkim z coraz bardziej negatywnym nastawieniem wobec wywiadu — tak ze strony radcy Skrzyńskiego, jak i posła Kętrzyńskiego, od stycznia 1925 r. kierującego misją RP w Moskwie. Pod koniec czerwca kpt. Kurcz skarżył się centrali, iż są oni zastraszeni, a „każda drobnostka wprawia ich w stan zdenerwowania"[176]. Jeszcze na początku tego miesiąca Skrzyński wysłał na przymusowy urlop Marię Kossowską, obawiając się wypłynięcia jej nazwiska podczas procesu Bieławina, wkrótce podjął też zabiegi zmierzające do odwołania eksponenta „dwójki" z Charkowa. Starania te odniosły skutek. W lipcu 1925 r. Kurcz otrzymał rozkaz wyjazdu ze stolicy Ukrainy i przekazania swojej agentury nowej placówce Podreferatu „Wschód", organizującej się na terenie Besarabii[177]. Jeśli chodzi o placówkę „A.9", to nie została ona formalnie zlikwidowana, zawiesiła jednak swoją działalność. Wiemy, że po uspokojeniu się sytuacji w Charkowie i powrocie do pracy w tutejszym konsulacie Marii Kossowskiej pieczę nad placówką powierzono właśnie jej. Nie posiadając fachowego przygotowania i wsparcia ze strony kierownika konsulatu, Kossowska nie była jednak w stanie prowadzić efektywnej akcji wywiadowczej.

---

[173] Pismo Skrzyńskiego do dyrektora Departamentu Ogólnego MSZ Karola Bertoniego, 14 kwietnia 1925, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 470. Dokument ten został opublikowany w: *Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami*… (dok. 119, s. 208), jego wydawca błędnie podaje jednak, że autorem pisma był Michał Świrski.

[174] *Дело польских шпионов*, „Коммунист" z 3 czerwca 1925.

[175] Janina Krzeczkowska wraz z matką Stanisławą zostały sprowadzone do Polski w drodze wymiany personalnej w styczniu 1928 r. W. Materski, *Pobocza dyplomacji*…, s. 233; lista osób przeznaczonych do wymiany z września 1927, w: *Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami*…, dok. 134, s. 220–221. Nie wiemy, czy udało się ostatecznie wyciągnąć z więzienia skazanego na śmierć Michała Węglińskiego.

[176] List Kurcza do kpt. Talikowskiego z 28 czerwca 1925, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 133, л. 110–114.

[177] Koncept depeszy szyfrowej Oddziału II SG do Kurcza, 9 lipca 1925, РГВА, ф. 308к, оп. 3, д. 133, л. 115. W czasie swojego pobytu w Charkowie Kurcz nie został zdekonspirowany (choć strona sowiecka zapewne miała podejrzenia co do jego rzeczywistej roli). Dopiero rok później nazwisko kapitana pojawiło się w trakcie procesu lotnika sowieckiego, oskarżonego o szpiegostwo, niejakiego Sienkiewicza. Donosząc o tym szefowi Oddziału II, ówczesny *attaché* wojskowy w Moskwie, mjr Tadeusz Kobylański, konstatował: „jestem zdania, że kpt. Kurcz nie może być użyty do pracy wywiadowczej na terenie rosyjskim" — co wiązało się prawdopodobnie z planami ponownego wyprawienia tego oficera na placówkę do ZSRR. Raport Kobylańskiego z 17 czerwca 1926, AAN, AW Moskwa, sygn. 20, k. 315.

Jak już wspomniano, wyjściem z sytuacji miało być przejęcie części dotychczasowych zadań „A.9" przez placówkę transgraniczną, operującą z terenu rumuńskiej Besarabii. Placówka taka, o kryptonimie „Szperacz", utworzona została jeszcze w styczniu 1925 r. w Kiszyniowie. Na jej czele stanął kpt. Lachowicki-Czechowicz, do pomocy któremu przydzielono w kwietniu tego roku por. Łaniewskiego. Placówka „Szperacz" pełniła dość istotną rolę, jeśli chodzi o rozpoznanie południowo-zachodniej części Ukrainy oraz współdziałanie wywiadowcze z rumuńskim Sztabem Generalnym. Nadzieja, iż zastąpi ona placówkę „A.9", a zwłaszcza przejmie jej lokalne, charkowskie kontakty była jednak złudna. W praktyce działalność „Szperacza" ograniczała się do wywiadu płytkiego (przynoszącego zresztą bardzo cenne dane), wspierającego prace prowadzone w tym zakresie przez Ekspozyturę nr 5 we Lwowie[178]. Wycofanie kpt. Kurcza z Charkowa można uznać tym samym za koniec pewnego etapu, jeśli chodzi o penetrację wywiadowczą Ukrainy Sowieckiej. Kolejne próby zainstalowania na tym terenie trwałej sieci polskiego wywiadu głębokiego, podejmowane od 1922 r., kończyły się fiaskiem, a ostatnią z serii porażek było faktyczne zlikwidowanie placówki „A.9". „Dwójka" odniosła w tym czasie szereg sukcesów na Ukrainie. Osiągnięto je jednak znacznym kosztem, zaś od połowy 1925 r. polski wywiad znalazł się na tym odcinku w wyraźnym odwrocie.

[178] Ostatecznie decyzję o zaprzestaniu przez placówkę „Szperacz" zbyt kosztownego i mało efektywnego wywiadu agencyjnego Oddział II podjął w 1926 r. O działalności placówki w Kiszyniowie szerzej w: CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2074 i I.303.4.2075. Zob. ponadto: *Placówka „Szperacz". Kiszyniów (Rumunia) 1925/1928 r.* (opracowanie por. Beliny z Głównego Zarządu Informacji MON z 1950 lub 1951), CAW, Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej, sygn. VIII.800.71.6, k. 2–8.

ROZDZIAŁ IV. PROMETEIZM CZY…? W POSZUKIWANIU KLUCZA DO UKRAINY

Karta petlurowska — ostatnie próby rozegrania

Po zawarciu pokoju ryskiego w polskim ręku znajdował się nadal dość istotny atut (zarazem jedyny bardziej wymierny, którym strona polska jeszcze dysponowała), pozwalający myśleć o aktywnym włączeniu się w rozgrywkę nad Dnieprem. Była nim ukraińska emigracja polityczna i wojskowa, która jesienią 1920 r. znalazła schronienie na terytorium Rzeczypospolitej. Ustalenie dokładnej liczby wychodźców z Naddnieprza nie jest chyba możliwe. Szacunki, uwzględniające szereg sprzecznych nieraz ze sobą danych dokumentalnych, wahają się w przedziale 35–45 tysięcy osób[1]. Grupą najłatwiejszą do statystycznego uchwycenia są ukraińscy wojskowi. Wiemy z pewnością, iż na początku 1921 r. na terenie Polski znajdowało się około 15–16 tysięcy byłych oficerów i żołnierzy Armii URL. Rozmieszczeni oni zostali w sześciu obozach dla internowanych, przygotowanych przez polskie władze wojskowe: w Kaliszu, Aleksandrowie Kujawskim, Łańcucie, Piotrkowie, Pikulicach koło Przemyśla oraz Wadowicach[2]. Zgodnie z zawartą wcześniej umową ukraińskie oddziały zachowywały w obozach wewnętrzną organizację i były podporządkowane własnemu dowództwu[3]. Rolę łącznika pomiędzy internowaną armią a czynnikami polskimi pełniła rezydująca w Warszawie Ukraińska Wojskowa Komisja Likwidacyjna na czele z gen. Wiktorem Zelinskim[4]. Na terytorium Polski znalazły się również ukraińskie władze cywilne — Prezes

---

[1] Dyskusja na ten temat: J.J. Bruski, *Petlurowcy…*, s. 239–240; E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2004, s. 8.

[2] W 1921 r. część ośrodków internowania zlikwidowano. Równocześnie powstawały nowe, a oddziały byłych sojuszników przenoszono pomiędzy obozami. Od listopada żołnierze ukraińscy byli zgrupowani w trzech miejscowościach: w Kaliszu, Szczypiornie oraz Strzałkowie.

[3] Porozumienie w tej sprawie zawarto podczas narady w Wołoczyskach, jeszcze przed wycofaniem się wojsk ukraińskich na polskie terytorium. Szczegółowe zasady internowania oddziałów sojuszniczych zostały uregulowane w specjalnej instrukcji wydanej 2 grudnia 1920 r. przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Tekst instrukcji: AAN, Prezydium Rady Ministrów, cz. III, Akta numeryczne 1918–1923, sygn. 17021/21, k. 105–108. Szerzej o statusie internowanych: Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918–1924*, Toruń 1997, s. 135–139.

[4] Jesienią 1921 r. zastąpił go płk Ołeksandr Danylczuk.

Dyrektoriatu Symon Petlura oraz rząd URL z całym podległym mu, nader rozbudowanym (blisko 2 tysiące osób), aparatem urzędniczym. Już na wygnaniu, w lutym 1921 r., podjął działalność ukraiński przedparlament — Rada Republiki. Najwyższe władze URL i najważniejsze urzędy ulokowane zostały w Tarnowie, który już latem 1920 r. gościł Ukraińców[5].

Emigracja była, jak już wspomniałem, atutem znaczącym, pytaniem pozostawało jednak, jak atut ten wykorzystać i — przede wszystkim — czy w ogóle poń sięgać. Na początku 1921 r. Naczelnik Państwa nadal demonstrował swoje zainteresowanie kwestią ukraińską i przychylność wobec byłych sojuszników. Wyrazem tego były m.in. jego dwukrotne osobiste spotkania z atamanem Petlurą, z którym omawiał poufne kwestie polityczne i wojskowe[6]. W tym samym kierunku szły działania piłsudczyków, wciąż zajmujących ważne stanowiska w aparacie państwowym. Za współpracą z petlurowcami, których „przyjazne stanowisko [wobec Polski] powinno zostać utrzymane", opowiadał się w szczególności naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ Juliusz Łukasiewicz[7]. Diametralnie odmienny stosunek do emigracji ukraińskiej miały jednak, zdobywające sobie coraz poważniejsze wpływy, kręgi narodowo-demokratyczne. Rozbieżności te dawały o sobie niejednokrotnie znać podczas posiedzeń Rady Ministrów, której skład był efektem kompromisu politycznego pomiędzy Piłsudskim a większością sejmową. Przychylny emigrantom pozostawał minister spraw zagranicznych Sapieha, ale już jego zastępca, Stefan Dąbrowski, sympatyzował wyraźnie ze stanowiskiem endeckim. Podobne sympatie przeważały w kierownictwie Ministerstwa Skarbu — kluczowego, gdyż dysponującego funduszami wydzielanymi Ukraińcom. Problem finansowy generalnie wysuwał się raz po raz na pierwszy plan. Brak odpowiednich środków budżetowych sprawiał, iż nawet zaufany Marszałka, minister spraw wojskowych Sosnkowski, lansował początkowo pomysł, by ogólną liczbę internowanych (zarówno z armii ukraińskiej, jak i formacji rosyjskich) ograniczyć do 10 tysięcy, resztę zaś oddziałów rozwiązać. W obozach pozostałyby zatem tylko kadry, którymi można by się ewentualnie posłużyć dla odbudowy sojuszniczych sił zbrojnych. Oczywiście rzecz byłaby aktualna wyłącznie w razie ponownego pojawienia się bezpośredniego zagrożenia bolszewickiego[8]. Sosnkowski prowadził

[5] O kwestiach funkcjonowania politycznego ośrodka emigracji ukraińskiej, tzw. Centrum Państwowego URL, obszernie piszę w swojej monografii: *Petlurowcy*…. Zob. zwłaszcza rozdziały IV–VI.

[6] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*…, t. II, s. 235–236. Zob. też: gen. Zelinski do Petlury, 5 stycznia 1921, ЦДАВОВУ, ф. 3696, оп. 2, спр. 604, арк. 13–14.

[7] Zob. opracowanie: *Ukraina*, 18 stycznia 1921, Ambasada RP w Paryżu, sygn. 83, k. 25. Na dokument ten zwraca uwagę również Jan Pisuliński, powołujący się na inny jego egzemplarz, zachowany w aktach MSZ. J. Pisuliński, *Polityka władz polskich wobec Centrum Państwowego Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie po preliminariach ryskich (1920–1923)*, „Biuletyn Ukrainoznawczy" 2007, nr 13, s. 73.

[8] Propozycja ta była dyskutowana na posiedzeniu rządu w dniu 3 grudnia 1920 r. AAN, Prezydium Rady Ministrów, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, t. 12, k. 414. Przebieg dramatycznego spotkania, podczas którego Sosnkowski poinformował ukraińskich i rosyjskich sprzymierzeńców

też intensywne pertraktacje z szefem Francuskiej Misji Wojskowej w Warszawie, gen. Henri Niesselem. Chodziło o przejęcie przez Paryż opieki nad Armią URL i uzyskanie zgody na wyjazd części internowanych do Francji[9]. Z zabiegów tych nic nie wyszło, ostatecznie zdecydowano też, by rozmieścić w obozach wszystkich — a nie tylko wybranych — żołnierzy ukraińskich, którzy przeszli jesienią na terytorium RP. Po polskiej stronie nadal nie było jednak jasności, co dalej zrobić z internowanymi. Co pewien czas miały zatem powracać pomysły „likwidacyjne" — wychodzące z krajowych kręgów politycznych niechętnych Ukraińcom, ale będące też po części efektem nacisków ze strony czynników zagranicznych[10]. O braku czytelnej koncepcji rozwiązania problemu internowanej armii świadczą m.in. decyzje polskich władz w sprawie podległości obozów. Do kwietnia 1921 r. ośrodki te pozostawały w gestii Ministerstwa Spraw Wojskowych, które przekazało je następnie resortowi spraw zagranicznych. Ten „pozbył się" ich jednak, oddając w maju następnego roku zarząd w ręce MSW[11].

Nie mniejsze kontrowersje budziła kwestia stosunku do ukraińskich władz rezydujących na polskim terytorium. Rząd URL domagał się od Warszawy uznania swego oficjalnego statusu i zapewnienia swobody działania ukraińskim instytucjom[12]. Drugi z postulatów został w zasadzie zrealizowany — działalności Ukraińców istotnie nie stawiano większych przeszkód. Strona polska nie zamierzała jednak wiązać sobie rąk żadnymi oficjalnymi deklaracjami, które legalizowałyby funkcjonowanie emigracyjnego ośrodka. Wobec zagranicy miano podkreślać wręcz, iż „były rząd ukraiński przebywa na terytorium Rzeczypospolitej jedynie w charakterze prywatnym, bez prawa funkcjonowania poszczególnych ministerjów. Stosunki jakie są utrzymywane wynikają z tytułu rozrachunków i znajdują się

o swoim projekcie, relacjonuje w liście do Jewhena Archypenki Iwan Feszczenko-Czopiwski: list z 30 listopada 1920, OMBN, Towarzystwo Naukowe im. T. Szewczenki, Archiwum Jewhena Archypenki, mf. 80286, k. 1202–1202v. Przeciwko pomysłom ministra spraw wojskowych miał ponoć interweniować u Sapiehy i Piłsudskiego Stanisław Stempowski.

[9] Zob. wymianę korespondencji pomiędzy Sosnkowskim a Niesselem w: AAN, Prezydium Rady Ministrów, cz. III, Akta numeryczne 1918–1923, sygn. 17021/21. Ponadto: J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim*, Warszawa 1970, s. 418; J.J. Bruski, *Petlurowcy…*, s. 251; J. Pisuliński, *Polityka władz polskich…*, s. 72.

[10] Rozformowania oddziałów ukraińskich i rosyjskich żądali na początku 1921 r. Brytyjczycy. Zob. pismo Foreign Office do posła brytyjskiego w Warszawie Williama Max Mullera, 11 lutego 1921, AAN, Mikrofilmy z akt obcych, sygn. M 323, k. 428–429 (oryginał w: The National Archives, Kew, Foreign Office, 688/10); J. Pisuliński, *Polityka władz polskich…*, s. 72. Po wejściu w życie traktatu ryskiego naciski w sprawie likwidacji obozów zaczęła wywierać oczywiście strona sowiecka.

[11] W okresie kwiecień–wrzesień 1921 r. MSZ zarządzało obozami, wykorzystując w praktyce nadal aparat MSWojsk. Już w czerwcu 1921 r. — zaledwie dwa miesiące po przejęciu obozów — Wierzbowa podjęła starania o ich przekazanie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. O tych kwestiach: ibidem, s. 79; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani…*, s. 151–158.

[12] Memorandum szefa ukraińskiej misji dyplomatycznej w Warszawie Mychajliwa do ministra Sapiehy, 24 listopada 1920, AAN, MSZ, sygn. 5349 (mf. B 21617), k. 325–328. Dokument ten został faktycznie sporządzony przez Stanisława Stempowskiego — „męża zaufania" Piłsudskiego w rządzie URL. Zob. J.J. Bruski, *Petlurowcy…*, s. 241, 252–253.

w stadjum ściśle likwidacyjnym". W okólniku do placówek minister Sapieha nakazywał też informować o „ścisłej neutralności [Polski] w stosunku do Rosji i Ukrainy Sowieckiej". Miano w związku z tym „kategorycznie rozpraszać wszelkie przypuszczenia, jakoby rząd polski starał się zatrzymać rozbrojone oddziały, celem ewentualnego ich użycia przeciwko bolszewikom"[13]. Centrala MSZ zalecała placówkom zagranicznym unikanie oficjalnych kontaktów z dyplomatami URL, aczkolwiek po cichu przyznawała, że „utrzymanie dalszych stosunków z Ukraińcami leży w interesie Polski"[14].

Tę dwuznaczną grę prowadzić można było jednak tylko do czasu. W podpisanym 18 marca 1921 r. ostatecznym traktacie pokojowym z Sowietami znalazł się artykuł V (zapowiedziany już w preliminariach), który przewidywał niewspieranie organizacji „przypisujących sobie rolę rządu Strony drugiej lub części jej terytorium". Potrzeba choćby formalnego dostosowania się do tego wymogu stała się paląca pod koniec kwietnia — w związku z ratyfikowaniem traktatu ryskiego przez Sejm, co oznaczało, iż w najbliższym czasie układ zacznie obowiązywać. Przeciwnicy dalszej współpracy z URL uznali, że to dobry moment do ostatecznego zlikwidowania „akcji ukraińskiej" na terenie Polski. Przeciwko podobnym pomysłom stanowczo wystąpił jednak Oddział II Sztabu Generalnego. W przywoływanym już memoriale, zawierającym postulat kontynuowania „pracy nad rozsadzeniem organizmu Rosji", szef „dwójki", ppłk Matuszewski, opowiedział się kategorycznie za dalszym wspieraniem „tej grupy polityków ukraińskich, która związała swe losy z Polską". Petlurowcom, jego zdaniem, miano umożliwić dalszą działalność na terenie Rzeczypospolitej, a także ułatwić im „dostęp i pracę na Ukrainie". Strona polska miała też podjąć wysiłki, aby rozszerzyć wpływy ośrodka URL w kołach emigracji naddnieprzańskiej. Jeśli chodzi o działania praktyczne, Matuszewski proponował formalną likwidację ukraińskich instytucji rządowych i przekształcenie ich — pozorne — w organizacje dobroczynne. Sam Petlura miałby wyjechać na pewien czas z kraju, po to tylko jednak, aby powrócić tu pod fałszywym nazwiskiem. Matuszewski wnioskował poza tym pozostawienie na terenie Polski sztabu gen. Tiutiunnyka. Realizować on miał zadania wywiadowcze i dywersyjne, chodziło jednak również o umożliwienie Ukraińcom „podtrzymywania kontaktu z Ukrainą Sowiecką oraz rozszerzania wpływu narodowego ukraińskiego, zmierzającego jak przeciwko Sowietom, tak też i zakusom wszechrosyjskim"[15].

Memoriał stał się początkiem wymiany korespondencji i dalszych rozmów, prowadzonych w trójkącie: Oddział II SG — MSZ — emigracyjne władze ukraińskie[16]. Wynegocjowane ostatecznie porozumienie przewidywało, iż rząd URL,

[13] Okólnik Sapiehy z 7 grudnia 1920, AAN, Ambasada RP w Paryżu, sygn. 152, k. 174–175.

[14] Pismo wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego z 14 stycznia 1921, AAN, MSZ, sygn. 5354 (mf. B 21622), k. 104–105.

[15] Memoriał ppłk. Matuszewskiego, [kwiecień 1921], w: DiM, t. IV, dok. 8, s. 15–17.

[16] Zob. kolejne niedatowane memoranda [z kwietnia 1921]: *Memoriał w sprawie ukraińskiej* [autorstwo niejasne], *Likwidacja Rządu U.R.L., Rady Republiki i oficjalnych przedstawicielstw U.R.L. w Polsce* [dokument sporządzony przez Oddział II SG] oraz *Memoriał w sprawie unormo-*

Rada Republiki i inne oficjalne agendy ukraińskie istnieć będą nadal, ich działalność zostanie jednak głęboko zakonspirowana. Stosunki z władzami polskimi miał od tej pory utrzymywać nowo utworzony Ukraiński Komitet Centralny, będący formalnie instytucją dobroczynną, mającą zajmować się pomocą wychodźcom. Faktycznie powołano go do życia jedynie jako „legalny szyld", z którego mogły korzystać władze URL. Komitet miał być im w pełni podporządkowany i wykonywać „rozkazy Rządu mechanicznie"[17]. Uzgodniono również, że ośrodek w Tarnowie będzie otrzymywał stałą miesięczną subwencję od polskich władz, które wyasygnują ponadto na potrzeby Ukraińców specjalną „sumę likwidacyjną". Przedstawione ustalenia zostały zrealizowane z jednym istotnym wyjątkiem — dotyczącym kwestii finansowych. Już wcześniej subsydia dla petlurowców, przewidziane dwustronnymi umowami, wydawane były przez polskie władze z dużymi oporami. Wypłaty wstrzymywało Ministerstwo Skarbu, niezwracające uwagi na kolejne monity ze strony MSZ i osobiście ministra Sapiehy. W marcu 1921 r. konflikt na tym tle osiągnął tak wysoką temperaturę, iż naczelnik Wydziału Wschodniego Wierzbowej Łukasiewicz zagroził ponoć dymisją w razie dalszego przeciągania sprawy[18]. Sytuacja w tym względzie nie poprawiła się po ratyfikacji układu ryskiego i utworzeniu Ukraińskiego Komitetu Centralnego. Wbrew uzgodnieniom rządowi URL nie wydzielono stałego budżetu. Ukraińców wspierano w następnych miesiącach bardzo skromnymi, dorywczo wypłacanymi dotacjami, z olbrzymim opóźnieniem wydano im też jedynie część (niecałą połowę) ustalonej wcześniej „sumy likwidacyjnej". Sprawiało to, że ośrodek rządowy w Tarnowie wegetował, znajdując się cały czas na krawędzi katastrofy finansowej[19]. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, iż udzielanie pomocy petlurowcom było utrudnione w związku ze stałą presją, jaką na polskie władze wywierała dyplomacja Ukrainy i Rosji Sowieckiej. W kolejnych notach, wysyłanych już od kwietnia 1921 r., żądano stanowczo zlikwidowania agend URL na terytorium Rzeczypospolitej[20]. Był jeszcze jeden element komplikujący sytuację. Po polskiej stronie brakowało ośrodka, który koordynowałby współpracę z Ukraińcami. Jesienią 1921 r. Oddział

wania stosunków polsko-ukraińskich w związku z ratyfikacją pokoju w Rydze [wystosowany przez rząd URL], CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 70–75, 76–77, 78–85. Ponadto: J.J. Bruski, *Petlurowcy…*, s. 259–260; E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce…*, s. 34–37.

[17] Minister spraw zagranicznych URL Nikowski do prezesa UCK Łukaszewycza, 31 października 1921, ЦДАВОВУ, ф. 3696, оп. 2, спр. 46, арк. 176.

[18] Mychajliw do Nikowskiego, 18 marca 1921, ЦДАВОВУ, ф. 3696, оп. 2, спр. 604, арк. 79–80зв; J. Pisuliński, *Polityka władz polskich…*, s. 75.

[19] Memoriał [prawdopodobnie autorstwa Stanisława Stempowskiego]: *Organizacja Ukraińska w Polsce*, [b.d.; październik 1921], DR BUW, Papiery Stanisława Stempowskiego, sygn. 1548, poz. 12a. Odpis tego dokumentu również w: CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 25–30.

[20] Noty Rakowskiego z 16 kwietnia i 26 maja 1921, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 4, ред. кол. Л.С. Гапоненко и др., Москва 1960, док. 50, 97, с. 70–72, 139–144. Wzmianki o organizacji ukraińskiej i żądanie wydalenia z Polski Petlury znalazły się również w notach Cziczerina z 3 maja i 4 lipca 1921, zasadniczo poruszających sprawę dywersji organizowanej na terytorium sowieckim przez emigrantów rosyjskich i białoruskich. Ibidem, док. 69, 138, с. 96–98, 203–208.

II SG konstatował, że sprawa ukraińska w Polsce znajduje się w „stanie beznadziejnego chaosu", za co winił krzyżowanie się kompetencji aż pięciu resortów (MSZ, MSW, MSWojsk, Ministerstwa Pracy oraz Ministerstwa Skarbu) — zajmujących się równocześnie problemem emigrantów i realizujących na tym polu rozbieżne koncepcje[21].

Największymi entuzjastami dalszego rozgrywania karty URL-owskiej byli piłsudczycy z kręgów związanych z „dwójką", zwłaszcza dawni peowiacy z KN III. Bardzo blisko tego środowiska stały też dwie ważne postacie, zajmujące nieco osobne miejsce. Chodzi o Henryka Józewskiego (*notabene* jednego z byłych komendantów POW na Ukrainie) oraz Stanisława Stempowskiego — Polaków ulokowanych przez Marszałka w 1920 r. w rządzie URL, obecnie pośredniczących zaś w poufnych kontaktach pomiędzy Piłsudskim a emigracyjnym centrum ukraińskim. Najprawdopodobniej w tych właśnie kręgach powstał w kwietniu 1921 r. bardzo interesujący *Memoriał w sprawie ukraińskiej*. Dokument ten, będący głosem w dyskusji nad sprawą likwidacji oficjalnych struktur URL, stanowił prawdziwą apologię układu Piłsudski — Petlura, rozpatrywanego pod kątem korzyści, jakie odniosła i odnosi zeń strona polska. Układ uznany został przez autora (autorów?) memoriału za „punkt zwrotny w polityce ukraińskiej i ukształtowaniu się stosunków na Ukrainie". Na skutek zawarcia sojuszu z URL — oceniano — „Polska stała się dominującym czynnikiem w akcji wyzwoleńczej i państwowo-twórczej narodu ukraińskiego". Dalsze stwierdzenia brzmiały jeszcze dobitniej: „Dzisiaj Ukraina jest terenem bezpośredniego wpływu Polski, Polska stała się czynnikiem regulującym życie ukraińskie i posiada niezaprzeczone prawo i możliwość potęgowania swego wpływu". Wobec takiego *dictum* wniosek, by kontynuować wspieranie centrum petlurowskiego, narzucał się w sposób oczywisty. W memoriale podkreślano dalej znaczenie URL jako jedynego rzeczywiście liczącego się ośrodka ukraińskiego na emigracji, a zarazem „siły antybolszewickiej, wykazującej niespożyte zapasy energii i do dzisiejszego dnia walczącej z Sowietami". Petlurowcom wyznaczano ambitne zadania na Wschodzie. „U.R.L. […] — stwierdzał memoriał — posiada wielkie znaczenie i gra niezwykle istotną rolę w procesie tworzenia się nowych stosunków na terytorium b. imperium rosyjskiego. Zadaniem Ukrainy, łącznie z Donem i Kubanią jest przeprowadzenie pacyfikacji południa b. Rosji, usunięcie drogą wysiłku wewnętrznego panującego dziś na tych terenach chaosu sowieckiego"[22].

Podobne przesłanki uzasadniały decyzję o poparciu przez Polskę próby zbrojnego powrotu petlurowców na Ukrainę. Parasol ochronny nad przygotowaniami powstańczymi, czynionymi przez sztab Tiutiunnyka, roztaczała „dwójka", całą ak-

[21] *Memorjał* [b.d.], CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 41–43. W dokumencie pisano wprost o „bezowocnych, a kosztownych eksperymentach stosowanych przez poszczególne ministerja na żywym organizmie (byłego) rządu U.R.L.".

[22] *Memoriał w sprawie ukraińskiej* [b.d.; kwiecień 1921], CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 70–75.

cję zaaprobował jednak osobiście Piłsudski — jeszcze na początku 1921 r. w plany powstania wprowadzony był również minister spraw zagranicznych Sapieha, który w marcu konferował w tej sprawie z przedstawicielem URL w Warszawie, posłem Mychajliwem[23]. Sytuacja uległa zmianie w czerwcu, po objęciu szefostwa MSZ przez Konstantego Skirmunta. Jak już była mowa, opowiadał się on za lojalnym wykonywaniem traktatu ryskiego, co oznaczało również dystansowanie się od prób politycznego, a tym bardziej zbrojnego, wygrywania karty petlurowskiej przeciw Sowietom. W pierwszych tygodniach urzędowania Skirmunta linia ta dopiero się zarysowywała, a Naczelnik Państwa podejmował jeszcze próby podporządkowania ministra własnej wizji politycznej. Warto w tym miejscu przytoczyć bardzo ciekawe świadectwo Michała Kossakowskiego — wówczas świeżo mianowanego zastępcą naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ. Dyplomata ten relacjonuje w swoim diariuszu przebieg nocnego posiedzenia, zwołanego do Belwederu na początku lipca 1921 r. W spotkaniu oprócz Kossakowskiego i Skirmunta wzięli udział sami zdeklarowani piłsudczycy: Juliusz Łukasiewicz, Mirosław Arciszewski oraz kpt. Aleksander Prystor — zaufany człowiek Marszałka, będący swego rodzaju „komisarzem politycznym" Piłsudskiego przy gen. Lucjanie Żeligowskim. Podczas narady, trwającej dwie i pół godziny, Naczelnik Państwa wygłosił znamienne prometejskie *exposé*, będące wyraźnie sondażem skierowanym pod adresem Skirmunta. Piłsudski żalił się, że dyplomacja wiąże swobodę jego ruchów na Wschodzie — „gdzie jeszcze naiwnie wierzą w naszą potęgę" — i zaprzepaszcza osiągnięte na tym odcinku rezultaty. W charakterystycznym dla siebie stylu mówił do zebranych: „Polska ma w mojej osobie ważny atut — argument. Jam jest legendą na Wschodzie, idzie o mnie legenda na Ukrainie, w Gruzji, w Rosji, Armenji! Ale dajmy na to przyjdą do mnie delegaci, pokłonią się mnie i cóż im powiem? Nic! — a dyplomacja wnet postara się o to, by i ten ostatni atut mej legendy rozwiał się w nicość…"[24]. Wątek ten nie został jednak podjęty przez Skirmunta, a następne tygodnie miały pokazać, iż koncepcje prometejskie piłsudczyków są mu obce. Nowy szef resortu — przekonany, iż etap „polityki interwencyjnej" na Wschodzie został ostatecznie zamknięty — był zdecydowanym rzecznikiem normalizacji stosunków z bolszewikami. Miało to być wstępem do nawiązania korzystnych dla Warszawy relacji handlowych, a później — polskiej ekspansji gospodarczej na rynkach wschodnich. Konsekwencją stanowiska zajętego przez ministra było m.in. całkowite wyłączenie MSZ ze sprawy przygotowań powstańczych na Ukrainie. Oddział II SG prowadził odtąd wręcz politykę dezinformowania Skirmunta w sprawach współpracy z emigracją — tak z petlurowcami, jak i rosyjską grupą Sawinkowa[25].

---

[23] Mychajliw do Nikowskiego, 18 marca 1921, ЦДАВОВУ, ф. 3696, оп. 2, спр. 604, арк. 79–80зв.

[24] APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 7, k. 190 (zapis z 4 lipca 1921).

[25] J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim…*, s. 55–56.

Nadzieje, wiązane początkowo z powstaniem na Ukrainie, stopniowo słabły. Duży wpływ na to miały informacje o rozbiciu przez bolszewików kolejnych ukraińskich oddziałów partyzanckich i organizacji podziemnych, docierające do Warszawy latem 1921 r. Sensu dotychczasowej akcji wieści te jednak nie podważały. Z polskiego punktu widzenia działania sztabu gen. Tiutiunnyka korzystne były nie tylko w kontekście ewentualnego ogólnoukraińskiego powstania, które oddałoby władzę nad Dnieprem w ręce czynników URL-owskich. Brano pod uwagę również cele bardziej ograniczone. O aspekcie wywiadowczym obszernie pisałem już w poprzednim rozdziale. Działania powstańców były poza tym rozpatrywane jako korzystna dywersja na terenie przeciwnika. Z jednej strony osłabiała ona generalnie Sowiety, które w kołach bliskich Piłsudskiemu nadal podejrzewano o przygotowywanie nowej ofensywy przeciwko Polsce, z drugiej — stanowiła formę skutecznej odpowiedzi na lokalną dywersję, organizowaną siłami tzw. *Zakordotu*. Na aspekt ten zwracał uwagę m.in. interesujący memoriał z października 1921 r., zachowany w aktach „dwójki". Jego autor, przeciwstawiając się planom wycofania polskiego poparcia dla centrum URL, podkreślał w szczególności, że ich realizacja będzie oznaczała utratę wpływu na bieżące wypadki nad Dnieprem. Polska — przestrzegał — wyrzeknie się „możności szachowania agresywnej polityki rządów sowieckich za pomocą ruchu powstańczego ludności ukraińskiej, ocenianego b. poważnie przez sztab sowiecki"[26].

Przedstawione tu militarno-strategiczne uwarunkowania odgrywały rolę przede wszystkim w kalkulacjach kół związanych z „dwójką". W kręgach tych brano jednak pod uwagę również aspekty polityczne, bardziej przemawiające do zwolenników współpracy z Ukraińcami, skupionych w Wydziale Wschodnim MSZ. Obie grupy zgadzały się co do tego, że utrzymanie centrum petlurowskiego na terytorium Polski jest „atutem politycznym w naszym ręku na wypadek rozstrzygania kwestii Wschodu"[27]. Uprzedzano, iż Polacy, wyrzekając się współpracy z URL, zrezygnują w znacznym stopniu z udziału w rozwiązywaniu „problematu b. imperjum rosyjskiego, co stanowi jedno z najważniejszych zadań polityki Rzeczypospolitej"[28]. W prostym żołnierskim stylu podsumowywał profity, płynące dla Polski z sojuszu z petlurowcami, referent „dwójki": „4. W razie dojścia do władzy na Ukrainie Petlury i rządu jego — Rzeczypospolita Polska na mocy umowy z dn. 22.IV.20 r. otrzymuje korzystne granice wschodnie z Ukrainą. 5. Na mocy umowy handlowej otrzymujemy w warunkach jak punkt 4 korzystne koncesje handlowe

[26] Memoriał: *Ocena sytuacji wypływającej z likwidacji sprawy ukraińskiej w Polsce*, [b.d.; październik 1921], CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 44–45. Dokument ten stanowi rozwinięcie konkluzji zawartych w memoriale: *Organizacja Ukraińska w Polsce*, [b.d.; październik 1921], DR BUW, Papiery Stanisława Stempowskiego, sygn. 1548, poz. 12a.

[27] Opracowanie Oddziału II SG: *Stan sprawy ukraińskiej w chwili obecnej. Streszczenie*, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 34.

[28] Memoriał: *Ocena sytuacji wypływającej z likwidacji sprawy ukraińskiej w Polsce*, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 45.

i przemysłowe. 6. Inspirując kwestię ukraińską z Petlurą na czele — osiągamy maksymum wpływów w przyszłej U.R.L."[29].

Dostrzegano także inne aspekty. Znajdował się wśród nich również element negatywny. Rzecznicy sojuszu z petlurowcami zauważali, iż ostateczne wycofanie się zeń Polski spowodować może zwrócenie się sympatii Ukraińców ku czynnikom obcym, nieprzyjaznym Rzeczypospolitej, w pierwszej kolejności ku Niemcom oraz Czechom. Był wreszcie motyw chyba najistotniejszy, trafiający do przekonania również zwolennikom koncyliacyjnej polityki wobec Sowietów. Ograniczone poparcie dla ośrodka URL miało ważny wymiar taktyczny. Chodziło o paraliżowanie na arenie międzynarodowej starań rządu Jewhena Petruszewycza, domagającego się niepodległości dla Galicji Wschodniej. Przeciwstawiać im miano deklaracje rządu Petlury, który w umowie z kwietnia 1920 r. zrzekł się tego terytorium na rzecz Polski. Kwestia ta odgrywała rolę w rozważaniach MSZ, zarówno w okresie ministerium Eustachego Sapiehy[30], jak i później — już po objęciu resortu przez Konstantego Skirmunta. Warto zwrócić uwagę na wrześniową instrukcję dla Poselstwa RP w Argentynie (kraj ten w roku 1921 — jako jeden z nielicznych, zarazem ostatni na świecie — uznał oficjalnie rząd URL). Placówce w Rio de Janeiro nakazywano powstrzymać się przed stosunkami z poselstwem ukraińskim, niemniej zalecano utrzymywanie nieoficjalnego kontaktu z poszczególnymi działaczami petlurowskimi. „Działacze grupujący się wokół Petlury — argumentowała Wierzbowa — są dla Polski względnie najprzychylniej usposobieni i stojąc na stanowisku konieczności porozumienia Ukrainy z Polską uważają sprawę Galicji Wschodniej [za] wewnątrz-polską"[31]. Rekomendacje dla odległego poselstwa w Ameryce Południowej miały znaczenie cokolwiek teoretyczne. Istotniejsze były poufne kontakty utrzymywane przez polską dyplomację z przedstawicielami URL w krajach europejskich. Szczególnie bliskie relacje nawiązano z dwiema wpływowymi postaciami, zdecydowanie opowiadającymi się za współpracą z Rzecząpospolitą: posłem ukraińskim w Berlinie Romanem Smal-Stockim oraz z Mykołą Wasylką — szefem poselstwa w Bernie, zarazem faktycznym kierownikiem całości akcji URL za granicą. Jest bardzo charakterystyczne, iż obu tych polityków usiłowano wykorzystać jako pośredników w rozmowach z Ukraińcami galicyjskimi, wśród których starano się stworzyć obóz ugodowy wobec Polski[32].

Na koniec warto chyba jeszcze wspomnieć o jednym motywie, pojawiającym się — incydentalnie — w rozważaniach polskich zwolenników współdziałania z petlurowcami. Motyw ten wyeksponowany został w przywoływanym już przeze mnie memoriale z października 1921 r. W dokumencie tym wskazywano: „Istnie-

[29] Opracowanie Oddziału II SG: *Stan sprawy ukraińskiej w chwili obecnej. Streszczenie*, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 34–35.

[30] Zob. pismo MSZ do Prezydium Rady Ministrów z 7 stycznia 1921, AAN, MSZ, sygn. 5354 (mf. B 21622), k. 61–64.

[31] Instrukcja MSZ dla poselstwa w Rio de Janeiro, 22 września 1921, AAN, MSZ, sygn. 5354 (mf. B 21622), k. 463–464; J. Pisuliński, *Polityka władz polskich…*, s. 82.

[32] J. Pisuliński, *Polityka władz polskich…*, s. 83–84.

nie polityki polsko-ukraińskiej pośrednio wpływa na zagadnienie południowych kresów polskich (Wołynia), bowiem odciąża ekspansję niepodległościową ukraińską, skierowując ją na teren Ukrainy sowieckiej, oraz stwarza trwałą podstawę do współżycia elementu polskiego i ukraińskiego na Wołyniu, broniąc takowy od wpływów i ekspansji rosyjskiej i rusińskiej [Ukraińców galicyjskich — JJB]"[33]. Tezy te są o tyle ciekawe, iż formułowane były najprawdopodobniej, jeśli nie przez samego Henryka Józewskiego, to w każdym razie przy jego znaczącym udziale. Widać w nich już wyraźny zarys „programu wołyńskiego", który w latach 1928−1938 realizować będzie przyszły wojewoda łucki, jednocześnie jeden z inspiratorów polskiej akcji prometejskiej na odcinku ukraińskim.

Ciosem dla koncepcji współpracy z centrum URL i wyraźnym wskazaniem, w jakim kierunku pójdzie w najbliższym czasie polska polityka, było podpisanie 7 października 1921 r. wspominanego już protokołu Dąbski — Karachan. Przewidywał on wydalenie z Polski czternastu czołowych postaci emigracji antysowieckiej i wycofanie z terenu pogranicza tzw. drużyn roboczych, złożonych z byłych internowanych ukraińskich, rosyjskich i białoruskich. W zamian strona sowiecka godziła się wreszcie na rozpoczęcie prac komisji mieszanych — reewakuacyjnej i specjalnej. Zobowiązywała się też do przekazania w ciągu dwóch tygodni pierwszej raty złota należnego Polsce jako rekompensata za mienie kolejowe[34]. Umowa ta, będąca próbą wyjścia z głębokiego impasu, w jakim znalazły się stosunki polsko-sowieckie, nie mogła nie robić wrażenia cynicznej transakcji, „handlu żywym towarem" — jak określił ją Józef Piłsudski[35]. W powszechnym odczuciu miała też dla Polski charakter poniżający, co z dużą satysfakcją odnotowywała strona sowiecka[36]. Trudno się w tej sytuacji dziwić, że jej podpisanie wywołało polityczną burzę, której ofiarą padł ostatecznie wiceminister Dąbski, zmuszony do podania się do dymisji. Rezygnacja ta nie przekreśliła jednak ani samego układu, ani obranego przez MSZ kursu.

Na Wierzbowej umowę z Karachanem traktowano jako wstęp do normalizacji stosunków z Sowietami w oparciu o traktat ryski — lojalnie wykonywany odtąd przez obie strony. W obszernym memoriale, powstałym pod koniec października 1921 r. w Wydziale Wschodnim MSZ (kierowanym już wówczas przez Michała Kossakowskiego), w interesujący sposób racjonalizowano polskie działania, dowodząc słuszności podpisania protokołu. Punktem wyjścia było stwierdzenie — do pewnego stopnia chyba słuszne — iż Polska miała jedynie dwa wyjścia: zgodzić się na coraz natarczywiej ponawiane żądania w sprawie wydalenia emigrantów, od czego Sowiety uzależniały dalsze wykonywanie zobowiązań ryskich, lub zagrozić

[33] Memoriał: *Ocena sytuacji wypływającej z likwidacji sprawy ukraińskiej w Polsce*, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 44.

[34] J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim…*, s. 62–73; W. Materski, *Na widecie…*, s. 136–144.

[35] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935…*, s. 101 (zapis z 3 października 1921).

[36] Charakterystyka Skirmunta sporządzona w Wydziale Kontrwywiadowczym GPU USRR, [b.d.], ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 592, арк. 200.

Moskwie — jak to proponowali piłsudczycy Roman Knoll i Tytus Filipowicz — zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Tę drugą możliwość Skirmunt w zasadzie *a priori* odrzucił. W memoriale Wydziału Wschodniego podkreślano, iż materiał na temat antysowieckiej działalności emigracji, zgromadzony przez stronę rosyjską, był na tyle solidny, iż nieuchronnie musiałoby dojść do stwierdzenia słuszności zarzutów i udowodnienia związków pomiędzy Oddziałem II SG a grupami Sawinkowa i Petlury. „Wobec takiej perspektywy — konstatowano — uznano za bardziej racjonalne nie zapuszczać się w labirynt badań, śledztw i dochodzeń, a natomiast dążyć do szybkiej ugody, bez zbytecznych formalności". Najmniej kłopotu miał autor memoriału z zarzutem, „że umowa jest niemoralna i uchybia godności państwa, które sprzedaje ludzi za złoto". Oskarżenie to kwitował z niezmąconym spokojem: „wypowiadanie opinji co do moralnego podkładu umowy z dnia 7-go b.m. aczkolwiek musi być uznane za bardzo cenny dowód delikatności uczuć naszych sfer politycznych i prasy, jednak w dziedzinie polityki jest argumentem nieważkim, nad którym można spokojnie przejść do dalszych rozważań"[37].

Wśród liderów emigracji, na wydalenie których zgodzili się Polacy, znalazło się czterech działaczy ukraińskich: sam naczelny ataman Petlura oraz generałowie — Jurko Tiutiunnyk, Wiktor Zelinski i Mychajło Omelanowycz-Pawłenko. Z grupy tej terytorium Rzeczypospolitej opuścili ostatecznie jedynie dwaj ostatni. Tiutiunnyk, kierujący we Lwowie przygotowaniami powstańczymi, znajdował się pod opieką „dwójki", Petlura zaś wyjechał z pomocą Józewskiego z Tarnowa i zakonspirował swoje nowe miejsce pobytu. Oficjalnie ogłoszono, iż ukraiński przywódca opuścił Polskę. Faktycznie aż do końca 1923 r. mieszkał on pod fałszywym nazwiskiem w Warszawie, stamtąd kierując działalnością emigracyjnego centrum[38]. Jak widać, układ zawarty z Karachanem odbił się w ograniczonym tylko stopniu na bieżącej sytuacji ośrodka URL w Polsce. Umowa z Sowietami miała jednak istotny wymiar w dłuższej perspektywie. Była ona zapowiedzią rewizji dotychczasowej polityki i ostatecznego odwrotu od pomysłów zakamuflowanego choćby wspierania antysowieckiej akcji emigrantów.

Prawdziwa katastrofa nastąpiła w listopadzie 1921 r. Oddział ekspedycyjny Tiutiunnyka, usiłujący wzniecić powstanie na Ukrainie, został w połowie tego miesiąca doszczętnie rozbity przez bolszewików. Wydaje się zresztą, iż było to nieuniknione, zważywszy, jak doskonale Charków i Moskwa poinformowane były o szczegółach planowanej operacji[39]. Strona sowiecka już pod koniec października — po wkroczeniu na terytorium USRR pierwszych grup powstańczych

[37] Elaborat Stanisława Zalewskiego: *Uwagi o polityce polskiej w stosunku do Rosji Sowieckiej*, 25 października 1921, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 289 (materiały nieuporządkowane).

[38] Relacja Józewskiego na ten temat: H. Józewski, *Zamiast pamiętnika (2)*, „Zeszyty Historyczne", z. 60, Paryż 1982, s. 124–126. Zob. też: J. Kęsik, *Zaufany Komendanta…*, s. 35–36; J.J. Bruski, *Petlurowcy…*, s. 268–269; T. Snyder, *Tajna wojna…*, s. 42.

[39] Timothy Snyder pisze wręcz, że „bolszewicy zastawili pułapkę na powstańców", pozwalając im na rozpoczęcie akcji, której byli w stanie zapobiec. T. Snyder, *Tajna wojna…*, s. 39.

— rozpoczęła ostrą kampanię dyplomatyczną przeciwko Polsce. U Skirmunta interweniował zarówno świeżo przybyły do Warszawy przedstawiciel Ukrainy Ołeksandr Szumski, jak i rosyjski *połpred* Lew Karachan. Obie sowieckie republiki wystąpiły również z notami protestacyjnymi do rządu polskiego[40]. Skirmunt, którego „dwójka" nie wtajemniczyła w plany powstańcze Ukraińców, znalazł się w niezwykle trudnym położeniu. Opierając się na informacjach przekazywanych przez szefa Sztabu Generalnego gen. Władysława Sikorskiego, dementował on oskarżenia Moskwy i Charkowa, udział polskiego wywiadu w całej akcji stawał się jednak z każdym dniem coraz bardziej oczywisty[41]. Sytuację pogarszał fakt, iż afera wybuchła zaledwie dwa tygodnie po przybyciu do stolicy Ukrainy polskiego poselstwa, z którego działalnością wiązano spore nadzieje. Pole manewru misji natychmiast dramatycznie się zawęziło, a w Warszawie zaczęto się wręcz obawiać o bezpieczeństwo polskiego przedstawiciela w Charkowie[42]. Wprawdzie najostrzejszy konflikt dość szybko załagodzono, niemniej strona sowiecka, która zyskała wyśmienity atut w dalszych rozmowach z Polakami, miała później jeszcze wielokrotnie wracać do sprawy Tiutiunnyka. Dyżurnym „straszakiem" przeciwko Warszawie stał się w szczególności pomysł powołania specjalnej komisji, mającej oszacować wysokość odszkodowania należnego Sowietom z tytułu napadów „band", wspieranych przez stronę polską[43].

Powstańczy rajd Tiutiunnyka wywołał też sporo zamieszania w polskich kołach politycznych. Ugrupowania prawicy, wzburzone postępowaniem „szalonych ryzykantów i genialnych amatorów wojenek i konspiracji"[44], wystąpiły z ostrą

[40] Nota Rakowskiego z 30 października 1921, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 4, док. 282, с. 452–456; nota Karachana z 31 października 1921, w: ibidem, док. 285, с. 464; nota Karachana z 1 listopada 1921, w: DiM, t. IV, dok. 71, s. 105–108. Szerzej o sowieckich protestach: J.J. Bruski, *Petlurowcy*..., s. 314.

[41] W Moskwie z triumfem oceniano, iż odpowiedź Skirmunta na sowieckie zarzuty jest „głęboko przepraszająca" (ros. *проникнута глубоким извинением*) i że widać, „że czuje się on strasznie niezręcznie". Zapis rozmowy telefonicznej Bogomołow (Moskwa) — Ludmyła (Charków), 8 listopada 1921, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 34, арк. 131.

[42] *Połpred* Szumski relacjonował swoją rozmowę ze Skirmuntem w tej sprawie: „[Skirmunt] prosił, abym poczynił starania w Charkowie, aby w rezultacie tego nieporozumienia, które zostanie zlikwidowane, nie doszło do jakiegoś incydentu z Pułaskim. Zapewniłem go, że Pułaski jest bezpieczny i nie ma się czym niepokoić". Zapis rozmowy hughesowej Szumskiego z NKID USRR, [b.d.], ЦДАВОВУ, ф. 67, оп. 1, спр. 6, арк. 88зв.

[43] Analogiczne żądania wysunęły tak Charków, jak i Moskwa. W późniejszych rozmowach z bolszewikami, ilekroć pojawiała się kwestia wykonania przez Sowiety zaległych zobowiązań finansowych, druga strona wysuwała natychmiast problem odszkodowań za napady na terytorium sowieckie. Sprawa ciągnąć się miała latami. W 1924 r. referent Wydziału Wschodniego MSZ, zajmujący się tą kwestią, proponował wyjście z patowej sytuacji. Sugerował, by polski rząd „wystąpił z gotowym kontrrachunkiem za napady band sowieckich na terytorjum polskiem i odseparował przy pierwszej nadającej się sposobności sprawę band od sprawy złota, stojąc na stanowisku: bandy za bandy". Opracowanie: *Stosunki polsko-sowieckie. Zagadnienie band i organizacji dywersyjnych*, [1924], AAN, MSZ, sygn. 6811 (mf. B 23144), k. 11–14.

[44] Określenie z listu Sylwina Strakacza do Heleny i Ignacego Paderewskich, 5 grudnia 1921, w: *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. II, 1919–1921, opr. W. Stankiewicz, A. Piber,

krytyką rządu w Sejmie. Do scysji doszło też w samej Radzie Ministrów. Jak relacjonował ppłk Schaetzel, podczas posiedzenia na początku listopada padła wręcz propozycja, aby rozwiązać „dwójkę", prowadzącą własną, samowolną politykę[45]. Ostatecznie skończyło się na zdezawuowaniu szefostwa Ekspozytury nr 5 we Lwowie i obłudnych zapewnieniach, że warszawska centrala Oddziału II nie miała nic wspólnego z akcją Ukraińców. W podobne deklaracje mało kto wierzył, nie było to jednak najistotniejsze. Kluczowe znaczenie miało demonstracyjne wycofanie się czynników sztabowych z dalszego wspierania antysowieckich inicjatyw petlurowców. Było to, dodajmy, o tyle łatwe, iż porażka powstania pokazała, że nadzieje wiązane z siłą ruchu partyzanckiego nad Dnieprem i z wpływami na ten ruch czynników emigracyjnych były, delikatnie mówiąc, przesadzone. Wydarzenia z października i listopada 1921 r. odbiły się bardzo poważnie na położeniu ośrodka URL w Polsce. W ich konsekwencji emigracja petlurowska zniknąć miała na długi czas jako samodzielny czynnik z polskich kalkulacji politycznych. Dla czynników rządowych w Warszawie aktualny pozostawał odtąd głównie aspekt humanitarny pobytu wychodźców w Polsce. Tarnowskie centrum URL wspierano wprawdzie nieregularnymi, skąpymi dotacjami jeszcze do połowy 1923 r., z jego działalnością nie wiązano już jednak żadnych poważniejszych planów. Jak się wydaje, głównym motywem wypłacania petlurowcom nadal ograniczonych subsydiów był wspomniany już moment negatywny — obawa, by porzuceni byli sojusznicy nie zostali wykorzystani przeciwko Polsce przez czynniki obce[46].

Wokół Genui. Miraże polskiej ekspansji gospodarczej

W miarę jak oddalały się perspektywy powrotu władz i armii URL na Ukrainę, polscy prometeiści coraz większe nadzieje zaczęli wiązać z programem, który jesienią 1920 r. nakreślił Roman Knoll. Chodziło — przypomnijmy — o „utrudnienie parcia rosyjskiego na zachód" poprzez wspieranie separatyzmu sowieckich republik Ukrainy i Białorusi. Wytyczne te starano się, z umiarkowanymi sukcesami, wcielać w życie w trakcie rokowań pokojowych w Rydze, później sprawa straciła jednak na aktualności. Wrócono do niej latem 1921 r. Piłsudczycy z Wydziału Wschodniego MSZ nie rezygnowali wprawdzie ze wspierania petlurowców — wciąż dysponujących szansami przechwycenia władzy nad Dnieprem i będących „poważnym atutem w wypadku wojny z Sowietami" — zaczęli jednak mówić równocześnie o potrzebie nawiązania przez Warszawę dobrych, bezpośrednich relacji z Charkowem. Świadectwem ewolucji poglądów tego środowiska jest obszerny elaborat, powstały w najprawdopodobniej w sierpniu 1921 r. Jego autor

Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 36.

[45] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935…*, s. 104 (zapis z 2 listopada 1921).

[46] Zob. pismo Oddziału II SG z 29 grudnia 1921, w: *Ukraine and Poland in Documents, 1918–1922*, part II, ed. T. Hunczak, New York–Paris–Sydney–Toronto 1983, doc. 118, p. 441–443; koncept pisma szefa Sztabu Generalnego do ministra spraw zagranicznych, 16 sierpnia 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 1–3.

— sam Juliusz Łukasiewicz bądź urzędnik rozwijający wskazówki naczelnika Wydziału Wschodniego — bardzo silnie podkreślał wagę akcentowania przez Polskę niezależności sowieckiej Ukrainy i wygrywania wszelkich antagonizmów pojawiających się pomiędzy Charkowem a Moskwą. Stawiać miano w tym zakresie na wysoko ulokowanych w hierarchii partyjnej komunistów pochodzenia ukraińskiego[47]. Warto zwrócić uwagę, że w tym samym czasie podobne myśli zaczęli rozwijać na łamach swojego pisma również prometeiści z kręgu „Przymierza"[48].

Po porażce listopadowego rajdu gen. Tiutiunnyka i ostatecznym zwycięstwie linii politycznej Konstantego Skirmunta koncepcja rozbijania imperium sowieckiego nie drogą interwencji zbrojnej, lecz „od środka", nabrała jeszcze większej aktualności. Należy zauważyć, iż polityka wobec Ukrainy w tym okresie wpisywała się w pewien szerszy kontekst. Bardzo wymowne wydają się rekomendacje zawarte w memoriale Wydziału Wschodniego z początku 1922 r., dotyczącym problemów Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu. Autor tego dokumentu, Władysław de Bondy — *notabene* wówczas referent do spraw ukraińskich Wydziału — zdawał sobie sprawę z nowych uwarunkowań i ograniczeń polskiej akcji na Wschodzie. „Wobec jasnej i wyraźnej linji naszej polityki obecnej względem Rosji — pisał — t.j. zupełnej likwidacji okresu polityki interwencyjnej i przejścia do stosunków dobrosąsiedzkich dla realizacji obustronnych korzyści, oraz unikania konfliktów — wszystkie dążenia do niepodległości republik Kaukazu drogą odbudowy ich dawnych rządów narodowych muszą dziś odpaść". Podkreślał też, że Polska może oferować istniejącym nadal ośrodkom antybolszewickim „jedynie pomoc moralną i to w bardzo ostrożnej i rezerwowej formie". Tym bardziej — zdaniem de Bondy'ego — Warszawa powinna zaangażować się w działania na rzecz urealnienia fasadowej niepodległości republik sowieckich, wykreowanych na Zakaukaziu[49].

Jeśli chodzi o stosunek do Ukrainy, to poglądy prometeistów z Wydziału Wschodniego MSZ oraz rzeczników porozumienia z Sowietami, skupionych wokół ministra Skirmunta, zbiegały się w jednej istotnej kwestii. Obie grupy łączyło przekonanie, iż ziemie naddnieprzańskie to naturalny teren polskiej ekspansji gospodarczej i że sprzyjanie jej stanowi jedno z najważniejszych zadań dyplomacji na odcinku sowieckim. Skirmunt gotów był w związku z tym zgodzić się na podjęcie pewnej gry z władzami w Charkowie i na podsycanie ich samodzielnych ambicji — o ile zyskać by mogły na tym polskie interesy ekonomiczne, „szczególnie doniosłe i rozległe na Ukrainie"[50]. Co ciekawe, szedł w tym zakresie chyba dalej niż nowy

[47] J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura…*, s. 338–340.

[48] Por. W. Wakar, *Przesłanki naszej doktryny*, „Przymierze", nr 30–31 z 28 sierpnia 1921, s. 1–3.

[49] Opracowanie de Bondy'ego: *Gruzja, Armenja i Azerbejdżan*, [b.d.; przed 22 marca 1922], AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 289 (materiały nieuporządkowane). Autor memoriału proponował nawiązanie ścisłej współpracy politycznej z rządem tureckim w Angorze, „stojącym trwale na mocnym stanowisku niezależności sowieckich republik zakaukazkich".

[50] Sformułowanie użyte w przywoływanym już wniosku Skirmunta, przedstawionym na posiedzeniu Rady Ministrów 22 sierpnia 1921 r. DiM, t. IV, s. 53–54.

(od września 1921 r.) naczelnik Wydziału Wschodniego, Michał Kossakowski. Ten ostatni, skoncentrowany na sprawach litewskich, opowiadał się za skupieniem wszystkich polskich wysiłków na kierunku północno-wschodnim — bałtyckim. Ukraina mało go obchodziła, chociaż dostrzegał istnienie tam ważnych dla Polski interesów gospodarczych. Obawiał się wszakże rozgrywania wątków politycznych, mogących doprowadzić na tym odcinku do konfliktu z Rosją. Zbliżał się w tym względzie — bardziej chyba niż Skirmunt, którego zdanie było jednak decydujące — do stanowiska narodowej demokracji[51].

Próbę zdefiniowania założeń nowej polityki wobec Sowietów, formującej się jako wypadkowa poglądów różnych grup w MSZ, podjął w przywoływanym już memoriale z końca października 1921 r. referent Wydziału Wschodniego Stanisław Zalewski. Analizując sytuację, która wytworzyła się po podpisaniu protokołu Dąbski — Karachan, dochodził on do wniosku, że Polska, zrezygnowawszy ze wspierania antybolszewickiej emigracji, musi „stworzyć sobie pewne walory w polityce rosyjskiej, nie stojące w sprzeczności z Traktatem". Postulował w związku z tym podjęcie działań w kilku kierunkach. Pozycję Rzeczypospolitej miało w szczególności wzmocnić uzgodnienie przez Warszawę wspólnej wobec Sowietów polityki ze wszystkimi „państwami kresowymi", tzn. z republikami bałtyckimi i Rumunią. Drugim postulatem było wystąpienie przez Polskę w roli pośrednika w nawiązywaniu relacji rosyjsko-francuskich. Zalewski oceniał wreszcie, iż dużym atutem, który będzie można zdyskontować politycznie, może się stać szybkie uregulowanie stosunków handlowych z Sowietami. „Z raportów posiadanych przez nas — pisał — wynika, że handel pograniczny polsko-rosyjski, zwłaszcza na odcinku granicy z Ukrainą, rozwija się dla nas pomyślnie. Jest to jednakże zbyt szczupły zakres działania i dlatego ma bardzo nikłe znaczenie polityczne. Należy przejść do handlu na szerszą skalę". Najciekawsze z interesującego nas punktu widzenia wydaje się ostatnie z zaleceń Zalewskiego. Autor memoriału stwierdzał zdecydowanie: „Sprawa stosunków polsko-rosyjskich i przeciwstawienie Charkowa Moskwie mogło by też odegrać dużą rolę w polityce naszej na wschodzie". Dodawał jednak zastrzeżenie: „zakres naszej działalności w tym kierunku będzie mógł być ustalony dopiero po otrzymaniu raportu sytuacyjnego od Poselstwa

[51] Swój pogląd na priorytety polskiej polityki na Wschodzie wyłożył Kossakowski podczas spotkania ze Stanisławem Grabskim w lutym 1922 r. Naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ stwierdził wówczas m.in.: „od politycznych zaangażowań [na Ukrainie] się strzegę, albowiem jeżeli istnieje możliwość *modus vivendi* pomiędzy Rosją, a Polską, to tylko oparty na wskazaniu jej zadań na Wschód, i pozostawienie nam wolniejszej ręki wpływów nad Bałtykiem". Zgodził się też ze swoistym *exposé* Grabskiego, który przekonywał: „Polska zgubiła siebie niegdyś przez swą ekspansję na południo-wschód; podlegając prawu historycznemu, poczęła się orjentalizować, a na zachodzie i północy traciła tereny, z drugiej zaś strony stawać się przez to poczęła groźną i niemiłą współzawodniczką dla Rosji. Obecnie winniśmy dokonać tego podziału wpływów z Rosją, zwrócić ją na Wschód i południe. Zastrzec sobie trzeba wpływy na Bałtyk, zagwarantować jej wyłączne wpływy na południowo-wschód, na Morze Czarne". APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 41–45 (zapis z 10 lutego 1922).

w Charkowie”[52]. Jak widać, nowo utworzona placówka odgrywała dość istotną rolę w planach wytyczających kierunki nowej „strategii sowieckiej” MSZ. Strategia ta starała się na odcinku ukraińskim godzić koncepcje prometejskie piłsudczyków z *Realpolitik* Skirmunta, odrzucającą pomysły geopolitycznych rewolucji na Wschodzie i skupiającą się na gospodarce. Jesienią 1921 r. przed poselstwem w Charkowie stawały w związku z tym dwa zasadnicze zadania. Z jednej strony chodziło o obserwację i wsparcie ewentualnych procesów emancypacyjnych nad Dnieprem (by wykorzystać je w dalszej rozgrywce z Moskwą), z drugiej o nawiązanie korzystnych stosunków gospodarczych z ukraińskim sąsiadem — nim uczynią to konkurenci Polski na rynkach wschodnich.

Pierwszy z wymienionych kierunków działania zdawał się początkowo nie rokować najlepiej. „Ukrainizm Charkowa — donosił *chargé d'affaires* Pułaski bezpośrednio po przyjeździe do stolicy USRR — jest ogromnie problematyczny. Nie mając wielkich pod tym względem iluzji, jest się jednak zdyziluzjonowanym. Napisy ukraińskie na szyldach urzędów, umieszczone obok rosyjskich, takież nagłówki na papierach urzędowych, jedno anemiczny żywot prowadzące pismo Ukraińskie, przez nikogo nie czytane, [...] oto wszystko, co pozoruje Ukraińskość stolicy. W przeciwieństwie do tego zależność od Moskwy nawet większa niż ją przewiduje Układ Ukraińsko-Rosyjski”[53]. Jeszcze głębszym pesymizmem tchnął raport wysłany kilka dni później: „poczuwam się do obowiązku stwierdzić, że obecnie nie można liczyć na żadną samodzielną politykę zagraniczną Ukrainy bodaj częściowo uniezależnioną od Moskwy. Nie widzę tu żadnych danych, aby módz wygrywać Charków przeciwko Moskwie”. „Ukrainie — ciągnął Pułaski — dano tylko te pozory, które były potrzebne ze względu na zewnętrzne czy wewnętrzne stosunki. Ale znając kraj i ludzi dano ściśle tyle ile nakazywała konieczność, to jest dojrzałość narodowa ukraińska, czyli bardzo mało”[54]. W podobnym tonie utrzymane były nieco późniejsze doniesienia radcy Berensona. W raporcie z listopada 1921 r. przytaczał on charakterystyczne wypowiedzi Rakowskiego, ostentacyjnie podkreślającego znaczenie „wspólnego frontu rewolucyjnego z Rosją Sowiecką”

[52] Elaborat Stanisława Zalewskiego: *Uwagi o polityce polskiej w stosunku do Rosji Sowieckiej*, 25 października 1921, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 289 (materiały nieuporządkowane). Wśród postulatów Zalewskiego znalazło się też wzmożenie przez MSW walki z agitacją komunistyczną: „Każde powodzenie partji komunistycznej w Polsce jest osłabieniem jej politycznego stanowiska wobec Sowietów i dlatego jesteśmy w najwyższym stopniu zainteresowani, jako Ministerjum Spraw Zagranicznych w tępieniu komunizmu w Polsce. […] niepowodzenie agitacji rozkładowej w Polsce musi doprowadzić Rząd Sowiecki do przekonania, że nie może on liczyć na przewrót ustroju społecznego w Polsce, wobec czego wcześniej, czy później zobowiązania swoje będzie musiał wykonać”.

[53] Raport ogólny nr 4 Pułaskiego z 20 października 1921, AAN, MSZ, sygn. 6703c (mf. B 23006), k. 35.

[54] Pułaski do Skirmunta, 24 października 1921, AAN, MSZ, sygn. 6703c (mf. B 23006), k. 50; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura…*, s. 347.

oraz deklarującego, iż „sama w sobie Ukraina ze względu na swoją geograficzną i polityczną sytuację nie mogłaby egzystować”[55].

W tej sytuacji polscy dyplomaci widzieli dla siebie główne pole do działania na odcinku ekonomicznym. Trzeba w tym miejscu dodać, iż MSZ już od dawna znajdowało się pod silną presją kół dążących do unormowania stosunków handlowych z Sowietami, a w szczególności z sowiecką Ukrainą. W kręgach tych podnoszono słusznie, że traktat ryski przewidywał rozpoczęcie rozmów w sprawie umowy handlowej oraz umowy o kompensacyjnej wymianie towarów nie później niż po sześciu tygodniach od momentu ratyfikacji układu. Termin ten miał okazać się jednak czysto teoretyczny. Za jak najszybszym przystąpieniem do negocjacji od początku opowiadało się Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W dniu 8 kwietnia 1921 r. wiceszef resortu Henryk Strasburger zapowiedział w wywiadzie dla „Kuriera Warszawskiego”, że rozmowy rozpoczną się zapewne już w maju, a ich efektem powinna być umowa gospodarcza „w szerszym tego słowa znaczeniu”[56]. Kilka dni później podobne stanowisko — podczas odczytu w siedzibie Stowarzyszenia Kupców Polskich — zaprezentował Ludwik Darowski, dyrektor Departamentu Przemysłu MPiH. Szczególnie zaakcentował on sprawę stosunków z Ukrainą, wskazując na wagę, jaką mają dla Polski dostawy ukraińskiego zboża oraz rudy żelaza z Zagłębia Krzyworoskiego[57]. Podobne oficjalne deklaracje stanowiły zachętę do podejmowania różnego rodzaju prywatnych inicjatyw. Wspomniane już Stowarzyszenie Kupców Polskich powołało w związku z tym do życia specjalną Komisję Wschodnią, projektowało też utworzenie spółki akcyjnej dla handlu z republikami sowieckimi[58]. Niezależnie od tego w Warszawie powstał Związek Organizacyjny Przemysłu Cukrowego Prawobrzeżnej Ukrainy, który utworzył później syndykat wraz z grupą czeskich banków i przedsiębiorstw z branży cukrowniczej[59]. Szybkiego zawarcia umów handlowych z Sowietami domagała się też lwowska Izba Handlowa i Przemysłowa, która w stycznia 1922 r. wystąpiła w tej sprawie ze specjalnym memoriałem do premiera Antoniego Ponikowskiego[60]. Kręgi gospodarcze od dawna dopominały się o uruchomienie w stolicy USRR polskiej placówki, mającej ułatwić przedsiębiorcom prowadzenie interesów z Ukrainą. Gdy doszło w końcu do otwarcia poselstwa w Charkowie, utyskiwano, że tak na Ukrainie, jak i w Rosji „utrzymywane są liczne sztaby placówek politycznych,

[55] Berenson do Wydziału Wschodniego MSZ, 10 listopada 1921, AAN, MSZ, sygn. 6740a (mf. B 23057), k. 87.

[56] DiM, t. IV, dok. 7, s. 14, przyp. 3.

[57] Darowski wystąpił z odczytem 13 kwietnia. Relacja na ten temat w: *Znaczenie gospodarcze traktatu ryskiego*, „Tygodnik Handlowy”, nr 16–17 z 29 kwietnia 1921, s. 147.

[58] *Syndykat dla handlu ze Wschodem*, „Tygodnik Handlowy”, nr 34–35 z 12 września 1921, s. 358.

[59] Z. Sládek, J. Valenta, *Sprawy ukraińskie w czechosłowackiej polityce wschodniej w latach 1918–1922 (Artykuł dyskusyjny)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały”, t. III, Warszawa 1968, s. 166–167; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura…*, s. 352–353.

[60] Memoriał Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie z 23 stycznia 1922, w: DiM, t. IV, dok. 90, s. 136–138.

natomiast o misjach handlowych mowy nie ma i nie było". Jako na pozytywny przykład powoływano się na przedstawicielstwa handlowe USRR i RSFRR działające w Warszawie niezależnie od odpowiednich *połpredstw*[61].

Naciski ze strony krajowych kół przemysłowo-handlowych, wysuwających zresztą postulaty zgodne z osobistymi przekonaniami ministra Skirmunta, były jednym z czynników, które sprawiły, iż kwestie gospodarcze wysunęły się na pierwszy plan natychmiast po nawiązaniu bezpośrednich stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Ukrainą Sowiecką. Bardzo znamienne było, że już podczas uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających przez *połpreda* Szumskiego Skirmunt skierował rozmowę na sprawy ekonomii i podkreślił wagę nawiązania polsko-ukraińskich stosunków handlowych[62]. Problemy gospodarcze — wbrew oskarżeniom formułowanym przez polską prasę — zajęły też od początku istotne miejsce w działalności placówki RP w Charkowie. Zagadnienia te pozostawały w centrum uwagi nie tylko radcy hadlowego poselstwa Ignacego Różyckiego, ale i szefa Wydziału Konsularnego Franciszka Charwata. Świadectwem tego są bardzo obfite materiały sprawozdawcze na tematy ekonomiczne, zachowane tak w aktach placówki, jak i MSZ. Entuzjastą współpracy z Ukrainą okazał się jednak przede wszystkim polski *chargé d'affaires* Franciszek Pułaski. Rozwinął on na tym polu ożywioną działalność już po swoim powrocie do Warszawy, gdzie zaczął intensywnie lobbować na rzecz rozwoju kontaktów gospodarczych z USRR. Na przełomie listopada i grudnia Pułaski odbył szereg konferencji, w których ze strony ukraińskiej uczestniczyli *połpred* Szumski oraz szef przedstawicielstwa handlowego Ukrainy Sowieckiej (zarazem radca poselstwa) Isaj Churgin. W ich trakcie okazało się, że również Ukraińcy zainteresowani są jak najszybszym przystąpieniem do rozmów handlowych[63]. Ważnym sygnałem wysłanym w tym czasie przez polskie władze był wywiad udzielony przez Pułaskiego korespondentowi londyńskiego dziennika „The Times". Dyplomata mówił o nadziejach związanych z NEP-em na Ukrainie i o możliwościach rozwoju polsko-ukraińskiej wymiany handlowej. Przy okazji wystawił niezwykle pochlebną ocenę Rakowskiemu, którego nazwał osobą „o wielkich zdolnościach intelektualnych i szerokim horyzoncie"[64].

---

[61] *Umowa handlowa z Rosją Sowiecką*, „Tygodnik Handlowy", nr 5–6 z 30 stycznia 1922, s. 29. Wcześniejsze postulaty uruchomienia konsulatu w Charkowie zob. np. S. Wartalski, *Handel ze Wschodem*, „Tygodnik Handlowy", nr 34–35 z 12 września 1921, s. 354.

[62] О.В. Гісем, *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР*..., с. 151. Wręczenie listów uwierzytelniających przez Szumskiego miało miejsce 18 października 1921.

[63] Zachowały się protokoły trzech pierwszych narad polsko-ukraińskich — z 21 (porannej i wieczornej) i 23 listopada: AAN, MSZ, sygn. 6740a (mf. B 23057), k. 118–121, 128–133 (protokół z 21 listopada również w: *Polsko-radzieckie stosunki gospodarcze. Dokumenty i materiały, 1921–1939*, wybór i opr. S. Łopatniuk, Warszawa 1976, s. 58–60). Informację o przebiegu piątego z kolei posiedzenia, w dniu 6 grudnia, zawiera telegram Szumskiego do Jakowlewa: ЦДАВОВУ, ф. 67, оп. 1, спр. 6, арк. 18.

[64] Cyt. z wywiadu z 25 listopada 1921 r. za przekładem ukraińskim, zachowanym w aktach Poselstwa USRR w Warszawie: ЦДАВОВУ, ф. 67, оп. 1, спр. 6, арк. 52–52зв. Zob. też: Т.І. Єременко,

Na początku grudnia Pułaski przekazał Skirmuntowi memoriał, w którym zastanawiał się nad perspektywami polskiej polityki wobec Sowietów. W dokumencie tym wskazywał, iż władze w Warszawie stoją przed alternatywą: albo dążyć do utrwalenia stanu chaosu za wschodnią granicą, co da Polsce czas potrzebny do skonsolidowania własnej państwowości, albo wziąć aktywny udział w odbudowie ekonomicznej Rosji i Ukrainy. Pułaski zdecydowanie opowiadał się za drugą ewentualnością. Pierwsza — jego zdaniem — przynieść mogła efekty tylko na krótką metę, za bardziej perspektywiczne uznał drugie rozwiązanie, uwzględniające fakt, iż „życie gospodarcze Polski nie może się rozwijać normalnie o ile nie pozyskamy dla naszego przemysłu i ekspansji narodowej rynku rosyjskiego". Pułaski wskazywał na szereg poważnych atutów, którymi Polska dysponuje w relacjach z Sowietami. Wymieniał wśród nich: położenie geograficzne, odpowiednio rozwinięty transport kolejowy, dobrą znajomość Rosji, wreszcie — dotychczasową wyłączność stosunków dyplomatycznych z republikami sowieckimi, nieuznawanymi przez mocarstwa zachodnie. Wychodząc z tych przesłanek, charkowski *chargé d'affaires* formułował cele polskiej polityki wschodniej. Według niego powinna ona przede wszystkim dążyć do uczynienia z Rzeczypospolitej głównego pośrednika („bazy eksportowej i importowej") w handlu międzynarodowym z Rosją. Priorytetowym zadaniem miało być też pozyskanie dla polskiego przemysłu sowieckich rynków zbytu. Jako trzeci istotny kierunek działania wskazywał autor memoriału „opanowanie gospodarcze prawobrzeżnej Ukrainy, której przemysł i rolnictwo mogą być odrodzone i zagospodarowane przez Polskę"[65].

Szczegółowe propozycje inicjatyw na odcinku ukraińskim przedstawił Pułaski ministrowi dzień wcześniej, w memorandum relacjonującym przebieg dotychczasowych rozmów z Szumskim. W dokumencie tym proponował rozpoczęcie wspólnie z MPiH prac nad polsko-ukraińską umową handlową, odrębną od ewentualnego porozumienia z Rosją. Wnioskował następnie, aby powołać do życia mieszane towarzystwo handlowe, w którym reprezentowane byłyby z jednej strony polskie przedsiębiorstwa prywatne, z drugiej ukraińskie instytucje posiadające monopol na handel z zagranicą — *Wniesztorg* oraz *Wukospiłka*. Miałoby ono podjąć działalność jeszcze przed zawarciem ostatecznego traktatu polsko-ukraińskiego. Pułaski wysuwał wreszcie propozycję wysłania na Ukrainę specjalnej misji, w której znaleźliby się przedstawiciele polskich kół gospodarczych. W memorandum znalazły się też inne konkretne postulaty. Chodziło w szczególności o uruchomienie połączenia kolejowego Warszawa — Charków oraz przyznanie USRR kredytu

Політичні та дипломатичні відносини радянської України з Польською Республікою…, с. 348.

[65] Memoriał Pułaskiego z 2 grudnia 1921, AAN, MSZ, sygn. 6740a (mf. B 23057), k. 155–156; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura…*, s. 354–355.

towarowego na zakup polskich narzędzi i maszyn rolniczych, który spłacany by był dostawami ukraińskich surowców[66].

Sugestie Pułaskiego wpisywały się w dominujący w tym czasie i w MSZ, i w Ministerstwie Przemysłu i Handlu nurt myślenia o relacjach z Sowietami, a zwłaszcza z Ukrainą. W efekcie już 4 grudnia wystąpiono z oficjalną propozycją wobec Charkowa w sprawie rozpoczęcia negocjacji nad polsko-ukraińską umową handlową[67]. Wbrew polskim oczekiwaniom rzecz się jednak przeciągała. Strona ukraińska, trafnie wyczuwając nastroje kontrahenta, coraz bardziej zdeterminowanego, by nawiązać stosunki gospodarcze ze Wschodem, zaczęła wysuwać szereg postulatów *stricte* politycznych, przede wszystkim uzależniając przystąpienie do rokowań od ostatecznej likwidacji akcji Petlury na terenie Polski[68]. Na tendencję tę zwrócił uwagę radca Berenson, kierujący od czasu wyjazdu Pułaskiego placówką w Charkowie. W raporcie z 12 grudnia informował on MSZ, iż trwające już od jakiegoś czasu czechosłowacko-ukraińskie negocjacje handlowe zostały ostatnio zawieszone, gdyż Praga pragnie, „przeczekać wiosnę, której przebieg ma być, według Czechów decydującym sprawdzianem trwałości rządów sowieckich". Berenson — dodajmy, dyplomata bliski kręgom belwederskim — stwierdzał w związku z tym dalej: „Sądzę, że i tempo naszych przyszłych pertraktacji nie powinno być forsowane, gdyż daje to silny atut bolszewikom, którzy już dzisiaj afiszują się tem, że Polska pierwsza uczyniła propozycję nawiązania rokowań handlowych, gdy tymczasem Rząd Ukraiński powstrzymuje się od tego i stawia warunki natury politycznej". Podobne zastrzeżenia nie znajdowały jednak zrozumienia w centrali, wiemy również, że stanowisko Berensona skrytykował ówczesny kierownik poselstwa w Moskwie, Tomasz Morawski[69].

Swojemu sceptycyzmowi radca charkowskiej placówki dawał wyraz także w następnych tygodniach. Pod koniec grudnia 1921 r. alarmował on, że polska prasa zbyt mocno podkreśla doniosłość umowy handlowej z USRR. Wytwarza to — przekonywał — szkodliwą atmosferę dla przyszłych negocjacji, gdyż Ukraina, „dyskontując tego rodzaju nastroje prasy i sfer przemysłowo-handlowych, będzie bardziej zachłanną i nieprzejednaną, niż ma do tego prawo dzisiaj". Berenson uważał, że MSZ powinno wywrzeć nacisk na prasę, „by zaniechała reklamowania

[66] Memorandum Pułaskiego dla Skirmunta z 1 grudnia 1921, AAN, MSZ, sygn. 6740a (mf. B 23057), k. 157–158.

[67] Taką datę podaje w swojej pracy Ołeksandr Hisem, który dotarł do oryginału polskiej noty, zachowanego w materiałach NKID USRR. О.В Гісем, *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР*..., с. 151–152. W nocie rządu ukraińskiego z 5 stycznia 1922 r. wymieniona jest data o dzień późniejsza. Zob. DiM, t. IV, dok. 87, s. 134–135. W dniu 4 grudnia 1921 r. Warszawa zaproponowała również podjęcie rozmów stronie rosyjskiej.

[68] Dyrektor Departamentu Dyplomatycznego MSZ Zaleski do Berensona, 19 grudnia 1921, AAN, MSZ, sygn. 6703k (mf. B 23013), k. 8.

[69] Berenson do Biura Ekonomicznego MSZ, 12 grudnia 1921, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane). Przywoływany egzemplarz pisma to kopia przesłana Poselstwu RP w Moskwie. Na dokumencie znajduje się krytyczna adnotacja radcy Morawskiego.

Ukrainy, jako najlepszego rynku polskiego, a przeciwnie par force uwydatniała dzisiejsze ubóstwo Ukrainy, brak surowców eksportowych i złota na pokrycie zobowiązań". Sugerował, iż jako materiał informacyjny dla gazet można wykorzystać rzetelne opracowania radcy Różyckiego, pokazujące realny stan gospodarki nad Dnieprem[70]. Propozycje te spotkały się — o dziwo — ze zrozumieniem centrali MSZ[71]. W efekcie w najbliższym numerze renomowanego „Przeglądu Gospodarczego" ukazał się obszerny tekst, oparty o materiały poselstwa w Charkowie[72]. Na wstępie artykułu stwierdzano, że popularne na Zachodzie utożsamianie Ukrainy z Rosją nie jest właściwe, choć obecna zależność Charkowa od Moskwy w wielu dziedzinach, w tym również w sferze gospodarczej, jest istotnie bardzo duża. „Mimo to — konstatowano — Ukraina stanowi jednostkę gospodarczą, z którą można i trzeba się liczyć i która jako dostawca i odbiorca pod wieloma względami będzie dla nas nawet ważniejszą od Rosji". Po tym zachęcającym wprowadzeniu autor przechodził do szczegółowego omówienia poszczególnych dziedzin gospodarki USRR, rysując obraz głęboko pesymistyczny. Sceptycznie oceniał zwłaszcza szanse NEP-u. „Cztery lata gospodarki sowietów — pisał — potrafiły tak doszczętnie zniszczyć przemysł Ukrainy, że obecne próby odbudowy są właściwie tylko przewlekaniem agonji, nie zaś powrotem do zdrowia". Sanacja stosunków gospodarczych, jego zdaniem, mogła być realna jedynie w razie zaangażowania się zagranicy. Autor artykułu wskazywał jednak na liczne przeszkody, które będzie musiał pokonać obcy kapitał. W pierwszej kolejności wymieniał: „niejasność stosunków prawnych, brak gwarancji osobistego bezpieczeństwa, głód w centrach przemysłowych i opłakany stan dróg żelaznych"[73]. Zmodyfikowana wersja tego samego opracowania ukazała się następnie w odcinkach na łamach — entuzjastycznie dotąd nastawionego do współpracy gospodarczej z Sowietami — „Tygodnika Handlowego". Kolejne teksty, nadsyłane przez placówkę w Charkowie, były drukowane w „Tygodniku" przez całą wiosnę 1922 r.[74].

[70] Berenson do Biura Ekonomicznego MSZ, 25 grudnia 1921, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

[71] Zob. kartę służbową zastępcy naczelnika Wydziału Wschodniego Szumlakowskiego do Biura Ekonomicznego MSZ, 10 stycznia 1922 (z adnotacją Biura Prasowego z 16 stycznia 1922: „Trzymamy się tej wskazówki w notatkach i depeszach dla agencji"), AAN, MSZ, sygn. 6703d (mf. B 23007), k. 148–149; W. Kwapiszewski, referent ds. ekonomicznych Wydziału Wschodniego, do Biura Prasowego MSZ, 11 stycznia 1922, ibidem, k. 147.

[72] Numer ten datowany jest na 1 stycznia 1922 r., podczas gdy przywoływana korespondencja, aprobująca uwagi Berensona, pochodzi z drugiej dekady miesiąca. Ponieważ związek pomiędzy ukazaniem się artykułu a interwencją poselstwa w Charkowie jest ewidentny, nasuwają się dwa możliwe wyjaśnienia: albo styczniowy numer „Przeglądu" ukazał się z „poślizgiem" — faktycznie później niż wskazywałaby data na winiecie, albo też (co też jest prawdopodobne w świetle adnotacji na karcie służbowej Szumlakowskiego) Biuro Prasowe poszło za sugestiami Berensona, jeszcze zanim sprawę poruszył Wydział Wschodni MSZ.

[73] *Położenie gospodarcze sowieckiej Ukrainy. Ze sprawozdania Jen. konsulatu Rz.P. w Charkowie*, „Przegląd Gospodarczy", nr 1 z 1 stycznia 1922, s. 30–33.

[74] *Z Ukrainy Sowieckiej*, „Tygodnik Handlowy", nr 7–8 z 13 lutego 1922, s. 79–80; nr 11–12 z 27 lutego 1922, s. 124–126; nr 13–14 z 13 marca 1922, s. 151–153; nr 17–18 z 10 kwietnia 1922, s. 200.

Na początku stycznia władze Ukrainy Sowieckiej wyraziły ostatecznie zgodę na rozpoczęcie negocjacji handlowych z Polską[75]. Pozytywnie na propozycję rozmów jeszcze w połowie grudnia 1921 r. odpowiedział również rząd RSFRR[76]. Strona polska oczekiwała na te decyzje z dużą niecierpliwością. Sprawa zawarcia umów handlowych z republikami sowieckimi nabrała szczególnej aktualności w związku z koncepcją zwołania konferencji międzynarodowej, mającej zająć się odbudową gospodarczą powojennej Europy. Na początku 1922 r. zapadła ostateczna decyzja, iż konferencja taka zbierze się w kwietniu we włoskiej Genui. Najważniejszym problemem obrad miała być rekonstrukcja gospodarcza obszaru byłego Imperium Rosyjskiego. Powszechnie oczekiwano, iż bolszewicy — w zamian za pomoc zachodniego kapitału — uznają w Genui zobowiązania finansowe byłych rządów rosyjskich i roszczenia inwestorów zagranicznych, którzy stracili swoje majątki wskutek nacjonalizacji. Stronę polską niepokoił w tym kontekście przede wszystkim projekt utworzenia międzynarodowego konsorcjum dla odbudowy Rosji. W konsorcjum takim, zdominowanym przez Wielką Brytanię, Francję i Niemcy, Rzeczpospolita — ze swoim skromnym potencjałem gospodarczym — nie mogłaby oczywiście odegrać najmniejszej roli. W tej sytuacji zamierzano wykorzystać dogodne położenie geograficzne Polski i przejąć rolę pośrednika w kontaktach pomiędzy Zachodem a Sowietami. Z pewnością byłoby to ułatwione, gdyby udało się zawrzeć wcześniej odpowiednie traktaty handlowe z Rosją i Ukrainą[77].

Perspektywa zbliżającej się konferencji genueńskiej pobudziła resort spraw zagranicznych oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu do gorączkowej aktywności. Pod koniec stycznia 1922 r. w MSZ powołano specjalną komisję pod przewodnictwem Franciszka Pułaskiego, która miała się zająć przygotowaniami do obrad w Genui oraz wypracowaniem programu polskiej polityki gospodarczej wobec Sowietów. Już 4 lutego Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wstępnie zaakceptował wnioski przedstawione mu przez szefa komisji. Propozycje Pułaskiego obejmowały w szczególności: wysłanie (po zawarciu odpowiednich umów handlowych z republikami sowieckimi) specjalnych misji przemysłowo-handlowych do Rosji i Ukrainy, zachęcenie przedsiębiorców prywatnych do organizowania składów handlowych na pograniczu sowieckim, wreszcie zorganizowanie „dorocznego jarmarku dla handlu z Rosją" — co miało, jak się później okazało, dać początek cenionym Targom Wschodnim we Lwowie. Komitet Ekonomiczny zgodził się też z wnioskiem Pułaskiego, aby MSZ i MPiH podjęły w Charkowie starania o koncesje w zakresie eksploatacji lasów oraz zakładów cukrowniczych, położonych w pobliżu granicy z Polską. Zaakceptowano ponadto plan budowy

[75] Nota rządu USRR do radcy Berensona z 5 stycznia 1922, w: DiM, t. IV, dok. 87, s. 134–135.

[76] Nota Cziczerina do *chargé d'affaires* RP w Moskwie Stefańskiego, 14 grudnia 1921, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 4, док. 326, с. 572.

[77] Zob. uwagi na ten temat w: J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim…*, s. 74–87, 114–117; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura…*, s. 369.

dwóch nowych linii kolejowych: Górny Śląsk — Równe oraz Łódź — Kowel. Równocześnie miano przystąpić do rozbudowy i modernizacji kolei szerokotorowych w pasie pogranicza[78].

Tym ambitnym, ale zasadniczo realistycznym propozycjom towarzyszyły programy znacznie mniej liczące się z rzeczywistością. Taki charakter miał przygotowany przez komisję Pułaskiego („jako materjał do dyskusji w łonie M.S.Z.") dokument, zatytułowany: *Myśli wstępne dla Polskiego Projektu Odbudowy Rosji*. Bardzo ciekawe przemyślenia znaleźć możemy w jego preambule. Rozpoczynały się one od konstatacji, że polska myśl polityczna szukała od dawna sposobu rozczłonkowania rosyjskiego imperium, „ale rozciąć Rosję procesem powstań narodowych okazało się mrzonką wobec braku sił państwowo-twórczych w jej częściach składowych". Autorzy dokumentu oceniali, iż w tej sytuacji skuteczniejszy może okazać się podział przeprowadzony nie drogą militarną, ale — gospodarczą. „Poniżej sformułowane myśli — zaznaczali — o odbudowie Rosji, prowadzonej nie od wewnątrz dla całości, ale od zewnątrz dla prowincji poszczególnych, jako oddzielnych jednostek gospodarczych, mogą [w oryginale: może] w okresie niedorozwoju narodowych elementów, Ukraińców, Białorusinów, Tatarów itp. odegrać pierwszorzędną rolę w problemacie podziału Rosji. Rolę tę rozwiną i utrzymają w przyszłości wzrastające z czasem antagonizmy narodowe i prowincjonalno-gospodarcze różnice interesów".

Uwagi te, stanowiące interesującą próbę zaadaptowania koncepcji prometejskich do nowych, przedgenueńskich realiów, były jedynie wstępem do projektu — dopracowanego w szczegółach, ale zarazem najzupełniej „księżycowego". Całość pomyślana została jako propozycja, którą wysunąć miało podczas konferencji w Genui „jedno z państw kierowniczych", zainspirowane w tym względzie przez Polskę. Osią projektu było przyjęcie Sowietów do Ligi Narodów, a następnie utworzenie pod patronatem tej organizacji Międzynarodowego Komitetu Odbudowy Rosji. Instytucja ta miałaby wspomagać akcję rekonstrukcji, organizowaną przez rząd w Moskwie i poszczególne rządy republikańskie, jej zasadnicza rola polegałaby jednak na odbudowie wybranych terytoriów, wyodrębnionych z obszaru sowieckiego na zasadzie czasowych mandatów, pozostających pod zarządem państw członkowskich Ligi. Na terenach tych miano zagwarantować w teorii suwerenność Rosji, faktycznie jednak zarzadzający mandatami otrzymaliby olbrzymi zakres swobody. Projekt mówił o tak fantastycznych rozwiązaniach, jak np. przywrócenie na obszarach mandatowych ustawodawstwa z roku 1914 czy prawo mandatariusza do organizacji demokratycznych wyborów i zwołania na zarządzanym terytorium „izby opiniodawczej". Ważne miejsce w całej koncepcji zajmowała oczywiście Polska. Zakładano, iż otrzyma ona wspólnie z Czechosłowacją 30-letni mandat

[78] *Raport o działalności Komisji MSZ w sprawie odbudowy Rosji i Konferencji w Genui (za czas od 27 stycznia po 5 lutego)*, 6 lutego 1922, AAN, MSZ, sygn. 6760 (mf. B 23082), k. 31–32; *Wnioski Fr. Pułaskiego w sprawie polityki gospodarczej polskiej w stosunku do Rosji i Ukrainy na Komitet Ekonomiczny*, ibidem, k. 33–35.

na odbudowę Ukrainy Prawobrzeżnej[79]. Nie trzeba dodawać, że projekt ten nie był poważnie dyskutowany na wyższych szczeblach i pozostał konstrukcją czysto teoretyczną. Niemniej jednak pozostaje on bardzo ciekawym świadectwem atmosfery, jaka zapanowała w szerokich kręgach politycznych Europy w przededniu konferencji w Genui. Materiał ten ilustruje również znamienną ewolucję polskiego spojrzenia na problemy sowieckie, zwłaszcza ukraińskie.

Jeśli chodzi o rokowania handlowe, to strona polska przywiązywała, jak się wydaje, większą wagę do zawarcia odpowiedniej umowy z Ukrainą aniżeli z Rosją Sowiecką. Warto zauważyć, iż kierownictwo MSZ wykluczało możliwość podpisania konwencji gospodarczej z Moskwą bez jednoczesnego podpisania analogicznego porozumienia z Charkowem[80]. Odwrotnej sytuacji — a zatem zawarcia wcześniejszej umowy z samą tylko Ukrainą — natomiast nie wykluczano. Specjalny charakter stosunków polsko-ukraińskich podkreślać miały wspomniane już propozycje utworzenia mieszanego towarzystwa handlowego — skierowane wyłącznie pod adresem Charkowa. Przyjęte one zostały z dużym zainteresowaniem. Strona ukraińska, licząca na korzystne kontrakty na terenie Górnego Śląska (chodziło przede wszystkim o eksport rudy żelaza), skłonna była też do podjęcia niezależnych od RSFRR negocjacji z Polską i do zawarcia samodzielnego traktatu handlowego — wcześniej, aniżeli uczyni to Rosja. Kalkulacje te rozwiało jednak zdecydowane stanowisko Moskwy. Ukraińskich towarzyszy przywołał do porządku Gieorgij Cziczerin, domagający się od Charkowa odpowiedniego poinstruowania Szumskiego. „Wstępnych rokowań — pisał do Rakowskiego, mając na myśli konferencje ukraińskiego *połpreda* z Pułaskim — oczywiście nie wykluczamy. Próby Polaków, by zawrzeć separatystyczny układ handlowy z Ukrainą, nie zawierając go z RSFRR, są [jednak] niedopuszczalne"[81].

W konsekwencji zdecydowano, iż mające się toczyć w Warszawie rozmowy z Polakami będzie prowadziła wspólna delegacja rosyjsko-ukraińska. Warto zauważyć, iż na jej przewodniczącego wyznaczono początkowo Ołeksandra Szumskiego, ostatecznie stanowisko to objął jednak radca poselstwa Rosji Sowieckiej Leonid Obolenski. Rokowania rozpoczęły się 7 marca 1922 r. Strona polska wiązała z nimi duże nadzieje, solidnie przygotowała się też do negocjacji pod względem koncepcyjnym. Efektem kilku tygodni prac przygotowawczych był projekt umowy handlowej, który 9 marca przedstawił Komitetowi Politycznemu Rady Ministrów Henryk Strasburger. Wkrótce miało jednak dojść do nieoczekiwanego zwrotu sytuacji. Po kilku zaledwie posiedzeniach polsko-sowieckie rokowania w Warszawie zostały zawieszone. Nie jest do końca jasne, dlaczego tak się stało. Jan Pisuliński wysuwa tezę, iż przyczyną było ponowne zaostrzenie wzajemnych

[79] *Myśli wstępne dla Polskiego Projektu Odbudowy Rosji*, AAN, MSZ, sygn. 6760 (mf. B 23082), k. 36–39.

[80] Dyrektor Departamentu Dyplomatycznego MSZ Zaleski do Berensona, 19 grudnia 1921, AAN, MSZ, sygn. 6703k (mf. B 23013), k. 8–9.

[81] Cyt. za: О.В. Гісем, *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР*..., с. 156.

stosunków w związku z notą Cziczerina z 11 marca 1922 r., domagającą się likwidacji ukraińskich i rosyjskich „organizacji kontrrewolucyjnych" działających na terenie Polski[82]. Historiografia sowiecka z kolei tłumaczyła zerwanie rozmów postawą Warszawy, twardo żądającej szeregu ustępstw. W szczególności chodzić miało o sprawę zniesienia, ewentualnie ograniczenia przez bolszewików państwowego monopolu handlu zagranicznego[83]. Jak się wydaje, decydująca była chyba jednak kwestia tranzytu. Jak słusznie zauważa badacz ukraiński Mykoła Hetmanczuk, popierający to twierdzenie kwerendą w archiwaliach sowieckich, wszystkie pozostałe zagadnienia gospodarcze miały dla Moskwy i Charkowa znaczenie drugorzędne. Rzeczpospolita — niedysponująca dużymi kapitałami ani rozbudowanym przemysłem — postrzegana była głównie jako terytorium tranzytowe, a traktat handlowy z Polską miał zagwarantować Sowietom przede wszystkim swobodę transportu towarów i rozwijania stosunków gospodarczych z krajami zachodnioeuropejskimi[84]. W tej sytuacji, gdy Polacy wysunęli podczas rokowań dość kategorycznie sprawę ograniczeń tranzytowych, dalsze negocjacje straciły dla strony rosyjsko-ukraińskiej sens.

Do rozmów w sprawie układu handlowego próbowano wrócić pod koniec września 1922 r., podczas wizyty Gieorgija Cziczerina w Warszawie. Zakończyły się one jednak fiaskiem w związku z niechęcią strony sowieckiej, aby przyznać Polsce klauzulę najwyższego uprzywilejowania. Sowieccy dyplomaci

---

[82] J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura…*, s. 371–372. Nota Cziczerina z 11 marca, wraz z polską odpowiedzią z 18 marca 1922, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 5, ред. кол. А.Е. Богомолов и др., Москва 1961, док. 81, с. 145–147. Na polityczny podtekst przerwania polsko-sowieckich rozmów handlowych zwraca uwagę również Stanisław Łopatniuk — *Rozwój polsko-radzieckich stosunków gospodarczych w latach 1921–1923*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. XIV, Warszawa 1976, s. 75. Wymienia on szerszy katalog przyczyn, które doprowadziły do impasu w rokowaniach: „fiasko konferencji w Genui, nacisk dyplomacji francuskiej na Polskę, zadrażnienia polsko-radzieckie w związku z aferą szpiegowską Mertza oraz akcje dywersyjne na granicy, prowadzone z terytorium państwa polskiego".

[83] П.Н. Ольшанский, *Рижский договор и развитие советско-польских отношений…*, с. 92.

[84] М.П. Гетьманчук, *Між Москвою та Варшавою…*, с. 187. Na kluczowe znaczenie kontrowersji w kwestii tranzytu wskazuje też raport Mychajła Łebedynca (sekretarza delegacji rosyjsko-ukraińskiej na rozmowy z Polakami) z 26 marca 1922. ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 804, арк. 66–66зв. W tej samej teczce znaleźć można również protokoły: I posiedzenia plenarnego oraz I i II posiedzenia komisji ogólnej polsko-sowieckiej konferencji w sprawie zawarcia umowy handlowej (odpowiednio z: 8, 14 i 16 marca 1922). Ibidem, арк. 68–72. Strona polska zdawała sobie sprawę z przesłanek stanowiska sowieckiego. Charakterystyczną w tym względzie wypowiedź szefa ukraińskiego *Wniesztorgu* Michaiła Brona odnotował w swoim raporcie konsul generalny Charwat. Bron zapatrywał się bardzo sceptycznie na znaczenie Rzeczypospolitej jako partnera gospodarczego. W sprawozdaniu złożonym po wizycie w Polsce podkreślał szczególnie „ciężki stan ekonomiczny i bezrobocie, separatyzm polityczny i gospodarczy poszczególnych zaborów i brak jednolitego frontu gospodarczego w stosunku do Ukrainy mimo silnego zainteresowania się tym rynkiem". Wskazywał równocześnie na wagę współpracy ekonomicznej z Niemcami i konieczność rozwiązania w związku z tym sprawy tranzytu. Raport ekonomiczny nr 73 Charwata, 2 maja 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 48, k. 68–69.

odrzucali też możliwość dyskusji o zniesieniu państwowego monopolu handlu zagranicznego, obowiązującego w Rosji i na Ukrainie[85]. Rokowania zdecydowano przenieść wówczas do Moskwy. Podjęte ponownie w marcu 1923 r., również nie przyniosły one rezultatów. Tym razem decydujące okazało się stanowisko ministra Aleksandra Skrzyńskiego, usiłującego wykorzystać negocjacje dla wywarcie nacisku na drugą stronę, nierealizującą postanowień ryskich[86]. Warto dodać, iż kwestia traktatu handlowego miała powracać wielokrotnie — praktycznie przez cały okres międzywojenny — w rokowaniach polsko-sowieckich. Kolejne próby wynegocjowania układu nie przynosiły jednak rezultatów. Ostatecznie odpowiednią umowę udało się zawrzeć dopiero w lutym 1939 r., gdy nie miała ona już większego praktycznego znaczenia. Co do wątku ukraińskiego — to jeszcze w roku 1922 przestał on odgrywać samodzielną rolę w rozmowach handlowych pomiędzy Polską a Sowietami.

Poważny cios — nie tylko polskim — rachubom na nawiązanie korzystnej współpracy gospodarczej z Rosją i Ukrainą zadał przebieg długo oczekiwanej konferencji w Genui. Bezkompromisowa postawa bolszewików, którzy roszczeniom finansowym mocarstw przeciwstawili własne kontrroszczenia odszkodowawcze, rozwiała nadzieje na zorganizowanie szeroko zakrojonej akcji odbudowy republik sowieckich, mającej przynieść szereg gospodarczych i politycznych profitów Zachodowi. Nic nie zostało też z ambitnych projektów formułowanych na początku 1922 r. w Warszawie. Nie oznaczało to wszakże, iż Polska zupełnie wyzbyła się myśli o ekspansji gospodarczej w kierunku wschodnim. W maju — nie znając jeszcze ostatecznych wyników konferencji genueńskiej, mając jednak za sobą negatywne doświadczenie negocjacji o traktat handlowy oraz pół roku obserwacji lokalnych ukraińskich stosunków — formułował uwagi na ten temat konsul generalny w Charkowie Franciszek Charwat. Swoje poglądy zawarł on w obszernym elaboracie, poświęconym gospodarce Ukrainy Sowieckiej. Zdaniem Charwata — mimo wszelkich, coraz wyraźniej rysujących się trudności — Polska powinna kontynuować wysiłki w kierunku ugruntowania swoich wpływów ekonomicznych nad Dnieprem. Konsul trzeźwo przy tym zastrzegał jednak, iż nie należy się „łudzić fantastycznymi obietnicami korzyści, które w obecnych warunkach ziścić się nie mogą". Postulował, by polscy przedsiębiorcy wzięli na siebie rolę pośredników

[85] S. Łopatniuk, *Rozwój polsko-radzieckich stosunków gospodarczych…*, s. 75. Warto dodać, iż strona sowiecka bardzo pesymistycznie zapatrywała się na możliwości współpracy gospodarczej z Warszawą. „Polska jest przecież dla Rosji — pisał w liście do Michaiła Frunzego *połpred* Szumski — nie kontrahentem a konkurentem, jeśli chodzi o wszystkie rodzaje surowców, a nawet fabrykatów". Ukraiński dyplomata przewidywał wprowadzenie przez Sowiety w najbliższym czasie ceł zaporowych dla polskich produktów. Prowadziło go to do wniosku, że Polska — ze względów ekonomicznych — dążyć będzie do konfrontacji zbrojnej z bolszewikami. Szumski do Frunzego, 19 września 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591, арк. 1–2.

[86] J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim…*, s. 184–185; P.N. Olszanski, *Starania rządu radzieckiego o wznowienie stosunków gospodarczych z Polską w 1923 r.*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. XI–XII, Warszawa 1975, s. 104–105.

w stosunkach handlowych pomiędzy Zachodem a Sowietami. W swoim memoriale wyliczał skrupulatnie wszystkie pietrzące się przed ewentualnymi chętnymi bariery i ryzyka, podkreślał jednak, że nie powinny one zniechęcać do działania. „Republiki sowieckie — pisał — egzystują, kupują i sprzedają — chodzi o to żeby kupiectwo polskie było tem właśnie, które umie się przystosować do warunków i umie z nich wyciągnąć dla siebie korzyści. Ciężkie położenie ekonomiczne na Ukrainie bez względu na formę rządu trwać będzie jeszcze całe lata, jeżeli jednak Zachód musiał się pogodzić i przystosować do politycznej formy państwowości, musi się również nauczyć stosować do każdorazowych ekonomicznych warunków". Polski konsul przestrzegał, iż kapitał działający nad Dnieprem nie powinien nastawiać się na szybkie zyski, które w obecnych warunkach wydają się mało realne, lecz na swego rodzaju „pracę u podstaw" — „w celu zapuszczenia korzeni, objęcia pewnych dziedzin handlu w swoje panowanie" [87].

Nawet tak skromnie zakreślony program trudny był jednak do zrealizowania. Wpływał na to cały szereg czynników, wśród których na czoło wysuwała się niewątpliwie chroniczna dolegliwość polskiej gospodarki, tzn. brak poważniejszych kapitałów. Środków na odpowiednią akcję promocyjną, wspierającą polskie inicjatywy ekonomiczne, nie posiadał również MSZ. „Rzecz idzie, jak wszystko u nas — komentował zgryźliwie Michał Kossakowski — jak po bruku. Wszak jesteśmy nędzarze, nie mamy na nic pieniędzy"[88]. Nie bez znaczenie była poza tym niesprzyjająca dla polskich inwestorów atmosfera nad Dnieprem. Placówka w Charkowie zwracała przede wszystkim uwagę na gwałtowną ekspansję kapitału niemieckiego. „Odbywa się [...] — zauważał w cytowanym przeze mnie elaboracie konsul Charwat — pewne okrążanie nas i odsuwanie, pewien sojusz gospodarczy niemiecko-ukraiński dążący jeśli nie do wykluczenia nas jako pośredników w handlu i tranzycie, to przynajmniej do ograniczenia naszej roli do minimum"[89]. Poselstwo obserwowało też niepokojące postępy kapitałów czeskiego i włoskiego − penetrujących Ukrainę[90]. Najistotniejsze bodaj znaczenie miały jednak czynniki *stricte* polityczne. Odegrały one np. decydującą rolę w sprawie, która przez kilka miesięcy, latem i jesienią 1922 r., absorbowała poselstwo RP w Charkowie oraz warszawskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Chodzi o pomysł uzyskania dla polskich przedsiębiorstw koncesji na zorganizowanie wydobycia fosforytów na terenie sowieckiej części Podola. W sprawę zaangażowało się kilka firm po polskiej

[87] Raport Charwata: *Przegląd stosunków gospodarczych Ukrainy w półroczu październik 21 –marzec 22*, maj 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703e (mf. B 23008), k. 110–139.

[88] APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 24 (zapis z 26 stycznia 1922).

[89] Raport Charwata: *Przegląd stosunków gospodarczych Ukrainy…*, AAN, MSZ, sygn. 6703e (mf. B 23008), k. 134.

[90] Raport Charwata: *Przegląd stosunków gospodarczych Ukrainy…*, AAN, MSZ, sygn. 6703e (mf. B 23008), k. 120–122, 134. Zob. też raporty handlowe Charwata z marca–kwietnia 1922 w: AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 48.

stronie, inicjatywa miała też, jak się wydaje, poparcie pewnych kół ukraińskich[91]. Ostatecznie jednak pod koniec listopada 1922 r. Wydział Konsularny poselstwa został półoficjalnie powiadomiony, iż władze USRR nie mogą zaakceptować przedstawionego im projektu. „Powodem odmowy — informowała urzędniczka Wydziału — są względy polityczne, rząd ukraiński nie chce bowiem dopuścić kapitału polskiego do pracy na prawobrzeżnej Ukrainie obawiając się, że wpływ gospodarczy Polski pociągnie za sobą również wpływ polityczny"[92].

Fiaskiem zakończyły się również inne zabiegi, mające na celu zacieśnienie stosunków gospodarczych z Ukrainą. Dobitnie świadczył o tym niezmiennie niski poziom polsko-ukraińskiej wymiany handlowej. Niepowodzeniem zakończyły się też próby wprowadzenia polskich firm na rynek ukraiński. Konsul Charwat wiązał szczególnie duże nadzieje z międzynarodowymi Targami Kontraktowymi w Kijowie, zapowiedzianymi na luty 1923 r. W raporcie do Wydziału Wschodniego MSZ oceniał, iż kijowska impreza jest z polskiego punktu widzenia „wypadkiem ważnym nietylko pod względem ekonomicznym ale przedewszystkiem politycznym". W jego opinii stać się ona miała „manifestacją siły ekonomicznej Polski, jej zdolności do konkurowania z zagranicą". W związku z tym Charwat proponował otwarcie w Kijowie osobnego polskiego pawilonu wystawowego i powołanie w Warszawie komitetu organizacyjnego pod patronatem MPiH, który zająłby się werbowaniem polskich firm mających wziąć udział w targach[93]. Co ciekawe, przyciągnięciem polskich przedsiębiorców żywo zainteresowane było również ukraińskie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie. Podjęło ono dość szeroko zakrojoną akcję informacyjną na temat „kijowskiego jarmarku". Efekty działań obu stron okazały się jednak znikome. Decydująca była negatywna postawa władz w Charkowie, stwarzających swoimi działaniami niekorzystny klimat dla zagranicznych, a w szczególności polskich przedsiębiorców. Chociaż udział w targach zapowiedziało początkowo blisko 200 firm z Polski, większość z nich wycofała się w ostatniej chwili. Ostatecznie w Kijowie pojawiło się tylko 23 polskich wystawców, którym zresztą nie udało się zyskać żadnych poważniejszych kontraktów[94].

---

[91] Korespondencja w tej sprawie w: AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 16 — Berenson do Biura Ekonomicznego MSZ, 26 kwietnia 1922 (k. 6); naczelnik Wydziału Ekonomicznego MSZ do Poselstwa RP w Charkowie, 1 czerwca 1922 (k. 5); Departament Handlowy MPiH do radcy Różyckiego, 27 lipca 1922 (k. 12); Wydział Konsularny Poselstwa RP w Charkowie do Departamentu Handlowego MPiH, 18 października 1922 (k. 16).

[92] Wydział Konsularny Poselstwa RP w Charkowie do Związku „Przemysł Superfosfatowy" w Warszawie, 29 listopada 1922, AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 16, k. 10–11 (również w: *Polsko-radzieckie stosunki gospodarcze…*, s. 88–89).

[93] Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 24 listopada 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

[94] P.N. Olszanski, *Starania rządu radzieckiego…*, s. 102–103 (autor ten obwinia polskie władze o zastosowanie presji wobec przedsiębiorców, którzy chcieli wziąć udział w targach); М.П. Гетьманчук, *Між Москвою та Варшавою…*, с. 189–190; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura…*, s. 388. Zob. też: *Kijowskie Targi Kontraktowe*, „Przegląd Gospodarczy", nr 3 z 1 lutego 1923, s. 86.

II Rzeczpospolita a emancypacja „Ukrainy Rakowskiego"

W tej sytuacji, nieco paradoksalnie, bardziej obiecujący okazywał się znowu kierunek działań wskazywany jako priorytetowy przez zwolenników koncepcji prometejskiej. Bilans otwarcia — wyznaczony pierwszymi doniesieniami polskich dyplomatów z Charkowa — był niekorzystny. Dalszy rozwój wydarzeń miał potwierdzić jednak słuszność przynajmniej części założeń formułowanych przez takie postacie, jak Knoll czy Łukasiewicz. Od początku 1922 r. zaczęły pojawiać się sygnały o tendencjach odśrodkowych na terenie sowieckim, z coraz większą mocą ujawniających się również wśród elit komunistycznych na Ukrainie. Pod koniec stycznia charakterystyczną pogłoskę zrelacjonował polski *chargé d'affaires* w Moskwie Tomasz Morawski. Doniósł on o pomyśle zlikwidowania odrębnych *narkomindiełów* w poszczególnych republikach sowieckich „w celu ujednostajnienia ich polityki z polityką Rosji". Wiadomość ta, sama w sobie dla perspektyw polskich poczynań na Wschodzie niekorzystna, istotna była z uwagi na swój kontekst. Jak donosił polski dyplomata, projekt miał pojawić się w związku z buntowniczą postawą Ukrainy Sowieckiej, „która w ostatnich czasach próbowała wyzwolić się zpod hegemonji metropolji"[95].

Jeszcze bardziej elektryzujące informacje pojawiły się w następnych tygodniach — w okresie przygotowań do konferencji w Genui. Do strony polskiej dotarły wówczas wieści o tym, że Charków będzie się starał o wysłanie własnej reprezentacji bądź przynajmniej o prawo samodzielnego występowania w ramach ogólnej delegacji sowieckiej. Jak raportował polski *attaché* wojskowy z Moskwy, na nastroje władz ukraińskich miało wpływać kilka czynników: „1) Niechęć dzielenia losu Rosji w obecnej chwili przełomowej, niechęć, a poniekąd i niemożność stałego udzielania pomocy głodnym, której Rosja stale żąda. 2) Zbyt wyraźne traktowanie Ukrainy i jej rządu jako fikcji, a co najmniej filji przez rząd centralny. 3) Panoszenie się i swawola wojsk czerwonych na Ukrainie, w których ukrainiec zawsze widzi nienawistnych 'kacapów'. Wszystko to razem — konkludował ppłk Wolikowski — wytwarza atmosferę, w której zaczynają się budzić nastroje separatystyczno-narodowe nawet u komunistów ukraińskich"[96]. Podobne doniesienia stwarzały pokusę podjęcia aktywniejszych działań na Ukrainie. Charakterystyczne stwierdzenia zawiera *aide-mémoire* dla poselstwa w Charkowie, sporządzone w tym czasie przez dyrektora Departamentu Politycznego MSZ Kajetana Dzier-

[95] Morawski do Wydziału Wschodniego MSZ, 31 stycznia 1922, AAN, MSZ, sygn. 6657a (mf. B 22944), k. 77.

[96] Odpis informacji *attaché* wojskowego w Moskwie, przesłany do MSZ przez szefa Oddziału II SG, ibidem, sygn. 6703d (mf. B 23007), k. 14 (odpis wysłany do Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza został opublikowany w: *Ukraine and Poland in Documents…*, part II, doc. 119, p. 444–445). Co ciekawe, na ewentualność wysłania przez Ukrainę własnej delegacji do Genui zwracał uwagę już w styczniu 1922 r. polski *chargé d'affaires* w Charkowie. Proponował on wówczas, by zaoferować rządowi USRR „pozorną [tak w oryginale — JJB] pomoc" w tej sprawie i wykorzystać to jako atut w dalszych stosunkach z Ukraińcami. Berenson do Poselstwa RP w Moskwie, 18 stycznia 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

żykraj-Morawskiego. „Jest rzeczą zupełnie jasną — pisał Morawski — że takie [samodzielne] tendencje rządu ukraińskiego nie byłyby mile widziane w Moskwie. Na skutek tego nie interesowalibyśmy się nimi, gdyby doszło do uzgodnienia stanowiska naszego i rządu rosyjskiego odnośnie do niektórych zagadnień [...]. O ileby jednak do uzgodnienia takiego nie doprowadzono, natenczas podsycanie pewnych aspiracji separatystycznych byłoby być może wskazane". Polska dyplomacja miała m.in. sugerować Charkowowi podjęcie pewnych niezależnych inicjatyw w zakresie polityki zagranicznej. Miano np. zaproponować polskie pośrednictwo, gdyby Ukraina Sowiecka zdecydowała się podjąć samodzielne, niezależne od Moskwy, rozmowy pokojowe z Rumunią. Z treści dokumentu wyraźnie wynika, iż za współpracę ze strony Charkowa szefostwo MSZ gotowe było zapłacić cenę w postaci przyśpieszenia likwidacji obozów petlurowskich na terenie Polski. Radca Berenson miał podkreślać w rozmowach w ukraińskim *Narkomindiele*, że „władza [nad ośrodkami dla internowanych] jest w rękach cywilnych", a „organizacje wojskowe przestały odgrywać wszelką rolę w życiu obozów". Autor *aide-mémoire* wskazywał też, iż strona polska jest gotowa wyjść naprzeciw sowieckim staraniom w sprawie repatriacji ukraińskich i rosyjskich wojskowych[97].

W ów — nadzwyczaj ostrożny i warunkowy[98] — program wspierania niezależnych tendencji Charkowa wpisywały się rozmowy toczone z Rakowskim w lutym i marcu 1922 r. Strona polska dążyła w tym czasie do ustalenia wspólnego z Sowietami stanowiska przed konferencją genueńską, przy czym chciała, jak się wydaje, by negocjacje w tej sprawie prowadzone były nie tylko z udziałem przedstawicieli Rosji Sowieckiej, ale i Ukrainy. Pod koniec lutego 1922 r. doszło do osobistego spotkania pomiędzy Skirmuntem a szefem rządu USRR, przejeżdżającym przez Warszawę w drodze powrotnej z Berlina i Pragi. Rakowski, zachowujący nienaganne maniery i mówiący po francusku z „dobrym akcentem paryskim", „spodobał się — jak relacjonuje Michał Kossakowski — ministrowi i sam wyszedł pod jego urokiem". Szef polskiej dyplomacji zadeklarował na wstępie, iż „z zadowoleniem widzi stopniowe zbliżanie się" Polski i Ukrainy. Poinformował dalej Rakowskiego o polskich staraniach, by w przededniu Genui uzgodnić poglądy z Małą Ententą i państwami bałtyckimi. Podkreślił też, że pożądane byłoby poczynienie podobnych uzgodnień z Rosją oraz Ukrainą[99]. Do rozmowy tej przewodniczący ukraińskiego *Sownarkomu* nawiązał dwa tygodnie później podczas spotkania z polskim *chargé d'affaires* w Charkowie, Leonem Berensonem. Mówiąc o przygotowaniach genueńskich, Rakowski wyliczył szereg

[97] *Aide-mémoire dla Przedstawicielstwa Polskiego w Charkowie*, 8 marca 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 54, k. 7–9 (inny egzemplarz w: AAN, Ambasada RP w Paryżu, sygn. 84, k. 34–36). Lekko odmienną stylistycznie wersję tego dokumentu cytuje: J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura…*, s. 375. Zob. też: П.Н. Ольшанский, *Рижский договор и развитие советско-польских отношений…*, с. 92–93.

[98] W *aide-mémoire* wyraźnie zaznaczano, iż: „Sprawa cała oczywiście tylko o tyle może być aktualna, o ile ze strony samej Ukrainy aspiracje takie [separatystyczne — JJB] zostałyby ujawnione".

[99] APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 64 (zapis z 26 lutego 1922).

kwestii — poruszonych ponoć już w dyskusji ze Skirmuntem — które interesować powinny w trakcie obrad we Włoszech „specjalnie Polskę i Ukrainę". Podkreślił w związku z tym potrzebę „collaboration" i wystąpił z propozycją zorganizowania wcześniejszej wspólnej konferencji polsko-rosyjsko-ukraińskiej. Berenson, który odniósł wrażenie, że Rakowski przywiązuje dużą wagę do tego projektu, przekazał natychmiast odpowiednie informacje centrali w Warszawie[100]. Sprawa miała dalszy ciąg — nieco inny jednak, niż początkowo zakładano. Pod koniec marca 1922 r. w Rydze doszło do konferencji, na której uzgodniono stanowisko polskie i sowieckie. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Polski, Łotwy, Estonii i RSFRR, zabrakło natomiast odrębnej delegacji Ukrainy[101]. W samej Genui obok Cziczerina głównym negocjatorem sowieckim był wprawdzie Rakowski, jednak jego roli jako delegata samodzielnej republiki ukraińskiej specjalnie nie akcentowano.

Oczekiwania związane z przedgenueńskimi rozbieżnościami ukraińsko-rosyjskimi okazały się przesadne, ale polskie poselstwo nadal pilnie śledziło najdrobniejsze nawet przejawy niezależnych aspiracji władz w Charkowie. Z sympatią patrzono na wysiłki Rakowskiego, ewidentnie starającego się utrzymać *status quo* w stosunkach z Rosją Sowiecką i na poły niezależną pozycję własnego rządu. Za reprezentanta tej linii uchodził w oczach polskich dyplomatów również zastępca Rakowskiego w Komisariacie Ludowym Spraw Zagranicznych, Władimir Jakowlew. Radca Berenson donosił w maju 1922 r., iż wielokrotnie rozmawiał z nim o samodzielności ukraińskiej polityki zagranicznej. Jakowlew — pisał polski *chargé d'affaires* — „żalił się mi dyskretnie na zachłanność Cziczerina, na słabą czasem odporność tutejszego rządu, akcentował, że to nie partja komunistyczna, lecz moskiewskie sfery sowieckie (rządowe) ujawniają zachłanność". Jakowlew twierdził też, „że stara się zawsze uwydatniać ukraińską linję polityczną. Rzecz oczywista — wyjaśniał Berenson — że w sprawach zasadniczych nie mogła się ona ujawnić, gdyż Moskwa aż nadto ciąży nad całokształtem państwowego życia Ukrainy, ale w pewnych szczegółach dało się to odczuć"[102]. Trudno powiedzieć, na ile szczere były wynurzenia ukraińskiego dyplomaty, faktem jest jednak, iż władze USRR próbowały bardzo nieśmiało rozgrywać własną partię z moskiewskim centrum. Prawdopodobnie jej elementem była m.in. propozycja złożona przez Jakowlewa w lipcu 1922 r. świeżo awansowanemu na stanowisko *chargé d'affaires* Franciszkowi Charwatowi. Przedstawiciel charkowskiego *Narkomindiełu* powrócił wówczas do odłożonej, wydawałoby się, już *ad acta* sprawy polsko-ukraińskiej umowy handlowej. Sugerował, że Charków gotów jest zawrzeć takie porozumienie

[100] Berenson do Dyrekcji Departamentu Dyplomatycznego MSZ, 15 marca 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

[101] O rozmowach w Rydze: W. Materski, *Na widecie…*, s. 150–152.

[102] Jako przykład Berenson podawał sprawę polskiej opieki nad repatriantami francuskimi, którą w Charkowie załatwiono w myśl życzeń poselstwa, a której w Moskwie tamtejsza placówka RP nie była w stanie przeprowadzić. Berenson do Wydziału Wschodniego MSZ, 1 maja 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

niezależnie od Moskwy, która sabotuje rozmowy[103]. Nawiasem mówiąc, władze ukraińskie usilnie podkreślały swą niezależną pozycję również w kontaktach z przedstawicielami dyplomatycznymi innych państw. Obcych dyplomatów starano się przekonać, iż samodzielność USRR nie jest fikcją. Tak było np., gdy latem 1922 r. niemiecki poseł Siegfried Hey udać się miał do Kijowa. *Narkomindieł* instruował wówczas swojego lokalnego pełnomocnika, iż wizyta „jest związana z chęcią zaznajomienia się niemieckich kół rządowych z [przejawami] niezależności Ukrainy — tak w sensie gospodarczym, jak politycznym i kulturalnym, dlatego też w czasie jego [Heya] pobytu w Kijowie wszelkimi sposobami podkreślajcie tę niezależność i dajcie mu ją odczuć"[104].

Wieści o niezależnych aspiracjach komunistów ukraińskich docierały również z Moskwy. Pod koniec lipca 1922 r. polski *chargé d'affaires* relacjonował poufne informacje przekazane mu przez przedstawiciela Czechosłowacji, Josefa Girsę. Czeski dyplomata utrzymywał, iż w najbliższym czasie ma dojść do negocjacji ukraińsko-rosyjskich „w sprawie prerogatyw przyrzeczonych przez Moskwę partji 'samostijnoj' (wojsko, pieniądze etc.)", których przyznanie USRR jest pod różnymi pretekstami opóźniane. „Naturalnie — dodawał szef polskiej misji — władza centralna robić będzie wszystko co możliwe aby zwyciężyć separatystyczne tendencje ukraińców"[105]. Warto zauważyć, iż dokładnie w tym samym czasie nadchodzić zaczęły do Warszawy sygnały, mówiące o dążeniach emancypacyjnych, nurtujących również inne narodowości poddane władzy bolszewików. Polski *attaché* wojskowy w Moskwie, ppłk. Wolikowski, raportował m.in. o wzroście nastrojów separatystycznych wśród Tatarów Kazańskich i Baszkirów. Informator polskiego dyplomaty uczestniczył w poufnym (odbytym bez wiedzy centrum) zjeździe przedstawicieli autonomicznych republik tatarskiej i baszkirskiej, do którego doszło pod koniec czerwca 1922 r. w Ufie. Na forum tym miały ponoć zapaść decyzje o solidarnym występowaniu wobec Moskwy i wzmożeniu wysiłków na rzecz rozwoju kultury i oświaty w rodzimych językach. Postanowiono również rzekomo „zabiegać o specjalistów niemców, polaków i wogóle nie rosjan na stanowiska odpowiedzialne w rządzie obu Republik". „Fakt ten — konkludował Wolikowski — uważam za przejaw doniosły w dziedzinie ruchu separatystycznego wśród plemion zaludniających Rosję, mający bezpośrednie znaczenie dla Polski, jako pożądane osłabienie wroga". Dyplomata wskazywał dalej na tradycyjną sympatię, jaką cieszą się w Baszkirii Polacy. Jej źródłem były wydarzenia tzw. powstania orenburskiego z 1870 r., w którym uczestniczyli polscy katorżnicy. Pamiętać miano również udział ministrów-Polaków w rządzie efemerycznej Republiki Baszkirskiej,

[103] Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 27 lipca 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

[104] Naczelnik Wydziału Dyplomatycznego NKID USRR do pełnomocnika w Kijowie Torgowca, 20 lipca 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 27, арк. 3.

[105] Stefański do Wydziału Wschodniego MSZ, Moskwa, 25 lipca 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1713, podteczka 1: *Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) − wycinki z prasy i opracowania, 1921–1922*, k. 290–291.

powstałej w 1918 r. Zdaniem *attaché* kapitał ten dawał Rzeczypospolitej „możność wpływu w kierunku pożądanego dla nas rozczłonkowania Rosji". „Opierając się o zadzierzgnięte już więzy — rozwijał swoją wizję Wolikowski — możemy łatwo przy odpowiedniej polityce wygrać te plemiona przeciwko Rosji, wytwarzając z nich kordon oddzielający Rosję Europejską od Syberji i Turkiestanu. W tym celu należałoby jaknajszybciej założyć w Kazaniu i Orenburgu lub Ufie placówki konsularne, które prócz roli ekonomicznej i reemigracyjnej — będą mogły odegrać odpowiednią rolę polityczną. Do pracy wśród tych plemion należałoby powołać wszystkich władających językami — tatarskim i baszkirskim, których napewno znajdzie się w kraju kilkudziesięciu. Utworzenie z nich koła lub towarzystwa przyjaciół Wschodu, z odpowiednio wytkniętym programem — mogłoby mieć w przyszłości doniosłe znaczenie"[106].

Już jesienią 1922 r. zaczęły pojawiać się jednak niepokojące sygnały, stawiające pod znakiem zapytania dalszy samodzielny rozwój poszczególnych terytoriów narodowych, podporządkowanych Moskwie. Mowa o podjętych w tym czasie negocjacjach w sprawie zacieśnienia sojuszu republik sowieckich. Polscy obserwatorzy łudzili się początkowo, iż chodzi jedynie o pewne usprawnienie istniejącego układu i że w szczególności Charków zatrzyma większość posiadanych prerogatyw. Podobne nadzieje żywiły też takie postacie, jak Rakowski czy Jakowlew. Ten ostatni zapewniał np. polskich rozmówców, że Ukraina w każdym wypadku zachowa prawo do własnej służby dyplomatycznej[107]. Jeszcze pod koniec listopada 1922 r. Franciszek Charwat donosił, iż „czynniki ukraińskie są na punkcie przyszłego ukształtowania się stosunku do Moskwy bardzo wrażliwe i że przeciw wiadomościom o uszczupleniu samodzielności Ukrainy protestują z pewnem rozdrażnieniem"[108]. Decyzje co do udziału USRR w sformalizowanej federacji sowieckiej zapaść miały w połowie grudnia, podczas VII Wszechukraińskiego Zjazdu Rad. Strona polska niewątpliwie liczyła, iż w trakcie obrad dojdzie do manifestacji niezadowolenia. Utwierdzały ją w takim przekonaniu pogłoski o planowanym przyjeździe na Ukrainę Lenina, mającego osobistym autorytetem wesprzeć projekt utworzenia Związku Sowieckiego „przeciwko ewentualnym głosom protestu separatystów"[109]. Ostatecznie przywódca RKP(b) do Charkowa nie dotarł, nie miało to jednak większego znaczenia. Zjazd opowiedział się jednomyślnie za

[106] Opracowanie ppłk. Wolikowskiego: *Ruch wśród tatarów i baszkirów w kierunku samodzielności*, przesłane 25 lipca 1922 szefowi Sztabu Generalnego, ibidem, k. 252–253.

[107] Raport Charwata z 3 listopada 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703d (mf. B 23007), k. 31–35.

[108] Raport Charwata z 25 listopada 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane). Podobna postawa była jednak w znacznej mierze pozą, przybieraną w kontaktach z cudzoziemcami. Dyskutując we własnym gronie na temat kształtu przyszłej federacji, ukraińscy dyplomaci nie kryli pesymizmu. „Wasz list — pisał do Jakowlewa *połpred* w Berlinie Aussem — potwierdził moje przypuszczenia, konkretnie — że zostanie wypracowany pewien kompromis co do formy, w istocie nastąpi jednak likwidacja 'niezawisłych' republik". Aussem do Jakowlewa, 17 października 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591, арк. 87–88.

[109] Depesza szyfrowe do MSZ — Charwata z 5 grudnia i Morawskiego (Moskwa) z 16 grudnia 1922, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 21, 41.

utworzeniem Związku Sowieckiego, a przebieg obrad wskazywał, iż trudno będzie liczyć na otwartą opozycję ze strony komunistów ukraińskich. „Przy załatwianiu sprawy Związku — raportował polski *chargé d'affaires* — referent oświadczył zgóry, że Zjazd jest entuzjastycznie usposobiony dla projektu — poczem, gdy na zapytanie przewodniczącego, kto jest przeciw nie ośmieliła się podnieść ani jedna ręka, uznano z prezydjum projekt za jednogłośnie z entuzjazmem przyjęty. Głosowania nad poszczególnymi wnioskami były zgóry ukartowane. Cały Zjazd robił wogóle wrażenie doskonale wyreżyserowanego przedstawienia, w którem tłum delegatów-marionetek poruszał się sprawnie w myśl życzeń garstki reżyserów"[110]. Charwata najbardziej zaniepokoiły uchwały dotyczące utworzenia ogólnozwiązkowego komisariatu spraw zagranicznych oraz centralizacji aparatu bezpieczeństwa (powstanie OGPU), a także zniesienia odrębnego obywatelstwa ukraińskiego. „Z Ukrainy — konkludował polski dyplomata — nie pozostanie [...] nawet fikcja prawna państwowości"[111].

Minorowy nastrój kierownika placówki w Charkowie starała się złagodzić centrala. W piśmie z 10 stycznia 1923 r. Wydział Wschodni instruował Charwata, iż należy zająć pozycję wyczekującą. Dopóki nie nastąpi notyfikacja utworzenia nowego państwa związkowego — wskazywano — a sama USRR nie podejmie kroków, które by podkreślały zmianę jej statusu międzynarodowego, przede wszystkim nie zlikwiduje swojego poselstwa w Warszawie, „stosunek Polski do Ukrainy opierać się będzie, jak dotychczas, na tych samych zasadach uznania jej samodzielności"[112]. Postawa taka była uzasadniona. Wkrótce okazać się miało, że zasady przyszłej konstytucji związkowej wywołują spore kontrowersje wśród bolszewickich elit, a zastrzeżenia co do nadmiernej centralizacji struktur federalnych zgłaszają nie tylko Ukraińcy, ale również przedstawiciele republik zakaukaskich, zwłaszcza Gruzini. W tej sytuacji perspektywa formalnego ukonstytuowania Związku Sowieckiego oddaliła się, zaś Chrystian Rakowski, wspierany przez znaczną część ukraińskiego *establishmentu*, podjął walkę o utrzymanie jak najszerszego zakresu realnej autonomii władz w Charkowie. Polscy dyplomaci zwrócili m.in. uwagę na rolę, jaką zaczął odgrywać w tym czasie wiceprzewodniczący Rady Komisarzy Ludowych USRR (jednocześnie szef Ukraińskiego Okręgu Wojskowego) Michaił Frunze. Sekundując wysiłkom Rakowskiego, wystąpił on z koncepcją utworzenia drugiej — narodowościowej — izby w projektowanym Wszechzwiązkowym Centralnym Komitecie Wykonawczym. Zakładano, iż powołanie takiego gremium, mającego składać się z przedstawicieli poszczególnych republik — dysponujących równym, a nie proporcjonalnym do wielkości kraju

[110] Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 15 grudnia 1922 (nr 3914/22/P./Ch.), AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 42–47.

[111] Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 15 grudnia 1922 (nr 3906/22/P/Ch.), AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 27–30.

[112] Wydział Wschodni MSZ do Poselstwa RP w Charkowie, 10 stycznia 1923, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 54, k. 42.

związkowego głosem — zabezpieczyłoby do pewnego stopnia podmioty federacji przed absolutnym zdominowaniem przez Moskwę[113]. Projekt Frunzego i generalnie linię, obraną przez ukraińskie kierownictwo w rozmowach z rosyjską „centralą", poparła VII Konferencja KP(b)U, która obradowała na początku kwietnia 1923 r. Polski obserwator oceniał, iż tocząca się wówczas dyskusja wykazała „absolutną solidarność partji z Rakowskim w kierunku obrony samodzielności państwowej i gospodarczej Ukrainy"[114]. Informacje, docierające do poselstwa w Charkowie na temat obrad kwietniowej konferencji partyjnej, napawały radcę Charwata optymizmem. „Materjał palny — dzielił się on swoimi przemyśleniami z centralą w Warszawie — jaki istniał przy objęciu władzy przez bolszewików, zwłaszcza na Kaukazie i Ukrainie, przez cały czas ich władzy unieszkodliwiany terorem wobec mas a dyscypliną wobec członków partji, zajął się jak od iskry od idei utworzenia związku Republik Sowieckich. Plan, który miał doprowadzić do większej konsolidacji doprowadził w rezultacie do dyskusji i różnic zdań, do przeciwstawienia się sobie na gruncie teorji i praktyki wielkiej części ukraińskiej partji komunistycznej i Centralnego Komitetu Partji w Moskwie"[115].

Poparcie partii ukraińskiej dla Rakowskiego okazało się jednak niewystarczające. Trudno się temu zresztą dziwić, zważywszy, iż głównym oponentem władz w Charkowie okazał się — rosnący wówczas błyskawicznie w siłę — sekretarz generalny RKP(b) Józef Stalin. W polskich raportach z pierwszej połowy 1923 r. — docierających tak ze stolicy Ukrainy, jak i z Moskwy — przebieg batalii, jaką stoczyli o utrzymanie dotychczasowej autonomii komuniści ukraińscy, jest drobiazgowo relacjonowany[116]. Na jej perspektywy patrzono, jak się wydaje,

[113] O postaci Frunzego i wysuniętym przezeń projekcie: Charwat do Knolla, 27 lutego 1923, AAN, MSZ, sygn. 6666 (mf. B 22955), k. 33–34; trzy raporty Charwata do Wydziału Wschodniego MSZ z 16 marca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 73–92.

[114] *Sprawozdanie z Konferencji partyjnej K.P.U.*, 16 kwietnia 1923, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1713, podteczka 2: *Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) — wycinki z prasy i opracowania, 1923–1924*, k. 115 (zob. też oparty na tym raporcie artykuł w wewnętrznym biuletynie Wydziału Wschodniego MSZ: *VII Konferencja Komunistycznej Partji Ukrainy*, „Biuletyn Informacyjny", nr 8 z 27 kwietnia 1923). Delegaci zdecydowaną większością głosów zatwierdzili tezy KC KP(b)U: *Aspekt narodowy w budownictwie sowieckim i partyjnym*. Dokument ten przedstawiony został ostatniego dnia konferencji przez Frunzego, który wyraźnie zaakcentował różnice pomiędzy stanowiskiem ukraińskim i rosyjskim w sprawie organizacji najwyższych władz Związku. Szczegóły na ten temat: *Комуністична Партія України: з'їзди і конференції*, ред. кол.: Ф.М. Рудич (голова) та ін., авт. колектив: В.Ф. Солдатенко (керівник) та ін., Київ 1991, с. 75–76.

[115] Raport Charwata z 17 kwietnia 1923, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1713, podteczka 2: *Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) − wycinki z prasy i opracowania, 1923–1924*, k. 331–334.

[116] Zob. zwłaszcza: *Sprawozdanie z Konferencji partyjnej K.P.U.*, 16 kwietnia 1923, ibidem, k. 111–121, ponadto raporty Charwata z 19 stycznia i 16 marca (trzy kolejne) 1923, raport Szaroty z 3 lipca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 57, 73–77, 78–79, 87–92, 165–168; raport ppłk. Boernera z 10 lipca 1923, AAN, AW Moskwa, sygn. 13, k. 99. O dyskusjach konstytucyjnych pomiędzy Rakowskim i Stalinem, toczonych w kwietniu 1923 r., obszernie informował też wewnętrzny biuletyn, wydawany przez Wydział Wschodni MSZ: *XII Zjazd Rosyjskiej Partji Komunistycznej*, „Biuletyn Informacyjny", nr 9 z 26 maja 1923, s. 133–139.

ze zbytnim optymizmem, co było efektem przyjmowania za dobrą monetę różnych obiecujących, lecz w istocie mało znaczących sygnałów. Taki charakter miała np. informacja z kwietnia 1923 r., przekazana Charwatowi przez Władimira Jakowlewa, iż prawdopodobnie upadnie pomysł utworzenia związkowego komisariatu spraw zagranicznych[117]. Nadzieje po polskiej stronie rozbudziły też przejęte w marcu sowieckie depesze, z których wynikało, że Charków kategorycznie odrzucił żądania Moskwy, by połączyć ukraińskie i rosyjskie przedstawicielstwa handlowe w Warszawie[118]. Szczególnym optymizmem napawało *chargé d'affaires* Charwata wysunięcie przez komunistów ukraińskich pomysłu utworzenia drugiej izby w przyszłym „parlamencie" sowieckim. Polski dyplomata posuwał się do twierdzenia, iż „tezy wprowadzające czynnik narodowościowy jako decydujący w orbitę dyskusji nad ustrojem sowieckim i partyjnym są dowodem, że partja komunistyczna przeżywa w chwili obecnej ciężki kryzys ideologiczny, którego umiejętne i rzeczowe wykorzystanie przyczynić się może do dalszego osłabienia wewnętrznej spoistości sowieckiego ustroju i hegemonji komunistycznej partji"[119]. Zdecydowanym optymistą pozostawał też polski przedstawiciel w Moskwie Roman Knoll. Jeszcze w raporcie z 2 lipca 1923 r. — zaledwie kilka dni przed przyjęciem projektu nowej konstytucji związkowej — dyplomata ten sugerował, iż dyskusje konstytucyjne ciągnąć się będą jeszcze długo, pisał też o poważnym wzroście tendencji odśrodkowych i separatyzmów narodowych na terenie Sowietów. Konstatując wejście republik sowieckich w okres przełomowy dla ich przyszłości, opowiadał się za „jaknajaktywniejszą naszą polityką wschodnią, polegającą obecnie, rozumie się, nie na interwencji, ale na penetracji"[120]. Wydarzenia związane z notyfikowaniem Polsce powstania ZSRR nie pociągnęły za sobą zmiany zasadniczego nastawienia Knolla. Przekonywał on ministra Seydę, iż Warszawa nie powinna bezdyskusyjnie uznawać Związku Sowieckiego i że musi uczynić kwestię tę kartą przetargową w relacjach z bolszewikami. W szczególności uważał za konieczne poczynienie przez Polskę „niezbędnych zastrzeżeń, dotyczących niepodległości Ukrainy i Białorusi"[121]. Nieco wcześniej Knoll proponował zainspirowanie przez polskie władze dość makiawelicznej kampanii prasowej, w którą miano by wprzęgnąć zarówno tytuły związane z obecną koalicją rządową, jak i piłsudczykowsko-lewicową opozycję. „Co do oceny faktu związku socjali-

[117] Charwat do dyrektora Departamentu Politycznego MSZ, 17 kwietnia 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 103–104.

[118] Naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ do Poselstwa RP w Charkowie, 3 marca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 71.

[119] Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 16 marca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 78–79.

[120] Raport Knolla z 2 lipca 1923, AAN, Akta Romana Knolla, (mf. AM 1573/1), sygn. 3, k. 50–58; J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim*..., k. 246–247. Kilka dni wcześniej polski *chargé d'affaires* pisał, iż „rozwój wypadków zdaje się iść po tak pomyślnej dla nas linii decentralizacji, może nawet lokalnych separatyzmów". List Knolla do wiceministra spraw zagranicznych Henryka Strasburgera, 29 maja 1923, w: DiM, t. IV, dok. 164, s. 245.

[121] Knoll do Seydy, 6 sierpnia 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 265–267.

stycznego w prasie — pisał w depeszy do MSZ — wydaje mi się […] pożądanem aby prasa opozycyjna ostro zaatakowała pogwałcenie politycznych postanowień Traktatu Ryskiego i całkowite ujarzmienie niepodległych de nomine narodów, prasa zaś rządowa aby wykazywała niepoważny stosunek bolszewików do zagadnień prawno-państwowych oraz aby wytknęła pominięcie imienia narodu rosyjskiego w oficjalnym tytule nowego państwa"[122].

Postulaty, dotyczące domagania się przez Warszawę formalnego potwierdzenia niezależności USRR i BSRR, nie zostały uwzględnione przez ministra spraw zagranicznych. Trudno się temu zresztą dziwić. Abstrahując od pytania, czy postawienie podobnych żądań wobec strony sowieckiej przyniosłoby jakikolwiek efekt, należy zauważyć, że poglądy Seydy, czołowego polityka narodowej demokracji, na kwestię ukraińską i białoruską diametralnie różniły się od zapatrywań Knolla oraz piłsudczyków z Wydziału Wschodniego MSZ. Daleki od prometejskich sympatii był również nowy premier — Wincenty Witos, o czym wyraźnie świadczyło jego *exposé* sejmowe wygłoszone 1 czerwca 1923 r. Przemówienie to spotkało się z żywą reakcją polityków lewicy. Jan Dąbski (wówczas już przywódca secesjonistycznego wobec PSL „Piast" klubu „Jedność Ludowa"), występując w Sejmie, dał wyraz swoim obawom, że pod wpływem nowego szefa dyplomacji „zacznie się polityka, która będzie liczyła na jakąś przyszłą Rosję, wielką, niepodzielną i nie dopuszczającą w sobie państw innych". Podkreślał, że „zasadą polskiej polityki być powinno, ażeby Rosja coraz bardziej się rozczłonkowywała przez powstawanie państw narodowych". Jeszcze ostrzej zaatakował rząd lider PSL „Wyzwolenie" Stanisław Thugutt, który zarzucił Witosowi ignorowanie państw i ruchów narodowych powstałych na terenie dawnego Imperium Romanowów. „Nawet jeżeli chodzi o Ukrainę — przekonywał płomiennie — którą Panowie tak lekceważąco traktujecie, to lada chwila, lada dzień może ona powstać i będzie to niewątpliwie jednym z najważniejszych zagadnień w życiu Polski, zagadnieniem, w którego rozwiązaniu nie wolno się omylić pod karą śmierci". Thugutt pozwolił sobie też na znaczącą refleksję historyczną: „Chcę także stwierdzić, że jeżeli wyprawa kijowska nie była udatną pod względem wojskowym, to w każdym razie jako czyn polityczny była jednym z największych czynów, jakich Polska dokonała w ciągu ostatniego stulecia"[123]. Podobne poglądy nie miały jednak wpływu na rysującą się coraz wyraźniej nową linię polskiej polityki zagranicznej. Wystąpienia Dąbskiego i Thugutta były też chyba ostatnimi tak znaczącymi deklaracjami, utrzymanymi w prometejskim duchu, które zostały sformułowane publicznie przed 1926 r. Jeśli chodzi o sugestie Knolla, minister Seyda zaakceptował je w tym sensie, że istotnie zdecydował się uzależnić uznanie ZSRR od spełnienia polskich warunków. W rozgrywce z Sowietami wysunął jednak na plan pierwszy inne kwestie niż sugerowane

[122] Knoll do MSZ, telegram szyfrowy nr 166, 17 lipca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 178.

[123] Cytaty z tekstów wystąpień sejmowych Dąbskiego i Thugutta za: P. Okulewicz, *Koncepcja „międzymorza"…*, s. 319–321.

przez *chargé d'affaires* w Moskwie. Jak już była mowa, rozgrywka ta została poprowadzona niezbyt zręcznie i nie dała spodziewanych korzyści. W grudniu 1923 r. Rzeczpospolita uznała oficjalnie fakt powstania Związku Sowieckiego, nie uzyskując faktycznie wiele w zamian.

Rok 1923 okazać się miał też przełomowy dla losów centrum URL, rezydującego nadal na terytorium Polski. Utworzenie rządu Chjeno-Piasta i odsunięcie na polityczną bocznicę ostatnich sympatyków sprawy ukraińskiej wywołało prawdziwy popłoch w kołach petlurowskich. Spodziewano się represji wobec przywódców emigracji, a nawet deportowania wybitniejszych postaci z Polski[124]. Nie wszystkie czarne prognozy się sprawdziły, obawy okazały się jednak generalnie uzasadnione. W lipcu 1923 r. — po długich targach — rząd Witosa wypłacił Ukraińcom ostatnią już subwencję. Wstrzymanie finansowania zmusiło działaczy petlurowskich do przeprowadzenia planowanej już od jakiegoś czasu reorganizacji ośrodka URL. Doszło do drastycznego obcięcia wydatków i redukcji stanowisk. Przy zachowaniu oficjalnej tytulatury i całej sfery symboliki państwowej emigracyjny rząd przekształcono w rodzaj kilkuosobowego komitetu politycznego, na którego czele, z tytułem premiera, stanął Andrij Liwycki. Sam naczelny ataman Petlura wyjechał 31 grudnia 1923 r. z Polski, by ostatecznie, z przystankami w Budapeszcie, Zurychu i Genewie, dotrzeć w październiku do Paryża[125].

Dojście do władzy w Polsce wrogiej Piłsudskiemu centroprawicowej koalicji przesądziło też o przyszłości ukraińskiej emigracji wojskowej. Na wniosek rządu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyśpieszyło w połowie roku prace przygotowujące likwidację obozów dla internowanych. Ostateczne decyzje zapadły na posiedzeniu Komitetu Politycznego Rady Ministrów pod koniec listopada[126], już wcześniej jednak dano Ukraińcom do zrozumienia, że nie są pożądanymi gośćmi. W bezceremonialny sposób uczynił to minister spraw wojskowych gen. Stanisław Szeptycki (brat Andreja, ukraińskiego metropolity lwowskiego!), który oświadczył szefowi sekcji internowanych Ukraińskiego Komitetu Centralnego: „Wynoście się, Panowie, z Polski"[127]. Bardziej oględny był gen. Stanisław Haller, kierujący Sztabem Generalnym. W liście do ministra spraw wewnętrznych podkreślał on, że internowani petlurowcy byli w 1920 r. wypróbowanym sprzymierzeńcem, a i później zachowywali najwyższą lojalność wobec Polski. Zaciągnięte wobec nich zobowiązania polityczne i moralne — stwierdzał — sprawiają, że likwidację obo-

[124] Andrij Liwycki do Mykoły Wasylki, 1 czerwca 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4456, оп. 1, спр. 1, арк. 293.

[125] Na temat reorganizacji centrum URL piszę obszernie w: J.J. Bruski, *Petlurowcy*..., s. 514–523.

[126] Zob. protokół 62. posiedzenia KPRM z 29 listopada 1923 wraz z załącznikiem w postaci wniosku ministra spraw wewnętrznych w sprawie likwidacji obozów internowanych, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów*..., s. 195–199. Decyzję KPRM zatwierdziła Rada Ministrów w dniu 10 grudnia 1923 r.

[127] П. Феденко, *Головний Отаман. Із культурної та політичної діяльности Симона Петлюри*, Мюнхен–Лондон 1976, с. 37.

zów trzeba przeprowadzić w sposób przemyślany, zapewniając dalszy byt osobom zwalnianym. W dalszym wywodzie Haller nie odwoływał się już do argumentów moralnych, podnosił natomiast kwestię, która niejednokrotnie pojawiała się już w memoriałach „dwójki". Niezastosowanie się do jego uwag — przestrzegał szef Sztabu Generalnego — sprawi, „że z dotychczasowych sojuszników stworzymy bardzo niebezpiecznych wrogów, nową irredentę, która silnie da się odczuć szczególniej w województwach wschodnich"[128]. Ostatecznie likwidacja obozów rozciągnęła się w czasie. Dokończyć ją miał kolejny rząd, pod przewodnictwem Władysława Grabskiego. Ostatnie ośrodki dla internowanych na terenie Polski zamknięte zostały z dniem 31 sierpnia 1924 r. Ich pozostałością była w następnych latach jedynie tzw. Stanica Ukraińska w Kaliszu, gdzie pozwolono osiedlić się części petlurowskich weteranów[129].

O „polski stan posiadania" nad Dnieprem

Warto w tym miejscu poruszyć wątek zajmujący miejsce nieco osobne, jednak istotny dla zrozumienia całokształtu uwarunkowań polityki II Rzeczypospolitej wobec Ukrainy. Chodzi o kwestię tamtejszej — nader licznej — społeczności polskiej. Na początku lat dwudziestych była to grupa bardzo niejednorodna. Poza ludnością zasiedziałą składała się z rzeszy osób dość przypadkowych, które znalazły się na terenie Ukrainy dopiero w latach I wojny światowej — uchodźców, pracowników ewakuowanych przedsiębiorstw, jeńców wojennych. Polacy „miejscowi", dodajmy, też nie tworzyli zbiorowości homogenicznej. Najważniejszą grupę stanowiła niewątpliwie ludność rdzenna, zamieszkująca ziemie ukraińskie od pokoleń. Przeważali wśród niej potomkowie szlachty zagrodowej i chłopi, nazywani „mazurami", osiedli na „dalszych Kresach" od czasów przedrozbiorowych. Zamieszkiwali oni Prawobrzeże, skupiając się zwłaszcza na sąsiadujących z Polską obszarach Podola i Wołynia. W latach rewolucji praktycznie unicestwiona została bardzo ważna grupa autochtoniczna. Było to polskie ziemiaństwo, którego przedstawiciele — jeśli przeżyli pogromy i zawieruchę wojenną lat 1917–1920 — w większości decydowali się opuścić Ukrainę i wyjechać do Polski. W okresie przedrewolucyjnym dużą grupą byli poza tym reprezentanci emigracji zarobkowej, która kilkoma falami, począwszy od ostatniej ćwierci XIX w. napływała na ziemie ukraińskie. Znaczny jej odsetek stanowiła inteligencja, a także wykwalifikowani robotnicy. Ludzie ci skupiali się w dużych miastach, przede wszystkim w dynamicznie rozwijających się ośrodkach przemysłowych[130].

[128] Gen. Haller do ministra spraw wewnętrznych, 18 października 1923, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 202–203.

[129] Z. Karpus, *Jeńcy i internowani…*, s. 162–165.

[130] Szerzej zob. M. Iwanow, *Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1177, Wrocław 1990, s. 73–77; J.M. Kupczak, *Polacy na Ukrainie w latach 1921–1939*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1656, Wrocław 1994, s. 17–25; І.Т. Лісевич, *Польська національна меншина в Наддніпрянській Україні (1864–1917 рр.)*, „Український історичний журнал" 1997, № 2, с. 43–47.

Określenie liczby ludności polskiej, zamieszkującej bądź czasowo tylko przebywającej na terenie Ukrainy w momencie podpisywania traktatu ryskiego, jest zadaniem niezwykle trudnym, wykraczającym zresztą poza ramy tego opracowania. Z naszego punktu widzenia istotniejsze wydają się, niezależnie od ich wiarygodności i precyzji, ówczesne polskie szacunki — to one bowiem wpływały na podejmowane w Warszawie decyzje. Jako miarodajne w kołach zbliżonych do MSZ postrzegane było obszerne opracowanie na temat „polskości na Rusi", sporządzone w marcu 1922 r. Podawało ono — niewątpliwie znacznie zawyżoną — liczbę blisko 1,5 miliona Polaków mających na przełomie lat 1921 i 1922 pozostawać na terenie USRR[131]. Dwa lata późniejszy szacunek mówił nadal o około 950 tysiącach osób[132]. Dane te, nawet jeśli traktowane były jako przesadzone, kształtowały spojrzenie na problem ludności polskiej nad Dnieprem jako na zjawisko o dużej skali i znaczeniu. Liczba Polaków na terenie Ukrainy ustabilizowała się ostatecznie około połowy roku 1924 — po zakończeniu masowej repatriacji. Dwa lata później strona sowiecka przeprowadziła pierwszy w okresie powojennym spis powszechny. Wykazał on na terytorium USRR 476 tysięcy osób narodowości polskiej, dane te są jednak dość zgodnie kwestionowane w literaturze. Za zafałszowane uznawali je, dodajmy, nawet polscy komuniści działający w okresie międzywojennym na Ukrainie. Badacze zajmujący się tym zagadnieniem są skłonni znacząco korygować w górę wyniki spisowe — do poziomu co najmniej 600–650 tysięcy osób[133].

Sytuacja ludności polskiej pozostałej za wschodnią granicą stanowiła dość istotny wątek, poruszany w trakcie rokowań w Rydze. Najważniejsze z tego punktu widzenia ustalenia zapisane zostały ostatecznie w trzech artykułach traktatu pokojowego. Pierwszy z nich, artykuł VI, regulował kwestie związane z opcją obywatelstwa. Sytuacja była dość prosta w wypadku byłych obywateli Imperium Rosyjskiego, przebywających aktualnie na obszarze Rosji i Ukrainy, mających jednak prawo do stałego zamieszkania na terenach należących do II Rzeczypospolitej. Możliwość wyboru przez nich polskiego obywatelstwa nie budziła większych wątpliwości. Sprawa komplikowała się jednak w przypadku osób pochodzących z ziem, które po marcu 1921 r. przypadły Sowietom. Aby umożliwić tej kategorii Polaków dokonanie opcji, zastosowano dość skomplikowaną konstrukcję prawną. Osoby starające się o obywatelstwo miały udowodnić, „że pochodzą od uczestników walk o niepodległość Polski w okresie od 1830 do 1865 roku, lub że są potomkami osób, które — nie dalej niż w trzecim pokoleniu — stale zamieszkiwały

[131] Sprawozdanie Jana Lipkowskiego: *Polskość na Rusi w 1922–im r.*, 19 marca 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 44.

[132] Podanie Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi do ministra spraw zagranicznych, 17 marca 1924, AAN MSZ, sygn. 6703j (mf. B 23012), k. 70–71.

[133] M. Iwanow, *Polacy w Związku Radzieckim…*, s. 60–73; J.M. Kupczak, *Polacy na Ukrainie…*, s. 25–42. Dla równowagi trzeba dodać, że np. Konsulat Generalny RP w Charkowie szacował wiosną 1925 r. liczbę Polaków na Ukrainie na 450 tysięcy — a więc w zasadzie zgodnie z danymi późniejszego spisu sowieckiego. Raport radcy Skrzyńskiego: *Stan polskości na Ukrainie*, 2 marca 1925, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 459.

na terytorium dawnej Rzeczypospolitej Polskiej", nadto dowieść, „że one same swą działalnością, używaniem języka polskiego jako mowy potocznej i wychowywaniem swego potomstwa zaznaczyły w sposób oczywisty przywiązanie swe do narodowości polskiej". Nie trzeba dodawać, iż podobne sformułowania otwierały pole do dość swobodnych interpretacji. Niejednokrotnie miała to później wykorzystywać strona sowiecka, mogąca z łatwością zakwestionować prawo danej osoby do wyboru polskiego obywatelstwa. Blokowano w ten sposób zwłaszcza wyjazdy przedstawicieli inteligencji — fachowców potrzebnych w sowieckiej administracji i w przemyśle[134]. Jeszcze większe kontrowersje budził artykuł kolejny — VII. Obywatelom sowieckim narodowości polskiej gwarantował on „wszystkie prawa, zabezpieczające swobodny rozwój kultury i języka oraz wykonywanie obrządków religijnych". Dodawano przy tym, iż Polacy mają prawo „pielęgnować swój język ojczysty, organizować i popierać własne szkolnictwo, rozwijać swoją kulturę i tworzyć w tym celu stowarzyszenia i związki". Wymowę tych — pozornie liberalnych — zapisów całkowicie zmieniała zamieszczona w artykule VII klauzula generalna. Precyzowała ona, iż ze wszystkich wymienionych praw ludność polska korzystać może „w ramach ustawodawstwa wewnętrznego". Pozwalało to władzom sowieckim regulować w następnych latach w sposób najzupełniej dowolny swój stosunek do mniejszości. Spraw Polaków na Wschodzie dotyczył wreszcie artykuł IX traktatu ryskiego. Utrzymywał on w mocy szczegółowy układ na temat zasad repatriacji, podpisany jeszcze 24 lutego 1921 r.

Przytoczone uregulowania wyznaczały ramy, w których poruszać się mogła dyplomacja RP, podejmująca od początku wysiłki w celu roztoczenia opieki nad ludnością polską na Ukrainie. Potrzeba takiej opieki, dodajmy, była paląca. Władze sowieckie bardzo niepokoił fakt, iż społeczność polska, choć obecnie zdezorganizowana, stać się może w przyszłości ważnym instrumentem wpływów Rzeczypospolitej na Wschodzie. Poważną w tym względzie przestrogą było entuzjastyczne powitanie przez ukraińskich Polaków wojsk Piłsudskiego i Petlury, wkraczających wiosną 1920 r. na Prawobrzeże. Po sukcesie sowieckiej kontrofensywy polska ludność poddana została prześladowaniom, które częściowo tylko złagodzono po podpisaniu układu pokojowego w Rydze. Na miejscowych Polaków spadać miały w następnych miesiącach kolejne fale represji o różnym natężeniu — począwszy od szykan wymierzonych w polskie szkolnictwo, skończywszy zaś na masowych aresztowaniach i egzekucjach[135]. Możliwość efektywniejszego przeciwdziałania tym zjawiskom pojawiła się dopiero w momencie zainstalowania się na Ukrainie polskich delegatur repatriacyjnych, przede wszystkim jednak — po przyjeździe do Charkowa misji dyplomatycznej RP. Jako pierwszy cel rysowało się ukrócenie samowoli sowieckich organów bezpieczeństwa, represjonujących Polaków bez

[134] Zob. memoriał: *Stan wykonania traktatu ryskiego*, 20 lutego 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 289 (materiały nieuporządkowane).

[135] Na ten temat zob. raporty Towarzystwa Straży Kresowej: AAN, TSK, sygn. 113 (mf. B 48187), k. 69–73, 84–90.

konkretnych podstaw prawnych. W instrukcji dla świeżo utworzonego poselstwa MSZ zapowiadało w związku z tym wystosowanie szeregu not do rządu Ukrainy, w których miano prowadzić „wyraźną kampanję przeciwko Czerezwyczajce". „Podkreślając — pisał ówczesny dyrektor Departamentu Dyplomatycznego August Zaleski — że istnienie jej [CzeKa] utrudnia nawiązanie przyjaźniejszych stosunków, możemy być pewni, że znajdujemy popleczników nawet w samym Komisarjacie Ludowym (Sprawiedliwości)"[136]. Szerszej kampanii, jak się wydaje, nie rozwinięto, sprawę poruszał jednak w swoich rozmowach z Rakowskim radca Berenson. Wskazywał on na brak zaufania nie tylko Polski, ale i rządów zachodnich do działalności CzeKa i „rewolucyjnego" sądownictwa, podkreślał też uderzający „brak gwarancji osobistych i prawno-cywilnych" w sowieckim ustawodawstwie. W raporcie dla centrali polski przedstawiciel proponował wyzyskać rozmowy w sprawie traktatu handlowego i wymóc na stronie ukraińskiej wprowadzenie do przyszłej umowy regulacji „chroniących kupca i przemysłowca polskiego od wszelkiego rodzaju sądów administracyjnych, rekwizycji, konfiskacji i sądów nadzwyczajnych". Rzecz widział faktycznie szerzej, zakładając, iż odpowiednie zapisy, formalnie dotyczące przedsiębiorców, dałoby się w praktyce rozciągnąć na ogół obywateli polskich[137].

W następnych miesiącach, a jak się miało później okazać — również latach, jedną z najważniejszych sfer aktywności placówek RP na Ukrainie stała się opieka nad Polakami więzionymi przez władze sowieckie. W celu ich ratowania podejmowano oficjalne zabiegi dyplomatyczne, czasami starano się też działać różnymi metodami pokątnymi — głównie przy pomocy „stosunków i łapówek"[138]. Ta ostatnia droga wymagała niestety sporych funduszy, których jak zwykle brakowało. Już skazanych, zwłaszcza na najcięższe wyroki, próbowano uwolnić z wykorzystaniem mechanizmów tzw. wymiany personalnej[139]. Znaczna część interwencji dotyczyła osób powiązanych z działalnością polskiego wywiadu. Szczególną wagę przykładano początkowo zwłaszcza do wydostania z więzień członków POW. Akcję w tej sprawie Ministerstwo Spraw Zagranicznych prowadziło w ścisłej łączności z Oddziałem II SG. Już w lutym 1922 r. Wydział Wschodni przesłał konsulowi Charwatowi sporządzoną przez „dwójkę" obszerną listę nazwisk peowiaków, których należało otoczyć specjalną troską poselstwa i uwolnić z aresztu. Polskiemu dyplomacie zalecano zachowanie daleko posuniętej ostrożności. Miał on przede wszystkim występować „o każdą poszczególną osobę, nie zaś o całą listę

[136] Zaleski do radcy Berensona, 19 grudnia 1921, AAN, MSZ, sygn. 6703k (mf. B 23013), k. 8–10.

[137] Depesza szyfrowa Berensona nr 16 z 16 stycznia 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703k (mf. B 23013), k. 57; Berenson do Poselstwa RP w Moskwie, 18 stycznia 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

[138] Jan Lipkowski do konsula generalnego Charwata, 16 marca 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1724, k. 129.

[139] O tym obszernie w przywoływanej już pracy Wojciecha Materskiego — *Pobocza dyplomacji*….

lub o grupę stanowiącą pewną jej część, aby specjalnem naciskiem o te osoby nie zwrócić na nie tem większych podejrzeń ze strony 'Osobowago Otdieła'"[140]. Starania te nie przyniosły chyba wielkich sukcesów, gdyż bolszewicy w większości wypadków zdawali sobie sprawę, kogo mają w swoim ręku. Część peowiaków, którzy doczekali polskiej interwencji i w których wypadku udało się wstrzymać wykonanie standardowo wydawanych wyroków śmierci, wyjechała później do Polski, korzystając z list wymiany. W pojedynczych wypadkach interwencje dyplomatyczne bywały jednak skuteczne. Świadczy o tym historia członkini POW Wandy Linsenbarth, którą dzięki naciskom poselstwa i — prawdopodobnie — fałszywym dokumentom sporządzonym przez „dwójkę" udało się wyciągnąć z aresztu CzeKa w Charkowie[141].

Należy w tym miejscu zauważyć, iż ogromna większość oskarżeń o szpiegostwo na rzecz Polski miała jednak podstawy najzupełniej fikcyjne. „Sowiety z traktatem nie liczą się wcale — pisała na początku 1922 r. żona jednego z urzędników poselstwa w Charkowie — aresztowania polaków trwają w dalszym ciągu dla tak zwykle błahych powodów, jak znalezienie przy kim mapy kolejowej"[142]. Władze ukraińskie stosowały w tym czasie masowe aresztowania jako rodzaj specyficznej, szeroko zakrojonej „prewencji", a zarazem sposób pozyskania zakładników, którzy byli następnie wykorzystywani jako środek nacisku w rozmowach z Polakami. Nic w związku z tym dziwnego, iż — zwłaszcza w latach 1921–1923 — ukraińskie więzienia przepełnione były osobami przetrzymywanymi w tzw. sprawach polskich. Prawo do wizytacji miejsc odosobnienia mieli pracownicy delegacji repatriacyjnych oraz Wydziału Konsularnego poselstwa. Było ono jednak dość trudne do wyegzekwowania. Strona sowiecka po raz pierwszy zgodziła się na odwiedzenie przez Polaków więzień charkowskich dopiero po trzech miesiącach zabiegów w tej sprawie. Nie wiele lepiej było w Kijowie, dotarcie zaś do osób więzionych na prowincji okazywało się praktycznie niemożliwe. Sytuacja w tym względzie nie poprawiała się z biegiem czasu, co prowadziło do kolejnych ostrych spięć i wymiany korespondencji dyplomatycznej z ukraińskim *Narkomindiełem*[143]. Instytucja ta stosowała charakterystyczną taktykę obstrukcyjną. Na początku

[140] Naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ do konsula generalnego Charwata, [b.d.d.] luty 1922, AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 24, k. 35; lista 31 członków POW więzionych w listopadzie 1921 r. w Kijowie, ibidem, k. 36–38. Sprawą zajmowali się również własnymi kanałami byli peowiacy. Zob. niepodpisany memoriał do Komisji Likwidacyjnej KN III POW, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1724, k. 121–121v.

[141] Kierownik placówki wywiadowczej w Kijowie do Oddziału II SG, 17 marca 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1724, k. 45–45v; list Berensona do NKID USRR z podziękowaniami za uwolnienie Wandy Linsenbarth, 19 maja 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591, арк. 67.

[142] Odpis listu M. Świrskiej, [b.d.; luty−marzec 1922], AAN, MSZ, sygn. 12673 (mf. B 29080), k. 72.

[143] Zob. np. nota słowna Poselstwa RP w Charkowie do NKID USRR z 2 czerwca 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 885, арк. 78–78зв; polski pełnomocnik do spraw repatriacji w Charkowie Strzemecki do Delegacji Ukraińskiej w Komisji Mieszanej do spraw Repatriacji, 26 lutego 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 865, арк. 36.

1923 r., gdy zaczął zbliżać się pierwszy zapowiedziany termin likwidacji polsko-sowieckiej Komisji Repatriacyjnej, postanowiono pod różnymi pretekstami blokować zgodę na odwiedzenie charkowskiego DOPR-u (aresztu śledczego) przez polskiego pełnomocnika do spraw repatriacji. Należy — głosiła instrukcja Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych — „nie odmawiając wprost polskiej delegacji, uchylić się od rozstrzygania tej kwestii jeszcze przez jakiś czas, tzn. odłożyć ją do czasu likwidacji Komisji Mieszanej, kiedy problem sam z siebie się rozwiąże w pożądany sposób”[144].

Stronie polskiej, domagającej się prawa do wizytowania więzień, chodziło nie tylko o udzielenie zatrzymanym pomocy prawnej. Nie mniej istotna była pomoc czysto humanitarna. W ukraińskich zakładach karnych panowały przerażające warunki sanitarne, a racje żywnościowe miały charakter głodowy. Prowadziło to do wysokiej śmiertelności wśród więźniów. Niestety, polskie placówki nie były dostatecznie przygotowane do prowadzenia akcji pomocy. Brakowało funduszy, prowiantu i ubrań. Od czasu do czasu udawało się dzięki interwencjom polskich przedstawicieli uwolnić grupę więźniów, nie rozwiązywało to jednak wszystkich problemów. „Tu dopiero zaczyna się najgorsza dla nich [zwolnionych] chwila — czytamy w relacji z początku 1922 r. — trzeba tych ludzi wykąpać, bo roi się na nich robactwo, które w dodatku roznosi tyfus, ubrać bo najczęściej mają tylko na sobie jakąś jedną sztukę ubrania bez bielizny (był taki, który przyszedł boso, w jakichś strzępach zamiast spodni i na plecach miał kawałek worka co przy 15 stopniach mrozu jest stanowczo za mało), dać im co jeść i gdzie spać. Najczęściej zaś są chorzy i kwalifikują się do szpitala […]. Nic prawie dla nich zrobić nie można, bo Ministerjum skreśliło pozycję zapomogową i tak niedostateczną dla rozwinięcia potrzebnej akcji. Wobec tego musiało się w wielu wypadkach zwlekać ze staraniami o oswobodzenie, bo nie można ludzi na mróz wyciągać i zostawiać ich bez dachu nad głową”[145]. Mimo niedostatku środków starano się jednak udzielać pomocy, co było możliwe głównie dzięki prywatnej ofiarności personelu polskich placówek. Po pierwszym, bardzo trudnym, okresie sytuacja uległa pewnej poprawie, aczkolwiek o jakiej takiej normalizacji można mówić dopiero w odniesieniu do roku 1924. Liczba polskich więźniów nieco się wówczas zmniejszyła, zaś konsulatowi generalnemu w Charkowie, który przejął w tym zakresie zadania zlikwidowanej delegacji repatriacyjnej, udało się stworzyć spe-

[144] NKID USRR (Powołocki) do Delegacji Ukraińskiej w Komisji Mieszanej do spraw Repatriacji, 8 marca 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 865, арк. 38.

[145] Odpis listu M. Świrskiej, [b.d.; luty−marzec 1922], AAN, MSZ, sygn. 12673 (mf. B 29080), k. 72–73. Relacja Świrskiej dotyczy więzień charkowskich. O sytuacji panującej w tym samym czasie w więzieniach w Kijowie: Jan Lipkowski do konsula generalnego Charwata, 16 marca 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1724, k. 126–130; sprawozdanie Lipkowskiego: *Polskość na Rusi w 1922–im r.*, 19 marca 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 34–35.

cjalny fundusz pomocy i wypracować w miarę efektywny system wspierania osób, więzionych w „sprawach polskich”[146].

Opieka nad więźniami stanowiła tylko jeden z aspektów akcji humanitarnej prowadzonej przez polskie przedstawicielstwa na Ukrainie. Prawdziwym wyzwaniem było zapewnienie pomocy rzeszom repatriantów. Pozbawieni środków do życia, oczekiwali oni nieraz miesiącami na zorganizowanie transportu do Polski. Było to po części efektem stanowiska strony ukraińskiej, wykorzystującej sprawę repatriacji jako kartę przetargową w stosunkach z Warszawą, po części — skutkiem ogólnej dezorganizacji życia sowieckiego. Polska delegacja repatriacyjna w Charkowie, kierowana przez Stanisława Strzemeckiego, działała nie tylko na obszarze USRR, ale również na Północnym Kaukazie i Krymie, będącym wówczas republiką autonomiczną w ramach Rosji Sowieckiej. Wspierał jej pracę — mimo kompetencji formalnie ograniczonych do terytorium Ukrainy — Wydział Konsularny poselstwa. Świadczy o tym korespondencja konsula generalnego Charwata, starającego się utrzymywać kontakty również z polskimi koloniami na Krymie i w okolicach Stawropola[147]. Wśród spraw wymagających jak najszybszego załatwienia na czoło wysuwała się kwestia dzieci, przede wszystkim sierot z dawnych polskich ochronek, likwidowanych przez władze sowieckie. MSZ alarmował w kwietniu 1922 r., że wychowankowie rozwiązanych polskich instytucji dobroczynnych umieszczani są obecnie w rodzinach komunistów. „W ten sposób — pisał wicedyrektor Departamentu Konsularnego — wynarodowiając młode pokolenie tworzą [bolszewicy] z niego jednocześnie zastęp, zgóry przeznaczony do roboty podziemnej przeciw własnej ojczyźnie”. Sytuacja ta wymusiła podjęcie szybkich działań na rzecz repatriacji tej grupy, skoordynowanych z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej[148].

Warto w tym miejscu wspomnieć o dylemacie, przed jakim stanęły polskie władze. Chodziło o pogodzenie względów repatriacji i opcji z ochroną „stanu posiadania” na Wschodzie. Odpływ ludności polskiej, zwłaszcza zakorzenionej na Ukrainie, uważano za zjawisko negatywne, które należałoby zahamować. W praktyce jednak — wobec dramatycznej sytuacji, w jakiej znaleźli się ukraińscy Polacy — wyjazdom nie przeciwdziałano, starając się umożliwić wszystkim chęt-

[146] Raport Konsulatu Generalnego RP w Charkowie: *Stan więźniów uwięzionych za sprawy polskie na Ukrainie*, 31 grudnia 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 414–417. Skrót tego dokumentu opublikowany został w: *Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami…* (dok. 112, s. 203–204). Niestety, wersja ta nie zawiera najbardziej interesującego nas w tym momencie fragmentu, opisującego formy pomocy więźniom.

[147] Odpis listu Charwata [prawdopodobnie do prezesa Związku b. Zakładników, Jeńców Cywilnych i Reemigrantów Polskich z Rosji i Ukrainy], [b.d.d.; luty 1922], AAN, MSZ, sygn. 12673 (mf. B 29080), k. 67; Charwat do Komisariatu ds. Repatriacji w Warszawie, 7 marca 1922, ibidem, k. 55; Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 23 marca 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 48, k. 49–52.

[148] Pisma wicedyrektora Departamentu Konsularnego MSZ Wacława Babińskiego do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 4 i 6 kwietnia 1922, AAN, MSZ, sygn. 12673 (mf. B 29080), k. 88–89, 94–95.

nym wybór obywatelstwa i repatriację do kraju. Początkowo polskie władze miały nadzieję, iż opcja nie będzie za sobą pociągała konieczności wyjazdu z Ukrainy. Liczono wręcz, że przyjęcie obywatelstwa RP ułatwi działalność liderom miejscowych polskich społeczności. Rachuby te jednak zawiodły, gdyż strona ukraińska konsekwentnie domagała się opuszczenia terytorium republiki przez osoby, które z prawa opcji skorzystały. Nie pomogły w tym względzie ani ogólne *démarches*, wskazujące na stosowanie przez Charków błędnej interpretacji artykułu VII traktatu ryskiego, ani interwencje w indywidualnych sprawach optantów, zmuszanych do opuszczenia terytorium Ukrainy[149].

W kategoriach obrony „polskiego stanu posiadania" postrzegano przede wszystkim wysiłki na rzecz utrzymania sieci szkolnictwa polskiego, która powstała na terenie Rosji i Ukrainy w latach I wojny światowej i rewolucji. Problemem tym zajął się już we wrześniu 1921 r. rząd Antoniego Ponikowskiego. Rada Ministrów zdecydowała wówczas o asygnowaniu 4 milionów marek miesięcznie na potrzeby polskich szkół działających za granicą ryską. Rozdział tych pieniędzy miały prowadzić placówki w Moskwie i Charkowie. Uzasadnieniem uchwały była konieczność obrony wpływów Rzeczypospolitej na terenach wschodnich, zamieszkiwanych przez znaczny odsetek Polaków. Ministerstwu Spraw Zagranicznych powierzano zorganizowanie akcji mającej na celu „obronę ludności polskiej od rusyfikacji i pozyskanie sympatii ludności miejscowej dla Polski"[150]. Za decyzją rządową poszły w następnych miesiącach rzeczywiście pewne subsydia, których pełnej wysokości nie jesteśmy jednak w stanie ustalić. Niewątpliwie sprawa polskiego szkolnictwa pozostawała w następnych latach — o czym świadczą zachowane raporty — zagadnieniem żywo interesującym placówki RP na Ukrainie[151]. Dopóki było to możliwe, starano się po cichu finansować polskie szkoły — formalnie podporządkowane aparatowi Komisariatu Ludowego Oświaty, zatrudniające jednak nadal patriotyczne kadry nauczycielskie, dalekie od sympatii do komunizmu. Rywalem dyplomacji RP były na tym polu nie tylko władze sowieckie, ale —

[149] Tak było np. w wypadku ks. Tomaszewskiego, proboszcza dużej polskiej parafii w mieście Kamienskoje (obecnie Dnieprodzierżyńsk), któremu zagrożono natychmiastowym aresztowaniem w razie niezastosowania się do nakazu wyjazdu. Zob. notę werbalną Poselstwa RP w Charkowie do NKID USRR, 20 lutego 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 885, арк. 34–36. Ponadto: pismo Wydziału Konsularnego Poselstwa RP w Charkowie do Wydziału Ekonomiczno-Prawnego NKID USRR, 22 stycznia 1923, ibidem, арк. 45–46. W czerwcu 1922 r. ukraiński Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych wydał jednoznaczne wytyczne w sprawie postępowania z optantami, pozostającymi w dotychczasowym miejscu zamieszkania: „W przypadku pozostawania tychże osób bez zezwolenia NKWD, proponuje się odesłać je natychmiast poza terytorium USRR, jeśli same nie wniosą prośby o zrzeczenie się polskiego obywatelstwa". Urzędowe zawiadomienie w „Wistiach WUCWK" z 22 czerwca 1922, w: *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. III, red. S. Stępień, Przemyśl 2001, dok. 12, s. 31–32.

[150] M. Iwanow, *Polacy w Związku Radzieckim*..., s. 129–130.

[151] Zob. np. obszerne opracowanie Wydziału Konsularnego Poselstwa RP w Charkowie, [b.d.], AAN, Konsulat Generalny RP w Charkowie, dopływ 1/7, k. 9–13. W dokumencie przedstawiono szczegółowo stan polskiego szkolnictwa w Kijowie, Żytomierzu, Odessie i Chersoniu.

może w większym jeszcze stopniu — tzw. biura polskie przy komitetach KP(b)U różnego szczebla. Instytucje te, skupiające komunistów polskiego pochodzenia, starały się przejąć kontrolę nad systemem istniejącego szkolnictwa i doprowadzić do jego sowietyzacji[152]. Ich wysiłki dały najszybsze efekty w dwóch ośrodkach stołecznych — Charkowie i Kijowie, gdzie istniały większe skupiska polskich komunistów. Inaczej przedstawiała się sytuacja np. w Odessie. Wysłany tam we wrześniu 1923 r. sekretarz polskiego poselstwa konstatował możliwość rozwinięcia szerszej akcji oświatowej, wspieranej środkami z Warszawy. Relacjonujący jego spostrzeżenia *chargé d'affaires* Marceli Szarota pisał, iż „w Odesie nie istnieje żadna polska sekcja komunistyczna i kolonja polska pod względem narodowym nie ulega destrukcyjnym wpływom polskich komunistów. Fakt ten posiada również decydujące znaczenie w pracy oświatowej, która pod kontrolą rosyjskiego Gubnarobrazu może się rozwijać daleko swobodniej, aniżeli pod kontrolą specjalnego polskiego komunistycznego biura oświatowego jak w Kijowie". Jako przykład napawający otuchą podawał Szarota były zakład dla dziewcząt p. Drzewickiej. „Szkoła ta — informował — subsydjowana jest przez Narobraz, lecz pozostaje pod doskonałym kierownictwem p. Elknerowej, dobrej Polki-patrijotki, która przystosowawszy na zewnątrz szkołę do wymagań sowieckich, wewnętrznie prowadzi ją w duchu polskim"[153].

Nadzieje na utrzymanie, a może nawet — rozszerzenie, „polskiego stanu posiadania" wydawały się szczególnie realne w okresie przygotowań do konferencji w Genui. Polacy pozostali za granicą ryską zaczęli być wówczas postrzegani jako możliwi pionierzy polskiej ekspansji gospodarczej na Wschodzie. W raporcie z lutego 1922 r. moskiewski *chargé d'affaires* Tomasz Morawski podkreślał, iż są to przeważnie „fachowcy, przemysłowcy, technicy, ludzie czynu i pracy". Ich atutem miała być doskonała znajomość realiów Rosji — nie tylko dawnej, carskiej, ale i komunistycznej, „znajomość — jak pisał Morawski — nie teoretyczna, ale praktyczna, osiągnięta w ciągu ostatnich lat, przez przeżycie i odczucie zaszłych zmian na własnej skórze". W sposób naturalny ludzie ci wydawali się polskiemu dyplomacie predestynowani, aby odegrać czołową rolę w snutych na Zachodzie planach odbudowy Rosji i Ukrainy, a zarazem zdobyć dla Polski przyczółki wpływu na tych terenach[154]. Z podobnych założeń wychodził charkowski konsul generalny Franciszek Charwat. Przedstawił on Ministerstwu Spraw Zagranicznych bardzo ciekawy projekt stworzenia na Ukrainie sieci polskich (złożonych z miejscowych Polaków) kooperatyw. Miały one prowadzić lokalną działalność gospodarczą, ale też wyłonić centralę, która zajęłaby się handlem z Polską. Realizacja tego planu

[152] Ciekawe dane na ten temat: raport naczelnika Biura Polskiego Komisariatu Ludowego Oświaty Ludowej USRR z 18 sierpnia 1923, w: *Polacy na Ukrainie…*, cz. 1, t. I, dok. 25, s. 84–88. O działalności biur polskich szerzej: M. Iwanow, *Polacy w Związku Radzieckim…*, s. 208–216.

[153] Raport Szaroty z 25 września 1923, w: *Polacy na Ukrainie…*, cz. 1, t. I, dok. 26, s. 88–90.

[154] *Raport Informacyjno-Sytuacyjny Nr. 2*, 7 lutego 1922, AAN, MSZ, sygn. 6657a (mf. B 22944), k. 140.

mogła przynieść, zdaniem Charwata, znaczne zyski. „Zdobycie sobie rynku tutejszego — pisał Charwat — i przeniknięcie go, stwarzanie nowych warsztatów pracy i współpraca kraju z tą ekonomiczną kolonją byłaby niesłychanie ułatwiona i dawałaby nam broń w rękę wobec konkurencji zagranicy". Nie to jednak było istotą projektu. Wychodząc z założenia, że spółdzielnie są jedyną tolerowaną przez władze sowieckie formą samoorganizacji społeczeństwa, proponował Charwat wykorzystać tę przykrywkę dla prowadzenia szerszej niż tylko gospodarcza działalności. Według polskiego dyplomaty kooperatywy „stanowiłyby [...] nie tylko obronę przed wynaradawianiem się i zastąpiłyby nieistniejące Towarzystwa kulturalne, ale mogłyby, odpowiednio kierowane z kraju, odegrać znaczną rolę w popieraniu polityki wschodniej rządu".

Plan charkowskiego poselstwa oceniony został przez centralę jako bardzo wartościowy, ale w aktualnych warunkach „niezupełnie realny". Pomimo to Charwat przystąpił na własną rękę do organizowania polskich spółdzielni w kilku większych miastach Ukrainy — Kijowie, Charkowie, Odessie i Winnicy. Istotnym względem, którym kierował się autor projektu, była chęć zbudowania trwałych podstaw ekonomicznych dla funkcjonowania polskiej społeczności na Ukrainie. W intencji Charwata miało ograniczyć to rozmiary niekorzystnej dla polskich interesów emigracji. Naturalną konsekwencją masowych wyjazdów było oczywiście osłabienie polskości nad Dnieprem. Konsul zwracał jednak uwagę na inny jeszcze aspekt. Zauważał on, że odrodzona Rzeczpospolita nie jest w stanie zapewnić reemigrantom pracy i godziwych warunków życia, co prowadzić musi do „niepożądanego wzrostu malkontentów w kraju"[155]. Wiemy skądinąd, iż pomysł miał swoje „drugie dno". Charwat zgodził się mianowicie, aby w realizacji planu wziął udział również polski Sztab Generalny. Miałby on obsadzić szereg placówek spółdzielczych swoimi ludźmi i współfinansować działalność kooperatyw. „Korzyści z tego wynikające — donosił entuzjastycznie szef placówki wywiadowczej w Charkowie — same rzucają się w oczy. Przedewszystkiem odseparowanie wywiadu od przedstawicielstw oficjalnych, powtóre opanowanie całkowite terenu do najdrobniejszych prawie skupień przez możność poruszania się na nim"[156]. Ten ambitny plan spalił na panewce — również z uwagi na osobisty konflikt, który wkrótce wybuchł pomiędzy przedstawicielem „dwójki" a Charwatem, mianowanym w tym czasie *chargé d'affaires*. Decydująca była wszakże naiwność założenia, iż bolszewicy są gotowi zaakceptować na swoim terenie działalność niekoncesjonowanego ruchu spółdzielczego.

---

[155] Raport Charwata z 21 lutego 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 13–15; zastępca naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ Szumlakowski do podsekretarza stanu w MPiH Strasburgera, [b.d.d.] marzec 1922, ibidem, k. 11; *Memorjał w sprawie organizacji kooperatyw polskich na Ukrainie*, 1 czerwca 1922, AAN, sygn. 6703e (mf. B 23008), k. 232–234; О.В. Бетлій, *Діяльність польського дипломатичного представництва в Україні*..., с. 477.

[156] Kpt. Kenig do szefa Oddziału II SG ppłk. Matuszewskiego, 1 kwietnia 1922, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1803, bez paginacji.

Podejmując wysiłki na rzecz obrony „stanu posiadania" na Wschodzie, polskie władze działały pod presją wpływowych stowarzyszeń „kresowców". Czołowe miejsce wśród nich zajmował niewątpliwie Polski Komitet Wykonawczy na Rusi, nawiązujący do tradycji organu reprezentującego ukraińskich Polaków, powstałego po rewolucji lutowej. PKW reaktywował się w Warszawie w czerwcu 1921 r., zaś na jego czele stanął ustosunkowany poseł Sejmu Ustawodawczego, inż. Jan Lipkowski. Komitet otrzymał w październiku tegoż roku wysokie subsydium Ministerstwa Spraw Zagranicznych — oficjalnie na organizację akcji oświatowej na Ukrainie[157]. Po wyczerpaniu się tych funduszy, wiosną 1922 r., Komitet uzyskał kolejną subwencję w wysokości 3 mln marek polskich, tym razem przyznaną osobistą decyzją premiera Ponikowskiego[158]. Również później organizacja była wspierana finansowo regularnymi miesięcznymi zasiłkami[159]. O pozycji Komitetu świadczy fakt, iż jego przedstawiciele brali udział w opiniowaniu szeregu projektów powstających w łonie MSZ. Byli konsultowani m.in. w omówionej już sprawie utworzenia kooperatyw polskich na Ukrainie. Mieli się też, dodajmy, włączyć w rozgrywki personalne na Wierzbowej.

Na początku 1922 r. prezes PKW Lipkowski odbył, występując oficjalnie w charakterze kuriera dyplomatycznego, podróż na Ukrainę. Przebywał przez jakiś czas w Kijowie, gdzie włączył się energicznie w akcję pomocy dla więźniów i repatriantów, po czym wyjechał do Charkowa. W stolicy Ukrainy prowadził intensywne konsultacje z kierownictwem poselstwa i delegacji repatriacyjnej. Owocem podróży stał się bardzo ciekawy raport, charakteryzujący sytuację Polaków na terenie USRR. Dokument ten zawierał również ostrą krytykę działalności polskiego przedstawicielstwa w Charkowie. Obiektem swego ataku uczynił Lipkowski *chargé d'affaires* Leona Berensona, „który — perorował szef PKW — mógłby może na gruncie zachodnim być pożytecznym, ale na Ukrainie, z powodu kompletnej nieznajomości warunków miejscowych, potrzeb ludności polskiej, jej dziejowej kulturalnej i ekonomicznej roli, nie związany z nią tradycją narodową, nie jest nawet w stanie duchem zlać się z tem społeczeństwem i należycie stanąć w jego obronie". Autor raportu dodawał oskarżycielsko, iż niektóre wystąpienia Berensona „noszą cechę dobrowolnej abdykacji z przynależnych nam praw i wręcz szkodzą interesom polskim na Rusi"[160]. Argumentacja Lipkowskiego

[157] Pozostawało to zapewne w związku ze wspominaną już wrześniową decyzją Rady Ministrów o wspieraniu polskiego szkolnictwa na „dalszych Kresach". PKW otrzymał początkowo obietnicę wypłat w wysokości 5 mln marek polskich miesięcznie, kwota ta została jednak zredukowana po interwencji Ministerstwa Skarbu. W efekcie w okresie październik 1921–marzec 1922 Komitet otrzymał w sumie 4,5 mln marek polskich — w postaci nieregularnych subsydiów. PKW do ministra spraw zagranicznych, 25 marca 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 399–400.

[158] Prezydium Rady Ministrów do MSZ, 1 kwietnia 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 23.

[159] Naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ do naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa MSW, 18 listopada 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g, (mf. B 23010), k. 396.

[160] Sprawozdanie Lipkowskiego: *Polskość na Rusi w 1922–im r.*, 19 marca 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 42.

pobrzmiewała nieprzyjemnymi tonami antysemickimi[161], bezpardonowy atak na Berensona miał jednak zapewne głębszy podtekst. Zastępca Pułaskiego reprezentował linię polityczną bliską Belwederowi, podczas gdy PKW stał zasadniczo na pozycjach endeckich. Kontrowersje pomiędzy tymi nurtami politycznymi były bardzo wyraźne, zarówno jeśli chodzi o omówiony już stosunek do ukraińskich aspiracji niepodległościowych, jak i do roli, jaką mieli do odegrania na Ukrainie miejscowi Polacy. Warto w tym miejscu przytoczyć trafne spostrzeżenie Juliusza Łukasiewicza. „Nigdy nie odniosłem wrażenia — wspominał on w latach II wojny światowej — by Piłsudski przeceniał możliwości Polaków kresowych, lub przeznaczał im jakąś znaczniejszą rolę polityczną w przyszłości; odwrotnie, widział on jasno trudności, wypływające dla polityki polskiej z ich położenia i dążeń"[162]. Jak się wydaje, piłsudczycy istotnie traktowali kwestię ludności polskiej nad Dnieprem jako zagadnienie drugorzędne, a w każdym razie podporządkowane szerszym planom politycznym. Takie były niewątpliwie również przesłanki działań podejmowanych w Charkowie przez Berensona.

W efekcie PKW zgłosił swoje wotum nieufności wobec urzędującego na Ukrainie *chargé d'affaires*. Równocześnie silne lobby „kresowe" w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rozpoczęło zabiegi, aby opróżnione stanowisko objął sam prezes Lipkowski[163]. Gdy starania te zawiodły, Komitet wystąpił z prośbą, żeby na placówkę charkowską wysłać naczelnika Wydziału Wschodniego Michała Kossakowskiego. Ten kategorycznie odmówił, postanowił jednak przychylić się do wniosku o odwołanie Berensona. W swoim diariuszu zanotował pod datą 5 czerwca 1922 r. charakterystyczne zdanie, wiele mówiące o jego stosunku do kwestii ukraińskiej: „poszlę tam [do Charkowa] nie polityka, bo tam żadnej polityki czynić nie trzeba i nie można, ale kogoś ktoby dbał o interesy ludności polskiej"[164]. Nowym *chargé d'affaires* został ostatecznie już w lipcu Franciszek Charwat, cieszący się zaufaniem Polskiego Komitetu Wykonawczego. Znaczenie PKW stopniowo malało, instytucja ta starała się jednak nadal wpływać na kształt polskiej polityki wobec Ukrainy. W aktach MSZ zachował się przykładowo memoriał Komitetu z marca 1924 r., w którym uzasadniano potrzebę utrzymania polskiej placówki konsularnej w Kijowie[165]. Najdłużej organizacja ta zachowała chyba swoje wpływy w kręgach kościelnych. Warto wspomnieć, iż znakomity

[161] Wręcz wyostrzało je faryzejskie zastrzeżenie, którym Lipkowski opatrzył swoją krytykę Berensona: „Panowie, wychowany w demokratycznej Francji antysemitą z zasady nie jestem, a wobec Konstytucji Polskiej, wprowadzającej kompletne równouprawnienie, żaden z nas nim oficjalnie być nie powinien".

[162] J. Łukasiewicz, *Uwagi o polityce ukraińskiej Marszałka Piłsudskiego*, „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie", nr 50 (92) z 14 grudnia 1941, s. 3.

[163] APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 133 (zapis z 2 kwietnia 1922).

[164] APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 208.

[165] Podanie PKW do ministra spraw zagranicznych z 17 marca 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703j (mf. B 23012), k. 70–71.

badacz tego zagadnienia, Roman Dzwonkowski, właśnie z rekomendacją PKW wiąże ważną dla Kościoła katolickiego na Ukrainie nominację z drugiej połowy 1926 r. Chodzi o mianowanie przez Watykan administratorem diecezji żytomierskiej ks. Kazimierza Naskręckiego, polecanego na to stanowisko we wcześniejszym memorandum Komitetu[166].

Dotknęliśmy tutaj kwestii ściśle powiązanej z losami ludności polskiej nad Dnieprem, a mianowicie — sytuacji lokalnego Kościoła rzymskokatolickiego. Był on słusznie postrzegany — tak przez stronę sowiecką, jak i dyplomację II RP — nie tylko jako jedyna instytucja zachowująca niezależność wobec bolszewików, lecz również jako ostoja polskości. Podejście takie było zasadne zwłaszcza w odniesieniu do dwóch ukraińskich diecezji — kamienieckiej oraz łucko-żytomierskiej, gdzie znajdowały się główne skupiska autochtonicznej ludności polskiej. Oba biskupstwa pozbawione były od 1920 r. swoich pasterzy, w zastępstwie których obowiązki wykonywali wikariusze generalni — odpowiednio: ks. Jan Świderski, stojący na czele parafii w Wońkowicach (później w Barze) na Podolu, oraz ks. Teofil Skalski, proboszcz kościoła św. Aleksandra w Kijowie. Biskup kamieniecki Piotr Mańkowski rezydował w tym czasie w Buczaczu, korzystając z gościny arcybiskupa lwowskiego, biskup łucko-żytomierski Ignacy Dub-Dubowski przebywał zaś w Łucku, na terenie tej części swojej diecezji, która pozostała w granicach Polski. Wielonarodowy charakter posiadała diecezja tyraspolska, w której ścierały się wpływy duchowieństwa polskiego i niemieckiego. Zamieszkujący na jej terenie Polacy (podobnie zresztą jak Niemcy) nie byli ludnością rdzenną, władza sowiecka nie postrzegała ich zatem jako zagrożenia tak istotnego jak w przypadku Polaków z terenu Wołynia i Podola. Bardzo nieliczne były kolonie katolickie na Lewobrzeżu. Wchodziły one w skład rozległego arcybiskupstwa mohylewskiego[167].

Prawa katolików polskiego pochodzenia, będących obywatelami Rosji i Ukrainy, unormowane zostały we wspomnianym już artykule VII traktatu ryskiego. W teorii gwarantował on Polakom swobodę praktykowania wiary, przewidywał też, że „Kościoły i stowarzyszenia religijne, do których należą osoby narodowości polskiej […], mają prawo […] samodzielnie urządzać swoje wewnętrzne życie kościelne", nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, utrzymywać duchowieństwo

[166] R. Dzwonkowski, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSSR 1917–1939. Martyrologium*, hasło: Naskręcki Kazimierz, http://www.kul.pl/dzwonkowski/n.html#naskrecki [dostęp 2 sierpnia 2010].

[167] Szerzej na temat organizacji Kościoła katolickiego na Wschodzie: R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR, 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 37–57. Dysponujemy też dwiema cennymi monografiami szczególnie interesujących nas diecezji — łucko-żytomierskiej i kamienieckiej: Ю. Білоусов, *Київсько-Житомирська римсько-католицька єпархія. Історичний нарис*, Житомир 2000; W. Rosowski, *Dzieje rzymskokatolickiej diecezji kamienieckiej w latach 1918–1941*, Lublin 2008. Wiele znakomitych prac poświęciła losom Kościoła katolickiego w USRR kijowska badaczka Natalija Rublowa. Warto wymienić m.in. fundamentalny zbiór dokumentów: *Влада і костьол в Радянській Україні 1919–1937 рр. Римо-католицька Церква під репресивним тиском тоалітаризму*, упоряд. Н. Рубльова, С. Кокін, „З архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ" 2004, № 2 (21), спецвипуск.

i instytucje kościelne, wreszcie — korzystać „z kościołów i instytucji, koniecznych do wykonywania obrządków religijnych". W praktyce wszystkie te zapisy przekreślała znana nam już klauzula, mówiąca o wykonywaniu przez ludność polską swoich praw „w ramach ustawodawstwa wewnętrznego". Kościół katolicki — podobnie jak inne wspólnoty wyznaniowe — poddany został przez bolszewików różnego rodzaju szykanom i prześladowaniom. Szczególnego rozgłosu nabrała na początku 1922 r. sprawa rekwizycji kosztowności kościelnych (w tym niezbędnych dla potrzeb kultu sprzętów liturgicznych), cynicznie uzasadniana przez bolszewików koniecznością zdobycia środków na pomoc dla głodujących. Polskie placówki na Ukrainie rejestrowały również inne przejawy zaostrzania się represji wobec Kościoła. Zwracał na nie uwagę m.in. konsul generalny Charwat, piszący o kolejnych przypadkach konfiskaty budynków i majętności kościelnych, a także o inspirowaniu przez bolszewików agresywnej propagandy antyreligijnej i o różnego rodzaju złośliwościach ze strony władz administracyjnych (np. urządzanie rzeźni na terenie kościelnym, zamiana kościelnych dziedzińców i cmentarzy na pastwiska, przejmowanie plebanii przez komunalny kwaterunek). Charwat starał się zwrócić uwagę MSZ na fakt, iż polityka wyznaniowa bolszewików wpływa destrukcyjnie na życie religijne społeczności katolickiej, ale godzi też „w najżywotniejsze interesy polityczne polskie". „Oddawna już — wyjaśniał — pojęcia 'polak' i 'katolik' stały się tutaj synonimami. Całe życie narodowe polskie skupia się dokoła świątyni będącej jego sztandarem. Można twierdzić z wszelką pewnością, że na gruncie tutejszym, Polak który utraci religję katolicką, utraci i poczucie narodowe i stanie się łupem agitatorów internacjonalizmu". Polski dyplomata ubolewał, że postanowienia traktatu ryskiego nie gwarantują efektywnej ochrony katolikom-obywatelom sowieckim, i podkreślał, że sytuacja taka wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie miejscowych wiernych, zawiedzionych postawą Warszawy. Z tego względu postulował, by polskie władze przedsięwzięły kroki „w drodze dyplomatycznej celem uzyskania od rządu sowieckiego pewnych gwarancji zabezpieczających Kościołowi katolickiemu swobodę spełniania choćby bezpośrednich jego zadań religijnych"[168].

Na podobną interwencję na terenie Ukrainy nie zdecydowano się. Pod koniec kwietnia 1922 r. polski MSZ wystąpił natomiast w Moskwie z obszerną notą, domagającą się od strony sowieckiej przestrzegania artykułu VII traktatu ryskiego. Było to pierwsze z sześciu kolejnych *démarches* wystosowanych przez władze w Warszawie. Protesty nie przyniosły jednak żadnego skutku. Odpowiedź, wystosowana przez moskiewski *Narkomindieł*, „była — jak pisze ks. Dzwonkowski — dla strony polskiej upokarzająca i obraźliwa". W rosyjskiej nocie z 22 lipca nie tylko odrzucano wszelkie zarzuty, ale też oskarżano władze RP o „niesłychany

[168] Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 8 marca 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

wprost ucisk, okrucieństwa i prześladowania ludności prawosławnej w Polsce"[169]. Polska placówka w Charkowie próbowała bardziej dyskretnych form nacisku na stronę sowiecką. Zabiegi na tym polu podejmował przede wszystkim Franciszek Charwat, mianowany w lipcu 1922 r. polskim *chargé d'affaires*. Już w trakcie swojej pierwszej w nowej roli wizyty w siedzibie NKID poruszył on sprawę prześladowania Kościoła i księży-Polaków. Jego rozmówca, Władimir Jakowlew, zasłonił się wprawdzie wytartą formułą, że „postępowanie władz sowieckich stosuje się ściśle do ustawodawstwa wewnętrznego, które respektowanem być musi", wyraził jednak gotowość rozpatrywania indywidualnych przypadków i łagodzenia konfliktów powstałych na tym tle[170].

Taktyka drobnych kroków — reagowania w konkretnych wypadkach szykanowania wspólnot parafialnych i kapłanów — przyniosła, jak się wydaje, rezultaty. Miesiąc później Charwat donosił z wyraźną satysfakcją: „Interwencje w tych sprawach Poselstwa Polskiego, aczkolwiek oparte na wątłych podstawach art. VII Traktatu Ryskiego — nie pozostają jednak bez pewnego skutku. W kilku wypadkach sprawy księży katolickich zostały załagodzone lub umorzone, w każdym wypadku stwarzają atmosferę stałej opieki Rządu Polskiego nad kościołem katolickim, z którą sowiety nie liczyć się nie mogą". Zdaniem charkowskiego *chargé d'affaires* w interesie rządu RP leżało powstrzymanie za wszelką cenę wyjazdu polskich księży z Ukrainy. Charwat proponował w związku z tym podjęcie rozmów z rezydującymi na terenie Polski zwierzchnikami ukraińskiego Kościoła — biskupami Dub-Dubowskim i Mańkowskim. Mocą swego autorytetu mieli oni powstrzymać odpływ duchowieństwa z diecezji ukraińskich i spowodować powrót przynajmniej części księży, którzy opuścili swoje parafie. „Przypływ nowych jednostek polskich — oceniał Charwat — ożywiłby działalność naszego duchowieństwa i związałby je mocniej z Państwem polskiem". Szef charkowskiej placówki uważał też za konieczne okazanie przez władze w Warszawie pomocy materialnej ukraińskim katolikom, „co mogłoby się wyrazić w asygnowaniu na ten cel pewnych, chociażby nieznacznych miesięcznych kredytów do dyspozycji Poselstwa lub biskupów, Mańkowskiego i Dubowskiego. W tym samym kierunku mogłaby być prowadzona (poufna) akcja pomocnicza duchowieństwa polskiego"[171].

Wnioski Charwata potwierdził wkrótce specjalny delegat MSZ, którego zadaniem było bliższe przyjrzenie się stosunkom religijnym na Ukrainie. W swoim raporcie z września 1922 r. wskazywał on cztery możliwe kierunki działania. Jego zdaniem powinno się przede wszystkim wypracować w porozumieniu z czynnikami kościelnymi spójne dyrektywy dla duchowieństwa, nieposiadającego

[169] R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSSR*, s. 303–305; W. Rosowski, *Polska dyplomacja w obronie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Radzieckiej w latach 1921–1939*, w: *Polska dyplomacja na Wschodzie…*, s. 279.

[170] Raport Charwata do Wydziału Wschodniego MSZ, 27 lipca 1922 Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

[171] Raport Charwata: *Sprawy kościelne pod kątem widzenia polityki polskiej*, 28 sierpnia 1922, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

dotąd wytycznych postępowania z władzami bolszewickimi. Chodziło zwłaszcza o ustalenie jednolitej taktyki w sytuacji różnego rodzaju nacisków na wspólnoty parafialne. Delegat podzielał też zdanie Charwata o konieczności uruchomienia przez polski rząd pomocy materialnej dla ukraińskiego Kościoła i skierowania nowych kapłanów do opuszczonych parafii. Dodawał, iż ważną kwestią jest ponadto wysyłanie na użytek wiernych popularnej polskiej literatury, o którą bardzo proszą księża z Ukrainy[172]. W następnych miesiącach postulaty te próbowano przynajmniej częściowo zrealizować. Wiemy z pewnością, iż jeszcze w 1922 r. charkowskie poselstwo zaczęło wypłacać ze swojego funduszu dyspozycyjnego skromne zasiłki dla polskich księży. O podjęciu szerszych działań zdecydowano na początku następnego roku. W styczniu Ministerstwo Spraw Zagranicznych poleciło *chargé d'affaires* Charwatowi opracowanie planu organizacji akcji zapomogowej. Projekt taki powstał na początku lutego 1923 r. Polski przedstawiciel w Charkowie wnioskował o wydzielenie przez MSZ kwartalnego funduszu w wysokości 820 dolarów. Z kwoty tej miano by wypłacać regularne zapomogi dla 14 najbardziej potrzebujących księży, których listę sporządziło poselstwo[173]. Czy plan Charwata został w szczegółach zaakceptowany, nie wiemy. Na pewno w następnych latach Kościół na Ukrainie był jednak w dyskretny sposób subsydiowany. Warto też zauważyć, iż akcję w kierunku sugerowanym przez czynniki emeszetowskie podjął biskup Dub-Dubowski. Wiadomo, że udało mu się skierować na Ukrainę 7 nowo wyświęconych księży, którzy przejęli parafie na Wołyniu. Sam Dub-Dubowski postanowił w lutym 1923 r. udać się z wizytą pasterską na tereny diecezji znajdujące się w granicach USRR. Wyjazd ten nie doszedł jednak ostatecznie do skutku[174].

Zarysowane plany działania na „odcinku kościelnym" miały okazać się w dłuższej perspektywie znacznie ważniejsze niźli projekty wykorzystania rodaków zza wschodniej granicy jako pionierów polskich wpływów gospodarczych czy — równie złudne — nadzieje na utrzymanie nad Dnieprem polskiego niekomunistycznego systemu szkolnictwa. Wiele iluzji żywionych w Warszawie miało się ostatecznie rozwiać w latach 1923−1924. Do polskich obserwatorów docierało

[172] Raport A. Piaseckiego: *Stosunki religijne na Ukrainie*, 7 września 1922, AAN, TSK, sygn. 107 (mf. B 48181), k. 46–51.

[173] Raport Charwata do Departamentu Politycznego MSZ, 6 lutego 1923, w: J. Jaruzelski, *Z archiwaliów Ministerstwa Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Po 50 latach kolekcja* sovieticów *wraca z Waszyngtonu (3)*, „Przegląd Wschodni" 1992/1993, t. II, z. 2(6), s. 447–450; W. Rosowski, *Polska dyplomacja w obronie Kościoła rzymskokatolickiego…*, s. 281.

[174] R. Dzwonkowski, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSSR 1917–1939. Martyrologium*, hasło: Dub-Dubowski Ignacy abp, http://www.kul.pl/dzwonkowski/d.html#dubowski [dostęp 2 sierpnia 2010]. Starania w sprawie wyjazdu na Ukrainę biskup Dubowski czynił już w czerwcu 1921 r. Upoważniony przezeń ks. Aleksander Pierzchała pisał wówczas do MSZ z prośbą o wydanie hierarsze „stałej legitymacji wolnego przejazdu do Sowieckiej Ukrainy oraz wyjednanie u władz sowieckich nietykalności osoby Ks. Biskupa przy wizytacji części djecezji Łucko-Żytomierskiej, znajdującej się w Państwie Sowieckiem". Ks. Pierzchała do MSZ, 24 czerwca 1921, AAN, MSZ, sygn. 6776 (mf. B 23103), k. 3.

powoli, z jak trudnym w istocie przeciwnikiem mają do czynienia po stronie sowieckiej. W wypadku Ukrainy olbrzymie znaczenie miał też wyjazd większości miejscowej polskiej inteligencji, na której opierały się wszelkie dotychczasowe kalkulacje. Rolę elity społeczności polskiej uzurpować sobie zaczęła w następnych latach nieliczna, ale bardzo aktywna i wspierana przez aparat władzy grupa komunistów. Przystąpiła ona energicznie do działań mających zsowietyzować polską mniejszość na Ukrainie. Dla pozostałych tam Polaków — w znakomitej większości mieszkańców wsi i małych miasteczek, słabo wykształconych i niezamożnych — jedynym punktem oparcia i przewodnikiem pozostawał w nowych warunkach Kościół katolicki. Od tego, jak potoczą się jego losy, miała w decydującej mierze zależeć przyszłość „polskiego stanu posiadania" na Wschodzie.

Polska wobec ukraińskiej *korenizacji*

Problemy ukraińskich Polaków nie były w tym czasie najistotniejszym aspektem, przyciągającym uwagę dyplomacji II RP. Skupiała się ona przede wszystkim na bardzo istotnych procesach, uruchomionych nad Dnieprem w 1923 r. Takie fakty, jak utworzenie federacji sowieckiej i likwidacja szeregu atrybutów niezależności USRR, zmuszały polskich zwolenników prometeizmu do poważnej refleksji. Nie przekreślały one jednak całkowicie żywionych przez to środowisko nadziei na stopniową emancypację Ukrainy. Przez jakiś czas łudzono się jeszcze, iż Charków zachowa mimo wszystko pewien zakres swobody w sferze stosunków z zagranicą, zwłaszcza w dziedzinach mniej „wrażliwych" z punktu widzenia politycznego — takich jak kontakty gospodarcze. Liczono też na wykorzystanie rzekomych „autonomicznych tendencji" Ołeksandra Szlichtera, mianowanego Pełnomocnikiem NKID w Charkowie[175]. Nie te kalkulacje były jednak najistotniejsze. Paradoksalnie ograniczenie autonomii poszczególnych republik zbiegło się w czasie z ogłoszeniem przez bolszewików — zdającej się iść w przeciwnym kierunku — tzw. polityki *korenizacji*, zadekretowanej w kwietniu 1923 r. przez XII Zjazd RKP(b). Jej celem miało być dotarcie do jak najszerszych warstw narodowości nierosyjskich i pozyskanie ich dla polityki Sowietów propagandą w rodzimym języku oraz szeregiem koncesji o charakterze kulturalnym. Założeniem Moskwy było wsparcie rozwoju lokalnych tożsamości — „narodowych w formie, proletariackich w treści", rychło okazało się jednak, że *korenizacja* rozsadza narzucone jej ciasne ramy[176]. Stało się tak w szczególności nad Dnieprem, gdzie w połowie 1923 r. zainicjowano kurs ukrainizacyjny, który — jak oceniała później strona polska — miał pełnić funkcję

[175] Wielkich nadziei — dodajmy — z tymi tendencjami nie wiązano. Polski przedstawiciel w Charkowie realistycznie oceniał, że będzie można je wygrywać przede wszystkim „w sprawach czysto lokalnego charakteru, gdzie uciekanie się do Moskwy jest albo zanadto uciążliwe, albo wprost niewskazane". Szarota do Wydziału Wschodniego MSZ, 4 grudnia 1923, AAN, MSZ, sygn. 6743 (mf. B 23061), k. 107–108.

[176] O polityce *korenizacji* i jej konsekwencjach najpełniej: T. Martin, *The Affirmative Action Empire. Nations and Nationalism in the Soviet Union, 1923–1939*, Ithaca–London 2001.

„'piorunochronu' przeciwko czystemu nacjonalizmowi ukraińskiemu"[177], stał się jednak z biegiem czasu źródłem poważnych komplikacji dla władz sowieckich. Podobne — ambiwaletne z punktu widzenia Moskwy — efekty przynieść miała polityka białorutenizacji, realizowana równolegle na terenie BSRR.

Co ciekawe, zapowiedź rewizji dotychczasowego kursu na Ukrainie padła jeszcze przed zjazdem RKP(b), który uchwalić miał rezolucje w sprawie *korenizacji*. Doszło do tego dwa tygodnie wcześniej, w trakcie wspominanej już VII Konferencji Partyjnej w Charkowie. Uczestniczący w jej obradach Trocki bardzo wiele miejsca poświęcił w swoim wystąpieniu kwestii narodowościowej, zadeklarował też, iż będzie ona jednym z głównych tematów zjazdowych. „Zagadnienie to — podkreślił — jest ważne dla całego naszego Związku i po dziesięciokroć ważniejsze dla Ukrainy"[178]. Oficjalnie politykę ukrainizacji zainaugurowały dwa dekrety charkowskiej Rady Komisarzy Ludowych i WUCWK, ogłoszone latem 1923 r. Pierwszy z tych dokumentów — z 27 lipca — zapowiadał przyśpieszoną ukrainizację systemu oświaty i instytucji kulturalnych, drugi — wydany w dniu 1 sierpnia — zajmował się problemem równouprawnienia języków ukraińskiego i rosyjskiego na terenie USRR. Równouprawnienie oznaczało w tym wypadku pozytywną dyskryminację — zastosowanie całego szeregu środków administracyjnych, faworyzujących, przynajmniej w teorii, język ukraiński i osłabiających dominującą do tej pory pozycję rosyjskiego. Ten pierwszy miał w szczególności stać się wyłącznym językiem urzędowania centralnych organów państwowych. Systematycznie miano też „zukranizować" niższe szczeble administracji, przy czym początkowo zakładano — co było absolutnym *wishful thinking* — iż całą operację uda się przeprowadzić w ciągu jednego roku. W praktyce pierwszy okres wprowadzania polityki *korenizacji* nad Dnieprem miał wymiar w głównej mierze deklarytywno-propagandowy i nie przyniósł poważniejszych efektów. Z perspektywy czasu charakteryzowano go złośliwym mianem „ukrainizacji dekretowej", co było nawiązaniem do „prawdziwej powodzi wydawanych [w tym czasie] rozporządzeń, w większości następnie ignorowanych" [179].

W Warszawie zdawano sobie sprawę z fasadowego charakteru i różnych słabości polityki ukrainizacji, bardzo szybko dostrzeżono jednak, iż stanowić ona może swego rodzaju „nowe otwarcie", zapoczątkować daleko idące przemiany na

[177] Opracowanie Konsulatu Generalnego RP w Charkowie: *Zagadnienie ukrainizacji sowieckiej w latach 1925–1931 (do 1/VI/31*) (załącznik do raportu z 12 czerwca 1931), w: *Hołodomor 1932–1933. Wielki Głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu*, wybór i opr. J.J. Bruski, Warszawa 2008, dok. 1, s. 5.

[178] *Комуністична Партія України: з'їзди і конференції…*, с. 67.

[179] T. Martin, *The Affirmative Action Empire…*, p. 80. Sprawa implementacji kursu *korenizacyjnego* nad Dnieprem stanowi wiodący wątek monografii Martina. Z nowszych prac, poświęconych polityce ukrainizacji, na uwagę zasługują też: *„Українізація" 1920–30–х років: передумови, здобутки, уроки*, ред. В.А. Смолій, Київ 2003; Е. Борисёнок, *Феномен советской украинизации. 1920–1930–е годы*, Москва 2006. Najpełniejsza bibliografia tematu: *Політика коренізації в радянській Україні (1920–30–і рр.). Науково-допоміжний бібліографічний покажчик*, відп. ред. В.М. Даниленко, Київ 2003.

Ukrainie — w dłuższej perspektywie korzystne dla Polski. Kwestia owej „dłuższej perspektywy" stawała się w sytuacji ograniczenia formalnej niezależności USRR i powołania do życia Związku Sowieckiego coraz bardziej aktualna. Nawet najbardziej zagorzali prometeiści dostrzegać zaczęli iluzoryczność dotychczasowych nadziei na szybką emancypację Ukrainy. Wymowne były słowa Tadeusza Hołówki: „Trzeba pogodzić się z myślą, że sąsiadujemy z jednym państwem rosyjskim i narazie nic nie wskazuje, by już w ciągu najbliższego jutra miało się ono rozpaść"[180]. Wypowiedź ta pochodzi z jesieni 1924 r., bolesna świadomość, iż władza bolszewików krzepnie, a na Wschodzie — nie tylko nad Dnieprem — utrwala się niekorzystne dla Polski *status quo*, kiełkowała jednak w kręgach prometejskich od miesięcy. W nowej sytuacji musiały również ulec zmianie zadania polskich służb zagranicznych, zwłaszcza placówek zlokalizowanych na Ukrainie. W coraz większym stopniu traciły one możliwość — jeżeli takowa wcześniej w ogóle istniała — bezpośredniego wpływania na zachodzące tam procesy i rozwój sytuacji politycznej. Siłą rzeczy musiano skupić się w następnych latach głównie na pracy obserwacyjnej. W centrum uwagi polskiej dyplomacji w tym okresie — który określić możemy mianem „kontemplacyjnego" — znalazły się wszelkie ujawniające się na gruncie sowieckim tendencje długofalowe, takie właśnie jak ukrainizacja, mogące zaowocować w przyszłości odwróceniem aktualnych, niekorzystnych trendów. Chodziło oczywiście nie o bierną rejestrację wydarzeń, lecz o ich pogłębioną i sprawną analizę — jak najszybsze diagnozowanie zarówno szans, jak i zagrożeń dla polskiej polityki, wytyczanie jej nowych kierunków.

Polscy obserwatorzy natychmiast zwrócili uwagę — co wydać się może nieco paradoksalne — na pozytywy odsunięcia od władzy Chrystiana Rakowskiego, z którym wiązano przecież wcześniej spore nadzieje. W lipcu 1923 r. poselstwo w Charkowie raportowało, iż dymisja przewodniczącego *Sownarkomu* USRR — wprawdzie obrońcy autonomii Ukrainy, ale w sensie narodowym kosmopolity, którego zastąpił na stanowisku szefa rządu dotychczasowy przewodniczący ukraińskiej Wyższej Rady Gospodarki Narodowej Włas Czubar — z pewnością ułatwi, a w każdym razie uwiarygodni politykę ukrainizacji. „Czubar — stwierdzał Stefan Litauer — jest Ukraińcem, zna język i bezwzględnie przez masy włościańskie daleko bardziej będzie uznanym, aniżeli Rakowski"[181]. Ten sam dyplomata w pierwszej obszerniejszej analizie na temat ukrainizacji z końca czerwca 1923 r. pisał, iż ogłoszenie nowego kursu zmusi „starą gwardię" bolszewicką do sięgnięcia po pomoc działaczy wywodzących się z dawnych ugrupowań sojuszniczych — z lewicy ukraińskiej socjaldemokracji i partii eserowskiej. Przed takimi postaciami, jak Ołeksandr Szumski, Hryhorij Hryńko czy Panas Lubczenko — zajmującymi dotąd w partii eksponowane stanowiska, posiadającymi jednak wpływy bardzo ograniczone — otwierała się w związku z tym szansa odegrania poważniejszej roli

[180] T. Hołówko, *Minimalny program polityki polskiej we wschodniej Galicji i na t.zw. „kresach"*, „Droga" 1924, nr 10, s. 4.

[181] Raport Poselstwa RP w Charkowie z 10 lipca 1923, AAN, AW Moskwa, sygn. 13, k. 236.

na Ukrainie. Napełniało to owych działaczy i sympatyzujący z nimi nurt w łonie KP(b)U „nową siłą i pewnością siebie". „Fakt że ci, którzy dotąd mieli tylko wyrazy pogardy dla wszelkich marzeń narodowych ukraińskich — stwierdzał dalej Litauer — dzisiaj sami ubiegają się o względy włościaństwa ukraińskiego, pragnąc postawić je w sytuacji uprzywilejowanej, niewątpliwie obudził znowu instynkt narodowościowy wśród ukraińców-komunistów i ośmielił ich do stawiania pewnych żądań". Dowodem na to miało być sformułowanie dość daleko idących postulatów przez nieformalną konferencję grupy ukraińskich działaczy KP(b)U, która zebrała się maju 1923 r. w Kijowie. Swój raport Litauer kończył optymistycznym wnioskiem: „Oczywiście trudno przewidzieć, czy zapał ten nie będzie słomianym ogniem i czy cała ukrainizacja nie spali na panewce. Faktem jest jednak, że samo hasło ukrainizacji i częściowa już realizacja jej budzą w ludności ukraińskiej nowe nadzieje i nowe pragnienia"[182].

Ogłoszenie przez władze USRR pierwszych ukrainizacyjnych zarządzeń skłoniło poselstwo w Charkowie do „nawiązania — jak raportowano — pewnego kontaktu informacyjnego ze sferami narodowemi ukraińskiemi, aby wysondować panujące w tym obozie nastroje". Sondaż ów wypadł obiecująco. Polski przedstawiciel donosił w lipcu 1923 r., że „organizacje ukraińskie w większości swojej stoją obecnie na stanowisku jak największego oszczędzania sił i nie marnowania ich w rozdrobnionych ruchawkach powstańczych. Istnieje natomiast wyraźna tendencja wyzyskania obecnego okresu dla złączenia rozmaitych grup i odcieni ideowych w jedną całość i jednolitego skoncentrowania całej pracy w kierunku przygotowań wojskowych i polityczno-państwowych". Grupy niekomunistycznej opozycji przyjęły zatem postawę wyczekującą (poniekąd z konieczności podyktowanej poważnym osłabieniem), jednak panowało wśród nich przekonanie, iż nowy kurs polityki sowieckiej będzie można wykorzystać — choćby tylko jako czas *pieriedyszki* i cichej, systematycznej pracy organizacyjnej[183]. Równocześnie do Warszawy zaczęły docierać informacje o aktywizacji opozycji lewicowej. Chodziło o działaczy tolerowanej przez bolszewików, ale spychanej na polityczny margines Ukraińskiej Partii Komunistycznej (tzw. *ukapistów*), która wyodrębniła się jeszcze w 1920 r. z lewicy Ukraińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej.

[182] Raport z 26 czerwca 1923 (podpisany przez Szarotę, sporządzony jednak przez Litauera), AAN, MSZ, sygn. 6666 (mf. B 22955), k. 141–144. Do raportu dołączone zostały trzy interesujące załączniki: *Zadania konkretne K.P.U. z uchwałami XII Zjazdu* (platforma programowa kijowskiej konferencji komunistów ukraińskich), *Ukrainizacja szkolnictwa* (zestawienie pierwszych danych statystycznych na temat sytuacji w oświacie) oraz *Zarządzenia władz sowieckich w kierunku ukrainizacji od 15 do 25 czerwca r.b.* Ibidem, k. 145–149.

[183] Raport Poselstwa RP w Charkowie z 13 lipca 1923, AAN, AW Moskwa, sygn. 13, k. 233. Relację tę należy opatrzyć dość istotnym zastrzeżeniem. Kontakt pomiędzy poselstwem a wspomnianymi kołami opozycyjnymi utrzymywany był za pośrednictwem Stefana Litauera. Biorąc pod uwagę bardzo prawdopodobną działalność agenturalną tej osoby, należy zastanowić się, czy Litauer przekazywał autentyczne opinie opozycji, czy mamy może do czynienia z inspiracją ze strony GPU. *Notabene* problem wiarygodności pojawia się również w wypadku innych, wcześniej cytowanych, raportów tego dyplomaty.

W lipcu 1923 r. polski wywiad informował, że *ukapiści*, podchwyciwszy hasło radykalnej ukrainizacji, zaczynają zyskiwać szerokie poparcie nad Dnieprem i poważnie zagrażają pozycjom rządzącej KP(b)U. Oceniano wręcz, iż mogą się oni posunąć do zorganizowania przewrotu politycznego, „który spotkałby się z przychylnym przyjęciem i pomocą większości wszystkich warstw społecznych na Ukrainie”[184].

Następne miesiące zweryfikować miały część opinii formułowanych przez polskich obserwatorów. Zawiodły zatem nadzieje na uaktywnienie się kręgów narodowo-opozycyjnych, z którymi kontakt podtrzymywał konsulat generalny w Charkowie. W sierpniu 1924 r. konsul Świrski stwierdzał, że nowa polityka narodowościowa bolszewików wpłynęła na te środowiska demobilizująco — jednych przekonując o sile reżimu i bezcelowości kontynuowania oporu, innych zaś usypiając nadziejami na ewolucję stosunków nad Dnieprem i samorzutne oddanie przez komunistów części władzy „narodowcom”[185]. Trafne okazały się natomiast oceny traktujące jako poważny ośrodek opozycyjny Ukraińską Partię Komunistyczną. Ugrupowanie to rzuciło wyzwanie bolszewikom, inicjując jesienią 1923 r. samodzielną kampanię wyborczą do rad lokalnych, która przyniosła mu znaczący — biorąc pod uwagę instrumenty nacisku pozostające w rękach przeciwnika — sukces[186]. Również w następnych miesiącach *ukapiści* dystansowali się od KP(b)U, ostro krytykowanej przez nich za połowiczność wprowadzanej ukrainizacji[187]. Na reakcję bolszewików nie trzeba było długo czekać. Już pod koniec 1923 r. poczyniono kroki mające na celu infiltrację UKP i doprowadzenie do rozłamu w jej szeregach. Rozpoczęły się też represje wobec działaczy partii. Kulminację stanowiły działania podjęte jesienią 1924 r. Sekretarz generalny KC KP(b)U Kwiring publicznie napiętnował wówczas program *ukapistów* jako identyczny z „petlurowskim”, zaś sowiecka prasa rozpoczęła kampanię zorganizowaną wokół tezy, że opozycja, „ciążąc subjektywnie do komunizmu, objektywnie odegrywa rolę

[184] Raport Ekspozytury nr 5 Oddziału II SG we Lwowie: *Rozłam partji komunistycznej na Ukrainie*, 27 lipca 1923, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1713, podteczka 2: *Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) — wycinki z prasy i opracowania, 1923–1924*, k. 329–330. O *ukapistach* zob. J.E. Mace, *Communism and the Dilemmas of National Liberation…*, p. 74–83; Ю.П. Дірявка, *Українська Комуністична Партія (Укапістів): утворення, діяльність та ліквідація (1920–1925 рр.). Автореферат дисертації на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук*, Дніпропетровськ 2008.

[185] Raport Świrskiego z 19 sierpnia 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 198–199.

[186] *Ukapistom* udało się przełamać dotychczasowy monopol polityczny bolszewików dzięki wprowadzeniu kilkunastu własnych kandydatów do rad wiejskich na Kijowszczyźnie i Jekaterynosławszczyźnie. Próbowali oni też sił w wyborach do *gorsowietów* w większych miastach ukraińskich. O akcji wyborczej UKP w Kijowie informował konsul Świrski (wówczas jeszcze szef tamtejszej placówki do spraw opcji) w raporcie z 20 listopada 1923, AAN, MSZ, sygn. 6666 (mf. B 22955), k. 222.

[187] Ale też np. za realizowanie NEP-u, który partia uważała za odstępstwo od zasad komunizmu. Manifestacją siły UKP były w 1924 r. obchody pierwszomajowe w Jekaterynosławiu. W pochodzie zorganizowanym przez *ukapistów* wzięło wówczas udział około 1000 osób.

kontr-rewolucyjną". Wkrótce odmówiono zresztą UKP nawet owej „subiektywnej" lewicowości, a radykalną społecznie retorykę *ukapistów* zaczęto przedstawiać jako kamuflaż, sprytny manewr taktyczny. Polscy obserwatorzy *notabene* zdawali się podzielać tę ocenę. „Charakterystyka tej partji — pisał konsul Świrski — jako w istocie nacjonalistycznej i ukrywającej się pod hasłami komunizmu głównie dla uniknięcia prześladowań, jest na ogół zgodna z rzeczywistością". By pozbyć się niewygodnej konkurencji, bolszewicy sięgnęli ostatecznie po pomoc Komitetu Wykonawczego Komiternu, którego Prezydium podjęło 24 grudnia 1924 r. uchwałę o likwidacji UKP. Na początku marca następnego roku zjazd *ukapistów*, podporządkowując się tej decyzji, ogłosił samorozwiązanie partii — co oznaczało zniknięcie ostatniej niebolszewickiej formacji ze sceny politycznej Ukrainy. Przedstawione wydarzenia nie uszły polskiej uwadze, znajdując obszerne odbicie w raportach konsulatu w Charkowie. Trzeba dodać, iż tak Świrski, jak i jego następca, radca Skrzyński — niewątpliwie dostrzegający znaczenie sprawy UKP — nie ekscytowali się nią jednak przesadnie, oceniając dość ostrożnie rzeczywiste wpływy tego ugrupowania i możliwe konsekwencje jego likwidacji[188].

Wśród innych problemów, powiązanych z kursem *korenizacyjnym*, szczególne zainteresowanie polskiej strony wzbudziła nowa polityka bolszewików wobec mniejszości narodowych zamieszkałych w granicach USRR. Skupiano się oczywiście głównie na polskim aspekcie, zwrócono jednak uwagę również na bardziej ogólny wymiar całego zagadnienia. Dość szybko, jak się wydaje, polscy obserwatorzy dostrzegli, iż polityka wspierania mniejszości, będąca logiczną konsekwencją ogólnozwiązkowej *korenizacji*, stanowić może w ręku władzy sowieckiej instrument, pozwalający ograniczać zbyt daleko idące aspiracje samych Ukraińców, nazbyt żywiołową, niekontrolowaną ukrainizację. Wskazywano poza tym na propagandowy aspekt nowego kursu — wyzyskiwanego w celach agitacyjnych tak w samym ZSRR, jak i poza jego granicami. „Przedstawiając w tym kierunku — oceniał w listopadzie 1924 r. konsul Świrski — znaczne dla Sowietów atuty, polityka ta nie grozi im żadnemi komplikacjami wewnętrznemi, gdyż nie zawiera ani cienia istotnego liberalizmu w stosunku do dążeń separatystycznych lub narodowościowo-autonomicznych poszczególnych mniejszości narodowych, a całokształt jej utrzymany jest ściśle w ramach poglądów komunistycznych". Prowadziło to polskiego dyplomatę do konkluzji, iż „akcja afirmacyjna" na tym odcinku — podobnie jak polityka *korenizacji* w ogóle — traktowana jest przez bolszewików przede wszystkim jako środek sowietyzacji grup mniejszościowych. Świrski zwracał też uwagę na dywersyjny, zewnętrznopolityczny wymiar działań Sowietów — dążących do zjednania sobie mniejszości i wykształcenia spośród ich przedstawicieli „zastępu agitatorów do przyszłej pracy za kordonem wśród

[188] Raport Świrskiego z 27 października 1924, AAN, MSZ, sygn. 6676 (B 22974), k. 339–340; raport Świrskiego z 11 listopada 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 235 (tam ocena UKP jako partii nacjonalistycznej); Skrzyński do Poselstwa RP w Moskwie, 21 stycznia 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 35, k. 5–6.

współrodaków, zamieszkałych na terytorjum państw macierzystych". Reasumując, szef konsulatu w Charkowie stwierdzał, iż sowiecka polityka wobec mniejszości narodowych jest „odbiciem w mniejszej i wewnętrznej skali tej samej działalności, którą Komitern pragnąłby prowadzić w skali wszechświatowej. Prócz tego daje ona niezaprzeczalne atuty we wszystkich tych wypadkach, gdzie, jak to jest z Mołdawją, rząd sowiecki ma zatarg z państwem obcem, którego przedstawiciele są objektem polityki narodowościowej Sowietów na terytorjum Związku"[189].

Wzmianka o Mołdawii nie była przypadkowa. Świrski pisał swój raport pod świeżym wrażeniem proklamowania Autonomicznej Mołdawskiej SRR, wyodrębnionej z terytorium Ukrainy w połowie października 1924 r. Twór ten — pokrywający się mniej więcej obszarowo ze współczesnym separatystycznym państewkiem naddniestrzańskim — uzyskał samodzielny status, mimo iż pod względem wielkości odpowiadał co najwyżej ukraińskiemu okręgowi, był całkowicie zależny ekonomicznie od Charkowa, zaś „nacja tytularna" — Mołdawianie — stanowiła mniej niż jedną trzecią jego mieszkańców. Wykreowanie przez bolszewików autonomicznej republiki i wsparcie przez nich lokalnego ruchu narodowego miało znaczenie czysto dywersyjne. Chodziło — jak oceniał „na gorąco" polski wywiad — o „sianie zamętu w Besarabji [przynależność państwowa tego terytorium, zajętego w 1918 r. przez wojska rumuńskie, stanowiła przez cały okres międzywojenny przedmiot ostrego sporu między Moskwą a Bukaresztem — JJB], pozyskanie dla sowietów ciemnej masy mołdawskiego chłopstwa, oraz przygotowanie terenu dla ewentualnego zbrojnego starcia z Rumunją"[190]. Trafność tego sądu uderza, gdy zestawić go ze sformułowaniem, które kilka tygodni później paść miało z ust jednego z liderów partii ukraińskiej, zarazem prominentnego działacza Kominternu, Dmytra Manujilskiego. Przemawiając pod koniec stycznia 1925 r. na zamkniętym forum zjazdu KPP, obradującego pod Moskwą, stwierdził on wprost: „Mała Republika Mołdawska, ulokowana obok Besarabii, to obecnie nóż skierowany w serce imperialistycznej Rumunii"[191].

---

[189] Raport Świrskiego z 11 listopada 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 244–245.

[190] Komunikat informacyjny Oddziału II SG z 1 listopada 1924, AAN, AW Moskwa, sygn. 34, k. 546 (s. 212). Na *stricte* polityczny wymiar utworzenia AMSRR, niebędącej w stanie usamodzielnić się ani politycznie, ani gospodarczo, i przez kolejne lata dotowanej z budżetu Ukrainy Sowieckiej, zwracał uwagę w październiku 1927 r. polski konsul w Kijowie Mieczysław Babiński. W raporcie dla Wydziału Wschodniego MSZ starał się on dokonać bilansu trzech lat istnienia mołdawskiej autonomii. Raport Babińskiego z 13 października 1927, AAN, Konsulat Generalny RP w Charkowie, dopływ 1997: 1/4, k. 93.

[191] Wystąpienie Manujilskiego z 30 stycznia 1925, cyt. za: *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*, red. B. Musiał, współpraca J. Szumski, Warszawa 2009, s. 26. O okolicznościach powstania AMSRR i związanych z jej utworzeniem kalkulacjach sowieckich szerzej: Ch. King, *The Moldovans: Romania, Russia and the Politics of Culture*, Stanford 1999, p. 51–57; Ю.А. Бабюх, *Створення Автономної Молдавської СРР: причини і наслідки*, „Український історичний журнал" 2009, № 6, с. 80–87. Zob. też: В.В. Репин, *Территориальный спор о Бессарабии во взглядах Советской и Румынской политических элит (1918–1934 гг.)*, „Ставропольский альманах Российского

W polskich raportach znaleźć możemy informacje na temat różnych aspektów akcji *korenizacyjnej* prowadzonej wśród mniejszości narodowych na Ukrainie. Sporo uwagi poświęcano zwłaszcza stronie organizacyjnej całego przedsięwzięcia. Dysponujemy w związku z tym m.in. szczegółowymi doniesieniami na temat utworzonej w 1924 r. Centralnej Komisji Mniejszości Narodowych przy WUCWK. Organowi temu — który w następnych latach nie odegrał wszakże tak istotnej roli, jak początkowo zakładano — powierzono zadanie koordynowania wszystkich działań związanych z *korenizacją* mniejszości[192]. Polscy obserwatorzy śledzili ponadto proces tworzenia na Ukrainie lokalnych *quasi*-samorządów narodowościowych. Na najniższym szczeblu system ten tworzyły tzw. rady narodowościowe (najczęściej wiejskie, choć w teorii mogły być one tworzone również w miastach), na których terytorium wprowadzano język danej mniejszości jako równouprawniony w administracji i szkolnictwie. Wyższe miejsce w hierarchii zajmowały wyodrębnione na tej samej zasadzie rejony[193]. Wydzielenie danej jednostki autonomicznej było, rzecz jasna, uzależnione od spełnienia szeregu warunków natury politycznej. „Przy organizowaniu rejonów i 'sielrad' — donosił w marcu 1925 r. radca Skrzyński — jest brana pod uwagę przewaga mniejszości narodowościowych, oczywiście o tyle, o ile ludność danej okolicy daje dostateczną gwarancję lojalności w stosunku do partji komunistycznej i obecnego rządu". Nic dziwnego, że w tej sytuacji najszybciej powstawać zaczęły odpowiednie rejony i rady wiejskie na terenach zamieszkiwanych przez kolonistów niemieckich — obdarzanych przez władze sporym kredytem zaufania. Na południu USRR utworzono też dużą (w stosunku do wielkości tej grupy narodowej) liczbę rad bułgarskich[194].

Warto zauważyć, iż strona polska już wiosną 1923 r. trafnie odczytała układ sił, który zarysował się w łonie rządzącej KP(b)U w związku z ogłoszeniem polityki ukrainizacji. Świadczy o tym wnikliwy raport poselstwa w Charkowie na temat przebiegu VII Konferencji Partyjnej. Autor tego opracowania słusznie zwrócił uwagę na pojawienie się opozycji wobec nowego kursu, skupionej wokół dwóch czołowych postaci partii ukraińskiej — Emanuela Kwiringa oraz Dmytra Łebedia. Ten ostatni (wówczas pełniący funkcję II sekretarza) jeszcze na początku 1923 r.

общества интелликтуальной истории", вып. 6 (специальный), Ставрополь 2004, с. 100–105 (w wersji elektronicznej: http://www.newlocalhistory.com/bookshelf/?tezis=almanah6=100=105/html/ [dostęp 2 sierpnia 2010]).

[192] Raporty Świrskiego z 19 sierpnia i 11 listopada 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 195–197, 244–245. O działalności Komisji: Л. Якубова, *Центральна комісія національних меншин (ЦКНМ) при ВУЦВК та її місцеві органи*, „Проблеми історії України: факти, судження, пошуки", вип. 14, Київ 2005, с. 329–365. Szerzej o polityce *korenizacji* w odniesieniu do mniejszości na Ukrainie: Б.В. Чирко, *Національні меншини в Україні (20–30 роки XX століття)*, Київ 1995; Л.Д. Якубова, *Етнічні меншини в суспільно-політичному та культурному житті УСРР. 20-і–перша половина 30-х рр. XX ст.*, Київ 2006.

[193] Szerzej o skomplikowanym systemie rad i rejonów narodowościowych na Ukrainie: J.M. Kupczak, *Polacy na Ukrainie…*, s. 134–142.

[194] Raport radcy Skrzyńskiego: *Zmiany w podziale administracyjnym Ukraińskiej Socjalistycznej Sowieckiej Republiki*, 2 marca 1925, AAN, MSZ, sygn. 10568 (mf. B 26981), k. 218–221.

sformułował teorię sprowadzającą zagadnienie narodowościowe na Ukrainie do walki dwóch kultur: miejsko-proletariackiej (*implicite* postępowej) — z chłopską (zacofaną i kontrrewolucyjną). W starciu tym, jego zdaniem, państwo winno zachować neutralność — czego konsekwencją będzie naturalne zwycięstwo wyższej kultury proletariackiej. Oznaczałoby to oczywiście automatyczny sukces języka rosyjskiego, dominującego w miastach. Teza ta była obszernie dyskutowana podczas obrad kwietniowej konferencji, zyskując poparcie — właśnie awansowanego na to stanowisko — szefa KP(b)U Kwiringa. Z jej krytyką wystąpił jednak Chrystian Rakowski, którego wsparły takie osobistości, jak Michaił Frunze, Mykoła Skrypnyk oraz grupa liderów partyjnych, wywodzących się z kręgu *borotbistów*. Działacze ci podkreślali konieczność jak najszybszej ukrainizacji — i to nie tylko aparatu państwowego i szkolnictwa, ale przede wszystkim samej partii. Zdając sobie sprawę z oporów pojawiających się szeregach KP(b)U, postulowali oni sięgnięcie po metody siłowe. Głównym motywem działania „ukrainizatorów" była obawa przed utratą przez bolszewików kontroli nad wsią. „Bezwzględnie chłop ukraiński — relacjonował poglądy tej grupy autor raportu — będzie się buntował przedewszystkiem na tle ekonomicznem, ale przy tym buncie, w warunkach ukraińskich, moment narodowościowy może być żywiołowo wyzyskany z zabójczym skutkiem dla partji komunistycznej"[195].

Teoria „walki dwóch kultur" została w kwietniu 1923 r. potępiona, jej zwolennicy zajmowali jednak nadal kluczowe stanowiska w hierarchii partyjnej. Efektem tego były, jak już wspomniałem, nikłe postępy ukrainizacji — oficjalnie deklarowanej, ale wprowadzanej w życie w bardzo ograniczonym zakresie. Momentem przełomowym stało się dopiero odejście szefa partii ukraińskiej Kwiringa, zastąpionego na początku kwietnia 1925 r. przez nowego sekretarza generalnego, Łazara Kaganowicza. Nieprzypadkowo plenum KC KP(b)U, które usankcjonowało tę „zmianę warty", uchwaliło też wytyczne odnośnie do przyśpieszenia ukrainizacji we wszystkich sferach życia publicznego — również w szeregach samej partii. Trzy tygodnie później — 30 kwietnia — charkowska Rada Komisarzy Ludowych i Wszechukraiński Centralny Komitet Wykonawczy ogłosiły kluczowy dekret o ukrainizacji aparatu państwowego, uzupełniony później przez serię szczegóło-

[195] *Sprawozdanie z Konferencji partyjnej K.P.U.*, 16 kwietnia 1923, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1713, podteczka 2: *Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) — wycinki z prasy i opracowania, 1923–1924*, k. 119–120 (rozszerzona wersja tego raportu: *VII Konferencja Komunistycznej Partji Ukrainy*, „Biuletyn Informacyjny", nr 8 z 27 kwietnia 1923, s. 107–111). Stanowisko „ukrainizatorów" poparte zostało przez Lwa Trockiego, który w trakcie kwietniowej konferencji w Charkowie podkreślał konieczność doprowadzenia do kompromisu (ros. *смычка*) między władzą sowiecką a ukraińską wsią: „Chłopstwo — przekonywał bolszewicki przywódca — odczuje i zrozumie, że Partia Komunistyczna i Władza Sowiecka podchodzą doń w zakresie spraw narodowościowych z uwagą, jeżeli powiemy mu: 'Dajemy ci wszystko, co możemy dać, chcemy ci, zacofanemu bratu, dopomóc, dać wszystko, co możemy… pragniemy w miarę naszych możliwości wyjść ci naprzeciw, wzmocnić pozycję twojego języka, tzn. języka, którym rozmawiasz i który rozumiesz, który powinien być językiem, za pośrednictwem którego będziesz uczestniczyć w kulturze'". *Комуністична Партія України: з'їзди і конференції…*, c. 67.

wych rozporządzeń. Inicjatorzy tych posunięć, podobnie jak dwa lata wcześniej, narzucili bardzo ambitne tempo wdrażania reformy. Jako termin jej zakończenia wyznaczono datę 1 stycznia 1926 r., co oczywiście nie było założeniem realistycznym. Tym razem jednak — inaczej niż w roku 1923 — ambitnie zakreślonym celom towarzyszyła wola polityczna ich realizacji[196].

Jak już wspominałem, polska dyplomacja sporo uwagi poświęcała akcji *korenizacyjnej* wśród mniejszości narodowych zamieszkujących Ukrainę. Oczywiście zagadnienie to szczególnie interesowało Warszawę w kontekście problemu ludności polskiej. Sytuacja tej ludności, dodajmy, rysowała się jako katastrofalna. Wymowną ocenę znaleźć możemy w obszernym opracowaniu z marca 1925 r., sporządzonym przez konsulat generalny w Charkowie. „Jeśli porównamy polski stan posiadania na Ukraine — pisał szef placówki — z okresu przedwojennego z tymi nikłymi przejawami życia polskiego, jakie tlą się jeszcze gdzieniegdzie na obszarze dzisiejszej Ukrainy sowieckiej, wyda nam się, że stoimy przed zgliszczami olbrzymiego pożaru, który wniwecz obrócił wspaniałą dziejową budowlę". Skrzyński oceniał, iż decydującą rolę odegrał czynnik, o którym już była mowa, tzn. masowy *exodus* polskiej inteligencji z terenu USRR. „Pozostała ludność polska — konstatował dyplomata — przeważnie robotnicza lub rolnicza mniej odporna narodowo lub bardziej oportunistyczna — trwa i przystosowuje się do sowieckiego regime'u, ale wartość jej dla sprawy polskiej nieustannie, choć powoli maleje". Skrzyński zwracał też uwagę na zjawisko zaniknięcia — nawet w miastach o stosunkowo wysokim odsetku Polaków — wspólnot określanych dawniej mianem „kolonii polskich". „Ludność warstw niższych — pisał — nieliczna i rozsiana, żyje w całkowitem odosobnieniu od nielicznych jednostek, stanowiących miejscową elitę polską". Tłumaczył to działaniem agitacji komunistycznej, podsycającej antagonizmy klasowe i sprawiającej, że „między [pozostałą na Ukrainie] inteligencją a ludem wytwarza się […] nieufność i daleko idąca ostrożność, które uniemożliwiają wszelki bliższy kontakt"[197].

Ten ostatni aspekt szczególnie niepokoił polskich obserwatorów, już wcześniej zwracających uwagę na aktywność komunistycznych *polbiur*, starających się przejąć kontrolę nad życiem miejscowej społeczności polskiej. Aktywność ta znacznie wzrosła po ogłoszeniu polityki *korenizacji*. W doniesieniach dyplomatycznych z Ukrainy znaleźć możemy bardzo dużo informacji na temat kolejnych, bardzo silnie nagłaśnianych propagandowo, imprez organizowanych przez polskich komunistów. Chodziło zwłaszcza o różnego rodzaju zjazdy środowiskowe: robotni-

[196] O przyśpieszeniu działań na polu ukrainizacji w kwietniu 1925 r.: T. Martin, *The Affirmative Action Empire…*, p. 84–98. Zob. też: rezolucję Plenum KC KP(b)U w sprawie ukrainizacji, 5–7 kwietnia 1925, w: *Документи трагічної історії України (1917–1927 рр.)*, ред.-упорядник П.П. Бачинський, Київ 1999, док. 348, с. 563–568.

[197] Raport radcy Skrzyńskiego: *Stan polskości na Ukrainie*, 2 marca 1925, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 458, 461.

ków, wojskowych, włościan, działaczy oświatowych[198]. Poprzez uczestników tych zgromadzeń — odpowiednio zindoktrynowanych — zamierzano oddziaływać w duchu komunistycznym na szersze kręgi społeczności polskiej. Szczególną wagę przywiązywali działacze *polbiur* do akcji na polu oświaty. Działania w tym zakresie poważnie utrudnił wyjazd do Polski zdecydowanej większości dotychczasowych nauczycieli. Sytuacja ta miała jednak dla władz sowieckich również pewne plusy. Brakujące kadry kształcono w ramach specjalnych kursów w Moskwie i Kijowie, podczas których nacisk kładziono na odpowiednie „wyrobienie komunistyczne" i ogólne przygotowanie pedagogiczne, przy jednoczesnym zaniedbaniu — jak oceniał szef konsulatu generalnego w Charkowie — „nawet elementarnego wykształcenia w kierunku polskości"[199]. Znaleziono też inne dogodne rozwiązanie. Władze sięgnęły po osoby obcej narodowości, głównie emigrantów politycznych, legitymujące się jednak znajomością języka polskiego. W lipcu 1926 r. sekretarz polskiej placówki w Charkowie stwierdzał, iż „główna masa sił nauczycielskich [w polskich szkołach] rekrutuje się z pośród przedstawicieli mniejszości narodowościowych, zamieszkujących Rzeczypospolitą Polską; są to ukraińcy z Małopolski Wschodniej, rusini z Wołynia, Polesia i Chełmszczyzny, wreszcie żydzi". Pozwalało to z łatwością narzucić nowej kadrze zmodyfikowany w duchu komunistycznym i antypolskim program nauczania. W przywoływanym raporcie stwierdzano, że z perspektywy trzech lat prowadzonej *korenizacji* można uznać, iż „główny postulat stawiany szkolnictwu przez czynniki komunistyczne, a polegający na wdrażaniu w umysły dzieci założeń polityki komunistycznej, jest w zakresie szkolnictwa polskiego najzupełniej osiągnięty. Szkolnictwo to, mające być szkołą „pracy", jest właściwie szkołą komunizmu zaprawionego nienawiścią do Polski"[200].

Z nie mniejszą energią działacze „biur polskich" prowadzili zorganizowaną kampanię antyreligijną. Rozumieli oni doskonale, iż na gruncie ukraińskim ich głównym przeciwnikiem jest Kościół katolicki, który pozostaje nadal autorytetem dla miejscowych Polaków. Bolączką komunistów była przede wszystkim nieumiejętność dotarcia do — „szczególnie zacofanej" — polskiej ludności wiejskiej. Możliwości działania wśród proletariatu przemysłowego postrzegano jako znacznie większe. „Wśród miejskich robotników pracę prowadzić jest łatwiej — przekonywał podczas Wszechukraińskiej Konferencji Oświatowców Polskich

[198] Raporty radcy Skrzyńskiego z 11 marca i 5 maja 1925, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 448–457, 478; *Sprawozdanie ze Wszechukraińskiej Konferencji Oświatowców Polskich*, sporządzone przez Konsulat Generalny RP w Charkowie, 18 czerwca 1925, AAN, MSZ, sygn. 10568 (mf. B 26981), k. 198–213; raport Tadeusza Lesznera: *W sprawie szkolnictwa polskiego na Ukrainie Sowieckiej*, 24 lipca 1926, AAN, Konsulat Generalny RP w Charkowie, dopływ 1997: 1/2, k. 96–102.

[199] Raport radcy Skrzyńskiego: *Stan polskości na Ukrainie*, 2 marca 1925, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 463–464.

[200] Raport: *W sprawie szkolnictwa polskiego na Ukrainie Sowieckiej*, 24 lipca 1926, AAN, Konsulat Generalny RP w Charkowie, dopływ 1997: 1/2, k. 96–98.

jeden z czołowych działaczy centralnego *Polbiura* — gdyż robotnicy, z uwagi na warunki swojego zajęcia, mając do czynienia z techniką i maszynami, szybko zaniedbują religję"[201]. Polscy komuniści mieli oczywiście do odegrania tylko rolę pomocniczą. Głównym narzędziem walki z religią pozostawał sowiecki aparat przymusu. Represje skierowane były przede wszystkim przeciw przedstawicielom polskiego duchowieństwa. Największym echem odbić się miała sprawa księdza prałata Andrzeja Fedukowicza z Żytomierza. Dwukrotnie aresztowany i poddawany torturom, zdradził on śledczym szczegóły na temat polskiej akcji zapomogowej dla księży. Zgodził się też podpisać list otwarty do papieża, demaskujący Kościół katolicki na Ukrainie jako „gniazdo szpiegostwa polskiego". Dokument ten, opatrzony sensacyjnymi nagłówkami, opublikowała w listopadzie 1924 r. sowiecka prasa. Prałat Fedukowicz, uwolniony, przeżył załamanie nerwowe. Chcąc odkupić wymuszoną współpracę z GPU, popełnił spektakularne samobójstwo, dokonując samospalenia[202]. Wydarzenie to wstrząsnęło wiernymi ukraińskiego Kościoła. Jak oceniali polscy dyplomaci, wpłynęło ono również na zmianę dotychczasowej taktyki władz, niezadowolonych z aury męczeństwa, jaka otoczyła śmierć żytomierskiego księdza. „Obecnie — raportował w styczniu 1926 r. kierownik konsulatu generalnego w Charkowie — czynione są starania kupienia kleru, szantażowania poszczególnych księży, popierania wszelkich czynników, któreby mogły doprowadzić do zdemoralizowania i rozłożenia kościoła katolickiego od wewnątrz. Pokłócenie pomiędzy sobą, a potem pozbawienie powagi i autorytetu, jako całości, jest celem obecnej metody postępowania rządu sowieckiego w stosunku do katolickiego kleru"[203]. Niestety wysiłki te przyniosły pewne efekty. Przy użyciu szantażu i przekupstwa sowieckim władzom udało się pozyskać do współpracy kilku duchownych. Trzeba jednak zaznaczyć, iż były to rzeczywiście przypadki odosobnione. Warto dodać, że bardzo skutecznym środkiem walki z Kościołem stać się miał ucisk fiskalny. Wiernych, będących zgodnie z sowieckim prawem jedynie dzierżawcami „budynków kultu", obciążano bardzo wysokimi opłatami, które wspólnotom parafialnym było coraz trudniej regulować. „Pod względem wysokości podatków — obrazował sytuację szef konsulatu w Charkowie — kościoły zrównane są z kinami"[204].

Polscy dyplomaci żywo interesowali się powstawaniem na Ukrainie nowych administracyjnych jednostek narodowościowych. Z dużą uwagą obserwowano

---

[201] Wypowiedź Henryka Politura odnotowana w: *Sprawozdanie ze Wszechukraińskiej Konferencji Oświatowców Polskich*, 18 czerwca 1925, AAN, MSZ, sygn. 10568 (mf. B 26981), k. 211.

[202] Najszerzej na ten temat: D. Sula, *Sprawa księdza Andrzeja Fedukowicza*, „Sprawy Wschodnie" 2004, nr 2–3, s. 213–217. Wybór dokumentów do sprawy ks. Fedukowicza w: J. Jaruzelski, *Z archiwaliów Ministerstwa Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Po 50 latach kolekcja* sovieticów *wraca z Waszyngtonu (3)*, „Przegląd Wschodni" 1992/1993, t. II, z. 2(6), s. 450–457.

[203] Raport radcy Skrzyńskiego z 16 stycznia 1926, AAN, Konsulat Generalny RP w Charkowie, dopływ 1997: 1/2, k. 323–324.

[204] Raport radcy Skrzyńskiego: *Stan polskości na Ukrainie*, 2 marca 1925, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 465.

zwłaszcza — co zrozumiałe — tworzone od 1924 r. polskie rady wiejskie. Początkowo ich organizacja napotykała na poważne przeszkody. W efekcie w pierwszym roku zdołano utworzyć zaledwie 15 rad, przy czym ani jednej na Wołyniu, gdzie znajdowały się największe zwarte skupiska ludności polskiej[205]. Jest pewnym paradoksem, że właśnie na tym terenie miał wkrótce powstać pierwszy (i zarazem jedyny na Ukrainie) polski rejon narodowościowy. Ewentualne utworzenie w pobliżu granicy z Rzecząpospolitą tego rodzaju jednostki administracyjnej musiałoby mieć, oczywiście, poważne reperkusje polityczne. W Warszawie wsłuchiwano się w związku z tym uważnie we wszelkie pogłoski na ten temat. Pierwsza alarmująca wiadomość dotarła na Wierzbową jeszcze na początku marca 1924 r. W jednym z ostatnich raportów z Kijowa kierownik tamtejszej, likwidowanej właśnie, delegacji opcyjnej doniósł o przygotowaniach do utworzenia na pograniczu z Polską (na terenach Wołynia i Podola) nowego okręgu autonomicznego. „Tego rodzaju jednostka 'państwowa' — informował konsul Świrski — miałaby wejść w skład ogólno sowieckiego ustroju politycznego jako prowincja, albo nawet 'republika' autonomiczna grupująca ludność polsko-rusińską pod rządami komunistycznemi". Świrski zastrzegał, że wiadomość nie jest pewna, aczkolwiek dotarła do niego z kilku niezależnych źródeł[206]. Informacje placówki kijowskiej potwierdził wkrótce Oddział II SG, który przesłał Ministerstwu Spraw Zagranicznych meldunek zawierający bardzo podobne dane. Centrala wywiadu, opierając się na „źródle poufnym", donosiła 13 marca, iż w sowieckich sferach rządowych „powstał projekt stworzenia w obrębie SSSR Polskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w okolicach Kamieńca Podolskiego"[207].

Dodajmy, iż zanim wiadomość ta dotarła do MSZ, podjęło ono już pewne kroki. W dniu 7 marca 1924 r. Wydział Wschodni wysłał pisma do poselstwa w Moskwie i konsulatu generalnego w Charkowie, nakazujące placówkom skrupulatne zbadanie sprawy. Dodawano, że ministerstwo przypisuje ewentualnemu sowieckiemu projektowi „doniosłe znaczenie polityczne"[208]. Charkowski konsulat, dopiero organizujący swoją działalność po niedawnej likwidacji tamtejszego poselstwa, nie odpowiedział, ciekawe dane nadeszły natomiast ze stolicy ZSRR. W kwietniu 1924 r. poseł Darowski doniósł, iż rząd ukraiński otrzymać miał wytyczne KC RKP(b), polecające mu włączenie w skład guberni wołyńskiej powiatu berdyczowskiego, należącego dotychczas do guberni kijowskiej. Tak powiększona gubernia wołyńska, mająca za „stolicę" Żytomierz, uzyskałaby status autonomicznego obwodu (ros. i ukr. *область*) — z takimi instytucjami jak własny Zjazd Rad czy Obwodowy Komitet Wykonawczy i z „zagwarantowaniem całkowitego równouprawnienia ję-

[205] J.M. Kupczak, *Polacy na Ukrainie*..., s. 143.

[206] Kierownik Delegacji RP ds. Opcji w Kijowie konsul Świrski do Wydziału Wschodniego MSZ, 27 lutego 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703j (mf. B 23012), k. 33. Dokument wpłynął do MSZ 1 marca.

[207] Szef Oddziału II SG płk Bajer do MSZ, 13 marca 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703j (mf. B 23012), k. 38.

[208] Kopie pism w: AAN, MSZ, sygn. 6703j (mf. B 23012), k. 42–43.

zyków i żywiołów polskiego i ukraińskiego". Darowski informował równocześnie, iż projekt spotkał się z silną opozycją narodowo-ukraińskiego skrzydła w KP(b)U. Przeciwstawić się mu mieli tacy działacze jak prezes kijowskiego *gubispołkomu* Hryhorij Hryńko (dawniej jeden z czołowych *borotbistów*), którzy stali na stanowisku, że „opanowanie Wołynia przez żywioły polskie [w tym wypadku polskich komunistów — JJB], będące w zupełności pod wpływem Moskwy, utrudni rozwój ukrainizacji". Poseł Darowski stwierdzał, że wobec oporu Ukraińców realizację projektu chwilowo wstrzymano i jego dalsze losy są niepewne[209].

Dane dokumentalne, którymi dysponujemy, nie pozwalają, niestety, stwierdzić, czy informacje strony polskiej odpowiadały w szczegółach rzeczywistości. Niewątpliwie w ciągu roku 1924 toczyła się w najwyższych kręgach sowieckich dyskusja na temat utworzenia polskiego rejonu autonomicznego. Dość wiarygodne są wiadomości placówek RP z drugiej połowy roku, dotyczące już pewnych konkretnych działań, podjętych przez władze USRR i działaczy centralnego *Polbiura* w ramach przygotowań do powołania najpierw nowych rad, a później rejonu polskiego. Chodziło, jak pisze Janusz Kupczak, o ustalenie „charakteru i rozmieszczenia polskich skupisk, przede wszystkim na Prawobrzeżu Ukrainy. Interesowano się w zasadzie całokształtem życia Polaków, stopniem ich zorganizowania oraz udziałem w procesie sowietyzacji"[210]. Polscy obserwatorzy zwrócili w tym kontekście uwagę na objazd guberni podolskiej i wołyńskiej przez działacza Biura Polskiego KC RKP(b) Stanisława Budzyńskiego oraz podobną projektowaną podróż członka sekcji polskiej WUCWK Jana Saulewicza. Trafnie oceniano, że wizyty prominentnych polskich komunistów poprzedzają oficjalne proklamowanie nowych okręgów autonomicznych. Zauważano, że „w miejscowościach z liczną ludnością polską władze starają się wprowadzić zawczasu do organów administracyjnych sowieckich i partyjnych jaknajwięcej komunistów-polaków". Polscy dyplomaci odnotowywali też próby działań, mających zantagonizować wewnętrznie wsie zamieszkiwane przez ludność polską. Sowieckim władzom zależało w szczególności na uaktywnieniu w tych ośrodkach tzw. *komnezamów* — komitetów niezamożnych włościan, będących sojusznikiem komunistów na „reakcyjnym" wiejskim gruncie[211].

W polskich doniesieniach z 1925 r. — z okresu, gdy strona sowiecka oficjalnie informowała już o postępach przygotowań do utworzenia rejonu polskiego — nie znajdujemy w zasadzie zbyt wielu interesujących danych[212]. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę jedynie na zachowany w aktach MSZ ciekawy materiał na temat kulis całej sprawy — pochodzący prawdopodobnie dopiero z roku 1927. W ręko-

[209] Darowski do Wydziału Wschodniego MSZ, 11 kwietnia 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703j (mf. B 23012), k. 34–35.

[210] J.M. Kupczak, *Polacy na Ukrainie*…, s. 149.

[211] Raport konsula Świrskiego z 19 sierpnia 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 195–197.

[212] Zob. np. raport radcy Skrzyńskiego z 5 maja 1925, relacjonujący sprawę *polrejonu* w oparciu o informacje sowieckiej prasy. AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 491–493.

piśmiennym koncepcie szerszego opracowania znajdujemy informację o projekcie „utworzenia na Ukrainie polskiej republiki autonomicznej na wzór republiki mołdawskiej", wysuniętym rzekomo w 1925 r. przez Wołodymyra Zatonskiego i Dmytra Manujilskiego. Według polskiego autora pomysł ten został ostatecznie odrzucony z dwóch względów. Po pierwsze, zagrać miała obawa przed reakcją Polski i drastycznym pogorszeniem się stosunków na linii Warszawa — Moskwa. Po drugie, wziąć miano pod uwagę problem irredenty ukraińskiej na polskich Kresach Wschodnich. Jak pisał polski autor, orientujące się na ZSRR elementy „straciłyby podstawę do wysuwanych nieustannie przez siebie roszczeń terytorjalno-państwowych względem kresów, z chwilą gdyby tuż za kordonem granicznym istniało nie państwo ukraińskie, lecz usankcjonowane przez rząd sowiecki — sowieckie państwo polskie"[213]. Trzeba dodać, iż utworzenie jednostki polskiej niższego szczebla — rejonu — też nie zostało przyjęte bez oporów. „Władze ukraińskie — pisał w kwietniu 1926 r. kierownik konsulatu generalnego w Charkowie — z rozmaitych względów nie chciały udzielić swej zgody. Obawiano się, iż taka organizacja polska nie będzie dostatecznie prawomyślna i że raczej sympatje jej będą skierowywane ku Polsce, a wpływ na nią będą mieli księża". Skrzyński dodawał też, że charkowskie władze nie chciały ujawnić, „iż niektóre ukraińskie wsie i rejony są szczerze i wyłącznie polskie"[214].

Ostatecznie do powołania polskiego rejonu autonomicznego, zwanego później popularnie Marchlewszczyzną, doszło w lipcu 1925 r. Uroczyście proklamowano jego utworzenie 27 marca roku następnego, a w ceremonii, która odbyła się w „stolicy" nowego rejonu, wołyńskim miasteczku Dołbysz, wzięła udział cała czołówka polskich komunistów w ZSRR — z Feliksem Dzierżyńskim, Feliksem Konem i Józefem Unszlichtem. Zadania, które stawiano przed Marchlewszczyzną, podsumowywał z perspektywy kilku lat wspomniany już Jan Saulewicz: „po pierwsze rejon polski położony na pograniczu Ukrainy jest żywym kontrastem do polityki kapitalistycznej Polaków, jest stałym przypomnieniem ucisku Ukraińców i Białorusinów w Polsce, po drugie organizacja rejonu stała się jednym z czynników przyciągania podstawowych mas włościaństwa polskiego do budownictwa radzieckiego, oddania się ich ogólnej sprawie ojczyzny wszystkich pracujących ZSRR"[215]. U granic Rzeczypospolitej wyrastał tym samym niewielki rozmiarami, posiadający jednak dla propagandy bolszewików istotne znaczenie, „Piemont" — zalążek przyszłej Polskiej SRR, a zarazem dogodne poletko eksperymentów sowietyzacyjnych[216].

---

[213] Brulion opracowania na temat polskiego rejonu autonomicznego na Ukrainie, [b.d.; prawdopodobnie z maja 1927], AAN, MSZ, sygn. 6705 (B 23015), k. 221–224.

[214] Raport radcy Skrzyńskiego z 7 kwietnia 1926, AAN, Konsulat Generalny RP w Charkowie, dopływ 1997: 1/2, k. 190.

[215] Cyt. za: J.M. Kupczak, *Polacy na Ukrainie*…, s. 148.

[216] Losy Marchlewszczyzny przedstawione zostały dość obszernie w przywoływanych już pracach Janusza Kupczaka i Mikołaja Iwanowa. Polski rejon na Ukrainie doczekał się jednak również swojej

Korenizacja — zwłaszcza w jej ukraińskim wydaniu — stanowiła przedmiot pilnej obserwacji polskich placówek w Związku Sowieckim. Był to jednak — co warto zauważyć — zarazem jeden z tematów, które od początku żywo interesowały opinię publiczną II RP. Pierwsze publikacje, podejmujące wątek nowej polityki narodowościowej na Ukrainie, pojawiły się w polskiej prasie jeszcze latem 1923 r.[217]. Wśród dzienników, które zwróciły baczniejszą uwagę na wydarzenia nad Dnieprem, znalazły się m.in. „Kurier Lwowski" — szczególnie zainteresowany możliwymi reperkusjami sowieckiej ukrainizacji na terenie Galicji Wschodniej, oraz krakowski konserwatywny „Czas" — tradycyjnie poświęcający sporo miejsca kwestiom narodowościowym, zwłaszcza sprawie ukraińskiej. Już w pierwszej połowie 1924 r. opublikowały one kilka obszerniejszych artykułów, dotyczących przebiegu *korenizacji* na Ukrainie[218]. Bardziej gruntowne analizy pojawiły się, rzecz jasna, nie na łamach prasy codziennej, lecz w rzadziej ukazujących się czasopismach opinii. Teksty te z reguły podejmowały jednak szerszy temat reorientacji sowieckiej polityki narodowościowej, samą ukrainizacją zajmując się niejako na marginesie. Zagadnienie *korenizacji* w ZSRR pozostawało niewątpliwie w kręgu zainteresowań teoretycznego organu piłsudczyków, miesięcznika „Droga". Periodyk ten regularnie zamieszczał materiały dotyczące spraw ukraińskich i białoruskich, stąd też nie uszły uwadze jego autorów również procesy sowieckiej ukrainizacji i białorutenizacji. Jednak generalnie teksty pojawiające się na łamach „Drogi" skupiały się raczej na problemie Kresów i rewizji polskiej polityki wobec mniejszości słowiańskich, ewentualnie na wątku prometejskim — wykorzystania aspiracji narodowościowych przeciwko Sowietom[219]. Szerszą perspektywę, jak się wydaje, prezentowały artykuły ukazujące się w tym czasie w nowo powstałym (założonym w 1924 r.) „Przeglądzie Politycznym", nawiasem mówiąc zbliżonym do polskiego MSZ i zamieszczającym niejednokrotnie teksty inspirowane przez Wierzbową. W pierwszym roczniku tego czasopisma znaleźć możemy m.in. ważny artykuł Stefana Starzyńskiego, analizujący przemiany sowieckiej polityki narodo-

odrębnej, gruntownej monografii: Г. Стронський, *Злет і падіння. Польський національний район в Україні у 20–30-і роки*, Тернопіль 1992.

[217] Zob. np. *Sprawa X. arcyb. Szeptyckiego*, „Czas", nr 191 z 27 sierpnia 1923, s. 1. Uwagi na temat ukrainizacji pojawiają się w tym tekście na marginesie aktualnej wówczas sprawy powrotu metropolity Szeptyckiego do Polski i wrażenia, jakie wywarło w Galicji Wschodniej zatrzymanie władyki w areszcie domowym.

[218] *Bluff ukrainizacji*, „Kurier Lwowski", nr 2–3 z 4 stycznia 1924, s. 4; E.R., *Sowiecka nacjonalizacja*, „Kurier Lwowski", nr 95 z 26 kwietnia 1924, s. 1; B.B., *Bolszewja na Ukrainie*, „Czas", nr 130 z 9 czerwca 1924, s. 1–2. Na łamach „Czasu" — już w lipcu tegoż roku — ukazał się ponadto ciekawy tekst Edwarda Paszkowskiego: E.P., *Ruch kulturalno-oświatowy na Ukrainie sowieckiej*, „Czas", nr 167 z 25 lipca 1924, s. 4.

[219] Najobszerniejszy bodaj artykuł z tego okresu, poświęcony sprawie *korenizacji*, to: Testis, *Nowa polityka narodowościowa Rosji Sowieckiej*, „Droga" 1924, nr 6–7, s. 5–9. Szerzej o miejscu spraw ukraińsko-białoruskich na łamach „Drogi": J. Borkowski, *Sprawy mniejszości białoruskiej i ukraińskiej w miesięczniku „Droga" (1922–1937)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. XIV, Warszawa 1977, s. 147–176 (interesującego nas okresu dotyczą s. 147–159).

wościowej[220]. Stanowił on zapowiedź obszerniejszej broszury, która ukazała się w tymże roku pod tytułem: *Zagadnienie narodowościowe w Rosji Sowieckiej*[221]. Autor — późniejszy prezydent Warszawy — był niewątpliwie dobrym znawcą problemu. Jego opracowania stanowiły owoc osobistych refleksji i obserwacji, które miał okazję poczynić podczas kilku lat spędzonych w Moskwie w charakterze sekretarza generalnego polskiej delegacji w komisjach mieszanych: reewakuacyjnej i specjalnej. Najbardziej wnikliwe uwagi, dotyczące pierwszego okresu nowej polityki Sowietów, wyszły chyba jednak spod pióra innego specjalisty — Leona Wasilewskiego (*notabene* autora wstępu do książki Starzyńskiego). Warto się im bliżej przyjrzeć nie tylko ze względu na kompetencje Wasilewskiego — będącego niewątpliwie czołowym wówczas polskim znawcą zagadnień narodowościowych. Pamiętać trzeba również o roli, jaką odegrał on kilka lat wcześniej w formułowaniu założeń polskiej polityki federacyjnej, oraz o olbrzymim autorytecie, jakim cieszył się w kręgach piłsudczykowsko-lewicowych. Jego opinię uznać można w znacznej mierze za miarodajną dla tych właśnie środowisk. Wasilewski współpracował zarówno z „Drogą", jak i „Przeglądem Politycznym", ważniejsze w omawianym kontekście były chyba jednak jego teksty, które ukazały się na łamach drugiego z periodyków. W jednym z pierwszych numerów „Przeglądu", z maja 1924 r., pojawił się artykuł Wasilewskiego, zatytułowany nieco prowokacyjnie: *Skasowanie Rosji*. Jako jeden z piewszych polskich publicystów autor zwrócił uwagę na czytelny antyrosyjski aspekt „akcji afirmacyjnej" prowadzonej w ZSRR oraz na fakt, iż platformą współdziałania komunistów i elementów nacjonalistycznych w poszczególnych republikach stała się walka z „szowinizmem wielkoruskim", oznaczająca w praktyce rugowanie z dotychczasowych pozycji Rosjan i języka rosyjskiego. Wasilewski trafnie wskazywał też, iż podstawowym motywem, kierującym bolszewikami w momencie ogłoszenia *korenizacji*, było dążenie do pozyskania nieufnej ciągle wsi. „Chęć zdobycia […] chłopstwa obcojęzycznego — pisał — zmusiła bolszewików do szukania sposobów trafienia do jego psychiki. […] wyzyskanie aspiracji narodowościowych stało się skutecznym środkiem dla opanowania wsi nierosyjskiej"[222]. Myśli te rozwinął rok później, analizując w kolejnym artykule zamieszczonym w „Przeglądzie Politycznym" założenia i konsekwencje kursu *korenizacyjnego*[223]. W tym samym mniej więcej czasie Wasilewski zajął się też odrębnie problemem ukrainizacji, której poświęcił nieco miejsca w swojej znanej książce na temat rozwoju historycznego sprawy ukraińskiej. W pracy tej jeszcze raz wrócił do „wątku chłopskiego", podkreślając, iż nowy kurs polityki narodowościowej został podyktowany w warunkach ukra-

[220] S. Starzyński, *Sowiecka polityka narodowościowa*, „Przegląd Polityczny" 1924, t. I, z. 15–16, s. 327–329.

[221] Idem, *Zagadnienie narodowościowe w Rosji sowieckiej*, przedmowa L. Wasilewski, Warszawa 1924.

[222] L. Wasilewski, *Skasowanie Rosji*, „Przegląd Polityczny" 1924, t. I, z. 3, s. 72–73.

[223] Idem, *Polityka narodowościowa Sowietów*, „Przegląd Polityczny" 1925, t. II, z. 5–6, s. 176–178.

ińskich nie tyle nawet chęcią, co koniecznością pozyskania (a w każdym razie zneutralizowania) wsi — dotąd „prawie nietkniętej przez szerszy ruch komunistyczny". Słusznie zauważał też, że bolszewicy nie mieli w pewnym sensie wyjścia i że w obliczu zmian związanych z utworzeniem ZSRR ukrainizacja stała się koniecznością. „Pozbawia się Ukrainę jej fikcyjnej suwerenności — stwierdzał — spaja się ją ściślej z R.S.F.S.R. w Związku Socjalistycznych Republik Rad, ale 'ukrainizację' przeprowadza się w coraz szerszym zakresie, bo inaczej nie da się utrzymać wpływów władzy komunistycznej, bo inaczej znienawidzona 'petlurowszczyzna' znowu gotowa odrodzić się i wybujać ponad głowy działaczów moskiewskich i charkowskich"[224].

W tekstach publicystycznych ukazujących się w tym czasie w kraju (zwłaszcza tak wnikliwych, jak prace Wasilewskiego czy Starzyńskiego) znaleźć możemy szereg trafnych ocen — o dość ogólnym jednak, syntetycznym, charakterze. Tym bardziej interesujący wydaje się dla nas dzisiaj bogaty materiał analityczny na temat sowieckiej ukrainizacji, będący efektem pracy informacyjnej polskich służb zagranicznych. Ilość raportów poświęconych różnym aspektom tego zagadnienia wyraźnie wzrosła po zmianach związanych z objęciem stanowiska sekretarza generalnego KP(b)U przez Łazara Kaganowicza. Warto zwrócić przede wszystkim uwagę na pierwszą próbę dokonania bilansu ukrainizacji, którą podjął w kilku elaboratach z jesieni 1925 r. kierownik polskiej placówki w Charkowie, radca Skrzyński. Jego doniesienia dowodzą bardzo dobrej orientacji w tej dość złożonej materii. Polski dyplomata odnotowywał uczciwie sukcesy bolszewików na takich polach, jak unarodowienie szkolnictwa początkowego czy częściowa ukrainizacja prasy i wydawnictw, wskazywał jednak równocześnie na brak postępów w ważnych dziedzinach — m.in. w zakresie ukrainizacji szkolnictwa wyższego i urzędów centralnych na czele z republikańskimi *narkomatami*. Podawał też szereg cennych — gdyż dotyczących sfery trudniej poddającej się obserwacji — danych o działaniach ukrainizacyjnych w Armii Czerwonej. Skrzyński niewątpliwie trafnie diagnozował szereg problemów związanych z nową polityką. W szczególności zwracał uwagę na rosnący bierny opór większości inteligencji, wychowanej w tradycjach kultury rosyjskiej, a także na techniczne z pozoru, lecz bardzo ważkie w swych konsekwencjach, zagadnienie standaryzacji języka ukraińskiego — zarówno ukraińskiej leksyki, jak i pisowni. Już na tym początkowym etapie polska strona właściwie odczytywała zasadniczy dylemat, który miał towarzyszyć bolszewikom przez cały czas realizowania przez nich polityki ukrainizacji. Dylemat ten, w istocie nierozwiązywalny, sprowadzał się do pytania, jak „ukrainizować", nie pobudzając równocześnie ukraińskich tendencji nacjonalistycznych i separatystycznych. Zdaniem radcy Skrzyńskiego obawy rodzące się na tym tle zawsze skłaniać będą bolszewików do ograniczania rozmachu oficjalnej ukrainizacji — „sztucznej i wyłącznie papierowej". Szef konsulatu generalnego w Charkowie podkreślał

[224] Idem, *Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym*, Warszawa−Kraków 1925, s. 212–213.

zarazem fakt pojawienia się ważnych ośrodków ukrainizacji „oddolnej", których działania coraz bardziej kolidowały z polityką KP(b)U. Skrzyński słusznie wskazywał, iż takimi ośrodkami stały się przede wszystkim Wszechukraińska Akademia Nauk w Kijowie, prowadząca intensywne badania nad ojczystą historią, językiem i literaturą, odporna przy tym na wpływy metodologii marksistowskiej, a także Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna, lansująca język ukraiński jako liturgiczny, politycznie zaś inklinująca ku ideałom zlikwidowanej URL. Zauważając, że „wszelkie przejawy indywidualnego wybicia się w dziedzinie pracy narodowej są uważane [przez władze sowieckie] za kontr-rewolucję i bezwzględnie karane", polski wysłannik dochodził do wniosku, że dalszy rozwój ukrainizacji „oddolnej" spotka się z represjami. Już w listopadzie 1925 r. trafnie przewidywał, że pierwszym celem ataku bolszewików będzie cerkiew autokefaliczna. Konstatacje te nie zmieniały generalnego nastawienia Skrzyńskiego, oceniającego optymistycznie perspektywy samorzutnej ukrainizacji jako ruchu, „który w stosunku do zarządzeń sowieckich góruje już dziś swą odpornością i żywotnością"[225].

Kalkulacje wiązane początkowo z kursem na rozszerzenie autonomii USRR, realizowanym przez Rakowskiego, a następnie z polityką *korenizacji*, nie przesłaniały polskim obserwatorom całego szeregu problemów, jakie zrodzić mogła ewentualna emancypacja Ukrainy Sowieckiej. Zdawano sobie w szczególności sprawę, że sam fakt proklamowania przez bolszewików — czysto fasadowej nawet — niepodległej Ukrainy, z atrybutami państwowości w postaci własnego rządu i służb dyplomatycznych, bardzo utrudnia sytuację Rzeczypospolitej na Kresach, stanowiąc pożywkę dla rozwoju irredenty wśród miejscowej ludności ukraińskiej. Podobne niebezpieczeństwo rysowało się na terenach z przewagą ludności białoruskiej, dla której centrum przyciągania stawała się BSRR ze stolicą w Mińsku. Zagrożenie jeszcze bardziej wzrosło w związku z ogłoszeniem, a następnie implementacją przez bolszewików polityki ukrainizacji i białorutenizacji.

Chargé d'affaires RP w Charkowie już w grudniu 1922 r. zwracał uwagę na znamienny fakt, iż utworzenie ZSRR będzie wiązać się z zanikiem sowieckiej Gruzji, Azerbejdżanu i Armenii (połączonych w Federację Zakaukaską), nie wpłynie jednak na formalny status republik graniczących z Polską. „Charakterystycznym i dla nas specjalnie ważnym jest fakt — raportował Franciszek Charwat — zachowania Białorusi, jako samodzielnej jednostki, wchodzącej w skład Związku". Polski dyplomata przypuszczał, iż „główną rolę [odegrał] moment agitacyjny nazewnątrz: Sowiety liczą już dziś na możność oderwania części kresów Rzeczypospolitej, które w takim wypadku wzmocniłyby Białoruś. Istnienie więc Białorusi, jako

[225] Raporty Skrzyńskiego z 7 września i 30 listopada 1925, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 596–598, 599–606. Szef konsulatu generalnego w Charkowie sporządził w tym czasie również obszerne opracowanie na temat cerkwi autokefalicznej — określonej przezeń mianem „ostatniego refugjum czynników narodowych ukraińskich na terenie USSR". Raport Skrzyńskiego z 7 października 1925, AAN, MSZ, sygn. 10568 (mf. B 26981), k. 167–177. O losach UAPC zob. popularny zarys pióra Roberta Kuśnierza — *Próba kościelnej niezależności. Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna (1919–1936)*, „Więź" 2006, nr 6, s. 107–113.

samodzielnej jednostki pomaga agitacji bolszewickiej dla uwzględnienia pewnych separatystycznych aspiracji litewsko-białoruskich na kresach Rzeczypospolitej"[226]. Stronę polską zaniepokoiły też deklaracje Rakowskiego podczas VII Konferencji KP(b)U w kwietniu 1923 r. Stefan Litauer donosił po jej zakończeniu, iż przewodniczący charkowskiego *Sownarkomu* podkreślił w swoim programowym wystąpieniu, że „czynnik narodowościowy ukraiński przybiera znaczenie międzynarodowe". Ukraina — przekonywał Rakowski — „aczkolwiek sowiecka, ale jako niepodległa, jest nie tylko centrem dla włościaństwa w USSR, ale również ośrodkiem, do którego dążą chłopi ukraińscy, będący i poza granicami USSR"[227]. Także obserwatorzy krajowi sygnalizowali zagrożenia wiążące się z federalizmem w sowieckim wydaniu oraz *korenizacją*. W analizach prasowych przeważała opinia, iż polityka narodowościowa Sowietów ma charakter ofensywny i „przeznaczona jest głównie na eksport"[228]. Z konstatacji tej jednak nie wyprowadzano wniosków jednoznacznie pesymistycznych. Znamienna wydaje się ocena sformułowana przez Leona Wasilewskiego. W przywoływanym już artykule wskazywał on, iż *korenizacja* stanowi w rękach bolszewików broń obosieczną. Z jednej strony pomaga w rozszerzaniu wpływów ideologii komunistycznej wśród poszczególnych narodowości sowieckich oraz mniejszości narodowych poza granicami Związku, z drugiej jednak — uruchamia żywiołowe procesy, nad którymi moskiewskie centrum nie będzie w stanie zapanować. Zdaniem Wasilewskiego konsekwencją nowej polityki Sowietów miałoby być zatem pogłębienie się tendencji odśrodkowych na terenie ZSRR — oczywiście korzystne z polskiego punktu widzenia[229]. Na aspekt ten zwrócili uwagę również publicyści zajmujący się problemem sowieckiej ukrainizacji. W lipcu 1924 r. Edward Paszkowski — konserwatysta związany ze środowiskami „Dziennika Poznańskiego" i krakowskiego „Czasu" (wywodzący się jednak z Ukrainy) — pisał, iż celem Moskwy, promującej nowy kurs, jest sianie zamętu wśród ukraińskiej mniejszości w Polsce. Politykę ukrainizacji określił jednak mianem „kija o dwóch końcach", niebezpiecznego dla samych bolszewików[230]. Podobne oceny znaleźć można również w raportach dyplomatycznych z Ukrainy, kształtujących opinię polskiego MSZ. Stosunek Warszawy do *korenizacji* i — w szczególności — kursu ukrainizacyjnego miał przybrać w efekcie ambiwalentny charakter. Z jednej strony słusznie obawiano się, iż zjawiska te stanowią źródło

[226] Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 15 grudnia 1922, 3906/22/P/Ch, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

[227] *Sprawozdanie z Konferencji partyjnej K.P.U.*, 16 kwietnia 1923, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1713, podteczka 2: *Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) — wycinki z prasy i opracowania, 1923–1924*, k. 114.

[228] L. Piątkowski, *Związek Radziecki w publicystyce polskiej 1922–1928. Społeczeństwo, polityka, gospodarka*, Lublin 1992, s. 20–21.

[229] L. Wasilewski, *Polityka narodowościowa Sowietów*, „Przegląd Polityczny" 1925, t. II, z. 5–6, s. 181.

[230] E.P., *Ruch kulturalno-oświatowy na Ukrainie sowieckiej*, „Czas", nr 167 z 25 lipca 1924, s. 4.

zagrożenia dla *status quo* na Kresach, z drugiej jednak — wiązano z nimi spore nadzieje. Te ostatnie — mimo uświadomienia sobie przez polską stronę całej delikatności własnego położenia — zdawały się przeważać.

Prometejska konspiracja

Ukrainizacja i procesy społeczno-narodowe zachodzące nad Dnieprem przyciągały w latach 1923−1926 dość duże zainteresowanie tak polskiej dyplomacji, jak i opinii publicznej. Mało kto w tym czasie pamiętał już jednak o ukraińskiej emigracji, byłych sojusznikach, z którymi wiązano ongiś dalekosiężne plany. Kontakty z petlurowcami utrzymywały przede wszystkim osoby zaangażowane w poprzednich latach osobiście — z racji swojej działalności politycznej bądź publicystycznej — we współpracę z ośrodkiem URL: Henryk Józewski, Stanisław Stempowski, Leon Wasilewski, Tadeusz Hołówko. W omawianym okresie niewątpliwie na czołowe miejsce wysunął się ostatni z wymienionych. Nazwisko Hołówki wielokrotnie przewijało się już na kartach tej książki. W tym miejscu warto z pewnością poświęcić mu jednak parę dodatkowych uwag.

W świadomości współczesnych postać ta sprzęgła się nierozerwalnie ze sprawami Ukrainy. W efekcie w 1931 r. — po tragicznej śmierci Hołówki — część prasy podała fałszywą, acz charakterystyczną wiadomość, że zmarły pochodził z Kijowa, z rodziny o korzeniach ukraińskich. Faktycznie urodził się w dalekim Semipałatyńsku jako syn polskiego zesłańca. Studiował początkowo w Petersburgu, zaś później w Krakowie, gdzie zetknął się po raz pierwszy z Piłsudskim, który wywrzeć miał na nim kolosalne wrażenie. Hołówko (towarzysz „Kirgiz") został członkiem PPS — Frakcji Rewolucyjnej, wstąpił następnie do Związku Walki Czynnej oraz „Strzelca", zaś po wybuchu I wojny światowej współorganizował POW. W listopadzie 1918 r. znalazł się w efemerycznym rządzie lubelskim (jako wiceminister), później nie zajmował jednak przez dłuższy czas eksponowanych stanowisk państwowych. Wchodził natomiast w skład ścisłego kierownictwa PPS — w 1923 r. wybrany został członkiem jej kilkunastoosobowego Centralnego Komitetu Wykonawczego. Żywiołem Hołówki pozostawała publicystyka. Pisywał wiele — zwłaszcza na łamach organów socjalistycznych, „Trybuny" i „Robotnika", a także w czasopismach związanych z obozem belwederskim — początkowo w tygodniku „Rząd i Wojsko", a następnie miesięczniku „Droga". Był też — jak już wspominałem — jednym z filarów prometejskiego „Przymierza"[231].

Po wycofaniu się byłego naczelnika państwa do Sulejówka Hołówko stać się miał swego rodzaju „ukraińskim łącznikiem" Piłsudskiego. Rolę nieoficjalnego emisariusza Komendanta pełnił najprawdopodobniej już w sierpniu 1923 r. podczas I Zjazdu Emigracji Ukraińskiej w Warszawie, w którym wziął udział jako gość honorowy. Hołówko — niewątpliwie traktowany przez zebranych jako oso-

[231] Dysponujemy wyśmienitą biografią tej postaci: I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko — życie i działalność*, Warszawa 1984.

ba miarodajna — wygłosił ważne przemówienie. Zapewniał w nim, że „polska demokracja", chwilowo pozbawiona władzy, nie zapomni o petlurowskich sprzymierzeńcach, a sprawę wyzwolenia Ukrainy nadal traktuje jako priorytetową[232]. Okazja do kolejnego wystąpienia pojawiła się w grudniu 1923 r. Dało ją ogłoszenie przez rząd decyzji o likwidacji obozów dla internowanych. W odpowiedzi Hołówko opublikował płomienny tekst na łamach „Robotnika". Przypominał zasługi armii URL w 1920 r. i porównywał los petlurowców z losem Wielkiej Emigracji popowstaniowej, stwierdzając, że Polacy — jak nikt inny — winni rozumieć położenie, w jakim znaleźli się ukraińscy wychodźcy. Ostro atakował w związku z tym rząd Witosa, całkowicie ignorujący „dług wdzięczności", który Polska zaciągnęła w stosunku do Ukraińców. Domagał się rewizji polityki wobec emigrantów i oceniał, że aktualne stosunki „doszły do granic kompletnego skandalu, który okrywa wstydem imię Polski"[233]. Wiosną 1924 r. Hołówko wziął udział w ważnej inicjatywie, która skupiła spore grono sympatyków sprawy ukraińskiej. Chodzi o utworzenie w Warszawie Towarzystwa Pomocy Emigrantom-Ukraińcom. W zarządzie organizacji obok Hołówki znaleźli się m.in. były premier Artur Śliwiński, czołowy publicysta piłsudczykowski (redaktor naczelny „Drogi") Adam Skwarczyński, a także Stanisław Stempowski oraz Tadeusz Kruk-Strzelecki, który podczas kampanii 1920 r. był polskim oficerem łącznikowym przy rządzie URL. Towarzystwo, jak się wydaje, dość szybko zaprzestało działalności, odegrało jednak pewną rolę, organizując w 1924 r. składki pieniężne na rzecz emigrantów oraz lobbując (skutecznie) w sprawie utworzenia Stanicy Ukraińskiej w Kaliszu[234].

Prometeizm jako koncepcja polityczna przeżywał w tym czasie głęboki kryzys. Już jesienią 1924 r. zaczęły się jednak zarysowywać pierwsze, na razie delikatne, dla szerszej opinii niezauważalne, oznaki ożywienia. Wspominałem już o nieoficjalnych kontaktach, które starał się podtrzymywać z liderami emigracji antybolszewickiej sam Piłsudski — prowadzący pozornie żywot politycznego emeryta, faktycznie bacznie śledzący z zacisza willi „Milusin" rozwój wydarzeń na scenie krajowej i międzynarodowej. Z emigrantami kontaktowały się — z błogosławieństwem Marszałka — również inne postacie obozu piłsudczykowskiego. W kręgu ich zainteresowania pozostawały właściwie wszystkie odłamy niepodległościowego wychodźstwa — z wyjątkiem bardzo słabej i nieprzychylnej Polsce emigracji białoruskiej oraz Ormian, skonfliktowanych z Azerami i niegodzących się na współdziałanie o antyrosyjskim zabarwieniu[235]. W 1924 r. prometeistom udało się odnotować pierwsze sukcesy — początkowo na odcinku kaukaskim. Przełomowe znaczenie miało utworzenie polskiego poselstwa w Angorze, przy rządzie

[232] Делєгат, *Перебіг праці I-го Українського Еміграційного З'їзду, що відбувся у Варшаві 15–18 серпня 1923 р.*, „Український Сурмач", nr 59–60 z 9 września 1923, s. 11.

[233] T. Hołówko, *Dług wdzięczności*, „Robotnik", nr 340 z 17 grudnia 1923, s. 1.

[234] Odezwa Towarzystwa Pomocy Emigrantom-Ukraińcom, [b.d.], DR BUW, Papiery Stanisława Stempowskiego, sygn. 1548, poz. 12c, k. 2; list Stefana Dziewulskiego do Stempowskiego, 7 maja 1924, ibidem, poz. 12d, k. 3; E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce…*, s. 48.

[235] Por. M. Kornat, *W kręgu ruchu prometejskiego…*, s. 359.

narodowym Kemala Paszy. „Piłsudski — podkreśla Włodzimierz Bączkowski — wiele uwagi poświęcał Turcji, jako krajowi, który w ewentualnych rozgrywkach z Rosją zajmie kluczową pozycję”[236]. Bardzo istotny był w związku z tym fakt wysłania na angorską placówkę postaci bliskiej Marszałkowi i podzielającej jego wizję polityki wschodniej. Pierwszym polskim przedstawicielem w nowej stolicy Turcji został w czerwcu 1924 r. jeden z czołowych zwolenników koncepcji prometejskiej — Roman Knoll, kierujący wcześniej poselstwem w Moskwie[237]. Wielce znamienną wypowiedź nowo mianowanego posła cytuje jego przyjaciel, radca placówki w Angorze, Władysław Günther. „Pojedziemy rozkładać Rosję od wewnątrz” — miał twierdzić Knoll przed wyjazdem z Warszawy[238]. Co ciekawe, passus aprobujący podobne działania znalazł się również w oficjalnej instrukcji dla placówki. „Zasadniczym interesem polityki polskiej […] jest — stwierdzano w dokumencie — skierowanie dążeń tureckich w kierunku rozwoju samodzielności ludów mahometańskich oraz państw kaukaskich. Polska powinna przy tym być uważana w Turcji i w krajach mahometańskich Rosji jako pewnego rodzaju patronka i ostoja moralna ich dążeń wyzwoleńczych”[239]. Fragment ten brzmi dość sensacyjnie, jeśli zważyć, że instrukcję podpisał minister Zamoyski, zbliżony przecież do narodowej demokracji. Zauważyć trzeba jednak, iż dokument formułowany był niewątpliwie nie przez samego szefa resortu, lecz propiłsudczykowski Wydział Wschodni, kierowany przez Juliusza Łukasiewicza.

Knoll, od grudnia 1924 r. wspierany na gruncie tureckim przez innego wybitnego zwolennika prometeizmu — ppłk. Tadeusza Schaetzla, mianowanego polskim *attaché* wojskowym w Angorze, podjął działania na rzecz konsolidacji miejscowych grup emigracji kaukaskiej. Z jego inicjatywy jeszcze w październiku 1924 r. doszło do powstania w Stambule tzw. Komitetu Konfederalistów, w skład którego weszli działacze gruzińscy, azerscy i północnokaukascy. W dalszej kolejności polski poseł planował utworzenie nad Bosforem działającego oficjalnie towarzystwa wzajemnej pomocy i współpracy kulturalnej, które łączyłoby środowiska wywodzące się z Kaukazu i pomagało neutralizować wpływy bolszewików. Równocześnie miał zaktywizować swe działania komitet polityczny. Knoll zakładał, iż nawiąże on stałą łączność z krajem i kontakty ze sztabem tureckim oraz polskimi *attaché* wojskowymi na terenie Turcji, Persji i ZSRR. Powstałe w ten sposób rozgałęzione sprzysiężenie miało unikać angażowania się w lokalne przedwczesne bunty i zamieszki i wystąpić zbrojnie „jedynie na dane hasło, w razie przewrotu w Moskwie, przypuszczalnie jednocześnie z Turkiestanem i Ukrainą”[240].

---

[236] W. Bączkowski, *Prometeizm na tle epoki…*, s. 39.

[237] O jego działalności w Turcji zobacz gruntowny artykuł: H. Bartoszewicz, *Misja Romana Knolla w Ankarze*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2001, t. XXXVI, s. 109–125.

[238] W. Günther, *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby dyplomatycznej*, Paryż 1963, s. 61.

[239] Cyt. za: H. Bartoszewicz, *Misja Romana Knolla w Ankarze…*, s. 113.

[240] Raport Knolla z 13 czerwca 1925, w: DiM, t. IV, s. 433–435. Obszernie o działalności Komitetu Konfederalistów: G. Mamoulia, *Les Combats indépendantistes des Caucasiens entre URSS et puis-*

W praktyce z tych ambitnych planów niewiele pozostało, a organizacja zmontowana przez Knolla nie podjęła szerszej działalności. Ważny był jednak sam fakt nawiązania współpracy pomiędzy różnymi centrami emigracyjnymi w Turcji i podniesienia przez nie hasła przyszłej konfederacji Kaukazu. Jeśli chodzi o konkretną działalność komitetu stambulskiego, niewątpliwie negatywnie zaciążył na niej — obok słabości personalnej tego ośrodka — również brak wydatniejszego wsparcia finansowego ze strony Polski[241]. Trudno było zresztą liczyć, iż będzie ono większe. Aż do czasu zamachu majowego akcja nad Bosforem pozostawała faktycznie na poły prywatną inicjatywą kilku osób korzystających z autonomii, którą cieszył się na gruncie MSZ Wydział Wschodni.

W przedstawionych okolicznościach doszło do podjęcia decyzji o uaktywnieniu również ukraińskiego odcinka prometejskiego „cichego frontu". O ponownym zainteresowaniu się przez polską dyplomację dawno porzuconą już sprawą emigracji naddnieprzańskiej świadczyć może bardzo ciekawy dokument zachowany w aktach Ambasady RP w Londynie. Chodzi o pismo, które wyszło z MSZ pod koniec września 1924 r. Centrala prosiła w nim kilka najważniejszych placówek europejskich (Paryż, Londyn, Pragę, Rzym (poselstwo przy Kwirynale), Belgrad oraz Berno) o nadesłanie raportów na temat nastrojów miejscowych ugrupowań emigracji ukraińskiej[242]. Za sondażem tym, jak się okazało, miały pójść pewne konkretne, choć bardzo ostrożne, poczynania praktyczne. W 1925 r. podjął je — pozostający w łączności z Wydziałem Wschodnim — Tadeusz Hołówko. W ciągu kilkanastu miesięcy odbył on całą serię poufnych podróży zagranicznych, których celem było odnowienie kontaktów pomiędzy Warszawą a rozproszonymi środowiskami emigracji antysowieckiej. Jego rozmówcami byli przedstawiciele organizacji kaukaskich i Rosjanie, zasadnicze znaczenie miały jednak negocjacje prowadzone z Ukraińcami.

Na początku roku Hołówko odwiedził Czechosłowację. Spotkał się tam z wpływowym liderem naddnieprzańskich eserowców Mykytą Szapowałem, krytycznym wobec rządu URL i jego orientacji na Rzeczpospolitą. Ważniejsze były jednak rozmowy podjęte z grupą znanych działaczy obozu petlurowskiego — głównie wykładowców emigracyjnych uczelni wyższych — którzy, jak pisał polski wysłannik, „są zwolennikami Niepodległości Ukrainy i którzy w Polsce chcieliby widzieć swego naturalnego sojusznika". Śladem podróży Hołówki jest dłuższy

sances occidentales. Le cas de la Géorgie (1921–1945), Paris 2009, p. 91–98. W przywołanym dokumencie Knoll używa w stosunku do organizacji stambulskiej nazwy Związek Oswobodzenia Kaukazu.

[241] W połowie 1926 r. było to 500 dolarów miesięcznie. Tadeusz Hołówko oceniał, iż przez półtora roku swej działalności organizacja kaukaska w Stambule „na ogół wegetowała". Sprawozdanie Hołówki dla MSZ z 21 lipca 1926, w: DiM, t. V, dok. 16, s. 29–36.

[242] Pismo MSZ z 25 września 1924, AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1435, k. 31. W tej samej teczce zachowały się odpowiedzi poselstw w Paryżu (z 22 października 1924, ibidem, k. 33–38) i Londynie (z 29 października 1924, ibidem, k. 41–42). Za wskazanie tych dokumentów bardzo dziękuję p. dr. Janowi Pisulińskiemu.

artykuł, zamieszczony na łamach PPS-owskiego „Robotnika". Autor przeciwstawił w nim przewidującej polityce Czechów, którzy przyjęli gościnnie emigrantów, zapewniając im godziwe warunki życia, możliwość pracy i kształcenia się, krótkowzroczność polskich władz, mających Ukraińcom do zaoferowania jedynie „szykany, czynione przez tępych, endecką trucizną zatrutych, urzędników". „Oto cały ruch niepodległościowy ukraiński — pomstował Hołówko — zmarnowaliśmy, doprowadziliśmy do rozsypki. Wojsko Petlury, które jedyne nas nie opuściło, gdy świat cały o nas zwątpił w 1920 r. […] dziś rozrzucone jest po całej Europie"[243].

Kolejnym etapem wojaży Hołówki była Francja. W Paryżu polski emisariusz nawiązał ścisły kontakt z przywódcą emigracji ukraińskiej Symonem Petlurą. Wiemy skądinąd, że planował przeprowadzenie wywiadu z naczelnym atamanem. Miał to być sensacyjny materiał, „o którym będzie mówić cała Europa". Plan ten nie powiódł się jednak wobec braku zainteresowania tekstem ze strony polskiej prasy[244]. Warto na marginesie dodać, że Hołówkę łączyły już od dawna bardzo dobre stosunki również z premierem emigracyjnego rządu URL, Andrijem Liwyckim. Naddnieprzański polityk był ojcem chrzestnym jego syna[245]. Szczegół to może bez większego znaczenia, ale charakterystyczny. Jak słusznie zauważa Timothy Snyder: „przez pewien czas program prometejski opierał się w dużej mierze na podtrzymywaniu osobistych znajomości"[246].

Pokłosiem pobytu w Paryżu było doprowadzenie przez Hołówkę w maju 1925 r. do spotkania Petlury z sekretarzem generalnym Polskiej Partii Socjalistycznej Mieczysławem Niedziałkowskim. Ten wpływowy polityk, nienależący wprawdzie do piłsudczyków w ścisłym rozumieniu, sympatyzował z poglądami prometeistów skupiających się wokół Marszałka. Sekretarz PPS znany był m.in. jako współautor programu narodowościowego partii, zakładającego autonomię terytorialną dla ziem II Rzeczypospolitej zamieszkałych przez Ukraińców, i jako gorący zwolennik niepodległości Ukrainy, Białorusi oraz republik kaukaskich[247]. Głównym celem rozmów było wysondowanie, czy przywódca URL nadal stoi na stanowisku współpracy z Polską oraz pełnej niepodległości Ukrainy względem Rosji. Uzyskane potwierdzenie było istotne dla Niedziałkowskiego, prowadzą-

[243] T. Hołówko, *Emigracja ukraińska w Czechach*, „Robotnik", nr 60 z 1 marca 1925, s. 1–2. Parę dni wcześniej „Robotnik" opublikował też obszerny tekst Hołówki o położeniu emigracji rosyjskiej w Czechosłowacji.

[244] I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego…*, s. 215–216.

[245] Ibidem, s. 156, przyp. 230.

[246] T. Snyder, *Tajna wojna…*, s. 71.

[247] W 1925 r. — w broszurze *Położenie międzynarodowe Polski i polityka socjalizmu polskiego* — Niedziałkowski pisał, iż przed polską polityką na wschodzie stoją dwa zadania: „obrona nie tylko niepodległości własnej, ale także niepodległości innych ludów, które ją odzyskały w wyniku wojny i rewolucji, a należały przed nimi do imperium carskiego; i współdziałanie przy załatwianiu… i załatwieniu problemu narodowościowego w tej jego części, która pozostaje dotąd do rozstrzygnięcia. […] Dla nas, dla socjalistów […] oznacza to: niepodległość Ukrainy, Białorusi, Gruzji oraz innych ludów Kaukazu". Cyt. za: M. Boruta, *Wolni z wolnymi, równi z równymi. Polska i Polacy o niepodległości wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 197.

cego lobbing sprawy ukraińskiej na forum Międzynarodówki socjalistycznej[248]. Prawdopodobnie z inicjatywy Hołówki przywódca PPS udał się następnie również do Czechosłowacji. W Podiebradach spotkał się z działaczami emigracyjnej Ukraińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, m.in. z byłym premierem z czasów wyprawy kijowskiej, Isaakiem Mazepą[249].

Jak się wydaje, Hołówko, przebywając w Paryżu, odegrał też jakąś rolę w negocjacjach toczących się między przedstawicielami emigracyjnych rządów Ukrainy, Gruzji, Azerbejdżanu i Północnego Kaukazu. Podjęte z inicjatywy Gruzinów, doprowadzić one miały pod koniec lipca 1925 r. do zawarcia umowy o współpracy politycznej. Wartość tego porozumienia przez dłuższy czas pozostawała jednak raczej teoretyczna[250]. W momencie podpisywania umowy paryskiej Hołówki nie było już we Francji. Latem 1925 r. wyjechał do Stambułu. Konferował tam tym razem z członkami Komitetu Konfederalistów, próbując łagodzić konflikty zarysowujące się pomiędzy nimi a liderami kaukaskimi działającymi we Francji[251]. Negocjując z Kaukazczykami, Hołówko nie zapominał o kwestii ukraińskiej. W czasie pobytu nad Bosforem wypracował wspólnie z posłem Knollem koncepcję zwołania zjazdu czołowych działaczy URL. Miał się on odbyć w Paryżu w październiku 1925 r. „Zadaniem takiej konferencji — pisał Knoll — byłaby reorganizacja emigracji ukraińskiej, jej ośrodka politycznego i łączności tego ośrodka z krajem" [252].

Do realizacji przedsięwzięcia ostatecznie nie doszło, działania prometejskie zaczęły jednak jesienią 1925 r. nabierać większego rozmachu. Było to niewątpliwie efektem zmiany koniunktury politycznej w Warszawie — gdzie zaczęto coraz głośniej mówić o powrocie Piłsudskiego do władzy. Hołówko wyjechał w tym czasie ponownie do stolicy Francji. Z podróżą tą należy wiązać wyraźną aktywizację działań paryskiego ośrodka URL. Dzięki polskim subsydiom udało się w połowie października 1925 r. wydać pierwszy numer tygodnika „Tryzub", będącego

[248] List Petlury do Kostia Macijewycza z 22 maja 1925, w: С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 4, упор. В. Сергійчук, Київ 2006, с. 620–627.

[249] Szczegółów negocjacji nie znamy, wiadomo jednak, że polski polityk rozmawiał m.in. o udziale Ukraińców w konferencji partii socjalistycznych byłego Imperium Rosyjskiego, mającej odbyć się w Rydze. Zob. protokół 12. posiedzenia Delegacji Zagranicznej USDRP z 28 czerwca 1925, NA, RUESO, karton 63, teczka: *USDSDvC. Zápisy o zasedáních zahraničního vedení strany v ČSR*.

[250] Pierwszym aktem współpracy miało być przygotowanie wspólnego memorandum dla Ligi Narodów. Nic nie wskazuje jednak, by taki dokument ujrzał światło dzienne — w każdym razie w 1925 lub 1926 r. Zob. listy Petlury do Kostia Macijewycza z 22 maja 1925 i Jana Tokarzewskiego-Karaszewicza z 26 lipca 1925 (С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 4, с. 620–627 i 643) oraz do Jewhena Baczynskiego z 2 października 1925 (ibidem, т. 2, с. 234–235).

[251] Źródłem nieporozumień były podziały polityczne, przeniesione jeszcze z kraju — przede wszystkim spory dzielące kaukaską lewicę (gruzińskich socjaldemokratów i azerskich mussawatystów), której przedstawiciele dominowali w składzie paryskich rządów na uchodźstwie, oraz prawicę, reprezentowaną w komitecie stambulskim.

[252] Knoll do Łukasiewicza, 23 lipca 1925. AAN, Akta Romana Knolla, (mf. AM 1573/2), sygn. 4, k. 30–32; H. Bartoszewicz, *Misja Romana Knolla w Ankarze…*, s. 113.

nieoficjalnym organem rządu ukraińskiego na wychodźstwie. Powstanie pisma miało ogromne znaczenie dla propagandy idei URL, było jednak ważne również ze względów czysto praktycznych — pozwoliło zabezpieczyć finansowo czołowych działaczy petlurowskich w Paryżu, którzy znaleźli pracę w redakcji gazety[253].

W literaturze powtarza się informacja, iż efektem paryskiej misji Hołówki było utworzenie na początku 1926 r. organizacji „Prometeusz", skupiającej różne odłamy nierosyjskiej emigracji antybolszewickiej — od Kaukazczyków i Ukraińców, poprzez wychodźców z Turkiestanu, Tatarów krymskich i kazańskich, aż po przedstawicieli Karelii i Ingermanlandii[254]. Jest to nieporozumienie. Faktem pozostaje natomiast, iż dzięki zabiegom polskich emisariuszy doszło w latach 1924−1925 do nawiązania nici współpracy pomiędzy poszczególnymi ośrodkami emigracyjnymi — dotąd nierzadko ze sobą rywalizującymi. Współpraca ta miała zostać sformalizowana dopiero po majowym zamachu stanu Piłsudskiego. Należy również zauważyć, że na razie wszystkie przedstawione działania — mogące robić wrażenie szerokiej, wielowątkowej akcji — sytuowały się w istocie na marginesie polskiej polityki. Aż do maja 1926 r. kwestia wyzwolenia nierosyjskich narodowości ZSRR, w szczególności emancypacji politycznej i narodowej Ukrainy, rysowała się w miarodajnych kręgach w Warszawie jako problem *stricte* teoretyczny, jeżeli nie wręcz — szkodliwa fantasmagoria. Głęboko zakonspirowane, wspierane nader skromnymi środkami, wysiłki prometeistów zaczęły jednak wydawać pierwsze owoce.

[253] Redaktorem naczelnym „Tryzuba" został najbliższy współpracownik Petlury, były premier Wiaczesław Prokopowycz. Wcześniej, by zapewnić sobie minimum utrzymania, musiał on podjąć absorbującą, nisko płatną pracę fizyczną (był pakowaczem w jednym z paryskich wydawnictw), która nie pozostawiała mu czasu na jakąkolwiek działalność publiczną. Nie znamy szczegółów dotyczących finansowania pierwszych numerów „Tryzuba", jednak to, iż pieniądze na ich wydanie pochodziły ze źródeł polskich, nie może budzić wątpliwości. Na początku października 1925 r. Petlura informował Łewka Czykałenkę, że dysponuje na razie środkami pozwalającymi utrzymać pismo przez cztery miesiące. List Petlury z 5 października 1925, w: С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 2, Нью Йорк 1979, с. 235–236.

[254] Zob. J. Lewandowski, *Imperializm słabości…*, s. 141–142; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej…*, s. 212; I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego…*, s. 218. Za wymienionymi monografiami informację tę powiela szereg opracowań o syntetycznym charakterze.

ROZDZIAŁ V. PROMETEIZM *À REBOURS*. KWESTIA IRREDENTY UKRAIŃSKIEJ W STOSUNKACH POLSKO-SOWIECKICH

Przed marcem 1923 r. Pierwsza próba sił

Strona bolszewicka doskonale zdawała sobie sprawę z potencjału tkwiącego w kwestii narodowościowej i z możliwości wykorzystania jej przeciwko Polsce. Utworzenie sowieckich republik „buforowych", których prawo do samodzielnego bytu potwierdził następnie traktat ryski, zostało podyktowane koniecznością zaspokojenia przez Moskwę aspiracji Ukraińców i Białorusinów, ale miało też od samego początku — bodaj istotniejszy — wymiar zewnętrznopolityczny. O zrozumieniu tego aspektu przez władze Ukrainy Sowieckiej świadczy notatka Emanuela Kwiringa, wówczas delegata USRR w Rydze, z 14 stycznia 1921 r. Pisząc o przyszłych zadaniach dyplomacji ukraińskiej, przekonywał on kierownictwo partyjne w Moskwie i Charkowie: „W żadnym razie nie możemy pozostać obojętni wobec dalszego losu Galicji Wschodniej oraz odebranego nam Wołynia i Chełmszczyzny. USRR staje się naturalnym centrum politycznym i kulturalnym dla mas chłopstwa ukraińskiego tych terytoriów, które znalazły się w rękach [polskich] panów. Nie możemy zrezygnować z pracy rewolucyjnej wśród tych mas". Prowadzenie odpowiednich działań miano powierzyć poselstwu Ukrainy Sowieckiej w Warszawie oraz projektowanym konsulatom USRR we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie[1].

Swój program rozwinął Kwiring w dokumencie z początku kwietnia 1921 r., zatytułowanym: *Zadania naszej partii w ukraińskich regionach okupowanych przez Polskę*. Proponował w nim rozwinięcie wśród ukraińskiego chłopstwa antypolskiej agitacji powstańczej, która eksploatowałaby przede wszystkim wątek narodowy. „Hasła ruchu — pisał — powinny być uproszczone i w sposób nieunikniony powiązane ze świadomością narodową mas chłopskich: 'przeciwko polskim panom', 'za ziemię dla ukraińskiego chłopa', 'o władzę rad', tj. ukraińskiego

[1] С. Кульчицький, *Комунізм в Україні: перше десятиріччя…*, с. 294–295; О.В Гісем, *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР…*, с. 136–137. Zob. też: idem, *Як СРСР боровся за Галичину*, „Персонал Плюс" 2010, № 4 (357), http://www.personal-plus.net/357/6075.html [dostęp 2 sierpnia 2010].

chłopstwa". Jako cel przygotowywanej insurekcji miano postawić zjednoczenie Wołynia i Chełmszczyzny z Ukrainą Sowiecką oraz utworzenie niepodległej Galicyjskiej SRR — co stanowiło powrót do niezrealizowanej idei z czasów kampanii przeciw „Białopolakom" w lecie 1920 r. Kwiring dostrzegał problemy związane z opanowaniem ruchu chłopskiego, apelował jednak o jak najszybsze podjęcie odpowiednich wysiłków — „by nas nie uprzedzili szowiniści, którzy na pewno już prowadzą wytężoną pracę w wymienionych rejonach". Działacz KP(b)U rozumiał też, że powstanie na polskich Kresach Wschodnich nie jest w stanie zwyciężyć o własnych siłach i postulował w związku z tym okazanie mu pomocy zbrojnej. Co ciekawe, powoływał się na przykład polski, z uznaniem wyrażając się o „buncie" generała Żeligowskiego — jako modelowej operacji, której doświadczenia może wykorzystać strona sowiecka. Kwiring zwracał też uwagę na rolę propagandy zagranicznej. Uważał, iż należy dla jej prowadzenia wykorzystać różnego rodzaju komitety narodowe działające w krajach z ukraińską diasporą — przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Za jeszcze istotniejsze uznał utworzenie pod sowieckimi auspicjami pozornie apolitycznego „towarzystwa krzewienia kultury ukraińskiej", które pomogłoby bolszewikom opanować swoimi wpływami grupy Ukraińców poza granicami USRR[2]. Przedstawione dwa dokumenty stanowiły pierwszy tak wyraźnie zarysowany projekt swoistej akcji prometejskiej *à rebours* — zakładający uczynienie z sowieckiej Ukrainy (i analogicznie — Białorusi) swoistego Piemontu, przyczółka działań, które pozwolą rozpruć Polskę „po szwach narodowościowych".

Idea ta była później konkretyzowana. Strona sowiecka bardzo szybko dostrzegła, iż kwestia mniejszości — nie tylko słowiańskich — jest jedną z najdogodniejszych kart, które rozgrywać można będzie przeciwko Rzeczypospolitej. Pod koniec 1922 r. zwracał na to uwagę m.in. *chargé d'affaires* Ukrainy Sowieckiej w Warszawie. W raporcie dla Charkowa pisał on: „problem mniejszości narodowych jest obecnie, moim zdaniem, najważniejszy dla nas przy określaniu naszej linii [politycznej]. Polska posiada już dwie silne irredenty — niemiecką na Śląsku, w Poznańskiem i na terenie Korytarza oraz ukraińską w Galicji Wschodniej, a także — nieco słabszą — litewską na Wileńszczyźnie. Jeśli dołączą się do nich jeszcze irredenty: białoruska oraz ukraińska na Wołyniu — wewnętrzna sytuacja w Polsce dojdzie do takiego poziomu napięcia, że w znacznym stopniu będzie ono neutralizować siłę Polski na zewnątrz. Naszym zadaniem jest wzmacniać i pogłębiać te irredenty"[3].

W centrum zainteresowania sowieckich władz pozostawała przede wszystkim wspomniana już irredenta ukraińska w Galicji Wschodniej. Kluczowe znaczenie

[2] Memoriał Kwiringa z 3 kwietnia 1921, przesłany do Rakowskiego, Kosiora, Kriestinskiego i Cziczerina, w: *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. II, red. S. Stępień, Przemyśl 1999, dok. 8, s. 30–31. Wydawca dokumentu błędnie datuje go na 3 kwietnia 1919.

[3] Biesiedowski do Kanarskiego, 29 listopada 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591, арк. 228зв–229.

miał fakt nieuregulowania międzynarodowego statusu tego terytorium. O przyszłości Galicji rozstrzygnąć miały mocarstwa Ententy, co podtrzymywało opór lokalnych ukraińskich środowisk politycznych — niegodzących się z „polską okupacją" i bojkotujących rozporządzenia władz w Warszawie. Reprezentacją tych kół stały się: utworzona we Lwowie w czerwcu 1921 r. Rada Międzypartyjna oraz periodycznie zwoływany Zjazd Międzypartyjny. Organy te nadal uznawały autorytet dyktatora Jewhena Petruszewycza, rezydującego w Wiedniu[4]. Kierowany przezeń rząd na wychodźstwie prowadzić miał aż do wiosny 1923 r. ożywioną akcję dyplomatyczną, sprawował też polityczną kontrolę nad oddziałami Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, internowanymi na terenie Czechosłowacji. Tak czynniki krajowe, jak i emigracyjne swoje nadzieje pokładały głównie w poparciu ze strony Zachodu, już w 1920 r. zaczęto szukać jednak kontaktów z ważnym potencjalnym sojusznikiem, jakim mogły stać się Sowiety. Ważnym doświadczeniem — o którym już wspominałem — były rozmowy z bolszewikami, prowadzone przez Galicjan w kuluarach konferencji pokojowej w Rydze. Strona sowiecka mogła oczywiście liczyć za Zbruczem na miejscową radykalną lewicę. Głównym narzędziem działania bolszewików pozostawała Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej (później: Zachodniej Ukrainy), w której od początku funkcjonowało silne skrzydło narodowo-ukraińskie, niemniej Moskwa nie rezygnowała również (działając w tym zakresie wbrew Charkowowi) z wykorzystania grup rusofilskich — co stanowiło twórczą kontynuację dawnej polityki uprawianej w Galicji przez władze carskie[5].

Do sformułowania wytycznych „strategii galicyjskiej" doszło pod koniec grudnia 1921 r. na rozszerzonym posiedzeniu Biura Politycznego KP(b)U, które zebrało się wówczas — nieprzypadkowo — na wyjazdowej sesji w Moskwie. Podczas obrad ustalono, by nie wchodzić w formalne porozumienia z galicyjskimi „ugrupowaniami burżuazyjnymi", w razie ewentualnych sondaży z tej strony charakteryzować jednak stanowisko Sowietów wobec sprawy galicyjskiej jako „sympatyzujące" (ros. *сочувственное*). Polecono też ukraińskim *połpredom* w Warszawie i Pradze nawiązanie kontaktów na terenie prowincji i regularne (dwa razy w miesiącu) informowanie KC o panującej tam sytuacji. Podstawowe znaczenie miał jednak inny punkt uchwały. Zalecał on, aby „nie uznawać prawa Polaków do Galicji i dać w tej sprawie odpowiednie dyrektywy przedstawicielom USRR za granicą i wszystkim organom sowieckim". Przywódcy KP(b)U nie zamierzali poprzestać na akcji dyplomatyczno-propagandowej. Biuro Polityczne wyraźnie podkreśliło, iż należy powstrzymywać przechodzenie na terytorium

[4] III Zjazd Międzypartyjny, który obradował we Lwowie w styczniu 1922 r., wydał w tej sprawie jednoznaczną deklarację: „jedyną legalną władzą w Galicji Wschodniej jest rząd ZURL na czele z prezydentem J. Petruszewyczem". Zjazd przyznawał też wiedeńskiemu rządowi wyłączne prawo do reprezentowania ludności prowincji na arenie międzynarodowej. О. Красівський, *Східна Галичина і Польща*..., с. 168–174. Formalnie najwyższym organem władzy ZURL pozostawała Ukraińska Rada Narodowa, która — w szczątkowej postaci — funkcjonowała na emigracji w Wiedniu.

[5] Szerzej o tym w dalszej części tego rozdziału.

Ukrainy Sowieckiej ugrupowań partyzanckich operujących w Galicji (w domyśle: by nie osłabiać antypolskiej irredenty) i w oddziałach tych prowadzić stałą pracę uświadamiającą[6].

Sporna prowincja pozostawała w tym czasie terenem działania organizacji konspiracyjnych i bojówek różnej proweniencji i orientacji politycznej, połączonych wszakże taktycznym sojuszem przeciwko polskim rządom. W nieformalnym wspólnym froncie znaleźli się obok siebie tak komuniści, jak i bojowcy Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, mający w przyszłości stanowić kadry rodzącego się ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Na przełomie lat 1921 i 1922 elementem dominującym w tej − z pozoru tylko egzotycznej − koalicji były niewątpliwie siły orientujące się na rząd ZURL na emigracji. Inaczej przedstawiała się jednak sytuacja na pozostałych ziemiach ukraińskich w granicach II Rzeczypospolitej, zwłaszcza na Wołyniu i Polesiu, gdzie decydujące wpływy zdobył sobie ruch prosowiecki. Jeszcze w 1921 r. rozwinął na tych terenach ożywioną dzialalność tzw. *Zakordot* — Wydział Zagraniczny KC KP(b)U. Pod tą, dość neutralną, nazwą kryła się partyjna tajna służba, zajmująca się wywiadem i organizowaniem dywersji, niezależna od wywiadu wojskowego (*Razwiedupr*). Kierowany początkowo przez Feliksa Kona, a następnie Fritza Markusa, ukraiński *Zakordot* stanowił teoretycznie filię organizacji z siedzibą w Moskwie, posiadał jednak daleko posuniętą autonomię. Prócz centrali w Charkowie dysponował regionalnymi ośrodkami w Kijowie oraz Odessie, prowadzącymi działania na polskich Kresach Wschodnich oraz na terenach Besarabii i Bukowiny należących do Rumunii. *Zakordotowi* udało się stworzyć silną siatkę na Wołyniu, gdzie operowały też małe oddziały dywersyjne, regularnie przekraczające polsko-sowiecką granicę. Były one bardzo dobrze wyposażone technicznie i dysponowały sporymi środkami finansowymi. Ten drugi moment sprzyjał rozwojowi organizacji, ale przyczyniał się też do przenikania w jej szeregi elementów przypadkowych, zdemoralizowanych[7]. Pod koniec 1921 r. akcja *Zakordotu* — ze względów, o których będzie jeszcze szerzej mowa — musiała zostać zawieszona. Kontynuowano ją jednak pod innymi firmami. Taki charakter miał utworzony pod kierownictwem byłego szefa *Zakordotu* w Kijowie, niejakiego Nawałowskiego, Związek Oswobodzenia Zniewolonych. Zadaniem tej organizacji było stworzenie silnych struktur prokomunistycznego podziemia na

[6] Inny z punktów uchwały mówił o finansowaniu prasy ukraińskiej w Galicji Wschodniej. Protokół posiedzenia Biura Politycznego KP(b)U nr 3b z 27 grudnia 1921. ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 16, арк. 111–111зв.

[7] Informacje o działalności *Zakordotu* — wcześniej otoczonej głęboką tajemnicą — zawdzięczamy badaniom prowadzonym od połowy lat dziewięćdziesiątych przez trójkę historyków ukraińskich: Mychajła Wiwczaryka, Wałerija Kozeniuka i Wołodymyra Sidaka. Zob. M.M. Вівчарик, B.O. Козенюк, *„Закордот" — агентурно-розвідувальна організація більшовиків України*, „Український історичний журнал" 1997, № 5, с. 144–150; *„Закордот" в системі спецслужб радянської України. Збірник документів*, ред. B.C. Сідак, упор. B.O. Козенюк, M.M. Вівчарик, Київ 2000; Козенюк B.O., *„Закордот" у системі спецслужб радянської України*, „Военна історія" 2002, ч. 1, http://warhistory.ukrlife.org/1_02_9.html [dostęp 2 sierpnia 2010]; B.C. Сидак, B.A. Козенюк, *Революцию назначить… Экспорт революции в операциях советских спецслужб*, Киев 2004.

obszarze Galicji Wschodniej. W tym celu jeszcze w maju 1922 r. przerzucono na teren prowincji grupę instruktorów wojskowych i dowódców mających stanąć na czele lokalnych bojówek. Wprawdzie instrukcje KP(b)U zabraniały utrzymywania kontaktów z petruszewyczowcami i nakazywały akcentowanie komunistycznego charakteru ruchu, jednak emisariusze ci, w większości Galicjanie, nawiązywali w terenie współpracę ze strukturami UWO. Współdziałanie stało się szczególnie widoczne jesienią 1922 r. — w przededniu wyborów do polskiego parlamentu, kiedy antyrządowe wystąpienia na obszarze prowincji osiągnęły swoje apogeum. Strona sowiecka przerzuciła wówczas za Zbrucz trzy duże, dobrze wyekwipowane oddziały zbrojne, które operowały w pasie nadgranicznym, unikając walnych starć z polską policją i siłami wojskowymi, prowadząc za to intensywną działalność propagandową i terroryzując przeciwników bojkotu wyborów[8].

Działania partyzanckie w połączeniu z chwytliwą agitacją skutecznie destabilizowały sytuację na polskim pograniczu. Strona sowiecka dbała przy tym, by obraz niespokojnych kresów II Rzeczypospolitej (ale również — „bojarskiej" Rumunii) utrwalić w świadomości własnego społeczeństwa. Ważnym sposobem mobilizowania krajowej opinii stało się eksploatowanie wątku ucisku narodowego, którego doznają zachodni Ukraińcy — gnębieni przez okupantów i pokładający rzekomo jedyną nadzieję w „internacjonalistycznej pomocy" Sowietów. Motyw ten wszedł w następnych latach na stałe do skarbczyka propagandy sowieckiej, stając się jednym z jej ulubionych rekwizytów (stosowanych coraz bardziej rytualnie i odruchowo), na początku lat dwudziestych odkrywano jednak dopiero jego użyteczność. W efekcie bywał on niedostatecznie obecny w środkach masowego przekazu i wewnątrzpartyjnej agitacji. W lipcu 1922 r. Chrystian Rakowski alarmował w tej sprawie Biuro Polityczne KC KP(b)U. Pod wpływem jego krytyki zdecydowano, by „zwrócić uwagę NKID i *Razwiedupra* na konieczność regularnego oświetlania w prasie sowieckiej i partyjnej wydarzeń w Polsce i Rumunii". „W szczególności — podkreślano — [należy] informować prasę o gwałtach czynionych na ludności oderwanych od nas terytoriów (Besarabia, części Wołynia), o prześladowaniach języka, narodowości itd.". Politbiuro zobowiązało w związku z tym ukraińskich *połpredów* za granicą do zbierania odpowiednich informacji i sporządzania regularnych, dwutygodniowych raportów, które można by wyzyskiwać w celach propagandowych[9]. Wytyczne te zostały niewątpliwie poważnie potraktowane. W następnych tygodniach na łamach charkowskich urzędowych „Wistej" pojawiła się m.in. cała seria tekstów porównujących sytuację

[8] Nie dysponujemy dokumentami sowieckimi, które by oświetlały działalność Związku Oswobodzenia Zniewolonych. Strona polska zdobyła jednak sporo wartościowych informacji z protokołów przesłuchań aresztowanych i wziętych do niewoli członków organizacji. Dane te podaje w sumarycznej postaci opracowanie: *Dywersja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej*, sporządzone w połowie maja 1923 r. przez polski Sztab Generalny. AAN, MSZ, sygn. 6811 (mf. B 23144), k. 289–436 (na temat Związku: k. 414–433).

[9] Wyciąg z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC KP(b)U nr 63 z 21 lipca 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 572, арк. 49.

we wschodniej części Galicji do Irlandii, objętej narodowym powstaniem. „Wojna domowa w Galicji Wschodniej — pisał sowiecki dziennik — trwa i nabiera coraz większej ostrości. Pomimo niewyobrażalnego ucisku ze strony państwa polskiego żywiołowy ruch rewolucyjny wybija na powierzchnię płomieniem i boleśnie pali… pańskie folwarki, wysadza w powietrze pociągi, nie daje panom spokojnie spać w swoich pałacach"[10].

Bardzo charakterystyczne jest, iż motorem najbardziej agresywnych poczynań przeciwko Polsce pozostawały w tym czasie właśnie władze w Charkowie, wychodzące niejednokrotnie „przed szereg" — poza linię postępowania nakreśloną przez moskiewskie kierownictwo partyjne. Szczególnie wojowniczą postawę prezentowało narodowe skrzydło w KP(b)U na czele z ukraińskim *połpredem* w Warszawie, Szumskim. Działacz ten skrajnie pesymistycznie oceniał możliwości i sens porozumienia z Polakami, oskarżanymi przezeń o prowadzenie systematycznych przygotowań do interwencji zbrojnej przeciw Sowietom[11]. Zapobiec jej mogło rzekomo jedynie wyprzedzające uderzenie Armii Czerwonej… Jeśli wierzyć wspomnieniom sowieckiego dyplomaty, późniejszego *niewozwraszczenca*, Grigorija Biesiedowskiego, Szumski opowiedzieć miał się latem 1922 r. za „prewencyjnym" atakiem na Polskę, skombinowanym z lokalnymi powstaniami, które wywołać miano w Galicji Wschodniej i na Wołyniu. Koncepcję tę poparła rzekomo narada ukraińskich przedstawicieli dyplomatycznych, zwołana w miejscowości Maria Enzersdorf pod Wiedniem. Pomysł — rozważany początkowo poważnie w Charkowie — zostać miał ostatecznie odrzucony tak przez Komitet Centralny KP(b)U, jak i moskiewskie Biuro Polityczne[12]. Porażka ta nie wpłynęła jednak na stanowisko Szumskiego. Swoim poglądom dał on wyraz pod koniec września 1922 r. , podczas wystąpienia na konferencji Zarządu Politycznego Rewolucyjnej Rady Wojskowej w Charkowie. Szumski stwierdził wówczas wprost, iż „wojna z Polską jest nieunikniona i że dojdzie do niej przy pierwszej sposobności". Mimo działań podjętych natychmiast przez *Narkomindieł* wypowiedź *połpreda* przeciekła do prasy ukraińskiej, wywołując wzrost napięcia w stosunkach z Warszawą i zmuszając Charków do wydania kolejnych stanowczych, acz nieszczerych, *dementi*[13].

---

[10] Szereg cytatów z „Wistej" z sierpnia−września 1922 r. podaje: Ю.Ю. Сливка, *Боротьба трудящих Східної Галичини проти іноземного поневолення*, Київ 1973, с. 222–223.

[11] Notatka Szumskiego dla Frunzego, 19 września 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591, арк. 1–2. Dokument nie jest podpisany, z kontekstu wynika jednak, iż jego autorstwo należy przypisać Szumskiemu.

[12] Г.З. Бесѣдовскій, *На путяхъ к Термидору (Изъ воспоминаній б. совѣтс. дипломата)*, Парижъ 1930, с. 57–65. Biesiedowski — pod koniec lat dwudziestych radca Poselstwa ZSRR w Paryżu — zdecydował się poprosić o azyl we Francji w październiku 1929 r. Jego wspomnienia zostały spisane wkrótce po tej głośnej „dezercji". W niniejszej książce posługuję się ich pierwszym rosyjskim wydaniem. Dysponujemy jednak również dobrym przedwojennym przekładem na język polski: G.Z. Biesiedowskij, *Pamiętniki dyplomaty sowieckiego*, przeł. A.L. Lasiński, Katowice [b.d.w].

[13] Depesza Poselstwa RP w Charkowie z 24 września 1922, AAN, MSZ, sygn. 6741 (mf. B 23058), k. 25–26; Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 26 września 1922, AAN, Poselstwo

Jest paradoksem, iż niefortunne enuncjacje Szumskiego rozbroiły prawdziwą „bombę", szykowaną w tym czasie przez władze USRR. Chodzi o kampanię dyplomatyczną, która miała poprzedzić wybory parlamentarne w Polsce oraz spodziewane ogłoszenie ustawy o samorządzie trzech województw wschodniogalicyjskich. Charkowski *Narkomindieł* planował wystąpienie z kilkoma notami dyplomatycznymi. Pierwsza z nich — atakująca polskie władze w związku z rzekomym inspirowaniem przez nie akcji petlurowców — dostarczyć miała argumentów narodowej demokracji, wspierając prawicę w walce wyborczej z „awanturniczymi" kołami belwederskimi. Jako kolejny etap przewidywano ogłoszenie noty, w której sowiecka Ukraina występowałaby w roli obrońcy gnębionych przez Polskę mniejszości narodowych, w szczególności Ukraińców galicyjskich. Projektowany dokument zawierał protest Charkowa przeciw próbom inkorporacji Galicji Wschodniej, za które uznano rozpisanie wyborów na terenie prowincji i ogłoszenie ustawy samorządowej. Nota podkreślała też, że wprawdzie USRR nie rości sobie pretensji terytorialnych wobec Galicji, nie może jednak patrzeć spokojnie na samowolę polskich władz i ucisk miejscowej ludności, pozbawionej elementarnych praw[14]. Projekt kampanii udało się uzgodnić z Moskwą, która — po pewnych wahaniach — zaakceptowała pomysły Charkowa, wtedy jednak niespodziewanie wypłynęła sprawa przemówienia Szumskiego. W nowej sytuacji moskiewska centrala wycofała swą zgodę dla proponowanego przedsięwzięcia. Jak z goryczą pisał do radcy poselstwa USRR w Warszawie Władimir Jakowlew, wystąpienie wojowniczego *połpreda* sprawiło, iż planowana akcja „poszłaby automatycznie po linii agresji wojennej, wzmocniłaby piłsudczyznę, uruchamiając w Polsce hasła narodowej obrony przeciw bolszewikom". Z całej misternej konstrukcji pozostał w efekcie tylko plan nawiązania przez dyplomatów sowieckich poufnego kontaktu z parlamentarzystami prawicy, którym miano przekazać materiały kompromitujące piłsudczyków[15]. Czy zamysł ten zrealizowano, trudno powiedzieć. Faktem

RP w Charkowie, sygn. 15, k. 88; Kanarski do Jakowlewa, 27 września 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591, арк. 82–83; О.В. Гісем, *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР…*, с. 126.

[14] Na ten temat szereg materiałów w: ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591. Zob. zwłaszcza: *Докладная записка НКИД УССР о политике по отношению к Польше до выборов в Сейм*, 20 września 1922, ibidem, арк. 78–80зв; listy Kanarskiego do Jakowlewa z 27 i 28 września 1922, ibidem, арк. 82–83, 84–85; listy Jakowlewa do Kanarskiego z 25 września i 3 października 1922 (wraz z załącznikami), ibidem, арк. 189–191, 194, 195–196, 197–197зв.

[15] Jakowlew do Churgina, 17 października 1922, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 20, спр. 1035, арк. 201–203. o zaplanowanej przez Charków ofensywie dyplomatycznej pisze również Ołeksandr Hisem (*Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР…*, с. 121–128; *Дипломатичний наступ УСРР на Польщу в другій половині 1922–на початку 1923 рр.*, „Пам'ять століть" 2005, № 6, с. 64–78.). Autor ten błędnie podaje jednak (za monografią Mykoły Hetmanczuka — *Між Москвою та Варшавою…*, с. 176), że nota w sprawie Galicji Wschodniej została 3 października wręczona stronie polskiej. Faktycznie — jak już wspomniano — nota pozostała tylko projektem, a całą kampanię zastopowała Moskwa. Praźródłem nieporozumienia jest zapewne cytowana już praca Jurija Sływki (Ю.Ю. Сливка, *Боротьба трудящих Східної Галичини…*, с. 175–177), który jako pierwszy w literaturze ukraińskiej omówił projekt noty z 3 października. Sływka napisał wprawdzie tylko,

jest, iż narodowi demokraci pozostali faworytem władz sowieckich w jesiennych wyborach parlamentarnych w Polsce, a odniesiony przez nich sukces wyborczy został powitany z dużym zadowoleniem tak w Charkowie, jak i Moskwie[16].

Strona polska zdawała sobie doskonale sprawę z rozgrywania przeciwko niej karty narodowościowej, a w szczególności kwestii ukraińskiej. Niemniej nie dysponowała — co oczywiste — wiedzą o kulisach i skali dywersji, uprawianej na tym odcinku przez Sowiety. Najbardziej uchwytnym aspektem pozostawała niewątpliwie działalność organizowanych przez bolszewików grup zbrojnych, penetrujących polskie pogranicze. Pierwszy wymierny sukces, jeśli chodzi o walkę z tymi formacjami, udało się odnieść latem 1921 r. Dzięki skutecznym działaniom „dwójki" i Departamentu Bezpieczeństwa MSW w lipcu zlikwidowano rozgałęzioną siatkę *Zakordotu* na Wołyniu. Śledztwo, w którym wziął m.in. udział specjalny wysłannik MSZ, dr Karol Poznański, pozwoliło wówczas ustalić szereg szczegółów na temat organizacji sowieckich tajnych służb i operacji prowadzonych przez nie na Kresach Wschodnich[17]. Zgromadzone informacje umożliwiły dokonanie kolejnych aresztowań i zamknięcie całej sprawy na początku 1923 r. publicznym procesem, wykorzystanym umiejętnie w celach propagandowych. Zdobyte dane wyzyskała również polska dyplomacja. Jeszcze w sierpniu 1921 r. zostały one przywołane w obszernych notach protestacyjnych, wystosowanych zarówno do rządu Rosji, jak i Ukrainy Sowieckiej[18]. W odpowiedzi władze sowieckie zaprzeczyły oczywiście

iż nota „została przygotowana", zasugerował jednak kolejnym autorom, że dokument wręczono stronie polskiej.

[16] Zob. zapis rozmowy hughesowej pomiędzy Churginem (Warszawa) a Kanarskim (Charków), 6 listopada 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591, арк. 179–180зв. Endekom kibicowano z uwagi na ich ugodowe podejście do stosunków z Sowietami. Rolę grały tu jednak również inne, bardziej karkołomne, kalkulacje. „Zwycięstwo Narodowej Demokracji […] — spekulowano w przywoływanym już memoriale ukraińskiego NKID — jeszcze bardziej zaostrzy walkę z nią Piłsudskiego, który z pewnością nie zawaha się sięgnąć po antykonstytucyjne metody przemocy [ros. *насильственной борьбы*]. Z drugiej strony jeszcze bardziej pogłębi się zrewolucjonizowanie mas proletariackich, postępujące w ostatnim miesiącu olbrzymimi krokami. Wspierając N.D., wspieramy poza wszystkim partię komunistyczną w Polsce. Ich [endeków] zwycięstwo byłoby zwycięstwem reakcji, co sprzyjałoby akumulowaniu się fermentu rewolucyjnego wśród polskich mas. Dopóki u władzy stoją ludzie — choćby kłamliwie mieniący się „socjalistami" — rewolucję w Polsce należy uważać jeszcze za bardzo odległą". *Докладная записка НКИД УССР…*, ibidem, арк. 79.

[17] Obszerny materiał na ten temat zachował się w: AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 103. Zob. zwłaszcza: raport Poznańskiego dla MSZ z 10 sierpnia 1921, ibidem, k. 1–10 (ten sam dokument w: AAN, MSZ, sygn. 6811 (mf. B 23144), k. 216–224); mjr Wacław Jędrzejewicz do Poselstwa RP w Moskwie: *Notatka w sprawie „Zakordot'u"*, 10 października 1921, wraz z załącznikami (zeznania zatrzymanych członków organizacji), ibidem, k. 18, 19–52. Dokumenty te zostały opublikowane w przekładzie na język rosyjski w: *„Закордот" в системі спецслужб радянської України. Збірник документів…*, док. 89–95, 100–101, 117–121, с. 96–117, 121–129, 151–158.

[18] Nota Skirmunta do rządu USRR z 25 sierpnia 1921, w: ibidem, док. 107, с. 137–139; nota *chargé d'affaires* Filipowicza do rządu RSFRR z 20 sierpnia 1921, w: AAN, MSZ, sygn. 6811 (mf. B 23144), k. 17–22. Te same w zasadzie informacje powtarzała kolejna polska nota do rządu ukraińskiego z 31 października. Tekst w: ibidem, k. 61–66.

wszelkim informacjom co do akcji *Zakordotu*[19], polska ofensywa dyplomatyczna zdezorganizowała jednak na pewien czas działania dywersyjne przeciwnika. Wobec ujawnienia danych na temat „Wydziału Zagranicznego" pod koniec 1921 r. zdecydowano o formalnym rozwiązaniu jego struktur. Faktycznie doszło nie tyle do likwidacji *Zakordotu*, ile raczej do głębszego zakonspirowania jego komórek i zmiany dotychczasowego szyldu.

Warszawa konsekwentnie domagała się też rozwiązania formacji galicyjskich, utrzymywanych przez bolszewików na terytorium USRR. Oddziały te wywodziły się z resztek dawnej Ukraińskiej Armii Galicyjskiej. W lipcu 1919 r. wyparta przez Polaków za Zbrucz, walczyła ona początkowo ramię w ramię z Armią URL, po załamaniu się wspólnego frontu przeszła jednak na stronę Denikina, a później — w lutym 1920 r. — Sowietów. Przez następne dwa miesiące, intensywnie reorganizowana oraz indoktrynowana, funkcjonowała pod nazwą Czerwona UHA i pod bolszewickim dowództwem. Do kolejnej „zmiany sztandarów" doszło pod koniec kwietnia — w przededniu polsko-ukraińskiej ofensywy na Kijów. Dwie brygady CzUHA wystąpiły wówczas przeciw bolszewikom, ułatwiając Polakom przełamanie frontu na Ukrainie, trzecia dochowała jednak wierności Sowietom. Z żołnierzy tej właśnie brygady — poddanych gruntownej czystce — sformowano później kilka oddziałów, które latem 1920 r. wzięły udział w kampanii przeciwko Polsce[20]. Już po zakończeniu działań wojennych połączono je w 1 (przemianowany kilka miesięcy później na 402) pułk strzelecki, należący do składu 45 dywizji Armii Czerwonej. Jednostka ta — nazwana oficjalnie „galicyjską" — stacjonowała w Humaniu[21]. Wyodrębniona sotnia, złożona z Galicjan, funkcjonowała również w składzie 134 pułku piechoty, wielu galicyjskich wojskowych kształciło się ponadto w Drugiej Szkole Czerwonych Oficerów w Kijowie[22].

Strona polska jeszcze w kwietniu 1921 r. rozpoczęła naciski w sprawie likwidacji oddziałów galicyjskich na Ukrainie. Kolejne noty nie przynosiły jednak

[19] Charków odpowiedział na polskie zarzuty w notach z 28 września i 13 listopada 1921. Druga z nich, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 4, док. 304, с. 497–508. Zob. ponadto: О.В Гісем, *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР…*, с. 110–112.

[20] Czystkę przeprowadzono przede wszystkim wśród kadry oficerskiej. Na dowódczych stanowiskach pozostawiono jedynie osoby „sprawdzone", co nie znaczy, iż cieszyły się one pełnym zaufaniem bolszewików. Z głęboką nieufnością do byłych oficerów UHA odnosił się m.in. szef *Halrewkomu* Zatonski. W liście do Lenina z 6 września 1920 r. pisał on: „Najbardziej obrzydliwy element — to różni chorążowie i sotnicy armii galicyjskiej, którzy pomagali Petlurze wyprowadzić Galicjan na Ukrainę, włóczyli się z pierwszym lepszym, a w końcu znaleźli się w szeregach komunistów albo sympatyków. Z małymi wyjątkami to wyrafinowani przedstawiciele galicyjskiej inteligencji — chyba najbardziej małostkowej, wichrzycielskiej, karierowiczowskiej i sprzedajnej na całym świecie". М.Ю. Мухіна, *Галревком і галичани. До питання про місце інтелігенції в суспільному житті України 1920–1930 рр.*, „Український археографічний щорічник", вип. 1(4), Київ 1992, с. 388.

[21] Na temat epopei UHA/CzUHA na Ukrainie najobszerniej: М.Р. Литвин, К.Є. Науменко, *Історія ЗУНР…*, с. 219–315.

[22] Opracowanie Sztabu Generalnego: *Dywersja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej*, 15 maja 1923, AAN, MSZ, sygn. 6811 (mf. B 23144), k. 414.

rezultatu. Władze sowieckie wbrew oczywistym faktom odrzucały stawiane im zarzuty, twierdząc, iż „na terytorium Ukrainy nie ma ani jednej wyodrębnionej formacji wojskowej, która złożona byłaby z osób urodzonych na terenie jakiegokolwiek bądź państwa obcego, a także na terenie Galicji Wschodniej albo tych części Ukrainy, które przypadły Polsce”[23]. Stała presja wywierana z polskiej strony okazała się jednak w dłuższej perspektywie skuteczna. Już latem 1921 r. po cichu zdemobilizowano część żołnierzy-Galicjan, zaś rok później — w lipcu 1922 r. − władze ukraińskie zdecydowały o rozwiązaniu spornego 402 pułku. Tym samym przestała istnieć odrębna „czerwona” formacja złożona z Galicjan, aczkolwiek większość jej żołnierzy, przeniesionych do innych jednostek, pozostała nadal w szeregach RKKA. Część z nich dosłużyć się miała później wysokich stanowisk dowódczych[24].

Problem zbrojnych oddziałów galicyjskich stanowił tylko wierzchołek „góry lodowej”. Trzeba dodać, iż poza wojskowymi schronienie nad Dnieprem znalazło też bardzo wielu wychodźców cywilnych z Galicji. Przybywali oni na Ukrainę — drogą tak legalną, jak i nielegalną — skuszeni komunistycznymi hasłami, częściej jednak nadzieją zyskania wykształcenia i zdobycia korzystnej posady. Podobne tendencje wzmacniała polityka polskich władz, odsuwających Ukraińców od stanowisk w instytucjach państwowych, utrudniających też ukraińskiej młodzieży dostęp na wyższe uczelnie. Działalności emigrantów galicyjskich pilnie przyglądano się w Warszawie. Informacje na ten temat docierały przede wszystkim kanałami wywiadowczymi. Wiele ciekawych danych znaleźć możemy zwłaszcza w zbiorze raportów Towarzystwa Straży Kresowej, przesyłanych do MSZ z sowieckiego Podola. Na tym pogranicznym terenie koncentrować się miała — według ocen agentów TSK — znaczna część akcji galicyjskiej na Ukrainie. „Czynniki rządowe — podkreślano w raporcie z sierpnia 1921 r. — niejednokrotnie zostały powiadomione o powyższym fakcie przez kierownictwo prac zagranicznych ‘Straży Kresowej’ ze zwróceniem uwagi, że zadaniem tego ruchu jest wywołanie rozruchów w Galicji Wschodniej”. W tym samym meldunku wskazywano na nowe niepokojące symptomy, świadczące o wzmożeniu się aktywności emigrantów: pojawienie się proklamacji mówiących o przygotowywanej akcji zbrojnej przeciw Polsce, a także otwarcie biur werbunkowych rejestrujących Galicjan przebywających na terenie Ukrainy[25]. W polskich raportach pojawiają się dane o zakonspirowanych strukturach organizacyjnych skupiających emigrantów

[23] Zob noty: wiceministra spraw zagranicznych Dąbskiego do Rakowskiego z 29 kwietnia 1921, w: DiM, t. 4, dok. 6, s. 9–11; rządu USRR do rządu RP z 26 maja 1921, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 4, Москва 1960, док. 97, с. 139–144; Szumskiego do Skirmunta z 13 listopada 1921, w: ibidem, док. 304, с. 497–508. Ponadto: Z. Zaks, *Radziecka Rosja i Ukraina wobec sprawy państwowej przynależności Galicji Wschodniej 1920–1923*, „Z dziejów polsko-radzieckich. Studia i materiały”, t. VI, Warszawa 1970, s. 85–87; J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim…*, s. 57–58.

[24] М.Р. Литвин, К.Є. Науменко, *Історія ЗУНР…*, с. 316.

[25] *Komunikat Kierownictwa Prac Zagranicznych nr…. Sytuacja na Ukrainie. Sierpień (1–15)* [1921], AAN, TSK, sygn. 113 (mf. B 48187), k. 74–75.

galicyjskich. Według polskich informatorów działalność dawnych *rewkomów*, utworzonych w okresie sowieckiej okupacji Galicji Wschodniej, kontynuowały od początku 1922 r. tzw. Komitety do spraw Galicyjskich (*Komitety po Haldiełam*) z centralą w Kijowie i filiami w Bałcie, Humaniu, Barze, Winnicy, Berdyczowie i Kamieńcu Podolskim. „Sześć tych Komitetów — donosił agent TSK — należy uważać jako 'Rewkomy' poszczególnych miejscowości Galicji". O ciągłości organizacyjnej świadczyć miał fakt rzekomego kierowania kijowską centralą przez Wołodymyra Zatonskiego, w 1920 r. przewodniczącego *Halrewkomu*, aktualnie zaś wpływowego członka Biura Politycznego KP(b)U[26]. W polskich doniesieniach przewija się również wątek opanowania szeregu ważnych stanowisk w sowieckiej administracji cywilnej i wojskowej (zwłaszcza na obszarze pogranicza) przez wychodźców z Galicji[27].

Stronę polską niepokoiło poza tym, stwierdzane raz po raz, wykorzystywanie emigrantów do zadań wywiadowczych i akcji dywersyjnej na terytorium Rzeczypospolitej[28]. Działania tego rodzaju nasiliły się w przededniu listopadowych wyborów parlamentarnych w 1922 r., co pozostawało w ścisłym związku ze zjawiskiem, o którym już była mowa — tzn. wzmożeniem aktywności prosowieckiej partyzantki w Galicji Wschodniej. Z okresu tego pochodzi sporo raportów donoszących o przerzucie za Zbrucz galicyjskich agitatorów i dywersantów oraz o rozpętaniu na Ukrainie antypolskiej kampanii propagandowej. Kulminacją tej kampanii było przedwczesne ogłoszenie wieści o wybuchu powstania w kontrolowanej przez Warszawę prowincji. Jak informował polski agent, 19 października na stacjach kolejowych linii Kamieniec Podolski — Płoskirów pojawiły się plakaty przygotowane przez Komitet do spraw Galicyjskich, obwieszczające, iż siły UHA wkroczyły do Galicji z terenu Czechosłowacji, rozpoczynając zwycięski pochód przeciw Polakom. „Wojska okupacyjne — podawano — dziesiątkowane przez ludność ruską masowo zdają się do niewoli wojsk ukraińskich. Mówi się o zajęciu Kołomyi, Stanisławowa i Drohobycza przez wojska ukraińskie". Tego samego dnia komunikaty podobnej treści ogłosiła sowiecka agencja telegraficzna RATAU[29]. Okazały się one dezinformacją, mówiącą jednak wiele o rzeczywistych nadziejach i oczekiwaniach bolszewików. Przedstawiony scenariusz wydarzeń byłby niewąt-

[26] Raport TSK: *Ruskie galicyjskie organizacje na Ukrainie*, [b.d.; załącznik do pisma Kierownika Prac Zagranicznych Komitetu Wykonawczego Straży Kresowej do Wydziału Wschodniego MSZ z 12 kwietnia 1922], AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 75–76.

[27] Zob. np. raport TSK, *Komunikat*, 11 listopada 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 373–374. Autor tego doniesienia zwracał uwagę, że większość stanowisk w *wojenkomatach* w Kamieńcu Podolskim, Płoskirowie i Winnicy znajduje się właśnie w rękach Galicjan.

[28] Raporty TSK: *Z tajno-informacyjnego oddziału kamienieckiego „wojenkomatu"*, 5 sierpnia 1922; *Komunikat*, 3 listopada 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 208–209, 338–339.

[29] Raport TSK: *Komunikat 3*, 23 października 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 328–329. Autor tego dokumentu, pisząc o sowieckich komunikatach prasowych, używa nieaktualnej nazwy: agencja UkROSTA. UkROSTA była poprzedniczką RATAU, zmiana nazwy nastąpiła jeszcze w kwietniu 1921 r.

pliwie optymalny z punktu widzenia Moskwy i Charkowa. Według informatorów Straży Kresowej strona sowiecka oczekiwać miała na wybuch walk za Zbruczem, aby uzyskać pretekst dla własnej interwencji. Przygotowywano w związku z tym do użycia specjalne „oddziały internacjonalistów". Ludzie Zatonskiego mieli ponoć w październiku 1922 r. intensywnie przekonywać emigrantów, wchodzących w skład tych formacji, iż „okupacja polska w Galicji dobiega końca i że oni jako kadry zachodniej ukraińskiej armji niedługo powrócą do ojczyzny"[30]. Raporty Straży Kresowej, choć obciążone pewną „amatorszczyzną" i poddawane z tego tytułu słusznej krytyce[31], stanowiły w omawianym okresie bodaj najistotniejsze źródło danych o emigracji galicyjskiej na Ukrainie pozostające w dyspozycji polskich władz. O jego poważnym traktowaniu świadczyć może rozsyłanie przez MSZ odpisów szeregu doniesień Straży głównym placówkom dyplomatycznym RP. Stałym czytelnikiem tych materiałów był poza tym radca Łoś, kierujący w ministerstwie wspominanym już Biurem dla Spraw Małopolski Wschodniej, koordynującym całość polskich poczynań w kwestii galicyjskiej.

Otrzymywanymi raportami — na co wskazują zachowane na tych dokumentach adnotacje — posiłkowano się m.in. w trakcie przygotowywania kolejnych not wymienianych ze stroną sowiecką. Dotyczyły one wspierania przez bolszewików irredenty galicyjskiej — tak działań partyzanckich na terenie prowincji, jak i poczynań emigrantów przebywających na obszarze USRR. Szczególnie ożywiona korespondencja dyplomatyczna wywiązała się na tym tle jesienią 1922 r. Na wzmożoną aktywność Sowietów polskie władze zareagowały serią *démarches* przekazanych Charkowowi pomiędzy końcem października a końcem grudnia 1922 r. Interweniował też w bezpośrednich rozmowach z kierownictwem NKID polski *chargé d'affaires* w stolicy Ukrainy[32]. Powód do wystąpień dało pojawienie się na terenie Galicji Wschodniej oddziałów sowieckiej partyzantki. Strona polska w kolejnych notach — z 26 października, 9 i 27 listopada i wreszcie 28 grudnia 1922 r. — ostro protestowała przeciwko przerzucaniu na polskie terytorium uzbrojonych grup, żądając jednocześnie likwidacji ich baz wypadowych. Według polskiego MSZ bazami tymi miały być fikcyjne gospodarstwa kolektywne po sowieckiej stronie granicy, w których osiedlono grupy wojskowych-Galicjan, zaopatrywanych w broń i konie przez *Zakordot*. Noty wyliczały dziesięć takich ośrodków, funkcjonujących w pasie pogranicznym. Chyba niepotrzebnie strona polska wysunęła równocześnie znacznie słabiej udokumentowane i generalnie dość wątpliwe oskarżenie, iż w Charkowie kontynuuje konspiracyjną działalność *Halrewkom* na czele z Zatonskim i Manujilskim — oficjalnie rozwiązany jeszcze w 1920 r. Władze ukraińskie skupiły się na obaleniu tego zarzutu, umiejętnie wcią-

[30] Raport TSK: *Komunikat*, 6 listopada 1922, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 388–390.

[31] Zob. uwagi w rozdziale III.

[32] Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 25 listopada 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane).

gnęły też Wierzbową w poboczną polemikę na temat praw moralnych do Galicji Wschodniej. Dyskusja ta, odwracająca uwagę strony polskiej od spraw zasadniczych, rozwinęła się wokół stwierdzenia zawartego w ukraińskiej nocie z 22 listopada, iż USRR pragnie lojalnie wykonywać postanowienia traktatu ryskiego — bez względu na „straszną niesprawiedliwość, jaką było przyłączenie przemocą Galicji Wschodniej do Polski, i [bez względu] na głębokie oburzenie z tego powodu ukraińskich robotników i chłopów". Władze w Charkowie same przy tym przeszły do ofensywy, oskarżając Polskę o wspieranie zbrojnych wypadów petlurowców na terytorium Ukrainy. W nocie werbalnej z 30 listopada przekazanej polskiemu poselstwu w Charkowie ze spokojem rozwijano argumentację stawiającą cały spór „na głowie". „Rząd ukraiński — czytamy w tym dokumencie — zmuszony jest […] stwierdzić że polska władza wojskowa kłamliwie informowała rząd polski o przerzucaniu band z terytorjum ukraińskiej republiki na terytorjum polskie, naumyślnie zamierzając wywołać dyplomatyczną interwencję rządu polskiego, aby chowając się za nią, ułatwić sobie przerzucanie band z terytorjum polskiego na terytorjum ukraińskie"[33].

Skuteczniejsze od dyplomatycznych *démarches* okazały się ostatecznie metody siłowe. Na teren ogarniętej niepokojami prowincji polskie władze zdecydowały się wprowadzić wzmocnione kontyngenty wojska, rozpoczęto też masowe aresztowania działaczy ukraińskich. W listopadzie 1922 r. rząd mianował zwierzchnikiem wszystkich sił wojskowych na terenie Galicji Wschodniej gen. Stanisława Hallera, który otrzymał też specjalne pełnomocnictwa, podporządkowujące mu lokalną administrację. W praktyce oznaczało to zaprowadzenie stanu wyjątkowego bez jego formalnego ogłoszenia — co mogłoby zostać źle przyjęte przez opinię międzynarodową[34]. Polityka brutalnych represji przyniosła efekt. Polskiej policji udało się jesienią 1922 r. rozbić aresztowaniami kierownicze struktury krajowej UWO[35]. Zatrzymano też wielu działaczy komunistycznych, w tym wszystkich okręgowych komendantów organizacji, którą próbował powołać do życia wywodzący się ze struktur *Zakordotu* Związek Oswobodzenia Zniewolonych. Duże znaczenie miały wreszcie sukcesy w walce z sowieckimi grupami partyzanckimi. Spektakularnym sukcesem było całkowite rozbicie jednego z trzech wspomnianych już oddziałów, które przerzucono na polskie terytorium pod koniec października 1922 r. Grupą tą dowodzili działacz KPGW Iwan Cepko (jako oficer polityczny) oraz Petro Szeremeta i Stepan Melnyczuk — weterani Legionu Ukraińskich

[33] Całość przywoływanej korespondencji z końca 1922 r. można znaleźć w: AAN, MSZ, sygn. 6811 (mf. B 23144). Składają się nań: noty MSZ do Poselstwa USRR w Warszawie z 26 października (k. 201), 9 listopada (k. 202–203), 27 listopada (k. 168–169) i 28 grudnia (k. 181–182), a także odpowiedzi Poselstwa USRR z 6 i 22 listopada (k. 193–195, 166–167) oraz nota werbalna ukraińskiego NKID z 30 listopada (k. 173–175 — polski przekład, k. 176 — oryginał).

[34] M. Papierzyńska-Turek, *Kwestia ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 132–135; І. Васюта, *Політична історія Західної України…*, с. 136–137.

[35] В. Мартинець, *Українське підпілля. Від У.В.О. до О.У.Н. Спогади й матеріяли до передісторії та історії українського організованого націоналізму*, Вінніпег 1949, с. 53.

Strzelców Siczowych i UHA, którzy służyli następnie w 402 („galicyjskim") pułku Armii Czerwonej. Przesłuchania członków zlikwidowanego oddziału dały cenny materiał informacyjny, który został następnie przekazany do wykorzystania polskim przedstawicielstwom w Moskwie i Charkowie[36].

Znacznie trudniejsze okazywało się w praktyce przeciwdziałanie zakulisowym akcjom politycznym strony sowieckiej. Na bieżąco starano się monitorować przede wszystkim wszelkie próby kontaktów pomiędzy bolszewikami a emigracyjnym rządem Petruszewycza. Z jednej strony chodziło o rozpoznanie zagrożeń pojawiających się na tym odcinku i podjęcie odpowiednich działań zaradczych, z drugiej — w razie gdyby do porozumienia władz ZURL z Sowietami rzeczywiście doszło — o zdobycie dowodów na istnienie podobnego aliansu. Materiały takie — kompromitujące emigrację ukraińską i prowadzoną przezeń akcję dyplomatyczną na rzecz niepodległości Galicji Wschodniej — strona polska mogłaby następnie z powodzeniem wykorzystać w rozmowach z przedstawicielami mocarstw zachodnich. Wzmacniałyby one tezę o groźbie bolszewizacji spornego terytorium, coraz konsekwentniej lansowaną przez Warszawę na forum międzynarodowym. Teza ta, dodajmy, nie była *novum* — sformułowano ją już w okresie walk polsko-ukraińskich w 1919 r. Trzy lata później — gdy ważyły się losy rozgrywki dyplomatycznej o przyszłość prowincji — miano sięgnąć po nią ponownie. Dobitny wyraz znalazła ona w materiale informacyjnym, który MSZ rozesłało jesienią 1922 r. placówkom zagranicznym: „Gdyby Polska wycofała swe wojska z Galicji Wschodniej, kraj ten stałby się samodzielnym, lecz zostałby niezwłocznie zalany przez bolszewików"[37].

Zbliżenie pomiędzy emigracją galicyjską a Sowietami — którego pierwsze symptomy pojawiły się już w okresie polsko-sowieckich rokowań pokojowych w Rydze — zaczęło się ponownie zarysowywać co najmniej od jesieni 1921 r. Doszło wówczas do pierwszych nieoficjalnych sondaży ze strony petruszewyczowców. Na początku stycznia 1922 r. pełnomocnik (minister) spraw zagranicznych rządu Petruszewycza, Kost' Łewycki, wskazywał już wyraźnie, iż Galicjanie powinni wyciągnąć wniosek z faktycznego uznania reżimu bolszewików przez Zachód i „szukać poufnego kontaktu" z Moskwą i Charkowem[38]. Wkrótce doszło do serii negocjacji w Berlinie — pomiędzy tamtejszymi przedstawicielami ZURL i Ukrainy Sowieckiej, Jarosławem Biberowyczem oraz Wołodymyrem Ausse-

[36] Zob. raporty sporządzone w oparciu o zeznania bojowców z grupy Cepki, przesłane Poselstwu RP w Moskwie: AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 107, k. 75–76, 89–91. Ponadto: pracowanie Sztabu Generalnego: *Dywersja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej*, 15 maja 1923, AAN, MSZ, sygn. 6811 (mf. B 23144), k. 419–422, 430–433.

[37] Cyt. za: Z. Zaks, *Radziecka Rosja i Ukraina*..., s. 88. Na temat wcześniejszych działań, idących w tym samym kierunku: J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura*..., s. 317.

[38] List Łewyckiego do posła ZURL w Paryżu Stepana Wytwyckiego, 4 stycznia 1922, АУКУ, Архів Уряду ЗУНР, 314/II/A, арк. 672зв; J.J. Bruski, *Petlurowcy*..., s. 475. Łewycki zauważał, że gotowość uznania Sowietów przez mocarstwa zachodnie sprawia, iż straszak używany przez Polaków, przekonujących o groźbie bolszewizacji Galicji Wschodniej, przestanie być skuteczny.

mem. Wysłannik Petruszewycza uzyskał wówczas zapewnienie, że dyplomacja sowiecka popierać będzie sprawę wschodniogalicyjską na forum konferencji genueńskiej[39]. W samej Genui doszło do pierwszego osobistego spotkania dyktatora ZURL z Rakowskim. Petruszewycz zabiegał o pomoc władz ukraińskich na arenie międzynarodowej oraz o wsparcie materialne. Zwrócił się do Rakowskiego z prośbą o subsydia, dostawy broni, zorganizowanie bazy wojskowej nad Zbruczem oraz galicyjskiego legionu na terytorium USRR[40]. Wszystko wskazuje na to, iż propozycje te spotkały się z werbalnie życzliwym, ale faktycznie wymijającym przyjęciem. Rakowski chętnie rozmawiał za to z Galicjanami o żywiołowym rozwoju ukraińskiej kultury i oświaty nad Dnieprem. Miał rzekomo stwierdzić, iż w związku z tym procesem „na Ukrainie potrzeba dużo inteligencji ukraińskiej do pracy kulturalnej". „Otwarcie dziwił się — relacjonował Kost' Łewycki — że ukraińska inteligencja nie wraca na Ukrainę"[41].

Rząd Petruszewycza liczył, iż strona sowiecka podniesie sprawę galicyjską podczas kolejnej międzynarodowej konferencji gospodarczej, która zebrać się miała pod koniec czerwca w Hadze. Szef dyplomacji ZURL przekonywał w związku z tym swojego przedstawiciela w Rotterdamie o przychylności bolszewików. „Sowiety — zapewniał — opowiadają się za uznaniem niezależnego Państwa Galicyjskiego, a ich głos paraliżuje imperialistyczne zamachy Polski"[42]. Sprawa Galicji Wschodniej nie została jednak tym razem wysunięta przez bolszewików. Kontakt pomiędzy przedstawicielami rządu ZURL na emigracji i dyplomacją sowiecką był w tym czasie podtrzymywany, ale miał raczej informacyjny charakter. O jedynym ciekawszym epizodzie wspomina ówczesny ukraiński *chargé d'affaires* w Wiedniu, Grigorij Biesiedowski. Twierdzi on (nie podając dokładnej daty), iż zjawił się u niego przedstawiciel dyktatora, Osyp Nazaruk, który zaproponował stronie sowieckiej koordynację działań militarnych w Galicji Wschodniej. Oferta ta miała dać asumpt do wspominanych już dyskusji w gronie *połpredów* USRR w sprawie ewentualnej wojny prewencyjnej przeciwko Polsce. Mimo gorącego poparcia ze strony Ołeksandra Szumskiego pomysł został odrzucony[43]. Strona sowiecka nie zareagowała też na wysuniętą w sierpniu 1922 r. propozycję Petruszewycza, aby utworzyć stałe przedstawicielstwo rządu ZURL w Charkowie[44]. Pod koniec roku — po wyjeździe z Wiednia Biesiedowskiego, niechętnego kontaktom z Galicjanami (objął on stanowisko ukraińskiego *chargé d'affaires* w Warszawie) — próbowano

[39] О.В. Павлюк, *Радянофільство Є. Петрушевича*..., № 4, с. 95.

[40] Ibidem, с. 96.

[41] Relacja Kostia Łewyckiego na temat rozmów w Genui: *Звіт засідання Національної Ради у Відні з дня 15 червня 1922*, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 12, арк. 107–112. Łewycki z uznaniem zauważał, że Rakowski stale podkreślał w trakcie konferencji, iż występuje w imieniu Ukrainy Sowieckiej (a nie federacji sowieckiej w ogóle).

[42] Łewycki do Koszylnyk-Onyszkewycza, 4 lipca 1922, АУКУ, Архів Уряду ЗУНР, 314/II/A, арк. 259зв.

[43] Г.З. Бесѣдовскій, *На путяхъ к Термидору*..., с. 57–65.

[44] О.В. Павлюк, *Радянофільство Є. Петрушевича*..., № 4, с. 97.

nawiązać bliższe stosunki z nowym przedstawicielem USRR w Austrii, Naumem Kalużnym. Delegaci Petruszewycza prosili go o udzielenie wsparcia zabiegom dyplomatycznym emigracji galicyjskiej, spotkali się jednak z dość chłodnym przyjęciem — co było niewątpliwie związane z generalnym słabnięciem w tym czasie pozycji rządu ZURL. Kalużny oceniał, iż petruszewyczowcy tracą grunt pod nogami, dostrzegają też wzrost sympatii komunistycznych w Galicji Wschodniej i tylko tym podyktowane jest ich własne — powierzchowne i pozorne — sowietofilstwo. Wysuwane przez dyktatora oferty współpracy postrzegał jako „próbę wykorzystania obcych sił i autorytetu we własnych wąskich celach". W efekcie uchylił się od bardziej wiążących rozmów z Galicjanami[45].

Ci ostatni partnera widzieli jednak nie tylko w Charkowie. Równolegle rząd Petruszewycza starał się utrzymywać stosunki z dyplomacją Rosji Sowieckiej. Jeszcze w lipcu 1922 r. podjęto negocjacje z przedstawicielem RSFRR w Londynie Leonidem Krasinem, którego proszono o zainteresowanie brytyjskich kół przemysłowych sprawą nafty galicyjskiej. Emisariusze Petruszewycza uzyskali wówczas od sowieckiego dyplomaty ważne zapewnienie, iż „Rosja pragnie wszelkimi sposobami dopomóc w wyzwoleniu Galicji Wschodniej i uznaniu Niezależnego Państwa Galicyjskiego"[46]. Rząd ZURL podjął następnie zabiegi o stałe finansowanie ze strony Moskwy. Sprawa była, jak się wydaje, na dobrej drodze, została jednak zablokowana w związku ze sprzeciwem GPU. W efekcie pod koniec grudnia 1922 r. Biuro Polityczne RKP(b) odmówiło subsydiowania Petruszewycza[47]. Decyzja ta nie zahamowała jednak dalszych kontaktów. Ich zwieńczeniem stała się na początku 1923 r. poufna wizyta przedstawicieli dyktatora — Ernesta Breitera i Iwana Kossaka — w Moskwie. Prawdopodobnie, mimo dalszej opozycji ze strony GPU, delegatom udało się dojść do porozumienia z Cziczerinem. Z Moskwy miano rzekomo przywieźć deklarację, iż Rosja Sowiecka gotowa jest udzielić władzom ZURL pomocy politycznej w razie niekorzystnego dla nich rozstrzygnięcia w sprawie Galicji Wschodniej[48].

---

[45] Kalużny do II sekretarza KC KP(b)U Łebedia, 25 stycznia 1923, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 20, спр. 1735, арк. 10–14.

[46] Kost' Łewycki do Stepana Wytwyckiego, 28 lipca 1922, АУКУ, Архів Уряду ЗУНР, 314/II/B, арк. 147зв; J.J. Bruski, *Petlurowcy*..., s. 476. Jest bardzo znamienne, że Łewycki instruował swojego wysłannika, iż ma on, rozmawiając z Krasinem, unikać równocześnie kontaktów z przedstawicielem Ukrainy Sowieckiej w Londynie.

[47] Notatka zastępcy przewodniczącego GPU RSFRR Józefa Unszlichta do Biura Politycznego KC RKP(b), 2 lutego 1923, w: *Лубянка. Сталин и ВЧК-ГПУ-ОГПУ-НКВД*..., док. 62, с. 75. GPU określało Petruszewycza mianem „narzędzia polityki angielskiej", zaś szefa podległej mu UWO Konowalca — jako „agenta polskiej defensywy". Faktycznie w całej sprawie chodziło chyba jednak nie o różnicę w ocenie emigrantów galicyjskich, lecz o spór kompetencyjny, toczący się pomiędzy centralą sowieckiego wywiadu politycznego a NKID.

[48] Ibidem. Ponadto: notatka Unszlichta do Stalina z 28 marca 1923, w: *Лубянка. Сталин и ВЧК-ГПУ-ОГПУ-НКВД*..., док. 69, с. 77–78; Wydział Wschodni MSZ do Poselstwa RP w Berlinie, styczeń 1923, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 42, k. 138–139; poseł RP w Wiedniu Lasocki do MSZ, 19 marca 1923, ibidem, k. 138–139.

Do strony polskiej dochodziły na ten temat wiadomości fragmentaryczne, lecz mimo to niezwykle niepokojące. Zdobywano je różnymi kanałami. Pewnych danych dostarczała „dwójka", więcej zawdzięczano jednak poufnej akcji informacyjnej, prowadzonej przez placówki Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Szczególnie odpowiedzialne zadanie w tym względzie przypadło Poselstwu RP w Wiedniu — mieście, gdzie rezydował emigracyjny rząd Petruszewycza i gdzie zbiegały się nici organizowanej przezeń antypolskiej kampanii dyplomatycznej. Placówce wiedeńskiej udało się pozyskać konfidenta w najbliższym otoczeniu dyktatora ZURL. Dawało to posłowi Zygmuntowi Lasockiemu dostęp do wielu cennych wiadomości oraz poufnych dokumentów, przekazywanych następnie w kopiach do Warszawy[49]. Ważnym punktem obserwacyjnym była ponadto polska placówka dyplomatyczna w Berlinie. Od połowy 1922 r. w doniesieniach napływających z różnych źródeł regularnie powtarzała się wiadomość o umowie między Petruszewyczem i Sowietami w sprawie interwencji zbrojnej w Galicji. Raz po raz kwestia ta powracała zwłaszcza jesienią tego roku — w okresie przesilenia w stosunkach polsko-ukraińskich, związanego z wyborami do Sejmu i Senatu[50]. W październiku Oddział D.VII (komórka wywiadu MSZ) zdobył wiadomości o pertraktacjach toczonych w Berlinie pomiędzy delegatami dyktatora a dyplomatami bolszewickimi. Strona sowiecka miała się w trakcie rozmów zobowiązać rzekomo do wojskowego wsparcia powstania w Galicji Wschodniej, stawiając w zamian szereg warunków natury politycznej, takich jak zapewnienie całkowitej swobody agitacji komunistycznej i umożliwienie działalności prosowieckich formacji zbrojnych na terenie prowincji. Podobna informacja dotarła do centrali MSZ również z Poselstwa RP w Pradze. Powtarzające się doniesienia o porozumieniu zawartym w Berlinie, a także pogłoski o pobycie nad Dnieprem specjalnego wysłannika Petruszewycza skłoniły ministerstwo do działania. W sprawie tej rozmowę wyjaśniającą z ukraińskim wicekomisarzem spraw zagranicznych Jakowlewem przeprowadził pod koniec listopada 1922 r. polski *chargé d'affaires* w Charkowie Franciszek Charwat. Uzyskał on od swego interlokutora uroczyste zapewnienie, że rząd ukraiński stoi na stanowisku ścisłego przestrzegania postanowień ryskich, „nawet wbrew tym sentymentom, które żywi dla zamieszkałych we Wschodniej Małopolsce ukraińców". Jakowlew zdementował też wiadomość o umowie z Petruszewyczem — *de facto* potwierdzając jednak słuszność polskich obaw. Ukraiński dyplomata przyznał, iż przedstawiciele dyktatora zwracali się do *połpreda* USRR w Berlinie Aussema z pewnymi propozycjami. Rząd w Charkowie miał jednak rzekomo ofertę odrzucić oraz udzielić Aussemowi nagany za to, że ten w ogóle

[49] Zygmunt Lasocki, *Autobiografia*, BN PAU i PAN, Teki Zygmunta Lasockiego, sygn. 4091, k. 64. „Bardzo wydajna i sprężysta" działalność informacyjna poselstwa spotkała się z uznaniem i specjalnymi podziękowaniami ministra spraw zagranicznych. Skrzyński do Lasockiego, 16 stycznia 1923, BN PAU i PAN, Teki Zygmunta Lasockiego, sygn. 4144, k. 7–7v.

[50] Z. Zaks, *Radziecka Rosja i Ukraina…*, s. 89–90.

wdał się w pertraktacje[51]. Strona polska oceniała, iż do zawarcia porozumienia z Galicjanami zapewne doszło, była to jednak samodzielna inicjatywa władz ukraińskich, która została następnie zdezawuowana przez Moskwę[52].

Sprawa miała w następnych miesiącach powrócić. O istnieniu mniej lub bardziej sformalizowanego układu pomiędzy Petruszewyczem i bolszewikami przekonane były nie tylko polskie władze, ale również miarodajne czynniki emigracji ukraińskiej. Ich zdaniem rząd ZURL wyraził zgodę na włączenie Galicji Wschodniej do USRR — „pod warunkiem pewnej autonomji", strona sowiecka obiecała zaś Galicjanom w zamian pomoc moralną i materialną. W szczególności zgodzić się miała na formowanie na swoim terytorium oddziałów wojskowych, które wykorzystane by zostały w akcji przeciw Polsce. Wiadomości te — zebrane przez Oddział D.VII MSZ — uznane zostały na Wierzbowej za na tyle istotne, iż trafiły w marcu 1923 r. w odpisach do najważniejszych polskich placówek zagranicznych[53]. Warto w tym miejscu dodać, iż dane o porozumieniu Petruszewycza z Sowietami budziły autentyczny i zrozumiały niepokój polskiej dyplomacji, były jednak zarazem dość pragmatycznie utylizowane. Wiązało się to ze wspominaną już akcją, mającą na celu przekonanie zachodniej opinii, iż Polska jest jedyną siłą mogącą powstrzymać bolszewizację Galicji Wschodniej. W tym duchu starano się oddziaływać przede wszystkim na miarodajne czynniki w Paryżu i Londynie, intensywną kampanię, demaskującą związki rządu ZURL z bolszewikami, rozwinął jednak również na gruncie wiedeńskim poseł Lasocki[54]. Działania te nie miały oczywiście decydu-

[51] Notatka na temat rozmów berlińskich, przesłana 22 października 1922 przez Oddział Informacyjny dyrektorowi Departamentu Politycznego oraz Wydziałom D.IV i D.V MSZ, AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577), k. 7; raport Charwata z 25 listopada 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 276 (materiały nieuporządkowane); raport Charwata z 9 stycznia 1923, AAN, Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 4, k. 12–13. Na marginesie warto odnotować, iż pierwsze wieści o rzekomej umowie pomiędzy Petruszewyczem a Sowietami, przygotowywanej w Berlinie, pojawiły się jeszcze w lipcu 1922 r. Strona polska natychmiast poinformowała o sprawie Brytyjczyków. Pismo Samuela Hoare'a z 12 lipca 1922, w: *Documents on British foreign policy 1919–1939*, 1st series, vol. 23, ed. W.N. Medlicott, D. Dakin, assisted by G. Bennett, London 1981, doc. 416, p. 512–514.

[52] Naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ do Poselstwa RP w Berlinie, [b.d.d.; styczeń 1923], AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 42, k. 138–139.

[53] Oddział D.VII MSZ do Poselstwa RP w Moskwie, 14 marca 1923, AAN, Ambasada RP w Moskwie, k. 202–203. Odpowiednie pisma wysłano też do poselstw w: Charkowie, Wiedniu, Pradze, Bukareszcie, Paryżu, Rzymie i Londynie.

[54] Chcąc przekonać władze austriackie o współdziałaniu Petruszewycza z Sowietami, Lasocki spotkał się osobiście z kanclerzem Ignazem Seiplem. Wystosował też dwie kolejne noty w tej sprawie (datowane na 18 listopada i 12 grudnia 1922 r.) do ministra spraw zagranicznych Austrii Alfreda Grünbergera. Na istnienie porozumienia politycznego pomiędzy rządem ZURL i bolszewikami zwracał ponadto uwagę w specjalnej nocie, wręczonej posłowi francuskiemu w Wiedniu. Lasocki do ministra Skrzyńskiego, BN PAU i PAN, Teki Zygmunta Lasockiego, sygn. 4136, k. 85; nota Lasockiego do Grünbergera z 18 listopada 1922, BN PAU i PAN, Teki Zygmunta Lasockiego, sygn. 4144, k. 12–15; *Aide-Mémoire* Poselstwa RP w Wiedniu, [b.d.], ibidem, k. 32–35; Lasocki do posła francuskiego Pierre'a Lefèvre-Pontalisa, 13 grudnia 1922, ibidem, k. 112–112v, 119–119v.

jącego znaczenia, nie pozostały jednak bez pewnego wpływu na decyzje, które zapaść miały w sprawie galicyjskiej w marcu 1923 r.[55].

Dyplomacja sowiecka nie pozwalała sobie przez dłuższy czas na otwarte kwestionowanie przynależności Galicji Wschodniej do Polski. Pewnego rodzaju demonstracją — bardzo zresztą w konsekwencji uciążliwą — było jedynie wydanie przez Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych USRR wytycznych o nietraktowaniu osób pochodzących z tego terytorium jako obywateli polskich. Oznaczało to w szczególności — informował w styczniu 1922 r. szef „dwójki" ppłk Matuszewski — iż „pozbawieni są [oni] praw wypływających z Ryskiego Traktatu Pokojowego, nie mają prawa do ustalonych dla polskich obywateli dokumentów oraz nie podlegają repatrjacji"[56]. Podobna praktyka zmuszała stronę polską do podejmowania kolejnych interwencji w Charkowie, mało jednak skutecznych. Władze ukraińskie toczyły na tym odcinku swoistą „cichą wojnę", wstrzymywały się wszakże przed ostrzejszymi wystąpieniami w sprawie statusu Galicji Wschodniej. Nie zmieniało to faktu, iż strona polska trwała cały czas w napięciu, już od początku 1922 r. oczekując na podobne interwencje ze strony USRR[57]. Jej niepokój wzmagały informacje, przekazywane nie tylko przez przedstawicieli RP, ale i dyplomatów obcych, wskazujące na szczególne zainteresowanie Rakowskiego kwestią galicyjską. Tak np. w połowie marca 1922 r. uzyskano wiadomość od szefa misji czechosłowackiej w Moskwie, iż przewodniczący ukraińskiego *Sownarkomu* prowadzić będzie w sprawie Galicji Wschodniej negocjacje w Berlinie. Rzecz miała mieć związek z ewentualnym poszerzeniem zakresu autonomii USRR. Cze-

[55] Kluczowa dla rozstrzygnięcia losów Galicji Wschodniej pozostawała w tym czasie postawa Londynu. Wielka Brytania — wcześniej niechętna definitywnemu przyznaniu Polsce spornej prowincji — zaczęła z różnych względów rewidować swoje stanowisko w drugiej połowie 1922 r. Pewną rolę w tym procesie odegrała również coraz bardziej negatywna ocena ruchu ukraińskiego. Warto zwrócić uwagę zwłaszcza na opinię posła brytyjskiego w Warszawie Williama Max Mullera, który donosząc o wydarzeniach w Galicji z jesieni 1922 r., stwierdzał iż „nie było to powstanie, a masowe akty bandytyzmu". Utrzymane w podobnym duchu informacje doprowadziły w grudniu 1922 r. szefa Departamentu Północnego Foreign Office Johna Duncana Gregory'ego do przekonania, „iż kwestia Galicji Wschodniej powinna zostać rozwiązana w jak najszybszym czasie. […] Jedyną drogą do zakończenia agitacji i powstrzymania niepokojów w Galicji Wschodniej jest uznanie, pod pewnymi warunkami, przez Sprzymierzone Rządy praw suwerennych Polski do terenów Galicji Wschodniej". Memorandum Gregory'ego z 6 grudnia 1922, cyt. za: J. Reginia-Zacharski, *Sprawa ukraińska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1917–1923*, Warszawa 2004, s. 332–333. Już pod koniec września Gregory sformułował zresztą podobny pogląd w rozmowie z metropolitą Andrejem Szeptyckim, przybyłym do Londynu. Brytyjski dyplomata wskazywał, iż przyznanie Galicji Wschodniej niepodległości, ewentualnie przekazanie tego terytorium innemu państwu niż Polska, zakończy się zajęciem prowincji przez bolszewików. Zapis rozmowy Gregory — Szeptycki z 28 września 1922, w: *Documents on British foreign policy 1919–1939*, 1st series, vol. 23, doc. 503, p. 620–624. O ewolucji stanowiska Londynu w sprawie galicyjskiej również: M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska–Wielka Brytania w latach 1918–1923. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Warszawa 1975, s. 368–412.

[56] Ppłk Matuszewski do *attaché* wojskowego w Moskwie, 16 stycznia 1922, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 107, k. 11.

[57] APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, t. 8, k. 67 (zapis z 26 lutego 1922).

chosłowacki poseł twierdził, iż „Rosja […] zgadza się na większą samodzielność Ukrainy w razie przyłączenia do niej Galicji Wschodniej, istnieje tylko wątpliwość czy z Lwowem czy bez”[58].

Charków zachowywał jednak na razie oficjalną powściągliwość. Jeśli kwestię galicyjską publicznie poruszano, to raczej *en passant*, stwarzając przy tym wrażenie, iż ukraińskie czynniki rządowe zostały zmuszone do zajęcia stanowiska. Taki charakter miała np. przemowa Rakowskiego podczas sesji Wszechukraińskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego w kwietniu 1922 r., będąca formalnie odpowiedzią na interpelację jednego z deputowanych. Szef charkowskiego *Sownarkomu* mówił wówczas o „ujarzmieniu Galicji Wschodniej” przez Polskę, warto jednak zauważyć, iż ostrze jego wystąpienia skierowane było głównie przeciw Entencie, która swą „imperialistyczną polityką” okupację prowincji umożliwiła. „Prawa wolnego ludu galicyjskiego stały się zdawkową monetą dla okupienia interesów ekonomicznych imperjalistów” — grzmiał z trybuny WUCWK Rakowski[59]. Decydujący głos, jeśli chodzi o ustalanie „strategii galicyjskiej”, należał do Moskwy. Ta obawiała się zarzutów o łamanie postanowień artykułu III traktatu ryskiego i starała się hamować zbyt daleko idące zapędy władz USRR. Sytuacja zmieniła się dopiero jesienią 1922 r. w czasie rozmów prowadzonych na przełomie września i października Władimir Jakowlew przełamał ostatecznie skrupuły kierownictwa rosyjskiego NKID. Wyraziło ono zgodę, by Ukraińcy wystąpili z notą w sprawie galicyjskiej, mającą zawierać kompromisową formułę — niekolidującą otwarcie z zapisami układu pokojowego z Polską. Sowiety wyrzekły się w Rydze terytoriów na zachód od linii Zbrucza, Jakowlew podkreślał jednak, iż nie oznacza to automatycznego uznania zwierzchnictwa Rzeczypospolitej nad tymi terenami. „Nie zgłaszamy — tłumaczył ukraińskie stanowisko — żadnych pretensji do Galicji Wschodniej, a jedynie domagamy się naszego udziału w rozstrzygnięciu jej losów (powiedzmy, w sensie utworzenia samodzielnego państwa)”[60]. Jak już wspominałem, niefortunne przemówienie *połpreda* Szumskiego o bliskiej wojnie z Polską pokrzyżowało jednak plany ogłoszenia podobnej noty.

„Przekształcić ‘ukraiński Piemont’ w ‘ukraińską irredentę’”. Wokół decyzji Konferencji Ambasadorów

Strona sowiecka zdecydowała się na otwarte wystąpienie dopiero w przededniu obrad Konferencji Ambasadorów, mającej rozstrzygnąć o losach Galicji Wschodniej. W dniu 13 marca 1923 r. Chrystian Rakowski wystosował notę do rządów

[58] Telegram szyfrowy nr 85 *chargé d’affaires* RP w Moskwie Stefańskiego do MSZ, 18 marca 1922, AAN, MSZ, sygn. 6657a (mf. B 22944), k. 158.

[59] Oczywiście wystąpienie to zostało natychmiast odnotowane przez polski wywiad. Zob. raport Oddziału II SG: *Wyciąg z ostatnich wiadomości*, 16 kwietnia 1922, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 101–102.

[60] Jakowlew do Kanarskiego, 25 września 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591, арк. 189–191.

Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, w której w imieniu władz w Charkowie zdecydowanie protestował przeciw przewidywanemu uznaniu zwierzchnictwa Polski nad sporną prowincją. Szef ukraińskiej dyplomacji stwierdzał m.in., iż rząd USRR sprzeciwia się wszelkim decyzjom podejmowanym bez jego udziału, a dotyczącym „terytoriów bezpośrednio graniczących z Ukrainą i posiadających z nią wiele wspólnych interesów". Polskie rządy w Galicji — nawet gdyby miały zostać usankcjonowane decyzją mocarstw — uznawał on za „akt gwałtu", dodawał też, iż jest „faktem niesłychanym", że „po zwycięstwie aliantów, deklarujących się jako zwolennicy samostanowienia narodów, ponad 4 miliony Ukraińców, którzy w klerykalno-reakcyjnej monarchii habsburskiej cieszyli się autonomią polityczną, administracyjną i kulturalną, znalazły się z woli aliantów w gorszej sytuacji politycznej niż przed wojną". W konkluzji Rakowski zapowiadał, że rząd ukraiński nie pogodzi się z rozstrzygnięciami, które przyjęte zostaną bez wcześniejszej aprobaty Charkowa i bez uwzględnienia opinii ludności spornego terytorium[61]. Stanowisko ukraińskie poparł w imieniu władz Rosji Sowieckiej Gieorgij Cziczerin, który tego samego dnia wystąpił z analogiczną — choć nieco bardziej stonowaną — notą do rządów zachodnich[62].

Podobne deklaracje — niemogące już wpłynąć na werdykt Konferencji Ambasadorów — miały przede wszystkim walor propagandowy i w rzeczywistości skierowane były w większym stopniu do opinii ukraińskiej niźli do przedstawicieli mocarstw. Taki sam charakter nosiło wystąpienie Rakowskiego na kolejnej sesji WUCWK w kwietniu 1923 r. Szef ukraińskiego *Sownarkomu* zastosował sprawdzoną metodę, odpowiadając na zgłoszoną „spontanicznie" interpelację w sprawie Galicji Wschodniej. Tym razem — inaczej niż rok wcześniej w podobnych okolicznościach — nie ważył przesadnie słów. Rakowski przedstawił obszerny wywód na temat stosunku USRR do kwestii galicyjskiej. W swoim przemówieniu podkreślił m.in., iż republiki sowieckie wyrzekły się w układzie pokojowym z Polską wszelkich pretensji terytorialnych do ziem położonych na zachód od wyznaczonej linii granic. „Ale w Traktacie Ryskim — kontynuował — nie ma przecież najmniejszej wzmianki o tym, byśmy mieli poza tymi granicami uznawać wszelkie akty gwałtu, czynione przez rządy, które tam panują (oklaski). Nigdy nie przeszło nam to nawet przez głowę, nigdy nie uznaliśmy przyłączenia Galicji Wschodniej (oklaski) do Polski i nigdy nie uznamy!"[63]. Treść przemówienia sowieckiego przywódcy, zrelacjonowana przez radcę Charwata, dotarła błyskawicznie do Warszawy[64]. Wystąpienie Rakowskiego wywołało tam zrozumiałą irytację, która miała się wkrótce

[61] Nota Rakowskiego z 13 marca 1923, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 6, Москва 1962, док. 126, с. 224–226.

[62] Nota Cziczerina z 13 marca 1923, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 6, док. 125, с. 222–224 (również: DiM, t. IV, dok. 158, s. 234–236).

[63] Tekst wystąpienia Rakowskiego z 12 kwietnia 1923 za: *Анексія Східньої Галичини й Радянська Україна*, „Нова Громада" 1923, ч. 1, с. 85–89.

[64] Charwat do Wydziału Wschodniego MSZ, 17 kwietnia 1923, AAN, MSZ, sygn. 6742a (mf. B 23060), k. 108–109.

jeszcze pogłębić. Związane to było z faktem, iż w połowie maja przedstawiciel dyplomatyczny USRR oficjalnie przekazał stronie polskiej tekst przemowy — co uznane zostało na Wierzbowej za akt „impertynencki i łobuzerski". W odpowiedzi MSZ — chcące uprzedzić ewentualne kolejne *démarches* Charkowa — powiadomiło radcę Biesiedowskiego, że „wszelką dalszą dyskusję w sprawie przynależności Małopolski Wschodniej uważa za definitywnie skończoną i że nadal nie mogłoby przyjmować not Poselstwa Ukraińskiego, któreby sprawy tej dotyczyły"[65].

Jak już wspomniałem, to nie polskie władze były jednak prawdziwym adresatem buńczucznych deklaracji bolszewików, drapujących się w szaty obrońców prawa do samostanowienia. Dla Charkowa podobne wystąpienia stanowiły rodzaj „ucieczki do przodu", pozwalającej zminimalizować uszczerbek, jakiego w oczach opinii ukraińskiej doznała USRR w związku z jej ubezwłasnowolnieniem w ramach powstającej federacji sowieckiej[66]. Manewr okazał się skuteczny. Decyzja Konferencji Ambasadorów grzebała ostatecznie nadzieje Ukraińców na pomoc Zachodu, zwracając ich oczy w kierunku bolszewików. W tej sytuacji płynące z Charkowa deklaracje poparcia dla dalszej walki z Polską — połączone z faktem ogłoszenia nad Dnieprem polityki ukrainizacji — sprawiły, iż postępująca równolegle likwidacja atrybutów suwerenności Ukrainy Sowieckiej zeszła na dalszy plan, nie spotykając się z ostrzejszymi protestami środowisk ukraińskich w Polsce i na emigracji. Przeciwnie — od wiosny 1923 r. w kołach tych narastać zaczęły żywiołowe nastroje sowietofilskie. Ogarnęły one w pierwszej kolejności pozostałą w kraju młodzież, która pod wrażeniem decyzji mocarstw zaczęła demonstrować swe niezadowolenie z dotychczasowej taktyki emigracyjnego przywództwa i grozić masowymi ucieczkami za Zbrucz[67]. Radykalizowało się jednak i starsze pokolenie. Orientacja na Sowiety zaczęła wkrótce dominować wśród liderów emigracji galicyjskiej, sam zaś dyktator Petruszewycz wkroczył na ścieżkę ścisłej współpracy z bolszewikami, która w następnych latach doprowadzić go miała na pozycje całkowitego od nich uzależnienia — politycznego i finansowego. Prosowiecki przełom zarysowywać się zaczął również w kołach emigracji naddnieprzańskiej.

Charków, jak się wydaje, czuł się początkowo nieco zaskoczony skalą tych nastrojów. Tydzień po ogłoszeniu werdyktu Konferencji Ambasadorów radca Kałużny donosił z Wiednia, iż w środowisku miejscowych Galicjan panuje kompletny chaos i że przerzuciło ono całkowicie swoje nadzieje na Sowiety. Emigranci — pisał

[65] Nota Poselstwa USRR z 15 maja 1923, AAN, MSZ, sygn. 6743 (mf. B 23061), k. 36; projekt polskiej odpowiedzi z odręcznymi adnotacjami, ibidem, k. 34–35; ostateczna wersja noty MSZ, ibidem, k. 38. Zob. też: Z. Zaks, *Radziecka Rosja i Ukraina*..., s. 94.

[66] Ukraiński poseł w Berlinie, pisząc o prawdopodobnych konsekwencjach powstania ZSRR, zauważał: „Szczególnie osłabiona zostanie nasza pozycja względem emigracji. Odtąd nie to, że trudniej będzie [nam] kłamać — to przestanie być w ogóle możliwe". Aussem do Jakowlewa, 17 października 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 591, арк. 87.

[67] Na temat nastrojów młodzieży galicyjskiej, wywołanych rozstrzygnięciem Konferencji Ambasadorów: Oddział D.VII MSZ do Poselstwa RP w Moskwie, 7 czerwca 1923, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 107, k. 132.

w raporcie do Jakowlewa — „zamęczają [dosłownie: tarmoszą (ros. *тормошат*)] komunistów galicyjskich — 'co rozkażecie, to będziemy robić' — a ci zwracają się do mnie". Źródłem konsternacji Kałużnego była świadomość zdystansowanej pozycji Kremla. „Cóż mogę im powiedzieć — skarżył się — przecież Moskwa nie pozwala 'Ukrainie' mieszać się w sprawy galicyjskie, a jak tu się nie mieszać, kiedy sami Galicjanie formują się w 'ogólnoukraiński' front przeciw Polsce i właśnie od nas oczekują wskazówek. […] Może to i nie nasza sprawa, ale dobrze by było, gdyby Moskwa informowała Charków […], ponieważ nolens-volens występujemy w oczach zagranicznych Ukraińców i Galicjan jako coś 'ukraińskiego', [ośrodek], od którego oczekują oni odpowiedzi na [swoje] przeklęte pytania"[68]. Konfuzja nie trwała jednak długo. Jak należy przypuszczać, szef placówki w Wiedniu otrzymał dość szybko *placet* centrali na podjęcie bardziej zdecydowanych działań. Pod koniec marca donosił w każdym razie, że zaczyna lansować w kręgach emigracji slogan „jednolitego frontu ukraińskiego". Zawierać się w tym haśle miały: „uznanie systemu sowieckiego nie 'de facto', lecz szczerze i naprawdę, oraz ścisły sojusz z Rosją Sowiecką jako jedyna gwarancja oswobodzenia w przyszłości wszystkich ziem ukraińskich. Jednym słowem — podsumowywał Kałużny — program dla wszystkich Ukraińców 'po obu stronach Zbrucza i Dniepru'"[69].

Co ciekawe, Kałużny uważał, iż podjęcie ofensywy w środowiskach emigracji ukraińskiej jest niezbędne, jeśli bolszewicy sami nie chcą znaleźć się w sytuacji przymusowej. W dniu, w którym ważyły się w Paryżu losy przynależności Galicji Wschodniej, pisał do swoich przełożonych w Charkowie: „Stoimy w przededniu utworzenia poza granicami Republiki Sow[ieckiej] w tej czy innej formie ukraińskiego 'Piemontu'" — mogącego posłużyć siłom antybolszewickim jako narzędzie realizacji planów oderwania Ukrainy od Rosji. Stwierdzał w związku z tym, iż zadaniem polityki sowieckiej — umiejętnie wykorzystującej hasła ekonomiczne i narodowościowe — jest „przekształcenie 'ukraińskiego Piemontu' w 'ukraińską irredentę'"[70]. Obawy wyartykułowane przez Kałużnego nie były zupełnie bezpodstawne. Chociaż decyzja Konferencji Ambasadorów pociągnęła za sobą prosowiecki zwrot w postawie wielu czołowych działaczy galicyjskich, równolegle można było obserwować również inne reakcje. Część z ukraińskich elit — nastawionych bardziej nieufnie wobec bolszewizmu — skłaniać zaczęła się po marcu 1923 r. ku jakiejś formie kompromisu z Polską. W kręgach emigracji

[68] Kałużny do Jakowlewa, 21 marca 1923, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 20, спр. 1735, арк. 34. Warto *notabene* odnotować bardzo znamienną rezerwę Kałużnego wobec narzuconej dyplomacji USRR roli reprezentanta interesów narodowych.

[69] Wyciąg z listu Kałużnego do Jakowlewa, 28 marca 1923, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 20, спр. 1735, арк. 35.

[70] Kałużny do Jakowlewa, 14 marca 1923, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 20, спр. 1735, арк. 29. Szef ukraińskiego poselstwa w Wiedniu apelował przy okazji, by pomimo planowanej likwidacji przedstawicielstw USRR zachować w związkowym aparacie dyplomatycznym jak największą liczbę „pracowników z Ukrainy". „Ukraińską robotę za granicą" uznawał za jeden z priorytetów polityki sowieckiej, istotnych również z punktu widzenia interesów RSFRR.

wiedeńskiej prominentnym przedstawicielem tego nurtu był nestor galicyjskich radykałów, Kyryło Trylowski, który już wcześniej krytykował negocjacje prowadzone przez rząd Petruszewycza z Sowietami[71]. Na początku kwietnia 1923 r. polityk ten nawiązał poufne rozmowy z posłem RP w Wiedniu − Zygmuntem Lasockim. Trylowski proponował stronie polskiej zorganizowanie na terenie Galicji Wschodniej ukraińskiego obozu ugodowego. Jako warunek stawiał ogłoszenie przez władze w Warszawie szerokiej i bezwarunkowej amnestii, która by „przekreśliła całą przeszłość konfliktu polsko-ukraińskiego". Zdaniem przywódcy galicyjskich radykałów płaszczyzną porozumienia mógł się stać stosunek obu stron do Sowietów. Bolszewicy — przekonywał Lasockiego — przygotowują się do wojny z Polską i „liczą w razie jej wybuchu na pomoc Ukraińców galicyjskich. Za parę lat może przyjść do nowej rozprawy orężnej między Polską i Rosją. Jeszcze czas, by Polacy pokrzyżowali plany rosyjskie przez nadanie obszernej autonomji Ukraińcom". Trylowski opowiedział się zdecydowanie za „federacją ziem ukraińskich, a więc Małopolski Wsch., Wołynia, Chełmszczyzny, Białorusi [sic!] itd. z Polską. W ten sposób utworzyliby Polacy Piemont ukraiński, któryby działał przyciągająco na Ukrainę Sowj[ecką]"[72].

Podobne koncepcje pojawiały się również wśród ukraińskich konserwatystów galicyjskich, a nawet w łonie partii „trudowej", stanowiącej główne zaplecze polityczne rządu Petruszewycza. Ugodowe inicjatywy wychodzące z tych kręgów utrzymywane były jednak przed marcem 1923 r. w najgłębszym sekrecie przed opinią publiczną, a w rozmowach z Polakami wysuwano jako niezbędny warunek porozumienia udział w nim emigracyjnego ośrodka ZURL[73]. Po decyzji Konferencji Ambasadorów i rozpadzie lwowskiej Rady Międzypartyjnej, która zapewniała Petruszewyczowi szerokie poparcie na gruncie krajowym, zwolennicy ugody z Polską wyszli jednak z cienia. Znaleźli się wśród nich m.in. tacy działacze, jak Wołodymyr Ochrymowycz czy Wołodymyr Baczynski, odgrywający czołową rolę w bezwzględnie propetruszowyczowskiej dotąd Ukraińskiej Ludowej Partii Pracy. Porażka ukraińskich wysiłków na arenie międzynarodowej skłaniała ich do szukania porozumienia z Warszawą, od której oczekiwano koncesji w postaci rozwiązań autonomicznych. W zamian gotowi byli do wyraźnej reorientacji polityki galicyjskiej w duchu antysowieckim. Wyrazem tych tendencji stało się w maju 1923 r. przyjęcie przez UNTP nowego programu, stojącego na gruncie autonomii Galicji Wschodniej w ramach państwa polskiego. Oferty współpracy nie zostały jednak podjęte, a w każdym razie — nie zostały potraktowane z powagą, na jaką zasługiwały. Stronie polskiej zależało na stworzeniu nurtu ugodowego, który zamie-

[71] Z krytyką orientacji na Sowiety Trylowski wystąpił już w czerwcu 1922 r., podczas posiedzenia Ukraińskiej Rady Narodowej w Wiedniu. Zob. *Звіт засідання Національної Ради у Відні з дня 26 червня 1922*, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 12, арк. 132.

[72] *Rozmowa z dr Trylowskim*, notatka Lasockiego ze spotkania w dniu 1 kwietnia 1923, BN PAU i PAN, Teki Zygmunta Lasockiego, sygn. 4144, k. 127–129.

[73] Na ten temat: J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura…*, s. 359–361, 379–383.

rzano wszakże wykorzystać raczej dla osiagnięcia celów o charakterze taktycznym, doraźnym. Chodziło zatem o neutralizację wpływów najbardziej nieprzejednanych elementów w kraju i na emigracji, a nie o budowanie — kosztem ustępstw wobec mniejszości ukraińskiej — trwałego *modus vivendi.* Co oczywiste, czynniki stojące w drugiej połowie 1923 r. u steru rządów w Warszawie jeszcze dalsze były od jakichkolwiek prób konstruowania porozumienia polsko-ukraińskiego na platformie antysowieckiej. W efekcie grupa „autonomistów" we władzach partii trudowej poniosła jeszcze pod koniec roku spektakularną porażkę i znalazła się na marginesie stronnictwa, szerszej roli politycznej po powrocie do kraju nie zdołał też odegrać Kyryło Trylowski[74].

Petruszewycz i inni. Bolszewicy wobec emigracji galicyjskiej

Wiosną 1923 r. władze sowieckie w Charkowie stanęły przed koniecznością wypracowania spójnego stanowiska w sytuacji, która wytworzyła się po ogłoszeniu decyzji Konferencji Ambasadorów. Sprawą zajął się osobiście Chrystian Rakowski. Na jego polecenie Ołeksandr Szumski przygotował w połowie maja 1923 r. dokument będący propozycją nowej strategii zagranicznej w kwestii ukraińskiej. Przedstawione Biuru Politycznemu KP(b)U *Tezy naszej polityki wobec okupowanych przez Polskę i Rumunię obszarów ukraińskich* umiejscawiały strategię tę w szerszym kontekście działań Sowietów przeciw państwom kapitalistycznym, prowadzonych zasadniczo dwoma torami: „poprzez wzmacnianie rewolucyjnego ruchu robotniczego w tych krajach oraz poparcie ruchów narodowo-wyzwoleńczych w koloniach i krajach wielonarodowych". „W szczególności przed nami jako USRR — pisał Szumski — stoi poważne i złożone zadanie wykorzystania ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji, na Wołyniu, Chełmszczyźnie i Podlasiu (Polska), a także na Bukowinie i w północnej części Besarabii (Rumunia), w celu osłabienia tych graniczących z nami państw". Zdaniem autora memoriału punktem wyjścia sowieckiej polityki miało być konsekwentne negowanie przynależności państwowej wymienionych terytoriów, w szczególności Galicji, oraz szermowanie hasłem samostanowienia. „W celu opanowania tego ruchu dla osłabienia Polski — zauważał dalej Szumski — konieczne jest z naszej strony aktywne poparcie ruchu narodowego w Galicji Wschodniej w jego walce o stworzenie państwa galicyjskiego i poparcie narodowego rządu galicyjskiego, oczywiście pod warunkiem wyraźnego zadeklarowania orientacji na Ukrainę Sowiecką w jego polityce zagranicznej". Były *połpred* w Warszawie postulował też, by Charków wsparł ideę „Państwa Galicyjsko-Wołyńskiego", co było refleksem koncepcji, wysuniętej w Wiedniu przez emigracyjny Komitet Obrony Ziem Zachodnioukraińskich na czele z Andrijem Żukiem. Szumski uznawał ją za pożyteczną, jako że oznaczała „przyłączenie się ruchu narodowego na obszarach utraconych na rzecz Polski

[74] Zob. M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 186–187, 197; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce…*, s. 48–49.

(Wołyń, Chełmszczyzna, Podlasie) do bardziej zorganizowanego ruchu galicyjskiego — dla wspólnej walki z obecną Polską". Autor *Tez* proponował wreszcie „udzielenie emigracji ukraińskiej z tych [okupowanych] terenów prawa azylu na obszarze Ukrainy Sowieckiej i zorganizowanie u nas, z zachowaniem niezbędnej ostrożności, centrum tej emigracji"[75].

Nie dysponujemy materiałami, które pozwoliłyby jednoznacznie stwierdzić, czy plan przedstawiony przez Szumskiego zyskał formalną aprobatę kierownictwa partyjnego. Faktem jest natomiast, iż działania Sowietów, podjęte w następnych miesiącach na odcinku ukraińskim, zasadniczo zgodne były z wytycznymi sformułowanymi w cytowanym dokumencie. Dotyczyło to w szczególności stosunku do „narodowego rządu galicyjskiego". Rząd ten został wprawdzie oficjalnie zlikwidowany na przełomie kwietnia i maja 1923 r., sam Petruszewycz z kilkoma najbliższymi współpracownikami przeniósł się jednak do Berlina, gdzie miał większe możliwości działania aniżeli w Austrii. Kilka miesięcy później w stolicy Niemiec zainstalowała się również redakcja czasopisma „Ukrajinśkyj Prapor", będącego dotychczas organem emigracyjnych władz ZURL. Powstał tym samym ośrodek nieposiadający już formalnych atrybutów rządu, zachowujący jednak nadal sprężystą organizację i — co najistotniejsze — spore wpływy w kraju. Ważne było zwłaszcza utrzymanie przez zwolenników dyktatora politycznej kontroli nad Ukraińską Organizacją Wojskową kierującą akcjami terrorystycznymi na terenie Galicji Wschodniej. W Berlinie doszło do nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy Petruszewyczem a Wołodymyrem Aussemem — początkowo *połpredem* USRR, a następnie, od połowy lipca 1923 r., ukraińskim radcą w połączonym poselstwie związkowym. W okresie tym strona sowiecka zaczęła regularnie finansować emigracyjny ośrodek ZURL. Kiedy dokładnie przekazano pierwsze dotacje, nie wiemy — zachował się natomiast dokument, z którego wynika, iż Moskwa zdecydowała w listopadzie 1923 r. o kontynuowaniu wypłacanych już wcześniej subsydiów dla dyktatora. Warunkiem miało być wprowadzenie do „sztabu" Petruszewycza przedstawiciela Sowietów. Wspomniany dokument to propozycje w kwestii galicyjskiej, które przedstawione zostały 13 listopada Biuru Politycznemu KC RKP(b) przez funkcjonującą w jego składzie Komisję ds. Zagranicznych. Najwyższa instancja partyjna podjęła wówczas decyzję o zwiększeniu miesięcznego subsydium dla Galicjan do 1500 dolarów, przy czym zakładano, iż „po sprawdzeniu" kontrahenta kwotę tę będzie można jeszcze podwyższyć. Bardzo istotnym efektem narad Politbiura była również próba rozgraniczenia kompetencji w sprawach ukraińskich pomiędzy czynnikami republikańskimi i związkowymi. Konkluzja dokumentu

[75] Memoriał Szumskiego: *Тезисы нашей политики в отношении оккупированых Польшей и Румынией украинских областей*, 17 maja 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 47–48. Zob. też: J.J. Bruski, *Petlurowcy*..., s. 478; М.П. Гетьманчук, *Між Москвою та Варшавою*..., с. 178; О.В. Гісем, *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР*..., с. 143–144. Jeśli chodzi o Bukowinę i Besarabię, Szumski postulował, by wspierać hasło autonomii tych okręgów w granicach Rumunii.

brzmiała: „Robota partyjno-polityczna i wojskowo-techniczna w państwach z ludnością ukraińską powinna być prowadzona z Charkowa. Ogólne kierownictwo Moskwy. Tajna dyplomacja i wywiad polityczny z Moskwy”[76].

Na początku grudnia 1923 r. Petruszewycz zwrócił się do władz sowieckich z prośbą o zgodę na przejazd sześciu byłych członków jego rządu na Ukrainę. Dyskutujące nad tą sprawą Biuro Polityczne KP(b)U ostatecznie odmówiło, zasłaniając się brakiem bliższych informacji o wspomnianych osobach[77]. Należy przypuszczać, że był to jedynie pretekst. Niewątpliwie większą wartość dla strony sowieckiej zachowywali petruszewyczowcy, pozostając za granicą. Byli oni w rękach Charkowa dogodnym narzędziem dywersji prowadzonej w kołach emigracyjnych, przede wszystkim jednak — wśród ukraińskich ugrupowań na terenie Galicji Wschodniej. Z narzędzia tego korzystano z powodzeniem przynajmniej do połowy lat dwudziestych. Później wpływy byłego dyktatora znacząco osłabły, co nie pociągnęło wszakże zerwania przez Sowiety współpracy z ośrodkiem w Berlinie. Subsydiowanie go kontynuowano przynajmniej do początku lat trzydziestych. Z zachowanych materiałów można wnosić, że pewien kryzys w relacjach pomiędzy Petruszewyczem a Charkowem zarysował się w drugiej połowie 1925 r. Zażegnał go jednak memoriał dyktatora do władz USRR, którego treść — bliżej nam nieznana — uznały one za „zadowalającą”. Istotne było też poparcie berlińskiego *połpreda* Nikołaja Kriestinskiego, opowiadającego się za dalszym finansowaniem Galicjan. W efekcie Komisja ds. Zagranicznych KC KP(b)U uchwaliła w połowie listopada 1925 r., by „wystąpić do NKID ZSRR z wnioskiem o nieprzerywanie wypłaty subsydiów dla Petruszewycza w wysokości 1000 rubli miesięcznie”[78]. Dla następnych lat nie dysponujemy dokładnymi danymi, wiadomo jednak, że w okresie 1929−1931 wysokość regularnych dotacji na utrzymanie dyktatora oraz „jego berlińskiego aparatu”, wypłacanych z budżetu pełnomocnika *Narkomindiełu* w Charkowie, utrzymywała się na podobnym poziomie, oscylując w granicach 1000−1200 dolarów[79].

Drugim istotnym postulatem, zgłoszonym w maju 1923 r. przez Ołeksandra Szumskiego, było stworzenie na terenie USRR centrum emigracji ukraińskiej. Istniały ku temu sprzyjające przesłanki, ponieważ nad Dnieprem — o czym była wcześniej mowa — przebywała już spora i stale powiększająca się grupa Galicjan.

---

[76] Tajna część protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC RKP(b) nr 45 z 13 listopada 1923, w: *Материалы „особой папки”. Политбюро ЦК РКП(б)-ВКП(б) по вопросу советско-польских отношений 1923–1944 гг.*, ред. И.И. Костюшко, Москва 1997, док. 2, с. 6–7. Wytyczne opracowała faktycznie specjalna podkomisja powołana 18 października w składzie: Gieorgij Cziczerin, Michaił Frunze, Józef Unszlicht i Mykoła Skrypnyk.

[77] Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC KP(b)U nr 46 z 23 grudnia 1923, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 40, арк. 165; Wełyczko do Aussema, 26 grudnia 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 128.

[78] Protokół posiedzenia Komisji ds. Zagranicznych KC KP(b)U nr 10 z 17 listopada 1925, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 16, спр. 2, арк. 69–70.

[79] М.П. Гетьманчук, *Між Москвою та Варшавою…*, с. 174.

Sama idea zorganizowania ich i skierowania przeciwko Polsce nie była nowa, a strona sowiecka z powodzeniem realizowała ją w latach 1921−1922. Szumskiemu chodziło wszakże o zmianę jakościową polityki wobec wychodźców z Galicji. USRR miała otworzyć przed nimi szeroko swoje granice, a współpracę z emigracją — wykorzystywaną wcześniej dla celów doraźnej dywersji — uczynić elementem długofalowej strategii. Dla Charkowa główne wyzwanie — tak w sensie politycznym, jak i czysto logistycznym — stanowiła ewentualna masowa „repatriacja" na Ukrainę kilku tysięcy żołnierzy Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, przebywających w obozach dla internowanych w Czechosłowacji[80]. Przeprowadzenie takiej operacji sugerowały od dawna czynniki związane z ukraińskim NKID, odpowiednia sposobność nadarzyła się jednak dopiero latem 1923 r. Na początku sierpnia do władz sowieckich zwrócił się powołany *ad hoc* komitet internowanych, proszący o zgodę na zorganizowany przyjazd na Ukrainę w charakterze „legionu galicyjskiego". Petycję tę poparł Wydział Konsularny Poselstwa ZSRR w Pradze, proponujący przyznać Galicjanom obywatelstwo i nadziały ziemi[81]. Pomysł spotkał się tym razem z opozycją *Narkomindiełu*. Jego przedstawiciele słusznie zauważali, iż podobna akcja odebrana zostanie w Warszawie jako antypolska demonstracja, co poważnie utrudni toczone właśnie negocjacje w sprawie uznania Związku Sowieckiego. Obawiano się też usztywnienia stanowiska Polski w sprawie wycofania jej poparcia dla emigracji petlurowskiej, czego od dawna domagała się sowiecka dyplomacja[82]. Decydujący głos miały wszakże czynniki partyjne. Na posiedzeniu w dniu 5 października Politbiuro KC KP(b)U uznało za wskazane przychylenie się do prośby „powstańców galicyjskich". Zaakceptowano też propozycję *połpreda* w Pradze Jurieniowa, by dla oficerów UHA, studiujących w czechosłowackich wyższych uczelniach, ufundować pięćdziesiąt stypendiów na terenie ZSRR[83]. Ostateczna decyzja należała oczywiście do Moskwy. Propozycje, przygotowane przez specjalną ukraińsko-rosyjską komisję, zaaprobowało 13 listopada Biuro Po-

[80] Dokładną liczbę internowanych w interesującym nas okresie trudno ustalić. Generalnie dane pojawiające się w literaturze dotyczącej obozów w Czechosłowacji mocno się pomiędzy sobą różnią, na co słusznie zwraca uwagę: J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura…*, s. 363, przyp. 203. Najbardziej gruntowne opracowania na temat obozów dla internowanych w Czechosłowacji wyszły spod pióra Mykoły Pawłenki: М. Павленко, *Українські військовополонені й інтерновані у таборах Польщі, Чехословаччини та Румунії: ставлення влади і умови перебування (1919–1924 рр.)*, Київ 1999; idem, *Ставлення чехословацької влади до інтернованих частин Української Галицької Армії*, „Проблеми слов'янознавства", вип. 50, Львів 1999, с. 185–192.

[81] Sprawa nie jest jasna, ale prawdopodobnie wstępne rozmowy prowadzone były nie z poselstwem ZSRR w Czechosłowacji, lecz placówką Ukrainy Sowieckiej w Niemczech (zlikwidowaną w lipcu 1923 r.). W sowieckiej dokumentacji pojawia się w każdym razie wzmianka o „berlińskiej deklaracji", złożonej przez przedstawicieli internowanych. Mykoła Lubczenko do KC KP(b)U, 26 września 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 20–20зв.

[82] Ibidem.

[83] Jurieniow do Cziczerina, 28 sierpnia 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 34–35; *Проект письма в ЦК РКП о решении П/Б ЦК КПУ по вопросу о переселении галичан на Украину*, [b.d., po 5 października 1923], ibidem, арк. 21; protokół posiedzenia Biura Politycznego KC KP(b)U nr 31 z 5 października 1923, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 40, арк. 115зв.

lityczne KC RKP(b). Zgodziło się ono na przyjazd 2−3 tysięcy Galicjan, dodając wszakże bardzo charakterystyczne zastrzeżenie: „Dokładnie ich przefiltrować. Zlecić to GPU”[84]. Wzmianka nie była przypadkowa. Strona sowiecka traktowała emigrantów galicyjskich jako „politycznie […] element niepewny, bez określonych zasad”, nie bez racji obawiając się, iż sojusz z bolszewikami ma dla nich wymiar czysto taktyczny. Z deklaracji Galicjan — pisał referent Urzędu Pełnomocnika NKID w Charkowie — wynika, że „przyjmowali oni już szereg orientacji, w tym orientację na Litwę” i że „szukają nie azylu jako uchodźcy polityczni, lecz bazy wojskowej dla przygotowania nowego wystąpienia przeciw Polakom”[85].

Przesiedleniem na Ukrainę internowanych żołnierzy galicyjskich zajęła się komisja na czele z członkiem Biura Politycznego KC KP(b)U, a zarazem dowódcą Ukraińskiego Okręgu Wojskowego, Michaiłem Frunzem, któremu sekundował szef GPU USRR Wsewołod Bałycki. Gremium to zdecydowało w listopadzie 1923 r., że transporty Galicjan winny być kierowane do Kijowa, gdzie poddane zostaną swoistej „kwarantannie”. Spośród byłych żołnierzy UHA miano wybrać do 200 osób, które oddelegowano by z powrotem za granicę — do pracy partyjnej i służby w wywiadzie. Pozostałych chciano skierować do wybranych jednostek terytorialnych Armii Czerwonej, wyłącznie jednak — co było znamiennym warunkiem — na Ukrainę Lewobrzeżną[86]. Dalsze, bardziej szczegółowe ustalenia, poczyniono dopiero latem 1924 r. W dniu 7 sierpnia moskiewskie Biuro Polityczne zaaprobowało plan postępowania w sprawie przesiedleńców. W pierwszej kolejności postanowiono przyjąć 200 byłych wojskowych, w tym „50 osób pochodzenia ukraińskiego i 150 szczególnie zaufanych Galicjan” [sic! — rozróżnienie oryginalne — JJB], z których można by sformować na Ukrainie samodzielną kompanię. Drugą partię przesiedlanych tworzyć mieli wykwalifikowani galicyjscy robotnicy, przy czym liczono najwyraźniej na pozyskanie osób pracujących wcześniej w przemyśle naftowym, którzy byliby cennym nabytkiem dla zakładów w Baku. Trzecią wreszcie grupą miało być 200 rodzin chłopskich. Zamierzano osiedlić je na roli w okręgu czerkaskim. Trudno powiedzieć, czy przewidywano kolejne etapy „repatriacji”. Kremlowskiemu kierownictwu zależało w każdym razie, by Galicjanie chętni do wyjazdu na Ukrainę byli przekonani, iż akcja będzie kontynuowana, i by nie odwrócili się od Sowietów[87].

---

[84] Tajna część protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC RKP(b) nr 45 z 13 listopada 1923, w: *Материалы „особой папки”*..., док. 2, с. 7.

[85] Lubczenko do KC KP(b)U, 26 września 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 20.

[86] *Протокол заседания коммиссии по переселению в УССР галичан из Чехословакии*, 12 listopada 1923, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 16, спр. 1, арк. 5; О. Рубльов, *Західноукраїнська інтелігенція у загальнонаціональних політичних та культурних процесах (1914–1939)*, Київ 2004, с. 99.

[87] Tajna część protokołu Biura Politycznego KC RKP(b) nr 16 z 7 sierpnia 1924 (zatwierdzenie decyzji komisji do spraw Galicjan z 1 sierpnia 1924), ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 16, спр. 1, арк. 99. Treść tego dokumentu — w oparciu o inny zachowany egzemplarz — opublikowana została również w: *Материалы „особой папки”*..., док. 4, с. 8.

Niespodziewane trudności pojawiły się w tym czasie ze strony Charkowa. Okazało się, iż władze wojskowe odmawiają przyjęcia byłych żołnierzy UHA w szeregi Armii Czerwonej, a rząd USRR, borykający się z kłopotami gospodarczymi, przede wszystkim z wysokim bezrobociem, nie jest w stanie zapewnić emigrantom pracy i godziwych warunków życia. W efekcie w czerwcu 1924 r. ukraińskie *Politbiuro* wycofało swoją zgodę na przyjazd Galicjan z Czechosłowacji, zaś pod koniec sierpnia postanowiło zwrócić się do Moskwy z prośbą o zrewidowanie założeń polityki imigracyjnej. Motywy kierujące Charkowem z rozbrajającą szczerością wyłożył w liście do Wiaczesława Mołotowa, wówczas jednego z sekretarzy KC RKP(b), II sekretarz partii ukraińskiej Aleksiej Miedwiediew: „Nasza prasa komunistyczna w Polsce, Galicji, Czechosłowacji przedstawia stan ekonomiczny USRR jako rozkwit krainy, [pisze], że każdy w wolnym państwie proletariackim znajduje dla siebie pracę. Wzmaga to do pewnego stopnia napływ do nas emigracji politycznej. Kiedy politemigranci zderzają się z naszą rzeczywistością i porównują [ją] z informacjami prasy komunistycznej […] — to głęboko się rozczarowują”[88].

Ostatecznie — jak zwykle — przeważyło zdanie Moskwy, przedstawione względy wpłynęły jednak na ograniczenie liczby galicyjskich wojskowych, którym pozwolono osiedlić się na terenie USRR. W sumie od listopada 1924 r., kiedy pierwszy eszelon przesiedleńców powitano uroczyście nad Dnieprem, do lata roku 1926 przybyło na Ukrainę blisko 500 oficerów i żołnierzy UHA. Strona sowiecka zorganizowała w tym czasie cztery duże transporty reemigrantów, które wyprawiono z Pragi i Wiednia. Również w późniejszym okresie docierały z zagranicy grupy byłych internowanych — jednak skromniejsze liczebnie. Wśród przybyłych na Ukrainę znalazło się sporo znaczących postaci, m.in. były dowódca Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, płk Hryhorij (Hryć) Kossak, który został wykładowcą w Szkole Czerwonych Oficerów w Charkowie[89]. Weterani UHA stanowili elitę emigracji, na terenie USRR znalazło jednak schronienie i kawałek chleba znacznie więcej wychodźców z ziem zachodnioukraińskich. Ich liczbę na początku lat trzydziestych szacuje się nawet na 50 tysięcy osób. Szczególnie cenni dla władz sowieckich byli przedstawiciele inteligencji galicyjskiej, którymi masowo obsadzano ukrainizowane urzędy państwowe i szkolnictwo. Tendencja ta nabrała rozmachu po ogłoszeniu dekretów z 1925 r., przyśpieszających proces *korenizacji* na Ukrainie. Kierownictwo partyjne, walczące z oporem starej inteligencji i odczuwające ostry deficyt ukraińskich kadr, poleciło wówczas wyszukanie wśród Galicjan „wszelkich zdatnych do pracy sił i wykorzystanie ich” na terenie USRR[90].

---

[88] Tajne części protokołów Biura Politycznego KC KP(b)U z 20 czerwca i 29 sierpnia 1924, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 16, спр. 1, арк. 51, 108; Miedwiediew do Mołotowa, 20 września 1924, ibidem, арк. 111–111зв; О. Рубльов, *Західноукраїнська інтелігенція…*, с. 99–100.

[89] Ibidem, с. 100, 131; М.Р. Литвин, К.Є. Науменко, *Історія ЗУНР…*, с. 317.

[90] Protokół posiedzenia komisji do spraw ukrainizacji przy Biurze Politycznym KC KP(b)U z 6 sierpnia 1925, cyt. za: О. Рубльов, *Західноукраїнська інтелігенція…*, с. 111.

Nie zmieniało to nieufnego zasadniczo stosunku bolszewików do „elementu galicyjskiego". Emigranci pozostawali stale pod nadzorem ukraińskiego GPU, kontrolę nad nimi starano się jednak sprawować również innymi metodami. Ważne zadanie powierzono działającemu w Charkowie Zagranicznemu Biuru Pomocy Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Hojnie finansowane (w 1924 r. dotacjami w wysokości 3000 dolarów miesięcznie), zajmowało się ono głównie organizowaniem akcji wydawniczej i propagandowej za granicami ZSRR, miało jednak prowadzić też „pracę kulturalno-oświatową" wśród powiększającej się na Ukrainie rzeszy wychodźców z Galicji[91]. Kuratelę nad przebywającymi na terenie USRR *politemigrantami* różnych narodowości sprawował ponadto od 1924 r. specjalny komitet ukraińskiej filii Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom. Wkrótce pojawił się też pomysł zorganizowania odrębnego towarzystwa, skupiającego wyłącznie podopiecznych MOPR z ziem znajdujących się pod „polską okupacją". W efekcie w 1925 r. utworzono w Charkowie Klub Emigrantów Politycznych Zachodniej Ukrainy. Na jego czele stanął Matwij Jaworski — były oficer UHA, z doktoratem Uniwersytetu Lwowskiego, który zrobił nad Dnieprem błyskotliwą karierę naukową (a przy tym urzędniczą — w aparacie *narkomatu* oświaty) jako propagator metodologii marksistowskiej w historiografii[92].

Rozwijający się flirt galicyjskiej emigracji z bolszewikami był z uwagą śledzony z perspektywy Warszawy. Polscy dyplomaci oceniali, że rozstrzygnięcie Konferencji Ambasadorów z marca 1923 r. stanowiło zaskoczenie dla wiedeńskiego rządu ZURL, i donosili o konsternacji, która w związku z tym zapanowała w kołach emigracyjnych. Doskonale poinformowany poseł RP w Austrii pisał wprost: „Petruszewicz i jego przyjaciele łudzili się do ostatniej chwili, że decyzja Rady Ambasadorów wypadnie po myśli Ukraińców". Dodawał też, że jeszcze po 15 marca dyktator wierzył przez pewien czas w możliwość uzyskania od mocarstw koncesji autonomicznych dla Galicji. Dopiero później przyjść miało ostateczne rozczarowanie[93]. Strona polska od początku dostrzegała niebezpieczeństwo prosowieckiej wolty w polityce Galicjan. Nie może dziwić w tej sytuacji, iż poseł Lasocki sporo uwagi poświęcił pogłoskom o planowanym przeniesieniu rządu ZURL do Kamieńca Podolskiego, które zaczęły krążyć w Wiedniu zaledwie kilka dni po ogłoszeniu niekorzystnej dla Ukraińców decyzji mocarstw[94]. Jest przy tym

[91] O zadaniach Biura: Miedwiediew do Mołotowa, 20 września 1924, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 16, спр. 1, арк. 111–111зв. Zob. też: J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929*..., s. 46–47. Biuro działało początkowo w Wiedniu, przeniesione zostało jednak w 1924 r. do stolicy USRR. Na jego czele stanął organizator i pierwszy przywódca KPGW Karł Maksymowycz.

[92] О. Рубльов, *Західноукраїнська інтелігенція*..., с. 104–105.

[93] *Rozmowa z dr Trylowskim*, notatka Lasockiego ze spotkania w dniu 1 kwietnia 1923, BN PAU i PAN, Teki Zygmunta Lasockiego, sygn. 4144, k. 127–129. O sygnałach z innych placówek dyplomatycznych: M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej*..., s. 185.

[94] Lasocki do Skrzyńskiego, 19 marca 1923, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 42, k. 204–206.

charakterystyczne, iż w krótkim czasie diametralnie zmienił się stosunek polskiego dyplomaty do pobytu petruszewyczowców w Austrii. O ile wcześniej usilnie zabiegał on u władz Republiki o wydalenie czołowych polityków galicyjskich[95], o tyle pod koniec marca 1923 r. oceniał już, że sprawa straciła na aktualności. „Obecnie — pisał do ministra Skrzyńskiego — jest dla nas korzystniejszem, jeżeli tutejsi działacze ukraińscy pozostaną pod pewnym nadzorem w Wiedniu, niż gdyby się mieli przenieść do Ukrainy Sowjeckiej względnie do Niemiec"[96].

Przez następne miesiące strona polska pilnie obserwowała poczynania byłego dyktatora, niemniej szczegóły jego powiązań z Sowietami pozostawały dla niej zagadką. Do Warszawy docierało na ten temat sporo informacji, brzmiących nierzadko sensacyjnie, trudnych jednak do zweryfikowania. Taki charakter miały np. doniesienia z początku 1925 r., mówiące o wyjeździe Petruszewycza do Moskwy i Charkowa. Jak informowały MSZ władze policyjne, celem podróży galicyjskiego polityka miało być omówienie przygotowań do akcji powstańczo-dywersyjnej, zaplanowanej rzekomo na wiosnę tego roku. Zaniepokojona Wierzbowa zaalarmowała polskie placówki w ZSRR. Nie znamy reakcji poselstwa w Moskwie, zachowała się natomiast odpowiedź udzielona w tej sprawie przez charkowski konsulat generalny. Radca Skrzyński kategorycznie zdementował rewelacje dotyczące pobytu byłego dyktatora na Ukrainie, dodając, iż „dotychczas w stosunku do jego stronników władze sowieckie stosowały represje"[97]. Pogłoski mogły jednak zawierać ziarno prawdy. Wskazywały na to dane uzyskane w maju 1925 r. przez Okręgowy Urząd Policji Politycznej w Stanisławowie, prowadzący perlustrację korespondencji działaczy ukraińskich i dysponujący w kręgach tych tajnymi informatorami. Według doniesień Urzędu Petruszewycz powoływać się miał w poufnym liście do krajowych władz partii „trudowej" „na swój ostatni pobyt i narady w Bolszewji" oraz na zapewnienia poparcia „otrzymane w Kijowie"[98]. Agentom Policji Politycznej udało się w tym samym czasie przechwycić odpis listu dyktatora do Poselstwa ZSRR w Berlinie. Dokument ten — jak się wydaje, autentyczny — nie pozostawiał wątpliwości co do faktu finansowania przez władze

[95] Lasocki stosował wobec swoich rozmówców silny nacisk, grożąc Austrii polskimi restrykcjami handlowymi. Groźba ta miała sporą wagę, gdyż młodej republice, borykającej się z problemami gospodarczymi, bardzo zależało na współpracy z Warszawą. Zygmunt Lasocki, *Autobiografia*, BN PAU i PAN, Teki Zygmunta Lasockiego, sygn. 4091, k. 63v–64. Zob. ponadto: raport Lasockiego dla ministra spraw zagranicznych z 15 lutego 1923, BN PAU i PAN, Teki Zygmunta Lasockiego, sygn. 4137, k. 2–8. O sprawie pisze też: J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura*..., s. 380.

[96] Lasocki do Skrzyńskiego, 28 marca 1923, BN PAU i PAN, Teki Zygmunta Lasockiego, sygn. 4137, k. 16v.

[97] Pismo Wydziału K III Departamentu Konsularnego MSZ do Poselstwa RP w Moskwie, 25 lutego 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane); Skrzyński do Wydziału K III MSZ, 30 marca 1925, ibidem.

[98] Przywołane sformułowania — jeśli informacje policyjne uznać za prawdziwe — świadczą oczywiście jedynie o tym, iż Petruszewycz starał się w korespondencji z krajem podkreślać swą szczególną pozycję jako pośrednik w rozmowach z Sowietami. Nie są koniecznie dowodem, że podróż dyktatora do ZSRR i prowadzone tam rzekomo konferencje polityczne rzeczywiście miały miejsce.

sowieckie czołowych petruszewyczowców i ich wydawnictwa w Niemczech[99]. Tą samą drogą — z korespondencji Petruszewycza z działaczami krajowymi, przejętej przez polską agenturę — władze w Warszawie uzyskały pół roku później wiadomość o spotkaniu przywódcy emigracji galicyjskiej z komisarzem ludowym spraw zagranicznych Cziczerinem. Do rozmów dojść miało 7 października 1925 r. w Berlinie — *notabene* bezpośrednio po wizycie sowieckiego dyplomaty w Polsce, gdzie rozwijał on wizję bliskiej współpracy Moskwy i Warszawy. Petruszewycz informował w przechwyconym liście, iż Cziczerin przyjął go bardzo uprzejmie i serdecznie, „bez etykietalnej sztywności". W trakcie spotkania miał namawiać do nasilenia agitacji prosowieckiej w Galicji Wschodniej i na Wołyniu oraz wzmożenia „bardzo słabo prowadzonej" dotąd akcji na tych terenach — „chociażby kosztowało to ofiary, nawet w ludziach". Szef NKID przekonywał ponoć Petruszewycza, że nacisk mocarstw zachodnich na Polskę, pragnących, by doszła ona do porozumienia z Sowietami, „spowoduje wkrótce rewizję traktatu ryskiego, co musi się skończyć przyłączeniem wschodniej Małopolski do Ukrainy — tembardziej, że S.R.S.R. będzie wówczas mogła interwenjować na korzyść uciemiężonych"[100]. Niestety nie dysponujemy źródłami sowieckimi, które umożliwiłyby weryfikację tych doniesień. Niemniej informacje zdobyte przez Policję Polityczną robią wrażenie wiarygodnych i tak niewątpliwie traktowane były przez stronę polską, podchodzącą do nich bardzo poważnie.

Bardziej uchwytne niż tajne negocjacje Petruszewycza z Sowietami były przejawy aktywności emigracji galicyjskiej na Ukrainie — również pilnie obserwowane przez polskie czynniki. Wiadomości na ten temat znajdujemy zarówno w raportach wywiadu, jak i w doniesieniach dyplomatycznych. Zachowane materiały mają — niestety — charakter raczej cząstkowy i trudno ocenić, czy strona polska dysponowała rzeczywiście pełnym obrazem sytuacji ukraińskich *politemigrantów*. Niewątpliwie zwracano uwagę na wszelkie próby instytucjonalnego zorganizowania tego środowiska i poddania go wpływom ideologii komunistycznej. Pod koniec 1923 r. „dwójka" donosiła w związku z tym centrali MSZ i poselstwu w Moskwie o działalności polityczno-propagandowej tzw. Hałyckiego Klubu w Charkowie oraz o utworzeniu pod auspicjami KC KP(b)U komitetu mającego zająć się „zorganizowaniem w ruchu komunistycznym wszystkich gałęzi życia emigracji ukraińsko-małopolskiej"[101]. Polscy obserwatorzy odnotowywali też fakt utrzymy-

[99] Pismo Wydziału Prezydialnego Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie do MSW, 20 maja 1925, wraz z załącznikiem (tłumaczenie listu Petruszewycza do Poselstwa ZSRR w Berlinie, 28 listopada 1924), AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane).

[100] Pismo Wydziału Prezydialnego Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie do MSW, 8 lutego 1926, AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577), k. 26.

[101] Mjr Tadeusz Trapszo (z up. szefa Oddziału II SG) do Wydziału Konsularnego MSZ: *Propaganda komunistyczna między emigracją ukraińsko-małopolską na terenie Ukrainy sowieckiej*, 31 grudnia 1923, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 290 (materiały nieuporządkowane).

wania na terenie USRR specjalnych „internatów" — ośrodków dla uchodźców politycznych, w których przebywali polscy Ukraińcy i Białorusini[102].

Z wielką uwagą śledzono jednak przede wszystkim sprawę ewentualnego przesiedlenia nad Dniepr byłych żołnierzy UHA. Pierwsze sygnały, sugerujące, iż bolszewicy gotowi są na przyjęcie dużych grup emigrantów — tak galicyjskich, jak i naddnieprzańskich — dotarły do polskich władz jeszcze w lutym 1923 r. Nie mogły one jednak wzbudzić specjalnego zaufania — chodziło zaledwie o pogłoski, i to brzmiące mocno fantastycznie[103]. Wydział Wschodni MSZ podjął wprawdzie próbę ich zweryfikowania, sprawa nie miała jednak dalszego ciągu[104]. Zupełnie inny charakter posiadały wiadomości, które strona polska otrzymała kilka miesięcy później. Ich źródłem był informator Poselstwa RP w Berlinie. Doniósł on w lipcu 1923 r., iż władze charkowskie powiadomiły swojego przedstawiciela w stolicy Niemiec o zasadniczej zgodzie na grupowy przejazd emigrantów galicyjskich z Czechosłowacji na Ukrainę. Problemem miało być jedynie znalezienie środków finansowych na przeprowadzenie tej dość kosztownej operacji. Informacje polskiej placówki w Berlinie potwierdził wkrótce *chargé d'affaires* w Charkowie Marceli Szarota, który zwrócił uwagę centrali na artykuł Dmytra Manujilskiego, opublikowany pod koniec lipca w centralnym organie KP(b)U „Kommunist". Manujilski — redaktor naczelny gazety, a zarazem wpływowy działacz partii ukraińskiej i Kominternu — opowiedział się w swoim tekście za udzieleniem emigracji galicyjskiej prawa azylu nad Dnieprem. Był to pierwszy sygnał w tej sprawie wysłany publicznie przez miarodajne czynniki ukraińskie. Zdaniem Szaroty potwierdzał on obserwacje poselstwa w Berlinie o konkretyzowaniu się porozumienia między Galicjanami a rządem USRR[105]. Powtarzające się doniesienia, wskazujące na aktualizację problemu emigracji galicyjskiej, sprawiły, iż sprawą zainteresował się również polski *chargé d'affaires* w Moskwie Kazimierz Wyszyński. Na jego prośbę Szarota sporządził w sierpniu 1923 r. raport, w którym podsumowywał informacje charkowskiego poselstwa na temat działalności Galicjan na Ukrainie. Polski dyplomata stwierdzał, iż dotychczas dominującą pozycję nad Dnieprem posiadali galicyjscy komuniści, których chętnie wykorzystywano (o ile nie zdradzali „zbyt wyraźnie odchyleń w kierunku nacjonalistycznym rusińskim") do agitacji przeciwko Polsce. Niemniej Szarota podkreślał, że grupa ta, choć popierana przez władze sowieckie,

[102] Kierownik Konsulatu Generalnego RP w Charkowie Świrski do Poselstwa RP w Moskwie i Departamentu Politycznego MSZ, 27 października 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 231–232.

[103] Zgodnie z nimi negocjacje w sprawie repatriacji emigrantów toczyć się miały w Wiedniu przy udziale przedstawiciela Sowietów, dyktatora Petruszewycza oraz… byłego hetmana Skoropadskiego. Źródłem pogłosek byli Galicjanie przebywający na Ukrainie Sowieckiej.

[104] Z prośbą o pomoc zwrócono się do poselstwa w Moskwie, nic nie wskazuje jednak, by podjęło ono jakieś efektywne działania. Szumlakowski do Poselstwa RP w Moskwie, 26 lutego 1923, AAN, Ambasada RP w Moskwie, sygn. 42, k. 175.

[105] Poseł RP w Berlinie Kazimierz Olszowski do Wydziału Wschodniego MSZ, 10 lipca 1923, AAN, MSZ, sygn. 6676 (mf. B 22974), k. 121–121v; Szarota do Wydziału Wschodniego MSZ, 31 lipca 1923, ibidem, k. 122.

cieszyła się ograniczonym zaufaniem KP(b)U, a jej rzeczywiste wpływy nie były duże. Autor raportu przewidywał w najbliższym czasie wzrost znaczenia grupy emigrantów z obozu niekomunistycznego, zwolenników dyktatora Petruszewycza, i wskazywał na istnienie ze strony bolszewików „wyraźnej tendencji opanowania tego elementu i odpowiedniego nim pokierowania, rzecz prosta przedewszystkiem w duchu antypolskiem". Akcja ta, prowadzona „nie przez czynniki urzędowe i nie oficjalnie, ale pod hasłem akcji społecznej i filantropijnej", miała zdaniem Szaroty przybrać większe rozmiary, jeśli potwierdzą się doniesienia poselstwa w Berlinie o przygotowywanej „repatriacji" petruszewyczowców na Ukrainę[106].

Kwestia przesiedlenia emigrantów z Czechosłowacji również w późniejszym okresie budziła spore zainteresowanie polskich placówek. Poselstwo w Pradze szczegółowo relacjonowało okoliczności, w jakich doszło do wyjazdu pierwszego dużego transportu internowanych z obozu w Josefowie, zaś charkowski konsulat generalny śledził dalsze losy „przesiedleńców". Radcę Skrzyńskiego zainteresowały w szczególności osoby płk. Kossaka i towarzyszących mu wyższych oficerów UHA, przybyłych na Ukrainę pod koniec 1924 r.[107]. Warto dodać, iż dzięki wspominanemu już listowi Petruszewycza, przechwyconemu przez Policję Polityczną, polskie władze od początku dysponowały informacjami na temat finansowania akcji przesiedleńczej przez stronę sowiecką[108]. Sprawa stanęła ponownie w centrum polskiej uwagi latem 1925 r. Poselstwo RP w Wiedniu podało wówczas wiadomość o bliskiej likwidacji obozu josefowskiego, informując równocześnie, iż część weteranów UHA ma zamiar wyjechać na Litwę, część zaś na Ukrainę Sowiecką[109]. Raporty na ten temat wywołały szybką reakcję MSZ, które poinformowało o sprawie inne zainteresowane instancje: MSW, „dwójkę", a także polskie poselstwo w Pradze[110]. Kilka osób, zwolnionych z Josefowa jeszcze przed ostatecznym zamknięciem obozu, znalazło się w transporcie, który na początku listopada 1925 r. wyruszył ze stolicy Czechosłowacji i miał *via* Niemcy,

[106] Szarota do Wyszyńskiego, 11 sierpnia 1923, AAN, MSZ, sygn. 6666 (mf. B 22955), k. 182–184.

[107] *Chargé d'affaires* RP w Pradze Hempel do MSZ, 29 listopada 1924, AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów, sygn. 28, k. 9–11; radca Skrzyński do Departamentu Konsularnego MSZ, 30 marca 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane).

[108] Tłumaczenie listu Petruszewycza do Poselstwa ZSRR w Berlinie, 28 listopada 1924, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane).

[109] Raporty posła Józefa Wierusz-Kowalskiego do Departamentu Politycznego MSZ z 17 lipca i 6 sierpnia 1925, AAN, MSZ, sygn. 2248 (mf. B 18451), k. 3, 9. Kolejne informacje na temat likwidacji obozu i związanej z tym akcji Petruszewycza przesłał już w październiku 1925 r. *chargé d'affaires* w Wiedniu Romer. Ibidem, k. 12–13. Obóz w Josefowie znajdował się w stanie likwidacji właściwie od końca 1923 r. Stracił on wówczas swój *stricte* wojskowy charakter i przekazany został przez czechosłowackie Ministerstwo Obrony Narodowej pod opiekę resortu spraw zagranicznych. Funkcjonował odtąd jako obóz cywilny. Zob. B. Zilynskyj, *Ukrajinci v Čechách a na Moravě (1894) 1917–1945 (1994)*, Praha 1995, s. 25–27.

[110] Kopie pism radcy Łosia, p.o. naczelnika Wydziału Ustrojów Międzynarodowych MSZ, z 21 września 1925, AAN, MSZ, sygn. 2248 (mf. B 18451), k. 7.

Ryga, Leningrad dotrzeć na Ukrainę. Przyciągnął on szczególną uwagę polskich czynników. Jak donosił poseł RP w Pradze, wśród przesiedleńców znalazło się również trzech bojowców UWO — uczestników zamachu na ukraińskiego pedagoga Sofrona Matwijasa, zwolennika ugody z Polakami[111]. Otrzymawszy informacje na ten temat, MSZ zaalarmowało polskie poselstwo w Rydze, któremu polecono doprowadzić do aresztowania zabójców w czasie przejazdu transportu przez terytorium Łotwy. Miano później zażądać ekstradycji zatrzymanych[112]. W następnych tygodniach polskie placówki zajmowały się nadal sprawą obozu w Josefowie, zlikwidowanego przez władze czechosłowackie pod koniec grudnia 1925 r. Co ciekawe, poseł RP w Pradze Zygmunt Lasocki oceniał bardzo sceptycznie możliwość zorganizowania kolejnego dużego transportu przesiedleńców — mimo obietnic składanych w tej sprawie Ukraińcom przez miejscową misję sowiecką. Polski przedstawiciel był zdania, iż „przyrzeczenie to miało raczej na celu uspokojenie emigrantów", a bolszewicy zrewidowali swój stosunek do masowej „repatriacji" Galicjan. „W rzeczywistości — pisał Lasocki — władze sowieckie niechętnie odnoszą się do wyjazdu emigrantów do Z.S.S.R. i ostrożnie wybierają tylko znane im i 'pewne' osoby". Poseł spekulował, iż w interesie Sowietów będzie raczej skierowanie większości byłych internowanych do Polski, gdzie „będą elementem wnoszącym ferment wśród ludności krajowej"[113]. Kolejne partie emigrantów galicyjskich docierały jeszcze później na Ukrainę, intuicje Lasockiego okazały się jednak zasadniczo słuszne. Po roku 1925 zainteresowanie czynników sowieckich masowymi wyjazdami Galicjan do ZSRR zaczęło wyraźnie słabnąć.

Operacja „Tiutiun"

Kusząc Ukraińców galicyjskich perspektywami otwierającymi się przed nimi nad Dnieprem, władze sowieckie nie zapominały oczywiście również o emigrantach politycznych i wojskowych z Naddnieprza. Jednym z priorytetów Charkowa w latach 1921−1924 było doprowadzenie do rozkładu zagranicznej „petlurowszczyzny", traktowanej jako szczególnie niebezpieczny przeciwnik. Początkowo działania prowadzone na tym polu przynosiły dość umiarkowane efekty. Strona sowiecka

[111] Matwijas był dyrektorem ukraińskiego żeńskiego seminarium nauczycielskiego w Przemyślu. Został zamordowany z rozkazu UWO 30 sierpnia 1924 r. Na temat zamachu: *Mord polityczny w Przemyślu*, „Czas", nr 201 z 4 września 1924, s. 2; *Po mordzie politycznym w Przemyślu*, „Czas", nr 202 z 5 września 1924, s. 2; Л. Цегельська, *Державна Жіноча Вчительська Семінарія в Перемишлі*, „Свобода" (Джерзі Сити і Ню Йорк), ч. 178 z 18 września 1984, с. 2.

[112] Niestety, nie wiemy, czy tak się rzeczywiście stało. Zob. naczelnik Wydziału K III Departamentu Konsularnego MSZ Leon Malhomme do Poselstwa RP w Moskwie, 23 listopada 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane); raport Lasockiego do Wydziału P.I MSZ z 31 grudnia 1925 (w którym powołuje się on na swoje pismo z 13 listopada w sprawie morderców Matwijasa), AAN, MSZ, sygn. 2248 (mf. B 18451), k. 20–22.

[113] Raport Lasockiego z 31 grudnia 1925, AAN, MSZ, sygn. 2248 (mf. B 18451), k. 20–22. Sprawą likwidacji obozu w Josefowie Lasocki zajął się jeszcze w kolejnym raporcie — z 12 stycznia 1926 r. Ibidem, k. 29–30.

konsekwentnie i nie szczędząc nakładów zmierzała jednak do stworzenia na wychodźstwie grupy tzw. *poworotowców* (od ukr. *поворот* — powrót [na Ukrainę], a zarazem: zwrot, zakręt [polityczny]), mającej stać się odpowiednikiem nurtu *smienowiechowskiego*, coraz silniejszego wśród emigracji rosyjskiej. Starania te zaowocowały w 1923 r. Tak jak w wypadku Galicjan decydujące znaczenie dla przełamania nastrojów niechęci i nieufności wobec Sowietów miała zmiana kursu polityki narodowościowej, zadeklarowana przez Kreml. Nakładała się na to rosnąca wśród emigrantów nostalgia za krajem ojczystym oraz poczucie, iż nastąpiła mniej lub bardziej trwała stabilizacja reżimu bolszewickiego na Ukrainie. Nie bez wpływu pozostawało też pogarszanie się warunków materialnych pobytu na emigracji. W konsekwencji w drugiej połowie 1923 r. nabrała wyraźnie tempa repatriacja żołnierzy Armii URL przebywających jeszcze w polskich obozach dla internowanych.

Sowieckim władzom udało się też nakłonić do powrotu na Ukrainę wiele znaczących postaci życia politycznego, związanych z ośrodkiem petlurowskim na wychodźstwie. Byli wśród nich m.in. były minister spraw zagranicznych i wicepremier URL Andrij Nikowski, ministrowie Mykoła Szadłun oraz Pinchas Krasny, były poseł ukraiński w Berlinie Mykoła Porsz[114]. Ogromne symboliczne (ale i praktyczne) znaczenie miał poza tym powrót z emigracji profesora Mychajła Hruszewskiego — „patriarchy" ruchu ukraińskiego, byłego przewodniczącego kijowskiej Centralnej Rady[115]. Jeszcze w 1923 r. został on obrany członkiem Wszechukraińskiej Akademii Nauk, zaś w marcu roku następnego wyjechał wraz z rodziną na stałe na Ukrainę[116]. Jako nowy szef Sekcji Historycznej WUAN włączył się bardzo aktywnie w działania na polu ukrainizacji, stał się też orędownikiem bliskiej współpracy Akademii z jej galicyjskim odpowiednikiem — Towarzystwem Naukowym im. Szewczenki we Lwowie. Hruszewski usilnie lobbował m.in. w sprawie przyjęcia wybranych Galicjan w skład Akademii oraz subsydiowania przez władze sowiec-

[114] Szerzej o ruchu *poworotowców* i o działaniach Charkowa w latach 1921–1924, zmierzających do rozbicia emigracji naddnieprzańskiej: J.J. Bruski, *Petlurowcy…*, s. 496–511. Wiele ciekawych uwag na ten temat również w: В. Піскун, *Політичний вибір української еміграції (20-і роки XX століття)*, Київ–Нью-Йорк 2006, с. 464–518.

[115] Dysponujemy kilkoma dobrymi biografiami tej postaci: Th.M. Prymak, *Mykhailo Hrushevsky. The Politics of National Culture*, Toronto 1987; Р.Я. Пиріг, *Життя Михайла Грушевського: останнє десятиліття (1924–1934)*, Київ 1993; Ю. Шаповал, І. Верба, *Михайло Грушевський*, Київ 2005. Polskiemu czytelnikowi warto polecić esej Łukasza Adamskiego, *Prorok nowego czasu*, „Tygodnik Powszechny" 2007, nr 41 (wersja elektroniczna: http://tygodnik2003-2007.onet.pl/3229,30280,1446429,4,tematy.html [dostęp 2 sierpnia 2010]).

[116] O przyczynach i okolicznościach wyjazdu uczonego do USRR: O.C. Рубльов, *Михайло Грушевський: перший рік у Радянській Україні (спроба реконструкції)*, „Український історичний журнал" 1996, № 5, с. 50–55; Р.Я. Пиріг, *Ідейно-політичні підстави компромісу Михайла Грушевського з більшовицькою владою*, ibidem 2006, № 5, с. 4–19. Za Hruszewskim podążyła na Ukrainę cała grupa jego współtowarzyszy z partii eserowskiej. Z ironią pisał o nich w grudniu 1924 r. wiceprezes WUAN, Serhij Jefremow: „Teraz niemal wszyscy są oni tutaj [na Ukrainie Sowieckiej] […] — pokłonili się Złotej Ordzie i piją kumys". С. Єфремов, *Щоденники 1923–1929*, Київ 1997, с. 172 (zapis z 19 grudnia 1924).

kie działalności lwowskiego towarzystwa. Z inicjatywy uczonego doszło też do utworzenia w 1925 r. specjalnej Komisji Historii Ukrainy Zachodniej WUAN[117]. Wszystkie te działania — posiadające, abstrahując od innych aspektów, wyraźny podtekst antypolski — miały w następnych latach przyczyniać sporo zmartwień czynnikom politycznym i dyplomacji RP.

Najpoważniejszym bodaj ciosem — tak dla polskich władz, jak i przywódców emigracji petlurowskiej — był wszakże prosowiecki zwrot, dokonany przez bohatera II pochodu zimowego, gen. Jurka Tiutiunnyka. Kulisy nagłej zmiany orientacji ukraińskiego atamana do niedawna pozostawały niejasne. Dzisiaj wiadomo już, iż była ona efektem koronkowej operacji, przeprowadzonej przez sowieckie służby bezpieczeństwa pod bezpośrednim nadzorem Wiaczesława Mienżynskiego, zastępcy szefa OGPU. Tiutiunnyk po powrocie z nieudanego rajdu powstańczego w 1921 r. przebywał we Lwowie, skąd nadal starał się utrzymywać poprzez zaufanych łączników kontakty z podziemiem zbrojnym na Ukrainie, prowadzić akcję wywiadowczą, a nawet organizować wypady małych oddziałów dywersyjnych na terytorium sowieckie[118]. Jego stosunki z centrum URL na wychodźstwie pozostawały już od dawna napięte, stopniowo pogarszały się jednak również relacje generała z czynnikami polskimi. Wiemy, że jeszcze w lipcu 1922 r. „dwójka" proponowała mu wznowienie współpracy, ale do porozumienia w tej sprawie ostatecznie nie doszło[119]. W Warszawie wyraźnie zaczęto tracić zaufanie do atamana — stale intrygującego przeciwko Petlurze, utrzymującemu za to doskonałe stosunki z wrogimi Polsce środowiskami ukraińskimi w Galicji. Znamienne było skonfiskowanie przez polską cenzurę artykułu, który Tiutiunnyk usiłował zamieścić na początku 1923 r. we lwowskim czasopiśmie „Zahrawa", powiązanym ideowo z UWO i rodzącym się ukraińskim ruchem nacjonalistycznym[120].

---

[117] Najobszerniej o tych kwestiach pisze: О. Рубльов, *Західноукраїнська інтелігенція…*, с. 136–212.

[118] Ponoć jeszcze w lipcu–sierpniu 1922 r. doszło do dłuższego (blisko miesięcznego) rajdu partyzanckiego, który zorganizował z inicjatywy Tiutiunnyka ppłk Mychajło Palij-Sydorianski. Tiutiunnyk do nieznanego adresata (*Drogi Panie Poruczniku!*), 6 września 1922, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 32, блокнот 1, арк. 18. Regularne wyprawy zwiadowcze na Ukrainę urządzał też gen. Andrij Huły-Hułenko, który z upoważnienia Tiutiunnyka prowadził akcję na terenie Besarabii. W lipcu 1922 r. został on jednak schwytany przez GPU w Odessie.

[119] Tiutiunnyk do Andrija Liwyckiego, 12 lipca 1922, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 32, конверт 3, арк. 11зв. Ataman obawiał się — zapewne słusznie — iż „dwójka" traktuje współpracę z nim czysto instrumentalnie i nie zgadzał się na rolę najemnika w służbie polskiego wywiadu. Pisał na ten temat w ostrym tonie: „'Przyjaciele' i 'sojusznicy' znowu się do nas z lekka zalecają, ale nie uda się im zrobić z nas dziwek". Tiutiunnyk do nieznanego adresata (*Drogi Panie Poruczniku!*), 6 września 1922, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 32, блокнот 1, арк. 18.

[120] Tiutiunnyk do nierozszyfrowanego adresata (*Drogi Jurku Panasowyczu!*), 16 maja 1923, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 32, блокнот 2, арк. 24. O kontaktach Tiutiunnyka ze środowiskiem „Zahrawy" por. relację Mykoły Czebotariwa: *Визвольні змагання очима контррозвідника…*, с. 180.

Sam ataman pozostawał w tym czasie już poza Lwowem — jeszcze pod koniec 1922 r. wyjechał ze stolicy Galicji i „zaszył się" na prowincji, w podgórskiej wsi w okolicach Nadwórnej. Na decyzję tę wpłynął kiepski stan finansów Tiutiunnyka, mającego kłopoty z utrzymaniem się we Lwowie, w równym chyba stopniu była ona jednak efektem polskich nacisków. Generałowi dano zresztą niedługo później do zrozumienia, „że Rząd Polski i Sztab Generalny nic by nie miały przeciwko" jego kolejnemu wyjazdowi — tym razem za granicę. Tiutiunnyk — zastanawiający się już wcześniej nad tym rozwiązaniem — zdecydował się wówczas przenieść na teren Rumunii. Po wyjeździe z Polski niezwłocznie rozpoczął rokowania z przedstawicielami rumuńskiego Sztabu Generalnego, którym zaproponował kontynuowanie działań wywiadowczych i dywersyjnych przeciwko bolszewikom. Sam — kursując stale pomiędzy Czerniowcami a Kiszyniowem — przystąpił energicznie do organizowania ukraińskiej siatki na terenach Bukowiny i Besarabii[121].

Ataman wraz ze swym otoczeniem był już w tym czasie od dawna intensywnie rozpracowywany przez GPU. Jeszcze w 1921 r. sowieckie służby zdołały ulokować w kręgu najbliższych współpracowników generała kilku swoich agentów. Z ich pomocą przygotowano operację, której nadano w Moskwie kryptonim „Sprawa nr 39" albo „Tytoń" (ukr. *Тютюн* (*Tiutiun*) — co było oczywistą aluzją do nazwiska „figuranta"). Na jej potrzeby giepiści stworzyli w Kijowie fikcyjną organizację pod nazwą Wszechukraińska Rada Wojskowa (ukr. *Всеукраїнська Військова Рада*), mającą rzekomo kierować przygotowaniami do nowego powstania zbrojnego[122]. Przez wiele miesięcy, nie szczędząc środków na wielopiętrowe, perfekcyjnie rozgrywane inscenizacje, przekonywano kolejnych emisariuszy Tiutiunnyka, docierających nad Dniepr, a za ich pośrednictwem — samego generała, iż chodzi o realnie istniejący, wpływowy ośrodek konspiracji[123]. Kluczową rolę w całej ope-

[121] Szczegółowe itinerarium Tiutiunnyka można odtworzyć m.in. na podstawie datacji listów atamana, znajdujących się w УІНП/ДГАСЗРУ. Zob. ponadto: memoriał *Oświetlenie sprawy Tiutiunika (na podstawie aktów i informacji)*; raport rotmistrza Stefana Prądzyńskiego w sprawie Tiutiunnyka, [b.d.; koniec 1923]. Materiały te zawierają niestety sporo nieścisłości. Przechowywane one były w CAW w zespole akt Oddziału II SG, pod tymczasową sygnaturą 1774/89/205. Zgodnie z konkordancją, podaną w przygotowanym później inwentarzu, dokumenty te powinny znajdować się obecnie pod sygnaturą: I.303.4.5520. Niestety wskazana teczka ich nie zawiera.

[122] Taką nazwę podawał sam Tiutiunnyk. W literaturze spotykamy się również z wariantem: Wyższa Rada Wojskowa (ukr. *Вища Військова Рада*). Według legendy, stworzonej przez OGPU, na czele organizacji stać miało gremium kierownicze pod nazwą: Rada Trzech.

[123] Wiele szczegółów pozwala odtworzyć przywoływane już Archiwum Tiutiunnyka, przekazane niedawno Ukraińskiemu Instytutowi Pamięci Narodowej. Najważniejsze dokumenty sprawy „Tytoń" pozostają jednak nadal w gestii ukraińskich służb specjalnych, które przejęły archiwa dawnego KGB. Dostęp do nich posiadają jedynie historycy „resortowi". Jednemu z nich, skądinąd bardzo cenionemu badaczowi ukraińskiej dyplomacji i wywiadu, zawdzięczamy najpełniejszy dotąd, choć utrzymany w konwencji popularnej, opis operacji przeciwko atamanowi: Д. Веденеев, *Украинский фронт в войнах спецслужб…*, c. 34–55. Wcześniej dysponowaliśmy na ten temat jedynie niepewną relacją Grigorija Biesiedowskiego: Г.З. Бесѣдовскій, *На путяхъ к Термидору…*, c. 194–196. Materiały archiwalne w zasadzie potwierdzają jej prawdziwość.

racji odegrać mieli: bliski przyjaciel i towarzysz atamana sotnik Hryhorij Zajarny — faktycznie „agent nr 103", pracujący już od kilku lat dla bolszewików, oraz sotnik Petro Stachiw, który, wysłany przez Tiutiunnyka dla nawiązania łączności z „powstańcami", został schwytany i przewerbowany kilka miesięcy wcześniej przez służby sowieckie[124]. Decyzja o zakończeniu „gry" zapadła w Moskwie w maju 1923 r.[125]. Kijowska Rada oddała się wówczas pod rozkazy Tiutiunnyka, żądając jednak, by generał jak najszybciej przybył osobiście na Ukrainę dla objęcia dowództwa nad organizacjami powstańczymi. Po krótkim wahaniu przystał on na ten warunek i w nocy z 16 na 17 czerwca przeprawił się wraz z przybyłym na jego spotkanie Stachiwem przez granicę rumuńsko-sowiecką na Dniestrze. Na drugim brzegu rzeki został natychmiast schwytany przez oczekujących na niego „partyzantów". Szef OGPU Dzierżyński nalegał, by zlikwidować Tiutiunnyka, przeważyło jednak zdanie władz partyjnych w Charkowie, chcących wykorzystać politycznie pojmanego przeciwnika. W zamian za darowanie życia zaproponowano atamanowi demonstracyjne przejście na stronę Sowietów. Oferta ta została przyjęta. Racjonalizując własne decyzje, Tiutiunnyk zadeklarował poparcie dla bolszewików jako dla jedynych aktualnie chorążych idei *soborności* i wyzwolenia narodowego Ukrainy Zachodniej. „Położenie ośmiu i pół miliona Ukraińców — pisał do szefa GPU USRR Wsewołoda Bałyckiego — znajdujących się w granicach Polski, Rumunii, Czech, jest niezwykle ciężkie w porównaniu z położeniem na Terytorium Sowietów. W nieustającej walce, toczącej się na razie potajemnie między Zachodem a Republikami Sowieckimi, miejsce ukraińskich patriotów nie jest po stronie Zachodu […]. Zważywszy wszystkie okoliczności w danym momencie i biorąc pod uwagę wszystkie konsekwencje w przyszłości, decyduję się oddać do dyspozycji Ukraińskiego Rządu Sowieckiego w nadziei, że w momencie wybuchu (nieuniknionej) walki zbrojnej między Ukrainą Sowiecką a zachodnimi sąsiadami Ukraiński Rząd Sowiecki pozwoli mi stanąć w szeregach aktywnych obrońców Narodu Ukraińskiego przed uciskiem narodowym i społecznym ze strony Polaków, Rumunów i innych 'wielkich mocarstw'"[126].

Wolcie dokonanej przez atamana usiłowano nadać pozory dobrowolności. W poufnych listach, rozesłanych do współpracowników i przyjaciół pozostałych na emigracji, Tiutiunnyk zapewniał o istnieniu i rozległych wpływach kijowskiej Rady. Tłumaczył, iż wobec zmiany sytuacji na Ukrainie organizacja podjęła rozmowy polityczne z bolszewikami, które pozwoliły jej wyjść z podziemia. W zamian za legalizację Rada, traktująca jako priorytet hasło *soborności*, wyrzekła się — twierdził — walki z władzą sowiecką i postanowiła skierować wszystkie

[124] W Archiwum Tiutiunnyka zachowały się ciekawe „raporty" Stachowa i Zajarnego z marca 1923 r., mające przekonać atamana o istnieniu i znacznych wpływach Rady. УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 33, арк. 62–64зв, 73–74, 78–78зв.

[125] Podjęta ona została na najwyższym szczeblu — przez Wiaczesława Mienżynskiego i szefa kontrwywiadu OGPU Artura Artuzowa.

[126] *Генерал-горунжий Армії УНР. Невідома автобіографія Ю. Тютюнника*, публ. О. Божко, „З архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ" 1998, № 1/2 (6/7), с. 56.

swoje wysiłki na organizowanie akcji przeciwko Polsce[127]. Atamanowi udało się bez trudu pozyskać do współpracy dawnych podkomendnych, podpułkowników: Josypa Dobrotworskiego, Pawła Bondarenkę oraz Mychajła Palija-Sydorianskiego (byłego dowódcę tzw. Grupy Podolskiej w czasie II pochodu zimowego). Plany Tiutiunnyka — i jego nowych mocodawców — szły jednak znacznie dalej, obejmując dezintegrację całego środowiska ukraińskiego wychodźstwa w Polsce. „Trzeba dobić Petlurę moralnie" — deklarował Tiutiunnyk we wrześniu 1923 r.[128]. Narzędziem w ręku atamana stać się miał jeden z najbardziej znanych dowódców Armii URL, gen. Ołeksandr Udowyczenko. Tiutiunnyk pragnął wykorzystać jego popularność wśród internowanych wojskowych, a także fakt, iż generał cieszył się pełnym zaufaniem strony polskiej. Latem i jesienią 1923 r. trwała ożywiona wymiana korespondencji pomiędzy obydwoma dowódcami, bezpośrednie rozmowy z Udowyczenką prowadził też ppłk Dobrotworski. Zgodnie z planem Tiutiunnyka Udowyczenko miał podjąć działania dyskredytujące aktualny rząd URL i starać się skupić całą emigrację na terenie Polski — tak wojskową, jak i cywilną — wokół własnej osoby. Następnym ruchem byłoby otwarte przejście nowego emigracyjnego kierownictwa na stronę sowiecką. Do tego czasu generał miał utrzymywać demonstracyjnie dobre stosunki z Polakami i oficjalnie dystansować się wobec Tiutiunnyka. Udowyczenko przystał zasadniczo na ten plan, obawiał się jednak postawienia wszystkiego na jedną kartę. W jego korespondencji z Charkowem pojawiała się stale sprawa gwarancji, jakich winny udzielić emigrantom władze sowieckie[129]. Jak się wydaje, Tiutiunnyk nie był w stanie, mimo podjęcia starań w tym kierunku, uzyskać od bolszewickiego kierownictwa jednoznacznych deklaracji, które rozwiałyby wątpliwości Udowyczenki. W efekcie generał wycofał się ze współpracy[130]. Wpływ na tę decyzję miało też zapewne przechwycenie przez ukraiński kontrwywiad emigracyjny jednego z listów, wysłanych do Udowyczenki przez „powstańców" z kijowskiej Rady. Wiadomość o tym prawdopodobnie dotarła

[127] Zob. bruliony listów Tiutiunnyka do Pawła Bondarenki z 9 sierpnia, do Josypa Dobrotworskiego z 14 i 21 sierpnia oraz do Mychajła Palija-Sydorianskiego z 25 września 1923, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 34, арк. 7–8, 11–11зв, 16–17зв, 34–34зв.

[128] Tiutiunnyk do Dobrotworskiego, 18 września 1923, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 34, арк. 30.

[129] Sprawę tę Udowyczenko poruszał też w rozmowach z Dobrotworskim. We wrześniu 1923 r. ten ostatni relacjonował Tiutiunnykowi słowa generała: „Gdyby Jurkowi udało się tam wszystkich zabezpieczyć, niech Pan wierzy, że wszyscy poszlibyśmy za nim — niezależnie od wszelkich okoliczności. Pójdę i ja, i za mną wielu ludzi. Tylko dajcie gwarancje". Dobrotworski do Tiutiunnyka, 6 września 1923, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, , том 35, арк. 21зв.

[130] Korespondencję Tiutiunnyk — Udowyczenko można znaleźć w: УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, , том 34 (kopie i bruliony listów Tiutiunnyka) oraz: том 35 (odpowiedzi Udowyczenki). Odpowiedzi Udowyczenki świadczą o dużej ostrożności generała — mają charakter bardzo lakoniczny, podpisane są też fałszywym nazwiskiem: O. Stankewycz. Korespondencja urywa się w grudniu 1923 r. Więcej o stanowisku Udowyczenki wywnioskować można ze znajdujących się w tych samych teczkach listów, które wymieniali Tiutiunnyk i Dobrotworski.

do generała, skłaniając go do zachowania większej ostrożności[131]. Nie powiodły się też plany, by operację „Tytoń" kontynuować, obejmując nią tym razem samego Petlurę. O istnieniu takiej koncepcji świadczą wzmianki w listach Tiutiunnyka, chcącego doprowadzić do spotkania (najlepiej na sowieckim terytorium!) pomiędzy naczelnym atamanem a „emisariuszami" Wszechukraińskiej Rady Wojskowej[132]. Obiecująco rozwinęły się natomiast kontakty z Dmytrem Doncowem, redaktorem „Zahrawy", którą Tiutiunnyk pragnął uczynić swoim nieoficjalnym organem na terenie Galicji. Doncow — przyszły ideolog ukraińskiego nacjonalizmu — gotów był nawiązać współpracę z atamanem, chciał jednak udać się wcześniej potajemnie na Ukrainę, by spotkać się z nim i przyjrzeć z bliska — tak działalności jego organizacji, jak i sowieckiej rzeczywistości. Na podobne pomysły — grożące zdemaskowaniem fikcyjnej Rady — Tiutiunnyk nie mógł jednak przystać[133].

W nową fazę cała operacja weszła jesienią 1923 r. Pod koniec października główne dzienniki ukraińskie opublikowały informację, iż ataman zwrócił się do WUCWK z prośbą o objęcie go sowiecką amnestią. Ogłosiły też tekst płomiennej „spowiedzi" generała, kajającego się za pójście drogą „kontrrewolucji narodowej". W styczniu 1924 r. poinformowano, że władze w Charkowie — upewniwszy się co do szczerości byłego wodza powstańców — przychyliły się do jego prośby. Tiutiunnyk uzyskał zgodę na osiedlenie się na terenie USRR, a jedyną — czysto symboliczną − sankcją za dotychczasowe przewiny miało być pozbawienie go na rok praw wyborczych[134]. „Nawrócenie" atamana starano się maksymalnie zdyskontować pod względem propagandowym. Jeszcze na początku listopada 1923 r. szereg znanych działaczy ukraińskich otrzymało od Tiutiunnyka osobiste listy z wyjaśnieniem motywów jego przejścia na stronę bolszewików. Podobnej treści oświadczenia rozesłano też do redakcji kilku gazet galicyjskich i emigracyjnych, które je opublikowały wkrótce na swoich łamach. Spory rezonans wywołała ponadto odezwa generała do internowanych żołnierzy URL. Tiutiunnyk przekonywał w niej dawnych podkomendnych do powrotu do ojczyzny i włączenia się do walki o wyzwolenie Galicji Wschodniej i Wołynia spod okupacji „polskich panów". Odezwę kończył bojowy okrzyk: „Niech żyje Zjednoczona [ukr. *Соборна*] Ukraińska Socjalistyczna Republika Rad!"[135].

[131] Warto odnotować, iż Mykoła Czebotariw, który przechwycił list do Udowyczenki, twierdzi, że pośrednikiem w kontaktach pomiędzy generałem a stworzoną przez OGPU Radą był nie kto inny jak — wspominany już kilkakrotnie w kontekście współpracy z bolszewikami — Stefan Litauer. *Визвольні змагання очима контррозвідника…*, c. 185–187.

[132] Kopie listów Tiutiunnyka do Dobrotworskiego z 12 i 18 września 1923, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 34, арк. 29, 30–31.

[133] Dobrotworski do Tiutiunnyka, 6 września 1923, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, , том 35, арк. 22; kopia odpowiedzi Tiutiunnyka z 12 września 1923, ibidem, том 34, арк. 29.

[134] Uchwała o amnestionowaniu Tiutiunnyka: protokół nr 49 posiedzenia Biura Politycznego KC KP(b)U z 2 stycznia 1924, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 46, арк. 4.

[135] Cyt. za: odezwa Tiutiunnyka, *До всіх українських вояків перебуваючих на еміграції*, „Нова Громада" 1923, ч. III–IV, c. 152; *Заява Тютюнника ВУЦВК'ові*, ibidem, c. 153. Wcześniej materiały

Strona polska została zaskoczona działaniami bolszewików. Niemniej jednak dość szybko podjęto kroki, aby wyjaśnić całą sprawę i zminimalizować jej niekorzystne efekty. Jeszcze pod koniec października 1923 r. wysłannik Oddziału II SG udał się do Czerniowiec, gdzie doszło do konferencji z szefem lokalnej ekspozytury Sigurancy — rumuńskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Zdobyte wówczas dane pozwoliły w ogólnych zarysach odtworzyć przebieg działań, które doprowadziły do zwerbowania Tiutiunnyka. Równocześnie „dwójka" rozpoczęła kontrakcję na polskim terytorium. Chodziło przede wszystkim o zneutralizowanie agentów atamana i ustalenie źródła ulotek z odezwą Tiutiunnyka, które w drugiej połowie listopada zaczęły być masowo kolportowane na Kresach i w obozach dla internowanych. Trafnie zapewne podejrzewano, iż drukowane są one poza Polską, zaś w ich rozprowadzaniu bierze udział sowieckie poselstwo w Warszawie. „Dwójka" postawiła sobie za zadanie zdobycie w tej sprawie dowodów — bez czego niemożliwe było podjęcie jakiejkolwiek interwencji dyplomatycznej. Wysiłki czynione w tym kierunku nie przyniosły jednak efektów.

Trzeba przyznać, iż cios był wyjątkowo celnie zadany. Przedstawiciel Oddziału II informował, iż odstępstwo Tiutiunnyka „zrobiło na emigracji ukraińskiej w Polsce szalone wrażenie" i że obóz petlurowski został „prawie że rozbity". Nie mniej dotkliwe były konsekwencje dla strony polskiej i jej polityki w województwach kresowych. Napływające z pogranicza dane wskazywały, iż „ludzie z Huculszczyzny i Galicji Wsch. dziesiątkami przechodzą na stronę sowiecką". „Dwójka" postawiła w związku z tym wniosek, aby jak najszybciej doprowadzić do wzmocnienia granicy z USRR[136]. Sprawą Tiutiunnyka zajęły się na początku 1924 r. najwyższe czynniki rządowe. Na posiedzeniu Komitetu Politycznego Rady Ministrów w dniu 25 stycznia szef MSW Władysław Sołtan oceniał, iż przejście atamana na stronę bolszewików w znacznym stopniu przyczyniło się do obserwowanego w Galicji Wschodniej „ogólnego zwrotu orientacyjnego ku Rosji Sowieckiej"[137]. Polskie władze obawiały się też wykorzystania Tiutiunnyka do akcji dywersyjnej, prowadzonej przez Sowiety na Kresach. Zaniepokojenie to było uzasadnione. W swojej *Autobiografii*, spisanej na potrzeby OGPU w 1923 r. Tiutiunnyk twierdził, iż jeszcze w czasie pobytu we Lwowie podjął pewne działania wymierzone przeciwko Polakom. Miał m.in. rzekomo już w 1921 r. nawiązać poufne kontakty z bojowcami UWO, przygotowującymi zamach na Józefa Piłsud-

te zamieściły galicyjskie pisma „Diło" oraz „Zemla i Wola". Zob. też О. Шатайло, *Генерал Юрко Тютюнник*..., с. 101–103; *Визвольні змагання очима контррозвідника*..., с. 183.

[136] Memoriał: *Oświetlenie sprawy Tiutiunika (na podstawie aktów i informacji*); raport rotmistrza Prądzyńskiego w sprawie Tiutiunnyka, [b.d.; koniec 1923], CAW, Oddział II SG, sygn. 1774/89/205.

[137] *Zasady polityki względem Rusinów w związku z aktualnymi zagadnieniami* przedstawione przez ministra spraw wewnętrznych na posiedzeniu Komitetu Politycznego Rady Ministrów, załącznik do protokołu 67. posiedzenia KPRM RP z 25 stycznia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów*..., s. 233.

skiego[138], zaś rok później oddelegować kilkudziesięciu swoich podkomendnych do akcji dywersyjnej, prowadzonej na terenie Galicji w okresie jesiennych wyborów parlamentarnych[139].

Czy twierdzenia te opierały się na prawdzie, czy też były jedynie „legendą" sprzedaną bolszewikom — trudno jednoznacznie rozstrzygnąć[140]. Faktem jest, iż przebywając pod nadzorem GPU w Charkowie, generał zaproponował swoim nowym mocodawcom kontynuowanie przez podległych mu ludzi antypolskiej dywersji. Oferta ta została potraktowana bardzo poważnie. W połowie listopada 1923 r. stała się ona przedmiotem dyskusji najwyższego gremium partyjnego w Moskwie. Członkowie Biura Politycznego KC RKP(b) zdecydowali ostatecznie, aby: „Sprawdzić informacje Tiutiunnyka o jego organizacji w Galicji. W razie jego solidności uznać za możliwe udzielenie mu pomocy materialnej". Wprowadzenie w życie tych zaleceń poruczono Michaiłowi Frunzemu — wiceprzewodniczącemu charkowskiej Rady Komisarzy Ludowych, a zarazem dowódcy Ukraińskiego Okręgu Wojskowego[141]. Nie wiemy, niestety, jak dalej potoczyła się sprawa. Niewątpliwie polski kontrwywiad odnotował jesienią 1923 r. wzmożoną aktywność emisariuszy atamana w Galicji Wschodniej i na Wołyniu. W listopadzie Policja Polityczna wpadła na trop poufnych kontaktów pomiędzy Tiutiunnykiem a Palijem-Sydorianskim i zatrzymała tego ostatniego. Mimo iż nie udało się zdobyć jasnych dowodów współpracy pułkownika z bolszewikami, Palij spędził w polskim więzieniu blisko pół roku. Zwolniony został — co brzmi ironicznie w świetle wiedzy, jaką mamy dziś o jego zaangażowaniu w akcję Tiutiunnyka — dopiero wskutek interwencji Oddziału II, który ręczył za jego lojalność[142]. Szczególnie aktywną działalność prowadził inny zaufany człowiek atamana, jego były adiutant, ppłk Dobrotworski. Szczegóły nie są nam znane, wiadomo

[138] Chodzi o wspominany już wcześniej zamach z września 1921 r. Tiutiunnyk pisał na ten temat dość mgliście: „ja osobiście i moi nabliżsi współpracownicy, do pewnego stopnia, choć pośrednio, odegraliśmy rolę inspiratorów i instruktorów Ruchu Rewolucyjnego w Galicji. Strzały Fedaka, wymierzone w Piłsudskiego i Grabowskiego, nie padły bez naszej wiedzy". *Генерал-горунжий Армії УНР. Невідома автобіографія Ю. Тютюнника…*, c. 53.

[139] Ibidem, c. 54.

[140] Wiemy — nie znając jednak bliższych szczegółów na ten temat — iż w latach 1921–1922 Tiutiunnyk i ppłk Dobrotworski spotykali się we Lwowie z naczelnym komendantem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, płk. Jewhenem Konowalcem. Z UWO związany był niewątpliwie podkomendny Tiutiunnyka, szef Sztabu Partyzancko-Powstańczego, ppłk Jurij Otmarsztejn. З. Книш, *Начальна Команда УВО у Львові*, w: *Життя і смерть полковника Коновальця*, Львів 1993, c. 93.

[141] Tajna część protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC RKP(b) nr 45 z 13 listopada 1923, w: *Материалы „особой папки"…*, док. 2, c. 6.

[142] Ministerstwo Spraw Wojskowych do Oddziału II SG, 4 marca 1924; wymiana korespondencji pomiędzy Oddziałem II SG a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych z 16 i 23 kwietnia 1924, CAW, Oddział II SG, sygn. 1775/89/55, k. 5–6, 8; opracowanie Głównego Zarządu Informacji MON: *Wykaz agentury pracującej na Z.S.R.R. i Litwę Wydziału Wywiadowczego Oddz. II Szt. Gł. za lata 1921–1929*, wrzesień 1953, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.7827, k. 30. O okolicznościach swojego aresztowania Palij wspomina w liście do Tiutiunnyka z 28 kwietnia 1925, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 35, арк. 208.

jednak, iż Dobrotworski nawiązał kontakt z ukraińskim podziemiem w Galicji (prawdopodobnie z komórkami UWO), rozwinął też akcję agitacyjną w obozach dla internowanych żołnierzy Petlury[143]. Próbował ponadto w imieniu Tiutiunnyka negocjować z ośrodkiem rządowym URL w Warszawie — trudno powiedzieć, czy żywiąc szczerze nadzieję, iż uda się skłonić premiera Liwyckiego do porzucenia propolskiej orientacji, czy też chcąc jedynie wnieść zamęt w szeregi politycznej konkurencji[144]. Gdy dalsze działania na terenie Polski przestały być możliwe, Dobrotworski przekroczył potajemnie granicę sowiecką, dołączając do swego dowódcy. Obserwowane zjawiska prowadziły stronę polską do pesymistycznych wniosków. Na przełomie 1923 i 1924 r. przedstawiciel „dwójki" konstatował: „Jest już zupełnie pewnem, że władze sowieckie przygotowują z początkiem wiosny na naszych Kresach wschodnich dywersję ukraińską na wielką skalę". Przewidywano, że na czele tej akcji stanąć ma właśnie Tiutiunnyk, który zostanie we właściwej chwili „wysunięty na czoło ruchu powstańczego, jako dowódca wszystkich sił zbrojnych ukraińskich, walczących przeciw 'przemocy polskiej'"[145]. Zagrożenie to traktowane było bardzo poważnie, o czym świadczą m.in. alarmujące wypowiedzi ministrów spraw wewnętrznych i spraw wojskowych na posiedzeniach Komitetu Politycznego Rady Ministrów w styczniu i marcu 1924 r.[146].

Podejmując decyzję o amnestionowaniu atamana, strona sowiecka zażądała ściągnięcia przezeń z zagranicy i wydania „służbom" osobistego archiwum — co miało stanowić „gwarancję jego [Tiutiunnyka] uczciwego przejścia na naszą stronę". Operację tę udało się sprawnie przeprowadzić[147] i już w sierpniu 1923 r. przystąpiono w centrali republikańskiego GPU w Charkowie do analizy przejętych dokumentów. Z ramienia NKID w badaniu archiwum wziął udział dobry znawca

[143] Dobrotworski do Tiutiunnyka, 6 września 1923, УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 35, арк. 21–22v.

[144] Dobrotworski rozmawiał z premierem URL oraz z szefem ochrony osobistej naczelnego atamana Mykołą Czebotariwem. Przedstawił im dość fantastyczny — zarazem niezwykle groźny z polskiego punktu widzenia — projekt, który Czebotariw relacjonuje w sposób następujący: „wojna z bolszewikami, z jednej strony my, z drugiej strony potężna czerwona armia, z hasłami wyzwolenia Ukraińców z niewoli Lachów, armia, która została 'zukrainizowana' dla skuteczniejszej walki z Europą, w której dzięki 'pracy Tiutiunnyka' znajdzie się wielu naszych dowódców, armia, na czele której stoi sam Tiutiunnyk. W decydującym momencie Tiutiunnyk, pozostający w kontakcie z naszym dowództwem, umawia się [z nami], my, przechodząc do niego, otwieramy front, zadajemy śmiertelny cios Polakom i zaczynamy, mając do dyspozycji wielką Armię Ukraińską, budować własne Państwo". *Визвольні змагання очима контррозвідника*…, c. 181.

[145] Raport rotmistrza Prądzyńskiego w sprawie Tiutiunnyka, [b.d.; koniec 1923], CAW, Oddział II SG, sygn. 1774/89/205.

[146] Zob. *Zasady polityki względem Rusinów*…, załącznik do protokołu 67. posiedzenia KPRM RP z 25 stycznia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów*…, s. 233; protokół posiedzenia KPRM RP z 4 marca 1924, w: ibidem, s. 248.

[147] Archiwum znajdowało się w Śniatyniu w domu znajomego Tiutiunnyka. Zadanie przewiezienia dokumentów z Polski *via* Rumunia powierzył ataman swojemu zaufanemu człowiekowi, ppłk. Pawłowi Bondarence. Zob. brulion listu Tiutiunnyka do Bondarenki, [b.d.], УІНП/ДГАСЗРУ, Архів Тютюнника, спр. 11012, том 34, арк. 76–78зв.

spraw polskich, były sekretarz poselstwa Ukrainy Sowieckiej w Warszawie, Mykoła Lubczenko. Jego pierwsze oceny były bardzo zachęcające. W liście do szefa ukraińskiego GPU Bałyckiego wskazywał, że dokumenty Tiutiunnyka — dotyczące m.in. działań Sztabu Partyzancko-Powstańczego w 1921 r. — stanowią bezsporny dowód udziału Polaków w organizowaniu nieudanego pochodu zbrojnego na terytorium sowieckie[148]. Sam Bałycki uznał zdobyte archiwalia za „przebogaty materiał o stanie moralnym przywódców emigracji ukraińskiej i o ich ścisłych kontaktach z państwami obcymi"[149]. Warto dodać, iż strona polska bardzo szybko dowiedziała się o przekazaniu dokumentów bolszewikom i poważnie obawiała się ujawnienia ich treści. Według poufnych danych, które otrzymano od wywiadu rumuńskiego, dokumenty te miały szczególnie kompromitować polskiego *chargé d'affaires* w Charkowie Marcelego Szarotę. Tak rozbudzone apetyty, jak i niepokoje, okazały się jednak nieuzasadnione. Skrupulatna analiza materiałów archiwum Tiutiunnyka przekonywała, iż nie zawiera ono specjalnych rewelacji. Wyższe czynniki partyjne nie kryły w związku z tym swojego rozczarowania. Doszły one ostatecznie do wniosku, iż „opublikowanie archiwum — biorąc pod uwagę jego zawartość — nie wydaje się celowe i nie może zadać większego ciosu polskiemu rządowi". W efekcie Biuro Polityczne KC KP(b)U zdecydowało w listopadzie 1923 r. o wydaniu drukiem nie dokumentów, lecz specjalnie spreparowanych wspomnień Tiutiunnyka, w którym miał się znaleźć materiał kompromitujący polskie władze, podany w odpowiedniej propagandowej otoczce. Rozwiązanie było o tyle dogodne, iż w prywatnych memuarach — za których treść strona sowiecka nie ponosiłaby odpowiedzialności — można było sobie pozwolić na dowolne manipulowanie faktami i ostrzejszy ton pod adresem Warszawy[150].

Redaktorem zaplanowanego „dzieła" został Mykoła Lubczenko[151]. Wywiązał się on ze swojego zadania bardzo sprawnie, w związku z czym już w grudniu 1923 r. na łamach charkowskiego „Kommunista" i kijowskiego „Bilszowyka" ukazały się pierwsze odcinki demaskatorskich wspomnień[152]. Kilka miesięcy później opublikowano je w wersji książkowej pod wymownym tytułem: *Z Polakami przeciwko Ukrainie*. Lubczenko nie krył we wstępie do pracy Tiutiunnyka, iż stanowi ona „akt oskarżenia". „Na ławie podsądnych — dodawał dramatycznym tonem — zasiadają

[148] Lubczenko do Bałyckiego, 21 sierpnia 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 3–6.

[149] Д. Веденеев, *Украинский фронт в войнах спецслужб…*, с. 53.

[150] Łew Wełyczko (Urząd Pełnomocnika NKID w Charkowie) do Jewgienija Rubinina (Wydział Polski i Krajów Bałtyckich NKID w Moskwie), 21 grudnia 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 127–127зв.

[151] Nasuwa się podejrzenie, iż był on faktycznym *ghost-writerem* wspomnień Tiutiunnyka. Mogły one jednak — przynajmniej w jakiejś części — wyjść rzeczywiście spod pióra samego atamana, obdarzonego sporym talentem literackim. Tiutiunnyk już wcześniej próbował swych sił jako publicysta, zaś tuż przed wyjazdem do Rumunii wydał ciekawą pracę historyczno-wspomnieniową na temat I pochodu zimowego. Zob. Ю. Тютюнник, *Зимовий похід*, Коломия−Київ 1923.

[152] Decyzja o druku pamiętników Tiutiunnyka w prasie: protokół Biura Politycznego KC KP(b)U nr 39 z 23 listopada 1923, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 40, арк. 144–144зв. Początkowo planowano, że wspomnienia zredaguje Dmytro Manujilski.

obok siebie emigracja ukraińska i polska dyplomacja"[153]. W następnych latach osobę atamana wyzyskiwano jeszcze niejednokrotnie w celach propagandowych. Tiutiunnyk firmował swoim nazwiskiem kolejne antypolskie pamflety, spróbować miał też sił jako scenarzysta filmów poświęconych okresowi rewolucji i wojny domowej. Nie sprawdziły się natomiast polskie obawy, iż generał postawiony zostanie przez bolszewików na czele szerszej akcji zbrojnej na Kresach. Strona sowiecka korzystała jednak chętnie z jego doświadczeń wojskowych. Jeszcze w 1924 r. Tiutiunnyk mianowany został zastępcą komendanta charkowskiej Szkoły Czerwonych Oficerów, gdzie wykładał przedmiot „Strategia i taktyka wojny domowej". Epizod ten wspomina Grigorij Biesiedowski. „Pamiętam — pisze ukraiński dyplomata — że spotkałem go [Tiutiunnyka] na ulicy w Charkowie w 1925 r. i spytałem, czym się zajmuje. Odpowiedział z ironicznym uśmiechem: 'Mam wykłady z bandytyzmu'"[154].

Pod hasłem obrony mniejszości. Ofensywa dyplomatyczna ZSRR w 1924 r.

Na początku 1924 r. władze sowieckie zdecydowały o podjęciu szeroko zakrojonej ofensywy propagandowej przeciwko Polsce. *Leitmotivem* kampanii stać się miały prześladowania mniejszości ukraińskiej i białoruskiej na ziemiach, które przypadły w Rydze II Rzeczypospolitej. Nieprzypadkowo w tym właśnie okresie strona sowiecka przystąpiła do intensywnego lansowania terminów ukutych nieco wcześniej na określenie wspomnianych terytoriów. W języku propagandy bolszewickiej nieodmiennie funkcjonowały one odtąd pod nazwą Ukrainy i — odpowiednio — Białorusi Zachodniej. Proces ten rozpoczął się jeszcze jesienią 1923 r., kiedy nowa terminologia zafiksowana została w nazwach organizacji partyjnych działających na terenach kresowych: Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy oraz Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Organizacje te miały tymczasowy status terytorialnych sekcji polskiej *kompartii*, KPRP wychodząc naprzeciw ich postulatom zaakceptowała jednak tezę, iż w przyszłości tereny zachodnioukraińskie i zachodniobiałoruskie oderwane zastaną od Polski i przyłączą się do odpowiednich republik sowieckich.

Sygnał do nowej kampanii dała wiosną 1924 r. sowiecka prasa centralna, nieangażująca się dotąd zbytnio — w odróżnieniu od czasopism wychodzących w Charkowie i Mińsku — w piętnowanie ucisku narodowościowego w Polsce. W atakach celowały moskiewskie „Izwiestija", które w marcu opublikowały całą serię tekstów na temat „polskiego terroru", fikcyjności swobód obywatelskich na Kresach, gra-

[153] М. Любченко, *Передмова*, w: Ю. Тютюник, *З поляками проти Вкраїни*, передмова і примітки М. Любченко, Харків 1924, с. 3.

[154] Г.З. Бесѣдовскій, *На путяхъ к Термидору*..., с. 196. Tiutiunnyk był wykorzystywany przez bolszewików do końca lat dwudziestych, nigdy jednak nie zdołał pozyskać ich pełnego zaufania. W lutym 1929 r. byłego atamana aresztowano. Skazany następnie na śmierć przez Kolegium OGPU w Moskwie, został stracony w październiku 1930 r. O ostatnim okresie życia Tiutiunnyka: О.Л. Шатайло, *Генерал Юрко Тютюнник*..., с. 103–126.

nicy ryskiej, przecinającej „żywe ciało" narodów białoruskiego i ukraińskiego[155]. Temu ponuremu obrazowi przeciwstawiano idyllę życia Ukraińców i Białorusinów sowieckich, których rozwój narodowy zabezpieczyło zadekretowanie przez partię polityki ukrainizacji oraz białorutenizacji. Zwłaszcza w tym drugim wypadku bolszewicy dysponowali potężnym argumentem propagandowym. Stanowiła go sfinalizowana w kwietniu 1924 r. operacja zmiany granic Białoruskiej SRR, do której wcielono tereny zamieszkałe w większości przez Białorusinów, a wchodzące dotąd w skład Rosji Sowieckiej. Akcja miała rzeczywiście bezprecedensowy charakter. Dotychczasowe terytorium Białorusi powiększono blisko dwukrotnie (z 59,6 tys. do 110,8 tys. km^2), dołączając do sześciu tworzących ją do tej pory powiatów piętnaście (!) kolejnych. Dwukrotnie (o około 2 mln osób) wzrosła też liczba ludności powiększonej republiki białoruskiej[156]. Zmiany te ostatecznie zatwierdził VI Nadzwyczajny Zjazd Rad BSRR, obradujący w dniach 13−16 kwietnia 1924 r. Stał się on trybuną niezwykle ostrych wystąpień antypolskich. W szeregu przemówień przewijał się wątek, iż dokonana korekta granic stanowi jedynie pierwszy etap jednoczenia ziem białoruskich i że kolejnym będzie przyłączenie do BSRR Białorusi Zachodniej. W tym duchu utrzymane były m.in. wystąpienia Feliksa Kona, reprezentującego Komitet Wykonawczy Kominternu, oraz innego znanego działacza polskiego pochodzenia, Tomasza Dąbala. O „wyzwoleniu" ziem białoruskich i ukraińskich spod polskiego panowania otwartym tekstem mówił również dowódca Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski[157].

Podobny propagandowy atak przypuszczono na terenie USRR. Władze sowieckie wykorzystały m.in. osobę świeżo przybyłego z emigracji Mychajła Hru-

[155] W. Materski, *Polska a ZSRR, 1923–1924…*, s. 264–265. Istotną rolę w rozkręceniu antypolskiej kampanii prasowej odegrał Józef Kowalski — korespondent „Izwiestij" i agencji ROSTA w Warszawie. Por. wywiad na temat położenia ludności „Ukrainy Zachodniej", udzielony Kowalskiemu przez Jakowa Wojtiuka, przewodniczącego klubu sejmowego USDP, 25 lutego 1924, w: DiM, t. IV, dok. 197, s. 291–292.

[156] E. Mironowicz, *Białoruś*, Warszawa 1999, s. 55–56; H. Głogowska, *Białoruś 1914–1929. Kultura pod presją polityki*, Białystok 1996, s. 74–82. Komuniści białoruscy zabiegali o korektę granic już od końca 1920 r., spotykali się jednak za każdym razem z odpowiedzią, iż „nie ma sensu i nie może być mowy o przyłączeniu do Białorusi terytoriów zrośniętych z RFSRR". Sytuacja zmieniła się dopiero w 1923 r. Helena Głogowska wskazuje, iż wpłynęła na to marcowa decyzja Konferencji Ambasadorów. „Dla ZSRR — pisze autorka — oznaczało to stabilizację i bezpieczeństwo granicy zachodniej. Białoruś przestawała być traktowana jako państewko buforowe" (ibidem, s. 78). Z tezą tą można się zgodzić o tyle, iż rzeczywiście republika białoruska przestawała być w znacznej mierze *buforem* w rozumieniu obronnym. Władze sowieckie zaczęły postrzegać ją odtąd jednak przede wszystkim jako *ofensywny przyczółek* akcji (tak politycznej, jak i zbrojnej) przeciwko Polsce. O *stricte* zewnętrznopolitycznych motywach decyzji o przyłączeniu znacznych obszarów do BSRR otwartym tekstem mówił w 1924 r. przewodniczący komisji mającej wytyczyć nową granicę białorusko-rosyjską, Awel Jenukidze: „W tym wypadku kierujemy się polityczną kalkulacją, iż musimy powiększyć Białoruś i przyciągnąć do niej uwagę państw obcych. Biorąc to pod uwagę, zwiększamy ludność Białorusi, demonstrując w ten sposób politykę narodowościową władzy sowieckiej". Cyt. za: T. Martin, *The Affirmative Action Empire…*, p. 276.

[157] W. Materski, *Polska a ZSRR, 1923–1924…*, s. 262–263.

szewskiego, którego starano się zmusić do opublikowania specjalnego artykułu o prześladowaniach Ukraińców w Polsce. Uczony oparł się naciskowi, koncesją z jego strony było jednak udzielenie prasie sowieckiej obszernego wywiadu, piętnującego politykę narodowościową rządu RP[158]. Podobne publikacje stanowiły jednak tylko wstęp do właściwej kampanii. O przyjęciu przez czynniki sowieckie konfrontacyjnej linii świadczyły obrady plenum WUCWK, rozpoczęte 11 kwietnia 1924 r. w Charkowie. W ich trakcie z charakterystyczną przemową wystąpił ukraiński komisarz ludowy sprawiedliwości Mykoła Skrypnyk — nieprzypadkowo charakteryzowany nieco później przez stronę polską jako „nasz największy wróg"[159]. Bolszewicki lider nawiązał do interpretacji wysuwanej już wcześniej przez Rakowskiego, sprowadzającej się do tezy, iż Sowiety zrzekły się terytoriów na zachód od granicy ryskiej, ale nie zrzekły się ich na rzecz Polski. Skrypnyk podkreślał, że ludność tych terenów ma prawo do samookreślenia narodowego, a ponieważ polskie władze im go odmawiają, ZSRR może interweniować na drodze dyplomatycznej, z powołaniem się na art. VII traktatu ryskiego, zapewniający równouprawnienie Białorusinów, Ukraińców i Rosjan — pozostałych poza granicami republik sowieckich. Na wniosek jednego z deputowanych, niejakiego Kołesnyczenki, plenum WUCWK przyjęło też rezolucję wzywającą rząd USRR do zastosowania wszelkich środków mogących skłonić polskie władze do respektowania art. VII układu pokojowego i zmiany polityki wobec mniejszości[160]. Strona polska dowiedziała się o przebiegu obrad z wywiadu z ich czołowymi uczestnikami (Skrypnykiem, przewodniczącym WUCWK Hryhorijem Petrowskim oraz sekretarzem Prezydium tego organu Afanasijem Bucenką), który ukazał się w „Izwiestijach" 13 kwietnia. Efektem było natychmiastowe wezwanie na rozmowę wyjaśniającą sekretarza poselstwa sowieckiego w Warszawie Biesiedowskiego. Naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ Konstanty Skrzyński przekazał ukraińskiemu dyplomacie kategoryczny protest polskiego rządu, dodając, iż oczekuje na oficjalną odpowiedź *Narkomindiełu*. Ta udzielona została z wyraźnym ociąganiem — dopiero dwa tygodnie później. Była nią nota *połpreda* Obolenskiego, przekazana 29 kwietnia ministrowi Zamoyskiemu, w której dementowano treść wywiadu udzielonego „Izwiestijom" przez ukraińskich dygnitarzy[161]. *Dementi* miało wszakże

[158] Ibidem, s. 267. O naciskach na Hruszewskiego pisze w swoim dzienniku Serhij Jefremow: „Hruszewski się do tego nie przyznaje, ale chyba nie czuje się najlepiej. 'Jak oni śmieją mną rozporządzać?' — hehe, jak… […]. Artykułu do 'Bilszowyka' nie chce pisać". С. Єфремов, *Щоденники 1923–1929*..., с. 97 (zapis z 24 marca 1924).

[159] Adnotacja Stefana Litauera na raporcie kierownika konsulatu generalnego w Charkowie Skrzyńskiego z 9 listopada 1925, AAN, MSZ, sygn. 6703g (mf. B 23010), k. 582.

[160] W. Materski, *Polska a ZSRR, 1923–1924*..., s. 273. Warto odnotować, iż jeszcze kilka miesięcy wcześniej — w styczniu 1924 r. — podobna antypolska interpelacja, zgłoszona w trakcie Zjazdu Rad Ukrainy, została przez przewodniczącego *Sownarkomu* USRR Czubara umiejętnie „zdetonowana", nie stając się oficjalnym stanowiskiem władz ukraińskich. Tymczasem z Moskwy dotarły jednak nowe wytyczne. Kierownik Przedstawicielstwa RP w Charkowie Różycki do Wydziału Wschodniego MSZ, 21 stycznia 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 123–124.

[161] W. Materski, *Polska a ZSRR, 1923–1924*..., s. 273–274.

czysto formalny charakter, a strona sowiecka nie uczyniła najmniejszego wysiłku, by dowieść swojej szczerości. O rzeczywistych intencjach bolszewików wymownie świadczyło zorganizowanie tego samego dnia pod gmachem Konsulatu Generalnego RP w Charkowie „spontanicznej" demonstracji przeciwko prześladowaniom mniejszości narodowych na Kresach[162].

Równocześnie do Warszawy zaczęły docierać poufnymi kanałami wiadomości, iż rząd sowiecki szykuje się do złożenia *démarche*, zarzucającego polskim władzom ucisk ludności białoruskiej i ukraińskiej. Sprawa ta stanęła na posiedzeniu Komitetu Politycznego Rady Ministrów w dniu 30 kwietnia. Uczestnicy narady rozważali możliwość ubiegnięcia Sowietów i wystosowania przez Polskę — w związku z upływem kolejnej rocznicy ratyfikowania układu pokojowego — własnej noty, wzywającej bolszewików do wypełniania zobowiązań traktatowych. Koncepcja ta ostatecznie upadła, Komitet zlecił jednak szefowi MSZ Zamoyskiemu, by ten przygotował zawczasu projekt odpowiedzi na ewentualne wystąpienie Kremla[163]. Zapobiegliwość okazała się w pełni uzasadniona. W dniu 10 maja komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin wręczył posłowi RP w Moskwie Darowskiemu spodziewaną notę. Szef dyplomacji sowieckiej niesłychanie ostro zaatakował w niej polską politykę narodowościową. Bezprecedensowy charakter miała przede wszystkim krytyka wystąpień prezydenta Wojciechowskiego oraz ministra spraw wojskowych, byłego premiera, Władysława Sikorskiego, w których podkreślać oni mieli rzekomo, iż „jedynym prawdziwym i prawowitym gospodarzem Polski jest tylko polski naród: obywatele narodowości polskiej i nikt więcej". To przypisywane polskich mężom stanu twierdzenie, oznaczające zdaniem Cziczerina dyskryminację mniejszości, sowiecki dyplomata uznawał za sprzeczne nie tylko z artykułem VII traktatu ryskiego, ale również zapisami polskiej konstytucji. W dalszej części nota wymieniała cały szereg, drobiazgowo opisanych, przykładów represji i prześladowań, jakie spotkały ludność województw wschodnich ze strony polskich władz policyjnych i wojskowych. „Atmosfera przerażającego terroru policyjnego — perorował szef NKID — srożącego się na białoruskich kresach i w Galicji Wschodniej, napełnia ludność tych prowincji strachem, przy czym gwałty i represje nie tylko się nie uspokajają, lecz przeciwnie — nabierają charakteru regularnego i masowego". Poza tym Cziczerin ostro protestował przeciwko takim zjawiskom, jak polska kolonizacja wojskowa w Galicji Wschodniej, likwidacja szkół ukraińskich i białoruskich, konfiskowanie i surowa cenzura wszelkich publikacji mniejszości narodowych. Najbardziej kuriozalnym punktem noty — zawierającej niewątpliwie szereg słusznych zarzutów pod adresem władz

[162] Raport kierownika konsulatu generalnego w Charkowie Świrskiego z 29 kwietnia 1924, wraz z kopią noty do pełnomocnika Szlichtera z tego samego dnia, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 155–158; J. Książek, *Powstanie i działalność Poselstwa i Konsulatu Generalnego w Charkowie…*, s. 142–143. O przebiegu demonstracji szerzej wspomniano już w rozdziale poświęconym polskim placówkom dyplomatycznym na Ukrainie.

[163] Protokół 78. posiedzenia KPRM RP z 30 kwietnia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 265–266.

Rzeczypospolitej — było wystąpienie *narkoma* w roli obrońcy cerkwi prawosławnej, gnębionej rzekomo w Polsce. Cynicznie abstrahując od sytuacji prawosławia i innych wyznań prześladowanych w ZSRR, Cziczerin ujmował się za wiernymi z terenów Chełmszczyzny, Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny, którzy utracili swoje świątynie w wyniku akcji rewindykacyjnej prowadzonej przez Kościół katolicki. Protestował też przeciw próbom rekatolizacji młodzieży prawosławnej. Notę kończyło zdanie, które trudno było odczytywać inaczej niż jako pogróżkę: „Rząd Związkowy czuje się zobowiązany przypomnieć Rządowi Polskiemu, że ścisłe i bezwzględne przestrzeganie art. VII Traktatu Ryskiego stanowi niezbędny warunek ustanowienia stosunków dobrosąsiedzkich, tak potrzebnych obu narodom"[164]. Odpowiedź ministra Zamoyskiego, skonsultowana z prezydentem i przedstawicielstwami stronnictw sejmowych, przekazana została *połpredowi* Obolenskiemu w dniu 15 maja. W swojej nocie szef MSZ nie podejmował polemiki z konkretnymi sowieckimi zarzutami, uznając ich podnoszenie za próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. Zapowiadał też, że „na przyszłość wszelkie nieuzasadnione i niedopuszczalne roszczenia Rządu Związkowego z tytułu art. VII Traktatu Ryskiego Rząd Polski pozostawiać będzie bez odpowiedzi"[165]. W dokumencie wręczonym stronie sowieckiej znalazła się nadto uszczypliwa wzmianka o braku swobód obywatelskich i wolności religijnej w ZSRR. Dało to Cziczerinowi pretekst do odpowiedzi i uruchomiło dalszą wymianę not, które jednak powtarzały stanowiska zajęte wcześniej przez dyplomację polską i sowiecką[166].

Kolejne wystąpienia Cziczerina, nagłaśniane natychmiast przez sowiecką prasę, adresowane były w pierwszym rzędzie do polskich Ukraińców i Białorusinów, ale też do opinii międzynarodowej. Szczególnego znaczenia nabierać zaczął w 1924 r. ten drugi aspekt. Nieprzypadkowo w nocie z 10 maja Cziczerin, pisząc

[164] Nota Cziczerina z 10 maja 1924, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 7, Москва 1963, док. 130, с. 260–267 (również: DiM, t. IV, dok. 210, s. 312–319). Na marginesie warto dodać, że zarzuty Cziczerina w sprawie prześladowań prawosławia spotkały się z negatywną reakcją polskiej hierarchii cerkiewnej — czego nie omieszkał wykorzystać rząd Grabskiego. Na posiedzeniu w dniu 1 sierpnia „Komitet Polityczny Rady Ministrów wypowiedział się za poczynieniem przez rząd ułatwień w zakresie wyjazdu do Rosji delegacji, którą metropolita Kościoła prawosławnego w Polsce zamierza wysłać do Patriarchy [moskiewskiego] celem zdementowania kłamliwych informacji bolszewików w kwestii położenia cerkwi w Polsce i przedstawienia Patriarsze istotnego stanu rzeczy". Protokół 85. posiedzenia KPRM RP z 1 sierpnia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów*…, s. 280.

[165] Nota Zamoyskiego do Obolenskiego, 15 maja 1924, w: DiM, t. IV, dok. 211, s. 319–320.

[166] Nota Cziczerina do Darowskiego, 23 maja 1924, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 7, док. 147, с. 309–310; nota Zamoyskiego do Obolenskiego z 27 maja 1924, „Monitor Polski", nr 122 z 28 maja 1924. Szerzej na temat polsko-sowieckiej korespondencji w sprawie ucisku mniejszości: W. Materski, *Polska a ZSRR, 1923–1924*…, s. 275–277. Akcja sowiecka wywołała olbrzymie zaniepokojenie w Warszawie, wobec czynników obcych — zwłaszcza brytyjskich, na których przychylność trudno było liczyć — starano się ją jednak bagatelizować. Zob. relację z rozmowy posła brytyjskiego w Warszawie Williama Max Mullera z ministrem Zamoyskim: Max Muller do MacDonalda, 16 maja 1924, w: *Documents on British foreign policy 1919–1939*, 1st series, vol. 25, ed. W.N. Medlicott, D. Dakin, assisted by G. Bennett, London 1984, doc. 387, p. 777–778.

o polskim terrorze wobec mniejszości, dodawał: „Większość przypadków znęcania się i gwałtów nie dochodzi w związku z zagubieniem i cierpliwością narodów białoruskiego i ukraińskiego do opinii publicznej za granicą”[167]. Strona sowiecka postanowiła temu zaradzić. Interwencje dyplomatyczne Kremla spotkały się ze sporym oddźwiękiem na Zachodzie, szczególnie nośna propagandowo okazała się jednak opublikowana w tym samym czasie odezwa Kominternu, którą pod tytułem *Apel do ludzkości* przedrukowała cała „postępowa” prasa europejska. Odezwa dotyczyła prześladowań politycznych na terenie Rzeczypospolitej, w szczególności zaostrzających się represji wobec Ukraińców i Białorusinów. Jej bezpośrednim efektem było podpisanie przez czołowych francuskich polityków lewicy i intelektualistów głośnego manifestu, potępiającego „biały terror w Polsce”. Warto dodać, iż wśród sygnatariuszy dokumentu znaleźli się przywódcy *Le Cartel des Gauches*, bloku partii radykalnej i socjalistów, który sięgnąć miał wkrótce — po wyborach parlamentarnych w maju 1924 r. — po władzę we Francji. Rezolucję podpisali m.in. przyszły premier Édouard Herriot oraz przewodniczący Izby Deputowanych Paul Painlevé, a także Joseph Paul-Boncour, Léon Blum oraz cieszący się międzynarodową sławą pisarz-noblista Romain Rolland[168].

W odpowiedzi na manifest lider PSL „Wyzwolenie”, a zarazem przewodniczący specjalnej komisji powołanej do zbadania sytuacji w polskim więziennictwie, Stanisław Thugutt, wystosował do Painlevégo list otwarty, w którym odrzucał oskarżenia wysunięte pod adresem Warszawy. Wprawdzie francuski polityk przyznać miał później prywatnie, iż dokument podpisał pochopnie, nie znając sprawy, jednak nie miało to już większego znaczenia. „Odezwa […] — wspomina Thugutt — zrobiła swoje, powoływano się na nią przez lata, a mnie zarzucano, że bronię terroru”[169]. List otwarty polskiego parlamentarzysty dolał wręcz oliwy do ognia[170]. Na początku czerwca kontrlist — kolportowany następnie jako interpelacja sejmowego klubu Ukraińskiej Partii Socjaldemokratycznej — ogłosiła grupa komunizujących posłów, działaczy społecznych oraz publicystów polskich i ukraińskich[171]. W drugiej połowie lipca 1924 r. na łamach paryskiej „L’Ere Nouvelle” odpowiedział

[167] Nota Cziczerina z 10 maja 1924, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 7, док. 130, с. 261.

[168] Tekst odezwy *Protestation contre la terreur blanche en Pologne*, opublikowanej w maju 1924 r. w Paryżu, znaleźć można w: *Le terreur blanche en Pologne. Trois documents*, Vienne 1925, p. 7–8. Egzemplarz broszury zachował się m.in. w: AAN, MSZ, sygn. 2247 (mf. B 18450).

[169] S. Thugutt, *Autobiografia…*, s. 153.

[170] Komplikacji z nim związanych słusznie obawiał się m.in. marszałek Sejmu Maciej Rataj. Zanotował on w swoim pamiętniku pod datą 15 maja 1924 r.: „Tenor listu wydaje mi się bardzo niezręczny. Oświadcza, że prześle p. Painlevé protokoły badań, względnie wnioski mniejszości, a w jednym miejscu pisze, że zaprasza p. Painlevé, by wziął udział w badaniach. Dziwiłbym się, gdyby p. Painlevé nie odpowiedział, że sam nie może, ale proponuje — członka Ligi Narodów lub Ligi Praw Człowieka. Co wtedy p. Thugutt zrobi?!”. M. Rataj, *Pamiętniki*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965, s. 218.

[171] Tekst w: *Le terreur blanche en Pologne. Trois documents…*, p. 9–24. Zob. też: M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 218–219.

Thuguttowi również znany działacz francuskiej Ligi Praw Człowieka Victor Basch. Stwierdzał on autorytatywnie, iż fakty terroru są niezaprzeczalne, dodając tonem reprymendy: „Polska, dla której zabiegaliśmy o sympatię świata, nie może być Polską szowinistyczną, nacjonalistyczną, antysemicką, fanatyczną, prześladującą, używającą swej odzyskanej wolności dla tłumienia wolności innych, [Polską], która staje się wielkim narodem prześladując małe narodowości"[172]. Na tym się sprawa nie zakończyła. Niewątpliwie nie bez sowieckiej inspiracji na początku sierpnia 1924 r. doszło w Paryżu do konferencji przedstawicieli uciskanych przez Rzeczpospolitą mniejszości. Z ramienia wiedeńskiej Ukraińskiej Rady Narodowej uczestniczył w niej były wiceminister spraw zagranicznych rządu ZURL Mychajło Łozynski. Pokonferencyjną odezwę, zwróconą do „cywilizowanego świata", podpisali również były premier Białoruskiej Republiki Ludowej Wacław Łastowski oraz delegat organizacji litewskich z Wileńszczyzny L. Vaillionis[173].

Akcja w sprawie mniejszości „kresowych" pozostawała w ścisłym związku z ogólną ofensywą ZSRR na arenie międzynarodowej. Kampania ta zaowocowała uznaniem Sowietów *de iure* przez Londyn, co nastąpiło 1 lutego 1924 r. i było dziełem nowego rządu brytyjskiego, utworzonego przez Partię Pracy. Labourzyści, od dawna zapowiadający nawiązanie stosunków dyplomatycznych i współpracy z Moskwą, niejednokrotnie występowali również z krytyką traktatu wersalskiego oraz polityki narodowościowej jego beneficjentki — II Rzeczypospolitej. Naturalne w tej sytuacji stały się podjęte przez bolszewików próby uczynienia z kwestii obrony mniejszości narodowych w Polsce platformy współdziałania sowiecko-brytyjskiego. Tę samą grę prowadzono nad Sekwaną z przedstawicielami zmierzających ku władzy radykałów, którzy doprowadzić mieli pod koniec października 1924 r. do uznania ZSRR przez Francję[174]. Działania bolszewików stawiały Rzeczpospolitą w bardzo niebezpiecznym położeniu. Pozyskanie przez Sowiety przychylności czynników brytyjskich i francuskich mogło doprowadzić do podniesienia w naj-

[172] Powyższy fragment cytuję w przekładzie Marii Pasztor, za jej pracą: *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924–1939*, Warszawa 1999, s. 188. Całość listu Bascha z 24 lipca 1924 znaleźć można w: *Pour la liberté des peuples opprimés par la Pologne. Trois documents*, Paris [b.d.w.; 1924], p. 9–12. Egzemplarz broszury w: AAN, MSZ, sygn. 2247 (mf. B 18450).

[173] Odezwa: *Appel au Monde Civilisé!*, 4 sierpnia 1924, w: *Pour la liberté des peuples opprimés par la Pologne…*, p. 13–15.

[174] Warto odnotować w tym kontekście uwagi analityka polskiego wywiadu z początku czerwca 1924 r.: „Rząd Moskiewski prowadzi od szeregu tygodni planową akcję przeciwko Polsce w związku z wieściami rozsiewanemi po zachodniej Europie o rzekomym ucisku mniejszości narodowych na kresach. Rząd sowiecki, popierając te oskarżenia osób prywatnych urzędowemi swemi notami, daje im tem samem pewną sankcję prawną i stawia się wobec Europy w roli obrońcy Białorusinów, Ukraińców itd., co wzmacnia silnie jego pozycję międzynarodową w związku z ogólnem przesunięciem się ku radykalizmowi rządów w Europie. Akcja rządu sowieckiego, mająca na celu wyłącznie korzyści natury państwowej, a mianowicie wygranie dla swego stanowiska nowego radykalnego rządu francuskiego, wobec Polski, prowadzona jest całym nakładem energji i, oprócz akcji dyplomatycznej, obejmuje i działalność prasową, do której użyta jest cała komunistyczna prasa europejska". Komunikat informacyjny Oddziału II SG z 1 czerwca 1924, AAN, AW Moskwa, sygn. 34, k. 291–292.

bliższym czasie problemu mniejszości słowiańskich na forum Rady Ligi Narodów, czuwającej nad przestrzeganiem traktatów mniejszościowych[175].

Sytuację pogarszał fakt, iż nieubłaganie zbliżał się również termin, do którego polskie władze zobowiązane były wprowadzić w życie ustawę o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego z września 1922 r. — w szczególności zapewnić szeroki samorząd trzem województwom wschodniogalicyjskim. Niewywiązanie się na czas z tego obligu groziło niemal pewną interwencją dyplomatyczną Londynu i Paryża[176]. Od początku 1924 r. w kołach rządowych w Warszawie narastała świadomość, iż Polska — jeśli nie chce się narazić na komplikacje na arenie międzynarodowej — musi przystąpić do wypełniania zobowiązań mniejszościowych, zaciągniętych wobec mocarstw. W pierwszym rzędzie chodziło o uregulowanie zgodnie z tymi zobowiązaniami kwestii galicyjskiej, na co szczególny nacisk kładł minister spraw wojskowych Władysław Sikorski[177]. Sprawa zagranicznych reperkusji polskiej polityki „kresowej" stale zaprzątała też uwagę premiera Grabskiego. Przewidując problemy na tym odcinku, na początku kwietnia 1924 r. polecił on szefowi MSZ opracowanie „programu akcji i środków działania na terenie międzynarodowym, zwłaszcza w Lidze Narodów, celem sparaliżowania nieprzyjaznych dla Polski wystąpień czynników zagranicznych w sprawach naszego stosunku do mniejszości"[178]. Szczególnie obawiano się poruszenia na autorytatywnym forum ligowym kwestii ukraińskiej. „Każde […] przychylne dla roszczeń rusińskich orzeczenie — oceniał minister spraw wewnętrznych Władysław Sołtan — byłoby niesłychanym upokorzeniem dla państwa polskiego, daleko szkodliwszym w skutkach niż podobne orzeczenia dotyczące skonsolidowanego i dojrzałego społeczeństwa niemieckiego. Prowodyrzy ukraińscy na tej drodze uzyskaliby spotęgowanie swego znaczenia, masy zaś utwierdzałyby się w poczuciu swojej odrębności narodowej"[179].

Zagrożenie zaczęło materializować się późną wiosną 1924 r. Spore zaniepokojenie polskich czynników oficjalnych wywołała w szczególności tura po wojewódz-

[175] W wypadku Polski chodziło o tzw. mały traktat wersalski, podpisany 28 czerwca 1919 r.

[176] Warto zwrócić uwagę, iż Brytyjczycy już od połowy 1923 r. regularnie interpelowali rząd w Warszawie w sprawie postępu pracy nad wprowadzeniem w życie ustawy samorządowej. Zob. raporty posła Williama Max Mullera z 8 czerwca i 10 października oraz konsula Franka Savery'ego z 15 października 1923, w: *Documents on British foreign policy 1919–1939*, 1st series, vol. 23, doc. 714, 754, p. 896, 966–968.

[177] Zob. protokół 71. posiedzenia KPRM RP z 4 marca 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 247–250. Sikorski przypominał, iż jako szef rządu na początku 1923 r. — w okresie starań o uznanie granicy wschodniej RP — składał przedstawicielom mocarstw wielokrotnie obietnice wypełnienia przez Polskę zobowiązań w sprawie Galicji Wschodniej.

[178] Protokół 75. posiedzenia KPRM RP z 7 kwietnia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 258.

[179] *Zasady polityki względem Rusinów…*, załącznik do protokołu 67. posiedzenia KPRM RP z 25 stycznia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 238–239.

twach wschodnich, połączona z konferencjami z przedstawicielami mniejszości, którą odbył sekretarz poselstwa brytyjskiego w Warszawie Reginald Leeper[180]. Efektem tej podróży stał się obszerny, blisko trzydziestostronicowy, raport na temat sytuacji w Galicji Wschodniej i na Wołyniu, przesłany do Londynu pod koniec maja 1924 r. Dokument utrzymany był w dość obiektywnym tonie. Brytyjski dyplomata dostrzegał, iż wina za eskalację konfliktu polsko-ukraińskiego leży po obu jego stronach i że tak Polakom, jak i Ukraińcom, brakuje „odwagi moralnej", by dojść do kompromisu. Słusznie zauważał też, że wprowadzenie autonomii w województwach południowo-wschodnich jest na razie niewykonalne, nie stanowi poza tym żadnego panaceum. Równocześnie jednak Leeper poddawał bezlitosnej krytyce polską nieudolną administrację na Kresach oraz akcję kolonizacji wojskowej, antagonizującą mniejszości[181]. Po wysłaniu raportu brytyjskie poselstwo rozpoczęło poufne naciski na władze w Warszawie, chcąc skłonić je do zmiany polityki w województwach wschodnich. „[...] trzeba — przekonywał marszałka Sejmu Macieja Rataja poseł William Max Muller — żeby Polacy przystąpili do rozwiązania problemu mniejszości we własnym interesie ze względu na nieszczerą wprawdzie, ale bardzo efektowną kokieterię Sowietów pod adresem Białorusinów i Ukraińców". Stronę polską namawiano do wykonania jakiegoś spektakularnego gestu, mającego stanowić „nowe otwarcie" w sprawach mniejszościowych. Sugerowano, iż gestem takim mogłoby być np. uruchomienie obiecanego „ruskiego" uniwersytetu we Lwowie[182]. O ile w działaniach Leepera i Max Mullera wyczytać można było pewien rodzaj życzliwej neutralności wobec polskiego stanowiska, o tyle podejście rządu w Londynie było znacznie bardziej chłodne i zdystansowane. Świadczyła o tym odpowiedź premiera (zarazem ministra spraw zagranicznych) Ramsaya MacDonalda na raport nadesłany z Warszawy. Przywódca labourzystów pisał w lipcu 1924 r. do posła Max Mullera, że rząd brytyjski nie chce być uznany za rzecznika strony ukraińskiej i nie będzie naciskał na Polaków. Jeśli zostanie jednak dowiedzione, że ci nie zrealizowali swoich zobowiązań wobec mniejszości — stwierdzał MacDonald — Londyn nie zawaha się przed zainicjowaniem lub wsparciem odpowiedniej akcji na forum Ligi Narodów[183].

Latem propaganda sowiecka zaczęła przygotowywać się do nowego uderzenia na odcinku ukraińskim. Sygnałem do ataku były uchwały podjęte podczas V Kon-

[180] M. Rataj, *Pamiętniki…*, s. 224–225 (zapisy z 1 i 4 i czerwca 1924).

[181] Tekst raportu Leepera — udostępniony Polakom przez stronę brytyjską — zachował się w materiałach polskiej placówki w Londynie: *Report on visit to Volhynia and Easter Galicia*, [maj] 1924, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1435, k. 62–89 (dziękuję za wskazanie tego dokumentu p. dr. Janowi Pisulińskiemu). W dniu 28 maja dokument przesłany został premierowi, a zarazem ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Jamesowi Ramsayowi MacDonaldowi. Raportowi towarzyszyło pismo przewodnie posła w Warszawie Max Mullera, aprobującego główne tezy Leepera. Pismo Max Mullera do MacDonalda z 28 maja 1924, w: *Documents on British foreign policy 1919–1939*, 1st series, vol. 25, doc. 393, p. 485–488.

[182] M. Rataj, *Pamiętniki…*, s. 227–228 (zapis z 24 czerwca 1924).

[183] MacDonald do Max Mullera, 29 lipca 1924, w: *Documents on British foreign policy 1919–1939*, 1st series, vol. 25, doc. 400, p. 793–796.

gresu Międzynarodówki Komunistycznej, obradującego w Moskwie na przełomie czerwca i lipca 1924 r. Sprawa ukraińska uznana została przez Komintern za jedną z najbardziej palących kwestii międzynarodowych. Uchwalona w związku z tym rezolucja głosiła, iż „uważa się za konieczne wysunięcie dla Polski, Czechosłowacji i Rumunii hasła połączenia rozerwanych przez imperialistów terenów ukraińskich w Radzieckiej Republice"[184]. Niemal natychmiast na łamach prasy, ukazującej się w Charkowie i Kijowie, pojawiła się kolejna fala antypolskich publikacji o wyraźnie rewizjonistycznym charakterze. Polski konsulat generalny w stolicy USRR zwrócił m.in. uwagę na symptomatyczną korespondencję z Warszawy, zamieszczoną na początku lipca w rządowych „Wistiach". Jej autor, używający pseudonimu Erow, pisał o traktacie ryskim jako bolesnym kompromisie wymuszonym sytuacją Sowietów na przełomie 1920 i 1921 r. Nawiązując do niedawnej wymiany not dyplomatycznych, wskazywał wszakże, iż bolszewikom udało się zachować w swych rękach ważny atut, jakim jest prawo wymagania „od polskiego burżuazyjnego rządu zabezpieczenia ludowi białoruskiemu i ukraińskiemu możliwości rozwoju narodowo-kulturalnego". Korespondent „Wistej" zaznaczał dalej: „tylko chwilowa słabość republik sowieckich i niepewność ich stanowiska międzynarodowego nie pozwalała dotąd na wykorzystanie w całej pełni artykułu VII-go [traktatu pokojowego], ale rząd sowiecki pamiętał, że w najbliższym czasie stanie się potężnym czynnikiem międzynarodowym i że wtedy artykuł VII pozwoli mu obronić prawa narodowe ukraińców i białorusinów do chwili, kiedy rewolucja wszechświatowa wyzwoli ich zupełnie". Znaczące były również publikacje charkowskiej gazety, dowodzące rzekomej izolacji międzynarodowej Polski[185].

Do kampanii propagandowej przeciwko zachodniemu sąsiadowi wciągnięto również pozyskanego niedawno atamana Tiutiunnyka. Z pomocą niezawodnego Mykoły Lubczenki opublikował on w lipcu 1924 r. kolejny antypolski pamflet, opatrzony dość niejasnym tytułem (*Pod sztandarem demokracji i nacjonalizmu*) i bardzo wymowną okładką (biały orzeł w koronie, usadowiony na stosie ludzkich czaszek)[186]. W redaktorskim wstępie Lubczenko nawiązywał ponownie do sprawy artykułu VII traktatu ryskiego, przypominał jednak również — co było sygnałem, w jakim kierunku pójdzie kolejny atak sowiecki — o „bardzo spornym" prawie Polski do Galicji Wschodniej, pozostającym nadal zagadnieniem o charakterze międzynarodowym. Sam Tiutiunnyk skupił się na takich kwestiach, jak ucisk

[184] J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929…*, s. 33–34, 58.

[185] Raport kierownika konsulatu generalnego w Charkowie Świrskiego z 7 lipca 1924, AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011), k. 187–188. Wzmożoną kampanię propagandową w sprawie mniejszości narodowych na Kresach odnotowywała w swoich doniesieniach z USRR również polska prasa. Zwracała ona m.in. uwagę na kolejne odezwy lokalnych rad, zapowiadające rychłe „wyzwolenie Ukrainy Zachodniej". Por. *Z trybuny i prasy*, „Czas", nr 176 z 3 sierpnia 1924, s. 3.

[186] Ю. Тютюнник, *Под флагом демократии и национализма*, Харьков 1924. Egzemplarz tej broszury zachował się m.in. w: AAN, MSZ, sygn. 6703h (mf. B 23011). Nie znamy dokładnej daty opublikowania pamfletu, zapewne jednak przygotowano go do druku w lipcu 1924 r. Wskazuje na to wstęp pióra Lubczenki, opatrzony adnotacją: *17 lipca 1924, Charków*.

ludności ukraińskiej w granicach II Rzeczypospolitej, polska kolonizacja województw wschodniogalicyjskich i Wołynia, wreszcie — bankructwo emigracji i ukraińskich stronnictw „burżuazyjnych". Zajął się też obszernie perspektywami rewolucji na „Ukrainie Zachodniej". Pisał w związku z tym o triumfie na tych terenach hasła *soborności*, oznaczającego w obecnych realiach przyłączenie ziem zachodnioukraińskich do USRR. „Pod naciskiem mas — stwierdzał Tiutiunnyk — galicyjscy drobnoburżuazyjni politycy ukraińscy zostali zmuszeni, by wyrzec się propagowania galicyjskiego 'piemontyzmu', ponieważ fundament ukraińskiej państwowości znajduje się nad Dnieprem, a nie na naddniestrzańskich błotach"[187]. Autor dodawał, iż w przeszłości kwestia narodowa była hamulcem rewolucji społecznej w Galicji, sytuacja uległa jednak zmianie, gdyż oba wątki — narodowy i socjalny — ściśle się ze sobą splotły. „Byłoby zbrodnią — pisał — nie wykorzystać instynktów narodowych na potrzeby rewolucji"[188]. Tiutiunnyk podkreślał też rolę, jaką ma do odegrania galicyjska emigracja przebywająca na terenie Wielkiej Ukrainy. Zdaniem atamana emigranci winni — korzystając z pomocy, której nie odmówią im władze sowieckie — już teraz przygotowywać się do powrotu do wyzwolonej („bez Lacha i pana") ojczyzny. W sposób naturalny — dodawał — są oni predestynowani, by stać się kadrami nowej, socjalistycznej państwowości na ziemiach zachodnioukraińskich[189].

Przedstawione propagandowe manewry stały się zrozumiałe w kontekście wydarzeń, do których dojść miało w sierpniu 1924 r. w Londynie. Już od kwietnia trwały tam negocjacje brytyjsko-sowieckie, których celem było uregulowanie spornych zagadnień gospodarczych i zawarcie traktatu handlowego. Zakończyły się one sukcesem ZSRR, za jaki uznać należy niewątpliwie podpisanie 8 sierpnia dwóch umów: ogólnopolitycznej (przewidującej m.in. odłożenie drażliwej kwestii długów rosyjskich) oraz handlowej. Sukces ten strona sowiecka postanowiła natychmiast zdyskontować politycznie. W dniu 12 sierpnia, podczas ostatniego nadzwyczajnego posiedzenia konferencji, przewodniczący delegacji ZSRR Chrystian Rakowski wystąpił nieoczekiwanie dla wszystkich obserwatorów z kilkoma deklaracjami — niezwiązanymi zupełnie z dotychczasową tematyką obrad. Były szef rządu Ukrainy Sowieckiej wypunktował w szczególności sprawę trzech rozstrzygnięć terytorialnych, których władze bolszewickie nie mogą i nie zechcą w przyszłości zaakceptować, konkretnie — kwestię przynależności państwowej Galicji Wschodniej, Bukowiny Północnej oraz Besarabii. Odnośnie do pierwszego z tych terytoriów Rakowski podkreślił, iż decyzja Konferencji Ambasadorów z marca 1923 r. stanowiła pogwałcenie prawa miejscowej ludności do samostanowienia i oznaczała dla Ukraińców galicyjskich dotkliwy regres, jeśli porównać ich położenie z sytuacją, w jakiej się znajdowali w czasach „feudalnej i klerykalnej monarchii austro-węgierskiej". „Sytuacja w Galicji Wschodniej — przestrzegał

[187] Ю. Тютюнник, *Под флагом демократии и национализма…*, с. 44.
[188] Ibidem, с. 47.
[189] Ibidem, с. 52.

złowróżbnie — grozi komplikacjami i obowiązkiem rządu angielskiego, deklarującego swoją gotowość do stworzenia trwałych podstaw pokoju, jest pomóc ludności Galicji Wschodniej w samookreśleniu swego losu"[190].

Deklaracja Rakowskiego nie spotkała się — wbrew oczekiwaniom — z większym oddźwiękiem na Zachodzie, wywołała jednak spore zamieszanie w Warszawie, była też szeroko komentowana w środowiskach ukraińskich w Polsce i na emigracji[191]. Dyplomacja RP stanęła przed poważnym dylematem: czy w ogóle — a jeśli tak, to w jaki sposób — zareagować na prowokacyjne wystąpienie. Brak odpowiedzi mógł być odczytany jako przejaw słabości, wdanie się w polemikę z sowieckimi argumentami oznaczało jednak przyznanie czynnikom obcym prawa do mieszania się w sprawy uznane przez polski rząd za wewnętrzne. W efekcie dopiero 22 sierpnia, po dłuższych dyskusjach, *chargé d'affaires* w Moskwie Kazimierz Wyszyński przekazał członkowi Kolegium NKID Wiktorowi Koppowi protest w sprawie deklaracji londyńskiej. Polski przedstawiciel wskazywał, iż wystąpienie Rakowskiego, dotyczące „nieistniejącego problemu byłej Galicji wschodniej", było głęboko sprzeczne „w zasadzie swej z tekstem i duchem traktatu ryskiego". Równocześnie uchylał się jednak od dyskusji z tezami deklaracji, „uważając, że dyskusja taka w żadnej mierze nie mogłaby się przyczynić do ustalenia i wyjaśnienia stosunków wzajemnych"[192]. Bardziej zdecydowane działania podjęto wobec strony brytyjskiej. Jeszcze 19 sierpnia minister Skrzyński wręczył odpowiednią notę posłowi Wielkiej Brytanii w Warszawie Max Mullerowi. Podkreślano w niej sprzeczność deklaracji sowieckiej ze zobowiązaniami międzynarodowymi i wyrażano nadzieję, iż deklaracja ta nie zostanie uwzględniona w protokole konferencji[193].

Powściągliwe memorandum Wyszyńskiego nie zostało przyjęte w Moskwie z zadowoleniem. Strona sowiecka najwyraźniej liczyła na ostrzejszy atak, który mógłby stać się pretekstem do wznowienia dyskusji na tematy wschodniogalicyjskie. Mimo iż pretekstu takiego zabrakło, zdecydowano, by na polską notę odpowiedzieć. W dokumencie przekazanym władzom RP 5 września skrupulatnie wyliczano kolejne wystąpienia rządu ukraińskiego i rosyjskiego, w których

[190] Deklaracja Rakowskiego w sprawie Galicji Wschodniej, 12 sierpnia 1924, w: DiM, t. IV, dok. 226, s. 339–340. Zob. też: M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR…*, s. 19; W. Materski, *Polska a ZSRR, 1923–1924…*, s. 305–307. Teksty wszystkich deklaracji, złożonych 12 sierpnia przez delegację sowiecką w Londynie, znaleźć można w: *Документы внешней политики СССР*, т. 7, док. 201, с. 418–427. Poza problemami Galicji Wschodniej, Besarabii i Północnej Bukowiny dotyczyły one także takich kwestii, jak: rozbrojenie, status cieśnin czarnomorskich, udział ZSRR w kontroli żeglugi na Dunaju, sprawa Wysp Alandzkich i Kłajpedy.

[191] W. Materski, *Na widecie…*, s. 262. Zob. też np.: *Союз Радянських Соціалістичних Республік за самовизначення народів і в обороні поневолених українських земель*, „Нова Громада" 1924, ч. V–VI, с. 103–107.

[192] Nota Wyszyńskiego do NKID ZSRR, 22 sierpnia 1924, w: DiM, t. IV, dok. 228, s. 342–343; W. Materski, *Na widecie…*, s. 263.

[193] M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska–Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie, 1923–1937*, Warszawa 1989, s. 66.

poruszona została sprawa statusu Galicji Wschodniej. Dowieść miało to stałości stanowiska Sowietów, już od jesieni 1920 r. konsekwentnie domagających się — jak twierdzono — uznania prawa Ukraińców galicyjskich do samostanowienia. Logiczną konsekwencją podobnej linii rozumowania była teza, iż deklaracja Rakowskiego nie zawierała żadnego istotnego *novum*[194]. Strona polska podjęła wyzwanie, odpowiadając kolejną notą, która również doczekać się miała repliki *Narkomindiełu*. Warszawa powtarzała, iż uważa londyńskie wystąpienie za ingerencję w swoje sprawy wewnętrzne, Moskwa zaś akcentowała niewiążący dla niej charakter rozstrzygnięcia Konferencji Ambasadorów. Dyskusję zamknęła ostatecznie sowiecka nota z 22 września, w której Cziczerin podkreślał, iż „Rząd Związkowy nie może żadną miarą traktować zagadnienia wschodniogalicyjskiego jako wewnętrznej sprawy Rzeczpospolitej Polskiej i nadal postrzega je jako nierozwiązany jeszcze problem międzynarodowy". Zmieniając temat i kierunek ataku, szef NKID oskarżył przy okazji Polskę o łamanie podnoszonej przez nią zasady nieingerencji. Świadczyć o tym miało poparcie przez delegatów RP rezolucji Ligi Narodów solidaryzującej się z Gruzinami, którzy w sierpniu 1924 r. wzniecili powstanie przeciwko rządom bolszewickim[195]. *Notabene* wątek gruziński podniósł równolegle w rozmowach prowadzonych w Warszawie *połpred* Obolenski. Wystąpił on w MSZ z ustnym protestem przeciw uchwale stołecznej Rady Miejskiej, sympatyzującej z powstaniem na Kaukazie. Dyrektor Departamentu Politycznego Wierzbowej Kajetan Dzierżykraj-Morawski odciął się wprawdzie od wspomnianej rezolucji, nie omieszkał jednak złośliwie zauważyć, iż „o ile u nas występują [z uchwałami w sprawie sytuacji w ZSRR] organizacje społeczne, to nie da się to porównać z postępowaniem oficjalnych władz sowieckich w Charkowie, które kwestjonują integralność naszego terytorjum"[196].

Wzlot i upadek „czynnego wywiadu"

Równolegle z antypolską ofensywą dyplomatyczną strona sowiecka podjęła działania wspierające irredentę zbrojną na Kresach. Po burzliwym początku dekady rok 1923 był w ocenie polskich władz „okresem jakby pewnego — wytchnienia". Praktycznie zamarła wówczas, bardzo wcześniej ożywiona, polsko-sowiecka korespondencja dyplomatyczna w sprawie partyzantki operującej w strefie nadgranicznej[197]. Nie oznaczało to jednak rzeczywistej pacyfikacji Kresów. Na terenach tych nadal dochodziło do incydentów zbrojnych, a rządowa administracja nie potrafiła rozciągnąć efektywnej kontroli nad wieloma obszarami. Zaznaczał się

[194] Nota rządu ZSRR z 5 września 1924, w: DiM, t. IV, dok. 231, s. 346–347.

[195] Nota Wyszyńskiego do NKID ZSRR z 16 września 1924, w: ibidem, dok. 233, s. 349–350; nota NKID ZSRR do Poselstwa RP w Moskwie z 22 września 1922, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 7, док. 224, с. 467–468.

[196] Depesza szyfrowa Dzierżykraj-Morawskiego do Wyszyńskiego, 22 września 1924, AAN, MSZ, sygn. 6744 (mf. B 23063), k. 44.

[197] Opracowanie: *Stosunki polsko-sowieckie. Zagadnienie band i organizacji dywersyjnych*, [b.d.; 1924], AAN, MSZ, sygn. 6811 (mf. B 23144), k. 15.

też coraz wyraźniej, bardzo niebezpieczny dla strony polskiej, wzrost prosowieckich nastrojów wśród miejscowej ludności. Co ciekawe, tendencja ta nie ominęła również członków wschodniogalicyjskiego podziemia zbrojnego, orientującego się wcześniej na emigracyjny rząd ZURL. Środowiskiem tym, karmionym dotąd optymistyczną propagandą petruszewyczowców, wstrząsnęło ogłoszenie decyzji Konferencji Ambasadorów, zatwierdzającej przynależność Galicji Wschodniej do Polski. O fermencie, jaki ogarnął szeregi UWO, wymownie świadczy alarmujący raport, przesłany w sierpniu 1923 r. zachodnioukraińskiemu dyktatorowi. „Ze wszystkich okręgów OW [Organizacji Wojskowej] — informowano Petruszewycza — nadchodzą wiadomości o rozszerzeniu się akcji komunistów… w niektórych ośrodkach OW najlepsi członkowie przeszli do obozu komunistycznego”[198]. Ewolucja ta zbiegała się z reorientacją polityki samego dyktatora, emigracyjnemu ośrodkowi ZURL zależało jednak, rzecz jasna, na utrzymaniu kontroli nad UWO, a w jego interesie nie mogło leżeć bezpośrednie „przekazanie aktywów” stronie bolszewickiej. Jesienią 1923 r. doszło do zmian we władzach Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Sceptyczny wobec współpracy z Sowietami Jewhen Konowałeć musiał ustąpić ze stanowiska komendanta naczelnego, jego miejsce zaś zajęło, w pełni aprobujące linię Petruszewycza, Kolegium Polityczne. W kwietniu 1924 r. komendantem krajowym organizacji został Jarosław Indyszewski, zdeklarowany zwolennik sojuszu z bolszewikami[199]. Sprawa nie jest jasna, wydaje się jednak, że UWO była w tym czasie — w każdym razie pośrednio — finansowana przez stronę sowiecką, przy czym jako warunek uruchomienia subsydiów postawiono odsunięcie na boczny tor Konowalca[200].

Zmiana kursu nastąpiła dopiero w styczniu 1925 r. Obradująca wówczas konferencja UWO w Użhorodzie zdecydowała o odrzuceniu orientacji na ZSRR i usunęła z władz organizacji najbardziej zagorzałych sowietofilów (m.in. Indyszewskiego oraz Osypa Dumina), którzy utworzyli następnie własną Zachodnioukraińską Ludową Organizację Rewolucyjną. ZUNRO, finansowana bezpośrednio ze źródeł sowieckich, starała się podjąć na szeroką skalę działania sabotażowe w Galicji Wschodniej, jej wpływy w terenie i — co za tym idzie — możliwości

[198] А.В. Кентій, *Українська Військова Організація (УВО) в 1920–1928 рр. Короткий нарис*, Київ 1998, с. 34.

[199] R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce…*, s. 61; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce…*, s. 49–50.

[200] Taka informacja znalazła się w komunikacie jednej z terenowych komend UWO z kwietnia 1927 r. Z drugiej strony wiemy, iż w kwietniu 1924 r. Biuro Polityczne KC KP(b)U negatywnie odniosło się do prośby „*Konowalca i in.*” w sprawie subsydiowania. Brakuje, niestety, uzupełniających materiałów, które pozwoliłyby wyjaśnić tę kwestię. Zob. А.В. Кентій, *Українська Військова Організація…*, Київ 1998, с. 45; uchwała Biura Politycznego KC KP(b)U z 7 kwietnia 1924, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 16, спр. 1, арк. 40. O żądaniu odsunięcia Konowalca z kierownictwa UWO informuje również znacznie późniejsze opracowanie, sporządzone w Wydziale Narodowościowym polskiego MSW: *Geneza i rozwój ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego*, Warszawa 1933, AAN, Poselstwo RP w Wiedniu, sygn. 524, k. 9. Warunek ten miał zostać postawiony przez *połpreda* ZSRR w Niemczech Kriestinskiego w czasie negocjacji z wysłannikami Petruszewycza w Kopenhadze.

działania okazały się jednak bardzo ograniczone[201]. Kierownictwo samą UWO przejął ponownie Konowałeć. Wewnętrzne spory w łonie podziemia ukraińskiego, a ponadto odczuwane ciągle jeszcze boleśnie skutki rozbicia lokalnych struktur na przełomie lat 1922/1923, sprawiły, iż na terenie Galicji Wschodniej panował w tym czasie względny spokój. Po 1923 r. UWO skupiła się na organizowaniu indywidualnych aktów terroru (dużym echem odbiła się w listopadzie 1924 r. nieudana próba zamachu na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego) oraz tzw. akcji ekspropriacyjnych[202]. Oddziały bojowe podporządkowane bezpośrednio komunistom były na terenie Galicji bardzo słabe, zaczęły się one aktywizować dopiero jesienią 1924 r.[203].

Zupełnie odmiennie przedstawiała się sytuacja na Wołyniu i Polesiu. Podobnie jak na obszarach zachodniobiałoruskich wśród miejscowej ludności ciągle tliły się tutaj silne nastroje powstańcze. Wykorzystywały je, przenikające z terytorium ZSRR, grupy zbrojne, mogące liczyć na sympatię, a przynajmniej na życzliwą neutralność, mieszkańców pogranicza. W omawianym okresie całość akcji dywersyjnej, określanej eufemistycznie mianem „czynnego wywiadu" (ros. *активная разведка*), skupił w swoich rękach *Razwiedupr* — Zarząd Wywiadowczy Sztabu Armii Czerwonej. Szczególne sukcesy osiągnął on na terenach białoruskich, w znacznym stopniu kontrolowanych przez „czerwoną" partyzantkę, m.in. cieszący się kontrowersyjną sławą oddział późniejszego Bohatera Związku Sowieckiego, Litwina Stanisława Waupszasowa (właściwie: Vaupšasa)[204]. Na Wołyniu pod auspicjami *Razwiedupra* powstała jeszcze w 1923 r. tzw. Ukraińska Narodowa Rewolucyjna Organizacja Powstańcza. Prowadziła ona głównie działalność wywiadowczą (zbieranie danych o dyslokacji sił wojskowych i policyjnych, sporządzanie planów sieci drogowej i kolejowej, ewidencja obiektów strategicznych), nie stroniła jednak od doraźnych działań terrorystycznych, m.in. atakując polskie folwarki. Zadaniem organizacji miało być poza tym stworzenie tajnej siatki dywersyjnej, mającej się ujawnić w momencie wybuchu antypolskiego powstania. W swojej działalności UNROP wykorzystywała wcześniejsze doświadczenia *Zakordotu*, wyciągając przy tym wnioski z błędów popełnionych w roku 1921. Strona sowiecka zrezygnowała zatem z wysyłania oddziałów dywersyjnych złożonych z bojowców pochodzących

[201] Szerzej: З. Книш, *ЗУНРО: Західно-Українська Національно-Революційна Організація. Історико-політичний нарис*, Торонто 1974. Zachował się bardzo ciekawy memoriał z 1926 r. autorstwa przywódcy ZUNRO Osypa Dumina. Tekst ten jest ważnym, choć kontrowersyjnym, źródłem do historii Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, w równym stopniu jednak — ilustracją skomplikowanych relacji autora z UWO. Zob. O. Dumin, *Prawda o Ukraińskiej Organizacji Wojskowej*, „Zeszyty Historyczne" z. 30, Paryż 1974, s. 103–137.

[202] Б.М. Галайко, *До питання бойової діяльності Української Військової Організації*, „Вісник Національного університету 'Львівська політехніка'", серія „Держава та армія", вип. 584, Львів 2007, с. 135–136.

[203] M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 238.

[204] Waupszasow pozostawił cenne wspomnienia na temat swojego udziału w akcjach „czynnego wywiadu": С.А. Ваупшасов, *На тревожных перекрестках. Записки чекиста*, 3-е изд., Москва 1988 (część pierwsza — *Годы молодости и подполья*).

spoza Wołynia. „Przemożna większość członków organizacji — oceniał polski wywiad na podstawie zeznań schwytanych członków UNROP — to stali mieszkańcy terenów, na których organizacja rozwijała swoją działalność. Dawało to rękojmię większej konspiracji oraz ewentualność osiągnięcia większych wpływów wśród mas na wypadek podjęcia akcji”[205].

Na początku 1924 r. polskie władze nie uznawały jeszcze sytuacji na Kresach za alarmującą. Wprawdzie dostrzegano słabość sił policyjnych, pełniących służbę graniczną na Wschodzie, szef MSWojsk gen. Kazimierz Sosnkowski odrzucał jednak możliwość zastąpienia ich przez regularne oddziały wojskowe. Na posiedzeniu Komitetu Politycznego Rady Ministrów w dniu 13 lutego opowiedziano się za wzmocnieniem aparatu policji granicznej i stworzeniem możliwości odwoływania się przez nią w niektórych wypadkach do pomocy armii. Premier Grabski podkreślił poza tym — na razie w sposób dość ogólnikowy — „konieczność obmyślenia i wprowadzenia w życie skutecznych środków dyplomatycznych działania w stosunku do Rosji Sowieckiej, na której terenie organizują się napady na terytorium polskie”. Warto zauważyć, że Grabski wyraźnie bagatelizował wagę problemu, stwierdzając, iż ataki organizowane są „często za wiedzą, a nawet przy poparciu tamtejszych [sowieckich] lokalnych [podkreślenie moje — JJB] władz”[206]. Inny ton pojawił się w trakcie obrad tego samego gremium niespełna dwa miesiące później. Nowy minister spraw wojskowych, gen. Władysław Sikorski, postawił bardzo ostro sprawę złego stanu ochrony granicy i poinformował zebranych, iż polski wywiad donosi o możliwości wzmożonego przenikania w najbliższym czasie „band nieregularnych” na tereny Kresów Wschodnich. Komitet Polityczny zaakceptował w efekcie wnioski Sikorskiego, dotyczące militaryzacji policji i przekazania pewnych uprawnień administracyjnych powołanym *ad hoc* osobom wojskowym — co było nawiązaniem do specjalnych pełnomocnictw przyznanych w 1922 r. gen. Hallerowi w Galicji Wschodniej[207]. W konkluzji obrad szef rządu stwierdził, iż pojawieniu się ruchów dywersyjnych na Kresach „należy bezwzględnie zapobiec, nie tylko bowiem sprowadzałyby one szkody w naszej polityce wewnętrznej, ale także spowodowałyby niechybnie interwencję zagranicy w sprawie naszego stosunku do mniejszości”[208].

Strona sowiecka szykowała się w tym czasie do podjęcia decydującej rozgrywki kartą „powstańczą”. Co ciekawe, dojść miało na tym tle do bardzo poważnych rozdźwięków w łonie bolszewickiego kierownictwa — wówczas jeszcze nie tak

[205] Opracowanie: *Ukraińska Narodowa (Rewolucyjna) Organizacja Powstańcza*, [b.d.; 1924], AAN, MSZ, sygn. 6811 (mf. B 23144), k. 226–227.

[206] Protokół 70. posiedzenia KPRM RP z 13 lutego 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 244–246.

[207] Takie nadzwyczajne pełnomocnictwa przyznano następnie: na pograniczu północno-wschodnim gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu, zaś na terenach południowo-wschodnich, ukraińskich — gen. Janowi Romerowi.

[208] Protokół 75. posiedzenia KPRM RP z 7 kwietnia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 255–258.

monolitycznego, zwłaszcza w kwestiach taktycznych. Zwolennikiem radykalnego zaostrzenia kursu wobec Polski był przede wszystkim Michaił Frunze. Wiosną 1924 r. kariera tego działacza sięgnęła zenitu. Frunze porzucić miał wówczas Charków — tamtejszą Radę Komisarzy Ludowych, Biuro Polityczne i dowództwo sił zbrojnych — by stać się faktycznie postacią numer jeden w moskiewskich kręgach wojskowych. W kwietniu mianowany został naczelnikiem Sztabu Armii Czerwonej, a jednocześnie zastępcą komisarza ludowego spraw wojennych i morskich oraz zastępcą przewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojskowej ZSRR. Formalnie szefem zarówno wspomnianego komisariatu, jak i *Rewwojensowietu* pozostawał Lew Trocki — wówczas już jednak skutecznie marginalizowany. Przejęcie obu tych godności przez Frunzego w styczniu 1925 r. było tylko dopełnieniem formalności. Przeniesiony z Ukrainy wojskowy posiadał również bardzo wysoką pozycję w hierarchii partyjnej. Od czerwca 1924 r. był kandydatem na członka Biura Politycznego oraz Biura Organizacyjnego RKP(b). Frunze — wraz z Józefem Unszlichtem, nadzorującym z ramienia Rewolucyjnej Rady Wojskowej działalność *Razwiedupra* — żywo interesował się „czynnym wywiadem" przeciwko Polsce. Był zwolennikiem eskalowania napięcia na terenach pogranicznych, co miało doprowadzić do wybuchu powstania zbrojnego na szeroką skalę. Jak wspomina Grigorij Biesiedowski, ludzie z kręgu Frunzego zamierzali „wykorzystać takie powstanie na wzór znamienitej inscenizacji Ordżonikidzego, który podbił demokratyczną Gruzję". Chodziło o to, by pod pretekstem rewolty na Kresach „zadać Polsce szybkie wojskowe uderzenie, dojść do linii Bugu i umocnić się na niej, tzn. przywrócić linię Curzona"[209]. Latem 1924 r. *Razwiedupr* otrzymał wytyczne wzmożenia akcji na terenach zachodnioukraińskich i zachodniobiałoruskich. O działaniach tych nie były wszakże poinformowane inne instancje — w szczególności całą operację prowadzono bez wiedzy *Narkomindiełu*, nie wtajemniczono w nią również Feliksa Dzierżyńskiego i OGPU — instytucji nie tylko pełniącej rolę policji politycznej i centrali wywiadu, ale również zajmującej się ochroną granic i dysponującej w strefie nadgranicznej specjalnymi formacjami wojskowymi.

Korzystny grunt dla akcji przygotowywanej z błogosławieństwem Frunzego stwarzała generalna radykalizacja nastrojów polskich Ukraińców i Białorusinów — niekoniecznie zwolenników komunizmu. Objęła ona również koła parlamentarne. Premier Władysław Grabski wspomina, iż „ferment zaczął przybierać groźne rozmiary latem 1924 r. Zachowanie się niepolskich posłów kresowych było tego rodzaju, że można było spodziewać się z ich strony czynów natury politycznej, wymierzonych przeciwko państwowości naszej"[210]. Hasło powstania na Kresach — mającego uruchomić wydarzenia rewolucyjne na całym terytorium Polski — było też coraz żywiej dyskutowane w najbardziej zainteresowanych sprawą kręgach partyjnych. Powstańczą taktykę popierały kierownictwa KPRP i Komunistycznej

[209] Г.З. Бесѣдовскій, *На путяхъ к Термидору*..., с. 189.

[210] W. Grabski, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924–1925)*, opr. M.M. Drozdowski, Warszawa−Rzeszów 2003, s. 115.

Partii Zachodniej Białorusi, dystansowało się od niej zaś szefostwo KPZU. Był to pewien paradoks, zważywszy, iż w latach 1921−1923 to właśnie komuniści wschodniogalicyjscy najgłośniej opowiadali się za eskalacją ruchu sabotażowego i jego przekształceniem w zbrojne powstanie. Po doświadczeniach ubiegłych lat zachowywali jednak sceptycyzm, nie wierząc w sukces lokalnej rewolty i obawiając się utopienia jej we krwi. Niemniej *Razwiedupr* znalazł gorliwego współpracownika w osobie przywódcy organizacji komunistycznej na Wołyniu Aleksandra Różańskiego (ps. Fornal). Ignorował on stanowisko KC KPZU, uznając je za przejaw asekuranctwa. Mimo iż Polakom udało się wiosną 1924 r. rozbić aresztowaniami wołyńską UNROP, Różański przystąpił wkrótce do odbudowy konspiracyjnych struktur. W sierpniu rozpoczął tworzenie rozległej siatki organizacji *stricte* bojowych. Miejscowe struktury partyjne „zmilitaryzowano" — reorganizując je na wzór wojskowy w „dziesięciny", „sotnie" itp., powstał też rodzaj sztabu powstańczego. Organizacja objęła w sumie kilka tysięcy osób. Wołyńskich bojowców wyposażyła w broń centrala *Razwiedupra*, w sensie politycznym korzystali oni zaś ze wsparcia komunistycznych posłów na Sejm — Chomy Prystupy oraz Jakowa Wojtiuka, utrzymujących kontakt z poselstwem sowieckim w Warszawie[211].

Szerzej jeszcze zakrojone przygotowania powstańcze trwały na kresach północno-wschodnich, zamieszkiwanych przez Białorusinów. Tutaj też doszło do incydentów, które najsilniej poruszyły polską opinię publiczną. Nad ranem 4 sierpnia kilkudziesięcioosobowy oddział opanował powiatowe Stołpce. Partyzanci zaatakowali starostwo i stację kolejową, ograbili urząd pocztowy, uwolnili też z aresztu komendy powiatowej policji dużą grupę komunistów. W trakcie napadu zginęło siedmiu polskich policjantów oraz urzędnik starostwa. Dużym echem odbiło się też zatrzymanie przez komunistyczną partyzantkę pociągu relacji Brześć — Łuniniec. Wydarzenie to miało miejsce 24 września w pobliżu miejscowości Łowcza. Akcja nabrała wielkiego rozgłosu, jako że zatrzymany pociąg przewoził całą grupę polskich dostojników: m.in. wojewodę poleskiego Medarda Downarowicza, biskupa Zygmunta Łozińskiego oraz senatora Bolesława Wysłoucha[212]. Już napad na Stołpce uświadomił polskiej stronie powagę sytuacji.

[211] J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929…*, s. 58–64; M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 77. Zob. też: J. Pacuk, *Kształtowanie się stosunków KPP i KPZB do powstania zbrojnego (1924–1925)*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego" nr 2, Warszawa 1975, s. 162–179. Szczegóły na temat organizacji powstańczej na Wołyniu: pisma radcy Łosia do Poselstwa RP w Moskwie z 27 kwietnia i 13 maja 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane).

[212] Raport: *Napad dywersyjny na Stołbce* (załącznik 1 do protokołu 86. posiedzenia KPRM RP z 5 sierpnia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 281–282; M. Kurkiewicz, *Sprawy białoruskie w polityce rządu Władysława Grabskiego*, Warszawa 2005, s. 36–37; W. Materski, *Na widecie…*, s. 259. Premier Grabski pisał na ten temat: „opinia całego kraju wstrząśnięta została bezczelnością i powodzeniem szeregu napadów band dywersyjnych. Najsłynniejszy był napad na Stołpce, najbardziej upokarzający był napad na wojewodę Downarowicza". W. Grabski, *Dwa lata pracy…*, s. 116.

Na prośbę premiera Grabskiego gen. Sikorski przedstawił Komitetowi Politycznemu Rady Ministrów plan działań mających doprowadzić do pacyfikacji Kresów[213]. Minister spraw wojskowych sugerował, by wprowadzić na obszarze pogranicza stan wyjątkowy, propozycję tę jednak odrzucono. Wpłynął na to z jednej strony podniesiony przez szefa MSW brak odpowiednich regulacji prawnych, z drugiej — i ten aspekt całej sprawy zapewne przeważył — wzgląd na możliwą negatywną reakcję zachodniej opinii. Minister Skrzyński stwierdzał, iż ogłoszenie stanu wyjątkowego musiałoby wywołać wrażenie, „że wewnątrz kraju są knowania i zamieszki", co z kolei wzmacniałoby sowiecką tezę, iż „bandy organizowane są przez naszą niezadowoloną z polskich rządów ludność, że napady są wypływem naszych stosunków wewnętrznych"[214]. Z pełną aprobatą spotkały się natomiast inne wnioski Sikorskiego. Ostatecznie przyjęte one zostały w obecności prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w trakcie specjalnego posiedzenia KPRM w rezydencji głowy państwa w Spale w dniach 21–22 sierpnia[215]. Zdecydowano wówczas, że urzędy wojewodów w Nowogródku i Łucku obejmą generałowie zaopatrzeni w pełnomocnictwa do bezpośredniego dysponowania wojskiem. Wojewodą nowogródzkim został gen. Marian Januszajtis-Żegota, zaś wołyńskim — mianowany nieco później — gen. Kajetan Olszewski. Największe znaczenie miało powołanie do życia specjalnego korpusu wojskowej straży granicznej — późniejszego Korpusu Ochrony Pogranicza. Ta nowa — dobrze wyekwipowana i uposażona — profesjonalna służba, której kolejne brygady obsadziły w latach 1924−1926 całą granicę na Wschodzie, rzeczywiście przyczynić się miała w następnych miesiącach do ustabilizowania sytuacji na Kresach[216].

Zaproponowane środki działania miały charakter niezbędny, nie były jednak wystarczające. Nie likwidowały one bowiem źródła problemu — a zatem sowieckiej inspiracji. Strona polska była w tym względzie w znacznej mierze bezradna. Poczucie bezsilności podpowiadało pomysły, by w ramach odwetu podjąć zorganizowaną akcję dywersyjną na terenie ZSRR. Koncepcji tej musiał osobiście przeciwstawić się premier Grabski. Przekonywał on ministrów zebranych w Spale, że „akcja ta nie tylko przyczynić by się mogła do rozszerzenia wśród miejscowej ludności bandytyzmu, lecz co ważniejsza stosowanie metod sowieckich, chociażby tylko w odwecie, nie można pogodzić z powagą państwa

[213] Ibidem, s. 116–117.

[214] Protokoły z 86. i 87. posiedzenia KPRM z 5 i 6 sierpnia 1924, wraz z załącznikiem — pismem gen. Sikorskiego do premiera Grabskiego z 5 sierpnia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów*..., s. 281–286.

[215] Protokół posiedzenia, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów*..., s. 289–293.

[216] Korpus Ochrony Pogranicza utworzono oficjalnie 12 września 1924 r. rozkazem ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego. Struktura KOP została określona w instrukcji wydanej przez Sztab Generalny pięć dni później. Szerzej o okolicznościach powstania Korpusu: H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992, s. 110–111; M. Jabłonowski, *Formacja specjalna Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2002, s. 25–38.

polskiego”[217]. W tej sytuacji pozostawały działania kanałami dyplomatycznymi. Zwolennikiem ostrego kursu wobec ZSRR był minister spraw wojskowych gen. Sikorski, *notabene* usiłujący w rządzie Grabskiego odgrywać aktywną rolę również w zakresie polityki zagranicznej[218]. Proponował on, by Wierzbowa podjęła szeroką kampanię dyplomatyczną przeciwko rządowi sowieckiemu, wykorzystującą materiał wywiadowczy „dwójki” oraz zeznania dywersanta wziętego do niewoli w Stołpcach. Sikorski zwracał uwagę, że w razie braku reakcji z polskiej strony Moskwa „słusznie uzna nas za zupełnie sterroryzowanych i [po]waży się na daleko większe awantury w przyszłości”. „Sztab Generalny — kontynuował minister — posiada dość materiału, ażeby przy odpowiednim wyzyskaniu go przez MSZ, nocie polskiej do rządu sowieckiego nadać wystarczającej treści — tym bardziej by go zdyskredytować wobec opinii świata, ew. za pośrednictwem Ligi Narodów”[219]. Krytyczne stanowisko wobec propozycji Sikorskiego zajął polski szef dyplomacji. Minister Skrzyński zgodził się, że „po skompletowaniu danych faktycznych” należy wystąpić z odpowiednią notą w sprawie napadu na Stołpce. Przestrzegał jednak, że jej ton nie może być ostry, a z Sowietami należy postępować oględnie i ostrożnie, nie doprowadzając do sytuacji, z której nie będzie później wyjścia. „W ton ostry — przyznawał otwarcie — uderzyć można wtedy, gdy się posiada argument siły, której nam brak w stosunku do wschodniego sąsiada”. Skrzyński był w związku z tym zdania, iż Warszawie pozostaje prowadzenie cichej propagandy antysowieckiej na Zachodzie — „zwłaszcza wśród socjalistów angielskich i francuskich” — m.in. drogą inspirowania odpowiednich publikacji w prasie europejskiej[220].

Następnego dnia wystąpiono z notą w sprawie incydentu stołpeckiego: rzeczową, ale — zgodnie z zaleceniami Skrzyńskiego — dość powściągliwą w tonie. Oględność okazała się nienajlepszą strategią, gdyż strona sowiecka postanowiła *démarche* po prostu zignorować. Odpowiedź na polską notę NKID wystosował dopiero po miesiącu — 5 września, oczywiście odrzucając („na podstawie najbardziej ścisłego śledztwa”) wszelkie oskarżenia. Nie darowano sobie przy tym złośliwości pod polskim adresem. W sowieckiej nocie stwierdzano, że „incydenty, w rodzaju napadu na Stołpce, ostatnio często mają miejsce na wschodnich kresach Polski i wywoływane są przez specyficzne warunki wewnętrzne, jakie wytworzyły się na

[217] Protokół 89. posiedzenia KPRM z 21–22 sierpnia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 291.

[218] Grabski pisze o tym w łagodzącym tonie: „[Sikorski] często stawiał wnioski tyczące się naszej polityki zagranicznej. Starałem się doprowadzić je do uzgodnienia z planem postępowania ministra Skrzyńskiego, co zawsze następowało”. W. Grabski, *Dwa lata pracy…*, s. 122. Inaczej sytuacja wyglądała z punktu widzenia marszałka Sejmu Rataja, który w swoich pamiętnikach odnotował informację o konkurowaniu obu ministrów i rodzącej się na tym tle pomiędzy nimi niechęci. M. Rataj, *Pamiętniki…*, s. 246, 285.

[219] Pismo Sikorskiego do premiera Grabskiego z 5 września 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 285.

[220] Protokół 87. posiedzenia KPRM z 6 sierpnia 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 283.

tych kresach"[221]. Dłuższy brak odpowiedzi ze strony Sowietów skłonił do działania gen. Sikorskiego. Pod koniec sierpnia udzielił on „Kurierowi Warszawskiemu" wywiadu, w którym oskarżył wprost władze ZSRR o organizowanie napaści na pogranicze. Stwierdził też, że całą akcją kieruje — za pośrednictwem ośrodków w Mińsku i Kijowie — moskiewska centrala OGPU. Zarzucił ponadto stronie sowieckiej powrót do tradycji imperialnych, do polityki zbierania ziem „rzekomo rosyjskich"[222]. Tym razem na reakcję nie trzeba było długo czekać. W dniu 9 września Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych wręczył notę protestacyjną polskiemu *chargé d'affaires* w Moskwie Kazimierzowi Wyszyńskiemu. *Narkomindieł* zignorował merytoryczną stronę zarzutów Sikorskiego, wyrażając swoje oburzenie w związku z inkryminowaniem bolszewikom powrotu do „carskiego imperializmu". Strona sowiecka protestowała też przeciwko formie wystąpienia polskiego ministra, którą uznała za „niezrozumiałą i niedopuszczalną". Podkreślała, iż poruszone w wywiadzie kwestie powinny zostać rozwiązane w drodze oficjalnej korespondencji pomiędzy zainteresowanymi rządami[223]. Tym samym również na froncie dyplomatycznym władze ZSRR — którym trudno byłoby wybronić się przed konsekwentniej podnoszonymi zarzutami w sprawie nieprzestrzegania artykułu V traktatu ryskiego — stały się stroną zaczepną, przechodząc do antypolskiej ofensywy. Należy dodać, iż zaledwie tydzień później doszło do ogłoszenia, szeroko już omówionej, deklaracji Rakowskiego w sprawie Galicji Wschodniej.

Na marginesie warto wspomnieć o wątku całej sprawy, mogącym świadczyć o tym, iż strona polska nie pozostała jednak całkiem bezbronna w rozgrywce z Sowietami. Chodzi o znaną aferę, związaną z tzw. listem Zinowiewa. Przypomnijmy, iż rzecz dotyczyła rzekomego listu szefa Komitetu Wykonawczego Kominternu z 15 września 1924 r., skierowanego do KC Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. W dokumencie tym Zinowiew miał m.in. wzywać do wzmożenia propagandy w brytyjskich siłach zbrojnych oraz konstatować, że rozwój niedawno nawiązanych oficjalnych stosunków pomiędzy Moskwą a Londynem sprzyja rewolucjonizowaniu brytyjskiego proletariatu. List, ogłoszony w prawicowym „Daily Mail" na cztery dni przed terminem wyborów parlamentarnych na Wyspach, wyznaczonym na koniec października 1924 r., wywołał powszechne oburzenie i przyczynił się znacząco do porażki rządzącej Partii Pracy. Niemal natychmiast pojawiła się wersja, iż dokument był „fałszywką", sprokurowaną z pomocą przedstawicieli „białej" emigracji rosyjskiej, a następnie podrzuconą prasie. Interpretacja ta nie budzi większych wątpliwości, nie jest jednak jasne, jaka była geneza afery, kto

[221] Teksty obu not opublikowane zostały w „Biuletynie Informacyjnym", wydawanym przez Wydział Wschodni MSZ (nr 7 i 8 z 1924).

[222] „Kurier Warszawski", nr 241 z 28 sierpnia 1924 (wydanie wieczorne).

[223] Nota członka Kolegium NKID ZSRR Wiktora Koppa do Kazimierza Wyszyńskiego, 9 września 1924, w: DiM, t. IV, dok. 232, s. 348–349.

w szczególności miał być mocodawcą grupy fałszerzy. Zagadki — pomimo wielu prób podejmowanych przez historyków — nie udało się do dzisiaj rozwikłać[224].

Tymczasem trzeba zauważyć, iż w sprawie pojawia się bardzo czytelny „ślad polski". Zawierają go — znane badaczom od dawna — wspomnienia marszałka Sejmu Macieja Rataja. Polityk ten zanotował pod datą 9 listopada 1924 r. wypowiedź ministra spraw wojskowych Sikorskiego, który utrzymywał, iż słynny dokument był w istocie falsyfikatem sporządzonym na jego, Sikorskiego, życzenie przez Oddział II SG. „Instrukcje zawarte w rzekomym liście — relacjonuje Rataj — istotnie wyszły od III Międzynarodówki w Moskwie i były w posiadaniu naszego Sztabu Generalnego. Zrobiono z nich 'list', dodano szczegóły zastosowane do gruntu angielskiego — i podpis Zinowjewa. Pomocnym w wygraniu mistyfikacji był Gregory z angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, konserwatysta, kandydat na ministra pełnomocnego w Warszawie"[225]. Część historyków zachodnich, zajmujących się problemem dyskusyjnego dokumentu, zauważyła to świadectwo, zostało ono jednak uznane generalnie za mało wiarygodne. Głównym „podejrzanym" w sprawie pozostawał tradycyjnie wywiad brytyjski. Do łamigłówki dołożyć jednak trzeba jeszcze jeden element, uwiarygodniający twierdzenia Władysława Sikorskiego. Elementem tym jest cytowany już przeze mnie list generała do premiera Grabskiego z 5 sierpnia 1924 r. Szef MSWojsk, domagając się akcji dyplomatycznej w sprawie sowieckiej dywersji na Kresach, proponował szerokie wykorzystanie materiałów wywiadowczych zgromadzonych przez „dwójkę". Pisał w związku z tym: „Attachés wojskowi zagraniczni z angielskim na czele zainteresowali się tym materiałem niepomiernie. Uważam za rzecz pilną i niezbędną, by propaganda MSZ podjęła wszystkie dyskredytujące bolszewików momenty z napadu na Stołbce — jak również tajne instrukcje III międzynarodówki, i uświadomiła jak najszerzej w tym kierunku Zachód [podkreślenia moje — JJB]"[226]. Sprawa wymaga oczywiście dalszego wyjaśniania, wiele jednak zdaje się wskazywać, iż polską odpowiedzią na akcję *Razwiedupra* na białoruskim i ukraińskim pograniczu stała się tajna operacja, która okazała się w swych konsekwencjach bardzo dla strony sowieckiej kosztowna. Wpływ propagandowy „listu Zinowiewa" w dłuższej perspektywie jest trudny do wymierzenia, bardzo istotny był wszakże z pewnością efekt bezpośredni ogłoszenia dokumentu — obalenie rządu *labourzystów*, przychylnego Sowietom

[224] Ze starszych prac zob. L. Chester, S. Fay, H. Young, *The Zinoviev Letter*, London 1967; S. Crowe, *The Zinoviev Letter. A Reappraisal*, „Journal of Contemporary History" 1975, no. 3, p. 407–432; G. Gorodetsky, *The Precarious Truce. Anglo-Soviet Relations 1924–1927*, Cambridge–London–New York–Melbourne 1977, p. 35–53. Najnowsza praca, oparta na nieznanych wcześniej materiałach archiwalnych, to: G. Bennett, *A Most Extraordinary and Mysterious Business. The Zinoviev Letter of 1924*, London 1999.

[225] M. Rataj, *Pamiętniki…*, s. 247, 285. Autor wspomina w tekście o Johnie Duncanie Gregorym, który — jak o tym wcześniej wspominałem — był w Foreign Office reprezentantem linii przychylnej Polsce, m.in. autorem memorandum z końca 1922 r., w którym opowiadał się za uznaniem praw Rzeczypospolitej do Galicji Wschodniej.

[226] Pismo Sikorskiego do premiera Grabskiego z 5 września 1924, w: *O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów…*, s. 285.

i deklarującego przy różnych okazjach swoje *désintéressement* wobec trwałości polskich granic, tak na wschodnim, jak i zachodnim ich odcinku.

Decyzje w sprawie utworzenia nowej formacji, mającej zająć się ochroną granicy wschodniej, zapadły w drugiej połowie sierpnia 1924 r., wprowadzenie ich w życie wymagało jednak czasu. W efekcie pierwsze oddziały KOP obsadziły najbardziej zagrożone tereny pogranicza dopiero na przełomie października i listopada. Tymczasem doszło do wyraźnego uaktywnienia się sowieckiej partyzantki na obszarze Wołynia. Pod koniec września 1924 r. duża grupa bojowców zaatakowała dwie drużyny polskich saperów w miejscowości Boczanica w powiecie ostrogskim, w połowie października zaś partyzanci opanowali miasteczko Korzec. Podobne wystąpienia zaczęły się mnożyć — oddziały „powstańcze" napadały na polskie folwarki i gospodarstwa kolonistów, niszczyły tory kolejowe, toczyły potyczki z siłami wojska i policji[227]. W listopadzie z wizytą na Wołyń udał się Wincenty Witos. „Opowiadał — wspomina marszałek Rataj — rzeczy horrendalne. Rozkład administracji, policji sprzedajnej i tchórzliwej; bandyci panują nad sytuacją i obywatele składają im formalny okup; chłopi ukraińscy posiadają broń — przy pożarze jednej z chałup pociski karabinowe eksplodowały jak w arsenale jakim; Wołyń może spłonąć w każdej chwili rewolucją"[228].

W tym samym czasie — w listopadzie i grudniu 1924 r. — sprawa powstania na Kresach stała się przedmiotem bardzo ostrych dyskusji w łonie kierownictwa ruchu komunistycznego na terenie Rzeczypospolitej. Znaczna część „kapeerpowców" nadal sympatyzowała z ideą zbrojnego wystąpienia, którego wybuch miała sprowokować akcja niepłacenia podatków, zainicjowana przez komunistów. Hasło powstania entuzjastycznie popierał aktyw KPZB, przywódcy KPZU — poza grupą wołyńską — stanowczo zaś je odrzucali. Do konfrontacji stanowisk dojść miało w trakcie III Zjazdu Komunistycznej Partii Polski (taką nazwę przyjęła wówczas KPRP), obradującego pod Moskwą w dniach 14 stycznia — 7 lutego 1925 r. Większość czołowych działaczy centrali KPP opowiedziała się za kontynuowaniem przygotowań powstańczych, a nawet za przerzuceniem ruchu na tereny rdzennej Polski. Ostro sprzeciwił się temu jednak w imieniu KPZU Josyp Kriłyk (ps. Wasylkiw). Wskazywał on, iż znaczna część chłopstwa nie chce powstania i że skazane jest ono na klęskę. Lider partii zachodnioukraińskiej podważał optymistyczne twierdzenia Stanisława Mertensa, referenta występującego z ramienia KC KPP, o rozwoju na Kresach „masowego ruchu zbrojnego, którego źródło tkwi w okupacji tych ziem przez Polskę". Faktycznie — przekonywał Kriłyk — chodzi jedynie o „rewolucyjny ruch dywersyjny", co było eufemistycznym określeniem

[227] Zob. *Sprawozdanie miesięczne z ruchu zawodowego, społecznego i politycznego na terenie Województwa Wołyńskiego za miesiąc wrzesień 1924*, sporządzone przez Komendę Policji Państwowej XIII Okręgu Wołyńskiego, AAN, Akta instytucji wojskowych, Oddział II Sztabu Głównego. Korespondencja, sygn. 296/II–21, k. 24–74; M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 237–238.

[228] M. Rataj, *Pamiętniki…*, s. 255 (zapis z 27 listopada 1924).

akcji prowadzonej siłami *Razwiedupra*. Stanowisko to zdawali się wspierać również obserwatorzy reprezentujący na zjeździe władze KP(b)U. Ostatecznie spór rozstrzygnęła interwencja szefa Komitetu Wykonawczego Kominternu Zinowiewa, który przesłał specjalny list do Zjazdu. Przecinał on dyskusję, wskazując, że przedwczesne sprowokowanie powstania będzie błędem i spowoduje „zatopienie kraju w strumieniach krwi". „Już raz nam spaliło na panewce — przestrzegał — po raz wtóry ryzykować nie wolno"[229].

Najpełniej stanowisko moskiewskiego centrum wyłożył w swoim wystąpieniu do uczestników Zjazdu były I sekretarz KC KP(b)U, aktualnie robiący wielką karierę poza Ukrainą — Dmytro Manujilski. Działacz ten, będący w latach 1922−1923 sojusznikiem Stalina w jego walce z Chrystianem Rakowskim, zaskarbił sobie zaufanie *genseka*, który ulokował go w Prezydium Komitetu Wykonawczego Kominternu. Manujilski był w tym gremium „oczami i uszami" Stalina, koordynował też całość spraw związanych z zagadnieniami narodowościowymi. W wystąpieniu wygłoszonym 30 stycznia na Zjeździe KPP ostatecznie rozwiewał on iluzje związane z akcją powstańczą na terenach zachodnioukraińskich i zachodniobiałoruskich, stwierdzając, iż ewentualny wybuch nie zostanie podtrzymany z zewnątrz. „Dobrze rozumiecie — przekonywał słuchaczy — że okazanie zewnętrznego poparcia będzie oznaczać dla ZSRS nową wojnę. W chwili obecnej rosyjscy robotnicy i chłopi nie mogą sobie na to pozwolić". Nie oznaczało to, zdaniem Manujilskiego, iż należy „wyrzec się wszelkich haseł, które utrzymywałyby Kresy w stanie ciągłego wrzenia" — takich jak proponowany przez KPP bojkot podatków. Nawoływał jednak polskich, ukraińskich i białoruskich komunistów do „największej powściągliwości". „Komunistyczna partia — podkreślał — musi stać na czele tego ruchu, kierować nim w ten sposób, aby nie dopuścić do przedterminowego wystąpienia z bronią w ręku".

Sprawa powstania stanowiła jednak tylko margines niesłychanie ważnego pod względem programowym referatu Manujilskiego. Wysłannik Kominternu pokusił się o przedstawienie zasadniczych założeń polityki sowieckiej wobec II Rzeczypospolitej. Jego wizja wyraźnie nawiązywała do koncepcji Polski (i innych krajów Europy Środkowej) jako kontrrewolucyjnego „przepierzenia", które należy zlikwidować — sformułowanej przez Stalina jeszcze pod koniec 1918 r.[230]. Manujilski określał Rzeczpospolitą, nie mniej elegancko, mianem „ropiejącego wrzodu na Wschodzie". Przeznaczenie tego państwa — stwierdzał — „polega na odizolowaniu rosyjskiego proletariatu od niemieckiego oraz na powstrzymaniu rozwoju ruchu rewolucyjnego nad Berezyną". Uważał w związku z tym, iż likwidacja Polski, „przekształcenie jej na robotniczo-chłopską i sowiecką stanowi

[229] O dyskusjach wokół powstania na Kresach, toczonych w trakcie i w przededniu III Zjazdu KPP: J. Pacuk, *Kształtowanie się stosunków KPP i KPZB…*, s. 162–174; J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929…*, s. 58–63; M. Kurkiewicz, *Sprawy białoruskie…*, s. 33–34.

[230] Zob. A. Nowak, *Polska i trzy Rosje…*, s. 94–95.

obecne zadanie całego proletariatu międzynarodowego". Manujilski wskazywał, że rewolucja rosyjska została w 1920 r. zmuszona do przejścia w stan obrony, do walki z przeciwnikami „nie za pomocą bagnetu, lecz głębokich manewrów okrężnych". W tej sytuacji potężną bronią, przede wszystkim przeciwko Polsce, ale też przeciw sąsiedniej Rumunii, miała stać się odpowiednia polityka narodowościowa na terenie ZSRR. Manujilski nie ukrywał, iż głównym jej celem jest oddziaływanie na państwa ościenne, które mają zostać ogarnięte płomieniem „rewolucyjnej irredenty". W stosunku do Rzeczypospolitej główne zadanie polityki Sowietów i KPP formułował w następujący sposób: nie antagonizując rdzennie polskiej ludności, „dążyć do rozerwania państwa polskiego wzdłuż szwów narodowościowych, nie dając mu czasu na umocnienie i ustabilizowanie się". Wytyczne te miały zachować pełną aktualność również w następnych latach[231].

Chociaż hasło powstania zostało na zjeździe KPP zdezawuowane, wydarzenia na Kresach posiadały swoją własną dynamikę. Przygotowania insurekcyjne na Wołyniu trwały nadal, przy czym jako datę zbrojnego wystąpienia wyznaczono ponoć w porozumieniu z *Razwieduprem* koniec marca 1925 r. Jak relacjonuje ówczesny radca Poselstwa ZSRR w Warszawie Grigorij Biesiedowski, powstanie miało wybuchnąć natychmiast, gdy tylko rozmarzną rzeki i bagna, utrudniając operacje regularnych polskich oddziałów wojskowych. Aby odciąć Wołyń od reszty kraju, miano dodatkowo wysadzić mosty na głównych liniach kolejowych. Projektowano następnie ogłoszenie na terenie prowincji niezależnej republiki sowieckiej z własnym *sownarkomem*. Centrala *Razwiedupra* zobowiązała się rzekomo do natychmiastowego przerzucenia na Wołyń dwóch dywizji Armii Czerwonej, które miały wzmocnić siły powstańców i stać się zalążkiem wojsk nowej „republiki". Biesiedowski wspomina, iż o planach tych dowiedział się od Tymisza Repy, zatrudnionego w poselstwie na stanowisku sekretarza Wydziału Konsularnego — faktycznie funkcjonariusza Kominternu, odpowiedzialnego w Warszawie za kontakty z przedstawicielami mniejszości ukraińskiej. Rzecz wyszła na jaw, gdy posłowie Prystupa i Wojtiuk przynieśli Repie do zatwierdzenia projektowany skład wołyńskiego *sownarkomu*. Biesiedowski twierdzi, iż wydał natychmiast rozkaz odwołania insurekcji i poinformował o sprawie *Narkomindieł*, niewtajemniczony w poczynania wywiadu wojskowego na terenie Polski. W efekcie wybuchnąć miał w Moskwie skandal. Sprawę wprawdzie zatuszowano, projekt zbrojnego powstania na Wołyniu został jednak ostatecznie pogrzebany[232].

Szczegóły przywołanej relacji budzić mogą wątpliwości, choć wydaje się ona generalnie wiarygodna. Biesiedowski — przypisujący sobie zasługę zapobieżenia powstaniu — nie znał jednak zapewne kulis całej sprawy, które zdecydowały tak o odwołaniu wystąpienia na Wołyniu, jak i o wcześniejszym stanowisku zajętym na

[231] Odnalezienie tego niezwykle cennego dokumentu zawdzięczamy kwerendzie przeprowadzonej w archiwach moskiewskich przez Bogdana Musiała. Fragmenty referatu Manujilskiego cytuję za: *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla…*, s. 25–27.

[232] Г.З. Бесѣдовскій, *На путяхъ к Термидору…*, с. 190–194.

Zjeździe KPP przez moskiewską centralę partyjną. Kulisy te stały się jasne dopiero w ostatnim czasie dzięki ujawnieniu szeregu nowych dokumentów z archiwów rosyjskich. Z materiałów tych wynika jednoznacznie, iż bezpośredni asumpt do likwidacji „czynnego wywiadu" na terenie Kresów dały wydarzenia związane z tzw. incydentem jampolskim[233]. Miał on miejsce w nocy z 4 na 5 stycznia 1925 r. Kilkudziesięcioosobowa grupa dywersyjna *Razwiedupra*, operująca na Wołyniu, stoczyła wówczas potyczkę z oddziałem KOP i została przezeń zmuszona do wycofania się na terytorium sowieckie. Tam jednak dostała się pod ostrzał pograniczników OGPU, nieorientujących się, kim jest naprawdę tajemniczy przeciwnik. O pomyłkę nie było trudno, jako że dywersanci wyposażeni byli w kompletne polskie umundurowanie i uzbrojenie. W ciemności wywiązała się walka, która zakończyła się rozgromieniem sowieckiej strażnicy w miejscowości Siwki koło Jampola. W Moskwie zapanowała panika. Kierownictwo sowieckie było początkowo przekonane, iż doszło do otwartej agresji z polskiej strony. Sytuację jako „bardzo poważną" ocenił sam Feliks Dzierżyński, który natychmiast po ataku na strażnicę polecił zbadanie sprawy na miejscu i wyjaśnienie „do pełnej jasności motywów i przyczyn takich działań Polaków"[234]. W dniu 8 stycznia incydent był omawiany na specjalnym posiedzeniu Biura Politycznego RKP(b). Postanowiono powołać „trójkę", mającą zbadać szczegóły sprawy, a na razie nie rozdmuchiwać konfliktu i poinformować stronę polską o woli znalezienia pokojowego rozwiązania[235]. Niemniej tego samego dnia Cziczerin odbył zasadniczą rozmowę z radcą Adamem Zielezińskim — wówczas tymczasowym kierownikiem polskiego poselstwa w Moskwie. Zwrócił w jej trakcie uwagę, że jeszcze nigdy od czasu zawarcia traktatu ryskiego — nawet podczas rajdu Tiutiunnyka w 1921 r. — nie doszło do ataku regularnych polskich oddziałów na terytorium sowieckie. Domagał się też utworzenia specjalnej komisji mieszanej dla zbadania incydentu[236].

Wkrótce w Moskwie zrozumiano jednak, kto był rzeczywistym sprawcą napadu i kto stał za masowym „ruchem powstańczym" na polskich Kresach. W kierowniczych kręgach partyjnych niekonsultowana akcja wywiadu wojskowego wywołała prawdziwą wściekłość. Rzecznikiem zastosowania ostrych sankcji wobec konkurencyjnej służby był zwłaszcza Dzierżyński. „Nieodpowiedzialnym

[233] Historię, związaną z incydentem jampolskim i jego konsekwencjami, przedstawił jako pierwszy w krótkim, ale bardzo wartościowym szkicu (niestety pozbawionym aparatu naukowego) badacz dziejów sowieckiego wywiadu Jewgienij Gorbunow: Е.А. Горбунов, *Активная разведка, переходящая в бандитизм*, „Независимое военное обозрение" z 9 września 2005 (wersja elektroniczna: http://nvo.ng.ru/spforces/2005-09-09/7_razvedka.html [dostęp 2 sierpnia 2010]). Korzystając w znacznej mierze z jego ustaleń, starałem się je zweryfikować i uzupełnić w oparciu o dodatkowe materiały źródłowe.

[234] Notatka Dzierżyńskiego z 5 stycznia 1925, w: *Ф.Э. Дзержинский — председатель ВЧК-ОГПУ. 1917–1926*, серия: *Россия. XX век. Документы*, сост. А.А. Плеханов, А.М. Плеханов, Москва 2007, док. 981, с. 579.

[235] Е.А. Горбунов, *Активная разведка*….

[236] Relacja Cziczerina z rozmowy z Zielezińskim, 8 stycznia 1925, w: *Документы внешней политики СССР*, т. 8, ред. кол. И.К. Кобляков и др., Москва 1963, док. 13, с. 27–30.

poczynaniom *Razwiedupra* — pisał on do szefa OGPU na Ukrainie — wciągającym nas w konflikty z sąsiednimi państwami, należy położyć z całą mocą [ros. *властно*] kres"[237]. W dniu 27 stycznia odbyło się kolejne posiedzienie Politbiura, na którym powołano specjalną komisję na czele z Walerianem Kujbyszewem, przewodniczącym Centralnej Komisji Kontrolnej RKP(b). Miała ona przyjrzeć się „formie pracy *Razwiedupra* za granicą i [rozważyć] celowość dalszego istnienia *Razwiedupra* w tej postaci, w jakiej prowadził on do tej pory swoją pracę"[238]. Zawarta w uchwale Biura Politycznego groźba likwidacji wywiadu wojskowego była nad wyraz czytelna, tym bardziej że w skład komisji wszedł Dzierżyński. Pryncypialność „żelaznego Feliksa" tonowali jednak inni członkowie tego gremium — Frunze i Unszlicht, którym z pewnością nie zależało na drążeniu całej sprawy. Co ciekawe, mimo wyjaśnienia tła incydentu nie zamierzano wycofać się z oskarżeń pod adresem strony polskiej. Biuro Polityczne poleciło NKID wystosowanie w tej sprawie odpowiedniej noty i nota taka została kilka dni później przesłana polskiemu poselstwu w Moskwie[239].

Dzierżyński usiłował w tym czasie zdobyć jak najobszerniejszy materiał kompromitujący *Razwiedupr*. W tym celu naciskał zarówno na swojego zastępcę Gienricha Jagodę („sprawa arcypilna i arcyważna" — ponaglał), jak i na kierującego ukraińskim GPU Wsewołoda Bałyckiego. Od tego ostatniego domagał się ścisłych danych na temat liczby, liczebności oraz dyslokacji „band" — jak sam pisał w liście do Bałyckiego — a także instytucji wspierających ich działalność nie tylko w terenie, ale również w Kijowie, Charkowie i Moskwie. Szczególnie interesowały go wzajemne stosunki *Razwiedupra* z wojskami pogranicznymi OGPU. „Jak to się dzieje — pytał z wyraźną irytacją — że nasza ochrona graniczna przepuszcza ich przez kordon?"[240]. Raporty przedstawić musieli również szefowie obu wywiadów (wojskowego i Wydziału Zagranicznego OGPU), a także przywódcy KPP. W połowie lutego 1925 r. Dzierżyński przygotował osobiście projekt bardzo ostrej uchwały w sprawie *Razwiedupra*. Po pewnych „zabiegach zmiękczających" został on uznany za projekt komisji Kujbyszewa i jako taki przedstawiony 25 lutego na posiedzeniu Biura Politycznego RKP(b), które zaakceptowało go bez dalszych poprawek[241].

Uchwała „O *Razwieduprze*" łagodziła sprawę odpowiedzialności wywiadu wojskowego za incydenty graniczne. W dokumencie podkreślano, że „czynny wywiad" był początkowo „nieodzownym uzupełnieniem naszych przedsięwzięć

[237] List Dzierżyńskiego do Bałyckiego, [przełom stycznia i lutego 1925], w: *Ф.Э. Дзержинский — председатель ВЧК-ОГПУ. 1917–1926*..., док. 988, с. 582.

[238] Е.А. Горбунов, *Активная разведка*....

[239] Nota z 31 stycznia 1925, w: DiM, t. IV, dok. 256, s. 380–381.

[240] Notatka Dzierżyńskiego do Jagody z 27 stycznia 1925, w: *Ф.Э. Дзержинский — председатель ВЧК-ОГПУ. 1917–1926*..., док. 987, с. 582; list Dzierżyńskiego do Bałyckiego, [b.d.; przełom stycznia i lutego 1925], w: ibidem, док. 988, с. 582–583.

[241] Е.А. Горбунов, *Активная разведка*...; projekt uchwały autorstwa Dzierżyńskiego z 18 lutego 1925, w: *Ф.Э. Дзержинский — председатель ВЧК-ОГПУ. 1917–1926*..., док. 997, с. 587–588.

wojennych i wypełniał zlecone mu przez centrum zadania bojowe". Później — na skutek normalizowania się stosunków dyplomatycznych z sąsiadami — podjęto decyzję o zaprzestaniu aktywnych działań, oddziały dywersyjne zaczęły się jednak wymykać spod kontroli i sabotować otrzymywane dyrektywy. *Politbiuro* obarczało winą za to przede wszystkim lokalne partie komunistyczne, niepotrafiące pokierować „żywiołowo narastającym ruchem zagranicznego chłopstwa, z którego kompletowano kadry grup dywersyjnych". W tej sytuacji jedyne wyjście widziano w likwidacji „czynnego wywiadu" na terenie Polski. Uchwała podkreślała też, że „w żadnym kraju nie powinno być naszych aktywnych grup bojowych, wykonujących działania bojowe i otrzymujących od nas bezpośrednio [podkreślenie w oryginale — JJB] środki, wskazówki i kierownictwo". Większość grup dywersyjnych miała zostać zlikwidowana, całą działalność powstańczo-bojową podporządkowywano zaś miejscowym partiom komunistycznym, całkowicie uniezależniając ją od sowieckich czynników wojskowych. Niezależnie od tego przystąpić miano do organizowania na terytorium państw sąsiednich normalnej sieci wywiadowczej, mającej zająć się zbieraniem informacji wojskowych i przygotowywaniem akcji dywersyjnej na wypadek wojny. Zalecono też tworzenie po sowieckiej stronie granicy małych, ściśle zakonspirowanych grupek bojowych, mających ujawnić się dopiero w razie zajęcia terenów pogranicza przez przeciwnika. Problemem pozostawało, co zrobić ze zlikwidowanymi oddziałami *Razwiedupra*. Biuro Polityczne, obawiając się wybuchu niezadowolenia wśród „powstańców", zdecydowało, by wypłacać im nadal żołd, na wszelki wypadek ewakuować jednak w głąb terytorium sowieckiego[242].

Uchwała *Politbiura* z 25 lutego 1925 r. zamykała bardzo ważny etap w stosunkach polsko-sowieckich. Wprawdzie nie rezygnowano w żadnej mierze z wygrywania przeciwko Rzeczypospolitej irredenty ukraińskiej i białoruskiej, postawiono jednak — jak to sygnalizował już w swoim wystąpieniu z końca stycznia Manujilski — na działania długofalowe. Za nierealne uznano nadzieje, dość powszechnie żywione w latach 1921−1924, na wybuch w bliskiej perspektywie powstania zbrojnego na Kresach, mającego rozstrzygnąć o losach tych terenów, a może i całej Polski. Momentem przełomowym okazał się incydent graniczny w styczniu 1925 r. Nie był on jednak zasadniczą przyczyną zmiany stanowiska sowieckiego. Zmiana ta wiązała się przede wszystkim z ewolucją sytuacji międzynarodowej — z wyraźnym stabilizowaniem się stosunków w Europie, czego symbolem stały się kilka miesięcy później układy lokarneńskie. Istotne znaczenie miały przy tym kolejne prestiżowe porażki Kominternu — najpierw jesienią

[242] Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC RKP(b) nr 50 z 25 lutego 1925, w: *Материалы „особой папки"…*, док. 10, с. 12–15 (ten sam dokument w: *Лубянка. Сталин и ВЧК-ГПУ-ОГПУ-НКВД…*, док. 105, с. 98–100).

1923 r. w Niemczech, później w grudniu 1924 r. w Estonii. Były to czynniki, które przemawiały za zdecydowaną rewizją dotychczasowej taktyki[243].

Zmiana sytuacji na Kresach była też efektem działań strony polskiej. Już pod koniec roku 1924 dało się odczuć pozytywne następstwa rozlokowania na tych terenach pierwszych trzech brygad KOP. Dowódca tej formacji raportował w lutym 1925 r., iż w ciągu trzech miesięcy swojej służby żołnierze Korpusu odparli 39 prób przekroczenia granicy przez sowieckie oddziały dywersyjne, rozproszyły bądź wyparły na terytorium ZSRR 13 grup zbrojnych, udaremniły wreszcie 17 lokalnych wystąpień sabotażowych[244]. Oddziałom KOP udało się też ograniczyć strefę penetrowaną stale przez bojówki sowieckie, „przypierając" je niejako do granicy[245]. Podjęto również działania polityczne. Na wniosek premiera Grabskiego rząd zdecydował m.in. o przyśpieszeniu reformy rolnej na Kresach i o doraźnej pomocy materialnej dla miejscowej ludności[246]. Niemniej napięcie w województwach wschodnich nie opadało, a strona polska otrzymywała kolejne meldunki o generalnym powstaniu, mającym wybuchnąć na wiosnę[247]. Decydujące znaczenie miały decyzje zapadłe w Moskwie. Dotarły one wprawdzie do organizacji powstańczych z pewnym opóźnieniem i nie od razu zostały wcielone w życie, jednak wywołały ferment w szeregach ukraińskich i białoruskich bojowców. Wykorzystały to władze polskie, przystępując do zdecydowanych działań przeciwko partyzantce i lokalnym strukturom konspiracyjnym. Pod koniec marca 1925 r. rozpoczęły się masowe aresztowania, które trwać miały przez cały kwiecień. Zdezorientowane postawą Moskwy i wycofaniem się *Razwiedupra* miejscowe organizacje bojowe zostały rozbite. Ich przywódcy znaleźli się w więzieniu bądź — jak szef komunistów wołyńskich Aleksander Różański — zbiegli za granicę. Jeśli chodzi o Wołyń, działania polskiej policji bardzo ułatwiło wprowadzenie konfidenta (niejakiego Bondarenki) w szeregi konspiracji. Polakom udało się w efekcie zaaresztować najważniejsze — poza Różańskim — postacie organizacji. Zatrzymany został m.in. szef sztabu powstańczego Wiktor Krajc. Wołyńscy bojowcy byli następnie

---

[243] Por. О.Н. Кен, А.И. Рупасов, *Политбюро ЦК ВКП(б) и отношения СССР с западными соседними государствами (конец 1920–1930-х гг.). Проблемы. Документы. Опыт комментария*, Санкт-Петербург 2000, с. 81–82.

[244] Raport gen. Henryka Minkiewicza: *Zestawienie wypadków zaszłych na terenie działania K.O.P. w czasie od 3.XI.24 do 31.I.25*, 10 lutego 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane).

[245] Rozkaz operacyjny nr 1 gen. Minkiewicza, 9 stycznia 1925, w: *O Niepodległą i granice. Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów*, [t. 4 serii], wstęp M. Jabłonowski, współpraca J. Prochwicz, opr. M. Jabłonowski, W. Janowski, B. Polak, J. Prochwicz, Warszawa−Pułtusk 2001, dok. 9, s. 48–50.

[246] M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 242.

[247] Zob. np. raport centrali Policji Politycznej: *Wiadomości z zagranicy*, 4 grudnia 1924, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 290 (materiały nieuporządkowane); raport kierownika Ekspozytury Policji Politycznej Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Białymstoku do starosty białostockiego, 18 stycznia 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane).

sądzeni w kilku dużych procesach. Największy z nich, tzw. proces 151, odbył się dopiero na przełomie 1926 i 1927 r.[248].

Wiosną 1925 r. polskie służby policyjne i wywiad KOP donosiły jeszcze o przygotowaniach dywersyjnych po sowieckiej stronie granicy, widać było jednak, że ruch stracił dawną siłę i rozmach. Wkrótce pojawiły się też dane o „zwijaniu" całej akcji przez Sowiety. W czerwcu 1925 r. Dowództwo 2 Brygady KOP w Baranowiczach informowało: „Przeprowadzony wywiad nie natrafił na tworzenie nowych band dywersyjnych, a na odwrót ustalił częściowe ich likwidowanie, któremu podlegały prawie wszystkie pomniejsze jednostki dywersyjne". Słusznie wnioskowano, iż musiała nastąpić zmiana charakteru dotychczasowego ruchu i że większy nacisk niż na działania bojowe zostanie teraz położony na agitację komunistyczną wśród ludności polskiego pogranicza. W meldunku znalazły się też informacje wskazujące na pojawienie się konfliktów pomiędzy niedoszłymi powstańcami a władzą sowiecką. Wywiad KOP donosił, iż część byłych dywersantów wysłano „w głąb Rosji centralnej na roboty", część zaś „osadzono w więzieniach za popełnione napady rabunkowe na terenie sowieckim"[249]. Nagłe odwołanie akcji powstańczej rzeczywiście wywołało niepokoje wśród członków likwidowanych oddziałów, którzy poczuli się zdradzeni, wydani na pastwę „polskiej defensywy". Frustrację pogłębiał sposób traktowania bojowców z rozbitych na Kresach organizacji, którzy przechodzili nielegalnie na terytorium sowieckie. Tygodniami byli oni przetrzymywani w punktach filtracyjnych OGPU na granicy, gdzie poddawano ich intensywnym „badaniom". Szef Biura Pomocy Zagranicznej KPZU Karł Maksymowycz musiał w związku z tym interweniować u samego *genseka* Kaganowicza. Prosił, by uciekinierów traktować „jako internowanych, a nie aresztowanych"[250]. Rosnące niezadowolenie starano się spacyfikować wypłatą subsydiów. Krajowe organizacje partyjne, które miały przejąć kierownictwo nad akcją powstańczo-dywersyjną po wycofaniu się *Razwiedupra*, nie dysponowały jednak odpowiednimi środkami. Maksymowycz wnioskował w związku z tym w maju 1925 r., by przyznać partii zachodnioukraińskiej 2300 dolarów miesięcznie na pokrycie potrzeb „powstańców"[251].

W Warszawie dość dobrze wychwycono zmiany zachodzące w polityce Sowietów. Wnioski wyprowadzano wszakże głównie z obserwacji rozwoju wydarzeń na polsko-sowieckim pograniczu. Wieści dochodzące na ten temat ze stolicy

---

[248] J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929*..., s. 64. Autor ten twierdzi, iż na Wołyniu zatrzymano w sumie około 1500 osób. Wyraźnie niższe dane znaleźć możemy w informacji na temat aresztowań wołyńskich, rozesłanej przez MSZ placówkom dyplomatycznym. Zgodnie z nimi zatrzymać miano 456 osób, z czego bezwzględny areszt nałożono ostatecznie na 264 podejrzanych. Radca Łoś do Poselstwa RP w Moskwie, 27 kwietnia 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane).

[249] Wyciąg z Komunikatu Informacyjnego nr 4 Dowództwa 2 Brygady KOP, 10 czerwca 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane).

[250] О. Рубльов, *Західноукраїнська інтелігенція*..., с. 101.

[251] Е.А. Горбунов, *Активная разведка*....

ZSRR były mocno niepewne i pełne sprzeczności. Niemniej jednak wśród wielu raportów uwagę przyciąga jeden dokument, znajdujący się w aktach polskiego poselstwa w Moskwie. Chodzi o obszerny elaborat z 20 lipca 1925 r., analizujący stosunek kierownictwa bolszewickiego do aktualnej sytuacji międzynarodowej. Materiał miał zostać rzekomo opracowany na podstawie dwóch niezależnych źródeł — jednego bliskiego NKID, drugiego zbliżonego do Biura Politycznego RKP(b). Oczywiście jest możliwe, że strona polska padła ofiarą dezinformacji, uderza jednak niezwykle trafne zarysowanie przedstawionych wcześniej kontrowersji w sprawie „powstania" na Kresach. We wspomnianym opracowaniu jest zatem mowa o ostrym sporze toczącym się pomiędzy *Narkomindiełem*, pragnącym utrzymania pokojowych relacji z Warszawą (w celu wykorzystania ich jako środka nacisku na Niemcy), a skupioną wokół osoby Frunzego „partią wojenną" w Biurze Politycznym i Rewolucyjnej Radzie Wojskowej. Grupa Frunzego, według autora dokumentu, dążyć miała do konfliktu zbrojnego z Polską, który „rozumieją w *Rewwojensowiecie* nie jako operację samodzielną, lecz jako pomoc powstałym białorusinom i ukraińcom"[252]. Opis ten — pochodzący z lata 1925 r. — odpowiada dość dokładnie sytuacji z początku roku. Jeśli przyjmiemy, że elaborat opierał się na źródłach wiarygodnych i nie był inspiracją ze strony sowieckich służb, dojść możemy do dwojakiego wniosku: albo był on refleksem przebrzmiałego już sporu, albo też wspomniany spór wcale nie wygasł ostatecznie wraz z przyjęciem uchwały *Politbiura* „O *Razwieduprze*" i miał się jeszcze odzywać w następnych miesiącach.

Nie rozstrzygając tej kwestii, zauważyć trzeba, iż w drugiej połowie 1925 r. w polityce sowieckiej zdecydowanie zwyciężyła linia „*narkomindiełowska*". Przejawem tego było m.in. podpisanie 3 sierpnia polsko-sowieckiego układu o rozstrzyganiu zatargów granicznych, którego negocjowanie rozpoczęto bezpośrednio po incydencie jampolskim. Jesienią 1925 r. dojść miało do bezprecedensowego w dotychczasowych relacjach pomiędzy Warszawą a Moskwą zbliżenia — o dość taktycznym wprawdzie, związanym z ewolucją polityki niemieckiej, podłożu. *Détente* już wkrótce miała okazać się fikcją, bolszewicy poczuli się jednak zmuszeni do przejściowego skorygowania swojej polityki — również na odcinku narodowościowym. W tym kontekście widzieć należy m.in. zmianę stosunku Moskwy do hasła przyłączenia Ukrainy Zachodniej do USRR. Zostało ono uznane za chwilowo nieaktualne, a delegatom, którzy zebrali się w październiku 1925 r. na II Zjeździe KPZU w Moskwie zalecono, by skupili się na organizowaniu rewolucji ogólnopolskiej, nie czekając na oderwanie Kresów przez Armię Czerwoną. Przemawiający do działaczy zachodnioukraińskich Zinowiew zapewniał wprawdzie, iż najprawdopodobniej po sukcesie rewolucji „oddzielenie się od Polski

[252] Opracowanie: *Informacje o Rosji Sowieckiej*, 20 lipca 1925, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 293 (materiały nieuporządkowane).

i połączenie się z USRR będzie miało miejsce", zmiana rozłożenia akcentów była jednak znacząca[253].

Budowanie przyczółków. USRR i zachodnioukraińska scena polityczna

W sytuacji, która zarysowała się wiosną 1925 r., w polityce sowieckiej straciła na znaczeniu kwestia ukraińskiej irredenty zbrojnej, coraz istotniejsze stawało się natomiast opanowanie życia politycznego „Zachodniej Ukrainy". Działania w tym kierunku podejmowano również wcześniej, miały one jednak ograniczony charakter. Najdogodniejszym, bezpośrednim, instrumentem oddziaływania pozostawały dla Moskwy i Charkowa − rzecz jasna − miejscowe organizacje komunistyczne. Doświadczenia kilku lat działalności KPGW, a następnie KPZU, pokazywały jednak, że nawet sterowanie tymi grupami — orientującymi się bez zastrzeżeń na Sowiety — rodzi wiele problemów. Bolszewicka centrala ingerować musiała raz po raz w wewnętrzne spory, dzielące samych komunistów zachodnioukraińskich, a także KPGW/KPZU i polską *kompartię*. U podłoża kłopotów — które w drugiej połowie lat dwudziestych miały się jeszcze nasilić — leżał zbytni „nacjonalizm", cechujący w ocenie centrum miejscowych działaczy, przede wszystkim Galicjan. „Ideologiczną czystość" trudno było zresztą tutejszym komunistom zachować, zważywszy, że popularność ruchowi mogło zapewnić na terenach Galicji Wschodniej i Wołynia jedynie poparcie zradykalizowanego chłopstwa, na potrzeby którego trzeba było modyfikować szereg haseł programowych. Problemem, zwłaszcza w początkowym okresie, pozostawało też utrzymanie łączności z lokalnymi organizacjami.

Szukając rozwiązania, kierownictwo partyjne w Charkowie zdecydowało się znaczną część pracy w Galicji Wschodniej prowadzić nie bezpośrednio z terenu USRR, ale *via* Wiedeń, przez tamtejsze poselstwo Ukrainy Sowieckiej. Ważnym medium oddziaływania stał się dwutygodnik „Nasza Prawda", wydawany w stolicy Austrii przez grupę komunistów galicyjskich. W połowie 1922 r. władze charkowskie zdecydowały o stałym subsydiowaniu tego czasopisma[254]. Miało ono o tyle istotne znaczenie, że rozchodziło się nie tylko na terenie Galicji — dokąd było nielegalnie przerzucane — ale również na wychodźstwie: w Austrii, Czechosłowacji oraz za Oceanem, gdzie cieszyło się bodaj największą popularnością. Pomagało ono bolszewikom skutecznie wpływać na nastroje znacznej części galicyjskiej lewicy emigracyjnej. Jesienią 1922 r. wzrosła też rola „Naszej

[253] J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929…*, s. 80–81.

[254] Decyzję podjęto w czerwcu 1922 r. i zapewne wkrótce później przekazano grupie wydającej gazecie zawnioskowane przez posła USRR w Wiedniu Kociubynskiego 900 rubli złotem. Pojawiły się jednak problemy z wypłatą regularnego subsydium miesięcznego w wysokości 150 rubli. Korespondencja w tej sprawie trwała co najmniej do listopada 1922 r. Zob. wyciąg z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC KP(b)U nr 55 z 23 czerwca 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 572, арк. 22; sekretarz KC KP(b)U Łebed' do zastępcy *narkoma* spraw zagranicznych USRR Jakowlewa, 6 września i 23 listopada 1922, ibidem, арк. 91, 186; Biuro Sekretariatu KC KP(b)U do Jakowlewa, 17 października 1922, ibidem, арк. 134.

Prawdy" jako organu krajowego. W przededniu wyborów do polskiego parlamentu na terenie prowincji doszło do ostrych sporów wokół taktyki, jaką powinni obrać miejscowi komuniści[255]. Ferment w szeregach partyjnych pogłębił się w następnych miesiącach w związku z załamaniem się akcji sabotażowej i upadkiem nadziej na wybuch antypolskiego powstania. W tej sytuacji Biuro Polityczne KC KP(b)U zdecydowało, by silniej wesprzeć „Naszą Prawdę", mającą być efektywnym instrumentem wpływu na stosunki krajowe. Spodziewano się przy jej pomocy „uzdrowić atmosferę pracy komunistycznej w Galicji"[256]. Jesienią 1923 r. KPZU uznana została ostatecznie za autonomiczną sekcję KPRP, kierownictwu bolszewickiemu w Charkowie udało się jednak w znacznym stopniu zachować kontrolę nad tą organizacją. Redakcja „Naszej Prawdy" została wówczas przeniesiona do stolicy USRR, a samo czasopismo stało się głównym organem teoretycznym partii zachodnioukraińskiej. Wydające „Naszą Prawdę" Biuro Pomocy Zagranicznej uznane zostało jednocześnie za oficjalne przedstawicielstwo KPZU przy KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy.

Wpływy na terenach położonych na zachód od ryskiej granicy bolszewicy starali się zdobywać, penetrując również istniejące tutaj tradycyjne ugrupowania. Modelowy przykład takiej operacji stanowiło przejęcie przez komunistów Ukraińskiej Partii Socjaldemokratycznej, działającej w Galicji Wschodniej od końca XIX w. USDP popierała początkowo rząd Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, wiosną 1919 r. przeszła jednak do opozycji wobec Petruszewycza i zradykalizowała się, by ostatecznie zająć pozycje prosowieckie. Przynajmniej od roku 1922 wspomagana była finansowo — na razie sporadycznie — przez Charków[257]. Ważny etap zbliżenia stanowiły listopadowe wybory do polskiego parlamentu, w przededniu których Biuro Polityczne KC KP(b)U zdecydowało się subsydiować organ partyjny socjaldemokratów, pismo „Zemla i Wola"[258]. W łonie USDP, stopniowo infiltrowanej przez komunistów, już wkrótce zdobyć mieli przewagę zwolennicy

[255] KPRP i związana z nią grupa mniejszościowa w KPGW — pod szyldem Związku Proletariatu Miast i Wsi — wzięły udział w wyborach, większościowa grupa KPGW, tzw. wasylkiwcy, opowiedziała się jednak za bojkotem, włączając się w ten sposób do ogólnoukraińskiego frontu w Galicji Wschodniej. Konfliktowi temu poświęcił odrębną monografię Tadeusz Biernacek — *Spór o taktykę. Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej wobec wyborów do Sejmu i Senatu w listopadzie 1922 roku*, Zielona Góra 1985.

[256] *Chargé d'affaires* USRR w Wiedniu Kałużny do KC KP(b)U, 10 listopada 1922, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 20, спр. 1035, арк. 212–212зв (kopia tego samego dokumentu: ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 572, арк. 187).

[257] Na ten temat wzmianki we wspomnieniach jednego z czołowych działaczy USDP: А. Чернецький, *Спомини з мого життя*, упор. О. Жерноклеєв, В. Великочий, Київ 2001, с. 72.

[258] Protokół Biura Politycznego KC KP(b)U nr 78 z 18 września 1922, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 30, арк. 69. Faktycznie formą finansowania było również dokonywanie przez stronę sowiecką zakupu znacznej części nakładu (czterysta i więcej egzemplarzy) organu partyjnego „Wpered". Pismo to było później kolportowane przez ukraińsko-rosyjską komisję repatriacyjną wśród żołnierzy przebywających w polskich obozach dla internowanych. *Объяснительная записка к смете РУД по репатриации петлюровцев за сентябрь, октябрь, ноябрь и декабрь месяцы*, 5 września 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 78, арк. 30–31.

reorientacji partii. Na zjeździe odbytym 18 marca 1923 r. — tuż po ogłoszeniu decyzji Konferencji Ambasadorów, która wpłynęła dodatkowo na radykalizację nastrojów — zadeklarowano przejście socjaldemokratów na platformę komunistyczną i usunięto wielu dawnych, zasłużonych działaczy, którzy nie chcieli rezygnować z autonomii organizacyjnej i ideowej USDP. Kolejnym krokiem było nawiązanie przez partię ścisłej współpracy z parlamentarzystami z Wołynia, tworzącymi w ukraińskim klubie sejmowym frakcję socjalistyczną. Grupa ta, wydająca w Łucku tygodnik „Selanśka Dola", znajdowała się już od pewnego czasu na „liście płac" Poselstwa USRR w Warszawie i deklarowała gotowość do przystąpienia na dany znak do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski[259]. Wykorzystano ją jednak w inny sposób. W listopadzie 1923 r. zgłosiła ona swój akces do USDP, a miesiąc później zdołała opanować zarząd partii. Z „wrogiego przejęcia" USDP przez komunistów zdawała sobie w pełni sprawę strona polska. Oddział II SG oceniał, że nowe kierownictwo postanowiło zachować socjaldemokratyczny szyld „tylko ze względów taktycznych, by móc pod tak cenną dla każdej partii, bo legalną, firmą tym skuteczniej i bez przeszkód ze strony władz pracować"[260]. Z inicjatywy „dwójki" 30 stycznia 1924 r. organizację zdelegalizowano, zamykając też wszystkie czasopisma wydawane przez socjaldemokratów. Niemniej partia nadal posiadała swoich przedstawicieli w parlamencie. W lutym 1924 r. ogłosili oni powstanie Klubu USDP. W listopadzie klub ten połączył się z reprezentacją sejmową Związku Proletariatu Miast i Wsi, tworząc Komunistyczną Frakcję Poselską. Znaczna część szeregowych działaczy partii przeszła do KPZU[261].

W kręgu zainteresowania bolszewików pozostawała jeszcze jedna galicyjska grupa lewicowa. Warto poświęcić jej nieco więcej uwagi z dwóch przynajmniej względów. Po pierwsze, miała ona odegrać w następnych latach dość istotną rolę w wewnętrznych konfliktach, które podzieliły ruch komunistyczny i w ogóle radykalną lewicę na terenie II RP. Po drugie, doszło w jej wypadku do starcia się nie tylko interesów polskich i ukraińskich, ale również rosyjskich — do rozgrywki o wpływy w Galicji Wschodniej pomiędzy „czerwoną" Moskwą a „czerwonym" Charkowem. Chodzi o tzw. Galicyjsko-Rosyjskich Socjalistów — działaczy wywodzących się z lewicy przedwojennego obozu rusofilskiego. Czołowe postacie tego nurtu: Kyryło Walnycki, Kuźma Pełechaty, Mychajło Zając, po przejściowym flircie z rosyjskimi eserowcami przechodzić zaczęły coraz wyraźniejszą ewolucję w kierunku marksizmu i politycznej orientacji na Sowiety. Działacze ci pozostawali jednocześnie na tradycyjnych dla moskalofilów pozycjach w kwestii narodowej — głosząc hasło etnicznej i kulturowej wspólnoty wszystkich *russkich*, od Łem-

[259] Kopia listu *połpreda* RSFRR w Warszawie Obolenskiego do Wiktora Koppa, [b.d.; 1923], ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 73.

[260] Cyt. za: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce*..., s. 38.

[261] M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej*..., s. 189–190, 201–203, 210–214, 250–253; E. Koko, *Ukraińscy socjaldemokraci galicyjscy w okresie międzywojennym*..., s. 134–135; O. Красівський, *Східна Галичина і Польща*..., с. 269–271.

kowszczyzny na zachodzie po dalekowschodnią Kamczatkę. Z prawicą rusofilską rozstali się ostatecznie w połowie 1922 r. Grupa skupiała się wokół dwóch rosyjskojęzycznych czasopism: „Wola Naroda" (od tytułu którego urobiono jej popularną nazwę: „wolenarodowcy") oraz „Żyzń", dla celów agitacyjnych wykorzystywała też sieć rusofilskich czytelń ludowych im. Mychajła Kaczkowskiego[262].

Prawdopodobnie jeszcze jesienią 1922 r. działalność Galicyjsko-Rosyjskich Socjalistów zwróciła uwagę sowieckiego wywiadu. Pod koniec grudnia warszawska rezydentura GPU przesłała do Moskwy obszerny raport dotyczący tego środowiska. Prócz charakterystyki grupy zawierał on również dłuższe wprowadzenie historyczne na temat nurtu rusofilskiego w Galicji i jego tradycji lewicowych. Działalność zwolenników Walnyckiego oceniona została bardzo wysoko. Wskazywano, iż „wolenarodowcy" — nie dysponując poważniejszym zapleczem organizacyjnym — zdołali już zdobyć silną pozycję w szeregu ośrodków, głównie na Huculszczyźnie oraz w takich powiatach, jak: Sanok, Brody, Żółkiew, Kamionka Strumiłowa, Jaworów czy Sokal, tradycyjnie wspierających rusofilów[263]. Pozytywna ocena GPU sprawiła, iż Galicyjsko-Rosyjscy Socjaliści zaczęli otrzymywać z Moskwy regularną miesięczną subwencję w wysokości 400 dolarów, przeznaczoną na druk „Woli Naroda" i „Żyzni". Pieniądze przekazywano za pośrednictwem poselstwa Rosji Sowieckiej w Warszawie, które sponsorowało podobną sumą również białoruskie pismo „Nasz Ściah", wychodzące w Wilnie[264]. Zapewne nie bez inspiracji poselstwa grupa Walnyckiego wydała w pierwszej połowie 1923 r. ważny dokument programowy, zatytułowany *Tymczasowy regulamin Galicyjsko-Rosyjskich Socjalistów*. Był on wyrazem dalszej ewolucji „wolenarodowców", którzy już bez żadnych zastrzeżeń poparli platformę sowiecką. Jeśli chodzi o kwestię narodową, „Regulamin" był faktycznie manifestem wojującego moskalofilstwa. Zwolennicy Walnyckiego atakowali ruch ukraiński, uznając próby tworzenia „z plemion narodu rosyjskiego samodzielnych narodów za sprzeczne z rozwojem naturalnym oraz za wyraz zacofania". Stwierdzali ponadto, że „kulturę rosyjską i rosyjski język literacki stworzono wspólnym wysiłkiem wszystkich plemion rosyjskich", więc „nie ma potrzeby z tej kultury i języka rezygnować"[265]. Wyniki współpracy z podopiecznymi były na tyle obiecujące, że rosyjski *połpred* w Warszawie Leonid Obolenski zaczął myśleć o rozwinięciu „bardziej planowej i zakrojonej szerzej roboty". Pozytywnie

[262] Szerzej o genezie grupy „Woli Naroda": J.J. Bruski, *Od białego moskalofilstwa do czerwonego…*, s. 351–354.

[263] Raport rezydentury GPU w Warszawie z 26 grudnia 1922, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 78–78зв.

[264] *Połpred* RSFRR w Warszawie Obolenski do Wiktora Koppa, [b.d.; 1923], ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 73.

[265] Cyt. za: J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929...*, s. 109–110.

zaopiniował w związku z tym prośby galicyjskich rusofilów o zwiększenie dotacji — chociażby sporadycznie — o 700–800 dolarów miesięcznie[266].

Finansowanie stronnictwa skrupulatnie ukrywano przed czynnikami ukraińskimi. Aktywność „wolenarodowców" — niewielkiej grupki, wydającej aż dwa organy prasowe — nie mogła jednak ujść uwadze Charkowa. Przedstawiciel USRR w Warszawie Szumski, podejrzewający, jakie są prawdziwe źródła utrzymania rusofilskiej lewicy, jeszcze pod koniec 1922 r. konferował w tej sprawie z Obolenskim (wówczas radcą poselstwa rosyjskiego). Ten jednak kategorycznie zaprzeczył, by grupa Walnyckiego była finansowana przez Moskwę. Rosjanie przeczyli też jakimkolwiek kontaktom GPU z rusofilami[267]. Podobne jak Szumski podejrzenia żywili również komuniści ukraińscy z Galicji. Na początku czerwca 1923 r. specjalną rezolucję w tej sprawie przyjął Komitet Centralny KPGW, oświadczając, iż „zdecydowanie protestuje przeciwko prowadzeniu przez pewne czynniki RSFRR pracy politycznej na terenie Galicji Wschodniej — za plecami i bez wiedzy KC Partii". Domagano się zerwania przez Rosjan współpracy z organizacją Walnyckiego, z którą KPGW toczy „nieustępliwą walkę"[268]. Ostro przeciwko grupie „Woli Naroda" wystąpiła też Ukraińska Partia Socjaldemokratyczna — wówczas już dość pewnie sterowana z Charkowa[269]. Próby budowania przez Moskwę własnych przyczółków w Galicji, kojarzące się jednoznacznie z tradycjami polityki carskiej, musiały irytować ukraińskich komunistów. Starali się oni wykorzystać koniukturę, zarysowującą się po decyzji Konferencji Ambasadorów z 15 marca 1923 r., i przejąć kontrolę nad całym obozem wschodniogalicyjskiej irredenty. Poza wpływem Charkowa — sabotując wręcz starania ukraińskich bolszewików — pozostawali jednak rusofilscy radykałowie, którzy — jak oceniano — „stoją na platformie sowieckiej, ale realizują wyraźnie nacjonalistyczną linię rosyjską"[270].

Dowodów na współpracę „wolenarodowców" z Moskwą dostarczył dopiero jesienią 1923 r. Wołodymyr Aussem, radca Poselstwa ZSRR (wcześniej *połpred* Ukrainy Sowieckiej) w Niemczech. W ręce tego dyplomaty trafił list Leonida Obolenskiego do rosyjskiego przedstawiciela w Berlinie, Wiktora Koppa. Dokument ten wyraźnie stwierdzał, że pisma „Wola Naroda" i „Żyzń" pozostają

[266] Rosyjski dyplomata słusznie zauważał, że efektywna działalność na terenie Galicji Wschodniej — gdzie ostro konkuruje ze sobą szereg ugrupowań politycznych — wymaga większych nakładów niż podobna akcja na Białorusi czy Wołyniu. Obolenski do Koppa, [b.d.; 1923], ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 73.

[267] Notatka: *Заметка по делу галицко–русских социалистов*, 16 listopada 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 71.

[268] *Резолюція в справі гал. русских социалистов, принята на засіданні ЦК КПСхГ при співучасти члена ЦК КПРП 3/VI 1923 року*, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 74.

[269] Rezolucja Zarządu Głównego USDP z 28 września 1923, w: *Під прапором Жовтня. Вплив Великої Жовтневої Соціалістичної Революції на піднесення революційного руху в Західній Україні (1921–1928 рр.). Документи й матеріали*, Львів 1964, док. 61, с. 120–121. Zob. też: А. Чернецький, *Спомини з мого життя…*, с. 85.

[270] Notatka: *Заметка по делу галицко–русских социалистов*, 16 listopada 1923, ЦДАВОВУ, ф. 4, оп. 1, спр. 615, арк. 71.

na utrzymaniu Moskwy. Kopia dokumentu zdobyta przez Aussema pozwoliła władzom Ukrainy Sowieckiej oficjalnie interweniować na Kremlu. W połowie października 1923 r. Biuro Polityczne KC RKP(b) zdecydowało, by utworzyć pod przewodnictwem Gieorgija Cziczerina specjalną komisję „galicyjską", która miała się zająć m.in. skargami Charkowa na finansowanie rusofilów. W jej skład prócz szefa sowieckiej dyplomacji weszli jeszcze: ówczesny wiceprzewodniczący OGPU Józef Unszlicht oraz członkowie KC Komunistycznej Partii Ukrainy: Michaił Frunze i — jako jedyny Ukrainiec w tym gronie — Mykoła Skrypnyk. W dniu 27 października czwórka ta sformułowała zalecenie, by zlikwidować dotacje dla grupy Walnyckiego. Wiele wskazuje, że był to jedynie manewr taktyczny — dla uspokojenia Charkowa. Za plecami Skrypnyka Cziczerin i Unszlicht mieli ponoć czynić starania o utrzymanie finansowania rusofilów. Szczególnie zależało na tym przedstawicielowi OGPU, wykorzystującemu Galicyjsko-Rosyjskich Socjalistów do celów wywiadowczych[271]. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpiło 13 listopada 1923 r. *Politbiuro* podjęło wówczas decyzję, by zastosować się jednak do życzeń ukraińskich towarzyszy i wstrzymać subwencje dla „wolenarodowców". Przyjęto również inne — znacznie bardziej istotne — zalecenia komisji „galicyjskiej", o których wspominałem już wcześniej. Sowieccy przywódcy opowiedzieli się zatem m.in. za rozszerzeniem współpracy z rządem Petruszewycza oraz przyjęciem na Ukrainę 2–3 tysięcy byłych żołnierzy UHA internowanych w Czechosłowacji. Dokonano też podziału kompetencji w sprawach ukraińskich pomiędzy organami Rosji i Ukrainy Sowieckiej. Przy „ogólnym kierownictwie Moskwy" „robota partyjno-polityczna i wojskowo-techniczna w państwach z ludnością ukraińską" miała być odtąd prowadzona wyłącznie z Charkowa[272].

Likwidacja dotacji nie oznaczała całkowitego zerwania kontaktów z „wolenarodowcami". Zgodnie z przedstawionym już podziałem zadań rusofilskie „aktywa" przekazano Charkowowi. Uzależniona już od finansowania z zewnątrz grupa Walnyckiego musiała podporządkować się dyrektywom KP(b)U bądź zniknąć ze sceny politycznej. W maju 1924 r. Organizacja Galicyjsko-Rosyjskich Socjalistów przekształciła się w Partię Wolności Ludu, zaś jej główny organ prasowy zaczął ukazywać się w literackim języku ukraińskim[273]. W numerze opublikowanym

[271] Ibidem. Ponadto: *Заметка для Москвы*, 4 października 1923, ibidem, арк. 51.

[272] Tajna część protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC RKP(b) nr 45 z 13 listopada 1923, w: *Материалы „особой папки"...*, док. 2, с. 6–7.

[273] Trzeba przyznać, że język, w jakim ukazywała się „Wola Naroda", już od jakiegoś czasu przechodził ciekawą ewolucję. „Już w drugim roku swego wydania — pisał Mykoła Andrusiak — 'Wola Narodu' zaczyna z wolna zrywać z pisownią etymologiczną [przedrewolucyjną ortografią rosyjską zacierającą w piśmie różnice pomiędzy językiem ukraińskim i rosyjskim — JJB], którą uważali dotychczas moskalofile za nietykalną świętość. Pojawiają się na jej szpaltach artykuły pisane fonetyczną pisownią, w r. 1923 na przemian fonetyką i etymologią; przy końcu zaś tego roku ukazuje się 'Wola Narodu' dwa razy na tydzień w języku rosyjskim, raz w ukraińskim. Od początku roku 1924 już tylko w języku ukraińskim, wyzbywającym się stopniowo zanieczyszczających wyrazów rosyjskich". M. Andrusiak, *Zarys historii moskalofilstwa wśród Ukraińców halickich*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński" 1933, nr 34–35, s. 6.

po I zjeździe partii (kwiecień 1926 r.) redakcja „Woli Narodu" (bo tak zgodnie z zasadami deklinacji ukraińskiej zmieniono tytuł pisma) deklarowała: „kto chce brać aktywny udział w życiu politycznym, musi pogodzić się z tym, że praktyczna działalność, rzeczywistość kulturalna i społeczna naszego narodu idzie po linii ruchu ukraińskiego. [...] Jesteśmy wolni od przesądów i przestarzałych pojęć, nie mamy potrzeby odżegnywać się lub unikać nazywania siebie Ukraińcami. Nie chcemy oddawać ruchu narodowego w monopol popom i nacjonalistom; jest on dominującą siłą postępu, którą my jako partia socjalistyczna mamy obowiązek podtrzymywać"[274]. W szczerość owego „nawrócenia" należy jednak powątpiewać. „Wola Narodu" wyraźnie dystansowała się na swych łamach od procesów ukrainizacyjnych zachodzących w USRR, krytykując je tym razem nie z pozycji narodowo-rosyjskich, ale „internacjonalistycznych". Deklarowano, iż Partia Wolności Ludu „przyjmuje rozstrzygnięcie sporu ukraińsko-rosyjskiego takie, jakie wprowadziły w życie rządy sowieckie na Ukrainie i w Rosji, nie uznaje nacjonalizmów rosyjskiego i ukraińskiego, gdyż uważa, że burżuazja bądź to panującego, bądź też ujarzmionego narodu posługuje się nacjonalizmem w celu uśpienia świadomości klasowej mas"[275]. Wydarzenia drugiej połowy lat dwudziestych — gdy po byłych „wolenarodowców" ponownie sięgnięto w rozgrywce przeciwko emancypującym się komunistom ukraińskim — miały pokazać, iż był to w znacznej mierze kamuflaż.

Opanowanie ukraińskich ugrupowań lewicowych było z punktu widzenia bolszewików naturalnym kierunkiem działania. Nie mogło jednak wystarczyć. Aby przejąć kontrolę nad zasadniczymi siłami miejscowej irredenty, Charków musiał objąć swoimi wpływami przede wszystkim centralną część zachodnioukraińskiej sceny politycznej. Przesłanki ku temu — jak już wielokrotnie wspominałem — pojawiły się wiosną 1923 r. w związku z ogłoszeniem rozstrzygnięcia mocarstw w sprawie przynależności Galicji Wschodniej. W łonie głównego galicyjskiego ugrupowania politycznego, Ukraińskiej Ludowej Partii Pracy, ujawnić się miały tłumione dotąd tendencje do porozumienia z Polską. Jeszcze silniejszy okazał się wszakże nurt sowietofilski, dla którego wsparciem była postawa Jewhena Petruszewycza, coraz wyraźniej orientującego się na współpracę z bolszewikami. Z próby sił na przełomie 1923 i 1924 r. zwolennicy ugody wyszli wyraźnie osłabieni, decydujący wpływ na sytuację wewnątrz partii zyskała natomiast grupa „niezależnych", związana z emigracyjnym dyktatorem[276]. Jej pozycja w łonie UNTP stopniowo się umacniała. Nastroje sowietofilskie zaczęły szerzyć się zresztą nie tylko wśród działaczy partyjnych identyfikowanych ze skrzydłem „niezależnym".

[274] Cyt. za: J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929...*, s. 113–114.

[275] M. Andrusiak, *Zarys historii moskalofilstwa...*, s. 6.

[276] M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 56–57; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce…*, s. 48–50; О. Красівський, *Східна Галичина і Польща…*, с. 260–264.

Na początku 1925 r. na łamach głównego dziennika ukraińskiego, lwowskiego „Diła", będącego nieoficjalnym organem stronnictwa, ukazał się szereg bardzo znamiennych publikacji. Redaktor naczelny gazety, Fed' Fedorciw, stwierdził m.in. — opatrując wprawdzie swoją wypowiedź szeregiem zastrzeżeń — że USRR jest realnie istniejącym państwem ukraińskim. Myśl tę szerzej jeszcze rozwinął w swoim artykule Dmytro Łewycki. Pisał on, iż „na Ukrainie Sowieckiej rośnie, wzmacnia się i rozwija ukraińska idea narodowa i wraz ze wzrostem tej idei obce ramy fikcyjnej państwowości ukraińskiej napełniają się ojczystą treścią prawdziwej państwowości. Ten fakt jest decydujący dla nas, jako ukraińskich nacjonalistów, przy formułowaniu naszego stosunku do Ukrainy Sowieckiej"[277].

Układ sił nie zmienił się zasadniczo po reorganizacji ukraińskiej centroprawicy i utworzeniu w lipcu 1925 r. Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego. W UNDO nadal silną pozycję posiadała grupa sowietofilska, skupiająca się wokół pisma „Rada". Czołową rolę odgrywały w niej takie postacie, jak Hryhorij Mykytej, Łew Petruszewycz, Ołeksandr Maritczak czy — przede wszystkim — cieszący się wielkim autorytetem w Galicji Kost' Łewycki. Działalność tego ostatniego była szczególnie bolesnym ciosem dla strony polskiej. Łewycki — były szef dyplomacji rządu ZURL na wygnaniu, najbliższy współpracownik Petruszewycza — starał się już od wiosny 1923 r. o możliwość powrotu do kraju, deklarując zachowanie lojalności wobec polskich władz. Wysiłki te poparł swoim autorytetem poseł RP w Wiedniu Zygmunt Lasocki. Uważał on, że powrót Łewyckiego i jego deklaracja lojalności będą mieć duże znaczenie propagandowe, liczył też na wykorzystanie byłego ministra ZURL w akcji tworzenia wśród Ukraińców obozu ugodowego wobec Polski[278]. Cała sprawa ciągnęła się blisko dwa lata. Prośby Łewyckiego odrzucone zostały przez rząd Chjeno-Piasta, spotkały się jednak z przychylniejszym przyjęciem ze strony premiera Grabskiego oraz kolejnych ministrów spraw zagranicznych: Władysława Zamoyskiego i Aleksandra Skrzyńskiego. Pewną rolę odegrały też naciski Sekretariatu Ligi Narodów, zwłaszcza Erika Colbana, dyrektora Sekcji Mniejszości Narodowych. W efekcie poselstwo w Wiedniu wręczyło Łewyckiemu w kwietniu 1925 r. „list żelazny", wydany przez ministra sprawiedliwości, umożliwiający ukraińskiemu działaczowi, ściganemu za przestępstwa polityczne, przyjazd do Lwowa. Wbrew polskim oczekiwaniom „skruszony grzesznik" nie zamierzał jednak wejść w rolę, którą dla niego napisano. Najbardziej zawiedziony był radca Łoś z MSZ, który opiniował w ostatniej instancji podanie Łewyckiego i wydał pozytywny werdykt, jedynie licząc się z chorobą i podeszłym wiekiem petenta. Z rozbrajającą szczerością pisał na ten temat w liście do polskiego delegata przy Lidze Narodów: „Niestety, okazałem się

[277] Cyt. za: І.Я. Соляр, *Радянофільство у Західній Україні (1920-ті рр.)*, „Український історичний журнал" 2009, № 1, с. 57.

[278] Zob. raporty Lasockiego z 2 listopada 1923 i 27 marca 1924, AAN, MSZ, sygn. 2249 (mf. B 18452), k. 21–24, 52–56. W tej teczce też dalsza obszerna dokumentacja sprawy powrotu Łewyckiego.

naiwnym, bo Dr. Lewicki nie umarł po powrocie do Kraju, lecz przyszedłszy do zdrowia stał się sprężyną antipaństwowej organizacji"[279].

Sowietofile wpłynęli znacząco na kształt deklaracji programowej ogłoszonej przez Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne w lipcu 1925 r. Znalazł się w niej m.in. punkt mówiący: „Aczkolwiek obecny ustrój Ukrainy Radzieckiej nie pokrywa się z ideologią UNDO, to jednak uważamy Ukrainę Radziecką za etap do zjednoczonego niezawisłego państwa ukraińskiego, które zrealizuje się pod naporem świadomych mas całego narodu ukraińskiego". Nie mniej istotny był fragment deklaracji stwierdzający „konieczność istnienia za granicą mandatowanego przedstawicielstwa zachodnioukraińskich ziem, które w ścisłym związku z krajem będzie prowadziło akcję polityczną na międzynarodowej arenie"[280]. Ustęp ten odnosił się oczywiście do Petruszewycza i zorganizowanego przezeń ośrodka politycznego w Berlinie. Z punktu widzenia bolszewików, opłacających byłego dyktatora, uznanie go przez największą partię ukraińską za swojego oficjalnego przedstawiciela za granicą było oczywiście atutem nie do pogardzenia. Pozycję Petruszewycza wzmacniał fakt, że za jego pośrednictwem płynęły również do kraju tajne subsydia wypłacane UNDO przez rząd niemiecki.

Jak już wspomniałem, rezygnacja przez Moskwę z „czynnego wywiadu" przeciwko Polsce oznaczała zasadniczą zmianę strategii bolszewików wobec zachodniego sąsiada, pociągając za sobą m.in. przewartościowanie dotychczasowego stosunku do ukraińskiej irredenty zbrojnej. Począwszy od wiosny 1925 r. znacznie większy niż do tej pory nacisk położony został na zdobycie na terenie Rzeczypospolitej przyczółków wpływu politycznego. Warto zwrócić przy okazji uwagę na nieprzypadkową chyba koincydencję. Biuro Polityczne KC RKP(b) przyjęło uchwałę „O *Razwieduprze*" pod koniec lutego 1925 r., a już na początku kwietnia ster partii ukraińskiej przejął wysłany do Charkowa bliski współpracownik Stalina, Łazar Kaganowicz. Miał on za zadanie przyśpieszyć radykalnymi działaniami „buksujący" w ostatnim czasie proces ukrainizacji. Projekt tworzenia na terytorium USRR „Piemontu", mającego promieniować politycznie przede wszystkim na południowo-wschodnie obszary państwa polskiego, zaczął wchodzić w nowy, decydujący etap.

Ważnym instrumentem wpływu na życie polityczne mniejszości ukraińskiej w Polsce pozostawały tradycyjnie sowieckie placówki dyplomatyczne i konsularne. Na ich zadania w tym zakresie zwracał uwagę bolszewickiego kierownictwa jeszcze w 1921 r. Emanuel Kwiring. Ożywione kontakty z przedstawicielami mniejszości utrzymywali kolejni szefowie Poselstwa USRR w Warszawie — do jesieni 1922 r. *połpred* Ołeksandr Szumski, później zaś *chargé d'affaires* Grigorij Biesiedowski. Po likwidacji odrębnego przedstawicielstwa Ukrainy Sowieckiej ten ostatni kontynuował swoją działalność jako „radca ukraiński" poselstwa związkowego. Jak już wspomniałem, w składzie personelu placówki w Warsza-

[279] List Łosia z 26 stycznia 1926, AAN, MSZ, sygn. 2249 (mf. B 18452), k. 121–122.
[280] Cyt. za: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce…*, s. 53–54.

wie znajdowali się również specjalni delegaci Kominternu do spraw ukraińskich, pełniący oficjalnie obowiązki urzędników Wydziału Konsularnego poselstwa. Jako pierwszy ową „kominternowską" posadę objął wybitny komunista galicyjski, pierwszy przywódca KPGW, Karł Maksymowycz. Zamieszany w intrygę szpiegowską, musiał on jednak w 1924 r. opuścić Polskę, po czym został w Charkowie oficjalnym przedstawicielem Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy przy KC KP(b)U, a następnie również zastępcą pełnomocnika NKID przy ukraińskiej Radzie Komisarzy Ludowych. Jego miejsce w Warszawie zajął kolejny Galicjanin, były oficer armii austriackiej, Tymisz Repa[281]. Naturalne było, iż najbardziej intensywne kontakty placówka warszawska utrzymywała z przedstawicielami Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej. W kręgu oddziaływania sowieckich dyplomatów znajdowali się przede wszystkim parlamentarzyści lewicy, którzy mieli utworzyć później Klub USDP, a w dalszej kolejności Komunistyczną Frakcję Poselską. Stałymi gośćmi poselstwa byli jednak również ukraińscy politycy ideowo nieinklinujący ku komunizmowi. Pozyskanie ich właśnie dla realizacji taktyki nakreślonej w Charkowie stanowiło rzeczywistą miarę efektywności dyplomacji USRR. Pierwsze poważniejsze sukcesy na tym polu udało się stronie sowieckiej odnotować latem 1924 r. — podczas debaty sejmowej nad tzw. ustawami językowymi. Ustawy te, choć niezadowalające aspiracji ludności niepolskiej, postrzegane były jako pewna możliwa platforma porozumienia — „minimum tego, czego mniejszości żądają, ale zarazem maksimum tego, co się dało osiągnąć jako kompromis wszystkich stronnictw polskich". Okazało się jednak, iż projekt wywołał prawdziwą burzę. Jeden z jego inicjatorów, Stanisław Thugutt, niewątpliwie szczery zwolennik ugody w kwestiach narodowościowych, wspominał reakcję mniejszości jako „gorzką niespodziankę". „[...] spodziewałem się — pisał — ostrej krytyki ze strony Ukraińców i Białorusinów niektórych punktów wniesionych ustaw, ale nie myślałem, że krytyka ta dojdzie aż do odrzucenia ustaw *en bloc*, do manifestacyjnego opuszczenia sali przed głosowaniem, a zwłaszcza, do tak pełnego nienawiści tonu w przemówieniach. Jeszcze przez resztki szacunku nie nazywano mnie zdrajcą, ale posądzeń o ugodowość, o strach przed endecją nie brakło. Ustawy przeszły tylko głosami polskimi"[282]. Informacje, zawarte w korespondencji dyplomatycznej radcy Biesiedowskiego, wydają się wskazywać, iż skonstruowanie owego zaskakującego stronę polską, bardzo konsekwentnego, „frontu odmowy" parlamentarzystów ukraińskich i białoruskich było w znacznej mierze efektem zakulisowanych zabiegów Poselstwa ZSRR[283].

[281] Zob. na ten temat wspomnienia Biesiedowskiego: Г.З. Бесѣдовскій, *На путяхъ к Термидору*..., с. 190–192. Sawrycz jest postacią dość powszechnie znaną, jego biogramy znaleźć można w większości ukraińskich wydań encyklopedycznych. Szerzej o Repie: О.С. Рубльов, Ю.А. Черченко, *Сталінщина й доля західноукраїнської інтелігенції (20–50-ті роки XX ст.)*, Київ 1994, с. 299.

[282] S. Thugutt, *Autobiografia*..., s. 166–167.

[283] Biesiedowski do pełnomocnika NKID ZSRR w Charkowie Szlichtera, 18 lipca 1924, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 1, арк. 76.

Wiosną 1925 r. w Charkowie zapadła decyzja o uaktywnieniu działań dyplomacji Ukrainy Sowieckiej. Powrócono w związku z tym do starego projektu, niezrealizowanego w 1923 r., by w najważniejszych z punktu widzenia USRR związkowych przedstawicielstwach za granicą powołać do życia specjalne ukraińskie biura konsularne (ros. *консульские столы*). Placówki takie powstać miały w pierwszej kolejności w Warszawie, Pradze, Berlinie, Wiedniu i Paryżu. Chodziło o zintensyfikowanie pracy politycznej wśród lokalnych mniejszości (w Polsce i Czechosłowacji) oraz w kołach emigracji ukraińskiej (we wszystkich wymienionych krajach). „Ukraińscy radcy" funkcjonowali wprawdzie cały czas w składzie poselstw sowieckich w Warszawie, Pradze i Wiedniu, ich możliwości działania uznawano jednak za zbyt skromne wobec zarysowujących się nowych potrzeb. W sprawie biur konsularnych władze w Charkowie stoczyły prawdziwą batalię z Moskwą. Biuro Polityczne KC KP(b)U uchwaliło odpowiedni projekt już 9 marca 1925 r., został on jednak odrzucony pod koniec tego miesiąca przez Kolegium związkowego NKID, a następnie również przez specjalną komisję KC RKP(b) pod przewodnictwem Kujbyszewa. Ukraińskie *Politbiuro* podtrzymało mimo to swoją decyzję, a na początku lipca z osobistym listem w tej sprawie zwrócił się do Stalina Łazar Kaganowicz[284]. Od początku roku starano się poza tym uzyskać od Moskwy dodatkowe środki na samodzielną „ukraińską pracę" za granicą. Wniosek z lutego 1925 r. o wydzielenie przez *Narkomindieł* 7000 dolarów miesięcznie na potrzeby Charkowa został wprawdzie odrzucony, Ukraińcy jednak nie rezygnowali i prawdopodobnie jeszcze w połowie roku przedstawili nowy, bardzo rozbudowany, preliminarz wydatków zagranicznych. Domagano się przyznania miesięcznej dotacji w wysokości 8360 rubli w złocie, przy czym lwią część tych środków (5500 rubli) konsumować miał „ukraiński radca" przy poselstwie w Warszawie[285]. Zabiegi Charkowa nie zostały uwieńczone w pełni powodzeniem. Nie udało się w szczególności przeforsować utworzenia specjalnych biur konsularnych. Natarczywość została jednak nagrodzona. Moskiewska centrala, aczkolwiek niechętnie, wydzielać miała w następnych latach regularne wysokie subsydia na akcję zagraniczną USRR[286].

Na przełomie lat 1925 i 1926 doszło też do ostatecznego skonkretyzowania planu działań prowadzonych przez Charków „za kordonem", przede wszystkim na

[284] Wypis z listu Litwinowa do posła RSFRR w Berlinie Kriestinskiego, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 1, арк. 196; *Положение об украинских консульских столах при полпредствах СССР*, ibidem, арк. 195; Kaganowicz do Stalina, 4 lipca 1925, ibidem, арк. 194–194зв; М.П. Гетьманчук, *Між Москвою та Варшавою…*, с. 181; Т.І. Єременко, *Політичні та дипломатичні відносини радянської України з Польською Республікою…*, с. 68–69.

[285] Preliminarz wydatków na „pracę ukraińską" za granicą, [b.d.; 1925], ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 1, арк. 202–203.

[286] System finansowania „pracy ukraińskiej" środkami przekazywanymi do swobodnej dyspozycji Charkowa miano zrewidować dopiero w nowej sytuacji politycznej, jaka zarysowała się na przełomie lat 1929 i 1930. О.Н. Кен, А.И. Рупасов, *Политбюро ЦК ВКП(б) и отношения СССР с западными соседними государствами…*, с. 496–499

terenie Polski. W dniu 17 listopada 1925 r. Komisja ds. Zagranicznych KC KP(b)U przedstawiła dokument zatytułowany: *Najbliższe zadania pracy ukraińskiej za granicą*. Jego zasadnicze wytyczne wydają się na tyle istotne, iż warto je w tym miejscu przytoczyć w dosłownym brzmieniu. Listę „zadań" otwierały trzy punkty: „a) uznać za konieczne prowadzenie roboty wśród ukraińskich grup nacjonalistycznych i drobnoburżuazyjnych partii politycznych Zachodniej Ukrainy w sensie skierowania ich orientacji na Ukrainę Sowiecką i ZSRR, b) popierać grupy, które nie idą na ugodę z rządami oraz aktywnymi, wrogimi ZSRR kapitalistycznymi siłami Zachodniej Ukrainy, i które ze swej strony prowadzą walkę z tendencjami ugodowymi wśród ugrupowań ukraińskich, c) uznać za konieczne prowadzenie pracy nad rozłożeniem ukraińskiego klubu narodowego w polskim Sejmie, wspierając te elementy, które skłaniają się ku orientacji na Związek Sowiecki, popierając w samym klubie określoną grupę posłów, która wpływałaby w pożądanym przez nas kierunku na uchwały i wystąpienia klubu ukraińskiego jako całości". Komisja wnioskowała też rozciągnięcie wpływu Charkowa na ukraińskie organizacje kulturalno-oświatowe, w szczególności na czytelnie „Proswity", a także na nielegalne uczelnie wyższe, działające nadal we Lwowie. Proponowano ponadto, by ściągnąć na Ukrainę Sowiecką wybitne postacie ukraińskiej nauki i kultury z terenów zachodnioukraińskich, a także „wykwalifikowane siły" przebywające na emigracji. Jako ważny kierunek działania wytyczano objęcie sowieckimi wpływami ukraińskiej kooperacji oraz innych instytucji gospodarczych, szczególnie silnych w Galicji Wschodniej[287]. Propozycje te — z pewnymi kosmetycznymi zmianami — zaakceptowane zostały 8 stycznia 1926 r. jako oficjalne stanowisko charkowskiego Biura Politycznego[288].

Warto zwrócić uwagę zwłaszcza na punkt dotyczący akcji na rzecz „rozłożenia" Klubu Ukraińskiego w Sejmie. Chodziło w istocie o kolejny etap demontażu tej instytucji przez stronę sowiecką. Pierwszy akt miał miejsce jeszcze w lutym 1924 r., kiedy z klubu wystąpili deputowani USDP, którzy połączyć się mieli później z frakcją komunistyczną. Tym razem rolę „agentów wpływu" Charków wyznaczał najbardziej chyba aktywnej grupie w łonie ukraińskiej reprezentacji sejmowej — posłom z ramienia „Sel-Sojuzu". Komisja ds. Zagranicznych KC KP(b)U wskazała w swoim projekcie imiennie deputowanych, z którymi miano podjąć dalsze negocjacje. Za godnych zaufania i gotowych do podjęcia współpracy z poselstwem w Warszawie uznano przede wszystkim Stepana Makiwkę, a także bliskich mu: Pawła Wasyńczuka, Serhija Nazaruka, Wasyla Dmytruka, Serhija Kozyckiego, Andrija Bratunia i Maksyma Czuczmaja — cały krąg skupiony wokół chełmskiego czasopisma „Nowe Żyttja". Na początku grudnia 1925 r. charkowskie Biuro Polityczne omawiało już kwestię ewentualnego przyjazdu Makiwki na Ukrainę,

[287] Protokół nr 10 posiedzenia Komisji ds. Zagranicznych KC KP(b)U z 17 listopada 1925, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 2, арк. 67–70.

[288] Wyciąg z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC KP(b)U nr 4 z 8 stycznia 1926, ibidem, арк. 7.

gdzie dojść by miało do ustalenia szczegółów współdziałania. Zdecydowano, żeby zaproponować „selsojuznikom" stałą subwencję w wysokości 600 rubli miesięcznie na wydawanie „Nowego Żyttja" — „pod warunkiem, że kontrola KPZU w redakcji gazety zostanie zabezpieczona"[289]. „Sel-Sojuz" odegrać miał kluczową rolę w nowym — najambitniejszym jak dotąd — projekcie politycznym Charkowa. Przygotowania do jego realizacji rozpoczęły się już pod koniec 1925 r. Przez wiele miesięcy toczyć się miały w związku z tym trudne rozmowy polityczne, prowadzone pod auspicjami nowego „radcy ukraińskiego", Mychajła Łebedynca, który zastąpił na stanowisku w Warszawie Biesiedowskiego. Chodziło o utworzenie nowej ukraińskiej legalnej partii lewicowej, która działałaby na całym terytorium „Zachodniej Ukrainy" (tak w Galicji Wschodniej, jak i na Wołyniu, Polesiu i Chełmszczyźnie) i byłaby w pełni sterowana przez władze sowieckie w Charkowie. Planowano, iż partia taka powstanie z połączenia „Sel-Sojuzu" oraz grupy „Woli Narodu", którą zmuszono wcześniej do „ukrainizacji". W projekcie — bez zbędnego afiszowania się — miała poza tym uczestniczyć KPZU, mająca czuwać nad właściwym „kursem ideologicznym" nowego ugrupowania. Negocjacje napotkały na szereg trudności, zakończyły się jednak ostatecznie sukcesem. W ich efekcie w październiku 1926 r. miano powołać do życia „Sel-Rob" — Ukraińskie Chłopsko-Robotnicze Zjednoczenie Socjalistyczne[290].

Równolegle trwały przygotowania na innych odcinkach, świadczące o tym, iż Charków zamierza przystąpić do szerokiej ofensywy politycznej. Na początku 1926 r. rozpoczęły się intensywne przygotowania do utworzenia we Lwowie konsulatu ZSRR, mającego być głównym — obok Warszawy — ośrodkiem „pracy ukraińskiej"[291]. Charkowskie kierownictwo partyjne wystąpiło też z projektem organizacji na Zachodzie sieci przedstawicielstw ukraińskiej agencji prasowej RATAU. Miały one powstać w Warszawie, Pradze, Paryżu, Wiedniu, Lwowie oraz Użhorodzie i z jednej strony pełnić rolę biur propagandy zagranicznej USRR, z drugiej zaś — dostarczać prasie sowieckiej regularnych informacji o życiu Ukraińców za granicą[292]. Pod koniec marca 1926 r. aspiracje Charkowa zostały czytelnie sformułowane. Obradujące wówczas Biuro Polityczne KC KP(b)U wyraziło swoje zaniepokojenie faktem, iż rośnie aktywność antysowieckiej emigracji, a przedstawiciele USRR za granicą nie są w stanie (w domyśle: z braku odpowiednich środków) w pełni wyzyskać waloru, jakim jest „nasze rozwiązanie kwestii narodowościowej". Apelowano w związku z tym do Moskwy: „kwestie

[289] Protokół nr 11 posiedzenia Komisji ds. Zagranicznych KC KP(b)U z 6 grudnia 1925, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 2, арк. 46–47.

[290] Na ten temat obszerne materiały w: ЦДАГОУ, ф. 6, оп. 1, спр. 225. Zob. ponadto: І.Я. Соляр, *Радянофільство у Західній Україні…*, с. 60–63.

[291] Niemniej jednak konsulat z różnych względów udało się otworzyć dopiero w sierpniu 1927 r. Szerzej na ten temat: О. Рубльов, *Західноукраїнська інтелігенція…*, с. 276–281.

[292] Protokół nr 1/12 posiedzenia Komisji ds. Zagranicznych KC KP(b)U z 25 stycznia i 3 lutego 1926; wyciąg z protokołu nr 9 posiedzenia Biura Politycznego KC KP(b)U z 12 lutego 1926, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 2, арк. 40–41, 35.

specjalnie ukraińskie (walka z knowaniami emigracji oraz pozyskiwanie wpływu wśród ukraińskiej irredenty i mniejszości narodowych) powinny zająć znaczące miejsce w polityce NKID ZSRR"[293]. Rozpoczynał się nowy etap sowieckiej rozgrywki przeciwko Polsce — rozgrywki, w której „karta ukraińska" stanowić miała jeden z głównych atutów.

[293] Protokół nr 15 posiedzenia Biura Politycznego KC KP(b)U z 26 marca 1926, ibidem, арк. 144. Fragmenty tej uchwały (w tłumaczeniu z rosyjskiego oryginału na język ukraiński) przywołuje również: В. Піскун, *Політичний вибір української еміграції*..., с. 109–110.

ROZDZIAŁ VI. NOWE ROZDANIE. PRZEWRÓT MAJOWY I AKTUALIZACJA KWESTII UKRAIŃSKIEJ W POLSKIEJ POLITYCE

Widmo Piłsudskiego. Sowieckie reakcje na zamach majowy

Wiosną 1926 r. stało się jasne, iż w najbliższym czasie dojść musi do ostrego przesilenia na polskiej scenie politycznej. Grę o powrót do armii, a w dalszej perspektywie — o przejęcie ponownie wpływu na rządy w Warszawie, rozpoczął Piłsudski. Z drugiej strony również w kręgach prawicy zaczęła pojawiać się myśl o rozwiązaniach siłowych, które pozwoliłyby wyjść ze stanu chronicznego pata politycznego. Kandydata na „silnego człowieka", mającego uzdrowić sytuację w Polsce, koła te widziały w gen. Józefie Hallerze. Napięcie sięgnęło zenitu pod koniec kwietnia 1926 r., w związku z upadkiem rządu Aleksandra Skrzyńskiego i pogłoskami o przygotowaniach do przewrotu, czynionych tak przez lewicę, jak i prawicę. „Wytwarzało się przekonanie — pisze Włodzimierz Suleja — że do zamachu dojdzie, a otwarte pozostawało jedynie pytanie, kto stanie na jego czele"[1]. Inicjatywę postanowił przejąć Piłsudski. Desygnowanie na nowego premiera Wincentego Witosa, co otwierało drogę do powtórki rządów Chjeno-Piasta z 1923 r., Marszałek potraktował jako osobiste wyzwanie. Rankiem 12 maja rozpoczął akcję, która pomyślana jako demonstracja zbrojna, pociągnęła za sobą krwawe, chociaż krótkotrwałe, starcia z oddziałami rządowymi. Dwa dni później gabinet Witosa podał się do dymisji, zaś prezydent Stanisław Wojciechowski złożył urząd. W następnych dniach doszło do zalegalizowania zamachu stanu — pełniący obowiązki głowy państwa marszałek Sejmu Maciej Rataj mianował nowy rząd na czele z Kazimierzem Bartlem. Piłsudski objął w tym gabinecie tekę ministra spraw wojskowych oraz urząd generalnego inspektora sił zbrojnych. Faktycznie stawał się jednak głównym dysponentem władzy politycznej w Polsce.

Rozwój wydarzeń nad Wisłą nie był zaskoczeniem dla strony sowieckiej. W Moskwie od dawna pilnie obserwowano sytuację, śledząc z uwagą wszelkie symptomy świadczące o przygotowaniach piłsudczyków do konfrontacji z prawicą. Stosunek bolszewickich przywódców do poczynań Marszałka nie był

[1] W. Suleja, *Józef Piłsudski…*, s. 332.

jednoznaczny. Perspektywa jego politycznego *comebacku* niewątpliwie rodziła olbrzymie obawy. Trudno się temu dziwić, zważywszy, iż były naczelnik państwa tradycyjnie postrzegany był jako „wróg numer jeden" Sowietów i lider sił antykomunistycznych w Europie Wschodniej. Dała temu wyraz m.in. specjalna komisja Biura Politycznego KC RKP(b) „do spraw zbliżenia z Polską", powstała w połowie 1925 r. Nieprzypadkowo uznała ona za jeden ze swych priorytetów i warunek polsko-sowieckiego *rapprochement* działania na rzecz „dezorganizacji wojowniczej kliki" Piłsudskiego[2]. Na Kremlu obawiano się, że powrót Marszałka oznaczać może aktywizację polskiej polityki wschodniej, w szczególności ożywienie idei federacyjnej, wymierzonej przeciwko Rosji. O rosnącym zaniepokojeniu strony sowieckiej świadczyło stanowisko zajęte w marcu 1926 r. przez Kolegium Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych. W instrukcji dla *połpreda* Wojkowa, wysłanej do Warszawy, stwierdzano jednoznacznie: „dojście do władzy Piłsudskiego byłoby wielkim niebezpieczeństwem". Identycznie sytuację oceniał w kwietniu 1926 r. sowiecki wywiad wojskowy[3]. Za szczególnie groźną uważano rzekomą orientację piłsudczyków na Londyn i ich kontakty z wrogimi Sowietom czynnikami brytyjskimi[4]. Wymownym świadectwem obaw panujących na Kremlu była próba sondażu podjęta w kwietniu 1926 r. przez bolszewickiego dyplomatę Stefana Rajewskiego. Usiłował on spotkać się z bliskim współpracownikiem Marszałka, Kazimierzem Świtalskim, by zweryfikować „pogłoski o wpływach Anglii na Piłsudskiego i o tym, że przyjście jego do władzy będzie równoznaczne z zaostrzeniem się stosunków polsko-rosyjskich"[5].

Z drugiej strony z ewentualnym zamachem stanu w Warszawie wiązano spore nadzieje. Kryzys polityczny w Polsce, zwłaszcza gdyby jego następstwem była otwarta, przedłużająca się wojna domowa, stworzyć mógł odpowiednią „sytuację rewolucyjną", torującą drogę wpływom skrajnej lewicy. Na początku maja 1926 r. takie właśnie kalkulacje zaczęły przeważać w Moskwie. Podzielało je kierownictwo partyjne w Charkowie, gdzie również z wielkim napięciem obserwowano rozwój wypadków. Charakterystyczną uchwałę podjęła 4 maja Komisja ds. Zagranicznych partii ukraińskiej. Gremium to z wyraźnym zawodem konstatowało, iż „obecnie [w Polsce] walka prowadzona jest wyłącznie pod przewodnictwem Piłsudskiego". Winą za ten stan rzeczy obarczano słabość komunistów, którzy dali sobie odebrać

[2] Ю.В. *Иванов, Реакция в Москве на переворот Ю. Пилсудского в Польше в мае 1926 года. По материалам архива внешней политики РФ*, „Новая и новейшая история" 2006, № 1, с. 33.

[3] Ibidem, c. 35, 37.

[4] Już jesienią 1925 r. szef OGPU Feliks Dzierżyński alarmował, że ponowne pojawienie się na scenie Piłsudskiego jest elementem szerzej zakrojonej operacji Brytyjczyków, skierowanej przeciw ZSRR. Notatka Dzierżyńskiego dla Wiaczesława Mienżynskiego, 18 listopada 1925, w: *Ф.Э. Дзержинский — председатель ВЧК-ОГПУ. 1917–1926*..., док. 1082, с. 627–628.

[5] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*..., s. 180 (zapis z 13 kwietnia 1926). Rajewski, który pełnił w tym czasie funkcję *attaché* prasowego ambasady ZSRR w Berlinie, skontaktował się ze Świtalskim za pośrednictwem Stefanii Sempołowskiej — cieszącej się zaufaniem władz sowieckich, a zarazem utrzymującej dobre stosunki z szeregiem polityków z kręgu Piłsudskiego.

„kierownictwo ruchem antyfaszystowskim i [pozwolili piłsudczykom] stworzyć szeroki blok, do którego wchodzą również znaczne masy proletariatu i chłopstwa". Niemniej komisja stwierdzała, że od wydarzeń w Polsce nie można się dystansować. Uznawano za konieczne, by „nasza partia wzięła aktywny udział w walce przeciw reakcji w nurcie piłsudczyzny, ostrożnie odnosząc się do krytyki osoby Piłsudskiego, ale jednocześnie nie tworząc jednolitego frontu z Piłsudskim". Komisja zalecała komunistom przygotowywanie się do dalszej walki (po pokonaniu faszyzmu właściwego, prawicowego, miano stoczyć bój z lewicowym „półfaszyzmem") — „drogą wysunięcia i zaszczepiania masom własnych haseł"[6]. Zbliżone stanowisko zajęli przywódcy KPZU. Redaktor naczelny „Naszej Prawdy" Roman Turianski (wł. Kuźma) twierdził, iż sytuacja w Polsce jest podobna do sytuacji na Ukrainie w przededniu powstania przeciw hetmanowi Skoropadskiemu. Tak jak wtedy bolszewicy poparli najpierw petlurowców, by potem podjąć walkę z odnowioną URL, tak teraz komuniści winni wesprzeć piłsudczyków przeciw prawicy, by później rozprawić się z samym Piłsudskim[7]. Podobne nastroje dominowały też w szeregach KPP. W efekcie przywódcy polskiej *kompartii* poparli zamach majowy, oczywiście opatrując swoje stanowisko szeregiem zastrzeżeń. W partyjnych odezwach wzywano do wspierania „rewolucyjnych wojsk" Piłsudskiego, zaznaczano wszakże, iż „cele nasze idą dalej niż cele piłsudczyków"[8]. W praktyce tak działacze KPP, jak i jej „sekcji terytorialnych" ukraińskiej i białoruskiej, czynnie zaangażowali się w wypadki majowe. Bardzo znamienna była postawa sekretarza Komunistycznej Frakcji Poselskiej w Sejmie (byłego członka KC KPGW) Fedora Beja, który wziął udział w walkach ulicznych w Warszawie jako ochotnik-cekaemista w oddziałach piłsudczykowskich[9].

W trakcie i bezpośrednio po wydarzeniach majowych Moskwa zajęła stanowisko wyczekujące. Z wyraźnym zdziwieniem obserwował to polski *attaché* wojskowy w stolicy ZSRR, który podkreślał, że wszystkie publikacje miejscowej prasy, poświęcone wypadkom w Polsce, „cechuje nienotowany dotąd spokój i względna objektywność"[10]. Jak już wspomniałem, górę nad obawami wzięły nadzieje na rychłą bolszewizację zachodniego sąsiada. Przewrót Piłsudskiego interpretowano początkowo jako rodzaj „kiereńszczyzny", ruchu drobnomieszczańskich rady-

[6] Protokół posiedzenia Komisji ds. Zagranicznych KC KP(b)U z 4 maja 1926, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 2, арк. 218.

[7] J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1918–1929*..., s. 102.

[8] Poparcie nie oznaczało, rzecz jasna, rewizji stosunku do samego Piłsudskiego. W wewnętrznych dyskusjach w łonie KPP przeważała ocena Marszałka jako „megalomana" i „chorobliwego maniaka". Ciekawie na ten temat: K. Trembicka, *Komunistyczna Partia Polski wobec przewrotu majowego*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyło, Toruń 2008, s. 143–152.

[9] J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1918–1929*..., s. 103.

[10] Raport mjra Tadeusza Kobylańskiego z 20 maja 1926, AAN, AW Moskwa, sygn. 20, k. 127 (raport ten również w: *Majowy zamach stanu w świetle dokumentów wywiadu, dyplomacji i organów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, opr. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Słupsk 2008, dok. 90, s. 101–103).

kałów, który zdestabilizuje sytuację w kraju, przygotowując grunt komunistom. Postępująca konsolidacja polityczna oraz szybkie uspokojenie nastrojów nad Wisłą rozwiały jednak te złudzenia[11]. Kierownictwo bolszewickie zdezawuowało wówczas brutalnie przywódców Komunistycznej Partii Polski, którym zarzucono popełnienie błędu politycznego, podjęło też decyzję o rozpoczęciu „bezpośredniej kampanii demaskatorskiej przeciw Piłsudskiemu i jego rządowi"[12]. Tydzień później Biuro Polityczne WKP(b) przyjęło rezolucję w sprawie wyborów prezydenta Rzeczypospolitej. Kategorycznie wypowiedziano się przeciwko poparciu kandydatury Piłsudskiego, polskim komunistom zaś rekomendowano wysunięcie własnej kandydatury — najlepiej Stanisława Łańcuckiego. *Politbiuro* zalecało przy tym KPP porozumienie się „ze wszystkimi politycznie bliskimi nam kręgami mniejszości narodowych"[13]. Równocześnie nowe władze w Warszawie zostały ostro zaatakowane na łamach prasy sowieckiej. Z krytyczną analizą sytuacji w Polsce wystąpili również liderzy partyjni — Nikołaj Bucharin i Józef Stalin[14]. Propaganda bolszewicka zaczęła odtąd przedstawiać przewrót majowy jako wystąpienie o charakterze kontrrewolucyjnym i wstęp do faszyzacji Polski. Propagandowym *leitmotivem* stał się też — bezpośrednio wiązany z dojściem piłsudczyków do władzy — „wzrost zagrożenia na zachodnich granicach ZSRR"[15].

---

[11] Charakterystyczne wydają się uwagi radcy Skrzyńskiego, relacjonującego stosunek oficjalnych kół Charkowa wobec wydarzeń w Polsce: „Początkowo robiono sobie duże nadzieje na możliwości rewolucji socjalnej i ujęcie władzy przez 'kompartję' lub jej zwolenników. Ostatnio daje się odczuć zawód z powodu postępującej pacyfikacji stosunków. Usilnie przeprowadzaną jest myśl, że aczkolwiek ostatnie wypadki nie dały od razu pożądanych rezultatów, to jednak są one pierwszym krokiem na drodze ku osłabieniu Państwa i ułatwiają przyszłe zwycięstwo komunizmu". Raport Konsulatu Generalnego RP w Charkowie z 22 maja 1926, w: *Majowy zamach stanu w świetle dokumentów wywiadu…*, dok. 100, s. 111.

[12] Tajna część protokołu nr 27 posiedzenia Biura Politycznego KC WKP(b) z 20 maja 1926, w: *Материалы „особой папки"…*, док. 17, с. 22.

[13] Tajna część protokołu nr 28 posiedzenia Biura Politycznego KC WKP(b) z 27 maja 1926, w: *Материалы „особой папки"…*, док. 18, с. 22–23. Identyczne zalecenia pod adresem Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy sformułowało dwa dni później charkowskie Biuro Polityczne. Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC KP(b)U z 29 maja 1926, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 6, спр. 2, арк. 229.

[14] Zob. serię raportów mjr. Kobylańskiego, wysłanych z Moskwy w okresie 1–17 czerwca 1926. AAN, AW Moskwa, sygn. 20, k. 177–180 (1 czerwca), 183–184 (drugi raport z 1 czerwca), 185–186 (2 czerwca), 287–290 (12 czerwca), 316–319 (17 czerwca). Dwa z wymienionych dokumentów opublikowane zostały w: *Majowy zamach stanu w świetle dokumentów wywiadu…*, dok. 121, 124, s. 128–129, 130. Zob. ponadto: S. Łopatniuk, *Przed przewrotem majowym i po przewrocie (Z historii stosunków polsko-radzieckich)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej", t. VI, 1970, s. 166. Dyplomaci sowieccy starali się w tym czasie dyskredytować Piłsudskiego w poufnych rozmowach toczonych z partnerami zachodnimi. Zob. M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR…*, s. 116–117.

[15] G.F. Matwiejew, *Walka polityczna w Polsce w pierwszej połowie 1926 r. w naświetleniu prasy radzieckiej*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały", t. XIII, Warszawa 1976, s. 134–135.

Co ciekawe, ten ostatni wątek nie był czczą retoryką. Jak się wydaje, w oczach sowieckich przywódców coraz realniejszych kształtów zaczęło nabierać w tym czasie widmo powtórki wyprawy kijowskiej z 1920 r. Rolę Kasandry wzięło na siebie kierownictwo organów bezpieczeństwa. W tajnej instrukcji, wydanej najpewniej pod koniec maja, II zastępca Feliksa Dzierżyńskiego Gienrich Jagoda i szef Wydziału Kontrwywiadowczego OGPU Artur Artuzow oceniali — ujmując rzecz z właściwą czekistom subtelnością — iż Polska wybrała rolę „angielskiego psa łańcuchowego na Wschodzie Europy". Dochodzili przy tym do wniosku, że polityka piłsudczyków „sprowadzać się będzie do prób rozczłonkowania naszego Związku, popierania wszelkich nurtów separatystycznych wewnątrz Państwa Sowieckiego, mając na względzie w przyszłości federację Białorusi i Ukrainy z Polską"[16]. Przywołana instrukcja była pochodną stanowiska samego szefa OGPU. Pod koniec czerwca 1926 r. Dzierżyński pisał do Jagody, iż przewrót majowy to sukces antyrosyjskiego nurtu polskiej polityki, popieranego przez Wielką Brytanię. „Dlatego — dodawał — powinniśmy koniecznie wszystkie nasze siły skupić na przygotowaniach do obrony"[17]. Dwa tygodnie później „żelazny Feliks" stawiał „kropkę nad i" w notatce skierowanej do Stalina: „Cały szereg danych przemawia z oczywistą (dla mnie) jasnością, że Polska szykuje się do napaści zbrojnej na nas w celu oderwania od ZSRR Białorusi i Ukrainy. W tym właśnie tkwi sedno prawie całej roboty Piłsudskiego, który sprawami wewnętrznymi Polski niemal się nie zajmuje, skupiając się wyłącznie na [kwestiach] wojskowych i dyplomatycznych — związanych z organizowaniem sił przeciwko nam"[18]. Dla równowagi należy dodać, iż sytuację znacznie spokojniej oceniały takie ośrodki, jak *Narkomindieł* czy wywiad wojskowy. Analitycy tych instytucji wskazywali w raportach z czerwca 1926 r., że wywołanie w najbliższym czasie wojny z Sowietami nie może być — „mimo wszystko" — celem Piłsudskiego, gdyż „nie pozwoli na to ani gospodarcza, ani polityczna, ani wojskowa sytuacja w Polsce"[19].

Alarmistyczny ton wypowiedzi Dzierżyńskiego mógł być po części spowodowany wiadomościami, które spływały w tym czasie do centrali OGPU. Poufne doniesienia z zachodnich obwodów ZSRR mówiły o pozytywnym oddźwięku zamachu majowego i nadziejach, jakie dojście do władzy Piłsudskiego rozbudziło w niektórych kręgach sowieckich. W połowie czerwca 1926 r. szef GPU na Biało-

[16] Dyrektywa OGPU nr 222828/KRO, ДГАСБУ, ф. 13, спр. 445, арк. 1. Dokument datowany jest na 3 maja 1926, co jest ewidentną pomyłką. Zapewne chodzi o 30 maja bądź 3 czerwca.

[17] Notatka Dzierżyńskiego dla Jagody z 25 czerwca 1926, w: *Ф.Э. Дзержинский — председатель ВЧК-ОГПУ. 1917–1926*..., док. 1140, с. 658.

[18] Notatka Dzierżyńskiego dla Stalina z 11 lipca 1926, w: ibidem, док. 1149, с. 663–664 (ten sam dokument w: *Лубянка. Сталин и ВЧК-ГПУ-ОГПУ-НКВД*..., док. 133, с. 118; polskie tłumaczenie: *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*..., dok. 47, s. 284).

[19] Raport Wydziału Wywiadowczego Sztabu RKKA: *Materiały o sytuacji w Polsce według danych agenturalnych z połowy czerwca 1926 r.*, 27 czerwca 1926, w: *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*..., dok. 41, s. 242 (niemniej autor dokumentu zauważał: „W stosunkach polsko-sowieckich należy, bez wątpienia, spodziewać się pogorszenia"). Zob. ponadto analizę autorstwa Stefana Rajewskiego z 11 czerwca 1926, w: ibidem, dok. 37, s. 206–212.

rusi Roman Pillar raportował zaniepokojony, iż część nastrojonej nacjonalistycznie miejscowej inteligencji liczy na wybuch wojny z Polską i na porażkę bolszewików, a w dalszej perspektywie na utworzenie niepodległego państwa białoruskiego, sfederowanego z Rzecząpospolitą. Pillar dostrzegał niebezpieczeństwo rozszerzenia się podobnych nastrojów również wśród chłopstwa — dotychczas nieufnego wobec „białoruskiego szowinizmu", ale ostatnio coraz bardziej niezadowolonego z rządów sowieckich[20]. Co ciekawe, podobne opinie — za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP w Mińsku — docierały również do strony polskiej. W czerwcu 1926 r. placówka w stolicy BSRR donosiła, iż „część białoruskiej inteligencji, idąca z bolszewikami ze względów taktycznych, zaczyna się zastanawiać czy ewentualny liberalizm narodowościowy w Polsce, przy decydujących wpływach marszałka Piłsudskiego, nie stworzyłby korzystniejszych niż pod władzą bolszewików warunków rozwoju narodowego Białorusinów"[21]. Także ukraińska opinia z wielką uwagą obserwowała rozwój wydarzeń nad Wisłą. Refleksem tego są zapisy w poufnym dzienniku Serhija Jefremowa, ówczesnego wiceprezesa kijowskiej WUAN. „Wypadki w Polsce — notował on pod datą 18 maja — które nabrały burzliwego charakteru, rodzą wiele pogłosek. Oczekuje się, że wystąpienie Piłsudskiego odbije się na stosunkach z Sowietami, bo Piłsudski nastawiony jest wobec nich wojowniczo. Z drugiej strony niektórzy sądzą, że może i bolszewicy zechcą wykorzystać niepewną sytuację w Polsce. […] Bazar mówi wprost, że wojna wisi w powietrzu i że z bolszewikami koniec"[22]. Co zrozumiałe, wieści o przewrocie majowym wywołały też żywą reakcję ukraińskich Polaków. Żytomierskie GPU donosiło w maju 1926 r., że „ludność polska przychylnie ustosunkowała się do Piłsudskiego i zaaprobowała jego działania". Panować miało wśród niej przekonanie, że Marszałek po przechwyceniu władzy w Warszawie będzie się starał — z pomocą państw zachodnich — „zabrać Ukrainę do Dniepru"[23]. Nie trzeba dodawać, iż był to scenariusz przez większość miejscowych Polaków radośnie wyczekiwany…

Zdając sobie sprawę z panujących nastrojów, sowieckie organa bezpieczeństwa usiłowały im aktywnie przeciwdziałać. W cytowanej już notatce dla Jagody Dzierżyński podkreślał, że do zadań OGPU powinno należeć m.in. pozyskiwanie miejscowej ludności i wspieranie postaw prosowieckich na Białorusi i Ukrainie Prawobrzeżnej[24]. Jak wynika z instrukcji wydanej w związku z zamachem majowym przez kierownictwo Łubianki, miano w szczególności: „wzmóc i zaktywizować pracę po linii narodowej inteligencji (ukraińskiej i białoruskiej), obserwując jej

[20] Omówienie raportu: ibidem, s. 31. Nie jest do końca jasna datacja dokumentu. Bogdan Musiał pisze o 18 czerwca, jednak w przypisie pojawia się data „18 VII".

[21] Zbiorczy raport Oddziału II SG na temat zagranicznych reakcji na przewrót majowy, [b.d.d.; czerwiec 1926], w: *Majowy zamach stanu w świetle dokumentów wywiadu…*, dok. 134, s. 159.

[22] С. Єфремов, *Щоденники 1923–1929…*, с. 375.

[23] Cyt. za: H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998, s. 35.

[24] Notatka Dzierżyńskiego dla Jagody z 25 czerwca 1926, w: *Ф.Э. Дзержинский — председатель ВЧК-ОГПУ. 1917–1926…*, док. 1140, с. 658.

stosunek do polityki Piłsudskiego". Do grup na terenie ZSRR, z którymi „służby" miały toczyć bezlitosną walkę, zaliczono m.in. byłych petlurowców i białogwardzistów oraz duchownych katolickich. Tych ostatnich wzięto na celownik w pierwszej kolejności. „Bez wątpienia — głosiła przywoływana instrukcja OGPU — szczególne znaczenie dla antysowieckiej polityki Piłsudskiego będą mieć znowu polscy księża — bezpośredni krzewiciele polskich wpływów państwowych na naszych zachodnich kresach". Aby zmniejszyć zagrożenie z ich strony, zalecano „energiczne rozpracowywanie i kompromitację" duchownych oraz rozbudowę „agentury wśród księży i w polskich koloniach". Spodziewano się również podjęcia przez Polskę szeroko zakrojonej ofensywy wywiadowczej na odcinku białoruskim i ukraińskim. W cytowanej instrukcji Jagoda i Artuzow oceniali, iż jednym z najważniejszych instrumentów polityki Marszałka będzie Oddział II Sztabu Generalnego. Prognozowali z jednej strony wzmożenie przez piłsudczyków pracy czysto wywiadowczej na Wschodzie, z drugiej zaś — wykorzystanie w celach dywersyjnych narodowości nierosyjskich ZSRR. Wskazywali ponadto na niebezpieczeństwo ze strony polskiej „piątej kolumny". „Należy liczyć się — przestrzegała instrukcja — z możliwością wznowienia przez organizacje PIŁSUDSKIEGO roboty podziemnej typu POW na naszym terytorium, zwłaszcza na Ukrainie i Białorusi"[25].

Wytyczne te nie przeszły bez echa w Charkowie. Pod ich wpływem kierownictwo republikańskiego GPU rozesłało pod koniec czerwca 1926 r. podległym sobie instancjom ściśle tajną instrukcję informacyjną, dotyczącą działań polskiego wywiadu. Ukraińscy giepiści nie mieli wątpliwości, iż to właśnie „dwójka" pozostaje ich zasadniczym przeciwnikiem: „Walka z polskim szpiegostwem — deklarowano na wstępie — stanowi i stanowić będzie najpoważniejszy, najtrudniejszy i najbardziej szturmowy [ros. *ударный*] odcinek naszej pracy kontrwywiadowczej, tak w centrum, jak i w terenie". W instrukcji znalazły się obszerne (i zaskakująco precyzyjne!) dane na temat struktur i metodyki działania polskich służb na terenie Ukrainy. Po tym informacyjnym wprowadzeniu przechodzono do propozycji konkretnych działań, mających sparaliżować wywiad przeciwnika. Duży nacisk charkowska centrala kładła zwłaszcza na sprawę skrupulatnej kontroli strefy nadgranicznej i demaskowanie świeżo przerzuconych agentów — nim ci zdążą się głębiej zakonspirować. W instrukcji podkreślano poza tym rolę szeroko rozumianej prewencji. Lokalnym organom polecano zatem zidentyfikować wszystkie osoby — zwłaszcza zajmujące odpowiedzialne stanowiska w sferze wojskowości, w przemyśle i transporcie — mogące mieć w przeszłości powiązania z polskim wywiadem, ruchem petlurowskim i różnymi „grupami kontrrewolucyjnymi". Miano też prowadzić staranną „robotę uświadamiającą" w środowiskach będących potencjalnie bazą dla działań przeciwnika. Zwracano przy tym uwagę na kilka grup „podwyższonego ryzyka". Należeli do nich, zdaniem ukraińskiego GPU, mieszkańcy polskich kolonii, optanci, a także osoby starające się o wyjazd za granicę i przyjeżdżające do ZSRR w ramach wymiany personalnej. Specjalnej

[25] Dyrektywa OGPU nr 222828/KRO, ДГАСБУ, ф. 13, спр. 445, арк. 1–1зв.

„filtracji" miano poddawać wszelkich zbiegów z polskiej strony, emigrantów politycznych i repatriantów — którzy winni byli znajdować się pod stałą obserwacją i nie tworzyć zwartych skupisk na terenie Ukrainy. Wszelkie osoby, na które padł cień podejrzenia — zwłaszcza zamieszkałe w strefie nadgranicznej — polecano administracyjnie wysiedlać. Innymi zalecanymi środkami ostrożności miały być: staranna perlustracja korespondencji — tak wewnętrznej, jak i z zagranicą — oraz kontrolowanie prasy, wykorzystywanej przez polski wywiad jako źródło cennych informacji.

W centrum uwagi giepistów pozostawały — co zrozumiałe — oficjalne ekspozytury RP na Ukrainie. Za bardzo istotną uznawano w związku z tym stałą obserwację ich personelu oraz kurierów dyplomatycznych, akcentowano też konieczność „wykrywania i rozpracowywania wszelkich kontaktów tych przedstawicieli z ludnością Ukrainy, w szczególności z osobami zatrudnionymi w różnych sferach aparatu wojskowego, państwowego i gospodarczego, oraz obserwację urzędników instytucji sowieckich, związanych swą działalnością z przedstawicielstwami zagranicznymi (komisje kolejowe, Wniesztorg, NKID itd.)". Co istotne, nie zamierzano ograniczać się do działań defensywnych. Instrukcja zalecała m.in. nasilenie starań, by wprowadzić do zagranicznych placówek na Ukrainie własną tajną agenturę. Zakładała również podjęcie na szeroką skalę gry z polskim wywiadem. Jej elementami miało być „podstawianie organom wywiadowczym przeciwnika własnych tajnych współpracowników w charakterze rezydentów (praca dezinformacyjna)" oraz „gdzie to możliwe, pozostawianie podczas likwidowania organizacji i siatek szpiegowskich 'ogonów' — dla dalszej pracy agenturalnej". Jako ważne zadanie stawiano też „umieszczenie swoich ludzi w centrach wywiadowczych przeciwnika i innych organizacjach, prowadzących robotę wywiadowczą". Ostatecznym celem tej operacji miało być „rozpoznanie metod, struktury, składu personalnego oficjalnego i zakonspirowanego [tych organów], punktów przerzutowych, rezydentów […], a także kurierów, ich tras, lokali konspiracyjnych, kontaktów itd." [26].

Obawy związane z powrotem Piłsudskiego do władzy, coraz wyraźniej formułowane zwłaszcza w kręgach OGPU, stały się jednym z najistotniejszych czynników, które doprowadziły do wybuchu w ZSRR prawdziwej (choć umiejętnie kontrolowanej przez bolszewickie kierownictwo) psychozy wojennej. Osiągnąć ona miała swój punkt kulminacyjny wiosną 1927 r. Zjawisko to, określane mianem „alarmu wojennego", opisane zostało już dość dokładnie w literaturze[27]. Przedstawia się je — zresztą słusznie — przede wszystkim w kontekście rozwoju stosunków so-

[26] *Ориентировка по польскому шпионажу*, 30 czerwca 1926, ДГАСБУ, ф. 13, спр. 445, арк. 2–5. Dokument podpisany został przez szefa Zarządu Tajno-Operacyjnego (ros. *Секретно--оперативное управление*) oraz naczelników najważniejszych wydziałów centrali GPU USRR.

[27] Zob. J.P. Sontag, *The Soviet War Scare of 1926–27*, „Russian Review" 1975, No. 1, p. 66–77; A.G. Meyer, *The War Scare of 1927*, „Soviet Union/Union Sovietique" 1978, No. 1, p. 1–25; N.S. Simonov, *'Strengthen the defence of the land of Soviets'. The 1927 'war alarm' and its consequences*, „Europe-Asia Studies" 1996, vol. 48, issue 8, p. 1355–1364. Ponadto np. J. Jacobson, *When the Soviet Union entered world politics*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1994, p. 206–232.

wiecko-brytyjskich, zwłaszcza ich oficjalnego zerwania w maju 1927 r. Istniejące opracowania zwracają uwagę również na polski aspekt zagadnienia, wydaje się jednak, iż zbyt słabo go akcentują. Tymczasem nie ulega kwestii, iż początku wydarzeń związanych z „alarmem wojennym" szukać należy właśnie w sowieckich reakcjach na zamach majowy Józefa Piłsudskiego. Pierwsze symptomy wojennej gorączki pojawiły się na terenie ZSRR latem 1926 r. Paniczne nastroje opanowały wówczas przede wszystkim Białoruś. Jeszcze w sierpniu doszło dwukrotnie do ogłoszenia próbnego pogotowia wojennego w Mińsku. „Alarm — raportował polski konsul w stolicy BSRR — nastąpił rzeczywiście niespodziewanie i wywołał szaloną panikę nietylko pomiędzy ludnością cywilną, lecz i w wojsku. Wielu żołnierzy przybiegło na punkty zborne zupełnie bez broni, a nawet nie całkowicie ubranych, wyżsi urzędnicy sowieccy szykowali w biurach co ważniejsze papiery urzędowe, a pozostałe [w domach] żony zawodziły przy pakowaniu rzeczy, złorzecząc Polakom i Marszałkowi Piłsudskiemu"[28]. Oliwy do ognia dolały w następnych tygodniach: wyjazd z Mińska rodzin czołowych bonzów partyjnych oraz wywiad prasowy, udzielony przez Michaiła Tuchaczewskiego, który stwierdził, iż Białoruś Sowiecka jest „najbardziej narażona na uderzenie ze strony burżuazyjno-szlacheckiej Polski, jest jednym z tych strategicznych placdarmów, którym wypadnie wytrzymać na sobie cały ciężar pierwszego uderzenia interwencji"[29]. Nie uspokoił nastrojów również przewodniczący białoruskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Aleksandr Czerwiakow, który podczas poufnej narady w grudniu 1926 r. „wskazywać miał na możliwość [...] czasowej okupacji Mińska przez wojska polskie"[30]. Wojenna gorączka ogarnęła także sowiecką Ukrainę. Ani w stołecznym Charkowie, ani w Kijowie nie doszło wprawdzie do tak spektakularnych wydarzeń jak w Mińsku — położonym w bezpośredniej bliskości granicy z Polską, latem i jesienią 1926 r. napięcie jednak stopniowo narastało. Było to w znacznej mierze efektem systematycznej kampanii prasowej, sprowadzającej się do „ciągłego absorbowania społeczeństwa ukraińskiego niebezpieczeństwem polskim"[31]. Ciekawe uwagi zamieścił w związku z tym w swoim dzienniku Serhij Jefremow. Jego zdaniem republikańskie elity partyjne całkowicie zagubiły się, czekając fatalistycznie na wojnę z Polską i nie wierząc w ewentualny sukces w tym starciu. Według Jefremowa Ukraina znalazła się jesienią 1926 r. w przededniu wielkich zmian. „Społeczeństwo jest pewne — pisał autor dziennika — że wstępujemy w okres decydujący [...], okres przełomu. Wielu mówi wprost, że już bliski kres

[28] Konsul Stanisław Eska do *chargé d'affaires* RP w Moskwie Kazimierza Wyszyńskiego, 2 września 1926, AAN, AW Moskwa, sygn. 21, k. 114.

[29] Kpt Jan Grudzień, zastępca *attaché* wojskowego w Moskwie, do szefa Oddziału II SG, 5 października 1926, AAN, AW Moskwa, sygn. 21, k. 275.

[30] Raport p.o. kierownika konsulatu generalnego w Mińsku sekretarza legacyjnego Tadeusza Perkowskiego do posła RP w Moskwie, 4 lutego 1927, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, teczka 285 (materiały nieuporządkowane)

[31] Raport radcy Skrzyńskiego z Charkowa z 14 października 1926, AAN, MSZ, sygn. 6704 (mf. B 23014), k. 164.

naszej poniewierki pod tym haniebnym reżimem i że kończy on w błyskawicznym tempie pożerać sam siebie"[32]. Nastroje wojenne przybrały na sile na początku 1927 r. „Wiadomości o mającej rzekomo wybuchnąć na wiosnę wojnie — donosił w lutym konsul RP w Kijowie — coraz bardziej w tutejszem okręgu się rozszerzają i są tematem roztrząsań we wszystkich sferach tutejszego społeczeństwa". Uwagi te polski dyplomata uzupełniał o bardzo ciekawą obserwację: „Wśród szerokich mas — pisał — jest przekonanie, 'że Piłsudski na wiosnę będzie w Kijowie', a na zwracaną uwagę, że Polska nie zamierza wojować, odpowiadają: 'Kiedy wojować nikt nie będzie — przyjdzie i weźmie'"[33]. Jedna z teorii, tłumaczących genezę sowieckiego „alarmu wojennego", przekonuje, iż bolszewickie kierownictwo celowo konstruowało fantom zagrożenia, pragnąc z jednej strony doprowadzić do mobilizacji własnego społeczeństwa, z drugiej zaś — poddać je swoistemu testowi lojalności, dokonać sondażu nastrojów nurtujących szerokie kręgi społeczne. Przytoczone dane wskazują, iż wynik tego testu był dla władz sowieckich w najwyższym stopniu niepomyślny[34].

Szukając strategii obrony. Nowe założenia polskiej polityki wschodniej

Trzeba w tym miejscu zauważyć, że sowieckie obawy wiązane z przejęciem władzy przez Piłsudskiego stawały się z biegiem czasu coraz bardziej nieadekwatne do sytuacji. Od samego początku zresztą — dodajmy — triumfator zamachu majowego nie dawał swoimi posunięciami powodów do przedstawionych tu histerycznych reakcji. Zdając sobie sprawę z emocji, które może wzbudzić jego osoba, Piłsudski włożył wiele wysiłku w próby rozproszenia podejrzeń strony sowieckiej co do zamiarów nowej ekipy rządzącej. Co ciekawe, pewne działania w tym kierunku podjął jeszcze przed wydarzeniami majowymi. Zachowały się na ten temat interesujące materiały z archiwum rosyjskiego MSZ. Świadczą one, że prawdopodobnie już w marcu 1926 r. otoczenie Komendanta zaczęło wysyłać uspokajające sygnały pod adresem Moskwy, mające świadczyć o pokojowych wobec ZSRR intencjach Piłsudskiego. W roli pośrednika wystąpił związany z Marszałkiem naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ Stanisław Janikowski, który zaproponował rzekomo zaaranżowanie spotkania pomiędzy polskim mężem stanu a Mieczysławem Łoganowskim, kierującym w moskiewskim NKID sprawami Polski i państw bałtyckich. Tenże Janikowski — co należy traktować jednak raczej w kategoriach taktycznej

[32] С. Єфремов, *Щоденники 1923–1929*..., с. 399 (zapis z 16 września 1926).

[33] Konsul Mieczysław Babiński do MSZ, 7 lutego 1927, РГВА, ф. 308к, оп. 6, д. 44, л. 156–157.

[34] Pod tym właśnie kątem wydarzenia „alarmu wojennego" na Ukrainie analizuje w bardzo ciekawym tekście Ludmyła Hrynewycz: Л. Гриневич, *„Тест на політичну лояльність": Суспільно-політичні настрої населення УСРР в умовах „воєнної тривоги" 1927 року*, „Проблеми історії України: факти, судження, пошуки. Міжвідомчий збірник наукових праць", вип. 13, Київ 2005, с. 343–355.

dywersji — miał ponoć w tym samym czasie sugerować, że piłsudczycy gotowi są poprzeć sprawę legalizacji Komunistycznej Partii Polski[35].

Również po zwycięskim zamachu stanu Piłsudski zrobił bardzo wiele, by przekonać stronę sowiecką o chęci kontynuowania dotychczasowego ostrożnego kursu polskiej polityki zagranicznej. Już 15 maja poseł RP w Moskwie Stanisław Kętrzyński złożył wizytę w Komisariacie Ludowym Spraw Zagranicznych, podczas której — na razie nieoficjalnie — zapewniał, że nowe władze w Warszawie pragną utrzymania pokojowych stosunków z ZSRR. Deklaracje te powtórzył trzy dni później — już dysponując mandatem legalnie ukonstytuowanego rządu Kazimierza Bartla[36]. Specjalne oświadczenie dla sowieckiej prasy złożył też Stanisław Łepkowski, tymczasowo kierujący konsulatem generalnym w Charkowie. Podkreślił on, że wypadki w Polsce, chociaż „niewątpliwie poważne", nie miały charakteru przewrotu państwowego w ścisłym znaczeniu, ale były formą ostrego wewnętrznego kryzysu politycznego. Jako takie — przekonywał — nie wpływają one w żadnym razie na dobrosąsiedzkie stosunki z Sowietami, „a w szczególności — [na relacje] między Polską i Republiką Ukraińską"[37]. Jeszcze bardziej znaczący był wywiad udzielony pod koniec maja przez Romana Knolla, który po zamachu majowym stał się jedną z centralnych postaci MSZ — początkowo jako „komisarz" resortu, później zaś wiceminister. Polski dyplomata oświadczył korespondentowi agencji „Havas", iż „koncepcja, jaką miał marszałek Piłsudski w roku 1919, Federacji Polskiej obejmującej Białoruś, Ukrainę i Litwę […] należy do przeszłości". Za aktualnie obowiązującą uznał „politykę Pana [Aleksandra] Skrzyńskiego opartą na traktacie ryskim i zbliżeniu ekonomicznym z Rosją"[38]. W podobnym, uspokajającym duchu utrzymane były wypowiedzi nowego szefa Ministerstwa — Augusta Zaleskiego. Dobrą wolę Warszawy miało w praktyce dokumentować podjęcie na nowo rozmów z Sowietami w kwestiach negocjowanych wcześniej przez rządy przedmajowe: zawarcia paktu o nieagresji i traktatu handlowego, a także ostatecznego uregulowania zagadnień konsularnych[39].

---

[35] Ю.В. Иванов, *Реакция в Москве на переворот Ю. Пилсудского…*, c. 35, 38.

[36] W zamian Kętrzyński otrzymał zapewnienie, iż strona sowiecka nie zamierza ingerować w wewnętrzne sprawy Polski, a do Piłsudskiego odnosi się „bez uprzedzeń". Zob. depeszę Borisa Stomoniakowa do posła Wojkowa z 16 maja oraz notatkę tegoż z 18 maja 1926, w: DiM, t. V, dok. 1 i 2, s. 3–4.

[37] *Treść informacji udzielonej korespondentom sow. przez p. Łepkowskiego po wydarzeniach majowych w R.P*, AAN, Konsulat Generalny RP w Charkowie, dopływ 1997: 1/2, k. 138.

[38] Cyt. za S. Łopatniuk, *Przed przewrotem majowym i po przewrocie…*, s. 165.

[39] W. Materski, *Na widecie…*, s. 295–297; M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR…*, s. 105–115; idem, *Lata polokarneńskie (maj 1926–listopad 1932)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: *1918–1939…*, s. 344–347. Andrzej Skrzypek (*Kronika koegzystencji…*, s. 108) wprawdzie deprecjonuje zapewnienia padające z polskiej strony (uznaje je za „deklaracje typowe dla rządów, które po przewrocie dążą do stabilizacji wewnętrznej"), słusznie wskazuje jednak, że kontynuację dotychczasowej polityki wymuszały przesłanki obiektywne: „ogólna sytuacja polityczna w Europie pomimo polskiego coup d'état nie zmieniła się. Istniały te same warunki i te same okoliczności, które w swoich rachubach brał wcześniej pod uwagę tak Skrzyński, jak i polityka radziecka".

Obraz byłby niepełny, gdyby pominąć sprawę najpoważniejszej chyba — osobistej — inicjatywy Piłsudskiego. Jej szczegóły znane są nam dopiero od niedawna. Chodzi o spotkanie, do którego doszło 12 lipca 1926 r. pomiędzy Marszałkiem a posłem sowieckim Piotrem Wojkowem. Trwająca trzy godziny nieformalna konferencja odbyła się w mieszkaniu ministra Zaleskiego, który podjął swoich gości „niewielką kolacją […] zakropioną paroma kielichami wina". Podczas rozmowy, toczonej przeważnie po rosyjsku, Piłsudski brylował i sypał anegdotami, zabawiając sowieckiego dyplomatę. Ten odwdzięczał się Marszałkowi prawieniem komplementów i dowcipnymi dykteryjkami. W takim niezobowiązującym kontekście padły jednak niezwykle ważkie deklaracje polityczne. Zaskakując rozmówcę swoją bezpośredniością, Piłsudski oświadczył, iż nie ma „żadnych powodów ani przyczyn, by w jakimkolwiek stopniu myśleć, nawet w przyszłości, o jakiejkolwiek wojnie z wami". Stanowczo wykluczył w szczególności powrót do idei federacyjnej i polską interwencję na zachodnich kresach ZSRR. „Kwestia Białorusi i Ukrainy wcale mnie nie pociąga. — zadeklarował — Uważam, że mamy i tak wystarczająco dużo Białorusinów i Ukraińców, i że powinniśmy w każdym razie ułożyć sprawy z tą liczbą Ukraińców i Białorusinów, jaka się u nas znajduje"[40].

Dyżurny sceptyk Dzierżyński zapoznawszy się z relacją Wojkowa uznał oczywiście wynurzenia polskiego przywódcy za niewiarygodne i kłamliwe[41]. Trudno w tym miejscu nie zadać pytania o trafność podobnej oceny. Jakie były zatem rzeczywiste intencje Piłsudskiego — traktowanego z tak wielką bojaźnią przez stronę sowiecką? Odpowiedź nie jest rzeczą prostą. W świetle wszelkich dostępnych nam (zresztą w większości znanych od dawna) źródeł jedna kwestia jawi się jednak jako oczywista. Niewątpliwie Marszałek nie dążył w 1926 r. do wywołania konfliktu zbrojnego z Sowietami. Co więcej — nie był również zainteresowany zaostrzaniem stosunków na linii Warszawa — Moskwa. Jak się zdaje, Piłsudski zagrał w czasie spotkania z Wojkowem rzeczywiście — przynajmniej do pewnego stopnia — w otwarte karty. Doskonale rozumiał on, iż aktualny układ sił międzynarodowych pozostawia Polsce jedynie niewielkie pole manewru. Trzeźwa analiza sytuacji skłaniała Warszawę do skupienia się na obronie politycznego i terytorialnego *status quo*. Należy zauważyć w szczególności, że jakakolwiek zaczepna strategia wobec Związku Sowieckiego była nie do pomyślenia w warunkach nieunormowania re-

[40] Cytowane fragmenty pochodzą z raportu Wojkowa dla NKID z 13 lipca 1926 r. Dokument ten — zawierający szczegółową relację z rozmowy z Piłsudskim — opublikowali kilka lat temu Piotr Wandycz i Jerzy Borzęcki (*Rozmowy Piłsudskiego z Wojkowem. Fragmenty raportów*, „Zeszyty Historyczne", z. 149, Paryż 2004, s. 10–22). Wcześniej dysponowaliśmy jedynie krótką wzmianką o spotkaniu, zawartą we wspomnieniach Augusta Zaleskiego. Zob. P. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski, minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999, s. 48–49.

[41] Szef OGPU gniewnie komentował raport sowieckiego *połpreda*, przesłany z Warszawy: „Piłsudski wystrychnął na dudka Wojkowa jak smarkacza. Przez trzy godziny kpił z niego, a nasz Wojkow łykał wszystko i to mu jeszcze bardzo pochlebiało". Notatka Henryka Lauera z rozmów z Dzierżyńskim w okresie czerwiec−lipiec 1926, w: *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla…*, dok. 59, s. 306.

lacji z drugim z kardynalnych przeciwników Rzeczypospolitej, tzn. z Niemcami. Jak słusznie podkreśla Wojciech Materski, „stabilizacja stosunków ze wschodnim sąsiadem była nieodzowna dla realizacji celu nadrzędnego — wzmocnienia bezpieczeństwa państwa, nadwerężonego przez porozumienia lokarneńskie”[42]. Cel ten wymuszał kontynuowanie wobec ZSRR polityki odprężeniowej.

Priorytetem dla Piłsudskiego było zresztą utrzymanie poprawnych stosunków z obydwoma potężnymi sąsiadami Rzeczypospolitej. Wkrótce po zamachu majowym, podczas spotkania z kierownikami wydziałów politycznych MSZ, Marszałek sformułował podstawowe, jego zdaniem, zasady, jakimi winna kierować się polska polityka zagraniczna. Kanonem pozostawał dla niego sojusz z Francją i Rumunią, za główną wytyczną uznał jednak utrzymanie przez Polskę „najściślejszej neutralności” pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim — „tak aby oba te kraje były absolutnie pewne, że Polska nie pójdzie z jednym z nich przeciw drugiemu”[43]. We wskazówkach tych widać czytelną zapowiedź późniejszej „polityki równowagi”, którą polska dyplomacja realizowała w latach trzydziestych.

W czym zatem tkwiło sedno nowego podejścia Piłsudskiego do relacji ze wschodnim sąsiadem? Odpowiedź nie jest chyba możliwa bez uwzględnienia jednej istotnej przesłanki. Właściwy trop zdaje się podpowiadać wypowiedź Marszałka zanotowana przez posła Wojkowa. Chodzi o fragment swoistego *exposé* Piłsudskiego — fragment utrzymany w bardzo osobistym tonie i uderzający szczerością. „W stosunku do was […] — stwierdzał polski mąż stanu — powiem panu zupełnie otwarcie: Po co mi wojna z wami? Ja już prowadziłem z wami wojnę i z tej wojny wyszedłem okryty sławą. Uważam, że okazałem się w tej wojnie zwycięzcą. Dlaczego więc miałbym teraz szukać rewanżu? Ja nie muszę szukać rewanżu. To wam być może należy szukać rewanżu”[44]. Słowa te odzwierciedlają przekonanie Marszałka o konieczności pacyfikacji stosunków z Moskwą, ale równocześnie jego zaniepokojenie faktem, iż taka pacyfikacja może okazać się niemożliwa. Nie z winy Polski, lecz strony sowieckiej. Piłsudski uznawał — jak o tym już wspominałem — za szczególnie groźną nieobliczalność wschodniego sąsiada, który nie jest przygotowany do dłuższego wysiłku wojennego, „jednak pomimo to ciągle wojny prowadzi”[45]. Marszałek obawiał się zwłaszcza, że Sowiety mogą w sytuacji załamania politycznego bądź gospodarczego zdecydować się na pozornie irracjonalną „ucieczkę do przodu” i szukać rozwiązania swych problemów

[42] W. Materski, *Na widecie…*, s. 298.

[43] M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 94.

[44] P. Wandycz, J. Borzęcki, *Rozmowy Piłsudskiego z Wojkowem…*, s. 15. Ostatnie zdanie podkreślone zostało przez czytającego raport członka Kolegium NKID Borisa Stomoniakowa.

[45] Wypowiedź Marszałka podczas posiedzenia Komitetu Obrony Państwa, zwołanego jesienią 1926. *Protokół pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Państwa z dnia 23 listopada 1926 r.*, opr. P. Stawecki, „Kwartalnik Historyczny” 1988, nr 3, s. 82. Marek Kornat pisze wręcz: „Teza o nieobliczalności Rosji była swoistym dogmatem politycznym Marszałka”. M. Kornat, *Bolszewizm i sowiecka polityka zagraniczna w interpretacji Józefa Piłsudskiego…*, s. 33.

w starciu zbrojnym z Polską. Oceny takie formułował Piłsudski już w okresie przedmajowym. W wypowiedziach jego współpracowników pojawia się wręcz sugestia, iż bolszewickie zagrożenie było jednym z motywów decyzji Komendanta o dokonaniu zamachu stanu. W ten właśnie sposób sprawę ujmował m.in. wysłannik Piłsudskiego Bolesław Wieniawa-Długoszowski podczas poufnej audiencji u papieża Piusa XI. Przekonywał on Ojca Świętego w lutym 1927 r.: „Zdaniem P. Marszałka niebezpieczeństwo wojny zagrażało nam bardzo poważnie. Jednym z powodów jego wystąpienia w maju minionego roku była — oile mi wiadomo — konieczność skonsolidowania kraju wobec tej groźby”[46].

Podobne, formułowane *ex post*, uzasadnienia można oczywiście uznać za sposób budowania sobie „politycznego alibi” przez inicjatora zamachu, do wątku niebezpieczeństwa wojennego grożącego ze strony ZSRR Piłsudski jednak stale po maju powracał. Skłaniały do tego zresztą kolejne niepokojące doniesienia polskich placówek dyplomatycznych i wywiadu[47]. Ważnym sygnałem był też niewątpliwie prywatny list, skierowany do Marszałka przez Piusa XI. Papież, czerpiący swe dane z poufnych źródeł kościelnych, ostrzegał Piłsudskiego przed bliską groźbą ataku Sowietów na Polskę. Przekazanie odpowiedzi Marszałka stało się pretekstem do wspomnianej audiencji udzielonej Wieniawie[48]. Charakterystyczne stanowisko wobec kwestii zagrożenia sowieckiego zajął Piłsudski w listopadzie 1926 r., podczas zwołanego przez siebie posiedzenia Komitetu Obrony Państwa. W tym zaufanym gremium stwierdził on, iż w bliskiej przyszłości możliwość agresji ze strony Niemiec jest znikoma i „jeśli nasz sejsmograf zatrzęsie się, to przede wszystkim ze strony Rosji”. Powrócił też do wątku, który pojawił się już w jego rozmowie z Wojkowem: „Ludzie niespokojni w Rosji będą nas szukać, bo Rosja w stosunku do nas może dochodzić swego rewanżu”[49].

Zagrożenie ze strony Sowietów popychało Piłsudskiego do prowadzenia działań w dwóch równocześnie kierunkach. Z jednej strony istotne było osiągnięcie tego, co dawało się osiągnąć kanałami oficjalnymi — normalizacji wzajemnych stosunków, stworzenia „infrastruktury” dwustronnych porozumień, pozwalających łagodzić konflikty. W tym kontekście istotne było zwłaszcza kontynuowanie rozmów w sprawie paktu gwarancyjnego, rozpoczętych jeszcze przez ministra Skrzyń-

[46] Sprawozdanie płk. Wieniawy-Długoszowskiego z audiencji u Piusa XI, 6 marca 1927, AAN, Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskich, cz. I, sygn. 7 (mf. 23107), k. 18. Zob. też: W. Dworzyński, *Wieniawa: poeta, żołnierz, dyplomata*, Warszawa 1993, s. 213–215. Do audiencji doszło 14 lutego. Na temat wpływu zagrożenia sowieckiego na decyzje Marszałka również: K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*..., s. 188.

[47] O obserwowanych przez Polskę z niepokojem rzekomych planach wojennych Sowietów zob. np.: pismo szefa Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG ppłk. Ludwika Bociańskiego do attaché wojskowego RP w Moskwie, Warszawa, 16 października 1926, AAN, AW Moskwa, sygn. 21, k. 375.

[48] Niestety nie udało się odnaleźć ani listu samego papieża, ani odpowiedzi Piłsudskiego. Śladem wymiany korespondencji pomiędzy tymi postaciami jest cytowane sprawozdanie Wieniawy-Długoszowskiego.

[49] *Protokół pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Państwa*..., s. 83.

skiego. Z drugiej strony Piłsudski dał sygnał do pewnych akcji zakulisowych, których celem było odzyskanie swobody manewru w stosunkach z Sowietami. Błędnie interpretowane przez stronę sowiecką jako kroki zaczepne, faktycznie stanowiły one element strategii o charakterze defensywnym — co zresztą nie do końca rozumieli nie tylko przeciwnicy Marszałka, ale nawet niektórzy z tzw. miarodajnych piłsudczyków. Taki właśnie wymiar miało wyraźne uaktywnienie polskiej polityki wschodniej, zwłaszcza na jej ukraińskim odcinku. Porzucenie przez Polskę dotychczasowej biernej i reaktywnej postawy stanowiło w istocie jedyną sensowną taktykę obrony. Piłsudski rozumiał, iż elementarne względy bezpieczeństwa państwa wymagają jak najszybszego przechwycenia na tym polu inicjatywy, utraconej w poprzednich latach na rzecz Sowietów. Efektywnymi narzędziami działania miały być w nowych warunkach: rewizja dotychczasowego stosunku wobec mniejszości słowiańskich oraz — stający się ponownie ważnym, choć podskórnym, nurtem polskiej polityki — prometeizm.

Piłsudczycy — powrót do kwestii ukraińskiej

Fatalna polityka narodowościowa prowadzona na Kresach i bezradność Warszawy, niepotrafiącej znaleźć pozytywnej odpowiedzi na sowieckie hasło *korenizacji*, doprowadziły do zorientowania się na ZSRR znacznej części opinii ukraińskiej i białoruskiej. Przed stroną polską stawało teraz zadanie odzyskania straconego pola. Sprawa była o tyle trudna, iż w ciągu kilkunastu miesięcy, które poprzedziły zamach majowy, Sowiety przeszły na tym odcinku do zdecydowanej ofensywy. Wiosną 1926 r. działania Moskwy i Charkowa zaczęły przynosić już pierwsze wyraźne efekty. Na koncie swoich sukcesów bolszewicka dyplomacja mogła w szczególności zapisać przyciągnięcie do najściślejszej współpracy wpływowej grupy parlamentarzystów „Sel-Sojuzu". Trudno się dziwić w tej sytuacji, że na pogłoski o próbach porozumienia się Piłsudskiego z mniejszościami narodowymi, a zwłaszcza z ugrupowaniami ukraińskimi, strona sowiecka zareagowała bardzo nerwowo. Pierwsze na ten temat informacje — trudno rozstrzygnąć na pewno, czy prawdziwe — dotarły do bolszewickich przywódców jeszcze w kwietniu 1926 r. Sowiecka agentura doniosła wówczas, iż Marszałek zaprosił do Warszawy grupę czołowych działaczy Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego. Było oczywiste, iż celem Piłsudskiego jest pozyskanie ich wsparcia w czasie spodziewanego przesilenia politycznego — zapewne w zamian za obietnicę rewizji kursu wobec Ukraińców. Ostatecznie dojść miało jedynie do sondażowych rozmów pomiędzy sekretarzem generalnym UNDO Wołodymyrem Ceławyczem a reprezentującym Komendanta Tadeuszem Hołówką, sygnał, który otrzymały władze sowieckie, był jednak alarmujący[50]. W nowej sytuacji nie mogło być mowy o rezygnacji przez Sowiety z jakichkolwiek „aktywów" w ukraińskim obozie

[50] Raport: *Переговоры УНДО с Пилсудским*, [b.d.; połowa kwietnia 1926], ЦДАГОУ, ф. 6, оп. 1, спр. 60, арк. 1–2.

narodowo-demokratycznym. Porzucono w związku z tym m.in. pomysł sprowadzenia Jewhena Petruszewycza do ZSRR. Komisja ds. Zagranicznych KC KP(b)U, dyskutująca nad tą kwestią 4 maja 1926 r., uznała przyjazd byłego dyktatora na Ukrainę za niecelowy, obawiając się, iż jego miejsce w Berlinie „zajmie bardziej wroga nam grupa, jawnie ugodowego charakteru”[51]. Samego Petruszewycza wykorzystano *notabene* w następnych tygodniach w szerszej kampanii przeciwko „piłsudczyźnie”. Na łamach berlińskiego „Ukrajinskiego Praporu” wystąpił on z ostrym artykułem, krytykującym bierność Ukraińców wobec zamachu majowego oraz nawołującym do wykorzystania sytuacji w Polsce do „zwarcia szeregów” i wzmożenia walki o własną państwowość[52].

Zaniepokojenie było uzasadnione, gdyż przewrót Piłsudskiego przyjęty został generalnie dość przychylnie przez ukraińską opinię, liczącą, że nowa ekipa odejdzie od endeckiej polityki na Kresach. Niemniej jednak stanowisko polskich Ukraińców nacechowane było ostrożnością, podyktowaną wcześniejszymi doświadczeniami. Z biegiem czasu stawało się ono coraz bardziej zdystansowane — w miarę jak oddalała się perspektywa wyraźnego przełomu w stosunku państwa do mniejszości[53]. W Moskwie jednak obawy nie słabły. Z perspektywy kilku tygodni po majowym zamachu stanu kierownictwo OGPU prognozowało, że „w polityce wewnętrznej Piłsudski będzie […] trzymać się metody kokietowania mniejszości narodowych (zwłaszcza Ukraińców i Białorusinów)”[54]. Podobne oceny wzmagały zaniepokojenie Kremla, skłaniając Sowiety do dodatkowej aktywizacji działań na polskim terytorium. Pod koniec czerwca 1926 r. Feliks Dzierżyński instruował swego zastępcę, że w obliczu nowego kursu, realizowanego przez piłsudczyków, pierwszoplanowym zadaniem „służb” jest „wynajdywanie sposobów pozyskiwania sympatii do nas na Zach[odniej]. Białor[usi]. i Zach[odniej]. Ukr[ainie].”[55]. Wzmogła swe wysiłki również sowiecka dyplomacja, starająca się zmontować na terenie Rzeczypospolitej opozycyjny blok stronnictw mniejszościowych. Przyśpieszono w szczególności, wspomniane już wcześniej, negocjacje w sprawie utworzenia „Sel-Robu”.

Rewizję dotychczasowej polskiej polityki wobec mniejszości narodowych zdawały się zapowiadać zwłaszcza ważne nominacje personalne. W pierwszym gabinecie premiera Bartla kluczowe w tym względzie teki ministrów spraw wewnętrznych oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego objęli Kazimierz Młodzianowski i Antoni Sujkowski — dwaj liberalni piłsudczycy, wykazujący zrozumienie dla kwestii narodowościowych. Pierwszy z nich przystąpił niezwłocznie

[51] Protokół posiedzenia Komisji ds. Zagranicznych KC KP(b)U z 4 maja 1926, ibidem, ф. 1, оп. 6, спр. 2, арк. 219. Zob. też: В. Піскун, *Політичний вибір української еміграції…*, с. 111.

[52] Informacja za: *Narady stronnictw*, „Czas”, nr 124 z 3 czerwca 1926, s. 3.

[53] Zob. R. Wysocki, Ukraińcy wobec przewrotu majowego, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 199–226.

[54] Dyrektywa OGPU nr 222828/KRO, ДГАСБУ, ф. 13, спр. 445, арк. 1.

[55] Notatka Dzierżyńskiego dla Jagody z 25 czerwca 1926, w: *Ф.Э. Дзержинский — председатель ВЧК-ОГПУ. 1917-1926…*, док. 1140, с. 658.

do przygotowania projektu wytycznych polityki rządowej wobec mniejszości, który przedstawiony został Radzie Ministrów w sierpniu 1926 r.[56]. Coraz istotniejszą rolę zaczął w tym czasie odgrywać również Tadeusz Hołówko. Bezpośrednio po zamachu Piłsudskiego wszedł on — wraz z Leonem Wasilewskim i Henrykiem Löwenherzem — w skład tzw. Komisji Rzeczoznawców, mającej zająć się różnymi aspektami zagadnienia mniejszościowego[57]. Na temat prac tego gremium wiemy niestety niewiele, za *credo* Hołówki uznać można wszakże jego głośny artykuł, opublikowany latem 1926 r. w czasopiśmie „Droga". Współpracownik Marszałka stał na stanowisku niewzruszalności terytorialnego *status quo* na Kresach[58], bardzo ostro krytykował jednak dotychczasową polską politykę narodowościową. „Bezmyślna polityka wobec Ukraińców i Białorusinów — pisał — pchała Polskę ku przepaści, bo miljonowe masy ukraińskie i białoruskie zaczynały nienawidzieć nie tylko głupią i brutalną biurokrację, ale i samą państwowość polską. Wypadki majowe — dodawał cokolwiek życzeniowo — ten proces psychicznego oddalania się od Polski ludności ukraińskiej i białoruskiej powstrzymały". Hołówko uważał, iż należy w pierwszej kolejności wymienić całkowicie kadry polskiej administracji na Kresach, poczynić też koncesje wobec mniejszości słowiańskich w takich dziedzinach, jak samorząd i szkolnictwo. Osobiście miał zaangażować się w następnych miesiącach w próbę utworzenia na Wołyniu ukraińskiej szkoły wyższej — najlepiej na bazie Akademii Gospodarczej, którą miano by przenieść z terenu Czechosłowacji. W przywoływanym artykule Hołówko demaskował też fikcyjność ukrainizacji i białorutenizacji w ZSRR: „Każdy Ukrainiec i Białorusin widzi, że żadnej istotnej państwowości ukraińskiej i białoruskiej w granicach Rosji Sowieckiej niema, a o tą własną państwowość trzeba będzie stoczyć z Moskwą długie, ciężkie i kto wie czy nie krwawe walki". W tej sytuacji zalecał polskim Ukraińcom i Białorusinom, by starali się oni z ziem znajdujących się w granicach Rzeczypospolitej „utworzyć istotny Piemont narodowo-kulturalnego odrodzenia"

[56] A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich…*, s. 73–78; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce…*, s. 146–156; *Wytyczne w sprawie stosunku władz do mniejszości narodowych*, opr. Cz. Madajczyk, „Dzieje Najnowsze" 1972, nr 3, s. 140–160.

[57] Por. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej…*, s. 80–86. Najszerzej o pracy Hołówki w Komisji: I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego…*, s. 187–196. Wasilewskiemu zaproponowano w lipcu 1926 r. urząd dyrektora Departamentu Politycznego MSW, ten wybitny uczony i przyjaciel Ukraińców niestety jednak odmówił. Dobrym znawcą zagadnienia ukraińskiego był również Löwenherz — na początku lat dwudziestych Delegat dla spraw Małopolski Wschodniej przy MSZ.

[58] Dawał temu wyraz już niejednokrotnie wcześniej. W 1924 r. pisał np. na łamach „Drogi": „Założeniem powinno być dążenie, żeby kresy […] na zawsze związać z państwowością polską". Hołówko wierzył w siłę atrakcyjną idei wielonarodowej Rzeczypospolitej i w to, że „ludność kresów dobrowolnie duchowo zespoli się z państwowością polską, poczuje się obywatelami polskimi z własnej woli i przekonania". T. Hołówko, *Minimalny program polityki polskiej we Wschodniej Galicji i na tzw. kresach*, „Droga" 1924, nr 10, s. 3.

i „ułożyć tak stosunki z państwowością polską, aby uczynić z niej sojusznika i pomocnika w walce z Moskwą o wyzwolenie całkowite”[59].

W słowa te z uwagą i zrozumiałym poirytowaniem wczytywała się strona sowiecka. Nic dziwnego, iż Hołówko stać się miał wkrótce jednym ze „szwarc-charakterów” bolszewickiej propagandy, widzącej w nim ucieleśnienie nowego, niebezpiecznego dla ZSRR, kursu przyjętego przez Warszawę. Gwoli sprawiedliwości dodać wypada wszakże, iż ten czołowy publicysta i polityk piłsudczykowskiej lewicy nie reprezentował do końca miarodajnego dla nowej ekipy rządzącej stanowiska. W szczególności wychodził niewątpliwie poza granice skromnego raczej programu narodowościowego, który gotów był zaakceptować sam Marszałek. Biograf Hołówki pisze wręcz — z pewną przesadą — iż jego bohater stał się w tym zakresie „swego rodzaju ‘enfant terrible’ dla rządów sanacyjnych”[60]. Nowy program polityki narodowościowej trudno *notabene* precyzyjnie odtworzyć na podstawie paru zaledwie skąpych dyrektyw, sformułowanych bezpośrednio przez samego Piłsudskiego. Podczas posiedzenia gabinetu, w trakcie którego omawiane były propozycje ministra Młodzianowskiego, Marszałek zaznaczył m.in., iż zasadą polityki wobec Ukraińców galicyjskich winny być „praworządność i unikanie drażnienia”, mieszkańcom Wołynia obiecywał zaś władzę państwową „mocną i surową, ale sprawiedliwą”[61]. Te ogólnikowe wskazówki nie zapowiadały rewolucyjnych zmian, zwłaszcza że Piłsudski opowiadał się też zdecydowanie za tak gwałtownie kontestowanymi przez mniejszości rozwiązaniami, jak np. polskie osadnictwo wojskowe na Kresach. Do wyczekiwanego „nowego otwarcia” zatem nie doszło, niemniej mówić możemy o pewnej poprawie klimatu w stosunkach pomiędzy państwem a mniejszościami słowiańskimi, w szczególności Ukraińcami. Nie wystarczało to do efektywnej walki z tendencjami sowietofilskimi, pomogło wszakże zahamować tempo ich dalszego rozprzestrzeniania się.

Warto w tym miejscu zauważyć, iż sama groźba liberalizacji przez Piłsudskiego polityki narodowościowej, ewentualnie sięgnięcia przezeń po „odkurzoną” ideę federacyjną, stanowiła dla strony sowieckiej olbrzymie niebezpieczeństwo. „Dla bolszewików — oceniał w czerwcu 1926 r. Serhij Jefremow — to śmierć, bo

[59] T. Hołówko, *Metody i drogi sanacji stosunków we Wschodniej Galicji i Województwach Wschodnich*, „Droga” 1926, nr 6–7, s. 46–47.

[60] I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego…*, s. 195–196.

[61] *Wytyczne w sprawie stosunku władz do mniejszości narodowych…*, s. 144. Andrzej Chojnowski słusznie zauważa, iż Marszałek był typem polityka-praktyka, niechętnego wszelkim rozważaniom teoretycznym i realizującym się w działaniu. Stąd też: „Poszukiwanie w *Pismach* Piłsudskiego śladów głębszych przemyśleń na temat kwestii narodowościowej wydaje się zabiegiem jałowym”. Ten sam autor formułuje krytyczną, ale w znacznej mierze trafną, ocenę: „Niewątpliwie Piłsudski […] musiał rozumieć znaczenie problemu narodowościowego dla losów niepodległego państwa polskiego. Wydaje się natomiast, iż pozostawał on bezradny wobec istoty tego problemu”. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich…*, s. 71–72. Najszerzej analizuje podejście piłsudczyków do kwestii narodowościowej Waldemar Paruch — *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*, Lublin 1997. Uwagi na temat „programu ukraińskiego” w okresie pomajowym: ibidem, s. 173–212.

odebrałoby to im monopol na rozwiązania sprawy narodowościowej na wschodzie Europy i w ogóle straciliby grunt pod nogami. Zaczęłaby się […] konkurencja w zakresie ukrainizacji, a więc jedyny wygrywający atut wypadłby z rąk. Nie dziwne, że na ten temat nie chcą [bolszewicy] mówić, za to zwiększają starania na polu ukrainizacji, żeby wyprzedzić sąsiada"[62]. Strona sowiecka znalazła się rzeczywiście w swego rodzaju pułapce. Świadomość tego narastać miała w następnych miesiącach — tak w Moskwie, jak i Charkowie i Mińsku. „Pilność, z jaką Partja Komunistyczna Białorusi śledzi każdy krok rządu polskiego [...] — donosił w styczniu 1927 r. polski konsul w stolicy BSRR — ma swoje głębsze, wewnętrzne przyczyny. Źródłem ich są trudności, na jakie natrafia ona sama na Białorusi sowieckiej w miarę uświadomienia narodowego w narodzie białoruskim, którego rosnących aspiracyj narodowych nie jest w stanie zadowolnić narzucony program polityki narodowościowej partji. Stąd płynie zaniepokojenie, aby młody nacjonalizm białoruski [...] nie zaczął ciążyć ku Polsce"[63]. Podobne niebezpieczeństwo w odniesieniu do Ukrainy dostrzegł Nikołaj Bucharin. Podczas przemówienia wygłoszonego w lutym 1927 r. w Leningradzie podkreślił on, iż nie może być mowy o wycofaniu się z ukrainizacji, gdyż byłaby to „przysługa dla Piłsudskiego", czyhającego na wszelkie pomyłki bolszewickiej polityki narodowościowej[64]. W efekcie bolszewiccy przywódcy zdecydować musieli o dalszym pogłębianiu kursów ukrainizacji i białorutenizacji — obarczonych z ich punktu widzenia coraz większym ryzykiem.

Bez dojścia do ograniczonego choćby konsensusu z mniejszościami zamieszkującymi Kresy i zabezpieczenia w ten sposób polskich „tyłów" nie było możliwe poczynienie przez piłsudczyków kolejnego kroku — podjęcie próby dywersji na terytorium przeciwnika. Narzędziem owej dywersji miał być prometeizm. W przededniu zamachu majowego kierownictwo całej polskiej akcji prometejskiej, prowadzonej na odcinku ukraińskim, skupiało się właściwie w jednych rękach — wspominanego już po wielokroć Tadeusza Hołówki. Akcja ta miała nadal bardzo ograniczony, limitowany szczupłością środków i koniecznością zachowania jak najgłębszej konspiracji, charakter. Polegała ona głównie na mozolnym odbudowywaniu kontaktów ze środowiskiem antybolszewickiej emigracji ukraińskiej. Wykorzystując czas oczekiwania na zasadnicze rozstrzygnięcia polityczne w Polsce, starano się też wypracować podstawy programowe ruchu, a następnie zapoznać z nimi możliwie szerokie kręgi polskiej opinii. Czynił to w swojej publicystyce m.in. sam Hołówko. Kwestia ukraińska zajmowała jego zdaniem centralne miejsce na tle innych zagadnień narodowościowych w ZSRR.

---

[62] С. Єфремов, *Щоденники 1923–1929*..., с. 388 (zapis z 26 czerwca 1926).

[63] Raport p.o. kierownika Konsulatu Generalnego RP w Mińsku Tadeusza Perkowskiego, 25 stycznia 1927, AAN, Ambasada RP w Moskwie, akta Quayle'a, t. 285 (materiały nieuporządkowane).

[64] Kpt. Jan Grudzień, zastępca attaché wojskowego RP w Moskwie, do szefa Oddziału II SG, 8 lutego 1927, AAN, AW Moskwa, sygn. 22, k. 180–181. Na przemówienie Bucharina zwrócił uwagę również Jefremow: С. Єфремов, *Щоденники 1923–1929*..., с. 461–462 (zapis z 4 lutego 1927).

Klucz do jej rozwiązania widział on w odnowieniu sojuszu Piłsudski — Petlura. W kwietniu 1926 r. Hołówko zamieścił na łamach „Drogi" ważny programowy tekst: *Zagubiona „Złota Hramota"*. Stanowił on prawdziwy manifest polskiego prometeizmu. Autor traktował prometeizm jako ideę o wymiarze uniwersalnym[65], akcentował jednak szczególne znaczenie problemu ukraińskiego. Nieprzypadkowo poświęcił obszerny akapit apologii wyprawy kijowskiej. Jego zdaniem kampania ta stanowiła „w dziejach całej dotychczasowej historji Polski odbudowanej […] jedną z najpiękniejszych kart". Hołówko ubolewał przy tym, iż „ani społeczeństwo ukraińskie, ani polskie w swej olbrzymiej większości nie rozumiały kroku Piłsudskiego i Petlury", dodawał jednak, że świadczy to źle „tylko o poziomie współczesnych pokoleń tych narodów, a nie o inicjatorach i zwolennikach sojuszu polsko-ukraińskiego i wyprawy na Kijów". Uwagi swe kończył gromkim zapewnieniem: „Idea ta pozostanie i swoje plony jeszcze wyda"[66]. O „zapomnianych sojusznikach" spod znaku URL starała się też przypomnieć polskim czytelnikom sympatyzująca z Piłsudskim i jego koncepcjami prasa codzienna. Taki był m.in. cel obszernego tekstu na temat ukraińskiej emigracji, który ukazał się w połowie lutego w krakowskim „Czasie". Autor przedstawił w nim działalność paryskiego ośrodka skupionego wokół Naczelnego Atamana, rekomendując jego orientację jako antybolszewicką i propolską. Podkreślił przy tym, iż petlurowcy szykują się do dalszej walki o odzyskanie państwowości, a sprawa ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe pozostaje aktualna i nie należy jej lekceważyć[67].

Aktywizacja ośrodka URL przed przewrotem majowym

Publiczne deklaracje, podkreślające wagę kwestii ukraińskiej i aktualność koncepcji przymierza z URL, miały nie tylko teoretyczne znaczenie. Stanowiły one ważne uzupełnienie sygnałów przekazywanych przez piłsudczyków kanałami poufnymi. W środowisku kombatantów petlurowskich przyjmowano je z prawdziwym entuzjazmem. Od początku 1926 r. możemy obserwować wyraźną mobilizację tych kręgów. Jednym z jej przejawów było ożywienie się kontaktów pomiędzy głównymi ośrodkami ukraińskiej emigracji w Europie, możliwe zapewne dzięki polskim subsydiom[68]. Duże znaczenie miało przybycie do Paryża w styczniu 1926 r. profesora Ołeksandra Szulhyna. Ten doświadczony dyplomata ukraiński,

[65] Misją Rzeczypospolitej miało być, zdaniem Hołówki, krzewienie i wspieranie w skali globalnej hasła samostanowienia narodów. „Polska — przekonywał publicysta — winna prowadzić taką politykę, aby każdy naród, choćby nie wiadomo jak mały i nie wiadomo jak daleko od nas żyjący — wiedział, że dążąc do swej niepodległości ma w Polsce przyjaciela, sojusznika i obrońcę. Nie tylko winno nam chodzić o to, aby Ukraina, Białoruś, Kaukaz, Turkiestan, ale aby i Turcja, Persja, Indje, Marokko, Chiny — były naprawdę niepodległemi". T. Hołówko, *Zagubiona „Złota Hramota"*, „Droga" 1926, nr 3–4, s. 1–8.

[66] Ibidem, s. 5.

[67] F. Potocki, *Ukraińska emigracja we Francji*, „Czas", nr 38 z 17 lutego 1926, s. 1–2.

[68] Użyć musimy w tym wypadku trybu warunkowego. Niestety nie zachowała się dokumentacja, która pozwoliłaby odtworzyć dla tego okresu finansową stronę całego zagadnienia.

mieszkający od kilku lat w Pradze, został prawdopodobnie mianowany wówczas przez Petlurę ministrem spraw zagranicznych w emigracyjnym rządzie URL[69]. Zadaniem Szulhyna było reanimowanie bezczynnej od dłuższego czasu ukraińskiej dyplomacji oraz ustanowienie regularnej łączności pomiędzy ośrodkiem paryskim a Pragą, stanowiącą główne zaplecze intelektualne emigracji[70]. Naczelny Ataman dążył w tym czasie do zorganizowania we Francji konferencji czołowych działaczy URL — o zwołaniu której jeszcze latem poprzedniego roku myśleli Knoll i Hołówko[71]. I tym razem jednak — zapewne głównie ze względów finansowych — skończyło się na projektach. Zaczęto natomiast lansować drogą intensywnej korespondencji ideę utworzenia swego rodzaju „komitetu obywatelskiego" na wychodźstwie. Miałby on tymczasowo — do momentu zwołania ogólnego zjazdu emigracji ukraińskiej — reprezentować na zewnątrz organizacje emigrantów w poszczególnych krajach europejskich. Przedstawicielstwo takie pozostawałoby, rzecz jasna, pod wpływem ośrodka URL, co gwarantował zaproponowany skład personalny komitetu[72]. Skupieniu sił emigracji pod egidą rządu Petlury służyć miało również polityczne *tournée*, które wiosną 1926 r. odbył premier Andrij Liwycki, rezydujący stale w Warszawie. Celem jego podróży było też przygotowanie rozproszonych na Zachodzie działaczy ukraińskich na oczekiwane zmiany polityczne w Polsce i na powrót do władzy Józefa Piłsudskiego. Liwycki wyjechał z Warszawy na początku marca, po czym spędził parę tygodni w Paryżu, gdzie naradzał się intensywnie z naczelnym atamanem i uczestniczył w negocjacjach z przedstawicielami emigracji kaukaskiej. Kilka dni ukraiński polityk spędził też w Belgii, w Szwajcarii i Czechosłowacji. Do Polski powrócił na początku maja 1926 r. — na tydzień przed zbrojnym wystąpieniem piłsudczyków[73].

Ośrodkowi na wychodźstwie udało się w tym czasie nawiązać również pewne kontakty z Ukrainą. Działaczy emigracyjnych zelektryzował przede wszystkim list, który na początku 1926 r. dotarł do premiera Liwyckiego. Nadawcą był znany

---

[69] Teka ta od dłuższego czasu pozostawała nieobsadzona. Funkcję faktycznego kierownika emigracyjnego MSZ pełnił przebywający w Paryżu Jan Tokarzewski-Karaszewicz.

[70] О. Шульгин, *Без території. Ідеологія та чин Уряду У.Н.Р. на чужині*, Paris 1934, c. 29; listy Petlury do Wałentyna Sadowskiego z 16 stycznia i 7 lutego 1926, w: С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 4, c. 655–661.

[71] List Petlury do Sadowskiego z 7 lutego 1926, w: С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 4, c. 659–660.

[72] Znaleźć się w nim mieli: Wiaczesław Prokopowycz, profesorowie Ołeksander Łotocki i Ołeksander Szulhyn, Isaak Mazepa oraz Andrij Liwycki. Zob. list Mykoły Kowalskiego do Isaaka Mazepy, 17 lutego 1926, NA, RUESO, karton 66, teczka: *USDSDvC. Korespondence, 1922–1927*.

[73] Wzmianki o *tournée* Liwyckiego można znaleźć w: О. Шульгин, *Без території*..., c. 29. Zob. też list Petlury do Sadowskiego z 12 kwietnia 1926, w: С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 4, c. 662–663. Ważnym śladem podróży ukraińskiego premiera jest zachowane w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie świadectwo tożsamości (dokument wydawany emigrantom przez polskie władze) Liwyckiego. Szczegóły itinerarium możemy odtworzyć na podstawie znajdujących się w świadectwie wiz i pieczęci kontroli granicznej. Zob. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1978, podteczka W–27.

socjalistyczny polityk galicyjski, w 1919 r. przewodniczący kijowskiego Kongresu Pracy i minister w rządzie URL, Semen Wityk. Działacz ten przeszedł na emigracji na pozycje sowietofilskie i po kilku latach zdecydował się wyjechać do USRR. Rzeczywistość Ukrainy Sowieckiej zniechęciła go jednak i rozczarowała — podobnie zresztą jak wielu innych ideowych reemigrantów. Korzystając z krótkiego wyjazdu za granicę, Wityk napisał do Liwyckiego, proponując mu poufne spotkanie w Gdańsku. Dodawał, iż jego zdaniem sytuacja nad Dnieprem dojrzewa do podjęcia próby restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej. Do planowanego *rendez-vous* ostatecznie nie doszło, kontakt nie został jednak zerwany[74].

Istniały jeszcze inne kanały łączności z krajem. Pod koniec 1925 r. emigracyjni działacze zorganizowali — niewątpliwie z pomocą polskiej „dwójki" — siatkę zajmującą się przerzutem literatury na Ukrainę. Akcję tę koordynował płk Mykoła Czebotariw, zaufany człowiek naczelnego atamana, były szef jego ochrony osobistej[75]. Za Zbrucz przerzucano część nakładu „Tryzuba" i inne periodyki emigracyjne, stojące na platformie URL[76]. Poważnym problemem, któremu próbowano zaradzić, był brak wydawnictw propagandowych, przeznaczonych specjalnie dla krajowego odbiorcy. W związku z tym Petlura ponaglał swoich współpracowników, by przygotować odpowiednie broszury i ulotki. Podkreślał, że powinno się w nich unikać hurrapatriotycznej, „bombastycznej" retoryki i niewczesnych wezwań do walki, poruszać za to sprawę różnych bieżących bolączek, ważnych dla czytelnika sowieckiego[77]. Podobną korespondencję z liderem ukraińskich socjaldemokratów, Isaakiem Mazepą, prowadził również Czebotariw. W liście z końca grudnia 1925 r. prosił on o wydanie przez kierownictwo partii serii odezw do „masy robotniczej", które obiecywał szeroko rozpowszechnić. „Powiem krótko: — przekonywał z dużą pewnością siebie — gdybym miał od was odezwy, to hulałyby one po całej Ukrainie"[78].

Czebotariw dysponował nad Dnieprem własnymi kontaktami — w które chyba nie do końca wtajemniczał emigracyjny ośrodek rządowy[79]. Pułkownik od pew-

[74] М.А. Лівицький, *ДЦ УНР в екзилі між 1920 і 1940 роками*, Мюнхен–Філядельфія 1984, с. 29.

[75] O tej ciekawej postaci zob. В. Сідак, *Микола Чеботарів: його життя, спогади та епістолярна спадщина*, w: *Визвольні змагання очима контррозвідника…*, с. 5–20.

[76] Przede wszystkim praski „Ukrajinśkyj Wistnyk" oraz wychodzący w Polsce biuletyn „Wisty UCK". Jeśli chodzi o „Tryzuba", na Ukrainę miało trafiać ponoć po 300 egzemplarzy każdego numeru. Czy było tak istotnie, trudno ocenić. Sam Petlura miał wątpliwości, czy do końca ufać zapewnieniom kurierów organizujących kolportaż wydawnictw URL za Zbruczem. Zob. list Petlury do Sadowskiego z 7 lutego 1926, w: С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 4, с. 658.

[77] Listy Petlury do Sadowskiego z 16 stycznia i 7 lutego 1926, w: С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 4, с. 655–661.

[78] List Czebotariwa do Mazepy, Warszawa, 27 grudnia 1925. NA, RUESO, karton 66, teczka: *USDSDvC. Korespondence, 1922–1927*.

[79] Po śmierci Petlury Czebotariw twierdził, że Naczelny Ataman był o kontaktach pułkownika szczegółowo informowany, nie wiadomo jednak, czy można tym zapewnieniom wierzyć. Zob. memoriał Czebotariwa: *Моє звільнення* [b.d.; w aktach zachowało się również polskie streszczenie

nego czasu współpracował z dość zagadkową organizacją podziemną pod nazwą Związek Walki o Niezależną Ukrainę. Sprawa ta — wykraczająca poza nasz temat — wymaga niewątpliwie dalszych badań źródłowych, które pozwoliłyby ustalić, czy chodziło o realnie istniejące sprzysiężenie, czy może, jak sugerują niektóre poszlaki, o kolejną inspirację bolszewicką[80]. Z pewnością pewne rzeczywiste działania na Ukrainie udało się Czebotariwowi podjąć. Wiosną 1926 r. przyciągnęły one uwagę sowieckich służb specjalnych. W tajnym okólniku z początku marca kierownictwo ukraińskiego GPU konstatowało, iż pułkownik rozwinął bardzo energiczną akcję nad Dnieprem. Świadczyło o tym przechwycenie przez giepistów znacznej liczby proklamacji *Do chłopów i robotników*, wydanych przez ludzi Czebotariwa pod firmą Związku Walki. Sowieckim służbom udało się też aresztować emisariusza pułkownika, niejakiego Nesterenkę, wysłanego ponoć do Charkowa w celu przygotowania lokali konspiracyjnych i dokonania kilku zamachów na funkcjonariuszy KP(b)U. Z podobnymi zadaniami — jak informował okólnik — mieli zostać wyekspediowani na Ukrainę jeszcze inni agenci. Ruchliwość Czebotariwa wraz z innymi obserwowanymi przejawami akcji antysowieckiej prowadziła kierownictwo GPU do wniosku, że nastąpiło „znaczące ożywienie działalności ukraińskich aktywnych elementów k.-r. [kontrrewolucyjnych]". W zakończeniu okólnika konkludowano w związku z tym: „przed nami stoi zadanie maksymalnego zwiększenia tempa naszej pracy, aby w porę sparaliżować […] próby odbudowania podziemia"[81].

Echa wystrzałów na rue Racine. Śmierć Petlury i jej konsekwencje

Aktywizacja ukraińskiego ośrodka w Paryżu i poparcie Polski dla jego działań nie uszły uwadze zachodnich obserwatorów. Jeszcze na początku marca 1926 r. Poselstwo RP w Berlinie przesłało do Centrali notatkę na temat emigracji ukraińskiej, krążącą w niemieckich kołach politycznych. Informowała ona — zgodnie z prawdą — o dużych wpływach, jakie w polskim MSZ posiada grupa urzędników wywodzących się z Ukrainy, wspierająca petlurowców. Dokument wspominał o przekazaniu samemu Petlurze znacznych środków, przeznaczonych m.in. na wydawanie „Tryzuba" oraz stypendia dla ukraińskich studentów. Mówił też o zbliżeniu stanowisk Warszawy i Londynu w kwestii ukraińskiej — traktowanej rzekomo

tego dokumentu z datą wpływu do Oddziału II — 25 kwietnia 1929]. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5389, k. 17.

[80] O kontaktach Czebotariwa z organizacją i o samym Związku Walki znaleźć możemy szereg informacji w listach pułkownika do Wołodymyra Szewczenki z lat 1924–1925, opublikowanych w: *Визвольні змагання очима контррозвідника*... (zob. zwłaszcza c. 194, 196–197, 202–203). O Czebotariwie i Związku Walki o Niepodległą Ukrainę pisze w swojej książce również Timothy Snyder (*Tajna wojna*..., s. 76–81), myląc, niestety, pewne fakty.

[81] Instrukcja informacyjna Wydziału Specjalnego [GPU USRR] Ukraińskiego Okręgu Wojskowego *Ориентировка по активной украинской к.-р.*, 2 marca 1926, ДГАСБУ, ф. 13, спр. 445, арк. 19–21. Dokument ten został również zreprodukowany w dodatku zdjęciowym do książki Sidaka i Wronskiej. В.С. Сідак, Т.В. Вронська, *Спецслужба держави без території*..., с. 180–182.

przez obie strony jako dogodne narzędzie przeciw Sowietom[82]. Podobne sygnały docierały również do Moskwy i Charkowa. Wewnętrzny biuletyn informacyjny KC KP(b)U alarmował na początku kwietnia 1926 r. o próbach utworzenia w Paryżu ogólnoukraińskiego centrum na czele z Petlurą. Powagę sytuacji, zdaniem anonimowego autora, pogłębiać miał fakt dysponowania przez szefa Dyrektoriatu sporymi rzekomo środkami pieniężnymi oraz opanowania przez jego zwolenników prawie wszystkich ważniejszych ośrodków emigracyjnych[83]. W połączeniu z informacjami o uaktywnieniu się „elementów kontrrewolucyjnych" nad Dnieprem podobne wieści zaczęły wzbudzać coraz wyraźniejszą nerwowość sowieckich władz. Czytelnym tego symptomem było ponowne pojawienie się w retoryce bolszewickich dygnitarzy — po kilkuletniej przerwie — wątku emigracyjnego „pseudorządu" ukraińskiego, pozostającego „na służbie imperialistów". Do działalności władz URL na uchodźstwie aż dwukrotnie nawiązał w swych publicznych wystąpieniach szef rządu Ukrainy Sowieckiej, Włas Czubar: najpierw w marcu 1926 r. podczas zjazdu ukraińskiego Komsomołu, a następnie, miesiąc później, na eksponowanym forum, jakim była sesja Wszechzwiązkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego w Moskwie. Premier USRR przestrzegał 16 kwietnia delegatów przybyłych do stolicy Kraju Rad: „emigracja nie uspokoiła się. Do teraz w Paryżu istnieje i żyje 'ukraiński rząd ludowy' na czele z Petlurą. Nie jesteśmy pewni, czy ci, którym jest to na rękę, nie wykorzystają tego rządu dla zadań, skierowanych przeciwko Związkowi Sowieckiemu"[84]. Zaniepokojenie działalnością emigracji osiągnęło apogeum po zamachu majowym w Warszawie. Odpryskiem tego była znamienna publikacja prasowa. W dniu 17 maja 1926 r. paryska gazeta „Ukrajinśki Wisti", finansowana przez bolszewików, zamieściła na pierwszej stronie dużą fotografię Petlury. Zdjęciu towarzyszył artykuł zatytułowany wymownie: *Umowa Kaina*. Dotyczył on układu zawartego sześć lat wcześniej przez dwóch zaciętych wrogów Rosji Sowieckiej — przywódcę URL i marszałka Józefa Piłsudskiego, powracającego teraz triumfalnie do władzy[85].

Zaniepokojenie strony sowieckiej nie było bezpodstawne. Jeśli wierzyć nie do końca potwierdzonym relacjom, bezpośrednio po wypadkach majowych Piłsudski wysłał do Paryża po raz kolejny Hołówkę, któremu powierzył negocjacje z Petlurą. W ich efekcie ukraiński przywódca podjął ponoć decyzję o natychmiastowym wyjeździe do Warszawy[86]. Stać się miało jednak inaczej. Po południu

[82] Notatka: *Ukrainische Emigration* z 4 lutego 1926, dołączona do pisma Poselstwa RP w Berlinie z 5 marca 1926, AAN, MSZ, sygn. 6705 (mf. B 23015), k. 1–2.

[83] *Бюлетень ч. 2 по емігрантській та закордонній пресі*, 6 kwietnia 1926, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 20, спр. 2338, арк. 4зв.

[84] С. Литвин, *Суд історії…*, с. 493–494.

[85] С. Гаске (Sébastien de Gasquet), *Справа Петлюри і Франція*, „Інформаційний бюлетень Української Бібліотеки ім. Симона Петлюри в Парижі" 1999, ч. 62, с. 13–14 (wersja elektroniczna: http://poltava-repres.narod.ru/petlura/literat/france.htm [dostęp 2 sierpnia 2010]).

[86] Zob. R. Potocki, *Idea restytucji…*, s. 157. Na temat pogłosek „o zamierzonym w bliskim czasie wyjeździe atamana do Warszawy, [które] rozeszły się na kilka dni przed morderstwem", donosił

25 maja prezes Dyrektoriatu zastrzelony został w centrum Paryża — na rogu rue Racine i ruchliwego bulwaru Saint-Michelle. Zamachowiec, przy którym znaleziono ostatni numer „Ukrajinskich Wistej" ze zdjęciem atamana (na jego podstawie rozpoznał ofiarę), cudem uniknął linczu z rąk wzburzonego tłumu. Sprawcą zbrodni okazał się naturalizowany Żyd z Besarabii, zegarmistrz Samuel Schwartzbard. Zeznał on śledczym, iż działał w pojedynkę, a zabójstwo atamana było aktem zemsty za pogromy na Ukrainie, urządzane w latach wojny domowej przez wojska URL. Kulisy paryskiego zamachu pozostają do dzisiaj niejasne. Analiza okoliczności, w których do niego doszło, skłania jednak do jednoznacznych wniosków. Bolszewicki udział w zbrodni — być może w formie inspirowania Schwartzbarda, wybranego jako ślepe narzędzie — wydaje się oczywisty[87]. Wiemy skądinąd, iż podobny los jak Petlurze szykowano w tym czasie innemu wybitnemu przywódcy emigracji antybolszewickiej — działaczowi gruzińskiemu Simonowi Mdiwaniemu. Zamach na jego życie, zlecony osobiście przez szefa zakaukaskiego

z Paryża polski *chargé d'affaires*. Raport Aleksandra Szembeka z 29 maja 1926, AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577), k. 36. Por. też: *Echa zabójstwa atamana Petlury*, „Kurier Warszawski", nr 144 (dodatek poranny) z 28 maja 1926, s. 5.

[87] Taką opinię podziela większość badaczy, jest ona wszakże ufundowana na domysłach i poszlakach. Brakuje nadal dokumentów, które pozwoliłyby ostatecznie rozwiać wątpliwości. Jedynym — bardzo pośrednim — dowodem w sprawie pozostają twierdzenia wysokiego oficera sowieckiego wywiadu, Piotra Dieriabina, który w 1954 r. uciekł na Zachód. Zeznał on przed specjalną komisją Senatu Stanów Zjednoczonych, że „powszechną wiedzą" wśród funkcjonariuszy centrali KGB było to, iż sowieckie służby specjalne odpowiadają m.in. za dwie głośne operacje przeprowadzone we Francji — porwanie przywódcy rosyjskiej „białej" emigracji gen. Aleksandra Kutiepowa (w r. 1930) oraz wcześniejsze zabójstwo atamana Petlury. *Murder International, Inc. Murder and Kidnapping as an Instrument of Soviet Policy*. *Hearing Before the Subcommittee to Investigate the Administration of the Internal Security Act and Other Internal Security Laws of the Committee on the Judiciary, United States Senate, Eighty-Ninth Congress. First Session. March 26, 1965*, U.S. Government Printing Office, Washington DC 1965, p. 54, 62. Zob. też: T. Hunczak, *A Reappraisal of Symon Petliura and Ukrainian-Jewish Relations, 1917–1921*, „Jewish Social Studies" 1969, No. 3, p. 164. Okolicznościom zamachu i późniejszemu procesowi Schwartzbarda poświęcono dziesiątki opracowań. Do niedawna nie wychodziły one wszakże w praktyce poza pewien „kanon" faktograficzny i interpretacyjny. Dla tekstów broniących pamięci naczelnego atamana i oskarżających Schwartzbarda o związki z OGPU wyznaczał go artykuł Andrija Jakowliwa, opublikowany w 1930 r. (А. Яковлів, *Паризька трагедія*, w: *Збірник памяти Симона Петлюри (1879–1926)*, Прага 1930, с. 228–258). Wzorcem dla opracowań gloryfikujących zabójcę Petlury stała się z kolei książka autorstwa adwokata Schwartzbarda: H. Torrès, *Le procès des pogromes*, Paris 1928. Z nurtu tego wyrosła m.in. klasyczna praca S.S. Friedmana, *Pogromchik. The Assassination of Simon Petliura*, New York 1976. Dopiero przed kilku laty zaczęły pojawiać się opracowania bazujące na nieznanych wcześniej materiałach archiwalnych i wnoszące nowe elementy do dyskusji. Warto w tym miejscu wymienić m.in.: С. Гаске (Sébastien de Gasquet), *Справа Петлюри і Франція…*; С. Литвин, *Вбивство С. Петлюри і ГПУ. До історіографії проблеми*, „З архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ" 2000, № 2/4 (13/15) (wersja elektroniczna: http://ssu.kmu.gov.ua/sbu/doccatalog/document?id=42156 [dostęp 2 sierpnia 2010]); idem, *Суд історії…*, с. 493–530. Bardzo pożyteczne okazało się też podjęcie przez badaczy szerszej kwerendy prasowej. Zob. B. Czerny, *Paroles et silence. L'affaire Schwartzbard et la presse juive parisienne (1926–1927),* „Archive Juives" 2001, no. 2(34), p. 57–71; M. Wołos, *Proces Samuela Schwartzbarda w październiku 1927 r. (w świetle prasy francuskiej)*, „Dzieje Najnowsze" 2006, nr 4, s. 71–80.

OGPU, a zarazem przywódcę Komunistycznej Partii Gruzji, Ławrientija Berię, został jednak w ostatniej chwili odwołany[88].

Śmierć Naczelnego Atamana odbiła się w Polsce głośnym echem. Okoliczności zabójstwa relacjonowała obszernie prasa wszystkich odcieni politycznych, choć oczywiście najwięcej materiałów i komentarzy pojawiło się w pismach związanych z obozem Piłsudskiego. Zwraca uwagę m.in. ciepłe wspomnienie o ukraińskim przywódcy, prawdopodobnie pióra Jerzego Stempowskiego, opublikowane w „Głosie Prawdy". „Polska traci w nim — pisał autor o naczelnym atamanie — prawdziwego przyjaciela, którego wybitna rola uszła uwagi wielu z naszych współczesnych, lecz którego pamięć rosnąć będzie zarówno u nas, jak na Ukrainie"[89]. Obszernym tekstem, zamieszczonym na dwóch pierwszych stronach PPS-owskiego „Robotnika", żegnał się z Petlurą również Tadeusz Hołówko[90]. Cały cykl materiałów poświęconych zamordowanemu i idei sojuszu polsko-ukraińskiego opublikował w tym samym czasie również konserwatywny „Czas" krakowski. Jego publicyści widzieli w Petlurze przewidującego męża stanu, który jako pierwszy po stronie ukraińskiej zrozumiał konieczność porozumienia z zachodnim sąsiadem. Polsko-ukraińskie braterstwo broni w 1920 r. „Czas" nazywał „posiewem, który plonów jeszcze nie wydał, a być może nawet jeszcze nie wschodzi", którego nie wolno jednak zmarnować[91].

Polska opinia w zasadzie od początku nie miała wątpliwości, że za zamachem stoją władze sowieckie. Komentując na gorąco notatkę PAT o śmierci atamana, redakcja „Robotnika" stwierdzała lapidarnie: „Tłumaczenie zabójcy nie zawiera prawdziwych motywów tego czynu, to jest wykonania jedynie rozkazu partji komunistycznej"[92]. Hołówko pisał zaś: „Zbyt [...] potężnie promieniował ten samotny człowiek w dalekim Paryżu. Postanowiono go zgładzić"[93]. Ocenę tę podzielały kręgi ukraińskie — zarówno nad Dnieprem, jak i na ziemiach należących do II Rzeczypospolitej. Serhij Jefremow, pisząc w swoim dzienniku o przyczynach śmierci Petlury, pytał retorycznie: „Cui prodest?", a następnie dopowiadał: „tylko bolszewikom mógł przeszkadzać ten posiadacz jedynego popularnego na Ukrainie i nie splamionego zdradą imienia politycznego"[94]. Podobny pogląd prezentował na swych łamach organ UNDO, lwowski dziennik „Diło". Jako pierwszy bodaj wprost powiązał on sprawę zabójstwa naczelnego atamana z przewrotem majowym

[88] G. Mamoulia, *Les Combats indépendantistes des Caucasiens*..., p. 104.

[89] J.S., *Szymon Petlura*, „Głos Prawdy", nr 144 z 29 maja 1926, s. 336.

[90] T. Hołówko, *Ofiary na ołtarzu Niepodległości (Z powodu śmierci Petlury i Czcheidze)*, „Robotnik", nr 168 z 20 czerwca 1926, s. 1–2.

[91] E. Paszkowski, *Symon Petlura*, „Czas", nr 125 z 4 czerwca 1926, s. 3. Zob. też: F. Potocki, *Panichida*, „Czas",, nr 129 z 10 czerwca 1926, s. 2.

[92] *Co mówi zabójca atamana Petlury*, „Robotnik", nr 144 z 27 maja 1926, s. 5.

[93] T. Hołówko, *Ofiary na ołtarzu Niepodległości*..., s. 2. Bardzo charakterystyczny dla tonu doniesień polskiej prasy — uznającej udział Sowietów w zabójstwie atamana za oczywisty — jest tytuł korespondencji zamieszczonej w poczytnym IKC-u: *Jak zabito Petlurę? Zbrodnia wykonana z polecenia bolszewików*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny", nr 147 z 31 V 1926, s. 4.

[94] С. Єфремов, *Щоденники 1923–1929*..., с. 378 (zapis z 26 maja 1926).

w Warszawie i z obawami Sowietów przed reaktywowaniem sojuszu polsko-ukraińskiego. Gazeta kończyła swoją relację z Paryża jednoznacznym stwierdzeniem: „Petlura zapłacił [...] życiem za przyjście do władzy marszałka Piłsudskiego”[95]. Dla równowagi należy dodać, iż odmienne stanowisko zajęła opinia żydowska w Polsce. Jej większość przyjęła za dobrą monetę wyjaśnienia składane przez Schwartzbarda, uznając go za szlachetnego samotnego mściciela. W prasie żydowskiej pojawiło się sporo artykułów pochwalających zbrodnię i przedstawiających postać przywódcy URL w najczarniejszych barwach — jako organizatora pogromów na Ukrainie. W podobnym duchu utrzymana była specjalna deklaracja sejmowego Koła Żydowskiego, stwierdzająca, że zabójca nie mógł obojętnie przypatrywać się „bezprzykładnej bezkarności” Petlury i „zaofiarował siebie”, mszcząc się za krew współbraci. Na tym tle zupełnie odosobnione stanowisko zajął Mosze Zilberfarb — były sekretarz ds. żydowskich w rządzie Centralnej Rady, przebywający na emigracji w Warszawie — który starał się publicznie bronić naczelnego atamana przed zarzutami o antysemityzm i sprzyjanie pogromom[96].

Zabójstwo Petlury znalazło się naturalnie w centrum zainteresowania polskich władz. O poruszeniu, które zapanowało w Warszawie na wieść o zamachu, świadczyć może szybkość reakcji Wierzbowej. Jeszcze 26 maja wieczorem MSZ wysłało do Paryża specjalny telegram szyfrowy. Nakazywało w nim, by przedstawiciel polskiej ambasady złożył w imieniu ministra Zaleskiego kondolencje wdowie po atamanie. Zadanie to powierzono radcy Mirosławowi Arciszewskiemu, utrzymującemu we Francji stały kontakt ze środowiskami ukraińskimi[97]. Warto dodać, iż stanowisko zajmowane formalnie przez tego dyplomatę nie odpowiadało w pełni jego rzeczywistej randze. Na gruncie paryskim był on najbardziej zaufaną osobą Marszałka, „okiem i uchem Piłsudskiego”[98]. Pierwszy obszerniejszy raport na temat zabójstwa ukraińskiego przywódcy wyszedł z ambasady 29 maja. Zwracano w nim m.in. uwagę, iż „zamach został przygotowany z pośpiechem w ciągu ostatnich dni”. Autor relacjonował szczegóły dotyczące osoby Schwartzbarda i donosił o rozpowszechnionej w Paryżu „uporczywej wersji”, że za zamordowaniem atamana stoją czynniki sowieckie, obawiające się „jakiejś nowej akcji ukraińskiej, przy naszem poparciu”[99]. Dzień później odbył się uroczysty pogrzeb Petlury na cmentarzu Montparnasse. Ze strony polskiej uczestniczyli w nim radca Arciszewski oraz *attaché* wojskowy RP w Paryżu major Juliusz Kleeberg, występujący jako osobisty wysłannik Józefa Piłsudskiego. Była to jedyna delegacja

[95] Cyt. za: *Po zamordowaniu Petlury*, „Czas”, nr 121 z 30 maja 1926, s. 1.

[96] *Z trybuny i prasy*, „Czas”, nr 132 z 13 czerwca 1926, s. 3.

[97] Telegram szyfrowy podsekretarza stanu Romana Knolla do Ambasady RP w Paryżu, 26 maja 1926, AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577), k. 28–29.

[98] Określenia takiego użył urzędnik francuskiego MSZ, pozostający w kontakcie z Arciszewskim. Notatka Louisa Blancheta z 22 maja 1926 r., w: J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993, dok. 114, s. 147.

[99] Raport chargé d'affaires RP w Paryżu Aleksandra Szembeka z 29 maja 1926, AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577), k. 35–37.

państwowa, która wzięła udział w pogrzebie[100]. W następnych tygodniach odbyło się też kilka półoficjalnych uroczystości ku czci zmarłego, zorganizowanych na terenie Polski. Wśród nich największy oddźwięk wywołała akademia, urządzona pod koniec czerwca w Warszawie. Pojawiło się na niej spore grono wyższych wojskowych z otoczenia Marszałka (m.in. generałowie Gustaw Orlicz-Dreszer i Felicjan Sławoj-Składkowski oraz płk Juliusz Ulrych), wysocy urzędnicy MSZ (w tym naczelnik Wydziału Wschodniego Janikowski), a także jeden z najbardziej zaufanych ludzi Piłsudskiego, wówczas wiceszef Kancelarii Cywilnej Prezydenta, Kazimierz Świtalski[101].

Istotniejsze znaczenie niż kurtuazyjne gesty miała wszakże realna pomoc okazana Ukraińcom. Pomoc, której udzielenia wymagał zresztą dobrze rozumiany polski interes. Natychmiast po śmierci Petlury francuska policja opieczętowała archiwum naczelnego atamana. Współpracownicy zamordowanego poinformowali o tym ambasadę RP, „wskazując, że wydanie dokumentów władzom sądowym, a więc i obrońcom zabójcy, komunistom, może mieć fatalne dla organizacji ukraińskich skutki". W archiwum — jak donosił polski *chargé d'affaires* Aleksander Szembek — znajdował się „szereg raportów politycznych, m.in. ostatnie raporty Lewickiego [Andrija Liwyckiego — JJB] z Warszawy o naszych ostatnich wypadkach i poglądzie na nie Ukraińców; były korespondencje z różnemi osobistościami w Polsce, a pozatem co najważniejsze materjały dotyczące placówek atamana Petlury w Rosji sowjeckiej i jego konfidentów. Opanowanie tych dokumentów przez Ambasadę sowjecką, coby niechybnie nastąpiło, mogłoby być katastrofalne". Na szczęście dzięki błyskawicznej interwencji Szembeka na Quai d'Orsay archiwum zostało po kilku dniach zwrócone żonie Petlury[102]. Przebieg śledztwa w sprawie zabójstwa atamana był w następnych miesiącach uważnie śledzony przez placówkę RP w Paryżu. Strona polska wesprzeć miała też Ukraińców w trakcie przygotowań procesowych i samego procesu Schwartzbarda jesienią 1927 r.

Los przywódcy URL podzielić miał wkrótce inny znany działacz ukraiński — ataman Wołodymyr Oskiłko, skrytobójczo zamordowany na terenie Polski. Polityk ten — dawny rywal Petlury, który usiłował w 1919 r. zbrojnie obalić rządy Dyrektoriatu — osiadł na początku lat dwudziestych na Wołyniu, gdzie kierował utworzoną przez siebie Ukraińską Partią Ludową i jej organem, czasopismem „Dzwin". Na łamach gazety głosił program ugody z Rzecząpospolitą, lansując hasło przyszłej federacji polsko-ukraińskiej. Bardzo charakterystyczny był entuzjazm, z jakim Oskiłko powitał powrót do władzy Piłsudskiego. „Zarząd Ukraińskiej Partii

[100] R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 157–158.

[101] Obecnych na akademii piłsudczyków „zadenuncjowała" endecka „Gazeta Warszawska", która dodawała z przekąsem, iż „brakowało tylko do kompletu" Romana Knolla, i zarzucała nowej ekipie rządzącej chęć powtórzenia wyprawy kijowskiej. Za „Gazetą Warszawską" informację o akademii powtórzyła prasa sowiecka. Pismo Referatu Sowieckiego Wydziału Wschodniego MSZ do ministra Zaleskiego: *Notatka dla Pana Ministra przed rozmową z Posłem Wojkowem w dniu 3 lipca 1926 roku*, AAN, MSZ, sygn. 6744 (mf. B 23063), k. 325–326.

[102] Raport Szembeka z 29 maja 1926, AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577), k. 36–37.

Ludowej — pisał 30 maja na łamach „Dzwonu" — imieniem ludu ukraińskich ziem wschodnich wita ciebie, wodzu, w momencie tego historycznego przełomu […]. Ukraiński naród widzi w tobie, Panie Marszałku, uosobienie tej Polski, która niesie na wschód hasła wolności, równości i braterstwa, najwyższy dowód czego dałeś w 1920 roku na polach Ukrainy"[103]. Realne wpływy atamana nie wykraczały poza granice paru wołyńskich powiatów, był on jednak postacią o pewnej charyzmie — kontrowersyjną, lecz rozpoznawalną w środowisku naddnieprzańskiej emigracji. Względy te, w połączeniu z wyraźnie deklarowaną propolskością Oskiłki, sprawiały, że w razie śmierci Petlury mógł się on stać dla Warszawy interesującą alternatywą polityczną. Dostrzegała to, jak się zdaje, również strona sowiecka, bacznie przyglądająca się działalności wołyńskiego polityka[104]. Wiele wskazuje na to, że to właśnie w Moskwie lub Charkowie wydano rozkaz jego likwidacji, wykonany wieczorem 19 czerwca 1926 r. Niewątpliwie zabójca był profesjonalistą. Na Oskiłkę czatował przez kilka godzin, czekając aż ten wróci do domu i zasiądzie do kolacji. Wówczas wspiął się po rynnie na pierwsze piętro budynku, przez uchylone okno jadalni oddał jeden celny strzał, po czym zniknął bez śladu. Autopsja wykazała, że ataman zginął na miejscu, trafiony kulą w serce[105].

Polscy obserwatorzy natychmiast powiązali sprawę zabójstwa Oskiłki z wcześniejszym zamachem na Petlurę. „Nasuwa się przypuszczenie — pisał poseł RP w Moskwie Stanisław Kętrzyński — że dwa te morderstwa, o charakterze politycznym, kierowane były tą samą ręką" i że „są one wynikiem tegoż systemu, którego pobudek politycznych należy bez wątpienia szukać w wypadkach majowych". Kętrzyński sugerował w związku z tym podjęcie szeroko zakrojonego śledztwa — w kraju i na emigracji. Miało ono nie tylko zdemaskować inspiratorów zbrodni, ale przede wszystkim — jak stwierdzał poseł — „ustrzec nas przed innymi aktami terroru, który staje się obecnie systemem prewencyjnym wobec osobistości,

[103] Cyt. za biuletynem Wydziału Informacyjno-Statystycznego KC KP(b)U: *Огляд по питанню національному і про стан еміграції за кордоном (По матеріялам білогвардійської преси)*, ч. 4 z 20 lipca 1926, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 20, спр. 2338, арк. 13–19.

[104] Świadectwem szczególnego zainteresowania jego osobą jest m.in. ciekawy dokument zachowany w aktach Komitetu Centralnego KP(b)U. Chodzi o opracowanie z początku maja 1926 r., charakteryzujące główne ugrupowania ukraińskie na emigracji i na terenie Polski. Czytelnik tego dokumentu — wysoki funkcjonariusz charkowskiego aparatu partyjnego — wyróżnił w tekście kilkoma podkreśleniami wyłącznie fragment dotyczący działalności Oskiłki i propagowanej przez atamana idei unii polsko-ukraińskiej. Zob. *Украинские группировки за границей (по данным НКИД на 1/V–1926 г.)*, ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 20, спр. 2238, арк. 1–4.

[105] Szerzej o postaci Oskiłki i okolicznościach zamachu: Б. Дем'янчук, *Життя і смерть лідера УНП*, „Рівне вечірнє", nr 44 z 22 czerwca 2006 (wersja elektroniczna: http://www.rivnepost.rovno.ua/showarticle.php?art=013338 [dostęp 2 sierpnia 2010]). Mocne poszlaki wskazują na stronę sowiecką jako zleceniodawcę zabójstwa. Wersję tę jednoznacznie potwierdza w swoich wspomnieniach również Grigorij Biesiedowski: Г.З. Бесѣдовскій, *На путяхъ к Термидору*…, c. 194. Konkurencyjna teoria głosi, iż Oskiłko padł ofiarą Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, organizującej zamachy na działaczy nurtu ugodowego. Obie wersje — biorąc pod uwagę infiltrację UWO przez bolszewików — nie muszą się koniecznie wykluczać.

które związane są lub były z Polską”[106]. Sugestie te spotkały się z przychylną reakcją Centrali, która zwróciła się z prośbą o pomoc do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Działania podjęte przez polskie służby śledcze nie przyniosły jednak rezultatu[107].

„Prewencyjne” zabójstwa ukraińskich liderów — jeśli istotnie były dziełem Moskwy — okazały się metodą nie do końca skuteczną. Było tak w szczególności w wypadku Petlury. Ostro krytykowany za życia — po śmierci wyniesiony został na piedestał i otoczony kultem, który stać się miał ważnym czynnikiem spajającym URL-owską emigrację. Zabójstwo atamana wywołało też duże poruszenie nad Dnieprem, pociągając za sobą odruchy spontanicznego protestu. O nastrojach panujących na Ukrainie wymownie świadczyło pojawienie się w nieoficjalnym obiegu domorosłych wierszy i pieśni gloryfikujących Petlurę jako męczennika za sprawę narodową. Serhij Jefremow, odnotowując te reakcje w swoim dzienniku, słusznie zauważał: „Na świeżej mogile zaczyna wzrastać legenda. I możliwe, że martwy Petlura stanie się straszniejszy dla bolszewików aniżeli żywy”[108]. Nic dziwnego, iż rozwój wydarzeń był pilnie obserwowany przez kierownictwo ukraińskiego GPU. We wrześniu 1926 r. wydało ono tajny okólnik *O separatyzmie ukraińskim*, w którym osobny rozdział poświęcony został konsekwencjom śmierci przywódcy URL. Analizując reakcje środowisk ukraińskich za granicą, autorzy dokumentu wskazywali, że zabójstwo naczelnego atamana było impulsem, który skłonił diasporę do działań na rzecz konsolidacji sił. Wprawdzie z perspektywy kilku miesięcy oceniali z ulgą, iż próba stworzenia jednolitego frontu nie powiodła się, podkreślali jednak, że sytuacja jest nadal trudna. „Zabójstwo Petlury — konstatowano w okólniku — spowodowało bezwzględnie wzrost aktywności wrogich nam grup, które będą starały się jak najbardziej zaszkodzić władzy sowieckiej”[109].

Śmierć przywódcy URL nie zapobiegła też dalszemu zbliżeniu pomiędzy piłsudczykami a naddnieprzańską emigracją niepodległościową. Prawdopodobnie pod koniec czerwca zorganizowano pod polskimi auspicjami zjazd czołowych

---

[106] Poseł Stanisław Kętrzyński do dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ, 28 czerwca 1926, AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577), k. 42.

[107] Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa MSW do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 27 lipca 1926, AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577), k. 45.

[108] С. Єфремов, *Щоденники 1923–1929*..., с. 377–384, 421 (zapisy z 26, 27 i 29 maja; 5, 8 i 9 czerwca oraz 27 października 1926). Tam m.in. zanotowane teksty kilku anonimowych wierszy poświęconych naczelnemu atamanowi. Tekst dumy *Na śmierć Symona Petlury*, skomponowanej w 1926 r. i wykonywanej następnie przez słynnego ludowego bandurzystę Iwana Kuczuhurę-Kuczerenkę, podaje w swym artykule K. Danyłewski: К. Данилевський, *Петлюра в серцях і піснях свойого народу*, http://poltava-repres.narod.ru/petlura/literat/u_pisniah.htm [dostęp 2 sierpnia 2010].

[109] Tajny okólnik GPU USRR: *O separatyzmie ukraińskim*, 4 września 1926, w: Ю. Шаповал, В. Пристайко, В. Золотарьов, *ЧК-ГПУ-НКВД в Україні: особи, факти, документи*, Київ 1997, док. 26, с. 254–267 (zwłaszcza с. 264–266).

działaczy ukraińskich w Warszawie[110]. Bliższych szczegółów nie znamy, możemy jednak przypuszczać, że tematem konferencji była m.in. sprawa sukcesji po Petlurze. Na mocy uregulowań z 1920 r., przyjętych jeszcze przed wycofaniem się władz URL z terytorium Ukrainy, nowym prezesem Dyrektoriatu i naczelnym atamanem wojsk ukraińskich został urzędujący premier — Andrij Liwycki[111]. Przejęcie przezeń przywództwa nie wzbudziło większych kontrowersji, ponieważ Petlura — liczący się z możliwością swojej nagłej śmierci — od dawna traktował Liwyckiego jako naturalnego następcę[112]. Niemniej jednak w kręgach emigracyjnych panowała pewna dezorientacja co do dalszej taktyki działania. Jeśli wierzyć doniesieniom sowieckiej agentury, liderów ukraińskich nurtowała w tym czasie myśl o zorganizowaniu odwetowego zamachu — na Schwartzbarda bądź któregoś z dyplomatów sowieckich rezydujących na Zachodzie. Rozważano ponoć również — brzmiący dość fantastycznie — pomysł zgładzenia szefa rządu Ukrainy Sowieckiej Własa Czubara. Projekty te miały wywołać ostrą dyskusję wśród byłych współpracowników zamordowanego atamana[113]. Warto dodać, że zabójstwa działaczy ukraińskich wzmogły bojowe nastroje również w kołach emigracji rosyjskiej. Symptomem tego był artykuł, który ukazał się 23 czerwca — bezpośrednio po śmierci Wołodymyra Oskiłki — w warszawskim rosyjskojęzycznym dzienniku „Za swobodu". Jego autor nawoływał do aktów terroru przeciw dostojnikom sowieckim, stwierdzając wprost: „jeden Worowski [bolszewicki dyplomata zamordowany w 1923 r. w Szwajcarii — JJB] to za mało"[114]. Podobne nastroje miały w następnych miesiącach narastać, doprowadzając rzeczywiście do kilku spektakularnych zamachów i prób zamachów podjętych przez emigrantów rosyjskich. W tym kontekście należy uznać za całkiem prawdopodobne informacje sowieckiej agentury o działaniach odwetowych, planowanych przez Ukraińców.

---

[110] Pośrednią wzmiankę o takim zjeździe znaleźć możemy w raporcie polskiego *chargé d'affaires* w Pradze, Jana Karszo–Siedlewskiego, z 3 lipca 1926, AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577), k. 43.

[111] Taki tryb sukcesji władzy przewidywała „Ustawa o tymczasowych władzach najwyższych i porządku ustawodawstwa URL", uchwalona przez ukraińską Radę Ministrów 12 listopada 1920 r. Szerzej na ten temat: J.J. Bruski, *Petlurowcy…*, s. 234.

[112] Warto zauważyć, że to właśnie z Liwyckim — jeszcze w czerwcu 1925 r. — konsultował kwestię dalszego funkcjonowania władz ukraińskich na wychodźstwie w razie śmierci dotychczasowego przywódcy. List Petlury do Liwyckiego z 5 czerwca 1925, w: С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 1, Нью Йорк 1956, с. 439.

[113] Niedatowany raport *Месть за убійство Петлюры*, ЦДАГОУ, ф. 6, оп. 1, спр. 60, арк. 18–20.

[114] Ukazanie się artykułu pociągnęło za sobą sowiecką interwencję u naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ. Zaowocowała ona wezwaniem na Wierzbową redaktora „Za swobodu" Dmitrija Fiłosofowa, który tłumaczył się, że tekst powstał „w związku z akcją teroru indywidualnego, uprawianą przez bolszewików zagranicą której ofiarą stali się ostatnio Petlura i Oskiłko". *Notatka dla Pana Ministra przed rozmową z Posłem Wojkowem w dniu 3 lipca 1926 roku*, AAN, MSZ, sygn. 6744 (mf. B 23063), k. 325.

Projekty takie nie doczekały się jednak realizacji, co świadczyć może o dojrzałości przywódców URL, którzy oparli się pokusie pójścia drogą terroryzmu.

W czasie konsultacji prowadzonych po śmierci Petlury w Warszawie i Paryżu emigracyjni liderzy nie mieli większych wątpliwości co do jednego. Zgadzano się, iż należy kontynuować linię polityczną prezesa Dyrektoriatu — linię współpracy i porozumienia z Rzecząpospolitą. Efektem narad stało się wystosowanie 4 sierpnia 1926 r. poufnego memoriału do Józefa Piłsudskiego. Dokument ten sygnowali: następca naczelnego atamana, Andrij Liwycki, oraz minister spraw wojskowych URL, gen. Wołodymyr Salski. „Jedną z głównych zasad naszej koncepcji politycznej — deklarowali — jest utrzymanie przyjaznych stosunków z Polską i wspólne przeciwstawienie się potędze przyszłej Rosji. Dla nas Rosja tak bolszewicka jak inna, jest najstraszniejszym wrogiem, który zagraża samodzielnemu istnieniu narodu ukraińskiego i to jest największą podstawą naszego dążenia do utrzymania i wzmocnienia przyjaźni między narodem Ukraińskim i Polskim". Memoriał stanowił w istocie ofertę reaktywowania sojuszu z 1920 r. Liwycki i Salski prosili w szczególności o pomoc w odbudowaniu na wychodźstwie ukraińskich sił zbrojnych. Proponowali też rozwinięcie z polską pomocą akcji „organizacyjno-agitacyjnej" na Ukrainie Sowieckiej[115].

Oferta złożona przez emigracyjny rząd została przyjęta. Wkrótce rozpocząć się miały rozmowy, które umożliwiły reorganizację ośrodka URL pod polskim patronatem. Zainicjować miano też współpracę wojskową. Służbę w szeregach polskiej armii podjęło w 1927 r. kilkudziesięciu ukraińskich oficerów kontraktowych, powstał również zakonspirowany Sztab Ministra Spraw Wojskowych URL, któremu powierzono prace studyjne i dywersyjno-wywiadowcze oraz zadanie przygotowania kadr przyszłej armii ukraińskiej. Miała ona stanąć u boku polskiego sojusznika w razie ewentualnego konfliktu zbrojnego z Sowietami. Polska dyplomacja rozpoczęła równolegle akcję dyskretnego wspierania emigracji petlurowskiej na arenie międzynarodowej[116]. Podobne działania podjęto też na innych odcinkach narodowościowych. W lipcu 1926 r. dzięki polskim staraniom doszło do utworzenia Komitetu Niepodległości Kaukazu, mającego stać się centralnym organem koordynującym działalność emigracyjnych grup gruzińskich, azerskich i północnokaukaskich. Cztery miesiące później ukazał się w Paryżu pierwszy numer miesięcznika „Prométhée", stanowiącego wspólne przedsięwzięcie Kaukazczyków i Ukraińców spod znaku URL. Do antybolszewickiego frontu

[115] Tekst memoriału: CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5389, k. 1–4.

[116] Na temat reaktywacji współpracy Polski z emigracją petlurowską w latach 1926–1927 szerzej: S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*..., s. 107–110; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce*..., s. 162–163; R. Potocki, *Idea restytucji*..., s. 231–250; *Polska dyplomacja wobec emigracji ukraińskiej. Nieznana instrukcja ministra Augusta Zaleskiego z 1926 roku*, opr. J.J. Bruski, J. Pisuliński, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1998, t. XXXIII, s. 159–168; M. Krotofil, *Oficerowie kontraktowi Wojska Polskiego w okresie międzywojennym*, „Biuletyn Ukrainoznawczy" 1999, nr 5, s. 25–36; О. Колянчук, *Українська військова еміграція у Польщі (1920–1939)*, Львів 2000, с. 165–177.

dołączyć mieli wkrótce również działacze z Turkiestanu[117]. To właśnie wówczas — nie wiadomo dokładnie, w którym momencie, ale niewątpliwie w związku z przygotowaniami do wydania paryskiego miesięcznika — pojawiła się po raz pierwszy nazwa „prometeizm"[118]. Ruch, dotąd bezimienny, zyskał nazwę, która przylgnęła doń już na stałe, zyskując sobie w następnych latach dużą popularność. Wsparty organizacyjnie i finansowo przez Polskę, rzucić miał niebawem wyzwanie imperialnemu projektowi bolszewików.

[117] Najobszerniej na ten temat: S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej…*, s. 158–162; G. Mamoulia, *Les Combats indépendantistes des Caucasiens…*, p. 98–102.

[118] Według jednej z wersji wymyśleć ją mieli Gruzini, według innej — strona polska, najprawdopodobniej płk Tadeusz Schaetzel. J. Lewandowski, *Imperializm słabości…*, s. 141; W. Bączkowski, *Prometeizm na tle epoki…*, s. 40–41; M. Kornat, *W kręgu ruchu prometejskiego…*, s. 358. Jeden z inicjatorów ruchu prometejskiego, senator Siedlecki, pisał w 1939 r. o jego początkach: „Przyjął też on [ruch] bardzo efektowną, w Polsce powstałą nazwę". A. Grzywacz, G. Mazur, *Ruch prometejski w Polsce…*, s. 79.

ZAKOŃCZENIE

Powstanie u wschodnich granic Rzeczypospolitej Ukraińskiej SRR — dysponującej własnym rządem, aparatem państwowym, dyplomacją — stanowiło szansę, ale i poważne wyzwanie dla polityki zagranicznej Warszawy. Z jednej strony z ewentualnym usamodzielnieniem się „Ukrainy Rakowskiego" wiązano spore nadzieje, z drugiej — bardzo szybko okazało się, że emancypujący się Charków zaczyna odgrywać aktywną rolę w „tajnej wojnie" pomiędzy Polską a Sowietami, z biegiem czasu nadając wręcz ton temu konfliktowi.

Zdefiniowania nowej, spójnej strategii wobec Ukrainy nie ułatwiała sytuacja na polskiej wewnętrznej scenie politycznej. Już w okresie konferencji w Rydze piłsudczycy stracili dotychczasowy monopol na kształtowanie polityki wschodniej, zaś w następnych miesiącach ich wpływy miały ulec dalszemu osłabieniu. Silniejszą pozycję zwolennicy koncepcji Marszałka zachowali jedynie w Wydziale Wschodnim MSZ, ich bastionem — do czasu „czystek" rozpoczętych w połowie 1923 r. — pozostawał też Oddział II Sztabu Generalnego. Momentem triumfu wrogiej Piłsudskiemu prawicy stało się utworzenie tzw. rządu Chjeno-Piasta, konflikt z którym pociągnął za sobą demonstracyjne wycofanie się byłego Naczelnika Państwa z życia publicznego. Koncepcje bliskie narodowej demokracji zaczęły jednak dominować w polskiej polityce zagranicznej znacznie wcześniej. Ich wyrazicielem stał się w szczególności minister Konstanty Skirmunt, opowiadający się za swoistą *Realpolitik* wobec Sowietów, uznającą traktat ryski za trwały fundament wzajemnych stosunków i dążącą do zdyskontowania na polu gospodarczym osiągniętej pacyfikacji. Elementem wizji Skirmunta było m.in. podjęcie próby ekspansji ekonomicznej na terenie Ukrainy, którą postrzegał on jako naturalne zaplecze surowcowe i rynek zbytu dla ziem polskich. Minister i jego współpracownicy zakładali, iż istotną rolę w tych planach odegrać mogą miejscowi Polacy — przed rewolucją aktywnie uczestniczący w ukraińskim życiu ekonomicznym. Program Skirmunta wpisywał się w szerszą, ogólnoeuropejską tendencję, aby zakończyć etap polityki interwencyjnej w Rosji. Miano odtąd podejmować próby „rozmiękczenia" reżimu bolszewickiego drogą wciągnięcia Sowietów w sieć powiązań gospodarczych i handlowych z Zachodem.

Piłsudczycy ze swej strony nie ignorowali aspektów gospodarczych, niemniej w ich wizji relacji ze wschodnim sąsiadem, w szczególności z Ukrainą Sowiecką, przeważał zdecydowanie moment polityczny. Dominującą w tych kręgach koncepcją stał się prometeizm, będący kontynuacją wcześniejszej myśli federacyjnej. Na gruncie praktycznej polityki linię tę reprezentował przede wszystkim Roman Knoll, na niwie publicystycznej — takie postacie, jak Marian Uzdowski czy Tadeusz Hołówko. Prometeiści pokładali początkowo nadzieje w działaniach ukraińskiej emigracji politycznej i wojskowej, korzystającej z azylu na terytorium Polski. Po klęsce tzw. II pochodu zimowego rola tego czynnika w polskiej polityce znacznie jednak zmalała. Zwolennicy koncepcji prometejskiej zaczęli odtąd liczyć przede wszystkim na ewolucję stosunków wewnętrznych nad Dnieprem i stopniową emancypację sowieckiej państwowości ukraińskiej. Starano się — w miarę bardzo ograniczonych możliwości — wspierać ten proces i skrupulatnie go monitorować. Rachuby związane ze stopniowym uniezależnieniem się USRR poważnie zachwiały się w 1923 r. w związku z proklamowaniem federacji sowieckiej. Wydarzenie to nie przekreślało jednak całkowicie planów prometeistów. W nowej sytuacji przenieśli oni swoje nadzieje na zainicjowany przez bolszewików kurs *korenizacji*, mogący w dłuższej perspektywie uruchomić korzystne z polskiego punktu widzenia procesy — nie tylko na Ukrainie, ale i na pozostałych nierosyjskich kresach sowieckiego imperium.

Instrumentem polskiego oddziaływania nad Dnieprem była rozbudowana sieć placówek dyplomatyczno-konsularnych, którą udało się stworzyć w latach 1921–1922. Ekspozytury te — na czele z Poselstwem RP w Charkowie — odgrywały bardzo istotną rolę, broniąc bieżących interesów Polski i miejscowej polskiej ludności, realizowały jednak również zadania związane z bardziej długofalową „polityką ukraińską". Pełniły ponadto ważną funkcję ośrodków analitycznych. Duże znaczenie miał aspekt nieoficjalny ich działalności. Stanowiły one legalną „przykrywkę", którą wykorzystywały na trudnym sowieckim terenie służby wywiadowcze. Ciosem dla polskiej akcji były zmiany, które nastąpiły na przełomie lat 1923 i 1924. W związku z likwidacją odrębnego ukraińskiego komisariatu ludowego spraw zagranicznych, przede wszystkim jednak — z zakończeniem masowej repatriacji Polaków ze Wschodu, doszło wówczas do „zwinięcia" sieci ekspozytur RP. Jedyną polską placówką na Ukrainie pozostał, utworzony w marcu 1924 r., konsulat generalny w Charkowie — funkcjonujący w znacznie skromniejszej formule organizacyjnej aniżeli istniejące wcześniej poselstwo. Mniejsze, niejako *ex definitione*, możliwości jego działania dodatkowo ograniczyła celowa polityka izolacji polskiej placówki, zastosowana przez bolszewików. Równocześnie szereg sukcesów przyniosły sowieckie działania kontrwywiadowcze przeciwko konsulatowi. W efekcie w latach 1924–1926 zarówno polska dyplomacja, jak i wywiad znalazły się na Ukrainie Sowieckiej w głębokiej defensywie. Należy dodać, że w wypadku wywiadu było to również skutkiem ogólniejszego kryzysu polskiej akcji na odcinku wschodnim. Polskie służby padły wówczas ofiarą skutecznych

działań inspiracyjnych i dezinformacyjnych przeciwnika, stając się — jak brutalnie ujął to *attaché* wojskowy RP w Tallinnie — „ślepym narzędziem w rękach sowieciarzy”[1]. Wyjście z impasu okazało się możliwe dopiero na przełomie lat 1926 i 1927 — w znacznej mierze dzięki działaniom samego Piłsudskiego, który żywo interesował się pracami „dwójki” i przyczynić się miał osobistą interwencją do zdemaskowania sowieckiej operacji „Trust”.

Plany polskiej ekspansji gospodarczej nad Dnieprem, rozwijane w dobie konferencji genueńskiej, rozwiały się nader szybko, ale i projekt prometejski okazał się mieć znaczenie raczej teoretyczne. Od połowy 1923 r. polska aktywność na terenie USRR zaczęła zamierać. Przede wszystkim brakowało jednak koncepcji dalszej polityki wobec tego obszaru. Endeccy szefowie MSZ — Marian Seyda i Roman Dmowski, nie chcący wyodrębniać problemu Ukrainy z kompleksu spraw sowieckich — nie byli zainteresowani jej wypracowaniem, w polityce zaś ich następców wektor wschodni generalnie stracił na znaczeniu. W tej właśnie sytuacji ujawnić się miał z całą mocą niekorzystny aspekt sąsiedztwa z — formalnie niezależną i „ukrainizującą się” — USRR. Jeszcze w dobie rokowań ryskich w Moskwie i Charkowie zaczęto rozważać możliwość wykorzystania przeciwko Polsce irredenty ukraińskiej, rozwijającej się na terenach Galicji Wschodniej i Wołynia. Niemal natychmiast po zawarciu pokoju przystąpiono do konkretnych działań na tym polu, projekt nabrał jednak szczególnej aktualności dwa lata później. Wiązało się to z oficjalnym zadeklarowaniem przez bolszewików polityki ukrainizacji oraz z decyzją mocarstw, rozstrzygającą o przynależności wschodniej części Galicji do Polski. Wykorzystując dokonujący się na tym tle prosowiecki zwrot w nastrojach zachodnich Ukraińców, skutecznie odstręczonych przy tym od ugody z Warszawą przez fatalną politykę polskiej administracji „kresowej”, przystąpiono do przekształcania Ukrainy Sowieckiej w propagandowy „Piemont”. Efektem był szybki wzrost nastrojów sowietofilskich — tak wśród ludności ukraińskiej w Polsce, jak i w kręgach emigracyjnych. Do początku 1925 r. w planach bolszewików olbrzymią rolę odgrywała ukraińska irredenta zbrojna. Później — wobec generalnych zmian sytuacji międzynarodowej — wzniecenie w najbliższym czasie antypolskiego powstania na Kresach przestało być aktualne, z tym większą siłą strona sowiecka przystąpiła jednak do zdobywania przyczółków wpływu politycznego w szeregach wszystkich nieomal ugrupowań ukraińskich na terenie Rzeczypospolitej. Polskie władze w konfrontacji z owym swoistym „odwróconym” prometeizmem zepchnięte zostały na pozycje obronne. Aż do połowy 1926 r. nie potrafiły one znaleźć pozytywnej odpowiedzi na narzuconą im sowiecką strategię.

Przełom związany był z zamachem majowym i powrotem do władzy w Warszawie Józefa Piłsudskiego. Marszałek zdawał sobie sprawę, iż jedynym wyjściem z sytuacji jest zdecydowane uaktywnienie polskiej polityki wschodniej, w tym podjęcie na nowo kwestii ukraińskiej. Realizując jego wytyczne, nowa ekipa rządząca zdecydowała się na gesty mające poprawić atmosferę w stosunkach pomiędzy

[1] Cyt. za: A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR…*, s. 236.

państwem a mniejszościami, sięgnęła też po porzucony — lecz nie zapomniany — oręż prometeizmu. *Comeback* Piłsudskiego strona sowiecka przyjęła histerycznie, inkryminując Marszałkowi agresywne zamiary: chęć oderwania od ZSRR Ukrainy oraz Białorusi i dążenie do konfrontacji zbrojnej z Rosją. Zarzuty te nie miały jednak wiele wspólnego z rzeczywistością. Sowieckie obawy były, jak się zdaje, po części efektem niezrozumienia prawdziwych intencji przeciwnika, po części zaś — fantomem cynicznie wykreowanym przez propagandę bolszewików.

Warto w tym miejscu, kończąc już rozważania, zadać pytanie o sens prometeizmu, mającego stać się po maju 1926 r. bardzo istotnym — choć wcale nie dominującym i w znacznej mierze nadal konspirowanym — wątkiem polskiej polityki. Część architektów ruchu prometejskiego — tak po stronie polskiej, jak i wśród przedstawicieli antybolszewickiej emigracji — widziała w nim niewątpliwie broń ofensywną przeciwko Sowietom. Ich zdaniem należało aktywnie dążyć do destabilizacji sytuacji za wschodnią granicą, a jeśli pojawi się realna perspektywa zaburzeń w ZSRR i dekompozycji sowieckiego imperium — nie wahać się przed bezpośrednim polskim zaangażowaniem. Tak zapewne postrzegał sytuację Hołówko, być może również Henryk Józewski — wytrwały piewca „ideologii roku 1920". Czy taka była wizja samego Piłsudskiego? Można się o to spierać, chyba nie szła ona jednak aż tak daleko. Trafna wydaje się ocena francuskiego ambasadora Julesa Laroche'a, który z perspektywy dwóch lat od powrotu piłsudczyków do władzy — w roku 1928 — pisał, iż plany Marszałka na Wschodzie „mają charakter czysto hipotetyczny i w żadnym razie nie są związane z jego zamiarami powtórki marszu na Kijów"[2].

Czym zatem był dla niegdysiejszego chorążego idei federacyjnej prometeizm? Wydaje się, że przede wszystkim — narzędziem obrony. Siegając po nie, polski przywódca odpowiadał na agresywną politykę Sowietów, z powodzeniem wygrywających dotąd kwestię narodowościową przeciw Rzeczypospolitej. Proletariackim „Piemontom" — jak przedstawiała sowiecka propaganda fasadowe republiki narodowościowe — przeciwstawić miano na polskim terytorium ideowy ośrodek przyciągający ruchy aspirujące do rzeczywistej niezależności od Moskwy. W dalszej perspektywie mogło to zaowocować korzystnymi dla Polski przemianami geopolitycznymi na Wschodzie, celem pierwszoplanowym było wszakże „wybicie przeciwnika z uderzenia", zmuszenie strony sowieckiej do cofnięcia się z pozycji zdobytych na Kresach i do skupienia na komplikujących się sprawach wewnętrznych.

Piłsudski jako pragmatyk zdawał sobie sprawę, iż potencjał Rzeczypospolitej jest nader ograniczony. Pozostawało w sferze marzeń, by była ona w stanie własnymi tylko siłami sprowokować zaburzenia narodowościowe na terenie ZSRR, doprowadzić do emancypacji państwowej Ukrainy, Białorusi czy Kaukazu. Nie znaczyło to wszakże, iż scenariusz taki nie może się — w wyniku splotu okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych, które nadwątlą Sowiety — w znacznej

[2] Cyt. za M. Pasztor, *Polska w oczach francuskich kół rządowych*…, s. 193.

mierze samoistnie zrealizować. W takiej sytuacji Polska — od dawna wspierająca narodowości ciemiężone przez Moskwę, i dysponująca wpływami wśród ich elit politycznych — posiadałaby w ręku ważny atut. Prometeizm stawał się w tym ujęciu rodzajem długoterminowej „polisy ubezpieczeniowej" na wypadek pożądanej, lecz daleko nie pewnej, implozji sowieckiego imperium.

Kalkulacje te najbardziej chyba aktualne pozostawały w wypadku Ukrainy — kluczowej z polskiego punktu widzenia, najbardziej predestynowanej zarazem, by stać się epicentrum wstrząsów, które obalą reżim bolszewików. Po maju 1926 r. Piłsudski stawał ponownie przed dylematem wyboru strategii, którą Polska winna kierować się nad Dnieprem. Czy ma to być prometeizm nawiązujący do romantycznego ideału walki „o naszą i Waszą wolność", czy może twarda, pozbawiona sentymentów *Realpolitik*, uwzględniająca tylko polską rację stanu? Dychotomia ta była jednak z gruntu fałszywa. Paradoksalnie miało okazać się, iż w nowych warunkach to właśnie idealistyczny prometeizm jest najbardziej trzeźwą odmianą polskiej *Realpolitik*.

ANEKS

Dok. 1
[październik 1921] — Memoriał w sprawie kontynuowania przez Polskę współpracy z emigracją petlurowską[1]

Ocena sytuacji wypływającej z likwidacji sprawy ukraińskiej w Polsce.

Likwidacja centrum U.R.L. przesądza o zupełnym zerwaniu Ukraińców z Rzeczpospolitą Polską, oraz, dyskredytując czynniki polonofilskie oddaje cały ruch ukraiński w ręce Niemców.

Konsekwencje takiego stanu rzeczy są następujące:

1) Polska traci, przynajmniej na czas dłuższy, zdobyty drogą wielkich wysiłków i ofiar wpływ na Ukrainie. Budowanie tego wpływu w przyszłości, wobec zerwania w chwili największego napięcia ruchu niepodległościowego ukraińskiego, oraz wypływającej stąd orjentacji ukraińsko-niemieckiej stanie się rzeczą prawie niemożliwą.

2) Istnienie polityki polsko-ukraińskiej pośrednio wpływa na sprawę Galicji Wschodniej, zerwanie tej polityki stwarza dla Polski sytuację niepożądaną. Prócz momentu zasadniczego sprawy powyższej, należy przyjąć pod uwagę moment aktualny, t.j. zmianę frontu w tej kwestii aparatu polityki zagranicznej U.R.L. w Europie, oraz nastroje emigracji ukraińskiej, grupującej się dotychczas koło U.R.L.

3) Istnienie polityki polsko-ukraińskiej pośrednio wpływa na zagadnienie południowych kresów polskich (Wołynia), bowiem odciąża ekspansję niepodległościową ukraińską, skierowując ją na teren Ukrainy sowieckiej, oraz stwarza trwałą podstawę do współżycia elementu polskiego i ukraińskiego na Wołyniu, broniąc takowy od wpływów i ekspansji rosyjskiej i rusińskiej.

4) Zerwanie z Ukraińcami pozbawia Polskę aparatu, za pomocą Polska może wpływać na bieg wypadków na terenie Ukrainy sowieckiej. Polska wyrzeka się możności szachowania agresywnej polityki rządów sowieckich za pomocą ruchu powstańczego ludności ukraińskiej, ocenianego b. poważnie przez sztab sowiecki.

5) Zrywając z Ukrainą Polska zmniejsza w znacznym stopniu swoje kompetencje przy rozstrzyganiu problematu b. imperjum rosyjskiego, co stanowi jedno z najważniejszych zadań polityki Rzeczypospolitej.

---

[1] Datacja została ustalona w oparciu o treść dokumentu i analizę innych materiałów, znajdujących się w tej samej teczce archiwalnej. Memoriał przygotowany został najprawdopodobniej przy udziale Henryka Józewskiego i Stanisława Stempowskiego.

6) Polska ułatwia utrwalenie się na Ukrainie wpływów niemieckich, przyczyniając się w ten sposób przez Niemców budowanej przez nich Wielkiej Rosji.

Rozważania powyższe znajdują swe potwierdzenia w sytuacji jaka wytworzyła się w chwili obecnej. Należy zwrócić uwagę na rozwiniętą przez Niemców akcję, która z jednej strony dąży do zgrupowania emigracji ukraińskiej koło osoby Wasyla Wyszywanego, z drugiej strony przenika do żywiołu powstańczego, przy pomocy kolonistów niemieckich zamieszkałych na południu Ukrainy, dostarcza im broń i prowadzi agitację antypolską. Wobec zbliżającego się terminu nieuniknionego powstania, jeżeli Polska w chwili obecnej zerwie z Ukraińcami, Niemcy opanują ruch powstańczy i staną się jego faktycznymi kierownikami. Polska też, pozbawiona faktycznego wpływu, będzie zmuszona ponosić formalne konsekwencje wrogiego dla niej powstania, ponieważ rządy sowieckie będą w stanie wykazać przed Europą i całym światem udział Polski w organizacji powstańczej na Ukrainie.

W tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo, które w żadnym razie nie może być usunięte drogą likwidacji U.R.L. w Polsce. Jedynie droga jaknajdalej idącego porozumienia i uzależnienia akcji ukraińskiej od Polski może dać gwarancje jaknajlepszego wyjścia z sytuacji.

Powyżej przytoczone argumenty nie wykluczają bynajmniej możliwości częściowej likwidacji agend ukraińskiego rządu U.R.L., które w obecnym swym stanie są niepotrzebnym i kosztownym balastem.

Jednakże likwidacja częściowa musi być przeprowadzana planowo, przy czynnym współudziale zainteresowanych czynników i przy uwzględnieniu rzeczywistych potrzeb U.R.L.

CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2718, k. 44-46

Dok. 2
21 lutego 1922, Charków — Memoriał konsula generalnego Franciszka Charwata w sprawie utworzenia sieci polskich kooperatyw na Ukrainie

POSELSTWO POLSKIE
W CHARKOWIE

Dn. 21 lutego 1922 r.

Nr 636/22/P/Ch.

Do Wydziału Wschodniego M.S.Z.

Nie pretendując do wskazywania nowych dróg polityce Rządu Polskiego na Ukrainie, chciałbym zwrócić uwagę na teren działania niewyzyskany, mogący przy odpowiednich wpływach przynieść nam znaczne korzyści tak polityczne, jak ekonomiczne.

Chodzi o rozwinięcie kooperacji między tutejszymi polakami.

W obecnej chwili forma kooperacji jest przez Rząd Sowiecki chętnie widziana i bardzo silnie popierana. Zrzucając z siebie ciężar wyłącznego prowadzenia handlu i przemysłu, nie chcąc jednakowoż korzyści płynących z niego przerzucić na prywatny kapitał, sowiety chciałyby ideologję swoją uratować bodaj częściowo przez stwarzanie w kooperacji czynnika przewodniego i regulującego całe życie ekonomiczne. Dlatego rząd, który tępił i tępi do dziś dnia wszelkie niekomunistyczne zrzeszenia kulturalne, religijne i humanitarne, chcąc sobie na tem polu monopol zachować, do zrzeszeń kooperatywnych przykłada zupełnie inną miarę.

Fakt ten powinienby, mojem zdaniem, być przez nas skwapliwie wyzyskanym. Wprawdzie chwila obecna, kiedy warsztaty pracy i własność ziemska polska są zupełnie zniszczone i polacy tutejsi, gnani wyczerpaniem nerwowem i przeżytemi okropnościami, myślą jedynie o powrocie do kraju, a nie o odbudowie naszego stanu posiadania, nie jest chwilą zapowiadającą od razu znaczne rezultaty, jakkolwiek możliwem jest, że wobec piętrzących się trudności w repatrjowaniu osiadłych tu polaków i w przeprowadzaniu opcji, z drugiej zaś strony wobec ciężkiego położenia ekonomicznego i mieszkaniowego w kraju, znaczne rzesze polonii chętniej zgodziłyby się na pozostanie tu, mając możność zarobkowania, aniżeli iść na niepewną tułaczkę.

Zresztą mimo obecnej fali powrotnej Ukraina jest i być musi jednak naszym terenem ekspansji, terenem kolonizacyjnym, więc dziś już podwaliny budować należy.

Wartość polityczna sieci polskich kooperatyw na tutejszym gruncie nie podlega dyskusji — stanowiłyby one nie tylko obronę przed wynaradawianiem się i zastąpiłyby nieistniejące Towarzystwa kulturalne, ale mogłyby, odpowiednio kierowane z kraju, odegrać znaczną rolę w popieraniu polityki wschodniej rządu.

Nie mniej znaczną byłaby jej wartość ekonomiczna. Zdobycie sobie rynku tutejszego i przeniknięcie go, stwarzanie nowych warsztatów pracy i współpraca kraju z tą ekonomiczną kolonją, byłaby niesłychanie ułatwiona i dawałaby nam broń w rękę wobec konkurencji zagranicy.

Znaczenie kooperacji, jednoczącej na tutejszym terenie narodowe mniejszości zrozumieli doskonale Niemcy. Nie mówiąc nawet o samodzielnych komunach niemców, stanowiących pewną potęgę, zrzeszenie kolonistów-niemców Ukrainy „Sojurger" (vide rap. 159/21/P/Ch. z dnia 27 października i 792/21/P/Ch. z 23 grudnia), zaczyna torować powoli niemcom drogę do ekspansji ekonomicznej na Ukrainie. Mimo że kolonja niemiecka znaj-

duje się w części kraju najbardziej głodem dotkniętej, nie widać między nimi tej masowej paniki, przeciwnie, widocznie kierowani z Berlina, rozwinęli już blisko przed ½ rokiem akcję w kierunku stworzenia sieci kooperacji swoich kolonistów, rozrzuconej na całej Ukrainie, uzyskali ulegalizowanie statutu przez sowieckie władze i, mając własne warsztaty pracy, pracują ruchliwie i przedstawiają już dziś wcale poważną siłę ekonomiczną.

Reasumując powyższe stwierdzam:

1) Gwałtowna reemigracja kolonji polskiej pozbawia nas na tutejszym gruncie najważniejszego czynnika, na którym nasza ekspansja polityczna i ekonomiczna na Wschód przedewszystkiem oprzećby się mogła.

2) Ani Rząd Polski, ani społeczeństwo nie ma możności umieścić i dać możność zarobkowania całym bezdomnym rzeszom powracających, skutkiem czego niepożądany wzrost malkontentów w kraju jest nieunikniony.

3) Ani Rząd Polski, ani społeczeństwo nie jest na tyle finansowo silne, by stworzyć sobie od razu własne placówki ekspansji ekonomicznej przez rzucenie wielkich kapitałów na tutejszy rynek celem zagarnięcia wielkiego przemysłu (eksploatacja lasów, kolei, kopalń, koncesje). Licząc się nawet z tem, że miałoby się uzyskać przewodnią rolę w odbudowie tutejszego przemysłu cukrowniczego, to jednak przy obecnych warunkach socjalnych i politycznych, zakres wpływów tych placówek będzie na długi czas terytorjalnie skrępowany.

Wychodząc z powyższych założeń, uważam że jednym z punktów wyjścia naszej polityki na Ukrainie, powinnaby być tendencja do stwarzania drobnych, ale jak najliczniejszych warsztatów pracy, zjednoczonych ze sobą w kooperatywy.

O ile inicjatywa ta zgadza się z poglądami M.S.Z. uważam za konieczne i możliwe:

1) uzyskanie od Rządu Sowietów gwarancji tych samych praw i prerogatyw dla kooperacji polskich, z jakich korzystają wszelkie istniejące tu kooperatywy,

2) rozwinięcie odpowiedniej akcji na tutejszym gruncie i w Polsce.

Szczegóły tej akcji mogłyby być w razie aprobaty zasadniczej sprawy szerzej rozwinięte i ustalone.

Chargé d'Affaires a.i.
Charwat[2]

AAN, MSZ, sygn. 6703g, k. 13-15

[2] Podpis odręczny.

Dok. 3
19 maja 1922, Warszawa — Instrukcja Oddziału II SG dla placówki wywiadowczej w Charkowie[3]

1) Nowo zorganizowana placówka wywiadowcza w Charkowie zgodnie z rozkazem L. 32294. B.W.4., ma objąć swoją działalnością przedewszystkiem rejon wojskowego okręgu charkowskiego, zdążając do opanowania pod względem wywiadowczym terenu całej Ukrainy Sowieckiej; po opanowaniu Ukrainy, placówka winna rozszerzyć, w miarę możności zakres swej pracy na północny Kaukaz, zdobywając równocześnie ogólne dane o sytuacji wojskowo-politycznej Bliskiego Wschodu.

2) Kadrę placówki stanowi personel wywiadowczy, w składzie 5-ciu osób, wymienionych w piśmie l. 8424/II Inf. 3.B. Z pomiędzy tych osób kierownik placówki wyznaczy samodzielnych kierowników posterunków wywiadowczych w centrach.

3) Po przybyciu personelu placówki na miejsce urzędowania kierownik placówki przystąpi niezwłocznie do zorganizowania technicznego aparatu wywiadowczego: wszyscy pracownicy zostaną rozesłani do właściwych, przeznaczonych im punktów, gdzie winni być natychmiast zalegalizowani; obsadzić należy przedewszystkiem 3 miejscowości, upatrzone na siedziby stałych posterunków wywiadowczych: Ekaterynosław, Kijów, Odesa.

4) Każdy z wysłanych przez kierownika placówki ludzi winien otrzymać bardzo ścisłą instrukcję pracy i wykaz specjalnych poleconych mu do wykonania zadań.

5) Opierając się na instrukcjach opracowanych przez Wydział Ewidencyjny, placówka Charkowska prowadzić będzie wywiad w trzech kierunkach:

a) wywiad ściśle wojskowy,

b) wywiad polityczny i

c) wywiad ekonomiczny.

Główna jednak uwaga zwrócona musi być na prowadzenie wywiadu ściśle wojskowego; życie polityczne należy obserwować dokładnie[4], nie biorąc w nim bezwarunkowo żadnego udziału.

6) Swoje prace zasadnicze rozpocznie placówka Charkowska od opanowania możliwie wszystkich władz centralnych Ukrainy Sowieckiej, w Charkowie i Kijowie, a to w tym celu, aby z pierwszego źródła i w jaknajszybszym czasie móc zdobywać dla Oddziału II Sztabu Generalnego wszystkie ukraińsko-sowieckie dokumenty, rozkazy, szyfry, rozporządzenia, ordre de bataille, wogóle wszelkie materjały, mogące mieć znaczenie dla zorjentowania Oddziału II w sprawach wojskowych i politycznych Ukrainy Sowieckiej.

7) Po załatwieniu wstępnych prac organizacyjnych placówka utworzy lotną ajenturę wywiadowczą, która winna zawsze znajdować się w dyspozycji kierownika placówki dla bezzwłocznego wypełniania specjalnych zadań wywiadowczych, otrzymanych z Oddziału II, jak np. zebranie i sprawdzenie danych o dyslokacji w pewnym rejonie i t.p.

8) Jako fundusz dyspozycyjny wyznacza się placówce Charkowskiej miesięcznie stałą dotację, przesyłaną na 1-go każdego miesiąca, w sumie 2.500.000 mk.pol. W końcu miesiąca placówka nadsyłać będzie możliwie ścisłe sprawozdanie kasowe z pobranych i wydatkowanych sum, z załączeniem kwitów w oryginałach.

---

[3] Publikuje się w oparciu o koncept zachowany w aktach Podreferatu „Wschód" Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG. Jak wynika z adnotacji na koncepcie, instrukcja została podpisana przez szefa „dwójki" 15 maja, wysłana zaś 19 maja 1922.

[4] W pierwotnej wersji instrukcji było: „bardzo dokładnie".

9) Po pierwszym miesiącu pracy w Rosji Sowieckiej placówka nadeśle dokładny plan organizacyjny; poczem już stale co miesiąc winna placówka przesyłać raport organizacyjny wedle następujących punktów:

a) załatwione sprawy bieżące

b) rozpoczęte prace

c) ukończone ‘’

d) wnioski.

Do raportu organizacyjnego należy dołączać każdorazowo raport specjalny, podający spis imienny nazwisk i pesudonimów wszystkich czynnych, stałych agentów i konfidentów z ich miejscem zamieszkania i pracy. O każdym nowo-przyjętym lub zwolnionym wywiadowcy meldować w najbliższym raporcie specjalnym.

10) Łączność placówka charkowska utrzymuje z Wydziałem III, do którego nadsyła wszystkie materjały przez kurjerów M.S. Zagr. W sprawach ważnych i pilnych placówka korzysta za pośrednictwem M.S. Zagr. z aparatu Hughes'a (posiłkując się szyfrem otrzymanym z Oddziału II. Szyfry adresować należy na ręce pana Olszewskiego, D.VII M.S. Zagr.).

11) Po ostatecznym skonsolidowaniu i zorganizowaniu sieci wywiadowczej na Ukrainie Sowieckiej placówka przystąpi do zakładania drugiej, równoległej, ściśle konspiracyjnej sieci wywiadowczej, na wypadek wojny. Punkty tej sieci zakładać będzie każdy z posterunków placówki charkowskiej w powierzonym sobie rejonie. Cała ta sieć musi być w czasie pokojowym bezwarunkowo najzupełniej nieczynna. Łączność przewidywać należy już nie przez obecne posterunki i rezydentury, a przez nowe zupełnie punkty, przyjmując za podstawę (bazę) posterunek wywiadowczy Oddziału II Szt. Gen. w Kiszyniowie i Ekspozyturę Oddz. II we Lwowie.

12) Wszyscy pracownicy placówki charkowskiej, podlegając kierownikowi tej placówki, tylko z nim jednym mogą się komunikować we wszelkich sprawach służbowych. Kierownik placówki porozumiewa się ze swej strony tylko z p. BERENSONEM i p. Charwatem.

CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1803, bez paginacji

Dok. 4
17 marca 1924, Charków — Projekt organizacji pracy Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, przedstawiony przez kierownika placówki, Michała Świrskiego[5]

RZECZPOSPOLITA POLSKA
KONSULAT GENERALNY
W CHARKOWIE
Nr 327/24/prez.

Charków, dn. 17. III. 1924 r.

W sprawie organizacji i planu działalności Konsulatu R.P. w Charkowie.

Objąwszy w dniu 1 marca r.b. kierownictwo Konsulatu Generalnego R.P. w Charkowie, mam zaszczyt przedstawić krótki projekt organizacji i działalności tej placówki, nakreślony po zaznajomieniu się z obecnymi warunkami jej pracy.

Konsulat Generalny R.P. w Charkowie rozpoczął swą działalność jednocześnie z zamknięciem placówek polskich w Kijowie i Odesie, stając się jedynem przestawicielstwem polskiem na Ukrainie.

Już ta jedna okoliczność stanowi o rozmiarach jego pracy, gdyż wszystkiej sprawy, dotychczas załatwiane przez Kijów i Odesę napływają obecnie do Charkowa, potroiwszy ilość pracy bieżącej. Będące w toku załatwienia sprawy obydwu zamkniętych placówek oraz ich archiwa, stanowią również bardzo znaczny materjał do rozpatrzenia i dalszego prowadzenia. Dział konsularny placówki, dodając do niego jeszcze trwające czynności opcyjne, jest więc obecnie nienormalnie przeciążonym.

W sferze pracy polityczno-informacyjnej Konsulat Generalny posiadać winien bardzo rozległe zadania, wynikające z jego położenia, jako jedynego przestawicielstwa polskiego na Ukrainie i poparte uprawnieniami dyplomatycznemi, nadanemi jego Kierownikowi na zasadzie porozumienia z rządem sowieckim. W tej dziedzinie działalność placówki winna zachować całkowicie zakres pracy b. Poselstwa R.P. w Charkowie, gdyż ani teren tej działalności, ani tembardziej potrzeby informacji z tego terenu nie uległy zmianie. Prawobrzeże Ukrainy, dające dotychczas obfite materjały polityczne i ekonomiczne placówce kijowskiej, winno być obecnie związane z Konsulatem Generalnym mocną i sprawną siecią informacyjną w sposób, zapewniający szybkie i nieprzerwane otrzymywanie wiadomości.

Dążenia polityki polskiej do nawiązania i rozwinięcia rzeczowych i szerszych stosunków ekonomicznych z SSSR muszą znaleźć swój wyraz w zorganizowaniu na placówce ruchliwego i dobrze poinformowanego wydziału handlowego.

Sytuacja prawna społeczeństwa polskiego, szkolnictwa, Kościoła i instytucji kulturalnych polskich na Ukrainie musi być przedmiotem nieustannej troski, energicznych interwencji i szczegółowych badań. Sprawa ta nabiera szczególniejszej wagi w chwili obecnej, kiedy w toku pertraktacji o konwencję konsularną wysiłki Rządu będą zapewne skierowane ku odzyskaniu słusznych praw, utraconych faktycznie z powodu tendencyjnej interpretacji Traktatu Ryskiego przez stronę sowiecką.

Te cztery główne zadania, wypływające z ogólnego układu stosunków polsko-sowieckich obecnej doby, winny odbić się w ustroju wewnętrzym placówki Charkowskiej w sposób następujący:

Konsulat Generalny R.P. w Charkowie podzielony będzie na cztery Wydziały:

Wydział polityczny,

[5] Egzemplarze raportu przesłane zostały: posłowi RP w Moskwie Ludwikowi Darowskiemu oraz Ministerstwu Spraw Zagranicznych (Wydział Wschodni, Departament Konsularny, Departament Administracyjny).

Wydział konsularny,
Wydział ekonomiczny,
Wydział społeczny.
Zakres pracy każdego z nich określam, jak następuje:

Wydział Polityczny.
Zbiera na terytorjum U.S.S.R. informacje dotyczące:
A.I. Polityki zagranicznej Sowietów ze specjalnem uwzględnieniem stosunków z Polską i Rumunją i głosów prasy sowieckiej o tych krajach.
A.II. Polityki wewnętrznej, a głównie:
1) Organizacji politycznych antysowieckich,
2) Ruchu narodowo-ukraińskiego,
3) Cerkwi autokefalnej, cerkwi słowiańskiej, judaizmu i sekt religijnych,
4) Kościoła i duchowieństwa katolickiego,
5) Szkolnictwa polskiego, przytułków i ochron polskich,
6) Więźniów politycznych i wywiadu polskiego,
7) Propagandy komunistycznej w Polsce i danych personalnych o agitatorach.
8) Polityki partyjnej ze szczególnem uwzględnieniem komunistycznych sekcji polskich i ich działalności wśród ludności polskiej na Ukrainie,
9) tajnych informacji specjalnych z terenu Ukrainy.

Wydział Konsularny.

B.I. Zakańcza czynności związane z akcją opcyjną
B.II. Pełni zwykłe czynności konsularne, jak paszporty, wizy, legalizacje, obrona prawna obywateli polskich i ich mienia, informacje różnego rodzaju i t.d.

Wydział Ekonomiczny.
C.I. Zbiera informacje o stanie ekonomicznym Ukrainy we wszystkich dziedzinach rolnictwa, przemysłu i handlu. Organizuje i eksploatuje w tym celu sieć informatorów handlowych utworzoną ze specjalistów rolników, inżynierów i handlowców, wybranych z pośród wybitniejszych i zaufanych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, zamieszkujących w centrach takich, jak Kijów, Ekaterynosław, Odesa. W razie konieczności akcja ta prowadzi się w sposób poufny. Zbiera dla porównania dane i statystyki oficjalne sowieckie, zestawia je z informacjami własnemi i skorygowany w ten sposób wiarygodny materjał infomacyjny kieruje do Warszawy i Moskwy.
C.II Stanowi ruchliwy i bezpośredni łącznik pomiędzy przemysłem polskim a rynkami zbytu na Ukrainie. Prowadzi korespondencję z firmami polskiemi, informuje je o stanie rynku i doprowadza do realnych tranzakcji.

Wydział Społeczny.
D. I. Informuje Warszawę i Moskwę o sytuacji materjalnej, prawnej i moralnej instytucji kulturalnych polskich, kościoła, szkolnictwa i społeczeństwa, o warunkach bytu i życiu społecznem sowieckiem, o szkolnictwie, sztuce, nauce, stanie sanitarnym Ukrainy i t.d.
D. II Opiekuje się więźniami politycznymi, przesyłając im żywność, ubranie i pieniądze, kościołami, duchowieństwem, szkołami i ochronami, udzielając im zapomóg, ubogą ludnością polską w razach, wymagających bezwzględnie doraźnej pomocy.
Oto w krótkim zarysie program pracy, jaką Konsulat Generalny w Charkowie powinien, zdaniem mojem, wykonywać.
Program ten jednak będę mógł urzeczywistnić tylko w tej mierze, w jakiej pozwolą na to przyszłe środki finansowe placówki, gdyż budżet, zatwierdzony przez M.S.Z. żadnych

pozycji dla przeprowadzenia faktycznej pracy nie zawiera i zamyka się wyłącznie w ramach wydatków administracyjnych.

Praca działu politycznego i działu ekonomicznego, oparta na stworzeniu sieci informacyjnej, wykorzystniu stosunków towarzyskich i podtrzymywaniu nieustannego kontaktu z korespondentami na prowincji, nie może być oczywiście prowadzona bez odpowiedniego funduszu dyspozycyjnego, reprezentacyjnego i rozjazdowego. Dział społeczny, chociażby sprowadzony w możliwych granicach do celów niezbędnych z państwowego punktu widzenia, również wymaga stałej miesięcznej dotacji. — Budżet charkowski nie zawiera dotychczas ani jednej z wyżej wyliczonych pozycji dla prowadzenia tych działów.

Wydatki, które pokryte być mają przez fundusz dyspozycyjny omawiałem przed tygodniem ustnie z p. Chałupczyńskim, sekretarzem Poselstwa w Moskwie, który z inicjatywy Pana Posła Rzeczypospolitej w Moskwie, przybył tu dla wspólnego omówienia spraw organizacyjnych. Do czasu rozstrzygnięcia tej kwestji wstrzymuję się więc od roztrząsania poszczególnych potrzeb w tej dziedzinie.

Jednakże już i obecnie jasnem jest, że fundusz dyspozycyjny, który Poselstwo w Moskwie będzie mogło wydzielić Konsulatowi Generalnemu pokryje tylko część najkonieczniejszych wydatków działu politycznego i społecznego. Wypadnie mi więc po ustaleniu odnośnej sumy powrócić raz jeszcze do tej kwestji, wykazując pozostałe a niezaspokojone potrzeby.

Zdaniem mojem budżet i etaty Konsulatu Generalnego winny być gruntownie przejrzane i opracowane ponownie, biorąc za punkt wyjścia pewien program pracy i układając poszczególne pozycje tak, aby program ten mógł być istotnie przez placówkę całkowicie wypełniony.

Przechodząc do wydatków administracyjnych, zaznaczam, że w tej dziedzinie można by w niedalekiej przyszłości poczynić znaczne redukcje, dotyczące wydatków na lokal, opał i światło.

Przy objęciu placówki zastałem sytuację, przy której na mocy tymczasowej umowy Konsulat Generalny uiszcza Ukrbiurobinowi za lokal 500 dolarów miesięcznie oraz opłaca za wodę i światło średnio około 50. dol. miesięcznie. Kwestja opłaty za używalność mebli pozostaje sporną.

Lokal obecny jest dla Konsulatu Generalnego stanowczo za wielki. Stanowi on cały gmach 5-ciopiętrowy, którego dwa górne piętra są obecnie zupełnie zbyteczne. Wymaga on bardzo znacznych wydatków na opał (około 200 dolarów miesięcznie), gdyż istniejący tu system centralnego ogrzewania stanowiąc niepodzielną całość, zmusza do opalania całego gmachu na wszystkich piętrach.

Konsulat Generalny winien być, zdaniem mojem, przeniesiony do mniejszego i tańszego gmachu, co znacznie zredukuje odnośne wydatki. Do czasu, kiedy to nastąpi, sumy budżetowe na pozycje „Lokal" oraz „Opał, światło, służba" muszą z konieczności być utrzymane bez zmiany.

Wydatki biurowe, jak wskazuje praktyka, nie mogą być żadną miarą pokryte z sumy 50 dol. 25 ct., przyznanej w obecnym budżecie. Pomimo konieczności pokrywania bieżących wydatków, znacznie przewyższających tę sumę, Konsulat Generalny ponieść musi poważne koszty na zakup pieczęci, stempli, blankietów i kopert z nową nazwą placówki, gdyż wszystkie istniejące dotychczas nie mogą być już nadal używane. Pozycję wydatków biurowych niezbędnem jest ustalić minimum na 80 dolarów miesięcznie.

Pozycja rozjazdów służbowych zupełnie w budżecie nie figuruje. Jeśli pominięcie to nastąpiło z uwagi na to, że placówka rozporządza automobilem, to śpieszę wyjaśnić,

że z rubryki tej mają być opłacane nie rozjazdy po mieście, ale podróże wewnętrzne urzędników placówki, dla utrzymania komunikacji z Odesą, Kijowem i centrami informacji. Utrzymanie tej pozycji w sumie 50- dolarów miesięcznie jest absolutnie niezbędne.

Pozostaje jeszcze pozycja poborów kontraktowych.

Obecna sytuacja urzędników kontraktowych jest nad wszelki wyraz ciężka. Utrzymanie w kasynie Konsulatu Generalnego kosztuje minimum 15 dolarów miesięcznie na osobę. Urzędnicy żonaci opłacają więc 30 dolarów tylko za utrzymanie.

Tymczasem pensje ich wynoszą właśnie po 30 dolarów miesięcznie, gdyż przyznany fundusz 200 dolarów dzieli się między 6 urzędników kontraktowych. Zmniejszenie ich liczby nie jest w danych warunkach możliwe, obecne więc warunki utrzymania sprawiają, że urzędnicy ci nietylko nie pobierają nic prócz utrzymania, ale pozostają dłużni kasie placówki, nie mogąc zaspokoić swoich najpierwszych potrzeb. Pobory kontraktowe winny, zdaniem mojem, wynosić minimum 50 dolarów na osobę, co daje w sumie na tej pozycji 300 dolarów miesięcznie, o przyznanie których od 1-go kwietnia r.b. zamiast dotychczasowych 200 dolarów usilnie upraszam.

Rozwinięcie działalności Konsulatu Generalnego według wyżej podanego planu wymagać będzie niewielkiego uzupełnienia jego personelu.

Dział polityczny prowadzony będzie przez Kierownika placówki z pomocą jednego wyrobionego urzędnika, pełniącego funkcje referenta prasowego, w randze sekretarza konsularnego, oraz zaufanej i wprawnej sekretarki — maszynistki.

Do bezpośredniej pracy w Wydziale ekonomicznym, zbierania statystyk, materjałów, informacji i opracowywania ich według wskazówek Kierownika niezbędny jest również urzędnik z odpowiedniem wykształceniem w randze sekretarza konsularnego.

W ten sposób do etatów istniejących w obecnym budżecie dołączyć należy 2 sekretarzy konsularnych, którzy mogą otrzymywać pobory z wakujących w tym budżecie wyższych stanowisk.

Na te dwa stanowiska proponuję: na pierwsze sekretarza konsularnego p. Henryka Wielowiejskiego, mego bezpośredniego pomocnika i zastępcę w Delegacji R.P. w Kijowie, przydzielonego i obecnie do Charkowa, ale nieobjętego obecnym budżetem, — na drugie — sekretarza konsularnego p. Aleksego Wdziękońskiego, który to stanowisko zajmował długi czas w Wydziale Konsularnym b. Poselstwa R.P. w Charkowie i którego doświadczenie służbowe w tym kierunku znane mi jest z długiej z nim współpracy. P. Wdziękoński pracuje obecnie w Centrali w Wydziale K.III. i o ile mi wiadomo propozycja ta odpowiadała by jego życzeniom.

Co do p. Wielowiejskiego powołuję się na mój raport z Kijowa No. 134/przez. z dn. 25.II.r.b., ponawiając prośbę o przesunięcie go do wyższej kategorji.

W dziale konsularnym pozostaje objęty obecnym etatem sekretarz konsularny, zaś dział społeczny prowadzić będzie musiał jeden z urzędników kontraktowych.

Przy uwględnieniu tych niewielkich zmian w budżecie i etatach Konsulat Generalny mógłby w najbliższym czasie rozpocząć produkcyjną pracę według nakreślonego wyżej planu.

Kierownik Konsulatu Generalnego R.P.
M. Świrski[6]
Sekretarz Legacyjny

AAN, MSZ, sygn. 6703h, k. 30-39

[6] Podpis odręczny.

Dok. 5
maj 1926, Moskwa — Instrukcja kierownictwa OGPU, wydana w związku z zamachem stanu Józefa Piłsudskiego w Polsce[7]

СОВ. СЕКРЕТНО

ВСЕМ ПП ОГПУ, НАЧ. ОО ОГПУ МВО, НАЧ. ОО ОГПУ ПРИВО и НАЧ. ОО Ч. ФЛОТА

Последние события международной политики — ликвидация всеобщей забастовки в Англии и захват власти ПИЛСУДСКИМ в Польше с точки зрения внешней и внутренней безопасности СССР имеют последствия, заслуживающие самого тщательного внимания со стороны органов ОГПУ.

Торжество английской реакции, озлобленной нашей братской позицией по отношению к борющемуся английскому пролетариату, толкает эту реакцию на еще более решительное проведение ее агресивных планов по отношению к СССР.

Непосредственно за ликвидацией забастовки, английское правительство проявляет тенденцию к резко враждебным мерам по отношению к нам. Оно пытается стеснить и ограничить наши торговые отношения, затруднить финансовые операции, вплоть до задержки оборотов наших сумм в английских банках.

В области разведки англичане принимают меры большего, по сравнению с прежним, нажима на обслуживающие их разведки Прибалтийских стран в сторону их активизации и прямого подчинения английскому руководству. Так, английская разведка в Латвии и Эстонии, по достоверным нашим сведениям, в настоящее время активизирует шпионскую работу на СССР. В то же время англичане упрочают свои разведывательные позиции в Румынии и Бессарабии.

Повидимому английская политика в настоящий период энергичней чем когда бы то ни было пытается осуществить военно-разведывательный блок против нас Польши, Прибалтики и Румынии.

В Польше приход к власти ПИЛСУДСКОГО, опирающийся на лево-фашистский блок, во внешней политике означает решительное усиление влияния английского империализма и значительно большую возможность проведения в жизнь интернациональных планов Англии по отношению к СССР. Эти планы находят хорошую базу в Польше, которая в лице диктатуры ПИЛСУДСКОГО не видит для себя другой роли, кроме роли английской сторожевой собаки на Востоке Европы. Если к этому добавить известные политические планы ПИЛСУДСКОГО, имеющие целью сближение Польши с Германией, то опасность агрессивной (английской) политики Польши в отношении СССР особенно становится ясной.

Эта политика будет сводиться к попыткам расчленения нашего Союза, поддержке всяких сепаратистских течений внутри Советского государства, имея ввиду в дальнейшем федерацию Белоруссии и Украины с Польшей. В связи с этим во внутренней политике ПИЛСУДСКИЙ, вероятно, будет придерживаться метода заигрывания с национальными меньшинствами (особенно с украинцами и белоруссами). Отсюда опасность возрождения работы организаций типа петлюровских на Украине, или „Зеленого Дуба” в Белоруссии. Нельзя сомневаться

[7] Instrukcja opatrzona została datą 3 maja 1926 r., jest to jednak — biorąc pod uwagę treść dokumentu — ewidentna pomyłka pisarska. Być może miało chodzić o 30 maja.

и в том, что особое значение в антисоветской политике Пилсудского снова будут иметь полские ксендзы — эти непосредственные проводники польского государственного влияния на наших окраинах.

В деятельности ПИЛСУДСКОГО особо активныю роль играет 2-й Отдел Польгенштаба, который наряду с всемерным усилением чисто разведывательной работы явится аппаратом диверсионной и провокационной работы по отношению в СССР. 2-й Отдел будет активизировать антисоветские элементы национальных меньшинств СССР — украинских, белорусских, грузинских и друг.

Для этой работы 2-й Отдел при ПИЛСУДСКОМ будет снабжаться англичанами более регулярно и в большом размере денежными средствами.

В работу 2-го Отдела активно вовлекут известное количество членов своих подпольных боевых организаций, как старых (П.О.В. и „Стржелец”), так и вновь созданных („Революционная боевая готовность”. „Польская организация свободы”).

Необходимо считаться с возможностью возобновления организациями ПИЛСУДСКОГО подпольной работы типа ПОВ на нашей территории и особенно на Украине и Белоруссии.

В виду изложенного ОГПУ считает необходимым наряду с усилением работы по польскому шпионажу всемерно усилить агентурное наблюдение за политической работой польских дипломатических, торговых представительств и их отдельных агентов.

2) Усилить и активизировать работу по национальной интелигенции (украинской и белорусской), следя за их настроением по отношению к политике ПИЛСУДСКОГО, устанавливая и разрабатывая связи с однородными группировками и кругами на польской территории.

3) В отношении ксендзов необходимо взять линию на энергичную разработку и компрометацию их (более подробна директива будет дана дополнительно), усилив агентуру среди ксендзов и польских колоний.

4) Необходимо усилить и развить наблюдение за политической работой иностранных представительств государств, имеющих разведывательное соглашение с Польшей, как-то: Румынской, Латвийской, Эстонской, Чехо-Словацкой и Турецкой. В разработке по шпионажу этих государств тщательно следить за их взаимоотношениями с польской разведкой, взаимными использованиями агентуры и обменом материалов.

ОГПУ в дальнейшем будет представлять всем заинтересованным органам ОГПУ на местах, по мере поступления, сведения об организации и тактике агентуры ПИЛСУДСКОГО.

П.п. ЗАМ. ПРЕД. ОГПУ СССР (Г. ЯГОДА) НАЧ. КРО ОГПУ (АРТУЗОВ)

„3” Мая 1926 г.
№ 222826/КРО

ДГАСБУ, ф. 13, спр. 445, арк. 1-1зв

Dok. 6
29 maja 1926, Paryż — Raport Ambasady RP na temat okoliczności i konsekwencji zamachu na Symona Petlurę

AMBASADA POLSKA
W PARYŻU

Nr. 770/26/P. Paryż, dnia 29 maja 1926 r.

Zabójstwo atamana Petlury

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Do tej chwili istotne pobudki, które kierowały zabójcą Petlury, nie zostały wyjaśnione. Według jego własnych oświadczeń była to zemsta za pogromy Żydów na Ukrainie dokonane rzekomo w swoim czasie przez wojska Petlury. W kołach ukraińskich i części opinji francuskiej, interesującej się bliżej sprawami ukraińskiemi, mają jednak co do tego duże wątpliwości. Pewne oznaki wskazują, że zabójstwo było przygotowane przez czynniki stojące w związku z Sowjetami. Zabójca, Samuel Schwarzbart, urodzony w r. 1880 w Smoleńsku, wyemigrował jeszcze przed wojną do Francji, brał udział w wielkiej wojnie służąc w armji francuskiej i został naturalizowany. Nikt ze sfer ukraińskich, grupujących się koło Petlury nie znał go i nigdy o nim nie słyszał. Obecnie zostało ustalone, że w swoim czasie był wysiedlony z Francji za propagandę komunistyczną i mógł powrócić tylko na skutek interwencji Ligi Obrony Praw Człowieka.

Zamach został przygotowany z pośpiechem w ciągu ostatnich dni. Do hotelu, w którym mieszkał ataman Petlura, przychodził podobno dwukrotnie jakiś osobnik, wypytując się szczegółowo o atamana i jego zwyczaje. Przy zabójcy w chwili aresztowania znaleziono rosyjskie pismo bolszewickie. Kiedy w godzinę po zamachu policja zjawiła się w mieszkaniu zabójcy, zastała jego żonę już całkowicie au courant wypadku i przygotowaną do tego stopnia, że wskazała nawet adwokata, który będzie Schwarzbarta bronił. Jest nim Torrès, znany komunista, słynny z obrony komunistów zamieszanych w zamach na rue Damrémont w roku ubiegłym. Jak się teraz okazuje, pogłoski o zamierzonym w bliskim czasie wyjeździe atamana do Warszawy, rozeszły się na kilka dni przed morderstwem. Informacje takie posiadał n.p. tutejszy organ faszystowski „Le Nouveau Siècle", o czem komunikuje w notatce podanej nazajutrz po zabójstwie. Na tem tle utworzyła sie uporczywa wersja, że czynniki komunistyczne, obawiając się możliwości jakiejś nowej akcji ukraińskiej, przy naszem poparciu, a będąc same niepewne sytuacji na Ukrainie, postanowiły zamordować atamana. W każdym razie w tej chwili jest jeszcze zawcześnie, aby twierdzić coś stanowczego.

Władze francuskie nałożyły natychmiast pieczęcie na archiwum atamana. Ukraińcy zakomunikowali o tem Ambasadzie wskazując, że wydanie dokumentów władzom sądowym, a więc i obrońcom zabójcy, komunistom, może mieć fatalne dla organizacji ukraińskich skutki. W archiwach tych był szereg raportów politycznych, m. in. ostatnie raporty Lewickiego z Warszawy o naszych ostatnich wypadkach i poglądach na nie Ukraińców; były korespondencje z różnemi osobistościami w Polsce, a pozatem co najważniejsze materjały dotyczące placówek atamana Petlury w Rosji sowjeckiej i jego konfidentów. Opanowanie tych dokumentów przez Ambasadę sowjecką, coby niechybnie nastąpiło, mogłoby być katastrofalne.

Udałem się natychmiast do p. Corbin na Quai d'Orsay i sugerowałem zdjęcie pieczęci z archiwów i niewydawanie ich władzom sądowym. Motywowałem to względami humanitarnymi, aby nie wydawać ukraińskich działaczy w Rosji w ręce Sowjetów. Zaznaczyłem, że według naszych wiadomości, Ukraińcy nic nie mają przeciwko temu, aby archiwa były przejrzane przez Quai d'Orsay jeżeli ma ono w tem interes, proszą tylko o niewydawanie ich w ręce Torrès'a. P. Corbin przyrzekł mi, że uczyni wszystko możliwe, aby uchronić archiwa przed władzami sądowemi.

W dniu dzisiejszym — w obecności przedstawicieli Quai d'Orsay — pieczęcie zostały zdjęte i całość dokumentów zwrócona wdowie po atamanie.

W myśl otrzymanej instrukcji, p. Arciszewski, który pozostaje w prywatnym kontakcie ze strefami ukraińskiemi, złożył kondolencje Pana Ministra dla wdowy po atamanie, wobec jej niedyspozycji, na ręce p. Tokarzewskiego Karaszewicza. Wdowa prosiła o złożenie Panu Ministrowi serdecznego podziękowania.

Chargé d'Affaires a.i.
A. Szembek[8]

AAN, MSZ, sygn. 5315, k. 35-37

[8] Podpis odręczny.

Dok. 7
4 sierpnia 1926, Warszawa — Memoriał Andrija Liwyckiego i Wołodymyra Salskiego do Józefa Piłsudskiego, proponujący odnowienie współpracy pomiędzy Polską a emigracyjnym ośrodkiem URL[9]

Poufnie

Warszawa, dnia 4 VIII 1926 r.

DO JEGO EKSCELENCJI
JAŚNIE WIELMOŻNEGO PANA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH,
MARSZAŁKA P I Ł S U D S K I E G O . —
w/m. —

Obecna sytuacja międzynarodowa polityczna wskazuje, że niedaleki jest czas decydującej walki o ostateczne uporządkowanie Wschodu Europy (b.Rosji). — Loccarno było pierwszym etapiem na drodze konsolidacji Zachodu przeciwko Wschodowi; poniekąd w Genewie normalny rozwój tego, co było zapoczątkowano w Loccarno, został wstrzymany, ale wytyczna polityki Anglji wobec Rosji nie ulega żadnym wątpliwościom, wszystko wskazuje, że sprawa ta będzie doprowadzona do końca.

W całym kompleksie spraw dotyczących uporządkowania obszarów b. Rosji kwestja samodzielnego Państwa Ukraińskiego ma dużo widoków na pozytywne rozwiązanie.

Ze względów międzynarodowych:

a) Nie podlega wątpliwości, że istotny interes Anglji polega w osłabieniu Rosji, w celu zabezpieczenia się od agresji Rosji w Azji, co może być osiągniętym tylko przez oderwanie Ukrainy;

b) również dla Państwa Polskiego, z naszego względu, osłabienie Rosji i sojusz z Samodzielną Ukrainą jest jedną z najważniejszych gwarancji istnienia Państwa Polskiego w przyszłości;

c) dla Rumunji i Turcji istnienie samodzielnej Ukrainy ma pierwszorzędne znaczenie;

d) istnienie samodzielnej Ukrainy zabiezpiecza byt Estonji, Łotwy, Kaukazu.

Na samej zaś Ukrainie żywiołowy ruch narodowy w masach nabrał takiej siły i rozmiarów, że ustępstw kulturalno-narodowych ze strony Moskwy już nie wystarcza dla zaspokojenia mas i wszystko wskazuje na zupełnie gotowy grunt w świadomości mas do państwowej samodzielności Ukrainy.

Nadzieje i uwaga na Ukrainie zwrócone są do emigracji ukraińskiej politycznej, ogromna większość której pozostaje pod sztandarem Ukraińskiej Republiki Ludowej. Na czele tej koncepcji stał Symon Petlura ze swym Rządem. Zgon jego tragiczny jest niepowetowaną stratą dla nas, lecz jeszcze więcej podniósł moralny awtoritet Ukraińskiej Republiki Ludowej na emigracji i w kraju, spowodował jeszcze większe skupienie emigracji naszej wokoło sztandaru Ukraińskiej Republiki Ludowej, Rząd której z dawną wytrwałością będzie kontynuować Dzieło swego Wodza.

Jedną z głównych zasad naszej koncepcji politycznej jest utrzymanie przyjaznych stosunków z Polską i wspólne przeciwstawianie się potędze przyszłej Rosji. Dla nas Rosja tak bolszewicka jak inna, jest najstraszniejszym wrogiem, który zagraża samodzielnemu

[9] Tekst dokumentu podany jest w wersji oryginalnej. Poprawiłem jedynie ewidentne literówki, pozostawiając szereg ukrainizmów i przekręceń.

istnieniu narodu ukraińskiego i to jest największą podstawą naszego dążenia do utrzymania i wzmocnienia przyjaźni między narodem Ukraińskim a Polskim.

Trudno teraz okreslić w jaki sposób odbędą się zmiany na obszarach b. Rosji, o których wspomniano wyżej, ale jedno nie ulega wątpliwości: w toku tych zmian siła zbrojna (armja) Ukraińskiej Republiki Ludowej musi być czynna, co nie wymaga udowodnienia, i to nawet w pierwszych momentach walki przeciwko Moskwy.

W decydującej chwili Rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej mógł by zebrać kilka tysięcy ludzi wyprobowanych już w walkach, którzy przekroczyli Zbrucz w listopadzie 1920 r. To jest doskonały materjał pod względem bojowym, który stanowi kadry dla tworzenia naszej armji w przyszłości, ale ci ludzi rozproszeni są już w ciągu prawie 6-ciu lat, zajęci zdobywaniem kawałka chleba, technicznie dalecy są od teraźniejszych wymagań prowadzenia walki. Rzucenie tych kadrów wprost do akcji jest niemożliwym, dało by bowiem bardzo smutne pod każdym względem skutki. Koniecznym jest już teraz zabezpieczyć i przygotować odpowiednie warunki dla przyszłej akcji naszej armji, żeby ona do niej mogła stać odrazu.

Wo imię przebytej wspólnie z armją Polską w 1920 r. kompanji, wo imię wspólnych życiowych interesów naszych narodów, wo imię zabezpieczenia się od wspólnego nam wroga — Moskwy zwracamy się do WPANA, PANIE MARSZAŁKU, z łaskawą prośbą o uwzględnienie naszych interesów wojskowych i o pomoc nam, żeby w odpowiedniej chwili nasza siła zbrojna mogła stać do akcji najlepiej podgotowana; w pierwszym rzędzie pozwalamy sobie zaprzątnąć łaskawą uwagę WPana następującym:

1) WYSZKOLENIE NASZYCH OFICERÓW — czy nie uważano by za możliwe, żeby już teraz naszych oficerów obznajomić teoretycznie i praktycznie z różnemi gałęziami sztuki wojennej, drogą umieszczenia naszych oficerów, jak oficerów gruzyńskich w szkołach (piechoty, kawalerji, inżenierów i saperów, artylerji, lotnictwa, administracji prowadzenia wojny chemicznej, łączności, czołgów, intendantskiej, Sztabu Generalnego, Centrum Wyższych Studjów Wojsk.), kursach przeszkoleniowych i przy oddziałach wojskowych. Prosimy o przymieszczenie przynajmniej 100 oficerów z 2000, którzy przebywają na emigracji.

2) ORGANIZACJA WOJSKOWYCH — koniecznym jest utrzymanie stisłych aparatów w Warszawie, jako kierującego, w Paryżu, Pradze i Bukareszcie, jako pomocniczych, dla podgotowczej roboty mobilizacijno-organizacyjnej. Wskazane aparaty na początku akcji mogły by być odpowiednio rozwinięte, co dopomogło by odrazu formowanie naszych oddziałów puścić pełnym pędem.

Oprócz tego koniecznym jest organizowanie naszych wojskowych teraz na miejscu. Istniejące teraz różne organizacje wojskowe z powodu braku zasobów materjalnych są kwołe[10] i ich działalność potrzebuje środków pieniężnych.

Na cele powyższe prosimy 2.000 zł. miesięcznie.

3) ORGANIZACYJNO-AGITACIJNA PRACA NA UKRAINIE — dotychczas sprawa ta z powodu bardzo szczupłych zasobów nie jest w stanie zadowalniającem. Koniecznym jest ustalenie pewnego modus w stosunkach między przedstawicielami władzy polskiej (KOP, Sztab Generalny) i naszymi funkcjonariuszami, również wyasygnowanie odpowiedniej sumy.

[10] Ukrainizm. Od ukr. *кволий* — chory.

Obecnie, w związku z nową sytuacją polityczną w Polsce, śmiercią naszego Wodza i podniesieniem nastrojów mas na Ukrainie ostro odczuwa się potrzeba rozszyrzenia organizacyjno-agitacijnej pracy na Ukrainie, co wymagało by dużo pieniędzy.

Ze względów na obecne położenie finanasowe prosimy o wyasygnowanie na ten cel 3.500 zł. —

4) POMOC DORAŹNA PIENIĘŻNA — w związku z ogólnem kryzysem ekonomicznem w kraju sytuacja materjalna naszych oficerów jest wprost rozpaczliwą, co bardzo ujemnie działa na ich psichikę. Ze względu na konieczność zachowania tych oficerów, dla przyszłych wspólnych nam celów śmiemy zwrócić się do WPANA, PANIE MARSZAŁKU, o wyasygnowanie na nasze ręce 1.500 zł. miesięcznie dla udzielania doraźnych zasiłków powyższym oficerom.

5) POMOC KURSOM SZOFERSKIM — w trosce o dostarczeniu zarobków oficerom i w celu zapoznania ich z automobilizmem, co przy dzisiejszym rozwoju techniki jest dla wojska koniecznym, zorganizowaliśmy w Kaliszu kursa szoferskie. Dla prowadzenia tych kursów prosimy miesięcznie 600 zł. —

6) POMOC NA WYDAWANIE PISMA WOJSKOWEGO „TABOR" — w celu wyrobienia poglądów wojskowych u naszych oficerów, zapoznania ich z nowemi kierunkami w sztuce wojennej, rozwiązania różnych kwestji praktycznych dla naszego wojska, a również dla zjednoczenia ideowego naszych oficerów wydawaliśmy pismo „Tabor" (obóz), ostatni numer którego zawiera 250 str. in. 8. Teraz przez brak pieniędzy „Tabor" nie wychodzi. Wobec tego prosimy o wyasygnowanie stałego subsidjum miesięcznego na wydawanie „Taboru" w wysokości 800 zł. miesięcznie.

Podając wszystko ogólnikowo, żeby nie odbierać czasu, żywimy nadzieję, że JWPAN, PANIE MARSZAŁKU, zechce uwzględnić nasze prośby wo imię najżywotniejszych interesów naszych narodów przeszłej i przyszłej walki. —

Przy tej sposobności prosimy JWielmożnego Pana, Panie Marszałku, przyjąć wyrazy naszego głębokiego szacunku i poważania.

(—) Andrzej Liwicki
ZASTĘPCA PREZESA DYREKTORJATU GŁÓWNEGO ATAMANA

(—) W. Salski
B. MINISTER WOJNY UKRAIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
GENERAŁ SZTABU GENERALNEGO

ZA ZGODNOŚĆ:
CZŁONEK KIEROWNIK SEKCJI PRAWNICZEJ
UKRAIŃSKIEGO KOMITETU CENTRALNEGO[11]

SEKRETARZ[12]

CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5389, k. 1-4

[11] Podpis nieczytelny.
[12] Podpis nieczytelny.

WYKAZ SKRÓTÓW I SKRÓTOWCÓW

AAN — Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AMSRR — Autonomiczna Mołdawska Socjalistyczna Republika Rad (ukr. АМРСР, Автономна Молдавська Радянська Соціалістична Республіка)
APAN — Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie
art. — artykuł
AW Moskwa — Attaché Wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie (nazwa zespołu w AAN)
b.d. — bez daty
b.d.d. — bez daty dziennej
b.d.w. — bez daty wydania
białorus. — białoruski
BN PAU i PAN — Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BSRR — Białoruska Socjalistyczna Republika Rad (białorus. БССР, Беларуская Савецкая Сацыялістычная Рэспубліка)
c.k. — cesarsko-królewski
CAW — Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
cz. — część
CzeKa → WCzeKa
CzUHA — Czerwona Ukraińska Armia Galicyjska (ukr. ЧУГА, Червона Українська Галицька Армія)
DiM — *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*
dok. — dokument
DOPR — więzienie śledcze (ros. ДОПР, Дом принудительных работ; rozszyfrowywane czasem także jako: Дом предварительного заключения)
DR BUW — Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego
ds. — do spraw
ed. — edition (opracowanie, redakcja)
gen. — generał
GPU — Państwowy Zarząd Polityczny (ros. ГПУ, Государственное политическое управление)
Gubnarobraz — Gubernialny Komitet Oświaty Ludowej (ros. Губернский комитет народного образования)
Halrewkom — Galicyjski Komitet Rewolucyjny (ukr. Галревком, Галицький революційний комітет)

inż. — inżynier
ispołkom — komitet wykonawczy (ros. исполком, исполнительный комитет)
JJB — Jan Jacek Bruski (w komentarzach odautorskich)
k. — karta
KC — Komitet Centralny (ros. i ukr. ЦК, ros. Центральный Комитет, ukr. Центральний Комітет)
KGB — Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (ros. КГБ, Комитет государственной безопасности)
KN III — Komenda Naczelna III
Komintern — Międzynarodówka Komunistyczna (ros. Коминтерн, Коммунистический Интернационал)
komnezam — komitet niezamożnych włościan (ukr. комітет незаможних селян)
kompartia — partia komunistyczna (ros. компартия, ukr. компартія)
KOP — Korpus Ochrony Pogranicza
KP — Komunistyczna Partia
KP(b)U — Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy (ukr. КП(б)У, Комуністична партія (більшовиків) України)
KPGW — Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej (ukr. КПСГ, Комуністична партія Східної Галичини)
KPP — Komunistyczna Partia Polski
KPRM — Komitet Polityczny Rady Ministrów
KPRP — Komunistyczna Partia Robotnicza Polski
kpt. — kapitan
KPZB — Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (białorus. КПЗБ, Камуністычная партыя Заходняй Беларусі)
KPZU — Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (ukr. КПЗУ, Комуністична партія Західної України)
KRO — Wydział Kontrwywiadowczy (ros. КРО, Контрразведывательное отделение)
mf. — mikrofilm
mjr — major
MOPR — Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom (ros. МОПР, Международная организация помощи борцам революции)
MPiH — Ministerstwo Przemysłu i Handlu
MSW — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSWojsk — Ministerstwo Spraw Wojskowych
MSZ — Ministerstwo Spraw Zagranicznych
NA — Národní archiv, Praha (Archiwum Narodowe w Pradze)
narkom — komisarz ludowy (ros. i ukr. нарком, ros. народный комиссар, ukr. народний комісар)
narkomat — komisariat ludowy (ros. i ukr. наркомат, ros. народный комиссариат, ukr. народний комісаріат
Narkomindieł → NKID
Narobraz — Komitet Oświaty Ludowej (ros. Комитет народного образования)
NEP — Nowa Polityka Ekonomiczna (ros. НЕП, Новая экономическая политика)
NKID — Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych (ros. НКИД, Наркоминдел, Народный комиссариат по иностранным делам)

Oddz. II Szt. Gł. — Oddział II Sztabu Głównego
OGPU — Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny (ros. ОГПУ, Объединенное государственное политическое управление)
OMBN — Oddział Mikroform Biblioteki Narodowej w Warszawie
p. — page (strona)
p.o. — pełniący obowiązki
PAN — Polska Akademia Nauk
PAU — Polska Akademia Umiejętności
PKW — Polski Komitet Wykonawczy na Rusi
płk — pułkownik
polbiuro — biuro polskie (ros. i ukr. польбюро, ros. польское бюро, ukr. польське бюро)
Politbiuro — Biuro Polityczne (ros. Политбюро, Политическое бюро, ukr. Політбюро, Політичне бюро)
połpred — przedstawiciel pełnomocny (ros. полпред, полномочный представитель, ukr. повпред, повноважний представник)
por. — porucznik; porównaj
POW — Polska Organizacja Wojskowa
ppłk — podpułkownik
ppor. — podporucznik
PPS — Polska Partia Socjalistyczna
PSL — Polskie Stronnictwo Ludowe
RATAU — Radiotelegraficzna Agencja Ukrainy (ukr. РАТАУ, Радіотелеграфне агентство України)
Razwiedupr — Zarząd Wywiadowczy [Armii Czerwonej] (ros. Разведупр, Разведывательное управление [РККА])
Rewwojensowiet — Rewolucyjna Rada Wojskowa (ros. Реввоенсовет, Революционный военный совет)
RKKA — Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona (ros. РККА, Рабоче-Крестьянская Красная Армия)
RKP(b) — Rosyjska Komunistyczna Partia (bolszewików) (ros. РКП(б), Российская коммунистическая партия (большевиков))
ros. — rosyjski
ROSTA — Rosyjska Agencja Telegraficzna (ros. РОСТА, Российское телеграфное агентство)
RP — Rzeczpospolita Polska
RSFRR — Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika Rad (ros. РСФСР, Российская Советская Федеративная Социалистическая Республика)
RUESO — Ruské a ukrajinské emigrantské spolky a organizace v ČSR, Praha, Poděbrady, 1918–1945 (Rosyjskie i ukraińskie towarzystwa i organizacje emigracyjne w Republice Czechosłowackiej, Praga, Podiebrady, 1918–1945 [nazwa zespołu w NA])
SG — Sztab Generalny/Główny
Sownarkom — Rada Komisarzy Ludowych (ros. Совнарком, Совет Народных Комиссаров, ukr. Раднарком, Рада Народних Комісарів)
SRR — Socjalistyczna Republika Rad
sygn. — sygnatura

TSK — Towarzystwo Straży Kresowej
UAPC — Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna (ukr. УАПЦ, Українська автокефальна православна церква)
UCK — Ukraiński Komitet Centralny (ukr. УЦК, Український центральний комітет)
UHA —Ukraińska Armia Galicyjska (ukr. УГА, Українська Галицька Армія)
ukapiści — członkowie UKP
UKP — Ukraińska Partia Komunistyczna (ukr. УКП, Українська комуністична партія)
ukr. — ukraiński
UNDO — Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (ukr. УНДО, Українське національно-демократичне об'єднання)
UNROP — Ukraińska Narodowa (Ludowa) Rewolucyjna Organizacja Powstańcza (ukr. Українська народна революційна повстанська організація)
UNTP — Ukraińska Ludowa Partia Pracy (ukr. УНТП, Українська народна трудова партія)
UPNR — Ukraińska Partia Pracy Narodowej (ukr. УПНР, Українська партія національної роботи)
URL — Ukraińska Republika Ludowa (ukr. УНР, Українська Народна Республіка)
USDP — Ukraińska Partia Socjaldemokratyczna (ukr. УСДП, Українська соціал-демократична партія)
USDRP — Ukraińska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza (ukr. УСДРП, Українська соціал-демократична робітнича партія)
USDSDvC — Ukrajinská soc. dem. strana dělnická v cizině (Ukraińska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza na Obczyźnie)
USRR — Ukraińska Socjalistyczna Republika Rad (ukr. УСРР, Українська Соціалістична Радянська Республіка, ros. УССР, Украинская Советская Социалистическая Республика)
UWO — Ukraińska Organizacja Wojskowa (ukr. УВО, Українська військова організація)
v — verso
vol. — volume (tom)
WCIK — Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy (ros. ВЦИК, Всероссийский центральный исполнительный комитет)
WCzeKa — Wszechrosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (ros. ВЧК, Всероссийская чрезвычайная комиссия по борьбе с контрреволюцией и саботажем)
Wniesztorg — Komisariat Ludowy Handlu Zagranicznego (ros. Внешторг, Народный коммиссариат внешней торговли)
WP — Wojsko Polskie
WSP — Wyższa Szkoła Pedagogiczna
WUAN — Wszechukraińska Akademia Nauk (ukr. ВУАН, Всеукраїнська академія наук)
WUCWK — Wszechukraiński Centralny Komitet Wykonawczy (ukr. ВУЦВК, Всеукраїнський центральний виконавчий комітет)
Wukospiłka — Wszechukraiński Związek Spożywczych Organizacji Spółdzielczych (ukr. Вукоспілка, Всеукраїнська спілка споживчих кооперативних організацій)

Zakordot — Wydział Zagraniczny KC KP(b)U (ukr. Закордот, Закордонний відділ ЦК КП(б)У)
ZSRR — Związek Socjalistycznych Republik Rad (ros. СССР, Союз Советских Социалистических Республик, ukr. СРСР, Союз Радянських Соціалістичних Республік)
ZUNRO — Zachodnioukraińska Ludowa Organizacja Rewolucyjna (ukr. ЗУНРО, Західно--Українська народна революційна організація)
ZURL — Zachodnioukraińska Republika Ludowa (ukr. ЗУНР, Західно-Українська Народна Республіка)
арк. — аркуш (karta)
АУКУ — Архів Українського католицького університету (Archiwum Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego)
вип. — випуск (numer [kolejnego tomu serii wydawniczej])
д. — дело (teczka archiwalna)
ДГАСБУ — Державний галузевий архів Служби безпеки України, м. Київ (Państwowe Archiwum Resortowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie)
док. — документ (dokument)
др. — другие (inni)
заг. ред. — загальна редакція (redakcja ogólna)
зв — зворот (verso)
ЗУНР → ZUNR
ЗУНРО → ZUNRO
изд. — издание (wydanie)
ім. — імені (imienia)
КРО → KRO
л. — лист (karta)
МВО — Московский военный округ (Moskiewski Okręg Wojskowy)
НАН України — Національна академія наук України (Narodowa Akademia Nauk Ukrainy)
НКИД → NKID
об — оборот (verso)
ОГПУ → OGPU
ОО — Особый отдел (Wydział Specjalny)
оп. — опись (inwentarz archiwalny)
ПОВ → POW
пп — полмочный представитель (przedstawiciel pełnomocny)
ППС → PPS
ПриВО — Приволжский военный округ (Nadwołżański Okręg Wojskowy)
р. — рік (rok)
РАН — Российская академия наук (Rosyjska Akademia Nauk)
РГВА — Российкий государственный военный архив, г. Москва (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie)
ред. кол. — редакционная коллегия (kolegium redakcyjne)
рр. — роки (lata)
с. — ros. сторона, ukr. сторінка (strona)
спр. — справа (teczka archiwalna)

СССР → ZSRR
т. — том (tom)
УІНП/ДГАСЗРУ — Український інститут національної памяті/Державний галузевий архів Служби зовнішньої розвідки України (Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej w Kijowie/Państwowe Archiwum Resortowe Służby Wywiadu Zewnętrznego Ukrainy)
УССР → USRR
ф. — фонд (zespół archiwalny)
ЦДАВОВУ — Центральний державний архів вищих органів влади та управління України, м. Київ (Centralne Archiwum Państwowe Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie)
ЦДАГОУ — Центральний державний архів громадських об'єднань України, м. Київ (Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie)
ч. — число (numer)
Ч. Флот — Черноморский Флот (Flota Czarnomorska)

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWALIA

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
zespoły:
Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, 1917–1939
Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, [1915–1917] 1918–1939
Ambasada RP w Moskwie, 1921–1939
Ambasada RP w Paryżu, [1917] 1919–1945
Ambasada RP w Londynie, [1916] 1919–1945
Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 1920–1940
Poselstwo RP w Wiedniu, 1918–1938
Poselstwo RP w Charkowie, 1921–1924
Konsulat Generalny RP w Charkowie, 1922, 1924, 1926, 1927
Attaché Wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 1921–1935
Akta instytucji wojskowych, 1916–1939
Towarzystwo Straży Kresowej w Warszawie, 1918–1927
Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskich, [1867] 1913–1939
Akta Romana Knolla, 1917–1930
Mikrofilmy z akt obcych
— Public Record Office w Londynie [obecnie: The National Archives]

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
zespoły:
Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921–1939
Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie
Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego

Biblioteka Narodowa w Warszawie — Oddział Mikroform
zmikrofilmowany zespół akt Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki we Lwowie
— Archiwum Jewhena Archypenki

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego — Dział Rękopisów
Papiery Stanisława Stempowskiego

Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
Teki Zygmunta Lasockiego

Российкий государственный военный архив, г. Москва — Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie
zespoły:
ф. 308к — 2-ой отдел Генерального штаба Польши (г. Варшава), 1917–1939 — Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (Warszawa), 1917–1939
ф. 453к — Документальные материалы о деятельности разведки буржуазной Польши против СССР (коллекция) — Materiały dokumentalne o działalności wywiadu burżuazyjnej Polski przeciwko ZSRR (kolekcja)

Центральний державний архів вищих органів влади та управління України, м. Київ — Centralne Archiwum Państwowe Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie
zespoły:
ф. 4 — Народний комісаріат закордонних справ Української СРР, 1918–1925 — Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych Ukraińskiej SRR, 1918–1925
ф. 67 — Українське радянське посольство у Польщі, Варшава, 1920–1922 — Poselstwo Ukrainy Sowieckiej w Polsce, Warszawa, 1920–1922
ф. 3696 — Міністерство закордонних справ Української Народної Республіки,Київ, Кам'янець-Подільський, Вінниця,Тарнів, 1918–1924 — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukraińskiej Republiki Ludowej, Kijów, Kamieniec Podolski, Winnica, Tarnów, 1918–1924
ф. 4456 — Василько Микола (1868–1924), громадський і політичний діяч, дипломатичний представник ЗУНР у Відні, посол УНР у Швейцарії й Німеччині, 1914–1924 — Wasylko Mykoła (1868–1924), działacz społeczno-polityczny, przedstawiciel dyplomatyczny ZURL w Wiedniu, poseł URL w Szwajcarii i Niemczech, 1914–1924

Центральний державний архів громадських об'єднань України, м. Київ — Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie
zespoły:
ф. 1 — Центральний Комітет Компартії України, 1917–1991 — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Ukrainy, 1917–1991
— оп. 6 — Протоколи засідань Політбюро ЦК і матеріали до них, 1919–1967 — Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC wraz z materiałami, 1919–1967
— оп. 16 — Протоколи засідань Політбюро, Оргбюро і Секретаріату ЦК Компартії України і матеріали до них. „Окрема папка", 1923–1990 — Protokoły posiedzeń Biura Politycznego, Biura Organizacyjnego i Sekretariatu KC Komunistycznej Partii Ukrainy wraz z materiałami. „Teczka specjalna", 1923–1990

— оп. 20 — Документи відділів ЦК КП(б)У, 1918–1941 — Dokumenty wydziałów KC KP(b)U, 1918–1941

ф. 6 — Центральний Комітет Комуністичної Партії Західної України, 1917–1936 — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, 1917–1936

Державний галузевий архів Служби безпеки України, м. Київ — Państwowe Archiwum Resortowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie

zespół:

ф. 13 — Materiały drukowane i powielane (okólniki, cyrkularze, biuletyny)

Український інститут національної памяті, м. Київ — Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej w Kijowie

zespół:

Державний галузевий архів Служби зовнішньої розвідки України, Архів Юрка Тютюнника (копія) — Państwowe Archiwum Resortowe Służby Wywiadu Zewnętrznego Ukrainy, Archiwum Jurka Tiutiunnyka (kopia)

Архів Українського католицького університету, Рим — Archiwum Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego w Rzymie

zespół:

Архів Уряду Західно-Української Народної Республіки — Archiwum Rządu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej

Národní archiv, Praha — Archiwum Narodowe w Pradze

zespół:

Ruské a ukrajinské emigrantské spolky a organizace v ČSR, Praha, Poděbrady, 1918–1945 — Rosyjskie i ukraińskie towarzystwa i organizacje emigracyjne w Republice Czechosłowackiej, Praga, Podiebrady, 1918–1945

DOKUMENTY OPUBLIKOWANE

Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego, t. II, 1919–1921, opr. W. Stankiewicz, A. Piber, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

Documents on British foreign policy 1919–1939, 1st series, vol. 23, ed. W.N. Medlicott, D. Dakin, assisted by G. Bennett, Her Majesty Stationery Office, London 1981.

Documents on British foreign policy 1919–1939, 1st series, vol. 25, ed. W.N. Medlicott, D. Dakin, assisted by G. Bennett, Her Majesty Stationery Office, London 1984.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. IV, *kwiecień 1920–marzec 1921*, opr. W. Gostyńska, I. Jażborowska, A. Leinwand, S. Wroński, A. Zatorski, Polska Akademia Nauk Zakład Historii Stosunków Polsko-Radzieckich, Akademia Nauk ZSRR Instytut Słowianoznawstwa, Wydawnictwo „Książka i Wiedza", Warszawa 1964.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. IV, *kwiecień 1921–maj 1926*, opr. A. Deruga, W. Gostyńska, J. Jurkiewicz, P. Olszański, A. Zatorski, Polska Akademia Nauk Zakład Historii Stosunków Polsko-Radzieckich, Akademia Nauk ZSRR Instytut Słowianoznawstwa, Wydawnictwo „Książka i Wiedza", Warszawa 1965.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. V, *maj 1926–grudzień 1932*, opr. T. Cieślak, M. Czernych, S. Falkowicz, J. Jurkiewicz, S. Łopatniuk, A. Zatorski, Polska Akademia Nauk Zakład Historii Stosunków Polsko-Radzieckich, Akademia Nauk ZSRR Instytut Słowianoznawstwa, Wydawnictwo „Książka i Wiedza", Warszawa 1966.

Dumin O., *Prawda o Ukraińskiej Organizacji Wojskowej*, „Zeszyty Historyczne", z. 30, Paryż 1974, s. 103–137.

Grzywacz A., Mazur G., *Ruch prometejski w Polsce*, „Zeszyty Historyczne", z. 110, Paryż 1994, s. 74–85.

Hołodomor 1932–1933. Wielki Głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu, wybór i opr. J.J. Bruski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2008.

Jaruzelski J., *Z archiwaliów Ministerstwa Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Po 50 latach kolekcja* sovieticów *wraca z Waszyngtonu*, „Przegląd Wschodni" 1991, t. I, z. 4, s. 841–858; 1992/1993, t. II, z. 1(5), s. 141–164; 1992/1993, t. II, z. 2(6), s. 435–464.

Łaptos J., *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Instytut Wydawniczy „Pax", Warszawa 1993.

Le terreur blanche en Pologne. Trois documents, Edition du Conseil National Ukrainien, Imprimerie Vernay S.A., Vienne 1925.

Lewandowski J., *Instrukcja K. Skirmunta*, „Zeszyty Historyczne", z. 22, Paryż 1972, s. 94–102.

Majowy zamach stanu w świetle dokumentów wywiadu, dyplomacji i organów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej, opr. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2008.

Murder International, Inc. Murder and Kidnapping as an Instrument of Soviet Policy. Hearing Before the Subcommittee to Investigate the Administration of the Internal Security Act and Other Internal Security Laws of the Committee on the Judiciary, United States Senate, Eighty-Ninth Congress. First Session. March 26, 1965, U.S. Government Printing Office, Washington DC 1965.

O Niepodległą i granice. Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów, [t. 4 serii], wstęp M. Jabłonowski, współpraca J. Prochwicz, opr. M. Jabłonowski, W. Janowski, B. Polak, J. Prochwicz, Wyższa Szkoła Humanistyczna, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa–Pułtusk 2001.

O Niepodległą i granice. Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów, 1921–1926, [t. 5 serii], wstęp, wybór, opr. i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. A. Gieysztora, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa–Pułtusk 2004.

Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. I, red. S. Stępień, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 1998.

Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. II, red. S. Stępień, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 1999.

Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. IV, red. S. Stępień, O. Rublow, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 2004.

Polska dyplomacja wobec emigracji ukraińskiej. Nieznana instrukcja ministra Augusta Zaleskiego z 1926 roku, opr. J.J. Bruski, J. Pisuliński, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1998, t. XXXIII, s. 159–168.

Polsko-radzieckie stosunki gospodarcze. Dokumenty i materiały, 1921–1939, wybór i opr. S. Łopatniuk, Wydawnictwo „Książka i Wiedza", Warszawa 1976.

Pour la liberté des peuples opprimés par la Pologne. Trois documents, Edition du Comité des Peuples Opprimés, Paris [b.d.; 1924].

Protokół pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Państwa z dnia 23 listopada 1926 r., opr. P. Stawecki, „Kwartalnik Historyczny" 1988, nr 3.

Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla, red. B. Musiał, współpraca J. Szumski, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009.

Ukraine and Poland in Documents, 1918–1922, parts I–II, ed. T. Hunczak, Shevchenko Scientific Society, New York–Paris–Sydney–Toronto 1983.

Wandycz P., Borzęcki J., *Rozmowy Piłsudskiego z Wojkowem. Fragmenty raportów*, „Zeszyty Historyczne", z. 149, Paryż 2004, s. 10–22.

Współdziałanie rządu polskiego z emigracyjnymi organizacjami antyradzieckimi w latach 1918–1938, opr. S. Wroński, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. III, Warszawa 1968, s. 262–290.

Współpraca polskiego wywiadu z placówkami Ministerstwa Spraw Zagranicznych (1921–1923), opr. W. Skóra, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2005, nr 1, s. 109–126.

Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym. Dokumenty i materiały, opr. W. Materski, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2000.

Wytyczne w sprawie stosunku władz do mniejszości narodowych, opr. Cz. Madajczyk, „Dzieje Najnowsze" 1972, nr 3, s. 140–160.

Визвольні змагання очима контррозвідника. (Документальна спадщина Миколи Чеботаріва): Науково-документальне видання, ред. В.С. Сідак, Т.В. Вронська, А.В. Кентій, В.С. Лозицький, Видавництво „Темпора", Київ 2003.

Влада і костьол в Радянській Україні 1919–1937 рр. Римо-католицька Церква під репресивним тиском тоалітаризму, упоряд. Н. Рубльова, С. Кокін, „З архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ" 2004, № 2 (21), спецвипуск.

Документи трагічної історії України (1917–1927 рр.), ред.-упорядник П.П. Бачинський, Київська обласна державна адміністрація, Київ 1999.

Документы внешней политики СССР, т. 3, ред. кол. Г.А. Белов и др., Государственное издательство политической литературы, Москва 1959.

Документы внешней политики СССР, т. 4, ред. кол. Л.С. Гапоненко и др., Государственное издательство политической литературы, Москва 1960.

Документы внешней политики СССР, т. 5, ред. кол. А.Е. Богомолов и др., Государственное издательство политической литературы, Москва 1961.

Документы внешней политики СССР, т. 6, ред. кол. Г.К. Деев и др., Государственное издательство политической литературы, Москва 1962.

Документы внешней политики СССР, т. 7, ред. кол. Г.К. Деев и др., Государственное издательство политической литературы, Москва 1963.

Документы внешней политики СССР, т. 8, ред. кол. И.К. Кобляков и др., Государственное издательство политической литературы, Москва 1963.

„Закордот" в системі спецслужб радянської України. Збірник документів, ред. В.С. Сідак, упор. В.О. Козенюк, М.М. Вівчарик, Видавництво Національної академії Служби Безпеки України, Київ 2000.

Лубянка. Сталин и ВЧК-ГПУ-ОГПУ-НКВД. Январь 1922–декабрь 1936, серия: *Россия. XX век. Документы*, сост. В.Н. Хаустов, В.П. Наумов, Н.С. Плотникова, Международный фонд „Демократия", Издательство Йельского университета, Издательство „Материк", Москва 2003.

Материалы „особой папки". Политбюро ЦК РКП(б)-ВКП(б) по вопросу советско--польских отношений 1923–1944 гг., ред. И.И. Костюшко, Институт славяноведения и балканистики РАН, Москва 1997.

Мухіна М.Ю., *Галревком і галичани. До питання про місце інтелігенції в суспільному житті України 1920–1930 рр.*, „Український археографічний щорічник", вип. 1(4), Київ 1992, с. 383–400.

Петлюра С., *Статті, листи, документи*, т. 1–2, Українська Вільна Академія Наук у США, Бібліотека ім. Симона Петлюри в Парижі, Нью Йорк 1956–1979; т. 3–4, упор. В. Сергійчук, Київ 1999–2006.

Під прапором Жовтня. Вплив Великої Жовтневої Соціалістичної Революції на піднесення революційного руху в Західній Україні (1921–1928 рр.). Документи й матеріали, Видавництво „Каменяр", Львів 1964.

Ф.Э. Дзержинский — председатель ВЧК-ОГПУ. 1917–1926, серия: *Россия. XX век. Документы*, сост. А.А. Плеханов, А.М. Плеханов, Международный фонд „Демократия", Издательство „Материк", Москва 2007.

PAMIĘTNIKI, WSPOMNIENIA, DIARIUSZE, PUBLICYSTYKA WSPÓŁCZESNA

Biesiedowskij G.Z., *Pamiętniki dyplomaty sowieckiego*, przeł. A.L. Lasiński, Polski Instytut Wydawniczy, Katowice [b.d.w.].

Dąbski J., *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*, Warszawa 1931.

Gawroński J., *Dyplomatyczne wagary*, Instytut Wydawniczy „Pax", Warszawa 1965.

Grabski S., *Pamiętniki*, t. 2, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa 1989.

Grabski W., *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924–1925)*, opr. M.M. Drozdowski, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, Warszawa–Rzeszów 2003.

Günther W., *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby dyplomatycznej*, Księgarnia Polska, Paryż 1963.

Józewski H., *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne", z. 59, Paryż 1982, s. 3–163; z. 60, Paryż 1982, s. 65–157.

Łukasiewicz J., *Uwagi o polityce ukraińskiej Marszałka Piłsudskiego*, „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie" nr 50 (92) z 14 grudnia 1941, s. 3.

Michniewicz W., *Wielki bluff sowiecki*, Publishing Wici, Chicago 1991.

Pruszyński M., *Jak straciliśmy Mińsk i federację z Białą Rusią. Rozmowa z b. min. pełnom. Aleksandrem Ładosiem, b. sekretarzem generalnym delegacji polskiej na konferencję w Rydze*, „Zeszyty Historyczne", z. 36, Paryż 1976, s. 50–59.

Rataj M., *Pamiętniki*, do druku przygotował J. Dębski, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1965.

Romeyko M., *Przed i po maju*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1967.

Schimitzek S., *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1979.

Skalski T., *Terror i cierpienie. Kościół katolicki na Ukrainie 1900–1932. Wspomnienia*, opr. ks. J. Wołczański, Norbertinum, Fundacja Jana Pawła II, Wydawnictwo bł. Jakuba Strzemię Archidiecezji Lwowskiej, Lublin–Rzym–Lwów 1995.

Skirmunt K., *Moje wspomnienia 1866–1945*, wstęp i opr. E. Orlof, A. Pasternak, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1997.

Starzyński S., *Zagadnienie narodowościowe w Rosji sowieckiej*, przedmowa L. Wasilewski, „Ignis", Warszawa 1924.

Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. Garlicki, R. Świętek, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa 1992.

Thugutt S., *Autobiografia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984.

Torrès H., *Le procès des pogromes*, Les Éditions de France, Paris 1928.

Wasilewski L., *Józef Piłsudski, jakim Go znałem*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój", Warszawa 1935.

Wasilewski L., *Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym*, Wydawnictwo J. Mortkowicza — Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, Warszawa–Kraków 1925.

Witos W., *Moje wspomnienia*, cz. II, opr. E. Karczewski, J.R. Szaflik, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1990.

Wraga R. [Niezbrzycki J.], *„Trust"*, „Kultura" 1949, nr 4–5, s. 156–177.

Бесѣдовскій Г.З., *На путяхъ к Термидору (Изъ воспоминаній б. совѣтс. дипломата)*, Издательство „Мишень", Парижъ 1930.

Ваупшасов С.А., *На тревожных перекрестках. Записки чекиста*, 3-е изд., Политиздат, Москва 1988.

Войцеховский С.Л., *„Трест"*, w: *Русская эмиграция в борьбе с большевизмом*, сост. С.В. Волков, ЗАО „Центрполиграф", Москва 2005, с. 52–194.

Генерал-горунжий Армії УНР. Невідома автобіографія Ю. Тютюнника, публ. О. Божко, „З архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ" 1998, №1/2(6/7), с. 24–57.

Другий Зимовий похід. Листопадовий рейд. Базар, упорядкування і передмова Б. Тимошенко, Фундація ім. О. Ольжича, Київ 1995.

Єфремов С., *Щоденники 1923–1929*, ЗАТ „Газета „Рада"", Київ 1997.

Кедровський В., *Рижське Андрусово. Спомини про російсько-польські мирові переговори в 1920 р.*, Українська Видавнича Спілка в Канаді, Вінніпеґ 1926.

Лівицький М.А., *ДЦ УНР в екзилі між 1920 і 1940 роками*, Видавництво Українське Інформаційне Бюро, Мюнхен–Філядельфія 1984.

Мазепа І., *Україна в огні й бурі революції, 1917–1921*, т. 1–3, Українське Видавництво „Пробоєм”, Прага 1942–1943.

Назарук О., *Галицька делегація в Ризі 1920 р. Спомини учасника*, Українська Християнська Організація, Львів 1930.

Тютюник Ю., *З поляками проти Вкраїни*, передмова і примітки М. Любченко, Державне Видавництво України, Харків 1924.

Тютюнник Ю., *Зимовий похід*, Видавництво „Трембіта”. Коломия–Київ 1923.

Тютюнник Ю., *Под флагом демократии и национализма*, Издательство УВО „Червона зброя”, Харьков 1924.

Цегельська Л., *Державна Жіноча Вчительська Семінарія в Перемишлі*, „Свобода” (Джерзі Сити і Ню Йорк), ч. 178 z 18 września 1984, с. 2.

Чернецький А., *Спомини з мого життя*, упор. О. Жерноклеєв, В. Великочий, Видавництво „Основні цінності”, Київ 2001.

Шульгин О., *Без території. Ідеологія та чин Уряду У.Н.Р. на чужині*, Видавництво „Меч”, Paris 1934.

Яковлів А., *Паризька трагедія*, w: *Збірник памяти Симона Петлюри (1879–1926)*, Видавництво Комітету оборони пам’яти С. Петлюри та Комітету будови УАПЦ храму св. Симона в Парижі, Прага 1930, с. 228–258.

PRASA

„Biuletyn Informacyjny” (wydawany przez Wydział Wschodni MSZ)
„Czas”
„Droga”
„Głos Prawdy”
„Ilustrowany Kurier Codzienny”
„Kurier Lwowski”
„Kurier Warszawski”
„Przegląd Gospodarczy”
„Przegląd Polityczny”
„Przymierze”
„Robotnik”
„Tygodnik Handlowy”
„Вісти ВЦВК”
„Коммунист”
„Нова Громада”
„Український Сурмач”

OPRACOWANIA

Adamski Ł., *Prorok nowego czasu* [Mychajło Hruszewski], „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 41 (wersja elektroniczna: http://tygodnik2003-2007.onet.pl/3229,30280,1446429,4,tematy.html [dostęp 2 sierpnia 2010]).

Andrew Ch., Gordijewski O., *KGB*, przeł. R. Brzeski, Dom Wydawniczy „Bellona", Warszawa 1999.

Andrusiak M., *Zarys historii moskalofilstwa wśród Ukraińców halickich*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński" 1933, nr 34–35, s. 4–7.

Bartoszewicz H., *Misja Romana Knolla w Ankarze*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2001, t. XXXVI, s. 109–125.

Bartoszewicz H., *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla*, cz. I–II, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2004, t. XXXIX, s. 61–83; 2005, t. XL, s. 63–81.

Batowski H., *Łukasiewicz Juliusz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, red. nacz. E. Rostworowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 527–529.

Baumgart M., *Aleksander Skrzyński (16 XII 1922–26 V 1923 r.) (27 VII 1924–5 V 1926)*, w: *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, red. J. Pajewski, Polskie Pismo i Książka, Szczecin 1992, s. 135–149.

Bączkowski W., *Prometeizm na tle epoki. Wybrane fragmenty z historii ruchu*, „Niepodległość" (Nowy Jork–Londyn) 1984, t. 17, s. 28–54.

Bennett G., *A Most Extraordinary and Mysterious Business. The Zinoviev Letter of 1924*, Foreign and Commonwealth Office, London 1999.

Biernacek T., *Spór o taktykę. Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej wobec wyborów do Sejmu i Senatu w listopadzie 1922 roku*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, Zielona Góra 1985.

Borkowski J., *Sprawy mniejszości białoruskiej i ukraińskiej w miesięczniku „Droga" (1922–1937)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. XIV, Warszawa 1977, s. 147–176.

Boruta M., *Wolni z wolnymi, równi z równymi. Polska i Polacy o niepodległości wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo „Arcana", Kraków 2002.

Borys J., *Political Parties in the Ukraine*, w: *The Ukraine, 1917–1921: A Study in Revolution*, ed. T. Hunczak, Cambridge, Massachusetts 1977, p. 128–155.

Borzęcki J., *The Soviet-Polish peace of 1921 and the creation of interwar Europe*, Yale University Press, New Haven–London 2008.

Broué P., *Między Trockim a Stalinem. Chrystian Rakowski — biografia polityczna*, przeł. B. Panek, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.

Bruski J.J., *Między ukrainizacją a rusyfikacją. Sowiecka polityka narodowościowa na Ukrainie w ocenach dyplomacji i wywiadu II RP*, Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU, t. XVII, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2009, s. 7–27.

Bruski J.J., *Na Ukrainie Rakowskiego. Polskie placówki dyplomatyczne i konsularne na terenie USRR 1921–1924*, w: *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX — początkach XX wieku*, red. H. Stroński, G. Seroczyński, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn–Charków 2010, s. 126–149.

Bruski J.J., *Od białego moskalofilstwa do czerwonego. Sprawa „Woli Naroda"*, w: *Język, literatura, kultura, historia Ukrainy*, red. W. Mokry, Biblioteka Fundacji św. Włodzimierza, t. 8, Wydawnictwo „Szwajpolt Fiol", Kraków 2003, s. 351–362.

Bruski J.J., *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie, 1919–1924*, Wydawnictwo „Arcana", Kraków 2000.

Bruski J.J., *Z dziejów akcji prometejskiej. Odnowienie współpracy Polski z emigracją petlurowską w 1926 roku*, w: *Naród — Państwo — Europa Środkowa w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Michałowi Pułaskiemuw pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. A. Patek, W. Rojek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 147–156.

Bruski J.J., *Zamach majowy a rywalizacja polsko-sowiecka. Kontekst ukraiński i białoruski*, w: *Józef Piłsudski: wyobraźnia i dzieło polityczne*, red. J. Machnik, A. Nowak, PAU Komisja Środkowoeuropejska, Kraków 2006, s. 59–70.

Cameron J.D., *Carl Graap and the Formation of Weimar Foreign Policy Toward Soviet Russia from 1919 until Rapallo*, „Diplomacy and Statecraft", vol. 13, issue 4, December 2002, p. 75–95.

Chester L., Fay S., Young H., *The Zinoviev Letter*, Heinemann, London 1967.

Chojnowski A., Bruski J.J., *Ukraina*, wyd. 2 uzupełnione, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2006.

Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.

Ciesielski T., *Konsulat polski w Odessie 1919–1920*, w: *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX — początkach XX w.*, red. H. Stroński, G. Seroczyński, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn–Charków 2010, s. 81–101.

Cisek J., Suleja W., *Ignacy Matuszewski w rokowaniach ryskich*, w: *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, red. M. Wojciechowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1998, s. 75–86.

Conte F., *Christian Rakovski (1873–1941). A Political Biography*, Boulder, Col., Columbia University Press, New York 1989.

Crowe S., *The Zinoviev Letter. A Reappraisal*, „Journal of Contemporary History" 1975, no. 3, p. 407–432.

Czarnecka R., *Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) w latach 1921–1939. Zarys organizacyjny i przegląd zawartości inwentarza*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej" 2006, nr 28, s. 64–105.

Czerny B., *Paroles et silence. L'affaire Schwartzbard et la presse juive parisienne (1926–1927),* „Archive Juives" 2001, no. 2(34), p. 57–71.

Danielewicz K., *Udział Ekspozytury Wewnętrznej nr 5 Oddziału II Sztabu Generalnego we Lwowie w przygotowaniach i przeprowadzeniu drugiego pochodu zimowego gen. Jurko Tiutiunnyka w listopadzie 1921 roku*, w: *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 130–163.

Dominiczak H., *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.

Dworzyński W., *Wieniawa: poeta, żołnierz, dyplomata*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993.

Dziewanowski M.K., *Joseph Piłsudski. A European Federalist, 1918–1922*, Hoover Institution Press, Stanford 1969.

Dzwonkowski R., *Kościół katolicki w ZSRR, 1917–1939. Zarys historii*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1997.

Dzwonkowski R., *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSSR 1917–1939. Martyrologium*, http://www.kul.pl/dzwonkowski/martyrologium.html [dostęp 2 sierpnia 2010].

Faryś J., *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza", Warszawa 1981.

Faryś J., *Konstanty Skirmunt (11 VI 1921 r.–6 VI 1922 r.)*, w: *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, red. J. Pajewski, Polskie Pismo i Książka, Szczecin 1992, s. 81–90.

Friedman S.S., *Pogromchik. The Assassination of Simon Petliura*, Hart Publishing Company, New York 1976.

Gałęzowski M., *Henryk Józewski „Olgierd"*, „Zeszyty Historyczne", z. 150, Paryż 2004, s. 97–128.

Gierowska-Kałłaur J., *Straż Kresowa a Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. Współdziałanie czy rywalizacja?*, Wydawnictwo „Neriton", Warszawa 1999.

Głogowska H., *Białoruś 1914–1929. Kultura pod presją polityki*, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, Białystok 1996.

Głowacka L., Żak A.Cz., *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu w latach 1921–1939 w świetle dokumentów Centralnego Archiwum Wojskowego*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej" 2006, nr 28, s. 140–164.

Gorodetsky G., *The Precarious Truce. Anglo-Soviet Relations 1924–1927*, Cambridge University Press, Cambridge–London–New York–Melbourne 1977.

Grajżul T., *Poselstwo i konsulat Rzeczpospolitej Polskiej w Charkowie w latach 1921–1937*, w: *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX — początkach XX w.*, red. H. Stroński, G. Seroczyński, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn–Charków 2010, s. 213–225.

Gregorowicz S., Zacharias M.J., *Polska — Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Instytut Historii PAN, Warszawa 1995.

Historia dyplomacji polskiej, t. IV: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, przeł. K. Kotyńska, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000.

Hunczak T., *A Reappraisal of Symon Petliura and Ukrainian-Jewish Relations, 1917–1921*, „Jewish Social Studies" 1969, No. 3, p. 163–183.

Iwanow M., *Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1177, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1990.

Jabłonowski M., *Formacja specjalna Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2002.

Jacobson J., *When the Soviet Union entered world politics*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1994, p. 206–232.

Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II: *1918–1926*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994.

Język, literatura, kultura, historia Ukrainy, red. W. Mokry, Biblioteka Fundacji św. Włodzimierza, t. 8, Wydawnictwo „Szwajpolt Fiol", Kraków 2003.

Józef Piłsudski: wyobraźnia i dzieło polityczne, red. J. Machnik, A. Nowak, PAU Komisja Środkowoeuropejska, Kraków 2006.

Juzwenko A., *Polska a „biała" Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.

Kaczmarek Z., *Skrzyński Konstanty*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, red. nacz. H. Markiewicz, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 463–465.

Kamiński M.K., Zacharias M.J., *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf", Warszawa 1993.

Karpus Z., *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1919–1924. Z dziejów militarno-politycznych wojny polsko-radzieckiej*, wyd. 2, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997.

Kęsik J., *Zaufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Acta Universitatis Wratislaviensis Nr 1725, Historia CXXI, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.

King Ch., *The Moldovans. Romania, Russia and the Politics of Culture*, Hoover Institution Press, Stanford 1999.

Klimecki M., *Galicyjska Socjalistyczna Republika Rad. Okupacja Małopolski (Galicji) Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1920 r.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006.

Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919 r.*, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Warszawa 2000.

Knoll Roman, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, red. nacz. E. Rostworowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 130–131.

Kochanowski J., *Między dyplomacją a wywiadem. Działalność Romualda Wolikowskiego i Ignacego Boernera jako attachés wojskowych w Moskwie (1921–1924)*, „Przegląd Historyczny" 1990, z. 1–2, s. 267–278.

Koko E., *Przed ryskimi preliminariami. Ukraińcy galicyjscy między Wschodem a Zachodem*, w: *Другий Міжнародний Конгрес Україністів. Львів 22–28 серпня 1993 р. Доповіді і повідомлення. Історія*, ч. II, Львів 1994, с. 23–29.

Koko E., *Ukraińscy socjaldemokraci galicyjscy w okresie międzywojennym*, w: *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku*, red. M. Pułaski, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego MLXXXVIII, Prace Historyczne, z. 103, Kraków 1993, s. 125–141.

Kolańczuk A., *Ukraińscy generałowie w Polsce. Emigranci polityczni w latach 1920–1939. Słownik biograficzny*, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 2009.

Kolasiński M., *Stosunki dyplomatyczne państwa ukraińskiego (Ukraina Naddnieprzańska) z Polską w 1918 roku*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2008, nr 5(45), s. 111–159.

Komarnicki T., *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, Instytut Józefa Piłsudskiego, Londyn 1952.

Kornat M., *Bolszewizm i sowiecka polityka zagraniczna w interpretacji Józefa Piłsudskiego*, w: *Józef Piłsudski: wyobraźnia i dzieło polityczne*, red. J. Machnik, A. Nowak, PAU Komisja Środkowoeuropejska, Kraków 2006, s. 25–44.

Kornat M., *Posłowie i ambasadorzy polscy w Związku Sowieckim (1921–1939 i 1941–1943)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2004, nr 5(21), s. 129–203.

Kornat M., *Ruch prometejski — ważne doświadczenie polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej*, „Nowa Europa Wschodnia" 2008, nr 2, s. 76–86.

Kornat M., *W kręgu ruchu prometejskiego. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921–1923) i Instytut Wschodni w Warszawie (1925–1939)*, „Politeja" 2004, t. 2, s. 349–391.

Krotofil M., *Oficerowie kontraktowi Wojska Polskiego w okresie międzywojennym*, „Biuletyn Ukrainoznawczy" 1999, nr 5, s. 25–36.

Kruszyński M., *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie do początku lat 30. XX wieku*, w: *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 218–250.

Krzak A., *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

Książek J., *Powstanie i działalność Poselstwa i Konsulatu Generalnego w Charkowie w okresie międzywojennym*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2006, nr 2(30), s. 131–154.

Kukułka J., *Francja a Polska po traktacie wersalskim*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1970.

Kumaniecki J., *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie, 1921–1923*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza", Warszawa 1971.

Kumaniecki J., *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza — rokowania — traktat — komisje mieszane*, Instytut Krajów Socjalistycznych PAN, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1985.

Kumaniecki J., *Repatriacja Polaków po wojnie polsko-radzieckiej w latach 1921–1924*, „Przegląd Wschodni" 1991, t. I, z. 1, s. 133–145.

Kumaniecki J., *Tajny raport Wojkowa czyli radziecka taktyka zwrotu polskiego mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim*, Warszawska Oficyna Wydawnicza „GRYF", Warszawa 1991.

Kupczak J.M., *Polacy na Ukrainie w latach 1921–1939*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1656, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994.

Kurkiewicz M., *Sprawy białoruskie w polityce rządu Władysława Grabskiego*, Wydawnictwo „Neriton", Warszawa 2005.

Kuśnierz R., *Próba kościelnej niezależności. Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna (1919–1936)*, „Więź" 2006, nr 6, s. 107–113.

Leczyk M., *Lata polokarneńskie (maj 1926–listopad 1932)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 313–445.

Leczyk M., *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934. Studium z historii dyplomacji*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.

Legieć J., *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej w 1920 r.*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.

Lensen G.A., *Japanese recognition of the U.S.S.R.: Soviet-Japanese relations, 1921–1930*, Sophia University, Diplomatic Press, Tallahassee, Fla. 1970.

Lewandowski J., *„Prometeizm" — koncepcja polityki wschodniej piłsudczyzny*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej", Seria Historyczna, t. 1, z. 2, Warszawa 1958, s. 3–16; t. 2, z. 1, Warszawa 1959, s. 31–52.

Lewandowski J., *Imperializm słabości. Kształtowanie się polityki wschodniej piłsudczyków 1921–1926*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967.

Liber G.O., *Soviet nationality policy, urban growth, and identity change in the Ukrainian SSR 1923–1934*, Cambridge University Press, Cambridge 1992.

Lieven D., *Russia as empire and periphery*, w: *The Cambridge History of Russia*, vol. II, *Imperial Russia, 1689–1917*, ed. D. Lieven, Cambridge University Press, Cambridge 2006, p. 9–26.

Lukes I., *Czechoslovakia between Stalin and Hitler: the diplomacy of Edvard Beneš in the 1930s*, Oxford University Press, New York 1996, p. 15.

Łazuga W., *Gabriel Narutowicz (28 VI 1922 r.–9 XII 1922 r.)*, w: *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, red. J. Pajewski, Polskie Pismo i Książka, Szczecin 1992, s. 91–104.

Łopatniuk S., *Misja Ludwika Darowskiego w Moskwie (luty–czerwiec 1924 r.)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. XVI, Warszawa 1977, s. 125–145.

Łopatniuk S., *Przed przewrotem majowym i po przewrocie (Z historii stosunków polsko-radzieckich)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej", t. VI, 1970, s. 147–177.

Łopatniuk S., *Rozwój polsko-radzieckich stosunków gospodarczych w latach 1921–1923*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. XIV, Warszawa 1976, s. 57–76.

Łossowski P., *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918–czerwiec 1921)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 79–177.

Łossowski P., *Stabilizacja pozycji międzynarodowej Polski (czerwiec 1921–marzec 1923)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 178–218.

Mace J.E., *Communism and the Dilemmas of National Liberation. National Communism in Soviet Ukraine, 1918–1933*, Harvard Ukrainian Research Institute, Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the United States, Cambridge, Massachusetts 1983.

Maj I.P., *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926–1939*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Wydawnicza RYTM, Fundacja „Historia i Kultura", Warszawa 2007.

Majstrenko I., *Borot'bism: A Chapter in the History of Ukrainian Communism*, transl. G.S.N. Luckyj, I. Lysjak-Rudnytsky, ed. P. Dornan, Research Program on the U.S.S.R., New York 1954.

Mamoulia G., *Les Combats indépendantistes des Caucasiens entre URSS et puissances occidentales. Le cas de la Géorgie (1921–1945)*, L'Harmattan, Paris 2009.

Martin T., *The Affirmative Action Empire. Nations and Nationalism in the Soviet Union, 1923–1939*, Cornell University Press, Ithaca–London 2001.

Maszkowski P., *Produkcja i użycie broni chemicznej w II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Chemik. Biuletyn Stowarzyszenia Chemików Wojskowych RP" 2007, nr 2, http://www.schwrp-wroc.com/dodatki/biuletyn/biuletyn2/uzyciebrchemicznej.htm [dostęp 2 sierpnia 2010].

Materski W., *Dyplomacja RP wobec problemu bezpieczeństwa państwa (maj 1923–maj 1926)*, t. IV: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 219–313.

Materski W., *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2005.

Materski W., *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2002.

Materski W., *Polska a ZSRR, 1923–1924. Stosunki wzajemne na tle sytuacji w Europie*, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981.

Materski W., *Stefan Litauer — dyplomata, dziennikarz i …*, w: *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, komitet red.: K. Persak i inni, Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2008, s. 85–93.

Matwiejew G.F., *Walka polityczna w Polsce w pierwszej połowie 1926 r. w naświetleniu prasy radzieckiej*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. XIII, Warszawa 1976, s. 127–135.

Meyer A.G., *The War Scare of 1927*, „Soviet Union/Union Sovietique" 1978, No. 1, p. 1–25.

Mędrzecki W., *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Wydawnictwo „Neriton", Instytut Historii PAN, Warszawa 2005.

Mędrzecki W., *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.

Michalewska K., *Sprawa uniwersytetu ukraińskiego w latach 1848–1914*, „Studia Historyczne" 1984, z. 1, s. 35–89.

Mikulicz S., *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza", Warszawa 1971.

Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej, red. J. Pajewski, Polskie Pismo i Książka, Szczecin 1992.

Mironowicz E., *Białoruś*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 1999.

Mroczka L., *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Prace Monograficzne nr 242, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1998.

Naród — Państwo — Europa Środkowa w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Michałowi Pułaskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej, red. A. Patek, W. Rojek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

Nowak A., *Geopolityczne koncepcje Józefa Piłsudskiego*, w: *Przeklęte miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2009, s. 135–151.

Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Wydawnictwo „Arcana", Kraków 2001.

Nowak-Kiełbikowa M., *Konstanty Skirmunt, polityk i dyplomata*, Wydawnictwo „Neriton", Warszawa 1998.

Nowak-Kiełbikowa M., *Polska — Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie, 1923–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.

Nowak-Kiełbikowa M., *Polska — Wielka Brytania w latach 1918–1923. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.

Okulewicz P., *Koncepcja „międzymorza" w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.

Olszanski P.N., *Starania rządu radzieckiego o wznowienie stosunków gospodarczych z Polską w 1923 r.*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. XI–XII, Warszawa 1975, s. 101–136.

Olszański T.A., *Historia Ukrainy XX w.*, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Warszawa [b.d.w.].

Olszański T.A., *Mit i prawda o obronie Zamościa w sierpniu 1920 r.*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze", t. 3, red. S. Kozak, Warszawa 1996, s. 150–160.

Pacuk J., *Kształtowanie się stosunków KPP i KPZB do powstania zbrojnego (1924–1925)*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego" nr 2, Warszawa 1975, s. 162–179.

Pajewski J., *Maurycy Zamoyski (19 I 1924 r.–27 VII 1924 r.)*, w: *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, red. J. Pajewski, Polskie Pismo i Książka, Szczecin 1992, s. 121–134.

Palij M., *The Ukrainian-Polish Defensive Alliance. An Aspect of the Ukrainian Revolution*, Canadian Institute of Ukrainian Studies Press, Edmonton–Toronto 1995.

Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.

Papierzyńska-Turek M., *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej, 1922–1926*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979.

Pasztor M., *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924–1939*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 1999.

Patek A., *Karty z historii walki komunistów z Kościołem katolickim na Wschodzie w pierwszych latach rządów bolszewickich (1917–1923)*, w: *Ku zjednoczonej Europie. Studia nad Europą Środkową i Południowo-Wschodnią w XIX i XX wieku*, red. J. Stawowy-Kawka, W. Rojek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1997, s. 177–189.

Patek A., *Polacy na Wschodzie w latach 1917–1922 (od przewrotu październikowego do proklamowania ZSRR)*, „Przegląd Polonijny" 1995, z. 2, s. 5–22.

Pepłoński A., *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo MADO, Toruń 2004.

Pepłoński A., *Wywiad Komendy Naczelnej POW-III (1919–1920)*, „Przegląd Wschodni" 1998, t. V, z. 2, s. 299–335.

Pepłoński A., *Wywiad polski na ZSRR, 1921–1939*, Wydawnictwo „Bellona", Warszawa 1996.

Pepłoński A., *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Dom Wydawniczy „Bellona", Warszawa 1999.

Piątkowski L., *Związek Radziecki w publicystyce polskiej 1922–1928. Społeczeństwo, polityka, gospodarka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1992.

Pisuliński J., *Działalność Delegata dla spraw Małopolski Wschodniej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych*, w: *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, t. 8, red. A. Andrusiewicz, Rzeszów 2008, s. 29–51.

Pisuliński J., *Kwestia ukraińska w działalności Romana Knolla*, w: *Україна і Польща — стратегічне партнерство на зламі тисячоліть. Історія, сьогодення, майбутня перспектива*, ч. 1, заг. ред. В.І. Сергійчук, упоряд. Т. Зарецька, В. Піскун, Центр Українсько-Польських студій, Центр українознавства Київського національного університету ім. Т. Шевченка, Твім інтер, Київ 2001, с. 237–250.

Pisuliński J., *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004.

Pisuliński J., *Polityka władz polskich wobec Centrum Państwowego Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie po preliminariach ryskich (1920–1923)*, „Biuletyn Ukrainoznawczy" 2007, nr 13, s. 71–85.

Pisuliński J., *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego — interpretacje polskiej historiografii*, w: *Józef Piłsudski: wyobraźnia i dzieło polityczne*, red. Jan Machnik, Andrzej Nowak, PAU Komisja Środkowoeuropejska, Kraków 2006, s. 51–58.

Pisuliński J., *Rozmowy na temat powołania uniwersytetu ukraińskiego w 1924 roku*, „Biuletyn Ukrainoznawczy" 2003, nr 9, s. 58–66.

Pol K., *Leon Berenson* (cykl: *Leksykon prawników polskich*), „Rzeczpospolita" (Warszawa) z 31 sierpnia 1999, s. X1.

Pol K., *Poczet prawników polskich*, C.H. Beck, Warszawa 2000.

Polska dyplomacja na Wschodzie w XX — początkach XX w., red. H. Stroński, G. Seroczyński, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn–Charków 2010.

Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa, red. Z. Karpus, W. Rezmer, E. Wiszka, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1997.

Polski wywiad wojskowy 1918–1945, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

Poselstwo RP w Charkowie 1921–1923. Wstęp do inwentarza, opracował M. Tarkowski, Warszawa, czerwiec 1970, mps (niepublikowana pomoc archiwalna, dostępna w Czytelni Naukowej AAN).

Potocki R., *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920–1939)*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 1999.

Potomski P., *Generał broni Stanisław Władysław Maczek (1892–1994)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

Prochwicz J., *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924–1939*, http://www.cs.strazgraniczna.pl/tradycje/formacje2.pdf [dostęp 2 sierpnia 2010].

Prymak Th.M., *Mykhailo Hrushevsky. The Politics of National Culture*, University of Toronto Press, Toronto 1987.

Radziejowski J., *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929. Węzłowe problemy ideologiczne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.

Radziejowski J., *The Communist Party of Western Ukraine, 1919–1929*, Canadian Institute of Ukrainian Studies, University of Alberta, Edmonton 1983.

Reginia-Zacharski J., *Sprawa ukraińska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1917–1923*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 2004.

Rezmer W., *Pokój czy dalsza wojna polsko-sowiecka?*, w: *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, red. M. Wojciechowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1998, s. 141–151.

Romek Z., *Olgierd Górka. Historyk w służbie myśli propaństwowej*, Wydawnictwo Naukowe „Semper", Warszawa 1997.

Rosowski W., *Dzieje rzymskokatolickiej diecezji kamienieckiej w latach 1918–1941*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2008.

Rosowski W., *Polska dyplomacja w obronie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Radzieckiej w latach 1921–1939*, w: *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX — początkach XX w.*, red. H. Stroński, G. Seroczyński, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn–Charków 2010, s. 274–289.

Simonov N.S., *'Strengthen the defence of the land of Soviets'. The 1927 'war alarm' and its consequences*, „Europe-Asia Studies" 1996, vol. 48, issue 8, p. 1355–1364.

Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

Skrzypek A., *Kronika koegzystencji. Zarys stosunków polsko-radzieckich w latach 1921–1939*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.

Sládek Z., Valenta J., *Sprawy ukraińskie w czechosłowackiej polityce wschodniej w latach 1918–1922 (Artykuł dyskusyjny)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. III, Warszawa 1968, s. 137–169.

Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945, t. 1, przygotowanie i opracowanie K. Smolana, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa 2007.

Smoliński A., *Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona oraz sowiecki przemysł wojenny z lat 1921–1939 w dokumentach Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, w: *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 281–331.

Smoliński A., *Sowiecka Ukraina z lat 1921–1939 w dokumentach Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego oraz próba oceny wartości poznawczej tych akt*, „Przegląd Wschodni" 2006, t. X, z. 1(37), s. 107–143.

Snyder T., *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, przeł. B. Pietrzyk, Wydawnictwo „Znak", Kraków 2008.

Sontag J.P., *The Soviet War Scare of 1926–27*, „Russian Review" 1975, No. 1, p. 66–77.

Stępień S., *Symon Petlura — życie i działalność*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze", t. 3, red. S. Kozak, Warszawa 1996, s. 28–60.

Stępień S., *W kręgu badań nad społecznością II Rzeczypospolitej. Społeczność ukraińska*, „Przemyskie Zapiski Historyczne" 1987, z. 4–5, s. 137–174.

Stobniak-Smogorzewska J., *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2003.

Stoczewska B., *Litwa, Białoruś, Ukraina w myśli politycznej Leona Wasilewskiego*, Wydawnictwo Naukowe Księgarnia Akademicka, Kraków 1998.

Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.

Stroński H., *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Warszawa 1998.

Sula D., *Polacy w Odessie w latach 1795–1923*, maszynopis artykułu, złożonego do druku w poznańskich „Sprawach Wschodnich".

Sula D., *Sprawa księdza Andrzeja Fedukowicza*, „Sprawy Wschodnie" 2004, nr 2–3, s. 213–217.

Suleja W., *Józef Piłsudski*, wyd. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.

Syrnyk M., *Ukraińcy w Polsce 1918–1939. Oświata i szkolnictwo*, Krynica Design Studio, Wrocław 1996, s. 52–62.

Szajdak S., *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2005.

Szklarska Lohmannowa A., *Łubieński Michał Tomasz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, red. nacz. E. Rostworowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 494–495.

Szklarska Lohmannowa A., *Pułaski Franciszek Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, red. nacz. E. Rostworowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 374–380.

Szostakowska M., *Stanisław Srokowski (1872–1950): polityk, dyplomata, geograf*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 1999.

Szumiło M., *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928–1939)*, Wydawnictwo „Neriton", Warszawa 2007.

Tomaszewski J., *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1985.

Tomaszewski J., *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wobec projektu utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie*, w: *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku*, red. M. Pułaski, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego MLXXXVIII, Prace Historyczne, z. 103, Kraków 1993, s. 115–124.

Tomczyk R., *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925–1939*, Książnica Pomorska, Szczecin 2006.

Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.

Trembicka K., *Komunistyczna Partia Polski wobec przewrotu majowego*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyło, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008, s. 143–152.

Ukraińska myśl polityczna w XX wieku, red. M. Pułaski, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego MLXXXVIII, Prace Historyczne, z. 103, Kraków 1993.

Wandycz P., *Aleksander Skrzyński — minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2006.

Wandycz P., *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski, minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1999.

Wandycz P., *Z zagadnień współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919–20*, „Zeszyty Historyczne", z. 12, Paryż 1967, s. 3–24.

Wandycz P.S., *Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusets 1969.

Wapiński R., *Endecka koncepcja polityki wschodniej w latach II Rzeczypospolitej*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej" 1969, t. V, s. 55–100.

Werschler I., *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko — życie i działalność*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.

Wiszka E., *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Wydawnictwo MADO, Toruń 2004.

Wojdyło W., *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.

Wołos M., *Proces Samuela Schwartzbarda w październiku 1927 r. (w świetle prasy francuskiej)*, „Dzieje Najnowsze" 2006, nr 4, s. 71–80.

Wysocki R., *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003.

Wysocki R., *Ukraińcy wobec przewrotu majowego*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 199–226.

Zaks Z., *Galicja Wschodnia w polskiej polityce zagranicznej (1921–1923)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko–Radzieckich. Studia i Materiały", t. VIII, Warszawa 1971, s. 3–36.

Zaks Z., *Radziecka Rosja i Ukraina wobec sprawy państwowej przynależności Galicji Wschodniej 1920–1923*, „Z Dziejów Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały", t. VI, Warszawa 1970, s. 69–95.

Zaks Z., *Sprawa Galicji Wschodniej w Lidze Narodów (1920–1922)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914–1939", t. XII, Warszawa 1967, s. 127–153.

Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku, red. M. Sioma, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007.

Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyło, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008.

Zielińska N., *Towarzystwo Straży Kresowej, 1918–1927*, Oficyna Wydawnicza „Verba". Lublin 2006.

Zilynskyj B., *Ukrajinci v Čechách a na Moravě (1894) 1917–1945 (1994)*, Nakladatelství X-EGEM, Praha 1995.

Бабюх Ю.А., *Створення Автономної Молдавської СРР: причини і наслідки*, „Український історичний журнал" 2009, № 6, с. 80–87.

Бетлій О.В., *Діяльність польського дипломатичного представництва в Україні (1921–1923 рр.)*, „Науковий вісник Дипломатичної академії України", вип. 8, Київ 2003, с. 467–486.

Білоусов Ю., *Київсько-Житомирська римсько-католицька єпархія. Історичний нарис*, Житомир 2000.

Борисёнок Е., *Феномен советской украинизации. 1920–1930-е годы*, Институт славяноведения РАН, Издательство „Европа", Москва 2006.

Васильєв В.Ю., *Еволюція поглядів керівництва РКП(б) та КП(б)У на світову революцію в контексті польсько-радянської війни 1920 р.*, „Український історичний журнал" 2006, № 5, с. 155–172.

Васюта І., *Повстання 1922 р. в Західній Україні*, w: „Вісник Львівського університету", Серія історична, вип. 32, Львів 1997, с. 131–144.

Васюта І., *Політична історія Західної України (1918–1939)*, Видавництво „Каменяр", Львів 2006.

Веденеев Д., *Украинский фронт в войнах спецслужб. Исторические очерки*, Украинский институт военной истории, „К.И.С.", Киев 2008.

Верига В., *Галицька Соціалістична Совєтська Республіка, (1920 р.)*, Наукове Товариство ім. Т. Шевченка, Нью–Йорк–Торонто 1986.

Верига В., *Листопадовий рейд*, Видавництво ім. О. Теліги, Київ 1995.

Вівчарик М.М., Козенюк В.О., *„Закордот" — агентурно-розвідувальна організація більшовиків України*, „Український історичний журнал" 1997, № 5, с. 144–150.

Волковинський В.М., Кульчицький С.В., *Християн Раковський: політичний портрет*, Видавництво політичної літератури, Київ 1990.

Галайко Б.М., *До питання бойової діяльності Української Військової Організації*, „Вісник Національного університету 'Львівська політехніка'", серія „Держава та армія", вип. 584, Львів 2007, с. 134–138.

Галицька-Дідух Т.В., *Дипломатична боротьба навколо проблеми українського представництва на мирній конференції в Ризі (вересень 1920–березень 1921 рр.)*, „Український історичний журнал" 2001, № 6, с. 100–109.

Галицька-Дідух Т.В., *Українське питання на Мінській конференції (17 серпня–2 вересня 1920 р.)*, „Вісник Прикарпатського університету. Історія", вип. 2, Івано--Франківськ 1999, с. 85–94.

Гаске С. (de Gasquet Sébastien), *Справа Петлюри і Франція*, „Інформаційний бюлетень Української Бібліотеки ім. Симона Петлюри в Парижі" 1999, ч. 62, с. 13–14 (wersja elektroniczna: http://poltava-repres.narod.ru/petlura/literat/france.htm [dostęp 2 sierpnia 2010]).

Гетьманчук М.П., *Між Москвою та Варшавою: Українське питання у радянсько-польських відносинах міжвоєнного періоду (1918–1939 рр.)*, Видавництво Національного університету „Львівська політехніка", Львів 2008.

Гісем О.В., *Дипломатичний наступ УСРР на Польщу в другій половині 1922–на початку 1923 рр.*, „Пам'ять століть" 2005, № 6, с. 64–78.

Гісем О.В., *Дипломатичні відносини між Польщею і УСРР, 1921–1923 р.р.*, Інститут Української Археографії та Джерелознавства ім. М.С. Грушевського, НАН України, Київ 2008 (niepublikowana rozprawa doktorska, na prawach rękopisu).

Гісем О.В, *Створення повноважного представництва (посольства) УСРР у Польщі в 1921 р.*, „Міжнародні зв'язки України: наукові пошуки і знахідки", вип. 14, Київ 2005, с. 74–91.

Гісем О.В., *Як СРСР боровся за Галичину*, „Персонал Плюс" 2010, № 4 (357), (wersja elektroniczna: http://www.personal-plus.net/357/6075.html [dostęp 2 sierpnia 2010]).

Головко В.А., Станчев М.Г., Чернявский Г.И., *Между Москвой и Западом. Дипломатическая деятельность Х.Г. Раковского*, Издательство „Око", Харьков 1994.

Горбунов Е.А., *Активная разведка, переходящая в бандитизм*, „Независимое военное обозрение" z 9 września 2005 (wersja elektroniczna: http://nvo.ng.ru/spforces/2005-09-09/7_razvedka.html [dostęp 2 sierpnia 2010]).

Горлов С.А., *Совершенно секретно. Альянс Москва — Берлин, 1920–1933 гг.*, Издательство „Олма-Пресс", Москва 2001.

Гриневич Л., *„Тест на політичну лояльність": Суспільно-політичні настрої населення УСРР в умовах „воєнної тривоги" 1927 року*, „Проблеми історії України: факти, судження, пошуки. Міжвідомчий збірник наукових праць", вип. 13, Інститут історії України НАН України, Київ 2005, с. 343–355.

Гриневич Л., *Динаміка національного складу частин і з'єднань Української Військової Округи у міжвоєнний період*, „Проблеми історії України: факти, судження, пошуки. Міжвідомчий збірник наукових праць", вип. 15, Інститут історії України НАН України, Київ 2006, с. 350–365.

Гудь Б.В., Голубко В.Є., *Нелегка дорога до порозуміння. До питання ґенези українсько-польського військово-політичного співробітництва 1917–1921 рр.*, Видавництво „Українські технології", Львів 1997.

Данилевський К., *Петлюра в серцях і піснях свойого народу*, http://poltava-repres.narod.ru/petlura/literat/u_pisniah.htm [dostęp 2 sierpnia 2010].

Дем'янчук Б., *Життя і смерть лідера УНП*, „Рівне вечірнє" nr 44 z 22 czerwca 2006 (wersja elektroniczna: http://www.rivnepost.rovno.ua/showarticle.php?art=013338 [dostęp 2 sierpnia 2010]).

Дірявка Ю.П., *Українська Комуністична Партія (Укапістів): утворення, діяльність та ліквідація (1920–1925 рр.). Автореферат дисертації на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук*, Дніпропетровський Національний Університет, Дніпропетровськ 2008.

Єременко Т.І., *Політичні та дипломатичні відносини радянської України з Польською Республікою (1921–1923 рр.)*, „Український історичний журнал" 1998, № 4, с. 56–70.58–60 68–69.

Єфіменко Г.Г., *Більшовицький центр і радянська Україна: економічні аспекти національної політики Кремля у 1917–1925 р.р.*, „Український історичний журнал" 2009, № 2, с. 96–109.

Зайцев О., *Вибори 1922 р. в Західній Україні,* „Україна модерна" 1999, ч. 2–3, с. 194–205.

Иванов Ю.В., *Реакция в Москве на переворот Ю. Пилсудского в Польше в мае 1926 года. По материалам архива внешней политики РФ*, „Новая и новейшая история" 2006, № 1, с. 33–41.

Иоффе Г., *„Трест" — легенды и факты*, "Новый Журнал" (New York) 2007, ч. 247, 249.

Історія України: нове бачення. У двох томах, т. 1, заг. ред. В.А. Смолій, Видавництво „Україна", Київ 1995.

Кен О.Н., Рупасов А.И., *Политбюро ЦК ВКП(б) и отношения СССР с западными соседними государствами (конец 1920–1930-х гг.). Проблемы. Документы. Опыт комментария*, Европейский Дом, Санкт–Петербург 2000.

Кентій А.В., *Українська Військова Організація (УВО) в 1920–1928 рр. Короткий нарис*, Інститут історії України НАН України, Київ 1998.

Книш З., *ЗУНРО: Західно-Українська Національно-Революційна Організація. Історико-політичний нарис*, Видавництво „Срібна сурма", Торонто 1974.

Книш З., *Начальна Команда УВО у Львові*, w: *Життя і смерть полковника Коновальця*, Видавництво „Червона Калина", Львів 1993.

Козенюк В.О., ч. *„Закордот" у системі спецслужб радянської України*, „Военна історія" 2002, ÷. 1 (wersja elektroniczna: http://warhistory.ukrlife.org/1_02_9.htm [dostęp 2 sierpnia 2010]).

Колянчук О., *Українська військова еміграція у Польщі (1920–1939)*, Інститут українознавства ім. І. Крип'якевича НАН України, Львів 2000.

Комуністична Партія України: з'їзди і конференції, ред. кол.: Ф.М. Рудич (голова) та ін., авт. колектив: В.Ф. Солдатенко (керівник) та ін., Інститут політичних досліджень, Видавництво „Україна", Київ 1991.

Кравченко Б., *Соціальні зміни і національна свідомість в Україні XX ст.*, переклад з анг. В. Івашко, В. Корнієнко, Видавництво „Основи", Київ 1997.

Красівський О., *Східна Галичина і Польща в 1918–1923 рр. Проблеми взаємовідносин*, Видавництво Української Академії Державного Управління при Президентові України, Київ 1998.

Кульчицький С., *Комунізм в Україні: перше десятиріччя (1919–1928)*, Видавництво „Основи", Київ 1996.

Кульчицький С.В., *Україна між двома війнами (1921–1939 рр.)*, Видавничий Дім „Альтернативи", Київ 1999.

Курас І.Ф., Овдієнко П.П., *О.Я. Шумський в роки Жовтня і громадянської війни: еволюція поглядів і політична діяльність*, „Український історичний журнал" 1990, № 12, с. 105–116.

Литвин М., *Українсько-польська війна 1918–1919 рр.*, Інститут українознавства ім. І. Крип'якевича НАН України, Інститут Східно-Центральної Європи, Львів 1998.

Литвин М.Р., Науменко К.Є., *Історія ЗУНР*, Інститут українознавства НАН України, Видавнича фірма „ОЛІР”, Львів 1995, с. 322–352.

Литвин С., *Вбивство С. Петлюри і ГПУ. До історіографії проблеми*, „З архівів ВУЧК--ГПУ-НКВД-КГБ” 2000, № 2/4 (13/15) (wersja elektroniczna: http://ssu.kmu.gov.ua/sbu/doccatalog/document?id=42156 [dostęp 2 sierpnia 2010]).

Литвин С., *Суд історії: Симон Петлюра і петлюріана*, Видавництво ім. О. Теліги, Київ 2001.

Лісевич І.Т., *Польська національна меншина в Наддніпрянській Україні (1864–1917 рр.)*, „Український історичний журнал” 1997, № 2, с. 43–54.

Мартинець В., *Українське підпілля. Від У.В.О. до О.У.Н. Спогади й матеріяли до передісторії та історії українського організованого націоналізму,* Вінніпег 1949.

Матвієнко В.М., *Налагодження українсько-польських стосунків у 1918 році: проблема Холмщини і Підляшшя*, w: *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 69–80.

Мельниченко В., *Христиан Раковский. Неизвестные страницы жизни и деятельности*, „Вища школа”, Київ 1992.

Ольшанский П.Н., *Рижский договор и развитие советско-польских отношений 1921–1924*, Издательство „Наука”, Москва 1974.

Ольшанский П.Н., *Рижский мир. Из истории борьбы Советского правительства за установление мирных отношений с Польшей (конец 1918–март 1921 г.)*, Академия Наук СССР Институт славяноведения и балканистики, Издательство „Наука”, Москва 1969.

Павленко М., *Політика Української СРР щодо інтернованої у Польщі Армії УНР*, w: *Історія України. Маловідомі імена, події, факти (Збірник статтей)*, вип. 5, Київ 1999, с. 303–335.

Павленко М., *Українські військовополонені й інтерновані у таборах Польщі, Чехословаччини та Румунії: ставлення влади і умови перебування (1919–1924 рр.)*, Інститут історії України НАН України, Київ 1999.

Павленко М.,*Ставлення чехословацької влади до інтернованих частин Української Галицької Армії*, „Проблеми слов’янознавства”, вип. 50, Львів 1999, с. 185–192.

Павлюк О.В., *Радянофільство Є. Петрушевича: переконання чи вимушеність?*, „Український історичний журнал” 1997, № 3, с. 109–118; № 4, с. 95–102.

Пахлёвская О., *Мазепа архитектор европейской Украины?*, „День” nr 147 z 21 sierpnia 2009 (wersja elektroniczna: http://www.day.kiev.ua/278918 [dostęp 2 sierpnia 2010]).

Пиріг Р.Я., *Життя Михайла Грушевського: останнє десятиліття (1924–1934)*, Інститут української археографії АН України, Київ 1993.

Пиріг Р.Я., *Ідейно-політичні підстави компромісу Михайла Грушевського з більшовицькою владою*, „Український історичний журнал” 2006, № 5, с. 4–19.

Піскун В., *Політичний вибір української еміграції (20-і роки XX століття)*, Українське історичне товариство, Центр українознавства Київського національного університету ім. Т. Шевченка, „МП Леся”, Київ–Нью–Йорк 2006.

Політика коренізації в радянській Україні (1920–30-і рр.). Науково-допоміжний бібліографічний покажчик, відп. ред. В.М. Даниленко, Інститут історії України НАН України, Київ 2003.

Репин В.В., *Территориальный спор о Бессарабии во взглядах Советской и Румынской политических элит (1918–1934 гг.)*, „Ставропольский альманах Российского общества интелликтуальной истории", вып. 6 (специальный), Ставрополь 2004, с. 100–105 (wersja elektroniczna: http://www.newlocalhistory.com/bookshelf/?tezis=almanah6=100=105/html/ [dostęp 2 sierpnia 2010]).

Рубльов О.С., *Західноукраїнська інтелігенція у загальнонаціональних політичних та культурних процесах (1914–1939)*, Інститут історії України НАН України, Київ 2004.

Рубльов О.С., *Михайло Грушевський: перший рік у Радянській Україні (спроба реконструкції)*, „Український історичний журнал" 1996, № 5, с. 50–71; № 6, с. 3–16.

Рубльов О.С., Черченко Ю.А., *Сталінщина й доля західноукраїнської інтелігенції (20–50-ті роки XX ст.)*, Видавництво „Наукова думка", Київ 1994.

Савченко В.А., *Симон Петлюра*, Издательство „Фолио", Харьков 2006.

Симонова Т.М., *Прометеизм во внешней политике Польши, 1919–1924 гг.*, „Новая и новейшая история" 2002, № 4. с. 47–63.

Сідак В.С., *Микола Чеботарів: його життя, спогади та епістолярна спадщина*, w: *Визвольні змагання очима контррозвідника. (Документальна спадщина Миколи Чеботаріва): Науково-документальне видання*, ред. В.С. Сідак, Т.В. Вронська, А.В. Кентій, В.С. Лозицький, Видавництво „Темпора", Київ 2003, с. 5–20.

Сідак В.С., *Національні спецслужби в період Української революції 1917–1921 рр. (невідомі сторінки історії)*, Інститут історії України НАН України, Академія Служби безпеки України, Видавничий дім „Альтернативи", Київ 1998.

Сідак В.С., *Повстансько-Партизанський Штаб Державного Центру УНР в еміграції (1921 р.)*, Академія Служби безпеки України, Київ 1995.

Сідак В.С., Вронська Т.В., *Спецслужба держави без території: люди, події, факти (військова розвідка і контррозвідка ДЦ УНР в екзилі 1926–1936 рр.)*, Видавництво „Темпора", Київ 2003.

Сидак В.С., Козенюк В.А., *Революцию назначить… Экспорт революции в операциях советских спецслужб*, Издательство „Генеза", Киев 2004.

Скляренко Є.М., *Остання форма протесту. Шумський Олександр Якович*, http://poltava-repres.narod.ru/statti/reab_ist/shumski.htm [dostęp 2 sierpnia 2010].

Сливка Ю.Ю., *Боротьба трудящих Східної Галичини проти іноземного поневолення*, Видавництво „Наукова думка", Київ 1973.

Смолей В., *Польське цивільне і військове аграрне осадництво у Західній Україні: історико-правовий контекст (1919–1939 рр.)*, Видавництво „Підручники і посібники", Тернопіль 2003.

Соляр І., *Українське національно-демократичне об'єднання: перший період діяльності (1925–1928)*, Інститут українознавства ім. І. Крип'якевича НАН України, Львів 1995.

Соляр І.Я., *Радянофільство у Західній Україні (1920-ті рр.)*, „Український історичний журнал” 2009, № 1, с. 55–67.

Срібняк І.В., *Діяльність Партизансько-повстанського штабу при Головній команді військ УНР у 1921 р.*, „Український історичний журнал” 2001, № 5, с. 107–120.

Срібняк І.В., *Обезброєна, але нескорена. Інтернована Армія УНР у таборах Польщі і Румунії (1921–1924 р.р.)*, Інститут дослідження модерної історії України, Видавництво ім. О. Теліги, Київ–Філядельфія 1997.

Стрєльникова І.Ю., *Управління уповноваженного НКЗС СРСР при РНК УСРР*, http://www.rusnauka.com/22_NIOBG_2007/Pravo/25007.doc.htm [dostęp 2 sierpnia 2010].

Стронський Г., *Злет і падіння. Польський національний район в Україні у 20–30-і роки*, Тернопіль 1992.

Субтельный О., *Украина. История*, Видавництво „Либідь”, Київ 1994.

Україна у міжнародних відносинах XX століття, ред. Я.Й. Малик, Видавництво „Світ”, Львів 2004.

„Українізація” 1920–30-х років: передумови, здобутки, уроки, ред. В.А. Смолій, Інститут історії України НАН України, Київ 2003.

Феденко П., *Головний Отаман. Із культурної та політичної діяльности Симона Петлюри*, Видавництво „Наше слово”, Мюнхен–Лондон 1976.

Флейшман Л., *Из истории журналистики русского Зарубежья*, т. 1: *В тисках провокации. Операция „Трест” и русская зарубежная печать*, Издательский дом „Новое литературное обозрение”, Москва 2003.

Фролов М.О., *Компартійно-радянська еліта в УСРР (1917–1922 рр.): Становлення і функціонування*, Видавництво „Прем’єр”, Запоріжжя 2003.

Чирко Б.В., *Національні меншини в Україні (20–30 роки XX століття)*, Інститут національних відносин і політології НАН України, Асоціація „Україна”, Київ 1995.

Шаповал Ю., Верба І., *Михайло Грушевський*, Видавничий дім „Альтернативи”, Київ 2005.

Шаповал Ю., Пристайко В., Золотарьов В., *ЧК-ГПУ-НКВД в Україні: особи, факти, документи*, Видавництво „Абрис”, Київ 1997.

Шатайло О.Л., *Генерал Юрко Тютюнник*, Видавництво „Світ”, Львів 2000.

Якубова Л.Д., *Етнічні меншини в суспільно-політичному та культурному житті УСРР. 20-і–перша половина 30-х рр. XX ст.*, Інститут історії України НАН України, Київ 2006.

Якубова Л., *Центральна комісія національних меншин (ЦКНМ) при ВУЦВК та її місцеві органи*, „Проблеми історії України: факти, судження, пошуки”, вип. 14, Київ 2005, с. 329–365.

INDEKS OSÓB[1]

Adamski Łukasz 253
Andrew Christopher 129
Andrusiak Mykoła 299, 300
Andrusiewicz Andrzej 47
Archypenko Jewhen 137
Arciszewski Mirosław 66, 141, 335, 362
Artuzow Artur 128, 256, 313, 315, 360
Aussem Wołodymyr (Waldemar) 104, 167, 230, 231, 233, 238, 242, 243, 298, 299

Babiński Mieczysław Z. 195, 318
Babiński Wacław 90, 179
Babiuch Jurij (Бабюх Юрій) 195
Bączkowski Włodzimierz 13, 211
Bączkowski Włodzimierz 68, 211, 341
Baczynski Jewhen 214
Baczynski Łew 56
Baczynski Wołodymyr 240
Baczynśkyj P.P. (Бачинський П.П.) 198
Bagiński Walery 131
Bajer Michał 75, 201
Bałycki Wsewołod 245, 256, 262, 289
Barlicki Norbert 33, 36, 38
Bartel Kazimierz 309, 319, 324
Bartoszewicz Henryk 13
Bartoszewicz Henryk 67, 77, 97, 98, 211, 214
Basch Victor 269
Batowski Henryk 66
Baumgart Marek 72
Beck Józef 88
Bej Fedir 311
Belina por. 133
Belina-Brzozowski Zenon 84
Beneš Václav 92, 104
Bennett Gill (Gillian) 234, 267, 284
Berenson Leon 87, 88, 90, 95, 119, 150, 151, 154–156, 158, 163–165, 176, 177, 183, 184, 354
Beria Ławrientij 334
Bertoni Karol 77, 132
Betlij Ołena 15, 16
Betlij Ołena (Бетлій Олена) 85–87, 94–96, 182
Bezruczko Marko 30
Biberowycz Jarosław 230
Bieławin Wiktor 127–129, 131, 132
Biełow Giennadij (Белов Геннадий) 35
Biernacek Tadeusz 295
Biesiedowski Grigorij 20, 218, 222, 231, 238, 263, 265, 279, 287, 302, 303, 306, 337
Biesiedowskij Grigorij (Бесѣдовскій Григорій) 222, 231, 255, 263, 279, 287, 303
Biłousow Jurij (Білоусов Юрій) 185
Blanchet Louis 335
Blum Léon 268
Bociański Ludwik 322
Boerner Ignacy 116, 119, 125, 169
Bogomołow Dmitrij 146
Bończa-Uzdowski Marian → Uzdowski Marian
Bondarenko Pawło 257, 261

[1] Indeksem nie została objęta *Bibliografia*.

Bondarenko, konfident policji 291
Bondy Władysław de 148
Borisionok Jelena (Борисёнок Елена) 190
Borkowski Jan 204
Bortnowski Władysław 32
Boruta Mirosław 213
Borzęcki Jerzy 20
Borzęcki Jerzy 32, 36, 41, 73, 321
Bożko Ołeh (Божко Олег) 256
Bratman-Brodowski Stefan 76
Bratuń Andrij 57, 305
Bräutigam Otto 104
Breiter Ernest 232
Brodowski Stefan → Bratman-Brodowski Stefan
Bron Michaił 159
Broué Pierre 59
Bruska Dorota 22
Bruski Jan Jacek 25, 29, 30, 34, 57, 61, 97, 111, 114, 135–137, 139, 145, 146, 172, 190, 231, 232, 242, 253, 297, 339, 340
Brzeski Rafał 129
Brzozowski Zenon → Belina-Brzozowski Zenon
Bucenko Afanasij 265
Bucharin Nikołaj 312, 327
Budionny Siemion 29
Budzyński Stanisław 202
Bułak-Bałachowicz Stanisław 38

Cameron J. David 104
Cehelśka Lubow (Цегельська Любов) 252
Cełewycz Wołodymyr 323
Cepko Iwan 229, 230
Chałupczyński Mieczysław 357
Charwat Franciszek 87, 88–92, 96, 97, 99, 100, 119, 120, 124, 152, 159, 160–162, 165–170, 176–179, 181, 182, 184, 186–188, 207, 208, 222, 228, 233, 234, 237, 351, 352, 354
Chaustow Władimir (Хаустов Владимир) 131
Chester Lewis 284
Chojnowski Andrzej 25, 50, 52, 54, 324, 326
Chruszczow Nikita 64
Churgin Isaj 86, 96, 152, 223, 224
Chwyla Andrij 63
Ciesielski Tomasz 84
Cisek Janusz 32, 34, 136
Colban Erik 301
Conte Francis 59
Corbin, urzędnik francuskiego MSZ 362
Crowe Sibyl 284
Curzon George Nathaniel 279
Czachowski Konstanty Witold 115
Czarnecka Regina 107
Czarnocki Wiktor 108, 113
Czebotariw Mykoła 20, 126, 254, 258, 261, 330, 331
Czerczenko Jurij (Черченко Юрій) 303
Czernećkyj Antin (Чернецький Антін) 295, 298
Czerniawskij Gieorgij (Чернявский Георгий) 59
Czerny Boris 333
Czerwiakow Aleksandr 317
Cziczerin Gieorgij 34, 76, 79, 139, 156, 158, 159, 165, 218, 237, 243, 244, 249, 266–268, 275, 288, 299
Czubar Włas 64, 191, 265, 332, 339
Czuczmaj Maksym 57, 305
Czykałenko Łew (Łewko) 215
Czyrko Bohdan (Чирко Богдан) 196

Dąbal Tomasz 264
Dąbrowski Stefan 136
Dąbski Jan 20, 33–37, 41, 43, 74, 87, 144, 149, 171, 226
Dąbski Jan 35
Dakin Douglas 234, 267
Danielewicz Krzysztof 16
Danielewicz Krzysztof 112, 114
Daniszewski Karl 31
Danylczuk Ołeksandr 113, 135
Danyłenko W.M. (Даниленко В.М.) 190
Danyłewśkyj K. (Данилевський К.) 338
Darowski Ludwik 77, 101, 151, 202, 266, 267, 355

Daszczenko Marko (vel Orłowski) 128
Dawes Charles 79
Dębski Jan 268
Demianczuk Bohdan (Дем'янчук Богдан) 337
Dernałowicz Władysław → Doria-Dernałowicz Władysław
Diejew G.K. (Деев Г.К.) 99, 100
Denikin Anton 225
Dieriabin Piotr 333
Diriawka Jurij (Дірявка Юрій) 193
Dmowski Roman 26, 75, 77, 345
Dmytruk Wasyl 305
Dobrotworski Josyp 257, 258, 260, 261
Dominiczak Henryk 281
Doncow Dmytro 55, 258
Doria-Dernałowicz Władysław 90
Dornan Peter 63
Downarowicz Medard 280
Drozdowski Marian Marek 279
Drzewicka, właścicielka szkoły dla dziewcząt w Odessie 181
Dub-Dubowski Ignacy 185, 187, 188
Dumin Osyp 276
Dumin Osyp 277
Dworzyński Witold 322
Dzierżykraj-Morawski Kajetan 138, 163, 164, 275
Dzierżyński Feliks 20, 203, 256, 279, 288, 289, 310, 313, 314, 320, 324
Dziewanowski Marian Kamil 28
Dziewulski Stefan 210
Dżunkowski Władimir 128
Dzwonkowski Roman 15, 185, 186
Dzwonkowski Roman 185, 187, 188

Elknerowa, kierowniczka szkoły w Odessie 181
Erow, korespondent „Wistej" 272
Eska Stanisław 317

Faryś Janusz 26, 43, 70, 75, 76
Fay Stephen 284
Fedak Stepan 48, 260
Fedenko Panas (Феденко Панас) 172
Fedorciw Fed' 301
Fedukowicz Andrzej 200
Feszczenko-Czopiwski Iwan 137
Filipowicz Tytus 85, 87, 95, 145, 224
Fiłosofow Dmitrij 339
Fitowski Leonard 124
Flejszman Łazar (Флейшман Лазарь) 129
Florek Kazimierz 114
Friedman Saul S. 333
Frołow Mykoła (Фролов Микола) 63
Frunze Michaił 64, 160, 168, 169, 197, 222, 243, 245, 260, 279, 289, 293, 299

Gałęzowski Marek 109
Garlicki Andrzej 66
Gaske S. (Гаске С.) → Gasquet Sébastien de
Gasquet Sébastien de 332, 333
Gawroński Jan 20
Gawroński Jan 67
Gierowska-Kałłaur Joanna 120
Girsa Josef 92, 166
Glazur Karol 114
Gliński Andrzej 89
Głogowska Helena 264
Głowacka Lidia 52
Gołowko Walerij, wł. Hołowko Wałerij (Головко Валерий) 59
Gorbunow Jewgienij (Горбунов Евгений) 288, 289, 292
Gordijewski Oleg 129
Górka Olgierd 88, 117
Gorłow Siergiej (Горлов Сергей) 81
Gorodetsky Gabriel 284
Graap Carl 104
Grabowski Kazimierz 48, 260
Grabski Stanisław 20, 32–36, 38, 51, 52, 54, 70, 71, 149
Grabski Stanisław 33, 36–38, 51
Grabski Władysław 20, 51–53, 77, 78, 173, 267, 270, 278–282, 284, 301
Grabski Władysław 279, 280, 282
Grajżul Tomasz 16
Grajżul Tomasz 95
Gregorowicz Stanisław 10
Gregorowicz Stanisław 80
Gregory John Duncan 235, 284

Grot Józef 118
Grudzień Jan 317, 326
Grünberger Alfred 234
Gryszkiewicz-Trochimowski Eustachy 127
Grzywacz Andrzej 13
Grzywacz Andrzej 68, 341
Günther Władysław 20, 211
Günther Władysław 211

Hałajko Bohdan (Галайко Богдан) 277
Haller Józef 309
Haller Stanisław 172, 173, 229, 278
Hałyćka-Diduch Tamara (Галицька-Дідух Тамара) 31, 33–35
Hanecki Jakub (wł. Fürstenberg Jakub) 41, 99
Hanicki Witold 118
Hasanow Wadim (Гасанов Вадим) 14
Hempel Stanisław 85, 86, 251
Herriot Édouard 268
Hetmanczuk Mykoła 14, 159
Hetmanczuk Mykoła (Гетьманчук Микола) 35, 42, 85, 97, 159, 162, 223, 242, 243, 304
Hey Siegfried 92, 103, 166
Hisem Ołeksandr 15
Hisem Ołeksandr (Гісем Олександр) 60, 85, 87, 152, 154, 158, 217, 223, 225, 242
Hnatiuk Ola 21
Hoare Samuel 234
Hołówko Tadeusz 13, 32, 50, 69, 80, 191, 209, 210, 212–215, 323, 325–329, 332, 334, 344, 346
Hołówko Tadeusz 32, 191, 210, 213, 325, 326, 328, 334
Hołubko Wiktor (Голубко Віктор) 28
Hruszewski Mychajło 253, 265
Hrycak Jarosław 24
Hryciuk Grzegorz 59
Hrynewycz Ludmyła (Гриневич Людмила) 65, 318
Hryńko Hryhorij 63, 191, 202
Hud' Bohdan (Гудь Богдан) 28
Huły-Hułenko Andrij 254
Hunczak Taras 147, 333

Indyszewski Jarosław 276
Iwanow Jurij (Иванов Юрий) 310, 319
Iwanow Mikołaj 15
Iwanow Mikołaj 173, 174, 180, 181, 203
Iwaszko Wasyl (Івашко Василь) 63

Jabłonowski Marek 281, 291
Jacobson Jon 316
Jagoda Gienrich (wł. Jehuda Enoch) 289, 313–315, 324, 360
Jakowlew Władimir 99, 152, 165, 167, 170, 187, 223, 236, 238, 239, 294
Jakowliw Andrij (Яковлів Андрій) 333
Jakubowa Łarysa (Якубова Лариса) 196
Janikowski Stanisław 318, 336
Janowski Włodzimierz 291
Januszajtis-Żegota Marian 281
Jaruzelski Jerzy 122, 188, 200
Jaworski Matwij 247
Jędrzejewicz Wacław 75, 224
Jędrzejewicz Wacław 32, 136
Jefimenko Hennadij (Єфіменко Геннадій) 61
Jefremow Serhij 21, 314, 317, 326, 334, 338
Jefremow Serhij (Єфремов Сергій) 253, 265, 314, 318, 327, 334, 338
Jenukidze Awel 264
Jeremenko Taisija → Zarecka Taisija
Jeremenko Taisija (Єременко Таїсія) → Zarećka Taisija (Зарецька Таїсія)
Jodłowski Stanisław 21
Joffe Adolf 34, 35, 36, 41
Joffe Gienrich (Иоффе Генрих)
Józefowicz Józef 117
Józewski Henryk 12, 20, 28, 108, 109, 140, 144, 145, 209, 346, 349
Józewski Henryk 109, 145
Jurieniow Konstantin (wł. Krotowski Konstantin) 244
Juzwenko Adolf 28

Kaczmarek Zygmunt 103

Kaganowicz Łazar 64, 197, 206, 292, 302, 304
Kalużny Naum (wł. Szajtelman Naum) 232, 238, 239
Kamieniecki Witold 34
Kamiński Marek Kazimierz 321
Kanarski Siergiej (wł. Konarski Sergiusz) 99, 218, 223, 224, 236
Karachan Lew (wł. Karachanian Lewon) 74, 85, 87, 88, 144–146, 149
Karczewski Eugeniusz 34
Karpus Zbigniew 29, 30, 39, 84, 97, 135, 137, 173, 311
Karszo-Siedlewski Jan 339
Kauzik Stanisław 41
Kedrowśkyj Wołodymyr (Кедровський Володимир) 9
Kemal Pasza Mustafa (od 1934 Kemal Atatürk) 211
Ken Oleg (Кен Олег) 291, 304
Kenig Marian 118–120, 124, 182
Kentij Anatolij (Кентій Анатолій) 126, 276
Kęsik Jan 108
Kęsik Jan 108, 109, 145
Kętrzyński Stanisław 124, 132, 319, 337, 338
Kiernik Władysław 33, 36
King Charles 195
Kintopf Henryk 124–126
Kirow Siergiej (wł. Kostrikow Siergiej) 34
Kleeberg Juliusz 335
Klimecki Michał 27, 30
Kloczkowski Jacek 27
Knoll Roman 13, 17, 40, 66, 67, 76, 80, 91, 97–101, 145, 147, 163, 169–171, 211, 212, 214, 319, 329, 335, 336, 344
Knysz Zynowij (Книш Зиновій) 260, 277
Koblakow I.K. (Кобляков И.К.) 288
Kobylański Tadeusz 132, 311, 312
Kochanowski Jerzy 116, 119
Kociubynski Jurij (Jurko) 41, 42, 294
Kokin Serhij (Кокін Сергій) 185
Koko Eugeniusz 35, 56, 296
Kołakowski Piotr 20
Kołakowski Piotr 107, 112, 311
Kolańczuk Aleksander 15
Kolańczuk Aleksander, Kolanczuk Ołeksandr (Колянчук Олександр) 340
Kolasiński Michał 83, 84
Kołesnyczenko, deputowany WUCWK 265
Komarnicki Tytus 26
Komarow, gen. 125
Kon Feliks 203, 220, 264
Konarski Sergiusz → Kanarski Siergiej
Konowałeć Jewhen 47, 232, 260, 276, 277
Kopp Wiktor 77, 102, 274, 283, 296–298
Kornat Marek 13, 72
Kornat Marek 68, 69, 72, 85, 210, 321, 341
Kornijenko Wałentyn (Корнієнко Валентин) 63
Korybut-Woroniecki Jan 124
Kosior Stanisław 64, 218
Kossak Hryhorij (Hryć) 246, 251
Kossak Iwan 232
Kossakowski Michał Stanisław 18, 34, 41, 70, 71, 73, 89, 115, 141, 144, 148, 161, 164, 184, 235
Kossowska Maria 127, 132
Kostiuszko Iwan (Костюшко Иван) 243
Koszylnyk-Onyszkewycz, przedstawiciel ZURL w Rotterdamie 231
Kotyńska Katarzyna 24
Kowalewski Jerzy 108–114
Kowalski Józef 264
Kowalski Mykoła 329
Kozak Stefan 24, 29, 31
Kozeniuk Wałerij (Козенюк Валерій) 220
Kozycki Serhij 305
Krajc Wiktor 291
Krasin Leonid 232
Krasiwski Orest 14
Krasiwśkyj Orest (Красівський Орест) 27, 47, 55, 56, 219, 296, 300
Krasny Pinchas 253
Krawczenko Bohdan (Кравченко Богдан) 63
Kriestinski Nikołaj 218, 243, 276, 304

Kriłyk Josyp (ps. Wasylkiw) 56, 285
Krotofil Maciej 340
Kruk-Strzelecki Tadeusz 210
Kruszyński Marcin 16
Kruszyński Marcin 98, 100, 102, 103, 106, 131
Krzeczkowska Janina 128, 130, 132
Krzeczkowska Stanisława 132
Książek Jarosław 16
Książek Jarosław 95, 106, 266
Kuczuhura-Kuczerenko Iwan 338
Kudelska Stefania 112
Kujbyszew Walerian 289, 304
Kukułka Józef 137
Kulczyćkyj Stanisław (Кульчицький Станіслав) 59–64, 97, 217
Kuliński Mieczysław 34
Kumaniecki Jerzy 13
Kumaniecki Jerzy 32, 35, 36, 41, 49, 73, 74, 85, 89, 100, 141, 144, 156, 160, 170, 226
Kunicki Tadeusz 90, 125
Kupczak Janusz 15, 202
Kupczak Janusz 173, 174, 196, 201–203
Kuras Iwan (Курас Іван)
Kurcz Antoni 130–133
Kurkiewicz Michał 280, 286
Kuśnierz Robert 207
Kutiepow Aleksandr 333
Kutyłowski Bohdan 84
Kuźma Roman (ps. Turianski) 311
Kuźminski Ołeksandr 112, 115
Kwapiszewski W., referent ekonomiczny Wydziału Wschodniego MSZ 155
Kwiatkowski Włodzimierz 84
Kwiring Emanuel 41, 42, 60, 63, 64, 193, 196, 197, 217, 218, 302

Lachowicki-Czechowicz Jerzy 123, 124, 133
Ładoś Aleksander 43
Łaniewski Stanisław (ps. Pawłowski Stanisław) 108, 124, 126–130, 133
Łańcucki Stanisław 312
Łaptos Józef 335
Laroche Jules 346
Lasiński A.L. 222
Lasocki Zygmunt 19, 232–234, 240, 247, 248, 252, 301
Łastowski Wacław 269
Lauer Henryk 320
Łazuga Waldemar 72
Łebed' Dmytro 196, 232, 294
Łebedyneć Mychajło 98, 159, 306
Lechowicz Edward 41
Leczyk Marian 10, 13
Leczyk Marian 80, 274, 312, 319
Lednicki Aleksander 83
Leeper Reginald 271
Lefèvre-Pontalis Pierre 234
Legieć Jacek 29, 30, 39
Lenin Władimir (wł. Ulianow Władimir) 31, 36, 59, 62, 167, 225
Lensen George Alexander 104
Łepkowski Stanisław 319
Leszner Tadeusz 199
Leszczyński Julian (ps. Leński) 42
Lewandowski Józef 10, 13
Lewandowski Józef 28, 66, 68, 70, 72, 80, 215, 341
Łewycki Dmytro 301
Łewycki Kost' 55, 230–232, 301, 302
Łewycki Mychajło 104
Liber George O. 59, 63
Lieven Dominic 23, 24
Linsenbarth Wanda 177
Lipkowski Jan 94, 174, 176, 178, 183, 184
Lisewycz Iwan (Лісевич Іван) 173
Litauer Stefan 88, 126, 191, 192, 208, 258, 265
Litwinow Maksim (wł. Wallach Meir Henoch), 304
Liwycki Andrij 28, 172, 213, 261, 329, 330, 336, 339, 340, 361, 363, 365
Liwyćkyj Mykoła (Лівицький Микола) 330
Łoganowski Mieczysław 318
Łopatniuk Stanisław 13
Łopatniuk Stanisław 77, 152, 159, 160, 312, 319

Łoś Jan Stanisław 47, 228, 251, 280, 292, 301
Łossowski Piotr 32, 47, 70, 72, 73
Łotocki Ołeksander 329
Löwenherz Henryk 325
Łoziński Zygmunt 280
Łozyćkyj Wołodymyr (Лозицький Володимир) 126
Łozynski Mychajło 269
Lubczenko Mykoła 87, 244, 245, 262, 272
Lubczenko Mykoła (Любченко Микола) 111, 263
Lubczenko Panas 63, 191
Łubieński Michał 66, 88, 119
Luckyj George S.N. 63
Ludmyła, urzędnik NKID w Charkowie 146
Łukasiewicz Juliusz 65, 66, 70, 71, 80, 121, 136, 139, 141, 148, 163, 184, 211, 214
Łukasiewicz Juliusz 184
Łukaszewycz Andrij 139
Lukes Igor 92, 104
Lysjak-Rudnytsky Ivan 63
Łytwyn Mykoła (Литвин Микола) 27, 47, 225, 226, 246
Łytwyn Serhij (Литвин Сергій) 24, 332, 333

MacDonald James Ramsay 267, 271
Mace James Earnest 39, 63, 193
Machnik Jan 26, 72
Macijewycz Kost' 214
Maczek Stanisław 116
Madajczyk Czesław 324
Maj Ireneusz Piotr 13
Maj Ireneusz Piotr 69
Majewski Aleksander 114
Majstrenko Ivan 63
Makiwka Stepan 57, 305
Maksymowycz Karł → Sawrycz Karł
Makuch Iwan 56
Malhomme Leon 252
Małyk Jarosław (Малик Ярослав) 60
Mamoulia Georges (Giorgi) 13
Mamoulia Georges (Giorgi) 211, 334, 341
Mańkowski Piotr 185, 187
Manujilski Dmytro 34, 35, 62, 195, 203, 228, 250, 262, 286, 287, 290
Maritczak Ołeksandr 301
Markiewicz Henryk 103
Markus Fritz 220
Marszałek-Kawa Joanna 84, 97
Martin Terry 189, 190, 198, 264
Martyneć Wołodymyr (Мартинець Володимир) 229
Maruszewski Antoni 115
Maszkowski Piotr 127
Materski Wojciech 13, 36, 321
Materski Wojciech 32, 36, 41, 43, 70, 74, 75, 77, 78, 80, 85, 89, 90, 97–99, 103, 125, 126, 130, 132, 144, 165, 176, 264, 265, 267, 274, 280, 319, 321
Matuszewski Ignacy 34, 67, 68, 75, 122, 124, 138, 182, 235
Matwiejew Giennadij F. 312
Matwijas Sofron 252
Matwijenko Wiktor (Матвієнко Віктор) 84
Max Muller William 137, 235, 267, 270, 271, 274
Mazepa Isaak 214, 329, 330
Mazepa Isaak (Мазепа Ісаак) 23
Mazur Grzegorz 13
Mazur Grzegorz 68, 341
Mdiwani Simon 333
Medlicott William Norton 234, 267
Mędrzecki Włodzimierz 46, 58, 121
Melnyczuk Stepan 229
Mertens Stanisław (ps. Skulski) 285
Mertz Aleksander 99, 159
Meyer Alfred G. 316
Michalewska Krzysztofa 55
Michniewicz Władysław 20, 108
Michniewicz Władysław 75, 93, 124, 129
Mieczkowski Adam 33
Miedwiediew Aleksiej 246, 247
Miedziński Bogusław 109
Mielniczenko Władimir, wł. Melnyczenko Wołodymyr (Мельниченко Владимир) 59, 62
Mielnikow Leonid 64

Mienżynski Wiaczesław 254, 256, 310
Mikołaj II Romanow 24
Mikulicz Sergiusz 13
Mikulicz Sergiusz 68, 80, 215, 340, 341
Minkiewicz Henryk 291
Mironowicz Eugeniusz 264
Młodzianowski Kazimierz 324, 326
Mokry Włodzimierz 57
Mołotow Wiaczesław (wł. Skriabin Wiaczesław) 246, 247
Morawski Kajetan → Dzierżykraj-Morawski Kajetan
Morawski Tomasz 154, 163, 167, 181
Mroczka Ludwik 14, 48
Mroczka Ludwik 27, 47, 48
Muchina M.Ju. (Мухіна М.Ю.) 225
Musiał Bogdan 20, 287, 314
Musiał Bogdan 195
Mychajliw Łeonid 137, 139, 141
Mykytej Hryhorij 301

Najdionowa Helena (vel Zielińska Janina) 125, 126
Narutowicz Gabriel 71, 72
Naskręcki Kazimierz 185
Naumenko Kim (Науменко Кім) 47, 225, 226, 246
Naumow W.P. (Наумов В.П.) 131
Nawałowski, szef *Zakordotu* w Kijowie 220
Nazaruk Osyp 56, 231
Nazaruk Osyp (Назарук Осип) 35
Nazaruk Serhij 305
Nesterenko, agent płk. Czebotariwa 331
Niedziałkowski Mieczysław 213
Niessel Henri 137
Niezbrzycki Jerzy 108
Niezbrzycki Jerzy (ps. Wraga Ryszard) 129
Nikowski Andrij 139, 141, 253
Nowak Andrzej 27
Nowak Andrzej 26, 27, 72, 286
Nowak-Kiełbikowa Maria 70, 235, 274

Oberniks Władysław 118
Obolenski Leonid 34, 41, 158, 265, 267, 275, 296, 297, 298
Ochrymowycz Wołodymyr 240
Okulewicz Piotr 68, 171
Olszanski Prochor 13
Olszanski Prochor, Olszanskij Prochor (Ольшанский Прохор) 36, 73, 85, 159, 160, 162, 164
Olszański Tadeusz Andrzej 25, 31
Olszewski Kajetan 281
Olszewski Kazimierz 119, 354
Olszowski Kazimierz 250
Omelanowycz-Pawłenko Mychajło 29, 145
Ordżonikidze Sergo (wł. Ordżonikidze Gieorgij) 279
Orlicz-Dreszer Gustaw 336
Orlof Ewa 70
Oskiłko Wołodymyr 336, 337, 339
Ostaszewski Leon (vel Księżyk) 128
Ostaszko Tetiana 22
Otmarsztejn Jurij (Jurko) 260
Owdijenko Petro (Овдієнко Петро) 85

Pachlowskaja Oksana, wł. Pachlowśka Oksana (Пахлёвская Оксана) 23
Pacuk Józef 280, 286
Paderewska Helena 146
Paderewski Ignacy Jan 146
Painlevé Paul 268
Pajewski Janusz 70, 77
Palij Michael 28
Palij-Sydorianski Mychajło 254, 257, 260
Palijiw Dmytro 55
Panek Bogusław 59
Papierzyńska-Turek Mirosława 14, 15, 49
Papierzyńska-Turek Mirosława 46, 48–50, 53–55, 58, 229, 240, 247, 268, 277, 280, 285, 291, 296, 300
Paruch Waldemar 326
Pasternak Andrzej 70
Paszkowski Edward 208
Paszkowski Edward 204, 208, 334
Pasztor Maria 269, 346
Patek Artur 15, 21
Patek Stanisław 87
Paul-Boncour Joseph 268

Pawłenko Mykoła (Павленко Микола) 98, 244
Pawłowski Stanisław → Łaniewski Stanisław
Pawluk Ołeksandr 15
Pawluk Ołeksandr (Павлюк Олександр) 35, 231
Pełechaty Kuźma 57, 296
Pepłoński Andrzej 16, 20
Pepłoński Andrzej 107, 108, 112, 115–119, 311, 345
Perkowski Tadeusz 317, 326
Persak Krzysztof 126
Petlura Olha 335, 336, 362
Petlura Symon 12, 20, 24, 25, 28–30, 32–34, 36–39, 60, 126, 136, 138–140, 142, 143, 145, 154, 172, 175, 213–215, 225, 254, 257, 258, 261, 328–339, 361–363
Petlura Symon (Петлюра Симон) 214, 215, 329, 330, 339
Petrowski Hryhorij 265
Petruszewycz Jewhen 35, 47, 48, 55, 56, 143, 219, 230–234, 238, 240–243, 247–251, 276, 299, 300, 302, 324
Petruszewycz Łew 301
Piasecki A., ekspert MSZ 188
Piatakow Gieorgij 25, 59
Piątkowski Leszek 208
Piber Andrzej 146
Pieczonka Eugeniusz 75
Pieriemykin Boris 38
Pierzchała Aleksander 188
Pietrzyk Bartłomiej 68
Pillar Roman (wł. Pillar von Pilchau Romuald) 314
Piłsudska Aleksandra 17
Piłsudski Józef 9, 10, 12, 14, 17, 20, 23, 26–29, 31, 32–35, 37, 38, 40, 43, 44, 48, 65–67, 70–72, 74–76, 80, 85, 86, 109, 110, 136, 137, 140–142, 144, 175, 184, 209, 210, 211, 213–215, 224, 259, 260, 309–329, 332, 335–337, 340, 343, 345–347, 359, 360, 363
Piskun Wałentyna (Піскун Валентина) 66, 253, 307, 324
Pisuliński Jan 14, 15, 22, 158, 212, 230, 271
Pisuliński Jan 26, 29, 33, 34, 40, 47, 54, 66, 67, 85–87, 136, 137, 139, 143, 148, 150, 151, 153, 156, 159, 162, 164, 240, 244, 340
Pius XI (wł. Ratti Achille) 322
Plechanow Aleksandr (Плеханов Алексадр) 288
Plechanow Andriej (Плеханов Андрей) 288
Płotnikowa N.S. (Плотникова Н.С.) 131
Pojizdnyk Inna 22
Pol Krzysztof 87
Polak Bogusław 291
Politur Henryk 200
Ponikowski Antoni 72, 151, 180, 183
Porsz Mykoła 253
Potapow Nikołaj 128
Potocki Franciszek 328, 334
Potocki Robert 29, 332, 336, 340
Potomski Piotr 116
Powołocki, członek Kolegium NKID USRR 90, 100, 178
Poznański Karol 224
Prądzyński Stefan 255, 259, 261
Prochwicz Jerzy 116, 291
Prokopowycz Wiaczesław 215, 329
Pruszyński Mieczysław 36, 43
Prymak Thomas M. 253
Prystajko Wołodymyr (Пристайко Володимир) 338
Prystor Aleksander 141
Prystupa Choma 280, 287
Pułaski Franciszek 86–90, 93–95, 146, 150, 152–154, 156–158, 184
Pułaski Michał 21
Pułaski Michał 54
Pyrih Rusłan (Пиріг Руслан) 253

Quayle Dan 16, 17

Radek Karol (wł. Sobelsohn Karl) 25
Radomski Grzegorz 311
Radziejowski Janusz 15

Radziejowski Janusz 57, 272, 280, 286, 292, 294, 297, 300, 311
Rajewski Stefan 310, 313
Rakowski Chrystian (Krystiu) 59, 61, 63, 64, 78, 88, 91, 95, 97, 139, 146, 150, 152, 158, 164, 165, 167–169, 191, 197, 207, 208, 218, 221, 226, 231, 235–237, 241, 265, 273–275, 283, 286, 343
Rataj Maciej 20, 268, 271, 284, 285, 309
Rataj Maciej 268, 271, 282, 284, 285
Reginia-Zacharski Jacek 235
Repa Tymofij (Tymisz) 287, 303
Rewacki, sierżant 131
Rezmer Waldemar 29, 32
Riepin W.W. (Репин В.В.) 195
Rolland Romain 268
Romek Zbigniew 88
Romer Jan 278
Romer Karol 251
Römer Michał 27
Romeyko Marian 75
Rosnowski Kazimierz 90
Rosowski Witalij 15
Rosowski Witalij 185, 187, 188
Rostworowski Emanuel 40, 66, 86, 88
Roszkowski Adam 89
Różański Aleksander (ps. Fornal) 280, 291
Różycki Ignacy 87, 92–95, 100, 152, 155, 265
Rubinin Jewgienij 262
Rublow Ołeksandr 15, 20, 22
Rublow Ołeksandr (Рубльов Олександр) 108, 245–247, 253, 254, 292, 303, 306
Rublowa Natalija 15, 22
Rublowa Natalija (Рубльова Наталія) 185
Rudycz Feliks (Рудич Фелікс) 169
Rupasow Aleksandr (Рупасов Александр) 291, 304
Rydz-Śmigły Edward 278

Sadowski Wałentyn 329
Salski Wołodymyr 340, 363, 365
Sapieha Eustachy 33, 37, 38, 40, 136–139, 141, 143
Saulewicz Jan 202, 203
Savery Frank 270
Sawczenko Wiktor (Савченко Виктор) 24
Sawieliew, pełnomocnik NKID USRR w Kijowie 87
Sawienko Anatolij 23
Sawienko Anatolij (Савенко Анатолий) 23
Sawinkow Boris 145
Sawrycz Karł (ps. Maksymowycz) 56, 247, 292, 303
Schaetzel Tadeusz 75, 80, 109, 113, 147, 211, 341
Schimitzek Stanisław 20
Schimitzek Stanisław 86
Schwartzbard Samuel 333, 335, 336, 339, 361
Seipel Ignaz 234
Sempołowska Stefania 310
Serhijczuk Wołodymyr (Сергійчук Володимир) 66, 214
Seroczyński Grzegorz 84
Seyda Marian 75–77, 91, 97, 170, 171, 345
Sidak Wołodymyr (Сідак Володимир) 111, 113, 114, 126, 220, 330, 331
Sidorowicz Władysław 88, 100
Siedlecki Stanisław 68, 69, 341
Sienkiewicz, lotnik sowiecki 132
Sijak Iwan 86
Sikorski Władysław 50, 51, 78, 146, 266, 270, 278, 281–284
Simonov N.S. 316
Simonowa Tatiana 14
Simonowa Tatiana (Симонова Татьяна) 68
Sioma Marek 324
Skalski Teofil 20, 93, 185
Skalski Teofil 93
Skirmunt Konstanty 18, 20, 69–71, 86–89, 95, 111, 141, 143–146, 148, 149, 150, 152–154, 164, 165, 224, 226, 343
Skirmunt Konstanty 70
Sklarenko Je.M. (Скляренко Є.М.) 85
Skóra Wojciech 84, 88, 118
Skoraczewski Włodzimierz 89

Skoropadski Pawło 24, 58, 83, 250
Skrypnyk Mykoła 34, 105, 197, 243, 265, 299
Skrzyński Aleksander 52, 72, 78, 79, 81, 96, 160, 233, 234, 247, 248, 274, 281, 282, 301, 319
Skrzyński Konstanty (wł. Zaremba-Skrzyński Konstanty) 103, 105, 130–132, 174, 194, 196, 198–200, 202, 203, 206, 207, 248, 251, 265, 317
Skrzypek Andrzej 13
Skrzypek Andrzej 42, 78, 319
Skwarczyński Adam 210
Sládek Zdeněk 151
Sławek Walery 38
Sławoj-Składkowski Felicjan 336
Śliwiński Artur 210
Sływka Jurij (Сливка Юрій) 222, 223
Smal-Stocki Roman 143
Smolana Krzysztof 66
Smołej Wasyl (Смолей Василь) 52
Smolij Wałerij (Смолій Валерій) 24, 190
Smoliński Aleksander 106
Smoliński Aleksander 107, 117
Snyder Timothy 12, 13, 213
Snyder Timothy 68, 108, 109, 145, 213, 331
Sobański, hrabia 94
Sokołowski, mjr SG 123
Solar Ihor 15
Solar Ihor (Соляр Ігор) 55, 301, 306
Sołdatenko Wałerij (Солдатенко Валерій) 169
Sołtan Władysław 259, 270
Sommer Rudolf 103
Sontag John P. 316
Soroko M., szef delegacji ds. opcji w Kijowie 90
Sosnkowski Kazimierz 136, 137, 278
Sribniak Ihor (Срібняк Ігор) 111–114
Srokowski Stanisław 84
Stachiw Petro 256
Stalin Józef (Josif) (wł. Dżugaszwili Josif) 62, 64, 104, 169, 232, 286, 302, 304, 312–314
Stanczew Michaił (Станчев Михаил) 59
Stankiewicz Witold 33, 146
Starzyński Stefan 204–206
Starzyński Stefan 205
Stawecki Piotr 321
Steckiewicz Wiktor (vel Kijakowski) 128
Stefański Zygmunt 156, 166, 236
Stempowski Jerzy 334, 349
Stempowski Stanisław 19, 28, 69, 137, 139, 140, 209, 210
Stępień Stanisław 20
Stępień Stanisław 24, 45, 108, 122, 180, 218
Stobniak-Smogorzewska Janina 52
Stoczewska Barbara 34
Stomoniakow Boris 319
Strakacz Sylwin 146
Strasburger Henryk 41, 99, 151, 158, 170, 182
Strauch Edward 121, 122
Strielnykowa Iryna (Стрєльникова Ірина) 105
Stroński Henryk 15
Stroński Henryk, Stronśkyj Henryk (Стронський Генрик) 84, 204, 304
Strzemecki Stanisław 89, 177, 179
Stürmer Małgorzata 117
Subtelnyj Orest (Субтельный Орест) 25
Sujkowski Antoni 324
Sula Dorota 84, 200
Suleja Włodzimierz 309
Suleja Włodzimierz 33, 34, 309
Świderski Jan 185
Świętek Ryszard 66
Świrska M., żona Świrskiego Michała 177, 178
Świrski Michał 94, 100–103, 106, 125, 127, 132, 193–196, 201, 202, 250, 266, 272, 355, 358
Świtalski Kazimierz 20, 310, 336
Świtalski Kazimierz 66, 71, 144, 147, 310, 322
Syrnyk Marek 54
Szadłun Mykoła 253
Szaflik Józef Ryszard 34
Szajdak Sebastian 29

Szapował Jurij (Шаповал Юрій) 253, 338
Szapował Mykyta 212
Szarota Marceli 89, 91, 93, 97, 98, 100, 124, 128, 169, 181, 189, 192, 250, 251, 262
Szatajło Ołeh (Шатайло Олег) 111, 259, 263
Szczepkowski Mieczysław 120
Szembek Aleksander 333, 335, 336
Szeptycki Andrej 172, 204, 235
Szeptycki Stanisław 172
Szeremeta Petro 229
Szewczenko Wołodymyr 331
Szklarska Lohmannowa Alina 86, 88
Szlichter Ołeksandr 97, 98, 105, 106, 189, 266, 303
Szolin Stanisław 114
Szostakowska Małgorzata 84
Szulhyn Ołeksander 328, 329
Szulhyn Ołeksander (Шульгин Олександер) 329
Szumiło Mirosław 55, 58
Szumlakowski Marian 123, 155, 182, 250
Szumski Jan 195
Szumski Ołeksandr 41, 63, 85, 88, 94, 96, 146, 152, 158, 160, 191, 222, 223, 226, 231, 236, 241, 244, 298, 302

Talikowski Michał 107, 108, 117, 123, 124, 128–130, 132, 153
Tarkowski Marian 89
Taszycki Witold 21
Teodor Józef 89
Tereszczenko Jurij 22
Thugutt Stanisław 20, 51, 171, 268, 303
Thugutt Stanisław 51, 268, 303
Tiutiunnyk Jurij (Jurko) 18, 111–115, 138, 140, 142, 145, 146, 148, 254–263, 272, 273, 288
Tiutiunnyk Jurij (Тютюнник Юрій) 111, 112, 263, 272, 273
Tokarzewski-Karaszewicz Jan 214, 329, 362
Tomaszewski Jerzy 45
Tomaszewski ks., proboszcz w Kamienskoje 180
Tomczyk Ryszard 55
Torgowiec, pełnomocnik NKID USRR w Kijowie 166
Torrès Henri 361
Torrès Henri 333
Torzecki Ryszard 14, 15
Torzecki Ryszard 52, 55, 58, 241, 276, 296, 300, 302, 324, 340
Trapszo Tadeusz 249
Trembicka Krystyna 311
Trocki Lew (wł. Bronsztejn Lew) 59, 190, 197, 279
Trylowski Kyryło 240, 241, 247
Tuchaczewski Michaił 264, 317
Turianski Roman → Kuźma Roman
Tymoszenko Borys (Тимошенко Борис) 114

Udowyczenko Ołeksandr 257
Ulrych Juliusz 336
Unszlicht Józef 81, 204, 232, 243, 279, 289, 299
Uzdowski Marian 69, 344
Uzdowski Marian 69

Vaillionis L., przedstawiciel organizacji litewskich z Wilna 269
Valenta Jaroslav 151
Vaupšas Stanislavas → Waupszasow Stanisław

Wakar Włodzimierz 69
Wakar Włodzimierz 148
Wałęsa Lech 16
Walnycki Kyryło 57, 296–299
Wandycz Piotr Stefan 20
Wandycz Piotr Stefan 28, 72, 75, 78, 321
Wańkowicz Stanisław 83
Wapiński Roman 26
Wapiński Roman 26
Wartalski Stanisław 152
Wasilewski Leon 20, 34, 41, 50, 66, 205, 206, 208, 209, 325
Wasilewski Leon 65, 205, 206, 208
Wasiuta Iwan 14
Wasiuta Iwan (Васюта Іван) 48, 58, 229

Wasyliew Wałerij (Васильєв Валерій) 25
Wasylkiw Josyp → Kriłyk Josyp
Wasylko Mykoła 143, 172
Wasyńczuk Pawło 57, 305
Waszkiewicz Ludwik 33
Waupszasow Stanisław (wł. Vaupšas Stanislavas) 277
Waupszasow Stanisław (Ваупшасов Станислав) 277
Wdziękoński Aleksy 358
Węgier Józef 118, 120
Węgliński Michał 127, 129, 130, 132
Wełyczko Łew 243, 262
Wełykoczyj Wołodymyr (Великочий Володимир) 295
Werba Ihor (Верба Ігор) 253
Werschler Iwo 13
Werschler Iwo 209, 213, 215, 325, 326
Werstiuk Władysław 22
Weryha Wasyl (Верига Василь) 30, 114
Weryho Zofia 95
Wichliński Michał 33
Wieczorkiewicz Antoni 131
Wiedieniejew Dmitrij (Веденеев Дмитрий) 113, 255, 262
Wielowieyski Henryk 90, 358
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 322
Wierusz-Kowalski Józef 251
Wiśniewski Teofil 89
Wiszka Emilian 15
Wiszka Emilian 29, 135, 139, 210
Witos Wincenty 20, 51, 52, 171, 172, 210, 285, 309
Witos Wincenty 34
Wittekówna Maria 112
Wityk Semen 330
Wiwczaryk Mychajło (Вівчарик Михайло) 220
Wojcechowskij Siergiej (Войцеховский Сергей) 129
Wojciechowski Mieczysław 32
Wojciechowski Stanisław 266, 267, 277, 281, 309
Wojdyło Witold 33, 311
Wojkow Piotr 20, 310, 319–322, 336, 339
Wojtiuk Jakiw 264, 280, 287
Wołczański Józef 93
Wolikowski Romuald 116, 166, 167
Wołkow W.S. (Волков С.В.)
Wołkowynśkyj Wałerij (Волковинський Валерій) 59, 129
Wołos Mariusz 21
Wołos Mariusz 333
Wołoszynowski Joachim 69
Woroniecki Jan → Korybut-Woroniecki Jan
Worowski Wacław 339
Wraga Ryszard → Niezbrzycki Jerzy
Wrangel Piotr 38
Wrońska Tamara (Вронська Тамара) 126, 331
Wroński Stanisław 80
Wszelaki Jan 66
Wynnyczenko Wołodymyr 24
Wysłouch Bolesław 280
Wysocki Roman 48, 276, 324
Wyszczelski Lech 30
Wyszyński Kazimierz 97, 250, 251, 274, 275, 283, 317
Wytwycki Stepan 55, 230, 232

Young Hugo 284

Zacharias Michał Jerzy 10
Zacharias Michał Jerzy 80, 321
Zajać Mychajło 296
Zajarny Hryhorij (Hryć) 256
Zajcew Oleksandr (Зайцев Олександр) 48
Zajonczkowski Andriej 128
Zaks Zofia 14
Zaks Zofia 47, 226, 230, 233, 238
Zaleski August 95, 154, 158, 176, 319, 320, 335, 336
Zalewski Stanisław 43, 90, 145, 149, 150
Zamoyski Władysław 77, 211, 265–267, 301
Zarecka Taisija 15
Zarećka Taisija (Зарецька Таїсія) 66, 85, 152, 304
Zaremba-Skrzyński Konstanty → Skrzyński Konstanty

Zatonski Wołodymyr 30, 31, 203, 225, 227, 228
Żeligowski Lucjan 38, 141, 218
Zelinski Wiktor 135, 136, 145
Żernokłejew Ołeh (Жерноклеєв Олег) 295
Zieleziński Adam 125, 288
Zielińska Janina → Najdionowa Helena
Zielińska Nina 120, 121
Zilberfarb Mosze 335
Zilynskyj Bohdan 251
Zinowiew Grigorij (wł. Radomyslski Owsiej Hersz) 283, 284, 286, 293
Zołotariow Wadym (Золотарьов Вадим) 338
Żak Andrzej Czesław 52
Żuk Andrij 241

BETWEEN PROMETHEISM AND *REALPOLITIK*. THE SECOND POLISH REPUBLIC VIS-À-VIS SOVIET UKRAINE, 1921–1926.

(SUMMARY)

The signing of the Peace of Riga in 1921 opened a new era in Polish-Soviet relations. The terms of a compromise *status quo* were reached at the peace conference table. Accepting these terms stabilised the eastern frontier and the Republic of Poland's international position but it also put an end to Józef Piłsudski's far-reaching geopolitical project of splitting the Russian empire into a number of national territories. The aspirations of the Ukrainians and the Belarusians suffered in particular when their lands were divided by the newly drawn border.

The treaty negotiated in Riga, contrary to expectations, did not lead to genuine peace. Soon afterwards the Polish-Soviet 'cold war' started, which threatened to turn into a 'hot' conflict at many points during the early 1920s. One of the most important fronts in this war was Ukraine and the Ukrainian cause. The method of fight, first used by the Polish side but then successfully employed by the Bolsheviks, was to encourage centrifugal tendencies in the enemy's territory that would lead to tearing apart the state *along the seams of nationality*. The rivalry on the Ukrainian front broke out already at the time of the Riga conference. Subsequent years saw fights for the souls of the Ukrainians settled on both sides of the Polish-Soviet border as well as emigrants scattered abroad. The weapons in this fight were propaganda, diplomacy, nationality policy, economic concepts, political diversion and armed irredentism. The Polish side, initially active and in possession of significant trump cards in this conflict, started to lose the initiative in favour of the opponent relatively soon; by 1926 it would retreat on all the mentioned fronts. The book is devoted to the vicissitudes of the Polish-Soviet contest in this particular period.

An important factor in determining the policy of Warsaw was the rise of a separate, formally independent, Ukrainian Soviet state, bordering with Poland. The creation of the Ukrainian Soviet Socialist Republic, with its own government, state apparatus and diplomacy, presented an opportunity but also a serious challenge for the Polish side. On the one hand, high hopes were held for the possible emancipation of 'Rakovsky's Ukraine'; on the other hand, it proved very quickly that Kharkiv, while gaining some

attributes of independence, was starting to play an active role in the 'secret war' between Poland and the Soviets, and with time would even set the tone of the conflict.

Defining a new, cohesive strategy towards Ukraine was not made easier by the situation on the Polish internal political scene. The Piłsudskiites had lost their hitherto monopoly on shaping the eastern policy already at the time of the conference in Riga and their influence was further weakened in the following months. Supporters of the Marshal's concept retained a stronger position only in the Eastern Department of the Ministry for Foreign Affairs as well as in the headquarters of the Polish military intelligence, the General Staff's Section II. What was a moment of triumph for the right wing, hostile to Piłsudski, was the formation of the so-called Chjeno-Piast government in May, 1923, and, shortly afterwards, the former Chief of State's ostentatious retirement from public life. However, views approximating those of the National Democracy had started to dominate Polish foreign policy much earlier. Minister Konstanty Skirmunt was a prominent mouthpiece for such ideas, supporting a sort of *Realpolitik* towards the Soviets, which accepted the Peace of Riga as a solid fundament of mutual relations and strove to take economic advantage of the achieved pacification. One element of Skirmunt's vision was to attempt economic expansion in Ukraine, which he perceived to be a natural resource base and ready market for Poland. The programme of the Minister for Foreign Affairs was part of a broader, European tendency to finish the period of interventionist policy in Russia. From then on, attempts were made at 'softening' the Bolshevik regime by way of engaging the Soviets in a network of economic and trade relations with the West.

For their part, the Piłskudskiites did not ignore the economic aspect but their vision of relations with the eastern neighbour, in particular with Soviet Ukraine, was definitely dominated by the political moment. 'Prometheism', a continuation of the earlier federalist idea, became the dominant concept in those circles. The project assumed that Poland would support the development of nationality processes that could break up the Soviet empire from the inside and lead to the formation of a safety zone on the Republic of Poland's eastern frontier. The Prometheans initially tied their hopes to the activities of Ukrainian political and military emigration, who sought an asylum in Poland. However, after the failure of the so-called Second Winter Campaign, the role of this factor in Polish politics diminished significantly. From then on, supporters of the Promethean idea started to count mostly on the evolution of internal relations in Ukraine and on a gradual emancipation of the Soviet Ukrainian state. Attempts, although severely limited, were made to support this process and monitor it closely. Calculations with regard to the gradual gaining of independence by the Ukrainian Soviet Socialist Republic were seriously thwarted in 1923 as a result of the proclamation of the Soviet federation. However, this event did not completely ruin the Prometheans' plans. Faced with the new situation, they transferred their hopes to the *korenizatsiya* policy, which in the long term could start processes beneficial from the Polish point of view, not only in Ukraine but also in the other non-Russian borderlands of the Soviet empire.

An extensive network of diplomatic and consular agencies which was created in the years 1921–1922 was an instrument of Polish influence in Ukraine. These offices

(the main of which was the Polish Legation in Kharkiv) played a very important role, defending the current interests of Poland and the local Polish population, but they also performed tasks related to a longer-term 'Ukrainian policy'. Moreover, they importantly functioned as analysis centres. An unofficial aspect of their operations was also significant; they were a legal 'cover' used by the intelligence service in the difficult Soviet territory. The changes that took place at the turn of 1923 and 1924 were a blow for the Polish activities in Ukraine. As a result of closing down a separate Ukrainian People's Commissariat for Foreign Affairs, but mostly due to the completion of the mass repatriation of Poles from the East, the network of Polish agencies was liquidated. The only Polish office in Ukraine was the Consulate General in Kharkiv created in March, 1924, which operated as a much more modest organisation than the earlier Legation. Its powers of action, which were smaller by design, were further limited by the Bolsheviks' deliberate policy of isolating the Polish office. Simultaneously, Soviet counterintelligence activities against the Consulate scored a number of successes. As a result, both Polish diplomacy and intelligence found themselves on the deep defensive in Soviet Ukraine in the years 1924–1926.

Plans for a Polish economic expansion in Ukraine, which had been developed at the time of the Genoa Conference, faded away, but also the Promethean project appeared to have theoretical rather than practical significance. From mid-1923 Polish activity in Soviet Ukraine started to come to a standstill. First of all, there was a lack of concept regarding further policy in this region. National Democratic heads of the Ministry for Foreign Affairs, Marian Seyda and Roman Dmowski, who did not want to separate the Ukrainian problem from the other Soviet matters, were not interested in developing such a concept, while for their successors the eastern vector generally became less significant. In this situation, the disadvantage of neighbouring with (formally independent and undergoing 'Ukrainisation) Soviet Ukraine was brought fully to light. Already at the time of the Riga negotiations, Moscow and Kharkiv started to consider the possibility of using Ukrainian irredentism, developing in Eastern Galicia and Volhynia, against Poland. Almost immediately after the peace treaty was signed concrete activities were pursued in this area but the project became particularly relevant two years later. This was connected to the Bolsheviks' official declaration of the policy of Ukrainisation and the decision of the Conference of Ambassadors to assign Eastern Galicia to Poland on 15 March, 1923. Taking advantage of the resulting pro-Soviet swing among western Ukrainians, who were also successfully dissuaded from an agreement with Warsaw by the appalling policy of the Polish administration in the Kresy (Poland's Eastern Borderlands), the Bolsheviks took actions to turn Soviet Ukraine into propaganda 'Piedmont'. As a result, there was a fast increase of Sovietophile moods, both among the Ukrainian population in Poland and in the émigré circles. Until early 1925, the Ukrainian armed irredentism played an enormous role in the Bolsheviks' plans. Later, due to wholesale changes in the international situation, starting an immediate anti-Polish revolt in the Kresy was no longer relevant, but the Soviet side increased their efforts to win footholds of political influence in almost all Ukrainian parties in the Republic of Poland. Faced with this 'reversed' Prometheism,

Polish authorities were forced on the defensive. Until mid-1926 they could find no positive answer to the Soviet strategy they were forced to deal with.

The breakthrough was related to the May Coup and Józef Piłsudski's return to power in Warsaw. The Marshal was aware that the only solution was to become decisively more pro-active with regards to the eastern policy, including re-addressing the Ukrainian issue. Following his guidelines, the new policy-makers decided to make gestures intended to improve the atmosphere between the state and minorities; they also reached again for the discarded but not forgotten weapon of Prometheism. Piłsudski's comeback was received with hysteria by the Soviets, who incriminated the Marshal in harbouring aggressive plans: to separate Ukraine and Belorussia from the Soviet Union and to aim for a military confrontation with Russia. There was little truth to these accusations. The Soviets' fears were partly a result of a lack of understanding of the opponent's real intentions and partly a phantom, cynically created by the Bolshevik propaganda.

It seems that for Piłsudski, Prometheism was primarily a defensive instrument. By reaching for it, the Polish leader responded to the aggressive policy of the Soviets, who had been successfully using the nationality issue against the Republic of Poland. The proletarian 'Piedmonts' (as the facade national republics were presented by the Soviet propaganda) were to be counterbalanced by the creation of an ideological centre attracting movements aspiring to true independence from Moscow. Further down the line, this could lead to geopolitical changes in the East that would be beneficial to Poland, but the primary goal was to 'throw the opponent off', to force the Soviet side to withdraw from the position they had won in the Kresy and to focus on internal affairs.

Piłsudski, being a pragmatist, was aware that the Republic of Poland's potential was very limited. Single-handedly provoking national disturbances in the Soviet Union, achieving the emancipation of Ukraine, Belorussia or Caucasus was in the realm of dreams. This, however, did not mean that such a scenario could not come true largely on its own, as a result of a chain of external and internal circumstances that would weaken the Soviets. If so, Poland, which had long been supporting nationalities oppressed by Moscow and had influence among their political elites, would have an important trump card in its hands. In this way Prometheism was a kind of a long-term 'insurance policy' in case of a desirable but very uncertain implosion of the Soviet empire.

These calculations were probably the most relevant in Ukraine's case, which was key from the Polish point of view and also the most predisposed to become the epicentre of shocks that would lead to the Bolsheviks' regime being overthrown. After May, 1926 Piłsudski again faced the dilemma of choosing the strategy that Poland should follow with regard to Ukraine. Should it be Prometheism, connected to the romantic ideal of fighting 'for our and your freedom' or hard, unsentimental *Realpolitik*, which would only consider the Polish *d'etat raison*? This dichotomy, however, was fundamentally flawed. Paradoxically, in the new circumstances idealistic Prometheism would turn out to be the most sober variety of Polish *Realpolitik*.

Translated by Anna Sosenko